Chrześcijańska Akademia Teologiczna w Warszawie

Wydział Teologiczny

Studia doktoranckie w zakresie nauk teologicznych

Andrzej Golimont

Nr albumu Studiów Doktoranckich ChAT 372

Sobór p.w. św. Aleksandra Newskiego w Warszawie. Studium historyczno-teologiczne

Praca doktorska napisana pod kierunkiem
abp. prof. zw. dr. hab. Jerzego (Pańkowskiego)

Warszawa 2022

Pamięci śp. prof. dr. hab. Janusza T. Maciuszko,
który był tej pracy „Ojcem Chrzestnym”

Spis treści

Wstęp....6

Rozdział I

Warszawa przełomu XIX i XX wieku....22

1.1. Struktura ludności....22

1.2 Świątynie prawosławne w Warszawie....27

1.3 Konkluzje....69

Rozdział II

Geneza i przygotowania do budowy soboru....72

2.1 Decyzja o budowie....72

2.2. Przygotowania do budowy....80

2.3 Komitet Budowy....87

2.4 Poświęcenie placu budowy....99

2.5 Tymczasowa kaplica....100

2.6 Kamień węgielny....105

2.7 Finanse budowy....111

Rozdział III

Budowa soboru....137

3.1 Projekt....137

3.2 Przebieg budowy....151

3.3 Program dekoracji soboru....165

3.4 Wyposażenie soboru....253

3.5 Dzwonnica....261

Rozdział IV

Poświęcenie i działalność soboru....265

4.1 Uroczystości poświęcenia....265

4.2 Codzienna praca duszpasterska....277

4.3 Duszpasterze....293

4.4 Ewakuacja Rosjan....301

4.5 Sobór ewangelickim i katolickim kościołem wojskowym.....307

Rozdział V

Zburzenie soboru.....313

5.1 Dyskusja o losach świątyni.....313

5.2 Proces burzenia.....350

5.2.1 Zburzenie dzwonnicy.....350

5.2.2 Burzenie soboru.....351

5.3 Pozostałości soboru.....402

Zakończenie.....412

Bibliografia.....418

Spis ilustracji.....425

Streszczenie.....,438

Summary.....441

Aneksy.....444

Wstęp

Budownictwo sakralne, praktycznie od początków swego istnienia, stanowiło konglomerat zależności między potrzebami konfesyjno-liturgicznymi, a politycznymi. Widać to doskonale w historii starożytnego Egiptu czy odkrywanym na nowo dziedzictwie inkaskim. Budowa świątyni stanowiła zawsze istotny element budowania polityki władcy oraz umacniania jego pozycji. Świątynie stawiane na podbijanych ziemiach stanowiły – w myśl zasady „czyja religia tego władza" – symbol podporządkowania i wprowadzania nowego ładu. Abstrahując od faktycznych pobudek (wynikających nierzadko ze szczerej wiary) władca angażujący się w inwestycje wzmacniające pozycję kultu był ludowi milszy.

Nie inaczej działo się w świecie Starego Testamentu, który do budowy świętego przybytku, w którym zamieszkać mógłby Pan[1], przywiązywał ogromne znaczenie. Sam Jahwe objawiał bowiem jak miejsce to ma wyglądać i obiecywał, że „tam będę się spotykał z tobą i sponad przebłagalni i spośród cherubów, które są ponad Arką Świadectwa, będę z tobą rozmawiał o wszystkich nakazach, które dam za twoim pośrednictwem Izraelitom"[2].

Zawarty w Księdze Wyjścia opis świątyni stał się kanwą dla późniejszych założeń architektonicznych miejsc modlitwy ludu Izraela dzielących je na trzy części: przedsionek, miejsce święte, miejsce święte świętych. Ich echo znajdujemy w budownictwie cerkiewnym do dziś.

„Dzieje budownictwa cerkiewnego w Warszawie są odzwierciedleniem polityki carskiej w Królestwie Polskim" – taką tezę, swego czasu postawioną przez Piotra Paszkiewicza[3], podziela liczne grono historyków i politologów badających procesy zachodzące w stolicy na przełomie XIX i XX wieku. Czy jednak nie jest ona uproszczeniem?

„W wolnej Polsce usuwano pomniki zaborczych władców i pomniki architektury podboju, symbole podległości i przemocy wobec obszaru historycznej pamięci. Dotyczyło to architektury o formach jednoznacznie wiązanych z ideologią kulturowej ekspansji i dominacji. Uniwersalny język architektury klasycystycznej podobnych konfliktów nie stwarzał. Pałac Belwederski, wybudowany dla wielkiego księcia Konstantego, stanie się siedzibą Naczelnika Państwa, a w neorenesansowych murach rosyjskiej uczelni technicznej odrodzi się Politechnika

[1] Wj, 25, 8.Wszystkie cytaty ze Starego i Nowego Testamentu za Biblią Tysiąclecia, red. A. Jankowski, Poznań 2005.
[2] Wj, 25, 22.
[3] Piotr Paszkiewicz, *Pod berłem Romanowów. Sztuka rosyjska w Warszawie 1815–1915*, Warszawa 1991, s. 98.

Warszawska z Wydziałem Architektury" – pisze Waldemar Baraniewski[4]. Czy jednak sobór św. Aleksandra Newskiego – obiektywnie patrząc – spełnia kryteria „ideologii kulturowej ekspansji", a może – po owych stu latach – warto spojrzeć na niego jako na jeden z najwspanialszych w swoim czasie historycznym przykładów dzieła sztuki liturgicznej prawosławia?

Od chwili odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 roku, a może nawet wcześniej, bo od chwili opuszczenia Warszawy przez rosyjskich żołnierzy jesienią 1915 roku, wzniesiony na placu Saskim monumentalny sobór pod wezwaniem św. Aleksandra Newskiego stał się sztandarowym przykładem przytoczonego wyżej sposobu myślenia. Przedstawiany jako symbol rosyjskiej polityki dominacyjnej, chętnie przywoływany jest także w odbywających się w czasach nam współczesnych dyskusjach np. o losach stołecznego Pałacu Kultury i Nauki.

Stan badań

Paradoksem jest w tym kontekście zauważenie, że przez ponad sto lat od swego poświęcenia (i blisko sto od chwili, gdy przestał istnieć) sobór nie doczekał się nie tylko pełnej monografii, ale nawet dokładniejszego udokumentowania procesu jego budowy, funkcjonowania i burzenia.

Najpełniejsza funkcjonująca w obiegu naukowym pozycja to dokonana przez Piotra Paszkiewicza u schyłku ubiegłego wieku analiza zawarta na 24 stronach jego książki *Pod berłem Romanowów*[5]. Z racji zainteresowań badawczych autor skupił się jednak przede wszystkim na kwestiach architektonicznych, pomijając praktycznie aspekty organizacyjne czy liturgiczne. Podkreślić jednak należy, że praca Paszkiewicza – choć niewolna od uproszczonych ocen przejętych z narracji dwudziestolecia międzywojennego – dzięki przeanalizowaniu rosyjskich archiwaliów pozostaje swoistą wulgatą dla autorów późniejszych publikacji zarówno naukowych, jak i publicystycznych.

Drugim kamieniem milowym w badaniach nad dziejami warszawskiej świątyni, niestety praktycznie nieznanym, jest praca magisterska Anny Gełdon *Program malowideł w soborze pw. św. Aleksandra Newskiego w Warszawie 1900–1912*, przygotowana w Instytucie

[4] Waldemar Baraniewski, *Między opresją a obojętnością. Polsko-rosyjskie relacje architektoniczne w XX wieku*, [w:] *Warszawa – Moskwa / Москва – Варшава 1900–2000*, red. M. Poprzęcka, L. Jowlewa, kat. wyst., Zachęta – Narodowa Galeria Sztuki, Warszawa 2004, s. 98–106.
[5] Paszkiewicz, *Pod berłem Romanowów*, s. 114–138.

Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego pod kierunkiem Małgorzaty Smorąg-Różyckiej[6]. Autorka w oparciu o nieliczne zachowane źródła dokonała nie tylko opisu całości soborowych dekoracji, ale przede wszystkim identyfikacji autorów poszczególnych jej elementów. Praca ta stała się podstawą określenia autorstwa poszczególnych fresków i mozaik w niniejszej dysertacji.

Celem niniejszej pracy staje się uzupełnienie ewidentnego braku pełnej analizy problematyki związanej z soborem w oparciu o dostępne w drugiej dekadzie XXI wieku źródła historyczne.

Źródła archiwalne

Zarządzona w 1915 roku ewakuacja urzędów administracji carskiej obejmowała także zasoby archiwalne wytworzone w okresie jej funkcjonowania w Warszawie. Nakaz ten dotyczył także administracji cerkiewnej. W ten sposób Warszawę opuściły wszystkie dokumenty związane z funkcjonowaniem Komitetu Budowy Soboru oraz dokumentacja prowadzonych działań budowlanych. Ich dalszy los jest dziś nieznany; nie są wymienione w dostępnych katalogach archiwów Federacji Rosyjskiej. Według zapewnienia metropolity Hilariona (Grigorija W. Alfiejewa) dokumentów tych nie ma także w skatalogowanych zasobach Patriarchatu. Niemożliwe, niestety, było także zbadanie nielicznych dokumentów dotyczących warszawskiego soboru znajdujących się w archiwach Petersburga i Moskwy. Jednakże materiały te zostały już wcześniej przeanalizowane i obficie wykorzystane przez Piotra Paszkiewicza.

Kwerendy w Archiwum Głównym Akt Dawnych pozwoliły dotrzeć do materiałów wcześniej niewykorzystywanych przez badaczy:

– zbioru dokumentów pochodzących z archiwum Kancelarii Generał-Gubernatora Warszawskiego (AGAD, zespół 247). Teczka o złym stanie zachowania, opisana jako „Matieriały po stroitielstwu sobora w gorodie Warszawa" zawiera 121 kart dokumentów (brudnopisy oraz pisma) z lat 1891–1893 (sygn. 6469, k. 1–121). Znajdują się wśród nich zarówno pisma kierowane do projektantów, jak i korespondencja gen. Hurki prowadzona w związku z pozyskiwaniem funduszy na budowę soboru.

[6] Anna Gełdon, *Program malowideł w soborze pw. św. Aleksandra Newskiego w Warszawie 1900–1912*, praca magisterska przygotowana w Instytucie Historii Sztuki Wydziału Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego pod kierunkiem dr hab. Małgorzaty Smorąg-Różyckiej, Kraków 2010, maszynopis (archiwum prywatne).

– zbioru oznaczonego jako „Kancelaria Arcybiskupa Nikołaja" (zespół 466), w którym jedynym dokumentem dotyczącym soboru jest „Prośba skierowana do arcybiskupa Mikołaja od «całej prawosławnej Warszawy» o zakończenie rozpoczętej przed piętnastu laty budowy soboru na Placu Saskim z 1909 roku" (sygn. 11).

– niesklasyfikowany zbiór dokumentów związanych z uroczystością sprowadzenia relikwii do soboru (Zb. Kart. 16–12, ark. 1–9). Składają się nań plany rozmieszczenia wojsk przed soborem, trasa przemarszu itp.

Dokumenty te stanowią cenne potwierdzenie wiarygodności relacji prasowych. Kwerendy przeprowadzone w Archiwum Akt Nowych ujawniły:

– dokumenty z zespołu archiwalnego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (zespół 2/14, sygn. 1205 i 1222) dotyczące kwestii majątkowych przejmowanych świątyń prawosławnych, w tym kilka kart poświęconych soborowi św. Aleksandra Newskiego.

– dokumenty zespołu Prezydium Rady Ministrów (zespół 2/8, sygn. różne), w tym korespondencję i notatki dotyczące zburzenia soboru oraz wykorzystania elementów jego wystroju.

– pismo Ministerstwa Spraw Zagranicznych do prezesa Rady Ministrów o przedstawienie materiałów mogących służyć „do zajmowania stanowiska naszych placówek dyplomatycznych zaniepokojonych licznymi publikacjami w sprawie zburzenia Soboru" (zespół 2/8, sygn. 5617.21).

Z archiwum Sejmu RP udało się pozyskać dokumenty (protokół, stenogram) obrad komisji oraz posiedzeń plenarnych poświęconych kwestii przyszłości soboru (niezwykle interesująca rola posłów–duchownych Kościoła katolickiego w owym procesie legislacyjnym).

Źródła prasowe

Opisana wyżej niezwykle skąpa grupa archiwaliów znajduje uzupełnienie w zachowanych rocznikach periodyków. Dla okresu budowy i funkcjonowania soboru podstawę stanowią publikacje rosyjskojęzyczne, wśród których jako najistotniejsze wymienić należy dwa tytuły wydawane przez władze cerkiewne diecezji: „Chołmsko-Warszawskij Jeparchialnyj Wiestnik", ukazujący się w latach 1877–1905, oraz „Warszawskij Jeparchialnyj Listok", wydawany w latach 1906–1915 (ostatnie numery ukazały się już na terytorium Rosji, po zajęciu Warszawy przez wojska niemieckie). Tytuły te, uzupełnione informacjami ukazującego się w latach 1883–1915 dziennika „Warszawskij Dniewnik"– pozwoliły nie tylko na odtworzenie przebiegu budowy świątyni, ale także – nigdy dotąd nie analizowanego – życia liturgiczno-

duszpasterskiego prowadzonego w soborze od dnia jego poświęcenia do ewakuacji duchowieństwa prawosławnego; stanowiły także podstawę do ustalenia składu kleru związanego ze świątynią. Cennym źródłem informacji o przebiegu budowy były dwa wydawane w Petersburgu periodyki architektoniczne: „Zodczij" (którego redaktorem naczelnym przez wiele lat był Leontij Benois) oraz „Niediela Stroitiela".

Wydawana w Warszawie prasa polska, ograniczająca do minimum informacje dotyczące życia społeczności rosyjskiej, stanowić może jedynie źródło uzupełniające. Wobec braku znacznej części archiwaliów jest ona jednak bezcennym źródłem wiedzy o losach soboru w latach 1916–1926. Przeprowadzone kwerendy objęły następujące dzienniki i periodyki wydawane w języku polskim w latach 1885–1926: „Architektura i Budownictwo", „Czas", „Express Poranny", „Gazeta Polska", „Gazeta Poranna", „Gazeta Świąteczna", „Głos Stolicy", „Goniec Poranny", „Goniec Wieczorny", „Kurier Polski", „Kurier Poranny", „Kurier Warszawski", „Mucha", „Naród", „Nowa Gazeta", „Nowy Kurier", „Orzeł Biały", „Polak Katolik", „Polonia", „Polski Przemysł Budowlany", „Przegląd Techniczny", „Przegląd Warszawski", „Przegląd Wieczorny", „Rzeczy Piękne", „Słowo", „Tygodnik Ilustrowany", „Warszawska Gazeta Policyjna", „Wiadomości Związku Polskich Zrzeszeń Technicznych", „Z Kraju i ze Świata".

Publikacje nieperiodyczne

Niezwykle cenne uzupełnienie opisanych wyżej źródeł stanowią niestety nieliczne publikacje o charakterze nieperiodycznym. Należą do nich przede wszystkim źródła rosyjskie, powstałe w okresie współczesnym budowie i uruchamianiu soboru, w tym trzy broszury. Pierwsza zawierająca prezentację programu dekoratorskiego świątyni publikacja autorstwa Nikołaja W. Pokrowskiego *Projekt razmieszczenija żywopisiej w nowom prawosławnom soborie wo imia sw. błagowiernogo wielikogo kniazia Aleksandra Niewskogo w Warszawie s objasnitielnoj zapiskoj* (1900)[7]. Druga to wydana bezpośrednio po uroczystości poświęcenia soboru *K oswiaszczeniju nowogo kafiedralnogo sobora w Warszawie* autorstwa ks. prot. Wasilija A. Szingariowa, klucznika świątyni[8]. Trzecią broszurę – *Nowyj prawosławnyj sobor wo imia sw. błagowiernogo Wielikogo Kniazia Aleksandra Niewskogo w Warszawie 1894–1912* –

[7] Николай В. Покровский, *Проект размещения живописей в новом православном соборе во имя св. благоверного великого князя Александра Невского в Варшаве с объяснительной запиской*, Санкт Петербург 1900.
[8] Василий А. Шингарев, *К освящению нового кафедрального собора в Варшаве*, Варшава 1912.

opracował sekretarz Komitetu Budowy katedry Konstantin Mołczanow[9]. Ze względu na wartość źródłową tych niewielkich objętościowo publikacji dwie pierwsze zostały w całości dołączone jako aneksy do niniejszej pracy.

Opisanie funkcjonujących w Warszawie świątyń prawosławnych możliwe było – poza niezwykle cennymi w tym zakresie źródłami prasowymi – dzięki dwóm pozycjom z połowy XIX wieku: napisanej przez ojca Atanazego Łotockiego w 1862 roku (i wydanej rok później) pracy *Cerkowno-istoriczeskoje i statisticzeskoje opisanije Warszawskoj prawosławnoj jeparchii*[10] oraz książki Grigorija Cytowicza *Chramy armii i flota. Istoriko-statisticzeskoje opisanije*[11]. Uzupełnienie informacji w nich zawartych stanowiły dane publikowane w „Adries-Kalendar' gor. Warszawy" na poszczególne lata oraz informacje z przewodników po Warszawie.

Niezwykle cenne, nieznane dotąd w Polsce materiały – w tym listy i pamiętniki Wiktora Wasniecowa i Leontija Benois, pozwalające uzupełnić wiedzę o procesie zmian projektów zarówno samego soboru, jaki i jego dekoracji stały się dostępne dzięki materiałom zorganizowanej w Petersburgu konferencji poświęconej architektowi[12] oraz cyfrowej edycji korespondencji Wasniecowa udostępnionej przez muzeum artysty[13].

Źródła fotograficzne

Podsumowując wydarzenia w diecezji w roku 1912 oficjalny periodyk warszawskiego arcybiskupstwa „Warszawskij Jeparchialnyj Listok" zapowiadał, że „w niedalekiej przyszłości" spodziewać się należy „albumów fotograficznych widoków katedry i najlepszych jej dzieł"[14]. Niestety, wydawnictwa takie nigdy nie powstały. Nieliczne są również rozproszone fotografie.

Stosunkowo najwięcej zachowało się dokumentacji fotograficznej prezentującej zewnętrze soboru. Wynikało to zarówno z jego monumentalnego charakteru, jak i rozwijającej się mody na wysyłanie widokówek, które zastępować zaczęły dotychczasowe karty pocztowe. Istnieje więc całkiem pokaźna kolekcja kart pocztowych prezentujących świątynię zarówno w

---

[9] Константин Молчанов, *Новый православный собор во имя св. благоверного Великого Князя Александра Невского в Варшаве 1894–1912*, Варшава [1912?].
[10] Афанасий Лотоцкий, *Церковно-историческое и статистическое описание Варшавской православной епархии*, Почаев 1863.
[11] Григорий А. Цитович, *Храмы армии и флота. Историко-статистическое описание*, Пятигорск 1913.
[12] *Леонтий Бенуа и его время. Материалы конференции (16–17 октября 2006 г.)*, ред.-сост. В. А. Фролов, Санкт-Петербург 2008.
[13] www.vasnecov.ru/correspondence
[14] „Варшавский Епархиальный Листок" 1912, nr 1, s. 10.

okresie panowania rosyjskiego, jak i niemieckiego. Wybór tych pocztówek jest dość powszechnie dostępny na stronach interentowych. Wizerunek soboru pojawiał się także na dekoracyjnych talerzach (nieznanych niestety z żadnych przekazów ikonograficznych) oraz kolekcjonerskich pudełkach papierosów znajdujących się w kolejcji Muzeum Warszawy (d. Muzeum Historyczne Miasta Stołecznego Warszawy).

Faktyczną dokumentację soboru stanowią jednak zachowane i w większości nigdy dotąd nie reprodukowane w całości kolekcje:

– Album nr 1 to znajdujący się w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie zbiór 28 kart zawierających 31 zdjęć opisanych jako „Fotografie obrazów w soborze na placu Saskim"[15]. Jest to największa zachowana kolekcja fotografii dekoracji wnętrza soboru, niestety ogranicza się wyłącznie do fresków autorstwa Fomy R. Railana. Zdjęcia wykonane zostały przez niezwykle na przełomie wieków popularnego fotografika Jana Myszkowskiego, prowadzącego swoje atelier przy ul. Nowy Świat 27.

– Album nr 2 przechowuje w Rosyjska Biblioteka Państwowej w Moskwie; jest on oprawiony w czerwoną skórę i opatrzony tłoczonym złotym nadrukiem: „Postrojka prawosławnogo sobora w Warszawie 1894–1910"[16]. Tytuł ten jest mylący, albowiem wśród zdjęć znajdujących się w albumie znajdują się fotografie obiektów, których w 1910 roku w soborze jeszcze nie było. Podpisy sporządzone na maszynie do pisania wskazują, że pochodzi on z okresu późniejszego niż podana na nim data. Album ten zawiera zarówno reprodukcje konkursowych projektów Benois (w tym szerzej nieznaną wizualizację widoku soboru od strony ul. Ossolińskich), jak i dwanaście zdjęć wnętrza świątyni – w tym jedyne znane kompletne ujęcia fresków na ścianie północnej oraz głównej kopuły z żaglami.

– Album nr 3 znajduje się w prywatnym archiwum Prawosławnego Metropolity Warszawskiego i Całej Polski. Tom w formacie zbliżonym do A3, oprawny w materiał o strukturze lnu, opatrzony jest na okładce tłoczonym złotym tytułem „Rozbiórka b. soboru w Warszawie. 15. II–15. VI. 1926". Składa się z dwóch części: w pierwszej znajduje się 35 zdjęć wnętrza soboru wykonanych na początku lat dwudziestych ubiegłego wieku, przed rozpoczęciem procesu burzenia świątyni; cztery zdjęcia dokumentujące zniszczenia fresków, powstałe w okresie po zdjęciu pokrycia dachowego przez wojska niemieckie i później niezabezpieczonych, oraz obszerną, składającą się ze 153 fotografii dokumentację fotograficzną kolejnych etapów burzenia,

[15] AGAD, 402, Zbiór Kartograficzny, sygn. 568-01.
[16] Moskwa, Rosyjska Biblioteka Państwowa (Российская государственная библиотека), sygn. MCXII/1702.

aż do momentu splantowania placu Saskiego. Większość zdjęć została podpisana ręcznym pismem technicznym na papierowych wklejkach umieszczonych na poszczególnych stronach. Niestety, do podpisów podchodzić należy z ogromną ostrożnością, gdyż zarówno w części prezentującej sobór, jak i dokumentującej jego burzenie nie są wolne od błędów. Na przykład część fresków podpisana jest „art. Machowskoj" (artysta o takim nazwisku nie uczestniczył w pracach zespołu dekoratorskiego), a daty niektórych zdjęć nie pokrywają się z zachowanym w innych źródłach opisem przebiegu robót. Nie umniejsza to jednak ogromnej wartości dokumentacyjnej albumu. Wolumin ten – jak wskazuje znajdująca się na odwrocie okładki dedykacja – stanowił prezent dla Wiceprezydenta Warszawy Mieczysława Jankowskiego. Nie da się dziś ustalić, w jaki sposób adresowany do Prezydenta album trafił do zwierzchników Kościoła prawosławnego w Polsce. Dokumentacja ta nie była dotąd przedmiotem analiz, a jej wartość poznawcza jest nie do przecenienia, pozwala bowiem nie tylko prześledzić przebieg prac wyburzeniowych, lecz także, poprzez nałożenie na oś czasu i porównanie z publicznymi zapowiedziami dotyczącymi ochrony znajdujących się w soborze dzieł sztuki, ocenić prawdziwe zamiary decydentów. Część zdjęć z albumu wykorzystano jako materiał ilustrujący odpowiednie partie pracy.

– Album nr 4 obecnie znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie, do których trafił w roku 2020 z Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk. Identyczna jak w Albumie nr 3 oprawa oraz liternictwo okładki pozwala sądzić, że jest on jego kopią. Pozbawiony jest jednak jakiejkolwiek dedykacji. Na poszczególnych stronach występują niewielkie różnice w prezentowanych zdjęciach w stosunku do dokumentu znajdującego się w archiwum Metropolity.

Osobną, niestety nieliczną grupę zachowanych źródeł ikonograficznych stanowią plany i wizualizacje (ale bez rysunku wspomnianego przy okazji Albumu nr 1), stanowiące dokumentację konkursową złożoną przez Benois. Zbiór przechowywany w AGAD zawiera dwie kolorowe wizualizacje soboru, jedną kolorową wizualizację dzwonnicy, przekroje poprzeczne soboru (na wysokości absyd ołtarzowych) i dzwonnicy, a także siedemnaście planów konstrukcyjnych[17]. Źródła te zostają w części włączone do niniejszej pracy jako materiał ilustracyjny bezpośrednio w tekście rozdziałów.

[17] AGAD, 402, Zbiór Kartograficzny, sygn. 15-01.

Wykorzystaną archiwalną dokumentację fotograficzną uzupełniają pochodzące z różnych źródeł (w tym z archiwów prywatnych[18] oraz Archiwum Warszawskiej Metropolii Prawosławnej) zdjęcia obiektów cerkiewnych omawianej epoki, a także relokowanych elementów ocalałych z soboru św. Aleksandra Newskiego.

Osobnego wspomnienia wymaga dokumentacja zdjęciowa przygotowana i udostępniona przez protodiakona Andrieja Gorbunowa z soboru Opieki Matki Bożej w Baranowiczach (Białoruś). Ksiądz Gorbunow, będąc poprzez opiekę nad największym ocalałym zbiorem mozaik kustoszem pamięci soboru Aleksandra Newskiego w Warszawie, wykonał pełną dokumentację zachowanych w Baranowiczach fragmentów. Obejmuje ona także elementy nie wykorzystane powtórnie w świątyni.

Struktura pracy

Pierwszy rozdział poświęcony został kwestii określenia faktycznych potrzeb budownictwa cerkiewnego w Warszawie na tle zmieniającej się struktury demograficznej miasta. Dzięki analizie zmian demograficznych zachodzących w mieście w latach obecności rosyjskiej (na potrzeby niniejszej dysertacji przyjęto, że rozpoczyna ją wejście do Warszawy wojsk Suworowa w 1794 roku, a kończy ewakuacja w roku 1915) i skonfrontowaniu ich z mapą funkcjonujących w mieście świątyń prawosławnych możliwe stało się określenie faktycznych potrzeb liturgicznych w kolejnych latach. Rozdział ten zawiera prezentację poszczególnych świątyń prawosławnych funkcjonujących w Warszawie do roku rozpoczęcia procesu inwestycyjnego nowego soboru – z naciskiem na ich wielkość oraz możliwość pracy duszpasterskiej[19]. Ta analiza pozwoliła z kolei na odniesienie się do tezy, funkcjonującej w narracji polityczno-publicystycznej lat dwudziestych i trzydziestych ubiegłego wieku, że decyzja o budowie dużej katedry prawosławnej miała wyłącznie wymiar polityczny.

Rozdział drugi służy omówieniu tła społeczno-historycznego decyzji o budowie w Warszawie nowej świątyni prawosławnej, a także przedstawieniu podejmowanych na przestrzeni kolejnych lat XIX stulecia prób jej lokalizacji. W rozdziale tym zbadane zostają także działania organizacyjne i polityczne podejmowane celem uzyskania dla budowy nowego soboru w określonej już lokalizacji na placu Saskim akceptacji i funduszy. Opisane zostaną

[18] Wśród materiałów fotograficznych określonych jako „archiwum własne" znajduje się bogata kolekcja autora składająca się z gromadzonych przez lata zdjęć, także otrzymywanych od osób trzecich, których pierwotnego pochodzenia dziś ustalić nie sposób.

[19] Wśród świątyń tych znajdowały się bowiem zarówno ogólnodostępne cerkwie parafialne, kaplice zakładowe (np. szpitalne) i domowe, jak i niedostępne dla ogółu wiernych cerkwie wojskowe.

zarówno działania formalno-prawne celem pozyskania stosownej działki, jak i zabiegi podejmowane dla zabezpieczenia finansowania inwestycji przez władze państwowe. Analizie zostanie poddany skomplikowany system finansowania budowy oparty o swoisty model „partnerstwa publiczno-prawnego", obejmujący bowiem zarówno subwencje państwowe, odpisy przedsiębiorców, jak i darowizny osób fizycznych. Na tym tle w szczególny sposób jawi się rola św. Jana z Kronsztadu zarówno w aspekcie jego wsparcia finansowego, jak i późniejszego, rzekomo profetycznego łączenia z tragiczną historią soboru. W rozdziale drugim przeanalizowano także działalność Komitetu Budowy Soboru, jak również istotne z punktu widzenia teologicznego aspekty początkowych etapów wznoszenia świątyni: poświęcenie placu budowy, aranżacja tymczasowej kaplicy oraz położenie kamienia węgielnego.

Rozdział trzeci zawiera chronologię procesu budowy: od konkursu na projekt świątyni, poprzez kolejne etapy jego realizacji. Osobną część rozdziału zajmuje analiza programu dekoratorskiego soboru, podzielona na elementy związane z programem ikonograficznym[20], obejmującym dekoracje mozaikowe i freski, wyposażeniem stałym (ikonostasy) oraz wyposażeniem ruchomym. W oparciu o odnalezione artefakty podjęta została także próba odtworzenia wyglądu części ołtarzowej soboru, dla której nie zachowała się dokumentacja ikonograficzna. W rozdziale tym zawarta została również możliwa do ustalenia na podstawie dostępnych źródeł historia soborowej dzwonnicy stanowiącej ze świątynią integralną całość w sensie funkcjonalnym, ale budowana (i rozebrana) w innym niż katedra rytmie.

Rozdział czwarty poświęcony został działalności liturgicznej i duszpasterskiej soboru: od uroczystości jego poświęcenia, poprzez codzienną działalność duszpasterską, do chwili ewakuacji duchowieństwa latem 1915 roku. W rozdziale tym przeanalizowane są także biogramy duchownych skierowanych do pracy w świątyni. W dalszej części rozdziału omówiono losy soboru od dnia wkroczenia wojsk niemieckich do dnia faktycznego zakończenia wykorzystywania go dla jakichkolwiek czynności liturgicznych.

Rozdział piąty dokumentuje burzliwą historię politycznej dyskusji o dalszym losie soboru, a także poszczególne etapy trwającego *de facto* siedem lat procesu likwidacyjnego. W rozdziale tym omówione zostają także przeprowadzone na potrzeby pracy badania nad

[20] W polskiej tradycji cerkiewnej przyjęło się używanie na określenie zarówno poszczególnych elementów dekoracji, jak i jej całości określenia „rozpis'" będącego kalką językową cerkiewno-słowiańskiego słowa „роспись" oznaczającego obraz.

ustaleniem miejsc relokacji i stanu zachowania artefaktów pochodzących ze zburzonego soboru[21].

W Zakończeniu przedstawiono wnioski z przeprowadzonych badań w zestawieniu z przyjętymi na wstępie hipotezami, a także wskazanie możliwych dalszych projektów badawczych.

Założenia pracy. Przedmiot badań i hipotezy badawcze

Na przestrzeni ostatnich 120 lat podejście współczesnych do warszawskiego soboru św. Aleksandra Newskiego zmieniało się. Początkowo traktowany był przez Polaków jako narzucone przez zaborcę i *stricte* polityczne architektoniczne dominium, potem frapujące dzieło (choć obcej kulturowo) najwyższej próby sztuki. W latach budującej się niepodległości wrócił do miana „pomnika ciemiężycieli", by po wojnie stać się przedmiotem zainteresowania kolejnych pokoleń historyków sztuki i architektury.

Czym był naprawdę? Czy jego powstanie związane było wyłącznie z potrzebami politycznymi, czy także duchowymi? Czy rzeczywiście był obcy ideowo, czy też może wpisał się w model kulturowy prawosławia na ziemiach polskich?[22] W jaki sposób powstawał? Jak funkcjonował? Co – w warstwie szeroko pojętej teologii praktycznej i liturgiki – oferował wiernym? Czy jego zburzenie było uzasadnione? W jaki sposób przebiegało. I wreszcie temat budzący do dziś spore namiętności – co stało się z jego wyposażeniem i materiałami pochodzącymi z rozbiórki?

W niniejszej dysertacji poddane zostaną analizie następujące hipotezy badawcze:
– decyzja o budowie soboru – wbrew uproszczeniom politycznym wykreowanym w połowie XX wieku – nie miała wyłącznie wymiaru politycznego, lecz praktyczny, odpowiadając tym samym na zapotrzebowanie rosnącej rzeszy wiernych. Sobór wzniesiono zarówno ze składek społecznych, których część miała charakter dobrowolny i wynikała z „potrzeby serca", ale także zaangażowania środków państwowych. Budowę soboru wykorzystywano do bieżących działań politycznych, ale miało to charakter drugorzędny. Świątynia z uwagi na prace

[21] Wstępne wyniki tych badań przedstawiane były przez autora m.in. w czasie Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Wielkie Powroty" w 2021 roku oraz w publikacji *Ostańce i miejskie legendy – losy pozostałości po prawosławnej katedrze p.w. Aleksandra Newskiego w Warszawie*, „Elpis" 2020, nr 22, s. 69–77.

[22] Od wielu lat w przestrzeni badawczej, zwłaszcza w środowisku historyków Kościoła związanych z prawosławiem, toczy się dyskusja odnośnie do prawidłowości używania w stosunku do Cerkwi okresu rozbiorów pojęcia „polska". Pragnąc w niniejszej pracy pozostać poza nurtem tej dyskusji, posługuję się niebudzącym wątpliwości pojęciem o charakterze bardziej związanym z geografią niż prawem kanonicznym czy liturgiczną tradycją.

najwybitniejszych architektów, artystów i budowniczych stanowiła dużą wartość kulturową, dzięki czemu mogła się stać miejscem kształtowania gustów społeczności (nie tylko prawosławnej) Warszawy.

– sobór okazał się centrum życia religijnego stołecznego prawosławia. Był jednak także kwintesencją styku „ołtarza z tronem", stając się miejscem celebracji liturgicznych o wyraźnie politycznym zabarwieniu.

– decyzja o zburzeniu soboru miała wyłącznie wymiar polityczny i była szkodliwa z punktu widzenia religii i historii sztuki.

– sposób postępowania z materiałem rozbiórkowym z soboru miał charakter rabunkowy i stanowił etap działań antyprawosławnych.

Metodologia

Celem naukowym omawianej pracy będzie odpowiedź na pytania dotyczące genezy powstania stołecznego soboru św. Aleksandra Newskiego, jego wpływu na życie duchowe Warszawy początku XX wieku, jak również losów cerkwi w okresie marginalizacji społeczności prawosławnej w Polsce. Przez pryzmat jednej świątyni przedstawiony zostanie mechanizm rozwoju życia duchowego człowieka i społeczności, w której funkcjonuje. Uwypuklona będzie roli, jaką odgrywała w nim praktyka liturgiczna i jej życie parafialne.

Biorąc pod uwagę mnogość postawionych hipotez, w doborze metod badawczych nieodzownym wydaje się zastosowanie zasady kolejności rozwiązywania zagadnień. Z jednej strony pozwala ona na podzielenie pracy na dwa wyraźne bloki: historyczny (tło polityczne powstania świątyni, sposób jej budowy, burzenie etc.) oraz teologiczny, skupiający się na aspektach związanych z elementami tworzącymi ów umowny zakres określany często jako „sztuka liturgiczna"[23], a będący kwintesencją życia duszpasterskiego społeczności wiernych.

Zastosowaną metodą empiryczną będzie obserwacja. Zważywszy na materię przedmiotu, trudno jednak przypisać poszczególnym elementom typowe dla badań empirycznych wskaźniki czy też odniesienia statystyczne. Z racji historycznego wymiaru pracy, wspomniana obserwacja będzie *de facto* obserwacją wtórną, opartą na analizie spostrzeżeń, reakcji, jak też zachowań osób uczestniczących w opisywanych wydarzeniach. Będzie to możliwe m.in. dzięki analizie zachowanych dokumentów, relacji prasowych oraz niestety nielicznych memuarów.

[23] Por. Jan Lewiński [Marek Leykam], *Sztuka liturgiczna*, Solura 1943.

Czy przy tak określonym zakresie badanych hipotez możliwe będzie sformułowanie wskaźników definicyjnych? Jeśli przyjąć, że będzie nimi tradycja architektoniczna, księga Euchologionu czy tradycja, wówczas odpowiedź twierdząca wydaje się stosowna. Należy przyznać jednak, że znaczna część podniesionych w powyższym pytaniu kwestii nie osiągnie pełnej systematyzacji. W tym miejscu konieczne okaże się sięgnięcie po wskaźniki inferencyjne, a stąd już tylko krok do metody dedukcyjnej, pozwalającej na systematyzację zagadnienia.

Wielostronne spojrzenie możliwe będzie dzięki dostępności źródeł wytworzonych przez zwolenników i przeciwników poszczególnych tez. Pozwoli to na obiektywizację wniosków, a także dokonanie walidacji postawionych poprzez krytyczne podejście do badanego materiału i sceptycyzm w bezkrytycznym przyjmowaniu źródeł (metoda odczytu dokumentów).

Daty

W okresie panowania rosyjskiego na terenie Warszawy funkcjonowały równolegle dwa kalendarze. Administracja carska oraz cerkiewna posługiwały się tzw. starym stylem, czyli kalendarzem juliańskim. Większość mieszkańców przyjęła jednak tzw. nowy styl, czyli kalendarz gregoriański. Różnica między nimi wynosiła dwanaście dni w wieku XIX i trzynaście w XX stuleciu. Prasa rosyjskojęzyczna początkowo datowała wydawane gazety w nowym stylu, ale stopniowo (początkowo stosując podwójne datowanie) przeszła wyłącznie na stary styl. Wydawcy prasy polskiej postępowali w tej kwestii różnie, w zależności od bieżącej sytuacji politycznej i chwilowego zaostrzenia lub poluzowania polityki rusyfikacyjnej w Warszawie. Prowadziło to czasem do niezrozumiałej dla dzisiejszego czytelnika gmatwaniny w datowaniu. Oto wydany 9 czerwca 1894 roku „Kurier Warszawski" przekazuje informację, że Komitet Budowy soboru zaprasza „ludność prawosławną Warszawy" na planowane 2 czerwca poświęcenie terenu budowy[24]. Dla ówczesnego odbiorcy tego komunikatu wszystko było jasne: 9 czerwca w kalendarzu gregoriańskim to w kalendarzu juliańskim 28 maja, a według tego kalendarza właśnie podana była data poświecenia placu budowy soboru – 2 czerwca.

Na przestrzeni lat poszczególne redakcje zmieniały sposób datowania. Dodatkowy bałagan stwarza cytowanie przez źródła datowane według nowego stylu publikacji z datą podaną według starego i odwrotnie. Nie zawsze możliwe staje się precyzyjne ustalenie

[24] „Kurier Warszawski" 1894, nr 157 (9 VI), s. 3.

faktycznej daty dziennej. Dlatego na potrzeby niniejszej pracy przyjęto zasadę posługiwania się wyłącznie datą dzienną przywołaną przez dane źródło. Jedynie w przypadku wydarzeń szczególnie istotnych, jak na przykład poświęcenia soboru, data dzienna podawana jest według obu kalendarzy.

Terminologia cerkiewna

Polscy prawosławni, posługujący się w codziennej praktyce liturgicznej językiem cerkiewnosłowiańskim, wypracowali przez lata językowy kod kulturowy na określanie zarówno obrzędów, jak i utensyliów cerkiewnych. Często w zależności od regionu kraju te same elementy nazywane są różnie. w ostatnich latach część duchowieństwa stosowane dotąd nazwy słowiańskie lub rosyjskie stara się zastępować greckimi. Kwestie te pozostają praktycznie nieskodyfikowane[25].

W literaturze przedmiotu, zwłaszcza w dziełach autorstwa osób innej niż prawosławie konfesji, pojawiają się próby określenia wydarzeń lub sprzętów liturgicznych nazwami zapożyczanymi z nomenklatury polskiego Kościoła katolickiego (lub szerzej – łacińskimi nazwami tradycji zachodniej). Prowadzi to często do nieporozumień lub wręcz błędów. Przykładem niech będzie np. określenie zarówno samej części prawosławnej świątyni znajdującej się za ikonostasem (przegrodą ołtarzową), jak i poszczególnych jej elementów i znajdujących się w niej utensyliów. Część ta w tradycji polskiego prawosławia to po prostu „ołtarz", tyle że w tradycji zachodniej słowem tym określa się w języku potocznym stół ofiarny (mense), na którym sprawowana jest Eucharystia. W prawosławiu to prestoł. Użycie słowa „stół ofiarny" byłoby wprawdzie w kontekście teologicznym poprawne, albowiem to na tym miejscu dokonywana jest w czasie każdej Boskiej Liturgii ofiara Ciała i Krwi Zbawiciela, ale wprowadziłoby kolejne zamieszanie. W ołtarzu znajduje się bowiem jeszcze jeden nieznany współczesnym katolikom mebel – żertwiennik (жертвенник), czyli ustawiony (najczęściej) w lewym rogu ołtarza stół, na którym kapłan sprawuje obrzęd proskomidii[26].

[25] Próbę uporządkowania kwestii nomenklaturowych podjęto w 2016 roku, opracowując koncepcję normatywizacji, ale prace w tym zakresie mają charakter wstępny i bez szerszego przełożenia na bieżące życie naukowe i liturgiczne. Por. Jakub Kostiuczuk, Jerzy Tofiluk, Marek Ławreszuk, Włodzimierz Misijuk, Jarosław Charkiewicz, *Specyfika polskiej terminologii prawosławnej. Koncepcja normatywizacji pisowni*, Białystok 2016.

[26] Proskomidia – pierwsza część Boskiej Liturgii, w czasie której kapłan modląc się za wiernych (zarówno żyjących, jak i zmarłych) z przyniesionego wina i prosfor przygotowuje Ofiarę Eucharystyczną. W toku nabożeństwa, w czasie tzw. małego wejścia, następuje przeniesienie przygotowanych do przemiany w Święte Dary chleba i wina na prestoł.

Dla uniknięcia błędów interpretacyjnych w niniejszej pracy przyjęto zasadę używania najbardziej rozpowszechnionej formy nazewniczej opatrując ją (gdy jasność przekazu tego wymaga) wyjaśniającym przypisem. Podobną zasadę zastosowano przy nazwach zakorzenionych w tradycji polskiego prawosławia, a będących często pozorną kalką językową (najczęściej, choć nie wyłącznie) z języka rosyjskiego. Przykładem takiej sytuacji może być proces powstawania ikony. Zgodnie z tradycją ikonę „pisze się", a nie „maluje". Choć w języku rosyjskim słowo „писать" oznacza obie te czynności, użycie go w języku polskim zdaje się lepiej oddawać treść przesłania II Soboru Nicejskiego (787), widzącego w ikonie Ewangelię w obrazie[27].

Niejako konsekwencją powyższej sytuacji jest przyjęcie do języka polskiej Cerkwi słowa „ikonopisca" lub (rzadziej) „ikonopisiec". Oznacza ono specyficznego artystę, skupiającego się na tworzeniu „z wiary i wiarą" ikony. W tym miejscu pojawić się może pytanie, czy każdy artysta tworzący ikonę jest „ikonopiscem"? W niniejszej pracy określenie to pojawi się wyłącznie w stosunku do twórców skupionych na przekazie zawartej w ikonie teologii.

Pisownia imion i nazwisk oraz nazw geograficznych

Analiza dokumentów źródłowych, z których znaczna część powstała w okresie dominacji rosyjskiej w Warszawie, stawia przed badaczem dodatkowe wyzwanie. To kwestia polskiej transkrypcji nazwisk, zwłaszcza rosyjskich, pojawiających się w informacjach prasowych. Ich autorzy w dość dowolny sposób dokonywali w tym zakresie własnych interpretacji. Powodowało to, że w tym samym czasie na różnych łamach np. generał-gubernator Иосиф Владимирович Гурко pojawiał się zarówno jako Gurko, jak i Hurko, a bywało, że także Jurko. Autor projektu soboru Леонтий Николаевич Бенуа bywał zapisywany jako Benois, Benoit, a także Benua. Podobnie rzecz miała się z imionami oraz imionami odojcowskimi.

W celu uporządkowania tej kwestii na potrzeby niniejszej dysertacji przyjęto (poza cytatami) zasadę stosowania zapisu najbliższego rosyjskiemu brzmieniu lub zachowania pisowni utrwalonej w polskiej literaturze przedmiotu.

Podobny problem pojawia się w związku z pisownią imion prawosławnych biskupów (w pracy dotyczy on także powojennych źródeł archiwalnych). W kwestii tej przyjęto zasadę

[27] Por. Paweł Evdokimov, *Prawosławie*, przeł. J. Klinger, Warszawa 1964, s. 87–33.

(poza cytatami) używania imienia mniszego[28] w brzmieniu polskim, np. abp Mikołaj (Николай), bp Joazaf (Иоасаф).

Zmieniające się warunki polityczne powodowały korekty w sposobie określania Warszawy jako stolicy Królestwa Polskiego, księstwa, guberni czy Priwislanskiego Kraju. Dla uporządkowania tej kwestii przyjęto konsekwentnie zasadę używania określenia „stolica" wyłącznie dla określenia Warszawy w okresie po 1918 roku.

[28] Imię nadawane mnichowi w czasie obrzędu małej schimy.

Rozdział I

Warszawa przełomu XIX i XX wieku

Znaczna część zarówno historyków, jak i publicystów zajmujących się problematyką budownictwa cerkiewnego w zaborze rosyjskim widzi w decyzjach o zwiększaniu liczby świątyń wyłącznie element polityczny, odrywając tę kwestię od potrzeb duchowych rosnącej społeczności prawosławnej. Jeszcze w pierwszych latach ubiegłego wieku Leon Wasilewski, działacz polityczny i bliski współpracownik Józefa Piłsudskiego, pisał o powstających w mieście cerkwiach: „Budowle te wznoszone są przez rząd rosyjski bynajmniej nie dla celów religijnych, bo szczupła garść ludności prawosławnej nie jest zdolna wszystkich cerkwi zapełnić"[29].

Czy rzeczywiście? Przeanalizujmy zmieniającą się strukturę demograficzną Warszawy i związane z nią potrzeby duszpasterskie. Prześledźmy także budownictwo cerkiewne w okresie poprzedzającym decyzję o budowie soboru św. Aleksandra Newskiego oraz w czasie jego budowy.

1.1 Struktura ludności

Zarówno w chwili I rozbioru (1794), jak i faktycznego przejęcia zwierzchności nad Warszawą przez administrację (i wojsko) rosyjskie, była ona miastem, w którym wyznawcy prawosławia nie tylko stanowili mniejszość, ale wręcz uznać można, że poza nieliczną grupą dyplomatów i handlowców w demografii byli nieobecni. Nie obejmowały ich wprawdzie ograniczenia dekretu (nazywanego czasem błędnie „statutem antyinnowierczym") wydanego 15 marca 1525 roku przez księcia mazowieckiego Janusza III, ograniczał się on bowiem do postanowienia, by „sektę luteran i ich fałszywą naukę w księstwie swoim u wszystkich swoich poddanych doszczętnie wykorzenić"[30], ale obowiązujące w Rzeczypospolitej przepisy podatkowe nie

[29] Za: Agata Tuszyńska, *Rosjanie w Warszawie*, Warszawa 1992, s. 41–42.
[30] Bogdan Sobol, *O zaginionym druku mazowieckiego dekretu przeciwko luteranom z 1525 r.*, „Przegląd Historyczny" 1959, z. 1, s. 83–84.

zachęcały niekatolików do osiedlania się na tych ziemiach. Nie dotyczyło to cieszącej się osobnymi przywilejami mniejszości żydowskiej[31].

Według Antoniego Mironowicza w 1824 roku na terenie Królestwa Polskiego żyło 747 osób wyznania prawosławnego[32]. Opublikowane w „Gazecie Rządowej" *Sprawozdanie z działań Administracyi Królestwa Polskiego od 1835–1839* podawało, że na terenie całego Królestwa liczba ludności „wyznania grecko-rosyjskiego" wynosząca w 1837 „głów 1170", w 1839 wzrosła do 7200[33]. Nieco inne dane podaje w 1900 roku książę Aleksandr P. Szczerbatow pisząc, że opuszczając Warszawę w lutym 1843 roku bp. Antoni „wstawił swemu następcy na katedrę warszawską 17 cerkwi prawosławnych. Na każdą cerkiew przypadało przecięciowo po 800 parafian, gdyż cała ludność prawosławna w Królestwie Polskim w początku 1843 roku wynosiła 12 749 głów, z wyjątkiem oczywiście wojska, które miało w każdym pułku swoje cerkwie pochodne"[34]. Wskazywałyby one, że w ciągu niespełna czterech lat liczba wyznawców prawosławia bez mała podwoiła się.

W datowanym 13 lutego 1891 roku liście do ministra spraw wewnętrznych Iwana Durnowo, gubernator Hurko przekonuje wprawdzie, że budowa nowego soboru jest niezbędna „ze względu na dużą populację prawosławną w Warszawie, która wraz ze stacjonującym wojskiem zbliża się do czterdziestu tysięcy osób"[35], ale liczba ta biorąc pod uwagę dostępne dane jest znacznie przesadzona i ma wyłącznie charakter propagandowy, zwłaszcza że już dwa lata później, w 1893 roku, liczba mieszkańców Warszawy wyznania prawosławnego podawana przez Hurkę wynosi 43 000[36].

Na szczęście zachowały się nieliczne wprawdzie źródła bardziej od odezw i pism Hurki wiarygodne. Funkcjonująca w stołecznym magistracie sekcja statystyczna, kierowana przez blisko trzydzieści lat przez Witolda Załęskiego, pracowicie dokumentowała ruchy demograficzne. Publikowany przez nią „Obzor goroda Warszawy" pozwala zorientować się w faktycznej liczbie wiernych poszczególnych wyznań. „W dniu 14 stycznia 1904 r. Warszawa liczyła, bez załogi wojskowej, 771 382 mieszkańców (372 856 mężczyźni 398 526 kobiet),

---

[31] Odwołanie do dekretu ks. Janusza III jako „antyprawosławnego" znaleźć można w niektórych publikacjach jako powód niepowstania w Warszawie żadnej świątyni prawosławnej. Informację taką podaje nawet Stołeczny Konserwator Zabytków; zob. http://zabytki.um.warszawa.pl/content/cerkiew-na-woli-%E2%80%93-prace-konserwatorskie-przy-%C5%9Bwi%C4%85tyni-i-na-cmentarzu (dostęp 7 marca 2021).

[32] Mironowicz Antoni, *Społeczność prawosławna w Królestwie Polskim w latach 1815–1830*, [w:] *Cała historia to dzieje ludzi... Studia z historii społecznej ofiarowane prof. Andrzejowi Wyczańskiemu w 80-tą rocznicę urodzin i 55-lecie pracy naukowej*, red. C. Kuklo, Białystok 2004, s. 333.

[33] „Gazeta Codzienna" 1842, nr 80 (23 III), s. 1.

[34] Ks. [Aleksandr P.] Szczerbatow, *Rządy Księcia Paszkiewicza w Królestwie Polskim (1832–1847)*, Warszawa 1900, s. 251.

[35] AGAD, 6469 k. 2.

[36] „Czas" 1893, nr 137 (18 VI), s. 2.

mianowicie 438 815 katolików, 27 4378 starozakonnych, 36 335 prawosławnych, 21 253 ewangelików oraz 601 mahometan i wyznawców innych religii. Dla porównania przypomnimy, że przed laty dwudziestu, czyli w r. 1884, Warszawa liczyła 404 889 mieszkańców, mianowicie 236 644 katolików, 137 195 starozakonnych, 18 059 ewangelików, 12 702 prawosławnych i 253 wyznawców innych religii"[37]. Zwrócić jednak należy uwagę na sformułowanie „bez załogi wojskowej", oznacza ono bowiem, że statystyki te nie obejmowały rosnącej grupy służących w Warszawie żołnierzy rosyjskich. Biorąc pod uwagę, że żołnierze ci mieli zapewnianą opiekę duszpasterską w kaplicach funkcjonujących w poszczególnych miejscach stacjonowania, najczęściej niedostępnych nawet dla żon podoficerów i oficerów, brak ten nie ma wpływu na przedmiot analizy.

Zbliżone, choć nieco różniące się dane demograficzne, podawał w lutym 1899 roku rządowy „Warszawskij Dniewnik", a za nim polskie gazety: „Dzisiaj ludność rosyjska [Warszawy] równa się liczbie ludności większego miasta gubernialnego. Gdy w r. 1864 ludność prawosławną reprezentowało tylko 691 osób, to w r. 1896 liczba Rosjan równała się cyfrze 22 861, co stanowi 5% ogółu ludności miasta. W r. 1864 prawosławnych było mniej, niż ewangelików. Obecnie prawosławni przewyższają protestantów i zajmują trzecie miejsce, to samo, jakie w roku 1864 zajmowali protestanci"[38]. Jeszcze inne dane podaje opublikowany w 1893 roku *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, według którego w 1864 roku liczba wyznawców prawosławia wynosiła 3026 osób (1,36% ogółu mieszkańców Warszawy), w 1882 wzrosła do 13 640 osób (3.56% ogółu), a w roku 1892 osiągnęła 16.898 osób (co wobec ogólnego wzrostu liczby mieszkańców Warszawy oznaczało spadek do 3,45% ogółu)[39].

Gdy jesienią 1912 roku (a więc kilka miesięcy po poświęceniu soboru św. Aleksandra Newskiego) abp. Mikołajem witając w katedrze Świętej Trójcy metropolitę wołyńskiego abp. Antoniego, wspominał: „Kiedy 75 lat temu konsekrowano tę cerkiew, w której Was spotykamy, w Warszawie było tylko 300 prawosławnych dusz. Obecnie jest ich ponad 35 tys."[40].

Zdecydowanie późniejsza, bo datowana na 1916 rok publikacja w „Kurierze Warszawskim", powołując się na „ze źródeł urzędowych wzięty wykaz ogółu mieszkańców Warszawy", podaje następujące dane demograficzne:

rok 1833 – mieszkańców 129 705, w tym prawosławnych 775

rok 1856 – mieszkańców 156 072, w tym prawosławnych 1510

---

[37] „Nowa Reforma" 1905, nr 185 (15 VIII), s. 1

[38] „Słowo" 1899, nr 38 (17 II), s. 2.

[39] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 13, red. B. Chlebowski, Warszawa 1893, s. 24.

[40] „Варшавский Епархиальный Листок" 1912, nr 22, s. 335.

rok 1867 – mieszkańców 251 584, w tym prawosławnych 6184
rok 1876 – mieszkańców 308 548, w tym prawosławnych 10 069
rok 1887 – mieszkańców 439 174, w tym prawosławnych 12 655
rok 1897 – mieszkańców 601 408, w tym prawosławnych 23 547
rok 1908 – mieszkańców 764 054, w tym prawosławnych 31 387
rok 1913 – mieszkańców 845 130, w tym prawosławnych 34 733[41].

Zwiększająca się liczba wyznawców prawosławia ma dwa wymiary. Podstawowy – to rosnąca liczba osób narodowości rosyjskiej osiedlających się w Warszawie. To już nie tylko przybywający samotnie „na placówkę" wyżsi urzędnicy oraz wojskowi, ale coraz częściej i chętniej całe rodziny. Tu przychodzą na świat ich dzieci, tu kontynuują naukę. Tu także przyjeżdżają szukające zatrudnienia rosyjskie służące, nauczyciele i coraz większa rzesza kupców. Drugi – to Polacy, którzy postanawiają dla bieżących korzyści przyjąć religię „kasty rządzącej", traktując ją jako przepustkę do lepszego świata. Specyficzną podgrupę stanowią tu osoby (niekoniecznie wyłącznie dziewczęta) wżeniające się w rosyjskie rodziny i przyjmujące przy tej okazji prawosławie. Działania takie spotykają się ze zdecydowaną reakcją strony katolickiej, prowadzącej politykę świadomej alienacji prawosławnych. Oto w swym ściśle tajnym raporcie do generał-gubernatora z dnia 27 czerwca 1901 roku gubernator piotrkowski Konstantin K. Miller odnotowuje, że księża katoliccy „odmawiają udzielania rozgrzeszeń osobom, które pobrały się z prawosławnymi, że zabraniają najbliższym krewnym podobnych małżeństw trzymać do chrztu ich dzieci itp."[42].

Gdyby jednak zdarzyło się, że duchowny katolicki zdecyduje się na krok mogący uchodzić za prozelityzm, grozi mu odpowiedzialność karna. Przekonał się o tym na własnej skórze m.in. ks. Grzegorz Samulewicz, wikariusz parafii katolickiej w Wiszynach, skazany na niebagatelną grzywnę 200 rubli za „wyspowiadanie prawosławnego i pochowanie w obrządku katolickim"[43]. Uznać należy, że był to wyrok stosunkowo łagodny, zwykle bowiem do kary grzywny dokładano także czasowy zakaz pełnienia obowiązków kapłańskich (co oznaczało utratę dochodów). Taka kara spotkała w czasie jednej tylko sesji sądu okręgowego w Wilnie – ks. Dowgiałłowicza, kapelana kaplicy w powiecie mozyrskim, winnego ochrzczenia dziecka rodziców prawosławnych (200 rubli grzywny i cztery miesiące zawieszenia), ks. Stefana Lachowicza, proboszcza drujskiego, w pow. święciańskim, za udzielenie ślubu osobie

[41] Ład. Bor. [Władysław Korotyński], *Na dobie*, „Kurier Warszawski" 1916, nr 72 (12 III), s. 4.
[42] Za: *Rząd o Jasnej Górze. – Tajne dokumenty rządu rosyjskiego*, Kraków 1911, s. 9.
[43] „Słowo" 1910, nr 311 (30 VI), s. 1.

wyznania prawosławnego (200 rubli i trzy miesiące zawieszenia), ks. Branickiego z Wilna za udzielenie ślubu prawosławnej pannie (50 rubli i cztery miesiące zawieszenia). Zdarzały się jednak także kary więzienia[44]. Działania te były na tyle skuteczne, że do 1915 roku przypadki przejścia prawosławnych na katolicyzm stanowiły absolutny margines.

Rok	**Liczba ludności prawosławnej w Warszawie**
1833	775
1856	1510
1864	3026
1867	6184
1878	10 069
1882	13 640
1884	12 702
1887	12 655
1892	16 898
1893	43 000* *niewiarygodna liczba podawana przez generał-gubernatora
1896	22 861

[44] „Słowo" 1912, nr 76 (17 III), s. 5.

1897	23 547
1904	36 335
1908	31 387
1912	35 000
1913	34 733

Tabela 1. Liczba ludności prawosławnej w Warszawie w poszczególnych latach przełomu XIX i XX wieku

Analizując przytoczone powyżej dane (abstrahując od wahań wynikających najprawdopodobniej z przyjęcia różnej metodologii, a także dokładności badań statystycznych), można stwierdzić, że od roku 1864 do 1904 następowało niezwykle dynamiczne zwiększanie liczby osób deklarujących się jako wyznawcy prawosławia (lub jako Rosjanie, co dla części z ówczesnych statystyków było tożsame). Od roku 1904 do opuszczenia Warszawy przez Rosjan w 1915 roku liczba wyznawców prawosławia pozostawała na stałym poziomie około 35 000 osób.

1.2 Świątynie prawosławne w Warszawie

Wojska rosyjskie wkraczające do Warszawy, by umacniać władzę carską w utworzonym decyzją kongresu wiedeńskiego Królestwie Polskim, oraz kroczące za nimi rzesze carskich urzędników zastawały miasto pozbawione choćby jednej stałej prawosławnej cerkwi. Wprawdzie (o czym dalej) pułkom towarzyszyli wojskowi kapelani posiadający przewoźne ikonostasy i prestoły, ale zarówno realne potrzeby duszpasterskie, jak i prestiż stolicy carskiej guberni wymagały odpowiedniej świątyni, a najlepiej wielu. Wydany w 1893 roku, a więc dokładnie w czasie formalnego podjęcia decyzji o budowie nowego soboru na placu Saskim

„Adries-Kalendar' gor. Warszawy"[45] wymienia już dziewiętnaście funkcjonujących w Warszawie cerkwi (w tym kilka, choć nie wszystkie, kaplic wojskowych).

Przyjrzyjmy się prawosławnym miejscom kultu, skupiając się na tych powstających w Warszawie w latach poprzedzających decyzję o powstaniu nowego prawosławnego soboru. Porównanie tych danych z omówionymi w poprzednim podrozdziale zmianami demograficznymi pozwoli bowiem na obiektywne ocenienie, na ile decyzja o budowie monumentalnej świątyni podyktowana była wyłącznie – jak chcą tego krytycy – względami politycznymi, a na ile wynikała (także?) z faktycznych potrzeb konfesyjnych wyznawców prawosławia, zamieszkujących w tym czasie Warszawę.

Swoista wycieczka po warszawskich świątyniach prawosławnych XIX wieku jest dodatkowo interesująca, albowiem obiekty te nie doczekały się dotąd krytycznej naukowej monografii[46]. Aby łatwiej opracować wnioski, jako klucz dla kolejności prezentowania świątyń przyjmijmy datę ich poświęcenia[47]. W analizie tej pominięte zostają świątynie *stricte* pułkowe. Decyzja taka podyktowana jest dwoma względami: po pierwsze dynamiką zmian w ich liczbie w poszczególnych latach. Cerkwie pułkowe pojawiały się w Warszawie wraz ze stacjonującymi tu pułkami i wraz z pułkami tymi miasto opuszczały zwalniając często miejsce dla nowych formacji. W przeważającej większości pułkowe świątynie urządzano w tymczasowych pomieszczeniach koszar, wykorzystując do sprawowania nabożeństw specjalne przewoźne ikonostasy i prestoły. w roku 1869 cerkwi pułkowych miało w Warszawie funkcjonować dziewięć[48]. Dopiero w następnym roku pojawiła się pierwsza wojskowa świątynia wybudowana od podstaw. Na terenie zbudowanych niedługo wcześniej koszar artylerii, nieopodal Łazienek, powstała sporych rozmiarów wolnostojąca cerkiew. Ówczesna prasa podkreślała, że „Inicjatywa zbudowania tej cerkwi należy do dowódcy baterii, pułkownika Magnusa Janowicza Brewerna. Kaplica ta, która powiększyła sobą w Warszawie liczbę prawosławnych świątyń, zbudowana została z własnych funduszów baterii, tak zwanego funduszu obrazowego, a zatem nie wymagała od rządu żadnych wydatków"[49]. Świątynia

---

[45] „Адрес-Календарь гор. Варшавы на 1893 год", Варшава 1893.

[46] Szczątkowe opisy niektórych świątyń w wielokrotnie już przywoływanej pracy Piotra Paszkiewicza *Pod berłem Romanowów*. Próbę przedstawienia wybranych świątyń podjął także Paweł Przeciszewski w swej przewodnickiej publikacji *Warszawa. Prawosławie i rosyjskie dziedzictwo* (Warszawa 2011), opierając się jednak przede wszystkim na pracy Paszkiewicza. Część świątyń opisali Kirył Sokoł, Aleksander Sosna, *Kopuły nad Wisłą. Prawosławne cerkwie w centralnej Polsce w latach 1815–1915*, Moskwa 2003. Przygotowując tę część pracy w miarę możliwości starałem się opierać o archiwalne materiały źródłowe.

[47] Jeżeli skąpość źródeł nie pozwalała na jednoznaczne datowanie, przyjęto na podstawie każdorazowo opisanych przesłanek termin przybliżony, pozwalający orientacyjnie określić czas powstania świątyni.

[48] *O rozszerzeniu i podtrzymaniu prawosławia w Królestwie Polskiem w 1869 r.*, „Gazeta Polska" 1871, nr 123 (6 VI), s. 5.

[49] Ibidem.

musiała być imponująca (niestety, nie zachował się jakikolwiek materiał ikonograficzny), biorąc pod uwagę, że wykonany z polerowanego drzewa orzechowego ikonostas ozdobiono rzeźbionymi w jasnym drewnie (określanym przez współczesnych jako „palmowe") koronkowymi arabeskami. Drzwi królewskie, także z drewna orzechowego, ale matowego, ozdobiono ikonami ewangelistów pędzla petersburskiego akademika Nikołaja I. Tichobrazowa. Ten sam artysta stworzył pozostałe ikony ikonostasu. Nad całością prac czuwał wachmistrz baterii Jan Kriekuszczenko, a wyposażenie świątyni (poza wspomnianym ikonostasem i ikonami) zostało wykonane przez żołnierzy w czasie wolnym od służby[50]. Kolejne wolnostojące i specjalnie na ten cel budowane cerkwie pułkowe powstały w Warszawie już po rozpoczęciu budowy soboru św. Aleksandra Newskiego.

Po drugie cerkwie pułkowe swoją działalność duszpasterską z zasady, ograniczały do opieki nad żołnierzami i podoficerami. Znaczna część młodszej kadry oficerskiej (zakwaterowana poza koszarami) uczęszczała do cerkwi diecezjalnych. Także wyższa kadra oficerska, nie tylko zakwaterowana w mieście, ale często przebywająca w Warszawie wraz z rodzinami, nie uczęszczała na nabożeństwa w cerkwi pułkowej, ale starała się, zgodnie z przyzwyczajeniem wyniesionym z miejsca stałego zamieszkania, na niedzielne Święte Liturgie uczęszczać do świątyni parafialnej, a w dni szczególnie uroczyste uczestniczyć w nabożeństwach sprawowanych w soborze.

1764 – cerkiew domowa poselstwa rosyjskiego p. w. św. Jerzego Zwycięzcy w pałacu Brühla

Od 1664 roku mieszczącym się w pałacu Sapiehów przy Zakroczymskiej poselstwie rosyjskim funkcjonowała niewielka cerkiew domowa, urządzona na polecenie ambasadora Wasilija M. Tjapkina. Gdy w 1787 roku ambasador Otto Magnus von Stackelberg postanawia przenieść siedzibę poselstwa do pałacu Brühla [il. 1], zostaje w nim urządzona sporych rozmiarów cerkiew, mająca pomieścić zarówno personel placówki, jak i gości przybywających do Warszawy z Rosji[51]. Wybór pomieszczenia padł na dotychczasową salę balową zlokalizowaną na I piętrze głównego korpusu. Dla łatwiejszego dostępu do świątyni od strony obecnej ul. Fredry dobudowano dodatkową klatkę schodową. Ozdobiono ją freskami przedstawiającymi sceny z życia Zbawiciela, a nad drzwiami umieszczono biblijny tryptyk w złotych ramach.

[50] Ibidem.
[51] Александр Н. Попов, *Русское посольство в Польше в 1673–1677 годах*, Санкт Петербург 1854.

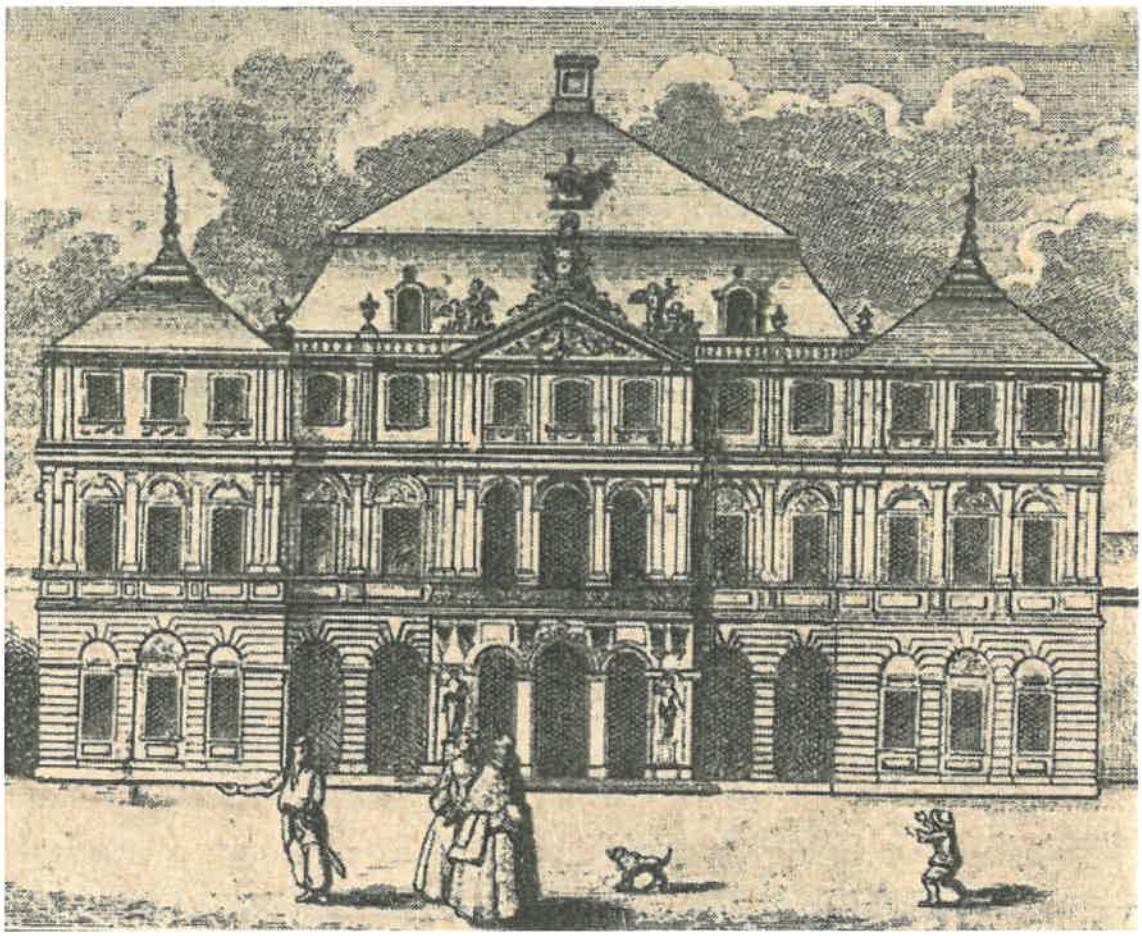

Ilustracja 1. Pałac Brühla w XVIII wieku, z planu Pierre'a Ricaud de Tirregaille'a (źródło: „Tygodnik Ilustrowany" 1903, nr 13, s. 254)

Część ołtarzową umieszczono w części sali zajmowanej dotąd przez orkiestrę, drzwi królewskie wpasowując w otwór wejściowy. Pozostałą część pomieszczenia odgrodzono ikonostasem wykonanym w sosnowym drewnie pomalowanym na biało, z licznymi złotymi elementami. Sufit ozdobiono przez pozłocenie istniejącej sztukaterii[52]. Sala miała około piętnaście metrów długości i osiem szerokości (po odliczeniu części ołtarzowej), co pozwalało na udział w nabożeństwach nie więcej niż dwustu osób.

W 1794 roku ambasada została zlikwidowana, a jej majątek jej kaplicy mieli odkupić warszawscy Grecy, umieszczając go na powrót we wciąż istniejącej cerkwi pałacu Sapiehów. Rosjanie wrócili do pałacu Brühla w 1813 roku, a w 1863 poselstwo ustąpiło miejsca sztabowi Warszawskiego Okręgu Wojskowego. Cerkiew funkcjonowała nadal już jako świątynia wojskowa. Dokonano instalacji nowego ikonostasu, prawdopodobnie pochodzącego z jednego

[52] Brak jest źródłowego opisu wnętrza cerkwi zarówno z czasu funkcjonowania jako kaplica ambasady, jak i późniejszego okresu wojskowego. Pewne pojęcie o tym, jak świątynia ta wyglądała daje jedynie krótka wzmianka w „Protokole Komisji Kwalifikacyjnej w sprawie cerkwi istniejących w Warszawie" z 20 września 1919 roku, AAN, MWRiOP, 1222, k. 8.

ze stacjonujących w Warszawie pułków, oraz odnowiono wystrój[53]. To właśnie w tej świątyni biskup warszawski Antoni sprawował 1 lipca 1836 roku obrzęd pogrzebu zmarłego 28 czerwca 1836 roku generała Nikity P. Pankratjewa – gubernatora wojennego Warszawy i przewodniczącego Rady Stanu[54].

Ojciec Atanazy Łotocki wspomina jeszcze o cerkwi urządzonej po zdobyciu Warszawy przez Suworowa w roku 1797 w budynku sąsiadującym z kościołem pijarów przy ul. Długiej. Z cerkwi tej w dniu święta Chrztu Pańskiego (6 stycznia) miała wyruszać procesja nad Wisłę[55]. Informacja ta, podawana przez autora blisko sto lat później, wydaje się jednak mało wiarygodna. Po pierwsze w 1797 roku Suworowa nie było już w Warszawie (opuścił ją 31 stycznia 1796 roku), a po drugie wspomniane przez Łotockiego budynki zajmowane były przez pijarów do roku 1807, to jest do chwili zajęcia ich przez wojska francuskie[56].

1806 – cerkiew (domowa) przy ul. Koźlej

Dyplomaci rosyjscy nie byli jedynymi przybywającymi do Warszawy wiernymi tradycji bizantyjskiej. Od połowy XVIII wieku miasto staje się jednym z ulubionych miejsc zamieszkania dla emigrantów z Grecji i Serbii, w przeważającej większości handlowców, których ojcowie prowadzili z Polską udane interesy już na początku XVII stulecia (przede wszystkim eksportując nad Wisłę słodkie wina oraz oliwę). Nie stanowią oni wprawdzie diaspory imponującej liczebnością – jeszcze w 1876 roku Fritz Wernick opisując Warszawę wspomina, że w mieście tym „cztery narodowości egzystują w ścisłym związku wzajemnym", wymieniając Polaków, Rosjan, Żydów i Niemców. Nie wspomina o Grekach, ale biorąc pod uwagę prowadzone interesy była to społeczność bardzo zasobna[57]. Nic więc dziwnego, że grupa ta, korzystająca początkowo z kaplicy w poselstwie rosyjskim, a potem z urządzanych w kupieckich domach niewielkich (i z zasady tymczasowych) kaplic, zabiegała o możliwość budowy własnej świątyni.

Najdłużej z nich funkcjonowała domowa cerkiew zlokalizowana w domu kupca Mikołaja Dadaniego. Piotr Paszkiewicz (a za nim kolejni badacze) lokuje nieruchomość przy

[53] *Przewodnik po Warszawie na rok 1905*, Warszawa 1905, s. 126.
[54] „Kurier Warszawski" 1836, nr 172 (2 VII), s. 1–2.
[55] Лотоцкий, *Церковно-историческое и статистическое описание Варшавской православной епархии*, s. 243–244.
[56] Łukasz Heyman, *Nowy Żoliborz 1918–1939*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1976, s. 36.
[57] Irena i Jan Kosimowie, *Fritza Wernicka opis Warszawy z 1876 r. Część I*, [w:] *Warszawa XIX wieku. 1795–1918*, red. R. Kołodziejczyk, J. Kosim, J. Leskiewiczowa, Warszawa 1970, s. 297–338.

ul. Koziej[58], a więc jednej z modniejszych ówcześnie ulic Warszawy, łączącej pałac Prymasowski z pałacem Namiestnikowskim (po lewej) i placem Saskim po prawej stronie. Jest to jednak adres błędny. W istocie kaplica funkcjonowała na Nowym Mieście przy ul. Koźlej, w domu oznaczonym wówczas jako 624. Lokalizację tę można uznać za pewną, biorąc pod uwagę – czytane łącznie – dwa dokumenty. Pierwszy z nich to datowana na 7 sierpnia 1816 roku notatka generał-majora Michała Lewickiego, komendanta Warszawy, do namiestnika Królestwa Polskiego, w której wspomina „Grecką cerkiew w domu Dadaniego pod nr 624"[59], nie wymieniając jednak nazwy ulicy. Tę odnaleźć można w dokumencie o trzy lata wcześniejszym, gdy wdowa po kupcu postanawia pozbyć się odziedziczonego majątku (w tym składu wódek i destylatorni), oświadczając przy tym, że mieszka „we własnym domu przy ul. Koźlej, pod numerem 624"[60]. *Nota bene* pod tym również adresem znajdował się ów sklep alkoholowy i gorzelnia, co nie stanowiło godnego sąsiedztwa dla cerkwi, o czym nie omieszkał we wspomnianej wyżej notatce wspomnieć gen. Lewicki, pisząc, że świątynia jest „bardzo szczupła i w nieprzyzwoitym miejscu umieszczona"[61].

Kiedy domowa cerkiew w domu Dadaniego rozpoczęła funkcjonowanie, trudno jednoznacznie stwierdzić. Paszkiewicz datuje początek na 1806 rok, gdy zapada decyzja o przeznaczeniu pałacu Sapiehów na szpital polowy. Ta data wydaje się logiczna, choć brak możliwości jej potwierdzenia. Trudno także jednoznacznie określić, kiedy kaplica funkcjonować przestaje. Mikołaj Dadani umiera 18 września 1813 roku[62]. Wdowa postanawia wprawdzie – jak wspomniano wyżej – sprzedać pozostały po mężu interesy, ale do końca życia pozostaje w domu przy Koźlej[63]. W 1816 roku kaplica jeszcze funkcjonuje. Świadczy o tym zarówno przywołane wyżej pismo gen. Lewickiego, jak i kilka dni wcześniejsze pismo, które Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego skierowała 10 sierpnia 1816 roku do komendanta Warszawy generała-majora Lewickiego, wspominając, że „wyznawcy grecko-rosyjskiego obrządku" spotykają się w „niedogodnym domu Dadaniego"[64].

---

[58] Paszkiewicz, *Pod berłem Romanowów*, s. 49.
[59] Za: Дмитрий В. Цветаев, *Царь Василий Шуйский и места погребения его в Польше*, Варшава 1901, t. 2, s. 118.
[60] „Gazeta Korrespondenta Warszawskiego y Zagranicznego" 1813, nr 88, s. 16.
[61] Za: Цветаев, *Царь Василий Шуйский и места погребения его в Польше*, s. 118.
[62] Akt zgonu Mikołaja Dadaniego zob. https://metryki.genealodzy.pl/metryka.php?ar=1&zs=0189d&sy=118&kt=3&plik=0640-0642.jpg#zoom=1.25&x=433&y=1953 (dostęp 28 maja 2022).
[63] Marianna z Pittów (Pyttów) Dadani zmarła 21 czerwca 1824 roku; akt zgonu zob. https://metryki.genealodzy.pl/metryka.php?ar=1&zs=0189d&sy=129&kt=3&plik=0509-0511.jpg#zoom=1.25&x=975&y=1003 (dostęp 28 maja 2022).
[64] Za: Цветаев, *Царь Василий Шуйский и места погребения его в Польше*, s. 119.

Najprawdopodobniej spotykali się tam, podejmując starania o uzyskanie zgody na posiadanie stałej cerkwi, aż do uruchomienia cerkwi przy ul. Podwale (o czym dalej).

1813 – cerkiew (d. kościół św. Benona) na Nowym Mieście

Doroteusz Sawicki ustalił, że przez pewien czas greccy kupcy zbierali się w prowizorycznej świątyni „gdzieś na Nowym Mieście"[65]. To informacja nie do końca precyzyjna. Równolegle bowiem do funkcjonowania kaplicy w domu Dadaniego na potrzeby prawosławnych wykorzystywany był niewielki kościółek pod wezwaniem św. Benona przy ul. Pieszej na Nowym Mieście [il. 2], ale środowisko kupieckie – jak świadczą dokumenty – nie korzystało z niego. Faktu przekształcenia świątyni przy ul. Pieszej daremnie szukać w wydanym w 1893 roku *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego*, który opisując świątynię odnotowuje jedynie, że po wydaleniu z Warszawy zakonu redemptorystów (9 czerwca 1808) budynek oddany został w 1818 roku „na fabrykę dla Evansów"[66], a następnie fabrykę Gerlacha. Tymczasem dla badanego zagadnienia kluczowy jest właśnie okres między rokiem 1811 a 1816[67].

[65] ks. Doroteusz Sawicki, *Katedra Św. Trójcy na warszawskim Podwalu*, [w:] „Kalendarz Prawosławny 2005", Warszawa 2005, s. 194.
[66] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 13, red. B. Chlebowski, Warszawa 1893, s. 49.
[67] Także monografista kościoła okres ten praktycznie pomija, poprzestając na jednozdaniowym wspomnieniu decyzji Fryderyka Augusta; zob. Ryszard Mączyński, *Kościół św. Benona w Warszawie*, Toruń 2008.

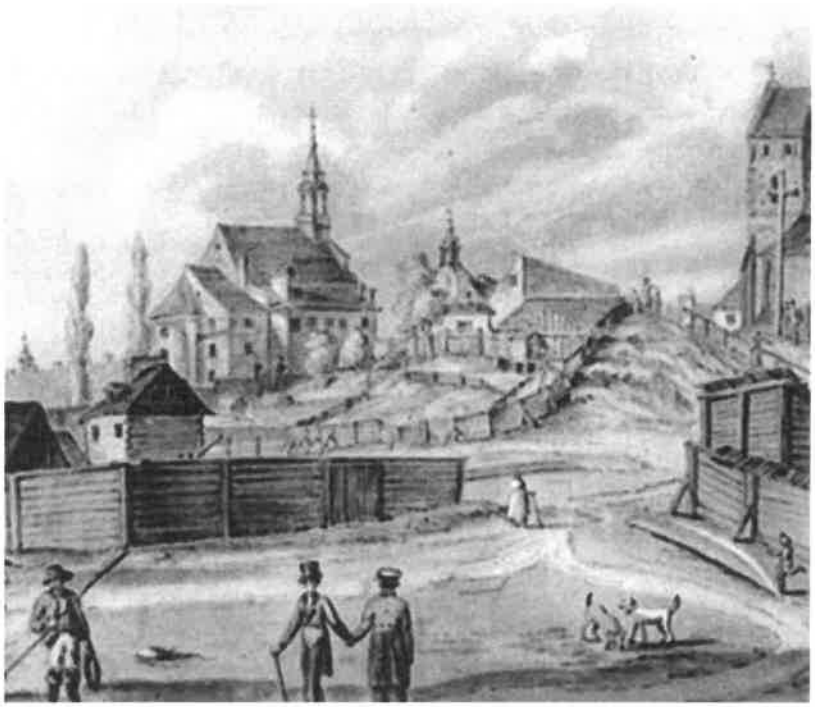

Ilustracja 2. Aleksander Majerski, Kościół św. Benona widziany od strony Wisły, około 1818 roku (źródło: Muzeum Warszawy, nr kat. 487, fot. A. Czechowski)

Opuszczona świątynia przez kolejne lata stała nieużywana. Ponieważ dochodziło do stopniowego rozgrabiania zgromadzonych w niej ruchomości (dotyczyło to także pozostałych budynków pozostałych po redemptorystach), początkowo ustanowiono strażnika owych dóbr, a 29 maja 1811 roku zapadło postanowienie o przeznaczeniu kościoła św. Benona na archiwum krajowe. Wydając w tej sprawie stosowny edykt, król Fryderyk August zaznacza, że „wszelkie obowiązki duchowne" winny być przeniesione do kościoła pojezuickiego[68]. Decyzja nie była najwyraźniej poprzedzona rzetelną analizą faktycznych możliwości wykorzystania świątyni na cele magazynowe, bo choć koszt „przeformowania rzeczonej budowli na [...] skład archiwów krajowych podług załączonego anszlagu i rysunku"[69] oszacowano na 14 383 złote polskie do inwestycji nie doszło. Budynek, teraz już zamknięty i pozbawiony kościelnych utensyliów, stał nadal opuszczony.

Zachowane dokumenty nie pozwalają na dokładne określenie daty przekazania świątyni do użytku wiernym prawosławnym. Z pisma przesłanego do „namiestnika królestwa w Radzie stanu" przez Komisję Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego 10 sierpnia 1816 roku wiemy, że decyzja zapadła „za byłej Rady najwyższej xsięstwa Warszawskiego"[70], ta zaś istniała od marca 1813 do czerwca 1815 roku. Z cytowanego już wcześniej pisma gen.

[68] Za: Цветаев, *Царь Василий Шуйский и места погребения его в Польше*, s. 116–117.
[69] Ibidem, s. 117.
[70] Ibidem, s. 115.

Lewickiego, wiemy, że dawny kościół św. Benona służył „dla odprawiania nabożeństwa grecko-rosyjskiego wyznania [...] dla batalionów rezerwowych wojska rosyjskiego"[71]. Te zaś pojawiły się na warszawskim Nowym Mieście w kwietniu 1813 roku. Można zatem z dużą dozą prawdopodobieństwa pierwsze półrocze 1813 roku przyjąć za czas, gdy „utworzona była tymczasowa cerkiew"[72]. W 1815 roku stacjonujące nieopodal kościoła zapasowe wojska artyleryjskie przeniesiono do nowej siedziby. Nie oznaczało to jednak zamknięcia tymczasowej cerkwi przy ul. Pieszej. Świadczy o tym zapis Protokołu LXVII posiedzenia Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego 10 sierpnia 1816 roku, w którym odnotowano, że kościół przy ul. Pieszej „służy dotąd na odbywanie w nim nabożeństwa [prawosławnego] dla garnizonu"[73]. W czasie tegoż posiedzenia rozpatrywany jest pomysł, by wychodząc naprzeciw wspomnianym wcześniej zabiegom kupców greckich przeznaczyć nowomiejską świątynię na stałą cerkiew dla owej wspólnoty. Idea ta upada jednak ze względu na to, że w ocenie zebranych „kościółek ten nie o wiele jest obszernym od kaplicy w domu Dadaniego będącej"[74]. Postanowieniem Rady cerkiew w kościele na Nowym Mieście zostaje zlikwidowana[75]. Pojawia się natomiast pomysł, by na cerkiew przeznaczyć kościół stanowiący część pustego klasztoru dominikanów obserwantów. Uzasadnienie dla owego wyboru stanowić miały cztery argumenty: ze względu na popełnione w klasztorze samobójstwo nie będzie on wykorzystywany przez wspólnotę katolicką, ma dobrą lokalizację w ówczesnym centrum miasta[76], jest w stanie pomieścić około pięciuset wiernych oraz znajduje się miejscu, w którym miała znajdować się pierwsza w Warszawie prawosławna kaplica (tzw. kaplica moskiewska), wzniesiona przez króla Zygmunta III Wazę ok. 1620 roku jako mauzoleum zmarłego w Polsce cara Wasyla IV Szujskiego, jego brata Dymitra i Katarzyny Grigorjewny, wielkiej księżnej i żony Dymitra[77].

Decyzja zostaje wprawdzie niezwłocznie przekazana do realizacji – już 17 sierpnia 1816 roku zarządzający świątynią ks. Wołłowicz otrzymuje pisemne polecenie jej opróżnienia z katolickich paramentów liturgicznych, ale napotyka na coraz to nowe przeszkody. Najpierw ks. Wołłowicz zgłasza problemy z zagospodarowaniem ruchomości (z których wprawdzie najwartościowsze bez problemu znalazły nowe miejsce, m.in. w pobliskim kościele sióstr

[71] Ibidem, s. 118.
[72] Ibidem.
[73] Ibidem, s. 119.
[74] Ibidem.
[75] Ibidem, s. 119–120.
[76] Zabudowania klasztoru znajdowały się bezpośrednio przy Krakowskim Przedmieściu, mniej więcej na wysokości dzisiejszego skrzyżowania z ul. Świętokrzyską.
[77] Piotr Jamski, *Legenda kaplicy Carów Moskiewskich w Warszawie (1620–1914)*, [w:] *Hołd carów Szujskich*, red. J. A. Chrościcki, M. Nagielski, Warszawa 2012, s. 143–160.

wizytek, ale większość pozostała w świątyni), potem podnosi kwestię realizacji powziętych przez dominikanów zobowiązań liturgicznych i finansowych, by 13 stycznia 1817 roku wystąpić z roszczeniem finansowym „za tę własność duchowną"[78]. Ostatecznie świątynia nigdy do prawosławnych nie trafia – 16 sierpnia 1817 roku (a więc dokładnie rok po decyzji o przekazaniu kościoła) Rada Administracyjna uchyla swoją wcześniejszą decyzję, postanawiając przeznaczyć całości schedy podominikańskiej na cele edukacyjne[79].

1816 – cerkiew (domowa) p. w. Podwyższenia Krzyża Świętego/św. Konstantyna w Zamku Królewskim

W tym samym czasie (1816) poświęcona zostaje pierwsza prawosławna kaplica w Zamku Królewskim, nosząca – według wydanego w 1902 roku przewodnika Moskwina – wezwanie św. Konstantyna[80]. Niewielka i od początku traktowana jako tymczasowa, cerkiew ta nosiła wezwanie Podwyższenia Życiodajnego Krzyża Pańskiego. Świątynia miała charakter kameralny i traktowany jako tymczasowy, o czym świadczyć może wykorzystanie w niej polowego ikonostasu należącego wcześniej do feldmarszałka Suworowa. Ikonostas ten opisywany jest jako „składający się z ośmiu płócien na drewnianych ramach". Dwa skrajne ramiona konstrukcji przymocowane zostały do ścian budynku, a kolejne dwa służą za drzwi diakońskie. Kolejne po dwa płótna umieszczono z każdej strony i przymocowano do podłogi. Drzwi królewskie – umieszczone między nimi – zrobione są z nieco niższej konstrukcji drewnianej, także obciągniętej malowanym materiałem. Nad nimi umieszczono płótno z ikoną Ostatniej Wieczerzy. Nad całością ikonostasu, także malowany na płótnie napis: „Bóg z nami"[81].

W czerwcu 1862 roku do Warszawy przybywa nowy namiestnik carski w osobie wielkiego księcia Konstantego. Postanawia czasowo, zamieszkać w Belwederze, zarządzając

---

[78] Za: Цветаев, *Царь Василий Шуйский и места погребения его в Польше*, s. 96.

[79] W stosownym protokole nie wspomniano ani słowem o wcześniejszych decyzjach, postanawiając jedynie, że „kościół opustoszały po xx. Dominikanach obserwantach na Krakowskiem Przedmieściu, wraz z zabudowaniami i attynencyami klasztornemi, przeznaczonym zostaje na rzecz funduszu edukacyjnego, z wolnością rozebrania wspomnionych gmachów i użycia materyałów według potrzeby, plac zaś, który się po ich rozebraniu otworzy, nazwanym bydź ma placem Akademicznym i użytym według uznania Kommissyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego"; za: Цветаев, *Царь Василий Шуйский и места погребения его в Польше*, s. 123. Całość zabudowań klasztornych ostatecznie zburzono, by na ich miejscu według projektu Antonia Corazziego zbudować klasycystyczną siedzibę Królewskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, znaną szerzej jako Pałac Staszica.

[80] Константин И. Москвин, *Полный путеводитель по Варшаве и ее окрестностям. С план. театров, алфавитными указателями: правительств., обществ., торг.-пром. и фабрично-завод. учреждений и прил. пл. г. Варшавы и ее окрестностей*, Варшава 1902, s. 76.

[81] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1900, nr 36, s. 439–440.

równocześnie gruntowny remont Zamku Królewskiego, w tym stworzenie dużej zamkowej cerkwi. Podkreślić należy, że na ten cel nie dostosowano – jak tego dowodzą niektórzy autorzy[82] – dotychczasowej (katolickiej) kaplicy królewskiej, ale zaadaptowano pomieszczenia sali teatralnej króla Stanisława Augusta. Można by powiedzieć, że sali tej przywrócono pierwotne liturgiczne funkcje. Oto bowiem, gdy w 1746 roku kończono budowę zaprojektowanego przez Gaetana Chiaveriego skrzydła od strony Wisły w pomieszczeniach tych ulokowano królewską kaplicę (nazywaną potem „kaplicą saską"). Jerzy Lileyko uważa, że projektantem tego wnętrza był Zachariasz Longuelune[83]. Po trzydziestu latach zapada decyzja o przebudowie kaplicy na salę teatralną, a funkcje liturgiczne (katolickie) przeniosły się do „małej kaplicy".

Powodów decyzji o ponownym przysposobieniu na kaplicę sali na I piętrze upatrywać należy we względach wyłącznie praktycznych. Po pierwsze, istniejąca kaplica (katolicka) królewska („mała kaplica") miała mniej niż pięćdziesiąt metrów, a po drugie wejście do niej prowadziło z wewnętrznego ciągu sal (bezpośrednio ze zlikwidowanej sali z obrazami Canaletta). Była zresztą do 1885 roku wykorzystywana do celów liturgicznych. Pisarz Antoni Zaleski w swoich korespondencjach z Warszawy, drukowanych anonimowo w Krakowie opisując wizytę na Zamku pisał: „Z sali tej [Canaletta] na prawo wiodą drzwi do dawnej kaplicy królewskiej, dziś jeszcze wcale nieźle zachowanej, bo za hrabiny Berg katoliczki używano jej do nabożeństw i w tym celu dość gustownie odnowiono"[84]. Sala teatralna to pomieszczenie mogące pomieścić dobrze ponad dwie setki osób i zlokalizowane na początku amfilady pomieszczeń reprezentacyjnych z możliwością bezpośredniego przejścia marmurową klatką schodową i korytarzami od bramy senatorskiej. Pozwalało to zarówno na łatwe wejście do samej kaplicy, jak i po zakończonym nabożeństwie przejście do dalszych sal reprezentacyjnych, bowiem „po Nabożeństwie odprawionym przez Najprzewielebniejszego Joanicjusza w cerkwi Zamkowej, wszyscy obecni na Nabożeństwie wojskowi i cywilni urzędnicy, byli przyjmowani wystawnym śniadaniem przez JW. Hrabiego Namiestnika"[85].

Lokalizację kaplicy zamkowej możemy poznać dzięki zachowanym planom sporządzonym bezpośrednio po dokonaniu rearanżacji I piętra Zamku[86] [il. 3]. Niestety, nie

---

[82] Np. Aleksander Kraushar w książce *Zamek Królewski w Warszawie. Zarys historyczno-obyczajowy* (Warszawa 1924), opisując zniszczenia i przebudowy dokonane na Zamku przez władze carskie, pisze, że „dawną kaplicę królewską zamieniono na cerkiew" (s. 29).

[83] Jerzy Lileyko, *Zamek Warszawski. Rezydencja królewska i siedziba władz Rzeczypospolitej 1569–1763*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1984, s. 246.

[84] [Antoni Zaleski], *Listy do przyjaciółki przez baronową X.Y.Z.*, Kraków 1886, s. 14.

[85] „Kurier Warszawski" 1866, nr 82 (12 IV), s. 1.

[86] AGAD, Zespół Kartograficzny, rzut I piętra Zamku Królewskiego w Warszawie, (ADD 402.55-4.0001).

zachowały się materiały ikonograficzne pozwalające na dokładny opis cerkwi zarówno w pierwotnym, jak i w zmienionym wystroju[87]. Możemy jednak, choć częściowo, oprzeć się na relacjach opisujących ikonostas cerkwi pałacu w Strielnie[88] (poświęconej świętym Konstantynowi i Helenie). Jest to bowiem ten sam ikonostas (choć nie ma pewności, że do Warszawy przyjechały

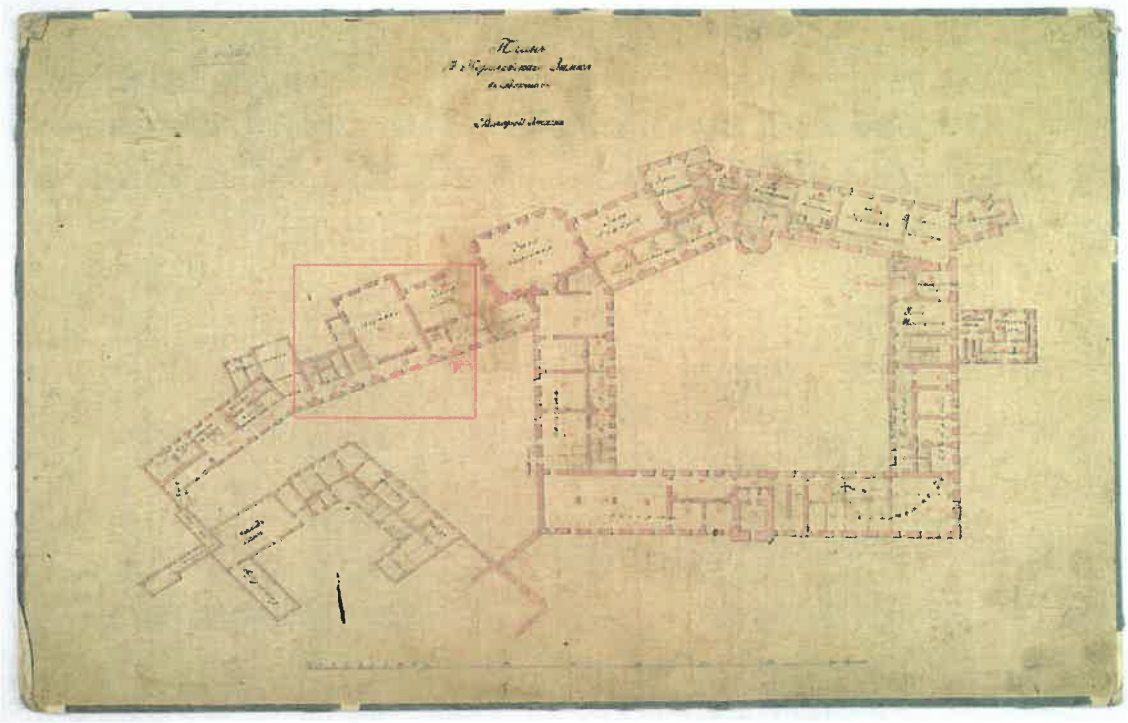

Ilustracja 3. Rzut I piętra Zamku Królewskiego w Warszawie (źródło: AGAD, sygn. 402.55-4.0001)

wszystkie ikony). Ikonostas zaprojektowany przez Konstantina A. Thona w stylu neoruskim uważany był za „główną ozdobę urządzonej ze szczególnym wdziękiem i wyobraźnią kaplicy". Trudno się temu dziwić, gdy weźmie się pod uwagę, że sam ikonostas kosztował 2000 rubli, a napisane do niego ikony kolejne 4000 (czyli w sumie pochłonął 1/10 całości kosztu budowy). Ikonostas wyszedł ze warsztatu mistrza snycerskiego Skworcowa, zaś ikony z pracowni Cosroe Dusiego, Włocha działającego w Petersburgu. Oparty został na dwunastu złoconych kolumnach, a ikony o rozmiarach 111×71 cm umieszczono w trzech rzędach. Nie był więc mały. Świątynię poświęcono w 1851 roku, a już w 1860 zdecydowano o jej likwidacji[89]. Elementy wyposażenia, w tym ikonostas, trafiły do budowanej cerkwi greckiej w Petersburgu

[87] Po przeniesieniu kaplicy ikonostas krótko wykorzystywany był w tymczasowej kaplicy pałacu w Łazienkach (do czasu wybudowania kaplicy docelowej), a następnie trafił do magazynu. Powtórnie wykorzystano go w symboliczny sposób w cerkwi domowej Korpusu Kadetów im. Suworowa w Alejach Ujazdowskich. Stamtąd pochodzi jedyne zachowane zdjęcie ikonostasu.

[88] Pałac ten należał do wielkiego księcia Konstantego Nikołajewicza, syna Mikołaja I.

[89] О. С. Смирнова, Г. Н. Ерегина, *Домовая церковь Константиновского дворца*, https://pandia.ru/text/78/361/467.php?fbclid=IwAR3OpmufMuMO6raijJqPGmFmVtDCSoyLDAI6AVKOuH38ScaGObtQ5YOfjT0 (dostęp 13 marca 2021).

[il. 4]. Biorąc pod uwagę, że już na dwa lata przed zakończeniem budowy świątyni wiadomo było, jak wyglądać będzie główny ikonostas, domyślać się można, że ten ze Strielny od początku traktowano bądź to jako depozyt, bądź ustawiono w bocznej nawie albo – co bardziej prawdopodobne – w przygotowywanej dopiero dolnej cerkwi traktowanej jako świątynia cmentarna[90].

Jesienią 1862 ikonostas ten trafił na Zamek, a już 19 grudnia 1862 roku dokonano powtórnego poświęcenia zamkowej cerkwi, nadając jej wezwanie świętego równego apostołom Konstantyna[91]. „Wszystko to już nowe, bizantyńskie, kapiące złotem, pełno ikonów a urządzenie całe bardzo kosztowne, ale też ogromnie niesmaczne" – opisywał wyremontowaną cerkiew Zaleski[92].



Ilustracja 4. Ikonostas z cerkwi domowej w pałacu w Strielnie w cerkwi greckiej pw. św. Dymitra z Salonik w Petersburgu (źródło: РГИА. Ф. 515. Оп. 8. Д. 2351. Л. 20)

Jak wspomniano wcześniej cerkiew pałacowa mogła jednorazowo przyjąć około 200 wiernych. Należy jednak pamiętać, że z racji swojej lokalizacji i charakteru zarezerwowana była dla wąskiej grupy najwyższych dostojników.

---

[90] „Журнал Министерства Путей Сообщения", Т. 37, Кн. 4 (Июль-август), Санкт Петербург 1862, s. 81–86.
[91] В. В. Герасимов, *«Польский» след в истории Стрельнинского (Константиновского) дворца*, [w:] *Россия – Польша. Два аспекта европейской культуры. Сборник научных статей XVIII Царскосельской конференции*, Санкт Петербург 2012, s. 119.
[92] [Antoni Zaleski], *Listy do przyjaciółki przez baronową X.Y.Z.*, s. 14.

1817 – cerkiew p. w. Świętej Trójcy przy ul. Podwale 5

Rezygnując z przekazania prawosławnym podominikańskiego kościoła, Rada Administracyjna miała świadomość, że wiernym uczęszczającym do kaplicy w domu Dadaniego udało się uzyskać zgodę na budowę własnej wolnostojącej cerkwi. 21 marca 1817 roku[93], z prywatnych środków grupy greckich kupców zakupiono nieruchomość przy ul. Podwale 5 wraz z gwarancją zgody na budowę na niej cerkwi. Urządzona na ten cel kwesta przyniosła 47 313 zł, czyli 7096 rubli i 98 kopiejek w srebrze, jak skwapliwie przeliczył archimandryta Atanazy Łotocki[94]. Było to niespełna 25% ceny nieruchomości wycenionej na 146.780 złotych (czyli 22 017 srebrnych rubli)[95]. Pozostałą kwotę komitetowi budowy świątyni pożyczył kupiec Stefan Dobricz (Dobrycz), otrzymując w zamian prawo wynajmu części pomieszczeń zakupionego budynku aż do chwili spłacenia wierzytelności. Dochody z wynajmu tychże pomieszczeń wynosić miały 1400 rubli miesięcznie i pozwoliły w krótkim czasie nie tylko spłacić dług, ale też zebrać na parafialnym koncie nieco oszczędności.

Nabytek składał się z murowanego budynku oraz sporego podwórka, na którym postanowiono wybudować pierwszą w Warszawie wolnostojącą cerkiew [il. 5]. Prace projektowe zlecono niezwykle w tym czasie popularnemu architektowi Jakubowi Kubickiemu[96]. Trudno jednak uznać, by stworzony projekt był sukcesem: nawiązujący do klasycyzmu prostokątny parterowy budynek przykryty jednospadowym dachem nie zachwycał. Cytowany już ojciec Atanazy Łotockij opisuje go jako „bardziej podobny do długiego domu niż do kościoła. Od ulicy jest niewidoczny, gdyż znajduje się w podwórzu, [...] ma tylko jedne drzwi wejściowe i są to drzwi boczne od strony północno-wschodniej. [...] Cerkiew nie ma kopuły ani krzyża"[97]. Takie usytuowanie świątyni – jak krytycznie zauważa ojciec Atanazy – uniemożliwia nie tylko swobodny dostęp wiernych do świątyni, lecz także przeprowadzenie procesji.

---

[93] Лотоцкий, *Церковно-историческое и статистическое описание Варшавской православной епархии*, s. 269.
[94] Ibidem, s. 150
[95] Ibidem.
[96] Liczący sobie wówczas sześćdziesiąt lat architekt zyskał uznanie m.in. projektując szereg magnackich rezydencji, 18 pawilonów rogatkowych w Warszawie oraz przebudowując krzemienieckie kolegium pijarów. Zlecenie Greków zbiegło się z zamówieniem Zarządu Pałaców Cesarskich na wykonanie projektów przebudowy Belwederu oraz placu Zamkowego.
[97] Лотоцкий, *Церковно-историческое и статистическое описание Варшавской православной епархии*, s. 151.

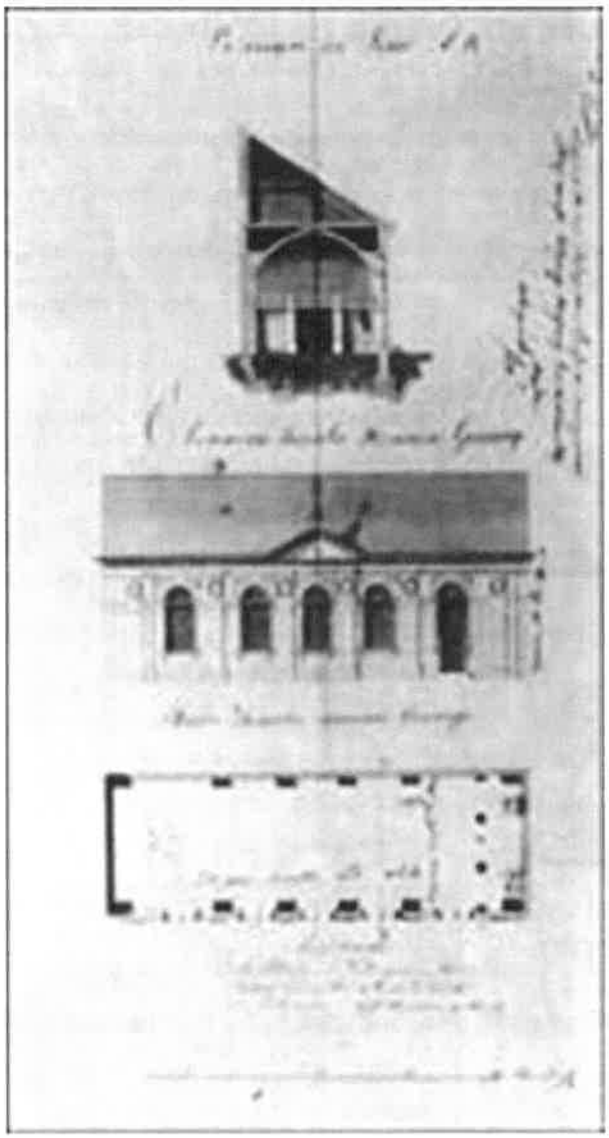

Ilustracja 5. Fragmenty projektu cerkwi przy ul. Podwale (źródło: archiwum własne)

Niewiele lepiej było w środku. Ikonostas i niektóre ikony oraz paramenty pochodziły w części z likwidowanego wyposażenia cerkwi domowej w pałacu Brühla, w części odkupiono od – jak to ładnie ujęto w wydanym w 1902 roku rosyjskim przewodniku po Warszawie – „francuskich darczyńców, którzy w 1812 roku opuścili Rosję"[98].

Świątynię poświęcono w 1818 roku nadając jej wezwanie Świętej Trójcy[99]. Pozostawała pod finansową opieką diaspory, czego dowodem może być choćby hojna donacja zawarta w testamencie wdowy po Mikołaju Dadanim, która „dla Kaplicy Grecko-Oryentalne'y w Warszawie" nie tylko przeznaczyła niebagatelną kwotę tysiąca czerwonych złotych, ale

[98] Николай Ф. Акаемов, *Путеводитель по Варшаве. С 31 рисункомъ и 20 планами*, Варшава 1902, s. 20. W istocie chodziło oczywiście o żołnierzy armii Napoleona, którzy uciekając z Rosji przez Warszawę spieniężali zrabowane wcześniej w mijanych cerkwiach dobra.

[99] *Духовенство Варшавской Епархии на 1907 год*, Варшава 1907.

również nakazała odprawiać czterdziestodniowe nabożeństwo ofiarując na ten cel ofiarę w wysokości 20 czerwonych złotych[100].

8 marca 1825 roku car postanawia uporządkować sytuację funkcjonującej coraz prężniej w Warszawie (ale także w kilku innych miastach Królestwa Polskiego) wspólnoty prawosławnej, postanawiając, że od tego dnia „Duchowieństwo Wyznania Grecko-Rosyjskiego w Królestwie Polskim zostawać będzie pod zwierzchnictwem Świętego Synodu Petersburskiego", a obowiązki ordynariusza miejsca pełnił będzie biskup miński[101]. 3 listopada 1827 zwierzchność nad stołeczną wspólnotą prawosławną przejął biskup wołyński. 1 sierpnia 1829 roku po raz pierwszy do Warszawy przybył biskup Ambroży. Po powitaniu bezpośrednio z dworca skierował się do cerkwi przy Podwalu[102]. W czasie swojego dwutygodniowego pobytu w mieście co najmniej jeszcze raz odwiedził świątynię, celebrując Świętą Liturgię w przeddzień swego wyjazdu z Warszawy, w niedzielę 16 sierpnia 1829 roku[103].

W 1832 roku, w związku z przewidywanym utworzeniem w Warszawie siedziby biskupiej, car wyasygnował 6000 rubli na nadanie świątyni „odpowiednio godnej oprawy do pełnienia służby arcybiskupiej"[104]. Niestety brak jest źródłowych informacji, pozwalających na ustalenie, w jaki sposób wydano te środki. Jako jedyną pewną informację można przyjąć tę, mówiącą, że ikonostas był barokowy i bogato złocony, zaś w świątyni ustawiono pięć kiotów uzupełniające ikonostas[105]. Dopiero jednak 22 kwietnia 1834 roku car postanawia zatwierdzić decyzję Najświętszego Rządzącego Synodu w sprawie ustanowienia w Warszawie katedry biskupiej jako wikariuszowskiej dla Eparchii Wołyńskiej. W specjalnym dekrecie określa się, że „biskup ten ma na stałe mieszkać w Warszawie, ku czemu zbudować tam prawowierną Soborną Cerkiew, wraz z przyzwoitym dla Biskupa i orszaku jego pomieszkaniem"[106]. 6 maja 1834 na utworzony tron biskupi powołany zostaje dotychczasowy przełożony Ławry Poczajowskiej, archimandryta Antoni[107]. Car określa wymiar etatów kancelarii biskupiej na 57 osób i przyznaje budżet w wysokości 49 950 rubli. W ten sposób niewielka cerkiewka przy ul. Podwale zaczęła *de facto* pełnić funkcję katedry prawosławnego biskupa warszawskiego.

---

[100] „Gazeta Korrespondenta Warszawskiego y Zagranicznego" 1826, nr 98 (20 VI), s. 1.
[101] „Kurier Warszawski" 1825, nr 81 (5 IV), s. 1.
[102] „Gazeta Polska" 1829, nr 207 (5 VIII), s. 1.
[103] „Gazeta Korrespondenta Warszawskiego y Zagranicznego" 1829, nr 188 (16 VIII), s. 1.
[104] Акаемов, *Путеводитель по Варшаве*, s. 20.
[105] Protokół Komisji Kwalifikacyjnej w sprawie cerkwi istniejących w Warszawie z 20 września 1919 roku, AAN, MWRiOP, 1222, k.7.
[106] „Tygodnik Petersburski" 1834, nr 46, s. 2.
[107] Chirotonia biskupia odbyła się 8 lipca 1834 roku.

Około 1900-1901 roku nad wejściem do świątyni od strony ul. Podwale zbudowano żelazny portyk zwieńczony krzyżem[108]. W dostępnej literaturze brak jest informacji o wymiarach cerkiewnego budynku. Patrząc jednak na plan miasta z 1912 roku[109] można oszacować, że powierzchnia nie przekraczała dwustu metrów kwadratowych, co oznacza, że po odliczeniu części ołtarzowej mógł jednorazowo pomieścić nie więcej niż około trzystu wiernych.

1835 – cerkiew p. w. św. Aleksandra Newskiego w Cytadeli (Aleksandrowskiej)

26 listopada 1835 roku na terenie uruchomionej półtora roku wcześniej Cytadeli Aleksandrowskiej[110] dokonano uroczystego poświęcenia cerkwi pod wezwaniem św. Aleksandra Newskiego. Liturgii przewodniczył biskup warszawski Antoni, a uczestniczyło w niej „całe dostojeństwo Warszawy", w tym „główno-komenderujący armiją Jrał-Feldmarszałek", otoczony grupą pięciu generałów, 35 wyższych oficerów i 140 podoficerów[111].

Mogąca pomieścić 1200 osób świątynia wybudowana została według projektu ustalonego dla wszystkich budowanych w tym okresie cerkwi w twierdzach [il. 6]. Prawie gotową do poświęcenia cerkiew oglądał w czasie swego pobytu w Cytadeli 16 października 1835 roku osobiście Mikołaj I[112]. Świątynia miała wprawdzie charakter wojskowy, ale ze względu na brak w Warszawie odpowiedniej liczby cerkwi przez co najmniej dziesięć lat zapewniała opiekę duszpasterską także rodzinom zamieszkałych na terenach okalających twierdzę oficerów i średniej rangi urzędników. Dopiero w 1864 roku wstęp na teren Cytadeli, a więc także do samej świątyni, miał wyłącznie personel wojskowy.

---

[108] Cytowany już przewodnik Akajewa podaje, że nastąpiło to „niedawno".
[109] *Plan niwelacyjny miasta Warszawy opracowany pod kierunkiem W.H. Lindleya w skali 1:10 000 z 1912 roku*, Warszawa 2016.
[110] Budowę cytadeli rozpoczęto na polecenie cara Mikołaja I w 1832 roku. Przeznaczono na ten cel 36 hektarów należących do folwarku Fawory i dominium Zakonu Kleryków Regularnych Ubogich Matki Bożej Szkół Pobożnych (zwanych pijarami). Uroczyste otwarcie odbyło się 4 maja 1834 roku.
[111] „Korrespondent" 1835, nr 338 (10 XII), s. 1.
[112] „Korrespondent" 1835, nr 287 (18 X), s.1.

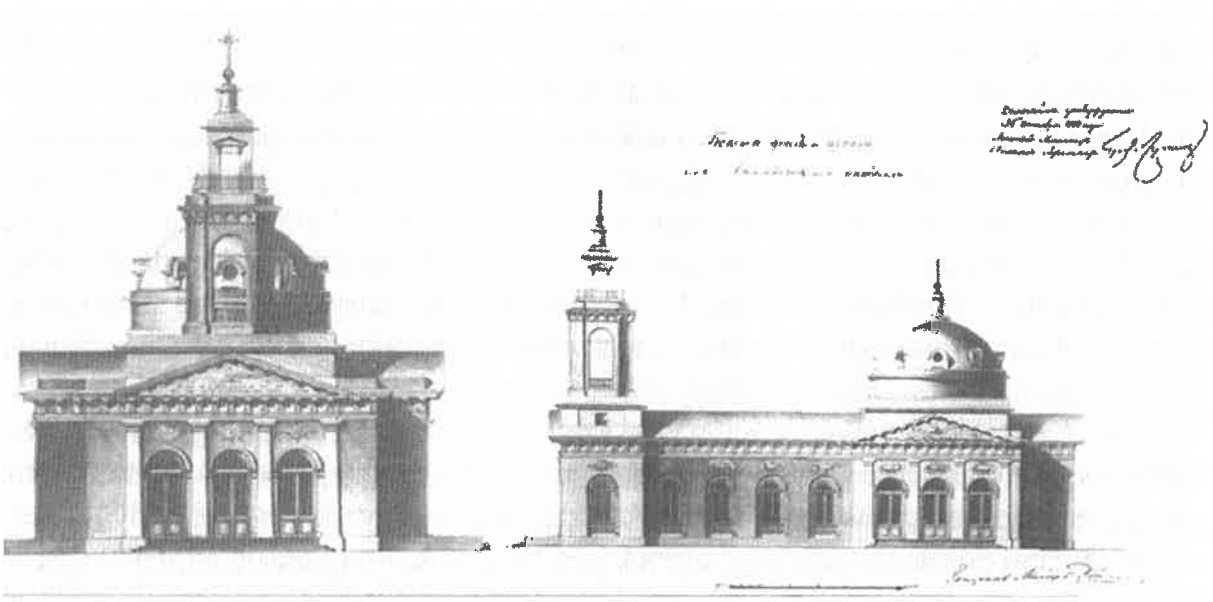

Ilustracja 6. Projekt cerkwi w Cytadeli Aleksandrowskiej (źródło: archiwum własne)

1837 – cerkiew (katedralna) p. w. Świętej Trójcy, ul. Długa

Choć świątynia została przejęta od zakonu pijarów w 1834 roku, dopiero w 1861 roku przeprowadzono jej pierwszy solidny remont. Najbardziej spektakularnym przedsięwzięciem była wymiana wysłużonej holenderskiej dachówki. Starą, by odzyskać choć część zainwestowanych pieniędzy, niezwłocznie sprzedano na publicznej licytacji, wyznaczając cenę wywoławczą na 90 złotych polskich za każdy tysiąc dachówek (w sumie do sprzedaży oferowano ich 10 000 sztuk)[113].

Zakres wykonanych w 1835 roku prac budowlanych możemy prześledzić dzięki ogłoszonej publicznej licytacji na wykonanie robót oraz dostawę materiałów. Poszukiwano wykonawców na „roboty malarskie, ciesielskie, stolarskie, kamieniarskie, kowalskie, ślusarskie, przeciąganie olejne, lakierowanie i zduna". Do ich dyspozycji potrzebowano m.in. 850 000 sztuk cegły zwyczajnej i 2 500 posadzkowej oraz 3 500 gzymsowej. Do tego wapna „korcy 4500, gipsu 350, piasku (po 16 stóp kubicz.) fur 4000, drutu żelaznego sufitowego funtów 300, gwoździ sufitowych 200 000, gwoździ rozmaitych gatunków 1900 kop"[114]. Najwyższą jakość robót gwarantować miało dopuszczenie do licytacji wyłącznie wykwalifikowanych majstrów posiadających stosowne cechowe świadectwa.

Władze postanawiają uporządkować także teren przed świątynią. To istotne, albowiem na organizowane coraz częściej wielkie cerkiewne uroczystości przyjeżdżali powozami

[113] „Gazeta Codzienna" 1835, nr 1203 (10 IX), s. 4.
[114] „Gazeta Codzienna" 1835, nr 1040 (20 III), s. 1–2.

najwyżsi rangą oficerowie kwaterujący w Warszawie, co wymagało ustawienia witających ich pułków gwardyjskich. Pierwsze prace w tym zakresie wykonano wprawdzie już w 1835 roku, gdy świątynię odwiedzał 16 października car Mikołaj I, witany u stopni powozu przez biskupa warszawskiego Antoniego[115]. Jednak dopiero 29 lipca (10 sierpnia) 1838 roku „w Imieniu Najjaśniejszego Mikołaja Igo Cesarza Wszech Rosji Króla Polskiego etc. etc. etc. Rada Administracyjna Królestwa uznawszy potrzebnym dla odsłonienia placu przed Cerkwią Katedralną Grecko-Rosyjską w Warszawie zająć część posesji prywatnej na użytek publiczny"[116]. Swoje działki położone między ul. Długą a placem Krasińskich tracą w ten sposób Maurycy Wolf, Antoni Szańkowski oraz Aleksander Kuczyński. Teren zostaje utwardzony i przeznaczony do celów reprezentacyjnych.

Trudno jednoznacznie określić, kiedy katedra rozpoczęła pełną działalność liturgiczną. Jeszcze w grudniu 1836 roku uroczystości jedenastej rocznicy objęcia carskiego tronu przez Mikołaja I celebrowane są przez biskupa Antoniego w zamkowej kaplicy[117]. Przedstawiając w 1908 roku historię warszawskiego biskupstwa prawosławnego „Chołmsko-Warszawskij Jeparchialnyj Wiestnik" jako datę poświęcenia katedry podaje 18 lipca 1837 roku. Prace remontowe miano zakończyć w połowie tego roku, a ich koszt zamknął się kwotą 122 688 rubli[118] [il. 8].

Cerkiew, choć funkcjonowała codziennie, wciąż daleka była od oczekiwanego dla katedry biskupiej dostojeństwa. Toteż jesienią 1876 roku abp. Leoncjusz postanowił o podjęciu prac związanych z poprawą wystroju świątyni. Odnowienie soboru pochłonęło 45 000 rubli (z czego 10 000 pochodziło ze zbiórki wiernych), 1500 rubli przeznaczono na odnowienie ikon i sprzętów cerkiewnych.[119] Remont trwał osiem miesięcy[120] i zakończony został uroczystością ponownego poświęcenia katedry dokonanego w dniu 18 grudnia 1877 przez arcybiskupa warszawskiego.

Opisując świątynię w 1882 roku prasa odnotowywała: „Obrazy malarzy współczesnych. Wspaniały ikonostas wyrzeźbiony z drzewa podług planu budowniczego Rusko"[121]. Ikonostas był trzykondygnacyjny, „w nim ośm obrazów głównych i 12 po obu stronach wrot cesarskich"[122] [il. 7].

---

[115] „Korrespondent" 1835, nr 287 (18 X), s. 1.
[116] „Dziennik Urzędowy Guberni Mazowieckiej" 1838, nr 82 (1 X), s. 738.
[117] „Dziennik Powszechny" 1836, nr 338 (4 XII), s. 3.
[118] „Варшавский Епархиальный Листок" 1908, nr 14, s. 115.
[119] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1885, nr 7, s. 7.
[120] W czasie prac świątynia była niedostępna dla wiernych, a abp Leoncjusz sprawował nabożeństwa w cerkwiach na Pradze oraz przy ul. Podwale.
[121] „Doniesienia Warszawskie" 1882 nr 15 (8/20 I), s. 4.
[122] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 13, s. 40.

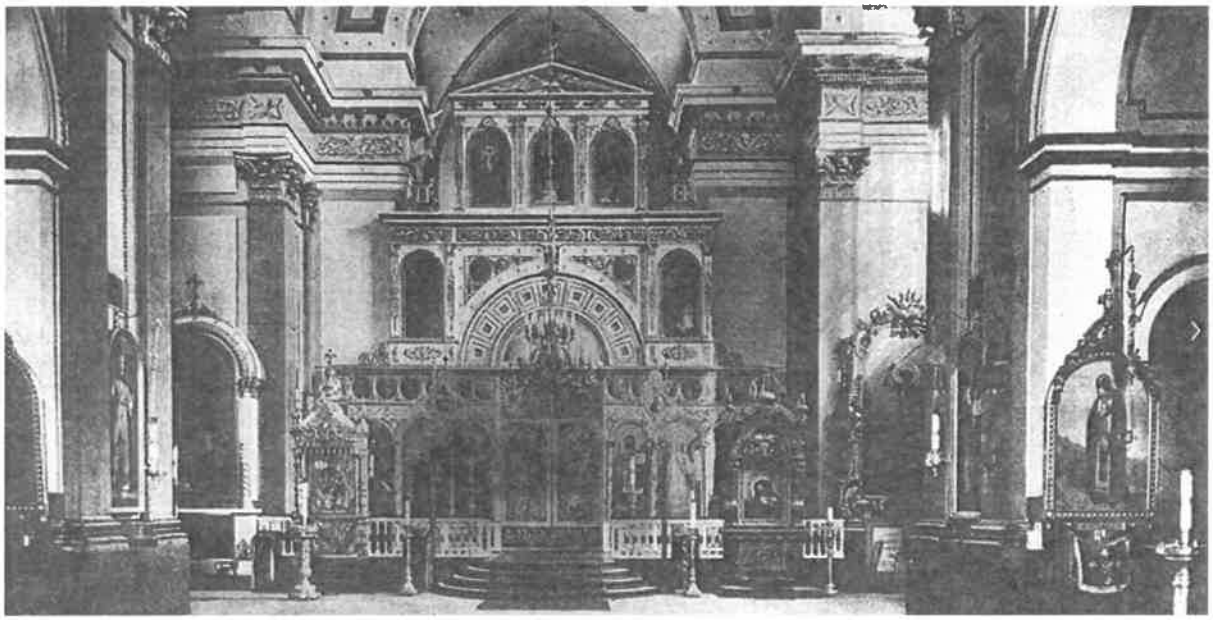

Ilustracja 7. Ikonostas centralnego ołtarza katedry Świętej Trójcy (źródło: archiwum własne)

W 1883 roku Zofia, „której nazwisko na jej prośbę ma pozostać nieznanym"[123], postanowiła ozdobić ikonę Bogurodzicy ważącymi blisko kilogram złotymi koronami wysadzanymi brylantami i innymi cennymi kamieniami szlachetnymi. Dwa lata później ta sama ofiarodawczyni ufundowała ikonie Zbawiciela złotą koronę wysadzaną brylantami, turkusami i perłami[124]. Bogato haftowany dywan do wyłożenia części ołtarzowej (między drzwiami królewskimi a prestołem) wartości 150 rubli ufundowała Maria Dworzycka (Мapія Дворжицкая), wdowa po pułkowniku wojsk[125].

W 1892 roku przeprowadzono gruntowny remont wewnątrz soboru. Zakończono go 30 sierpnia 1892 roku uroczystym nabożeństwem w intencji obchodzącego tego dnia imieniny cara Aleksandra III. Przed rozpoczęciem Świętej Liturgii odprawiono obrzęd małego poświęcenia świątyni[126].

Katedra była za mała już w chwili podejmowania decyzji o przeznaczeniu na nią kościoła popijarskiego (z czego zdawano sobie sprawę i traktowano tę lokalizację jako tymczasową)[127]. Jak wynika z licznych prasowych relacji, z trudem mieściła pięciuset wiernych.

---

[123] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1885, nr 24, s. 365.
[124] Ibidem.
[125] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1886, nr 3, s. 36.
[126] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1892, nr 18, s. 323.
[127] Kwestia ta oraz rozważane inne lokalizacje dla powstania nowego soboru opisane zostają szerzej w rozdziale II.



Ilustracja 8. Sobór Świętej Trójcy około 1890 roku (źródło: archiwum własne)

Sobór nie funkcjonował samodzielnie. Wprawdzie dopiero 3 września 1840 roku Rada Administracyjna, realizując dyspozycję Namiestnika Królestwa, specjalnym postanowieniem zdecydowała o połączeniu w jedną działkę ziemi z nieruchomościami przy ul. Długiej nr 588 oraz 589 oraz Miodowej nr 488 wraz z przynależnymi im dziedzińcami i ogrodami i przekazaniu ich „na wieczną posiadłość Grecko Rosyjskiego Duchowieństwa"[128], ale faktyczne użytkowanie nieruchomości nastąpiło wcześniej. 25 lutego 1835 roku Dyrektor Główny-Prezydujący Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego, gen. Jewgienij A. Gołowin, zatwierdza plan przebudowy budynków przy Długiej i Miodowej. Z zachowanych planów jesteśmy w stanie odtworzyć lokalizację dwóch utworzonych w biskupim pałacu kaplic[129] [il. 9]. Wspomina je także ojciec Łotocki. Pierwsza z nich znajdowała się na parterze, od strony ul. Miodowej. Poświęcił ją, nadając wezwanie Przemienienia Pańskiego, 11 września 1837 roku biskup Antoni. Cerkiew była wysoka,

[128] „Gazeta Codzienna" 1841, nr 299 (9 XI), s. 1.
[129] AGAD, Zbiór Kartograficzny (402), sygn. 038-16 karty 1–13.

zajmowała dwa piętra budynku, oświetlona przez siedem okien. Drewniany ikonostas pomalowano białym lakierem i umieszczono pisane na płótnie olejne ikony autorstwa Antoniego Blanka: Zbawiciela i Bogurodzicy oraz św. Wawrzyńca, Mikołaja i Szczepana. W części ołtarzowej umieszczono ikonę Przemienienia Pańskiego (też pędzla Blanka). Cerkiew miała około dwustu metrów kwadratowych powierzchni, co po odliczeniu części ołtarzowej pozwala sądzić, że bez trudu mieściło się w niej około dwustu wiernych. W 1887 roku kaplicę odnowiono zmieniając jej wystrój (m.in. ikonostas z pracami Blanka zastąpił nowy, trzyrzędowy)[130], a w 1893 przebudowano zwiększając dostępną dla wiernych powierzchnię. Jak odnotował kurialny periodyk, „Odnowiona świątynia jest tak urządzona, że służbę Bożą wierni mogą obserwować zarówno będąc wewnątrz świątyni jak i na placu przed nią", co sprawia, że w Liturgii może uczestniczyć nawet pięćset osób.[131]

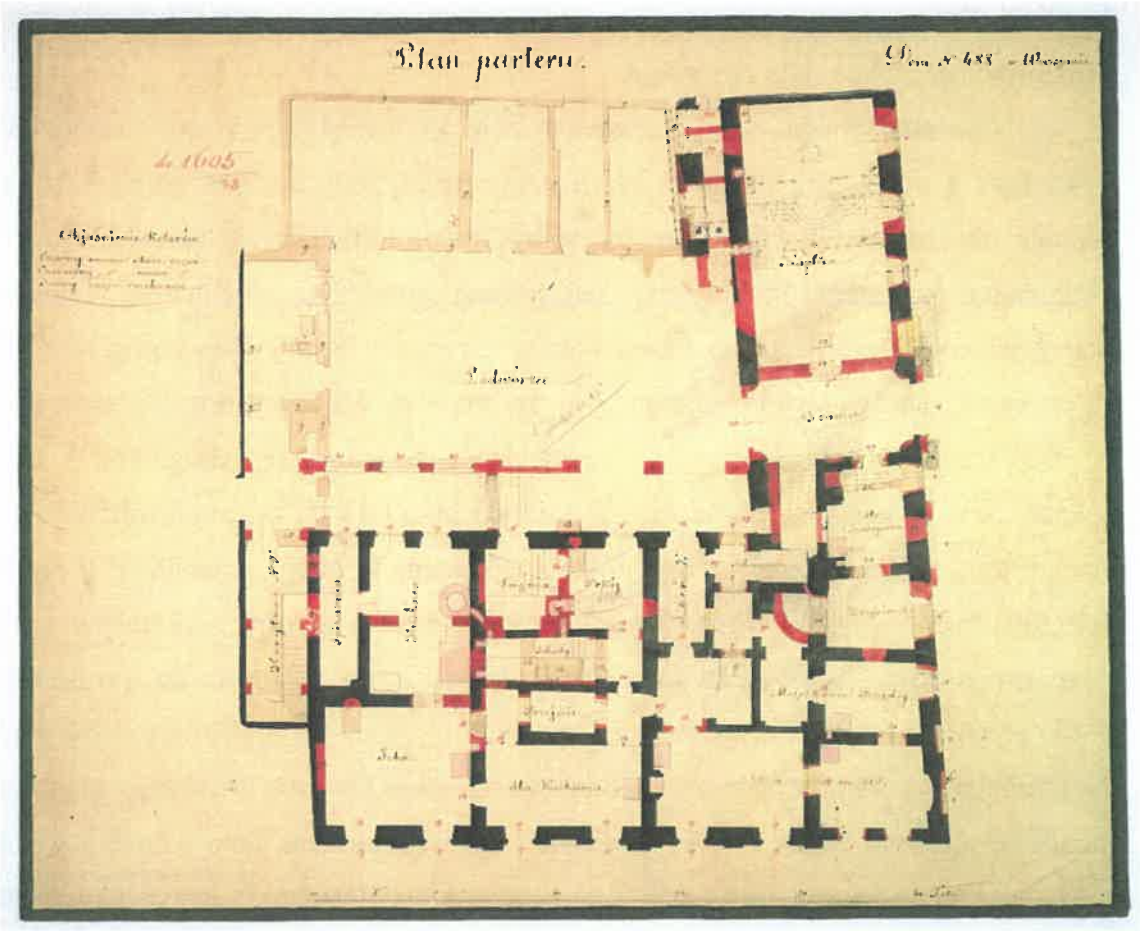

Ilustracja 9. Plan parteru pałacu biskupiego przy ul. Długiej/Miodowej (źródło: AGAD Zbiór Kartograficzny (402) sygn. 038-16 k. 2)

Drugą kaplicę mającą, jak wynika z opisu, charakter prywatny - niewielką, bo liczącą zaledwie około sześćdziesięciu metrów kwadratowych poświęcono Opiece Matki Bożej i

[130] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1887 nr 24, s. 387–390.
[131] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1893 nr 17, s. 283–284.

wyposażono w jednopiętrowy ikonostas „podarowany przez porucznika Kuprijanowa – nieokazały, ale w przyzwoitym stanie". Zlokalizowano ją na I piętrze (od strony ul. Długiej), a jej powierzchnia nie przekraczała pięćdziesięciu metrów kwadratowych[132].

1841 – cerkiew p. w. Matki Boskiej Włodzimierskiej na cmentarzu prawosławnym na Woli

W roku 1834 dekretem carskim postanowiono stworzyć we wsi Wola pod Warszawą cmentarz przeznaczony dla rosnącej społeczności prawosławnej[133]. To z kolei wymusiło powstanie cmentarnej świątyni. Początkowo planowano wprawdzie wybudowanie nowej świątyni, ale ostatecznie zdecydowano zamienić na cerkiew znajdujący się nieopodal cmentarza kościół katolicki. Decyzja była o tyle naturalna, że od walk w czasie powstania listopadowego mocno zrujnowana świątynia stała zamknięta.

Niewielką świątynię pod wezwaniem świętych Stanisława i Wawrzyńca, ukończoną w 1746 roku z funduszy i staraniem Marii Anny Brühl, żony ministra Augusta III, poddano jedynie niewielkim przebudowom. Miała być to osobista decyzja cara Mikołaja I, który dysponując koncepcją Paskiewicza, zakładającą gruntowną przebudowę świątyni, oraz stanowiskiem ówczesnego dyrektora Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Wyznań i Oświecenia, gen. Gołowina, sugerującym, by budynek zachował dotychczasowy kształt, a przeróbki miały wyłącznie charakter kosmetyczny, przyznał rację drugiemu[134]. Wydaje się jednak, że ta funkcjonująca powszechnie informacja jest nie do końca prawdziwa. Biorąc pod uwagę ton, w jakim Gołowin relacjonował spotkanie z carem i rozmowę o przebudowie kościoła, trudno odnieść wrażenie, by pisał do przeciwnika koncepcji minimalnym przeróbek. Przeciwnie, pismo brzmi jakby autor komunikował, że wszystko poszło „po naszej myśli". Pisze bowiem generał: „Na wczorajszej audiencji pożegnalnej miałem szczęście przedstawić Najjaśniejszemu Panu projekt, aby nie przebudowywać kościoła wolskiego, ale zostawić go takim zewnętrznie, jakim był przy zdobyciu szańca szturmem, jako pomnik tego ważnego faktu, zgodnie z celem, dla którego szaniec wolski przywrócono, zmieniając go na piękny cmentarz prawosławny. Należy tylko przerobić samo wnętrze kościoła tego na cerkiew

---

[132] Лотоцкий, *Церковно-историческое и статистическое описание Варшавской православной епархии*, s. 262–264.

[133] Do czasu utworzenia cmentarza na Woli wyznawcy prawosławia chowani byli na cmentarzach innych konfesji, przede wszystkim na Powązkach, ale także na cmentarzu kalwińskim przy ul. Żytniej (gdzie pojedyncze groby z tego okresu ocalały do dziś).

[134] A. W. [Adam Wolmar], *Pamiątka historyczna na Woli*, „Kurier Warszawski" 1930, nr 242 (4 IX) [wyd. wiecz.], s. 8.

rosyjską, gdzie mają być wmurowane spiżowe tablice z napisami. Jego Cesarska Mość, bez najmniejszego oporu zgodził się na tę propozycję, jako odpowiadającą w zupełności ogólnemu planowi"[135].

Obiekt zachował więc dotychczasowy kształt zewnętrzny, zamurowano jedynie wejście, zastępując je nowym, urządzonym w miejscu prezbiterium, osiągając w ten sposób orientację części ołtarzowej świątyni [il. 10]. Dodano także okienne rozety, a sklepienie wzmocniono ośmioma kolumnami. Całość zaprojektował Adam Idźkowski. On także był pomysłodawcą, aby w centralnym punkcie świątyni umieszczono wielki żelazny żyrandol (panikadiło), „ozdobiony trofeami wojennymi".

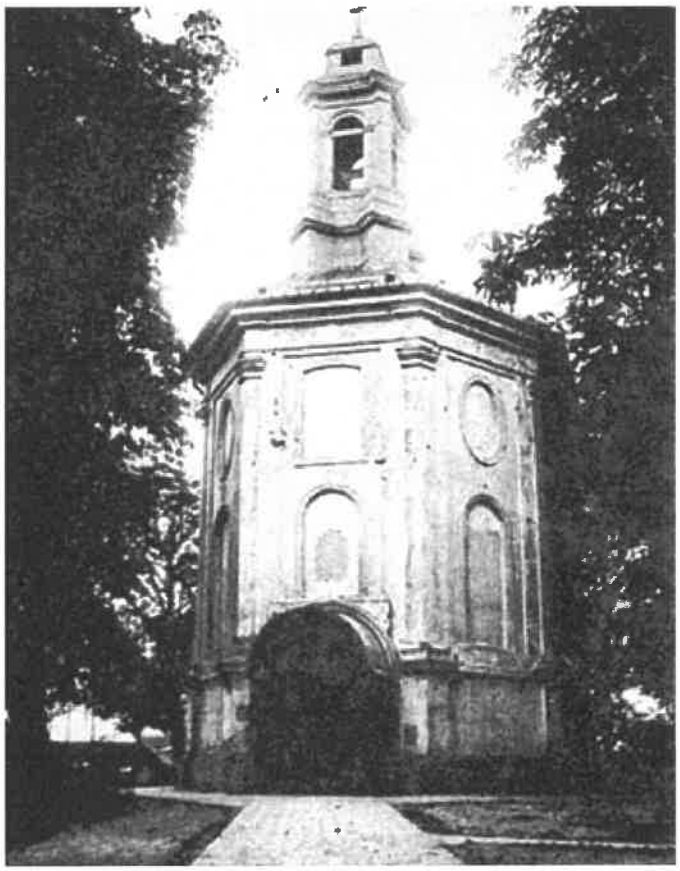

Ilustracja 10. Cerkiew wolska około 1915 roku (źródło: Warszawa1939.pl)

Dzięki opisowi mnicha Atanazego wiemy, że podłoga w świątyni wykonana była z białego i czarnego marmuru ułożonego w szachownicę, a fryzy i gzymsy wykończono polerowanym marmurem w kolorze piaskowym. Harmonizował on ze ścianami pomalowanymi na ten sam kolor. Ikonostas wykonano z drewna sosnowego, rzeźbiąc je i ozdabiając srebrną farbą; ramy ikon pozłocono. Nad całością prac przy ikonostasie, realizowanym zgodnie ze

[135] Ks. [Aleksandr P.] Szczerbatow, *Rządy Księcia Paszkiewicza w Królestwie Polskim (1832–1847)*, s. 158.

szkicem przygotowanym przez Idźkowskiego, czuwał rzeźbiarz Konstanty Hegel, mając do pomocy snycerzy o nazwiskach Czajkowski i Lindner[136].

W szczycie ikonostasu umieszczono ikonę Chrystusa Nie Ręką Stworzonego (Acheiropoietos), w niższej kondygnacji ikonę Zmartwychwstania otaczały ikony ewangelistów (po dwóch z każdej strony). Nad drzwiami królewskimi zgodnie z tradycją znajdowała się Ostatnia Wieczerza, a po obu jej stronach po trzy ikony: Narodzenie Chrystusa, Ofiarowanie Pańskie, Epifania, Przemienienie, Wjazd do Jerozolimy i Wniebowstąpienie. W drzwiach królewskich znajdowała się ikona Zwiastowania. Po prawej stronie najniższego piętra umieszczono ikony Zbawiciela, Archanioła Gabriela i św. Mikołaja, po lewej zaś – Matki Boskiej Włodzimierskiej, Archanioła Michała i św. Aleksandry. W ołtarzu, nad gornym miestom[137], znajdował się fresk przedstawiający Boga Ojca oraz ikona św. Łazarza.

Cerkiew mogąca pomieścić około trzystu osób poświęcona została przez abp. Antoniego 14 listopada 1841 roku[138]. W roku 1845 na ścianach świątyni umieszczono dwanaście odlanych w brązie tablic z opisem wojny 1831 roku[139]. Koszt ich wykonania wynoszący 34.862 ruble pokryto ze środków skarbu państwa[140]. Rok później, 25 maja 1846 roku, świątynię wizytował car Mikołaj I[141].

1846 – cerkiew (domowa) p. w. św. Aleksandra Newskiego w pałacu Na Wodzie w Łazienkach

W 1844 roku car Mikołaj polecił urządzić cerkiew domową w pałacu Na Wodzie w Łazienkach. Decyzją Andrzeja Gołońskiego świątynia dobudowana została do zachodniego pawilonu pałacu. Projekt autorstwa Gołońskiego opierał się na szkicach Konstantina Thona przesłanych z Petersburga. Zgodnie z wolą cara patronem cerkwi stał się św. Aleksander Newski [il. 11–12].

---

[136] Ładysław Borzywojowicz [Władysław Korotyński], *Kościółek na Woli*, „Kurier Warszawski" 1917, nr 207 (29 VII), s. 4.

[137] Горнее место (ἡ ἄνω καθέδρα) – miejsce zarezerwowane dla biskupa, znajdujące się bezpośrednio za prestołem (ołtarzem) *vis a vis* drzwi królewskich. Symbolizuje najwyższą władzę duchową nawiązując do wizji Tronu Wszechmocnego w Apokalipsie (Ap. 4.4).

[138] „Kurier Warszawski" 1841, nr 305 (15 XI), s. 1.

[139] Protokół Komisji Kwalifikacyjnej w sprawie cerkwi istniejących w Warszawie z 20 września 1919 roku, AAN, MWRiOP, 1222, k. 5.

[140] Borzywojowicz [Władysław Korotyński], *Kościółek na Woli*, s. 4.

[141] „Gazeta Codzienna" 1846, nr 137 (26 V), s. 1.

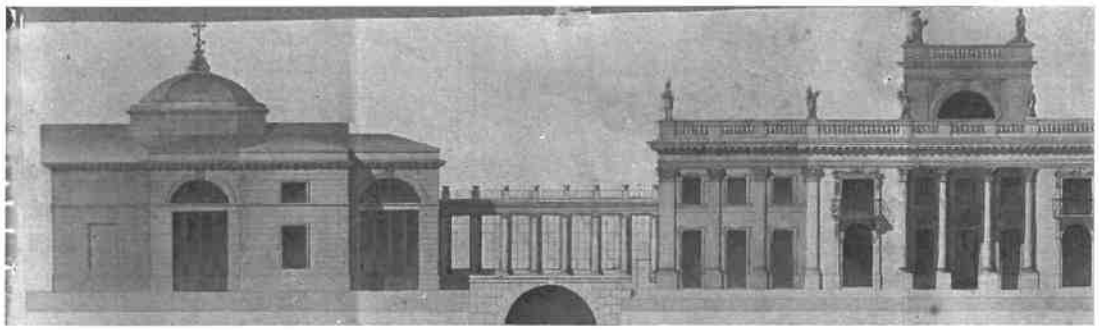

Ilustracja 11. Fragment rysunku projektowego cerkwi w Łazienkach (źródło: AGAD, ZPC 1846, sygn. 1465)

Poświęcenia świątyni dokonał 27 kwietnia 1846 roku biskup Nikanor[142]. W kameralnej uroczystości uczestniczyli przedstawiciele najwyższych władz wraz z grupą generałów[143]. To fakt o tyle zastanawiający, że zaledwie dwa tygodnie później, 17 maja 1846 roku, do Warszawy przybył car wraz z małżonką i dworem. Rezydujący w Łazienkach monarcha bezpośrednio po przyjeździe „obejrzeć raczył nowo-wzniesioną kaplicę"[144] Dlaczego z poświęceniem nie poczekano na cara-fundatora, trudno dziś dochodzić.

O samej świątyni wiadomo niestety niewiele, mimo zachowania się sporej liczby dokumentów poświęconych jej budowie[145]. Dowiadujemy się z nich, że ikony do świątyni (malowane na płótnie) powstały w Cesarskiej Akademii Sztuk, a w ołtarzu umieszczono ikonę Modlitwa Zbawiciela w Getsemani pędzla niezwykle w tym czasie popularnego malarza petersburskiego Karła Briułłowa[146]. Wprawdzie kaplica zachowała się do roku 1947, ale w dostępnych materiałach ikonograficznych brak choćby jednego zdjęcia jej wewnętrznego wystroju.

Zewnętrznie dobudowana kaplica nawiązywała do pałacu na Wodzie zarówno stylem, jak i gabarytami oraz wykończeniem elewacji. Zachowano zarówno wysokość budynku zbliżoną do wysokości pałacu (z nieco wyżej usytuowanym krzyżem na zwieńczeniu klasycystycznej kopuły), jak i proporcje w stosunku do szerokości pałacu, z którym świątynię połączyło przeszklone przejście przerzucone przez zachodni kanał stawu. Elewacja w kolorze pałacowej powtarzała za nią także charakterystyczne boniowania.

---

[142] *Краткая история Холмско-Варшавской епархии*, „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1878, nr 15, s. 12–13.
[143] „Warszawska Gazeta Policyjna" 1846, nr 130 (10 V), s. 3.
[144] „Warszawska Gazeta Policyjna" 1846, no 138 (18 V), s. 1.
[145] AGAD, ZPC 1846, sygn. 1465 – „Akta Zarządu Pałaców Cesarskich w Warszawie tyczące budowy cerkwi prawosławnej przy pałacu Łazienkowskim w roku 1846".
[146] Ibidem, karta 4–5.

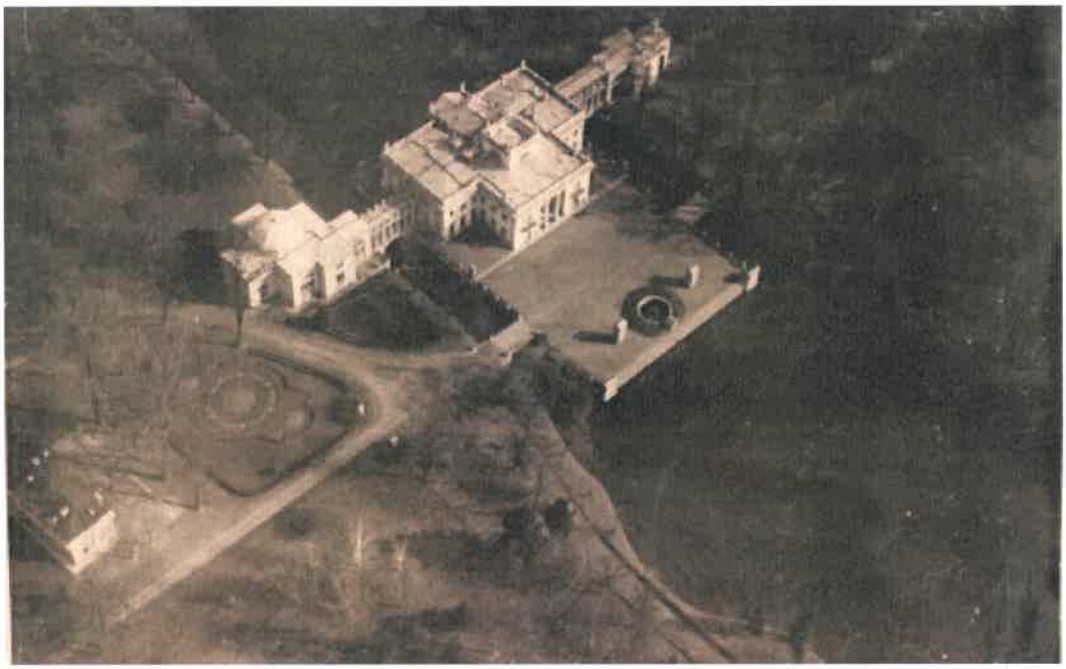

Ilustracja 121. Widok pałacu Na Wodzie z dobudowaną cerkwią (źródło: Biblioteka Narodowa w Warszawie, sygn. F.90513/AFF.I-80)

Nieco światła na wygląd świątyni rzuca ojciec Atanazy (Łotocki) podając, że zarówno ściany, jak i sklepienia wykończono polerowanym marmurem, zaś na podłodze ułożono posadzkę z tego samego materiału. Ikonostas wykonany z drewna lipowego i bogato złocony, w dwóch rzędach mieścił (poza „standardowymi" wyobrażeniami Zbawiciela i Bogurodzicy) ikony świętej cesarzowej Aleksandry (rzymskiej), św. Aleksandra Newskiego, św. Marii Magdaleny i św. cesarza Konstantyna[147].

Cerkiew wykorzystywana była wyłącznie jako świątynia dworska. Jej niewielkie rozmiary pozwalały na uczestnictwo w uroczystościach nie więcej niż około trzydziestu osób. W źródłach nie znaleziono śladów uczestnictwa w nabożeństwach osób spoza ścisłego kręgu monarchy lub korzystających z pałacu pod jego nieobecność gości[148].

1851 – cerkiew (domowa) p. w. św. Mikołaja Cudotwórcy w Instytucie Maryjskim, Wiejska 2

Według rosyjskiego przewodnika z 1902 roku cerkiew domowa Instytutu powstała w 1851 roku według projektu Bolesława Podczaszyńskiego i „ma piękny ikonostas rzeźbiony w drewnie

[147] Лотоцкий, *Церковно-историческое и статистическое описание Варшавской православной епархии*, s. 281–282.

[148] W uroczystych liturgiach uczestniczyło sporadycznie wojsko. Udział ten miał jednak charakter paradnej asysty, a oddziały ustawiano w parkowych alejach bez wstępu do samej świątyni.

przez Karola Fritszego, z obrazami Józefa Simmlera i Aleksandra Lessera"[149]. Inaczej powstanie kaplicy datuje oficjalne wydawnictwo kurii biskupiej odnotowując, że cerkiew „na ostatnim piętrze budynku" powstała w roku 1855[150]. Małgorzata Omilanowska uściśla, że kaplica prawosławna zlokalizowana była we wschodnim skrzydle budynku, sąsiadując z pokojami muzycznymi[151].

Trudno wyrokować o wielkości świątyni, ale biorąc pod uwagę liczbę uczennic oraz fakt, że była jedną z trzech kaplic (funkcjonowały także świątynia katolicka i ewangelicka), nie było powodu, by mieściła więcej niż sto osób.

1865 – cerkiew (domowa) Gimnazjum Męskiego (Pałac Staszica)

O ile decyzja o ulokowaniu w Pałacu Staszica rosyjskiego gimnazjum miała oczywiście wymiar polityczny, stanowiąc swoistą odpowiedź na zaangażowanie w działalność niepodległościową mieszczącego się tu Towarzystwa Przyjaciół Nauk, o tyle erygowanie cerkwi wynikało z przyjętej w tym zakresie praktyki. Od początku jej działalności zarówno świeckie, jak i cerkiewne media lubiły odwoływać się do nieudokumentowanej tradycji rzekomego funkcjonowania w tym miejscu cerkwi prawosławnej, zburzonej w 1668 roku na polecenie króla Jana Kazimierza, który teren po niej przekazał zakonowi dominikanów[152].

Gimnazjum otwarto 12 stycznia 1865 roku, a już 3 marca poświęcono cerkiew. Urządzono ją w narożnej sali na piętrze, o typowej wysokości i z szeregiem okien wychodzących na jedną z ruchliwszych warszawskich ulic, jaką było już wówczas Krakowskie Przedmieście. Rosnąca liczba uczniów powodowała, że wystarczająca początkowo cerkiew stawała się ciasna i duszna. Gdy w październiku 1877 roku arcybiskup Leoncjusz pierwszy raz służył w Gimnazjum Świętą Liturgię, liczba uczniów zbliżała się do sześciuset i większość z nich w uroczystościach nie mogła uczestniczyć. Jak donosiła prasa, arcybiskup „od razu zwrócił uwagę na wszystkie te niedogodności i zaproponował zaadaptowanie na potrzeby cerkwi auli pałacu"[153]. Koszt adaptacji i wyposażenia świątyni w nowe sprzęty liturgiczne wyniósł 6000 rubli. Poświęcenia dokonał arcybiskup Leoncjusz 8 października 1878 roku. Świątynia

[149] Москвин, *Полный путеводитель по Варшаве*, s. 81.
[150] *Духовенство Варшавской Епархии на 1907 год.*
[151] Małgorzata Omilanowska, *Pierwsza siedziba Sejmu II Rzeczypospolitej. Addenda et corrigenda*, „Biuletyn Historii Sztuki" 2021, nr 1, s. 126.
[152] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1885, nr 7, s. 94. W istocie chodziło o tzw. kaplicę moskiewską, zwaną także „kaplicą Szujskich", która nigdy nie realizowała czynności liturgicznych, miała natomiast stanowić miejsce pochówku cara Wasyla IV Szujskiego. Budowla ta, zarówno jej lokalizacja, jak i losy, stanowi do dziś przedmiot sporów varsavianistów.
[153] Ibidem.

poświęcona była św. Równym Apostołom Cyrylowi i Metodemu i była w stanie pomieścić około dwustu wiernych.

W 1891 roku z inicjatywy Aleksandra Apuchtina, kuratora Okręgu Szkolnego Warszawskiego w latach 1879–1897, powstał komitet budowy nowej cerkwi w Pałacu Staszica, a właściwie przebudowy całego centralnego gmachu na potrzeby świątyni. Po zaakceptowaniu przez cara projektu Władimira Pokrowskiego 2 grudnia 1893 prace postępowały w niezwykle szybkim tempie. 29 października 1895 roku metropolita chełmsko-warszawski Flawian dokonał poświęcenia krzyża na kopule wieńczącej przebudowany belweder, a 3 listopada 1899 roku nastąpiło poświęcenie świątyni pod zmienionym wezwaniem św. Tatiany Męczennicy (Rzymianki).

Jak na potrzeby młodzieży szkolnej cerkiew była imponująca. Trzy ołtarze – główny poświęcony św. Tatianie Męczennicy [il. 13], prawy św. Mikołajowi i lewy św. Równym Apostołom Cyrylowi i Metodemu – oddzielały od reszty świątyni majestatyczne ikonostasy zaprojektowane przez Pokrowskiego i wypełnione ikonami napisanymi przez Pawła A. Swiedomskiego i Iwana P. Rasponina. Świątynia była w stanie zmieścić do pięciuset osób.

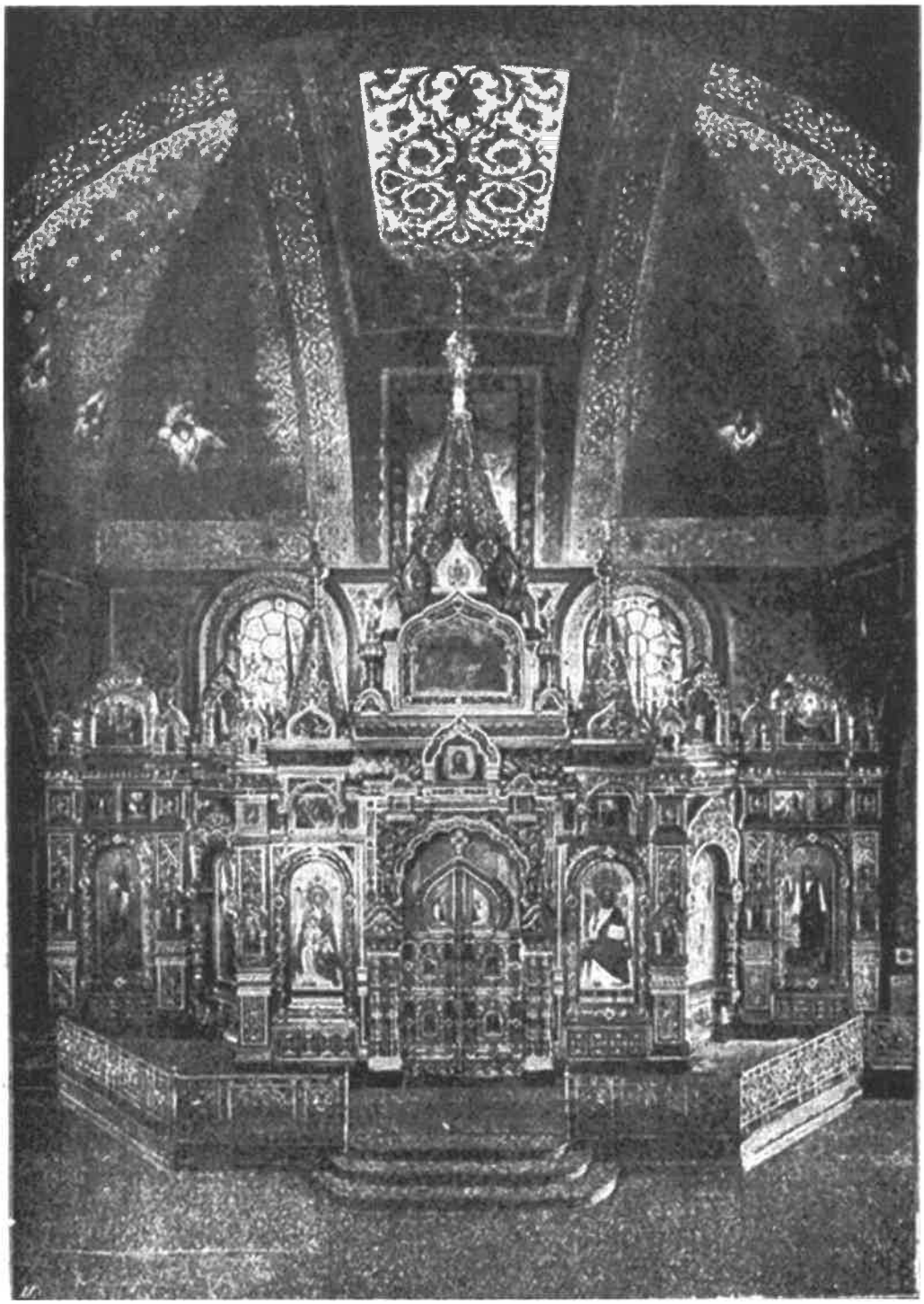

Ilustracja 13. Ikonostas cerkwi św. Tatiany Rzymianki (źródło: „Новое Время" 1898, nr 8157, s 5)

Z dniem 1 stycznia 1867 roku specjalnym dekretem car Aleksander II określa „etat duchowieństwa prawosławnego" diecezji warszawskiej. Symptomatyczne, że obejmuje on trzy istniejące wówczas w Warszawie cerkwie i stanowi, że ich duchowieństwo winno składać się z:

– w soborze katedralnym: proboszcza – z wynagrodzeniem rocznym 2000 rubli; klucznika soboru – z wynagrodzeniem rocznym 1500 rubli; dwóch prezbiterów – z

wynagrodzeniem rocznym po 1300 rubli każdy; jednego protodiakona – z wynagrodzeniem rocznym 1.000 rubli; jednego diakona – z wynagrodzeniem rocznym 800 rubli; dwunastu innych osób (hipodiakoni, psalmiści, dzwonnicy, stróże) – z rocznymi wynagrodzeniami od 600 do 150 rubli na osobę, co łącznie dawać miało koszt 3 940 rubli. Po dodaniu przewidzianej na „koszta podróży i wydatki kancelaryjne" kwoty 420 rubli roczny koszt utrzymania katedry z kasy państwa określono na 12 260 rubli.

– w cerkwi na cmentarzu wolskim: księdza – z wynagrodzeniem rocznym 1 200 rubli; psalmisty – z wynagrodzeniem rocznym 350 rubli; dzwonnika – z wynagrodzeniem rocznym 300 rubli. Uwzględniając przewidziane dekretem dodatkowe koszty roczny budżet cerkwi cmentarnej określono na 2150 rubli.

– w cerkwi na Podwalu: księdza – z wynagrodzeniem rocznym 1200 rubli; psalmisty – z wynagrodzeniem rocznym 350 rubli; dzwonnika – z wynagrodzeniem rocznym 300 rubli. Dodatkowo zagwarantowano środki na „opał i oświetlenie mieszkań księdzu i diakom", co podniosło roczny budżet do kwoty 2050 rubli[154].

Dekret, co znamienne, pomijał cerkwie domowe, bowiem obowiązek ich utrzymania spoczywał na właścicielu obiektu, w którym świątynia funkcjonowała.

1869 – cerkiew p. w. św. Marii Magdaleny na Pradze

W listopadzie 1865 roku odpowiadając na starania biskupa warszawskiego i nowogieorgiejewskiego Joanicjusza (Górskiego) namiestnik Królestwa Fiodor Berg zezwala na powołanie komitetu budowy pierwszej w Warszawie wolnostojącej (i nie będącej efektem przebudowy istniejącego obiektu) cerkwi prawosławnej.

W 1867 roku plany świątyni autorstwa Michaiła Syczowa są gotowe. Petersburski Komitet ds. Budownictwa Cerkiewnego uznał jednak przedstawiony projekt za zbyt skromny. Polecono zwiększenie liczby kopuł z początkowo planowanej jednej do pięciu, dodanie dzwonnicy oraz istotnie zwiększenie wymiarów świątyni, tak by była ona w stanie pomieścić nie mniej niż ośmiuset wiernych.

[154] „Dziennik Warszawski" 1867, nr 26 (1 II) [dodatek], s. 49.

Świątynia zbudowana została na planie krzyża greckiego. Wnętrze ozdobiły freski Siergieja Winogradowa, a główny trzyrzędowy ikonostas wypełniono ikonami napisanymi przez Wasilija Wasiljewa[155].

Poświęcenie świątyni dokonane zostało przez arcybiskupa Joancjusza miało miejsce 29 czerwca 1869 roku, w dniu „dopełnienia Chrztu Świętego Jego Cesarskiej Wysokości Nowonarodzonego Wielkiego Księcia Aleksandra Aleksandrowicza"[156]. Relację z uroczystości zamieścił „Kurier Warszawski": „O godzinie 9-ej z rana, na odgłos dzwonów z cerkwi katedralnej, duchowieństwo miejskie, które nie brało udziału w poświęceniu świątyni, udało się procesjonalnie z tejże cerkwi katedralnej, dla przeniesienia do cerkwi na Pradze obrazu św. Marii Magdaleny, najmiłościwiej ofiarowanego przez Najjaśniejszą Cesarzowę Marię Aleksandrównę. Na spotkanie obrazu wyszedł procesjonalnie z cerkwi Praskiej, znajdujący się już tam najprzewielebniejszy arcybiskup Joanicjusz, w asystencji duchowieństwa. Następnie po wejściu do cerkwi o godzinie 10-ej, rozpoczęło się poświęcenie świątyni, dokonane przez najprzewielebniejszego arcybiskupa w asystencji czterech kapłanów; niezwłocznie potem odprawiona została liturgia św., a po liturgii odprawiono nabożeństwo dziękczynne. Po przybyciu na uroczystość poświęcenia cerkwi Jenerał-Feldmarszałka, JW. Hrabia powitany został u wejścia przez prezesa komitetu budowniczego, senatora, jenerał-lejtnanta E. P. Rożnowa. W cerkwi znajdowali się już wyżsi urzędnicy wojskowi i cywilni, znakomitsze osoby, damy i wszystkie te z osób prywatnych przybyłych na uroczystość, które mogły zmieścić się w niej; u wejścia do cerkwi i na placu przed nią znajdowało się mnóstwo ludu. Po nabożeństwie, zastawione zostało w lokalu punktu zbornego wspaniałe śniadanie, na które zaproszono około dwustu osób obojej płci. Na przełożonego parafii przeznaczony został ksiądz Juchnowski, który bawił przedtem w Dreźnie"[157].

Gdy 12 lutego 1892 roku praską cerkiew odwiedził abp Flawian, witający go duchowny tak charakteryzował świątynię: „[...] jako jedyna w Warszawie zbudowana jest całkiem w duchu rosyjskim: ma plan krzyża i jest zwieńczona 5 kopułami. [...] Tylko ona jedna jest ogrodzona i tylko wokół niej można odbywać procesje. [...] Niestety, nie znajduje się w centrum miasta, ale daleko, na obrzeżach Warszawy, a w dodatku nie jest pojemna"[158].

---

[155] Ks. Doroteusz Sawicki, *Historia Katedry Metropolitalnej w Warszawie*, [w:] *Wiara i poznanie. Księga pamiątkowa dedykowana Jego Eminencji Profesorowi Sawie (Hrycuniakowi) prawosławnemu metropolicie warszawskiemu i całej Polski*, Białystok 2008, s. 446–447.
[156] „Kurier Warszawski" 1869, nr 149 (30 VI), s. s. 1.
[157] „Kurier Warszawski" 1869, nr 150 (1 VII), s. 2.
[158] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1892, nr 4, s. 82.

1874 – cerkiew (domowa) Ochrony Maryjskiej p. w. Narodzenia Pańskiego, ul. Franciszkańska

20 listopada 1874 roku arcybiskup warszawski i nowogeorgiewski Joanicjusz, w obecności najważniejszych przedstawicieli władz rezydujących w Warszawie z generał-gubernatorem warszawskim hrabią Pawłem Kotzubue na czele, poświęcił cerkiew domową w siedzibie Instytutu Maryjskiego[159].

Zarówno cerkiew, jak i sam Instytut otwierany tak uroczyście, choć faktycznie w tymczasowych pomieszczeniach funkcjonujący od 20 kwietnia 1868 roku, stanowiły realizację sformułowanej w 1866 roku przez założycieli Rosyjskiego Towarzystwa Dobroczynności idei „postarania się o urządzenie w Warszawie takiego zakładu, gdzieby dzieci ubogich rodziców i starcy, pozbawieni możności zarabiania własną pracą na życie mogli znaleźć przytułek"[160]. Choć wydana 29 listopada 1869 roku ustawa już w tytule określała, że placówka przeznaczona jest dla „dzieci prawosławnych, znajdujących [się] pod opieką ruskiego towarzystwa dobroczynności"[161], w praktyce opiekę znajdowały w niej zarówno dzieci prawosławne jak i pochodzące z rodzin katolickich[162]. O wadze, jaką przywiązywano do funkcjonowania placówki, niech świadczy fakt, że funkcję jej kuratora powierzono abp Joanicjuszowi[163].

Niestety o samej świątyni nie wiemy nic. Domyślać się jedynie można, że na wzór innych podobnych cerkwi urządzanych w przytułkach miała rozmiary pozwalające na udział w nabożeństwach nie więcej niż stu osób.

Siedziba sierocińca była na tyle skromna i nieodpowiadająca rosnącym potrzebom, że po wizycie w nim cesarzowej postanowiono z dworskiej kasy (czy też mówiąc ściślej – z budżetu państwa) wyasygnować kwotę 100 000 rubli oraz – co ważniejsze – przekazać niezbędne grunty pod nowy budynek. W1900 roku świątynia zachowując dotychczasowe wezwanie została przeniesiona na ul. Chełmską do nowego budynku Ochrony Maryjskiej, wybudowanego według projektu Władimira Pokrowskiego. Tym razem cerkiew otrzymała godne wnętrze w głównej części gmachu, umieszczono także nad nią trzy kopuły w stylu rosyjskim.

---

[159] „Варшавская Полицейская Газета" 1874, nr 244 (20 XI), s. 2.
[160] „Dziennik Warszawski" 1873, nr 128 (16 VI), s. 1.
[161] *Ustawa Maryjskiej ochrony dzieci prawosławnych, zostających pod opieką ruskiego towarzystwa dobroczynności w Królestwie Polskiem, zatwierdzona przez Namiestnika Królestwa d. 29 listopada (11 grudnia) 1869 roku*, „Dziennik Warszawski" 1870, nr 95 (13 V), s. 1–2.
[162] W późniejszej siedzibie Instytutu przy ul. Wiejskiej funkcjonowały zgodnie cerkiew domowa i kaplica rzymsko-katolicka.
[163] „Dziennik Warszawski" 1873, nr 128 (16 VI), s. 2.

Cerkiew ta często mylona jest ze świątynią św. Mikołaja Cudotwórcy w Instytucie Aleksandryjsko-Maryjskim przy ul. Wiejskiej 2.

1876 – cerkiew p. w. Zaśnięcia Najświętszej Marii Panny (pobazyliańska), ul. Miodowa

6 lutego 1876 roku dotychczasową cerkiew skasowanego dekretem carskim grekokatolickiego klasztoru bazylianów poświęcono na cerkiew prawosławną. Uroczystość formalnie stanowiła także „powrót do prawosławia" licznej grupy wiernych, którzy po kasacie zakonu zostali włączeni do kościoła unickiego. Nabożeństwu przewodniczył – jak odnotował ukazujący się we Lwowie „Głos Narodowy" – „archirej Leoncjusz", a „czynownicy i sołdaci napełniali kościółek"[164]. Słowo „kościółek" wydaje się wyjątkowo trafne, gdy wziąć pod uwagę rozmiary świątyni. Ma ona wprawdzie ponad 23 metry wysokości ale pole podłogi nie przekracza 150 metrów kwadratowych.

Proboszczem nowej świątyni mianowano ks. protojereja Łukasza Cybika. Wcześniej pełniącego już tę funkcję w czasie, gdy świątynia przejściowo była unicka. „Protojerej Łukasz Cybik odprawiał nabożeństwo, od samego początku, podług rytuału prawosławnego; w swoich kazaniach i naukach i przy każdej stosownej sposobności, zachęcał masę parafian do połączenia się na nowo z Kościołem prawosławnym. Kazania księdza Łukasza nie pozostały bez skutku: w pierwszym tygodniu wielkiego postu, w tak zwaną niedzielę prawosławia, w 1875 roku, parafianie oświadczyli się sami protojerejowi Łukaszowi z swym życzeniem powrotu na łono Kościoła prawosławnego"[165].

Również prot. Cybikowi powierzono dostosowanie wnętrza świątyni do wymogów Kościoła prawosławnego, przeznaczając na ten cel (oraz odnowienie całości świątyni) niebagatelną na ówczesne czasy kwotę 680 rs. 15 kop. Dodatkowo władze zezwoliły na pobranie z banku (zamrożonych) odsetek od kapitałów zakonu bazylianów w kwocie 420 rs. 50 кор.

Jak wyglądała zmieniona świątynia? Cytowany już „Dziennik Warszawski" opisywał: „Cała cerkiew wewnątrz i ikonostas pomalowane zostały olejno, wyzłocono na nowo ikonostas ramy wszystkich obrazów, odnowiono wielki kandelabr znajdujący się pośrodku cerkwi, rozebrano poprzedni ołtarz, zbudowany z cegły, i postawiono nowy, z drzewa dębowego; zrobiono takąż mensę. Wzdłuż bocznych ścian cerkwi poustawiano, w duchu Kościoła prawosławno-bizantyńskiego, tak zwane formy (stalle) dębowe, prześlicznej roboty, z

[164] „Gazeta Narodowa" 1876, nr 55 (8 III), s. 3.
[165] „Dziennik Warszawski" 1876, nr 20 (8 II), s. 1.

krzyżami wyzłacanymi. Urządzone zaś na wzór Kościoła rzymsko-katolickiego, ołtarze boczne, konfesjonały i ławki pośrodku cerkwi, zostały usunięte ze świątyni, jak również stojące na ołtarzu cyborium, w którym przechowywany był Przenajświętszy Sakrament Komunii i na którym ustawiano monstrancję dla okazywania jej modlącym się, zastąpione zostało srebrną wyzłacaną puszką, ofiarowaną dla cerkwi przez Najjaśniejszego Pana. Cerkiew zdobią trzy wielkie obrazy, pędzla Smuglewicza, malarza z zeszłego wieku; z tych jeden, znajdujący się w ołtarzu, wyobraża Wniebowzięcie Najświętszej Matki Boskiej, pod wezwaniem której cerkiew pozostaje[166]; dwa zaś drugie, umieszczone na bocznych ścianach, wyobrażają św. Bazylego Wielkiego i św. Onufrego. Oprócz tego, cerkiew ta posiada dwa obrazy starożytne: Zbawiciela i Matki Boskiej, w stylu starobizantyńskim, w prześlicznych ramach wyzłacanych. Jest tam wiele innych jeszcze obrazów, lecz pochodzą one z bliższych nam czasów"[167].

O wyposażenie nowej stołecznej cerkwi prawosławnej zadbał osobiście car, postanawiając przekazać jej liczne utensylia w tym m.in. wielki ewangeliarz w srebrnej oprawie, kielich, patenę, łyżeczkę, krzyż srebrny na ołtarz, pozłacane korony ślubne, krzyż malowany na drzewie (zaprestolny), świecznik siedmioramienny, cztery lichtarze, osiem lampad, komplety szat kapłańskich, diakońskich i dla prysłużników, a nawet płaszczanicę haftowaną złotem na aksamicie.

Przed wejściem do budynku wtopionego w ciąg kamienic ul. Miodowej roku 1883 ustawiono spiżowy portyk w bizantyjskim stylu ikoną Matki Boskiej Chełmskiej. Miał on kosztować 6000 rubli[168]. Przy swoich rozmiarach (około 15×10 m) cerkiew była w stanie pomieścić nie więcej niż 150 osób.

---

[166] W istocie świątynia w dokumentach cerkiewnych opisywana jest jako cerkiew Zaśnięcia Przenajświętszej Bogurodzicy (Успения Пресвятой Богородицы).
[167] „Dziennik Warszawski" 1876, nr 20 (8 II), s. 1.
[168] Ładysław Borzywojowicz [Władysław Korotyński], *Cerkiew unicka w Warszawie*, „Kurier Warszawski" 1917, nr 186 (8 VII), 5.



Ilustracja 14.2 Cerkiew Zaśnięcia Najświętszej Marii Panny przy ul. Miodowej około 1895 roku (źródło: archiwum własne)

1880 – cerkiew (domowa) p. w. św. Mikołaja Cudotwórcy przy Szpitalu Wojskowym na Ujazdowie

Kaplica Instytucie Maryjskim często mylona jest z działającą w nieodległym szpitalu wojskowym na Ujazdowie cerkwią o tym samym wezwaniu. O świątyni tej wiemy niewiele. Już data jej powstania nastręcza kłopoty. Wymieniana jest w *Warszawskim Roczniku Adresowym* Rafalskiego na rok 1886[169], nie ma jej natomiast w spisie świątyń z 1874 roku[170]. Wydany w 1892 roku przewodnik Czajewskiego odnotowuje lapidarnie: „Cerkiew prawosławna p.w. św. Mikołaja w szpitalu wojskowym Ujazdowskim. Mieści się w jednej z tamecznych sal szpitalnych, zostaje pod zarządem Głównego Kapelana armii"[171].

Brak dokładniejszych danych o wielkości kaplicy każe szacować ją na podstawie innych podobnych miejsc urządzanych w adaptowanych na ten cel pomieszczeniach lub wręcz

[169] *Rafalskiego Warszawski Rocznik Adresowy Firm Handlowych, Przemysłowych i Rękodzielniczych z dołączeniem adresów znakomitszych firm prowincji oraz wiadomości informacyjnych na rok 1886*, Warszawa 1886, s. 21.
[170] „Памятная книжка Варшавской губернии на 1874 год".
[171] Wiktor Czajewski, *Ilustrowany przewodnik po Warszawie na rok 1892*, Warszawa 1892, s. 12.

końcowych częściach korytarzy. Zwykle nie były one w stanie pomieścić więcej niż pięćdziesiąt osób.

Najlepszym dowodem szczupłości miejsca jest fakt, że w maju 1896 roku „w szpitalu Ujazdowskim, po otrzymaniu telegramu o spełnionej, przy pomocy Bożej, Św. Koronacji, odprawione było uroczysta nabożeństwo w podwórzu pomiędzy zabudowaniami szpitala, na placyku ozdobionym flagami portretami Ich Cesarskich Mości"[172]. Nic więc dziwnego, że w czasie przeprowadzanej przez Rosjan rozbudowy szpitala postanowiono przenieść dotychczasową kaplicę do nowego budynku. Rozbudowa szpitala, zapowiadana w 1891 roku na trzy lata[173], trwała dłużej.

Poświęcenie kaplicy nastąpiło 15 marca 1897 roku. Dzięki opisowi w pracy Cytowicza wiemy, że nowa kaplica miała ponad 250 m^2 powierzchni, jej rozmiary określano na 29 arszynów[174] długości i 20 szerokości oraz 18 wysokości, a zlokalizowano ją „na II piętrze lewego skrzydła" głównego budynku szpitala[175]. Można zatem przyjąć, że była w stanie jednorazowo przyjąć co najmniej trzystu (spośród tysiąca jednoczasowo hospitalizowanych) pacjentów.

1885 – cerkiew (domowa) p. w. Opieki Najświętszej Bogurodzicy przy Domu Elżbietańskim Sióstr Miłosierdzia Czerwonego Krzyża, ul. Smolna 6

W roku 1886 „Kłosy" zamieściły ilustrację przedstawiającą nowo wybudowany w Warszawie „barak chirurgiczny imienia cesarza Aleksandra II"[176]. Ten skromny z nazwy budynek dał początek szpitalowi Rosyjskiego Czerwonego Krzyża, który powstał na sporej działce oznaczonej jako Smolna 6. Wprawdzie główny budynek wzniesiono w roku 1897, ale domowa cerkiew rozpoczęła działalność wcześnie; zlokalizowano ją w postawionym obok owego „baraku" budynku i poświęcono 18 grudnia 1885 roku[177].

Nie zachowały się opisy ani zdjęcia wnętrza cerkwi. O kaplicy wiadomo niestety stosunkowo niewiele. Wystrój był do tego stopnia ascetyczny, że komisja oceniająca w 1919 roku przydatność pozostałych po Rosjanach świątyń uważała, że „surowe jej wnętrze należałoby nieco przyozdobić nadając jej więcej charakter kaplicy"[178].

---

[172] „Kurier Poranny" 1896, nr 147 (28 V), s. 3.
[173] „Kurier Poranny" 1891, nr 244 (3 IX), s. 2.
[174] Arszyn – rosyjska jednostka długości, będąca sumą długości łokcia i stopy, wynosząca urzędowo 0,71 metra.
[175] Цитович, *Храмы армии и флота*, s. 198.
[176] „Kłosy" 1886, nr 1106, s. 165.
[177] „Kurier Warszawski" 1885, nr 353a (22 XII), s. 1.
[178] AAN, Protokół Komisji Kwalifikacyjnej w sprawie cerkwi istniejących w Warszawie, s. 8.

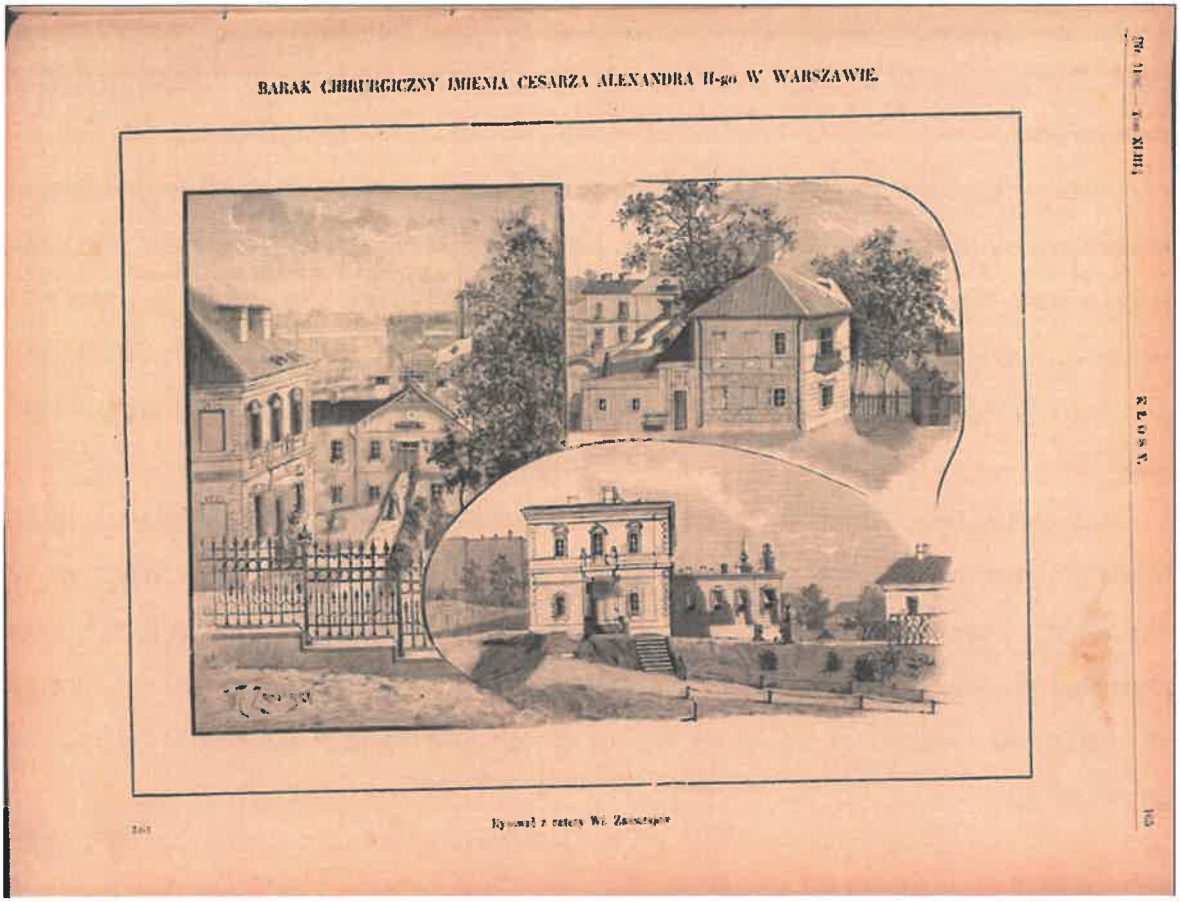

Ilustracja 15. Wejście do cerkwi Opieki Najświętszej Bogurodzicy przy Domu Elżbietańskim Sióstr Miłosierdzia Czerwonego Krzyża przy ul. Smolnej (u dołu); (źródło: „Kłosy", 1886, nr 1106 s. 165)

1889 – cerkiew (domowa) p. w. Matki Boskiej Kazańskiej przy I Żeńskim Gimnazjum, ul. Rymarska 3

Kaplicę według projektu Antoniego Jabłońskiego urządzono w przebudowanej na ten cel dotychczasowej sali balowej pałacu Ministra Skarbu. Prace rozpoczęto w 1886 roku. Paszkiewicz podaje, że „ukończono je 1 czerwca 1889 roku; dziewięć dni później kaplica została poświęcona"[179], uznać jednak należy, że jest to data błędna. Poświęcenia dokonał abp Leoncjusz 9 czerwca 1888 roku, a w wygłoszonym do zebranej młodzieży kazaniu podkreślał, że oddawana do dyspozycji uczniów świątynia „jest tak pojemna i wspaniała", że wydaje się na tle innych kaplic żeńskich instytutów funkcjonujących w Rosji wyjątkowa[180].

O wystroju cerkwi wiemy niewiele. Na pewno jej centralnym punktem był trzyrzędowy ikonostas „wykonany przez mistrza Damięckiego" (мастеромъ Даменцким) z czarnego dębu,

[179] Paszkiewicz, *Pod berłem Romanowów*, s. 98.
[180] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1888, nr 12, s. 188–189.

„zachwycający zarówno wdziękiem całości, jak i subtelnym wykonaniem poszczególnych jego części". Ikony ikonostasu utrzymane w stylu bizantyjskim napisano w Ławrze Troicko-Siergiejewskiej.

Fresk w kopule cerkwi był przeniesioną przez „warszawskiego artystę Wesołowskiego" (варшавским художником Веселовским) kopią ikony Chrystus – Pan Zastępów z głównej kopuły soboru Chrystusa Zbawiciela w Moskwie. Jak zaznaczał w swoim przewodniku Akajemow, znajdujący się w ikonostasie wizerunek kazańskiej Bogurodzicy stanowił dokładną kopię ikony znajdującej się w Moskwie, łącznie ze zdobiącą ją srebrną, złoconą sukienką (риза)[181].

Świątynia była naprawdę imponująca, skoro – jak podkreślono – była w stanie pomieścić jednorazowo 750 wiernych[182]. Gdy jednak weźmie się pod uwagę, że jej powierzchnia wynosiła około 250 m^2, z której co najmniej 50 m^2 musiała zajmować niedostępna dla wiernych część ołtarzowa, liczbę tę uznać należy za przesadzoną. Przyjąć raczej należy jako realną, a i tak jak na kaplicę domową ogromną, maksymalną liczbę około czterystu osób.

1897 – cerkiew p. w. Matki Boskiej Pocieszenia Strapionych przy Zakładzie Opiekuńczym dla Wdów

W latach 1896–1900 z inicjatywy rosyjskiego Czerwonego Krzyża u zbiegu ulic Konstantynowskiej (Floriańskiej) i Petersburskiej (Jagiellońskiej) wybudowano Zakład Opiekuńczy dla Wdów po żołnierzach i oficerach carskiej armii [il. 16]. Na pierwszej kondygnacji budynku, bezpośrednio nad wejściem, umieszczono niewielkie pomieszczenie cerkwi domowej, mającej służyć wyłącznie pensjonariuszkom domu. O dacie ufundowania kaplicy (1897) przypominała marmurowa tablica pamiątkowa umieszczona na klatce schodowej. Skromny wystrój wewnętrzny – jednopiętrowy ikonostas i kiot wykonane z dębu – uzupełniały jedynie freski w niewielkiej części ołtarzowej.

[181] Акаемов, *Путеводитель по Варшаве*, s. 20.
[182] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1888, nr 12, s. 192–193.



Ilustracja16. Wejście do Domu Wdów z widoczną kopułą nad cerkwią domową (źródło: archiwum własne)

1897 – cerkiew św. Mikołaja Cudotwórcy na dworcu Kolei Nadwiślańskiej

W dniu przybycia do Warszawy cara Mikołaja II – 19 sierpnia 1897 roku, na stacji Praga-Priwislanska obsługującej trasę kolejową Mława–Warszawa–Chełm–Kowel poświęcona została zbudowana bezpośrednio na peronie dworca kaplica [il. 17]. Ufundowany ze składek kolejarzy niewielki budynek z cegły mieścił kiot z ikoną św. Mikołaja Cudotwórcy[183].

[183] Sokoł, Sosna, *Kopuły nad Wisłą*, s. 101.



Ilustracja 17. Stacja Praga-Priwislanska z widocznym budynkiem kaplicy (źródło: archiwum własne)

1899 – cerkiew (pogrzebowa) p. w. Matki Bożej „Radość wszystkich strapionych" w Szpitalu Ujazdowskim

Przy okazji wspomnianej wcześniej rozbudowy kompleksu Szpitala Ujazdowskiego wybudowano niewielką cerkiew z czerwonej cegły, która miała prawdopodobnie początkowo wyłącznie charakter kostnicy, służąc jedynie wydawaniu zwłok. Z czasem, gdy liczba zmarłych wyznania prawosławnego (wraz z ich napływem do Warszawy) wzrosła, pomieszczenia nieco przebudowano, nadając im liturgiczny charakter. W tak powstałej absydzie umieszczono ikonę, a nad wejściem umieszczono niewielką cebulastą kopułę. Poświęcenie kaplicy nastąpiło 30 grudnia 1899 roku[184].

O rozmiarach nowej kaplicy świadczy zachowane zdjęcie pozwalające szacować, że była w stanie jednorazowo przyjąć około pięćdziesiąt osób (część pomieszczeń nadal zajmowała szpitalna kostnica) [il. 18].

[184] Цитович, *Храмы армии и флота*, s. 198.



Ilustracja 18. Cerkiew Matki Bożej „Radość wszystkich strapionych" w Szpitalu Ujazdowskim około 1897 roku (źródło: fotopolska.eu)

Zgodnie z carskim ukazem z 5 kwietnia 1891 roku tylko cztery z funkcjonujących świątyń miały rangę cerkwi parafialnych. Były to:

– cerkiew św. Marii Magdaleny na Pradze, pod której jurysdykcją znajdowały się tereny na wschód od linii Wisły aż do granicy województwa siedleckiego;

– cerkiew Świętej Trójcy przy ul. Podwale, której podporządkowano niewielki fragment ówczesnego centrum Warszawy, ograniczony ze wschodu Wisłą, od zachodu lewą pierzeją Krakowskiego Przedmieścia i Alej Ujazdowskich, od północy placem Zamkowym i dalej znaczną częścią Starówki[185], a od południa placem św. Aleksandra (obecnego placu Trzech Krzyży);

– cerkiew Zaśnięcia Bogurodzicy (przy ul. Miodowej) od swojej wschodniej strony granicząca z parafią Świętej Trójcy, na zachód sięgająca znacznie poza rogatki Warszawy. Od strony północnej parafia graniczyła z terenem Cytadeli, a granica południowa przebiegała wzdłuż linii ul. Senatorskiej i dalej w kierunku wolskich rogatek.

[185] Podziału dokonano w taki sposób, by cerkiew znajdowała się na terenie przypisanym parafii, ale już teren na zachód od ul. Podwale należał do parafii katedralnej. Na terenie najstarszej z warszawskich świątyń znalazł się natomiast prestiżowy gmach Zamku Królewskiego (siedziby generał-gubernatora) i szereg instytucji państwowych. Dalsza część granicy przebiegała nieregularną linią, aż do terenu Cytadeli.

– cerkiew katedralna Świętej Trójcy, która zasięgiem swojej działalności parafialnej obejmowała centralną część miasta[186].

1.3 Konkluzje

Przedstawiona powyżej „mapa" funkcjonujących w Warszawie świątyń prawosławnych może wydawać się imponująca. Nie można jednak analizować jej wyłącznie w aspekcie ilościowym, a takie próby podejmowano już współcześnie do czasu podejmowania decyzji o budowie nowego soboru.

Komentując proklamację ogłoszoną w 1893 roku przez gen. Hurkę, krakowski „Czas" odnosząc się do argumentacji za koniecznością budowy nowego soboru sarkastycznie zauważał, że pisząc, że w Warszawie „są tylko cztery cerkwie prawosławne parafialne, w których może się pomieścić zaledwie tylko 5 do 7 tysięcy modlących się [...] pomija przezornie, że obok cerkwi parafialnych istnieją tam jeszcze kaplice garnizonowe i szkolne, do których może także uczęszczać pewna część prawosławnych mieszkańców Warszawy"[187].

Niejako na przeciwległym biegunie znajdowali się zwolennicy budowy nowej świątyni. W przywołanej już wcześniej powitalnej laudacji do abp. Flawiana, wygłoszonej w 1892 roku na stopniach cerkwi praskiej, przemawiający zaznaczał: „Ćwierć wieku temu w Warszawie było dziesięciokrotnie mniej Rosjan niż obecnie, dlatego nie było szczególnej potrzeby budowania wielkiej katedry dla naszego Kościoła"[188]. Następnie jednak dowodził, że obecnie tylko w cerkwi św. Marii Magdaleny w dniu Paschy gromadzi się „około 10 tysięcy Rosjan", a na niedzielne nabożeństwa przychodzi ich znacznie więcej niż świątynia jest w stanie pomieścić. Zdaniem mówcy „potrzebna jest katedra, która byłaby 5 razy większa od tej świątyni. Wielka i majestatyczna, aby swoim wyglądem mówiła każdemu Rosjaninowi, że tu, na obrzeżach Rosji, jest duch rosyjskiego prawosławia"[189].

W kilkustronicowym tekście autorstwa protojereja Apolinarego S. Kowalnickiego zamieszczonym w „Chołmsko-Warszawskom Jeparchialnom Wiestnikie" z czerwca 1893 roku[190] drobiazgowo uzasadniano potrzebę budowy nowej świątyni katedralnej, wskazując zarówno na przesłanki polityczne, jak i duszpasterskie. Narracja ta obowiązywała praktycznie

[186] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1891, nr 10, s. 145–146.
[187] „Czas" 1893, nr 137 (18 VI), s. 2.
[188] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1892, nr 4, s. 82.
[189] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1892, nr 4, s. 82.
[190] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1893, nr 11, s. 177–180.

od początku starań o zgodę na budowę nowej świątyni i opracowana została przez doradców gen. Hurki.

Na potrzeby toczącej się dyskusji zarówno w czasie podejmowania decyzji o budowie soboru, jak i wiele lat później, gdy sanacyjna machina propagandowa koncentrowała się wyłącznie na politycznym wymiarze tej decyzji, obie strony dość swobodnie żonglowały cyframi. Choćby te dwa przytoczone wyżej cytaty pokazują, że dla ich autorów nie liczby były ważne, ale udowodnienie nimi założonej tezy.

Jak więc było w istocie? Porównanie danych demograficznych i liczby funkcjonujących świątyń pozwala na jasne określenie faktycznych potrzeb duszpasterskich Warszawy w dniach podejmowania decyzji o budowie nowego soboru:

Rok	Liczba ludności	Orientacyjna liczba miejsc dla wiernych w świątyniach ogólnodostępnych	Orientacyjna liczba miejsc dla wiernych w świątyniach domowych
1833	775	300	200
1856	1510	800	470
1864	3026	800	570
1867	6184	800	770
1878	10 069	1750	870
1882	13 640	1750	920
1887	12 655	1750	1020
1892	16 898	1750	1270

1897	23 547	1750	1850

Tabela 2. Zestawienie liczby ludności prawosławnej w Warszawie i miejsca w świątynaich tej konfesji w poszczególnych latach przełomu XIX i XX wieku

Analiza powyższych danych (po odrzuceniu niewiarygodnych, jak przywołana przez Hurkę liczba 43 000 wiernych) pozwala stwierdzić, że Warszawa 1894 roku potrzebowała nowej świątyni prawosławnej. Co więcej, potrzebowała jej w miejscu, które gwarantowałoby zarówno łatwy dostęp dla wiernych, jak i możliwość organizacji wielkich celebracji świątecznych, dla których żadna z warszawskich świątyń nie miała odpowiednich warunków.

O ile bowiem w pierwszych latach panowania rosyjskiego w Warszawie istotnie stwierdzić możemy „nadpodaż" miejsc w świątyniach prawosławnych, o tyle już w latach siedemdziesiątych XIX wieku widać wyraźnie, że – nawet uwzględniając istniejące wówczas cerkwie domowe (o ograniczonym dostępie) – szansę na dostęp do prawosławnej świątyni w niedzielę może mieć co dziesiąty statystyczny prawosławny mieszkaniec Warszawy.

Analizując powyższe dane należy pamiętać, że specyfika doktryny Kościoła prawosławnego powoduje, że w przeciwieństwie do Kościoła rzymsko-katolickiego kapłan może w ciągu dnia sprawować tylko jedną Eucharystię. Co więcej, na każdym z prestołów Boska Liturgia sprawowana może być tylko raz w ciągu doby. Poza soborem Świętej Trójcy i cerkwią św. Marii Magdaleny wszystkie inne świątynie posiadały jeden prestoł. a i liczba duchowieństwa nie dawała możliwości zwiększania liczby odprawianych Liturgii[191].

Naturalnym jest, że podawana statystycznie liczba wyznawców prawosławia nie oznaczała liczby wiernych uczestniczących każdej niedzieli w praktykach religijnych. Gdy jednak weźmiemy pod uwagę specyfikę diaspory, w której zawsze potrzeba kontaktów konfesyjnych jest większa od przeciętnej, oraz porównamy liczbę faktycznie dostępnych świątyń z liczbą wiernych, oczywistym stanie się, że Warszawa potrzebowała nowej, dużej świątyni.

[191] W uzasadnionych przypadkach biskup może zezwolić na odprawienie w świątyni (ale nie na tym samym prestole) dodatkowej Świętej Liturgii (antimins rozkłada się wówczas na dostawionym stole). Nie ma jednak możliwości na zezwolenie duchownemu na odprawienie drugiej Boskiej Liturgii tego samego dnia.

Rozdział II

Geneza i przygotowania do budowy soboru

2.1 Decyzja o budowie

Czy wskazane wyżej względy demograficzne stanowiły rzeczywistą genezę decyzji o budowie nowego soboru? Odpowiedź na to pytanie nie może być udzielana jednopłaszczyznowo. Rozpatrując bowiem kwestię uzasadnienia decyzji o postawieniu w Warszawie monumentalnej katedry prawosławnej należy rozważać zarówno faktyczne potrzeby liturgiczne, jak i uwarunkowania polityczne.

Definiując wspólnotę osób wierzących ks. bp prof. Warsonofiusz (Doroszkiewicz) stwierdza, że „są to ludzie, którzy akceptując Prawdę wcielają się w Kościół. Dzięki temu, jednocząc się z Chrystusem Głową Kościoła, stają się Jego ciałem, a siłą jednoczącą Chrystusa z wiernymi, czyli Głowę z Ciałem, jest łaska Ducha Świętego. Jeśli ludzi dzieli miejsce, przestrzeń i czas, to Kościół swoim zasięgiem łączy miejsce, czas, rzeczy ziemskie i świat niebiański, łączy wiernych"[192]. Dla analizy faktycznych powodów decyzji o budowie kluczowa jest przede wszystkim druga część tej opinii. Kościół jako miejsce łączenia. Skoro taka jest rola Kościoła jako wspólnoty, realizacji tej roli podporządkowany winien być również kościół – miejsce spotkania wspólnoty z Bogiem.

Owa wspólnota – w przypadku kościoła katedralnego – wykraczać musi poza myślenie parafialne. Nie bez powodu określa się cerkiew katedralną jako „matkę" dla innych świątyń, albowiem niczym troskliwa rodzicielka jest organizatorką i gospodynią spotkań swoich pociech w dniach szczególnych: świątecznych lub w inny sposób istotny dla życia wspólnoty. Wychodząc od paradygmatu katedry-matki przeanalizować należy obie składowe uzasadnienia podjętej decyzji o budowie nowej katedry.

[192] Warsonofiusz Doroszkiewicz, *Podstawy prawosławnego zaangażowania w ruch ekumeniczny*, „Roczniki Teologii Ekumenicznej" 2010, t. 2(57), s. 78.

Potrzeba liturgiczna

W Warszawie drugiej połowy XIX wieku działały wprawdzie opisane wcześniej świątynie prawosławne, ale pamiętać należy, że „Matka Cerkwi" – katedra – wciąż pozostawała w stosunkowo niewielkim obiekcie zaadaptowanego poklasztornego kościoła pijarów przy ul. Długiej. W czasie większych uroczystości świątynia nie była w stanie pomieścić nie tylko „szeregowych" wiernych, lecz także rosnącej z roku na rok grupy zamieszkałych w Warszawie wyższych urzędników carskich.

Przy okazji uroczystości poświęcenia odnowionej kaplicy Przemienienia Pańskiego w pałacu prawosławnych biskupów przy ul. Miodowej w 1893 roku kurialny periodyk krótko scharakteryzował sytuację wyznawców prawosławia w Warszawie, którzy narzekają na skrajny niedostatek cerkwi, nie mówiąc już o niewielkiej powierzchni tych istniejących: „W niedziele i święta trudno jest wejść do świątyń na modlitwę, gdyż są one przepełnione wiernymi. Należy zauważyć, że wszystkie cerkwie w Warszawie są jednoołtarzowe (z wyjątkiem kościoła na Pradze, który znajduje się na obrzeżach miasta, oddzielony od reszty miasta Wisłą), więc odprawiana jest w nich tylko jedna liturgia o godzinie dziesiątej. Tylko w dwóch cerkwiach Liturgie odprawiane są codziennie o godzinie siódmej i dziewiątej rano. Ale te świątynie, jako cerkwie domowe, są również tak małe, że mogą pomieścić bardzo ograniczoną liczbę wiernych. W dni świąteczne wierni z powodu całkowitej niemożności wejścia do cerkwi, gromadzą się na dziedzińcu lub na chodniku, pod gołym niebem, gdzie nie mogą ani zobaczyć, ani usłyszeć Boskiej Służby"[193].

Wspomniany już wcześniej rosyjski sędzia, pracujący w Warszawie od 25 lat, zauważa w 1901 roku, że „prawosławny sobór warszawski na ulicy Długiej w niedziele bywa przepełniony, a w większe święta nie może nawet pomieścić wszystkich nabożnych. Według ogólnego zdania i władz, i publiczności, za mało jest obecnie cerkwi prawosławnych w Warszawie i wszyscy Rosjanie tutejsi doczekać się nie mogą nowego wspaniałego, budowanego na placu Saskim soboru „godnego wielkiej cerkwi prawosławnej i wielkiego imienia rosyjskiego"[194].

Sytuację dobrze charakteryzuje relacja z warszawskich uroczystości żałobnych po śmierci Aleksandra III: „Liturgię odprawił Najprzewielebniejszy Flawjan Arcybiskup Chełmsko-Warszawski, w asystencji licznego duchowieństwa. Zjazd do soboru rozpoczął się o

[193] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1893, nr 17, s. 283.
[194] „Gazeta Polska" 1901, nr 208 (2 VIII), s. 2.

godz. 11 przed poł. Ulica Miodowa, prowadząca do soboru, była przepełniona ludem, tak że ekwipaże musiały posuwać się noga za nogą i to z wielką ostrożnością. Przed soborem, na rogu placu Krasińskich i ulicy Długiej, do ukończenia nabożeństwa także stały tłumy ludu. Sobór był całkiem zapełniony pobożnymi i nie każdemu udało się dostać do świątyni Bożej: wielu pobożnych stało na schodach.

Na nabożeństwie w soborze obecni byli: pomocnicy Dowodzącego wojskami okręgu wojennego warszawskiego, jenerałowie piechoty: P. P. Pawłów i N. J. Zwierew i jenerał-lejtnant senator baron N. N. Medem, kurator okręgu naukowego warszawskiego r. t. A. L. Apuchtin, starszy prezes izby sądowej warszawskiej r. t. W. A. Aristow, komendant fortecy warszawskiej jenerał-lejtnant K. W. Komarow, naczelnik żandarmów okręgu warszawskiego jenerał lejtnant N. P. Brok, naczelnik sztabu okręgu wojennego warszawskiego jenerał-lejtnant A. K. Puzyrewski, oberpolicmajster m. Warszawy jenerał-major N. W. Klejgels, gubernator warszawski szambelan Najwyższego Dworu rz. r. st. J. A. Andrejew, prezydent m. Warszawy jenerał-major N. W. Bibikow, p. o. zarządzającego kancelarią jenerał-gubernatora warszawskiego rz. r. st. D. W. Panków, wszyscy obecni w Warszawie jenerałowie, naczelnicy oddzielnych części i zarządów, tak wojenni jak i cywilni, sztabs-i oberoficerowie wojsk garnizonu warszawskiego, konsulowie instytucji stanowych, urzędnicy i pracownicy instytucji rządowych i wiele pobożnych"[195].

W podobnym tonie rok wcześniej relacjonowano uroczystości urodzin „Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu", odbywające się 16 maja w katedrze. Wówczas również „przed cerkwią stał gęsty tłum przybyłych dla pomodlenia się, ale nie mogących dostać się do świątyni z powodu jej ciasnoty"[196].

Stołeczna prasa odnotowywała konieczność budowy nowej świątyni argumentując: „Dosyć zajść do soboru przy ulicy Długiej w takie święta, jak np. Podniesienie Krzyża Świętego, aby się przekonać i, że tak powiemy, doświadczyć na sobie, że nowa, i obszerna, wspaniała świątynia jest w Warszawie więcej niż konieczna: obecna świątynia stanowczo bywa przepełniona tłumami modlących się, lud się tłoczy w przedsionku cerkiewnym, przejść przez cerkiew nie ma sposobu, w samej świątyni brak powietrza od tłumów, ją napełniających. a iluż ludzi ruskich w dni takie jest po prostu pozbawionych możności być w cerkwi? Iluż jest takich, którzy wiedząc, że przedostać się trudno, a nawet niemożebna, pozostają w domu, gdyż tak czy owak, nie mają nadziei dostania się do świątyni?"[197].

---

[195] „Gazeta Rzemieślnicza" 1894, nr 46-47 (24 XI), s. 2.
[196] „Kurier Warszawski" 1890, nr 138 (20 V), s. 1.
[197] „Słowo" 1891, nr 221 (6 X), s. 2.

Potrzeba polityczna

Nie ulega wątpliwości, że potrzeba budowy w Warszawie nowej prawosławnej katedry wynikała także z powodów politycznych. Najpełniej potrzebę tę Hurko przedstawił w poufnym raporcie o stanie „powierzonego mi kraju", datowanym 4 lutego 1890 roku, pisząc: „Znajdujące się tu cerkwie skromnie tulą się w rzędzie prostych, zwykłych domostw i nie tylko nie ściągają uwagi swoim zewnętrznym wyglądem, lecz również nasuwają myśli że należą one do wyznania ledwie znoszonego, bynajmniej niepanującego, państwowego. Wewnętrzne ich urządzenie również nie odpowiada pojęciu o potędze i wielkości religii prawosławnej. [...] Przez 60 lat całkowitego panowania naszego w byłej stolicy carstwa polskiego myśmy nie wnieśli ani jednego pomnika rosyjskiej sztuki, godnego jej wspaniałości, ani jednym zewnętrznym znakiem nie uwieczniliśmy naszego panowania. Jednocześnie Warszawa, licząca kilka stuleci istnienia, jest naturalnie upiększona różnymi pomnikami sztuki polskiej, wzniesionymi ku chwale jej ojczystej historii. Wszystko to zachowało dla miasta w całej pełni ów czysto polski charakter, jakiśmy w nim zastali na początku bieżącego stulecia. Oczywiście to tylko strona zewnętrzna, lecz i ona świadczy o bezsilności życia rosyjskiego w kierunku narzucenia swego piętna na obcym z pochodzenia mieście i niezawodnie wpływa na masy, które poddają się wszystkiemu, co imponujące i wspaniałe i ulegają ich twórcom. Pod tym względem znaczenie wzniesienia wspaniałego prawosławnego soboru w Warszawie jest należycie zrozumiane przez opinię ogólną, dążącą stanowczo do urzeczywistnienia tej myśli. I nie tylko na niedawno nawróconych na łono Cerkwi prawosławnej oderwanych w przeszłości jej dzieci unitów, lecz i na katolickie włościaństwo kraju potężny wygląd prawosławnej świątyni nie pozostałby bez błogosławionych następstw"[198].

W o dwa lata późniejszym kolejnym raporcie dodawał: „Uważam, że budowa świątyni, o którą proszę, doniosłością odpowiadałaby rosyjskim interesom państwowym". Dowodził, że tylko wzniesienie monumentalnej prawosławnej katedry jest w stanie „przekonać miejscową ludność polską, że zamieszkujący tu Rosjanie, to nie przypadkowi przybysze i chwilowi mieszkańcy, lecz panowie sytuacji. Że rosyjska władza państwowa, wyznająca wiarę prawosławną, umocniła się w tutejszym kraju raz na zawsze i bezpowrotnie, i że tak zwane w obrębie Rosji Królestwo Polskie stanowi obecnie, i musi stanowić, taką samą organiczną, niepodzielną część państwa rosyjskiego, jak niegdyś istniejące królestwa astrachańskie,

[198] Za: Aleksander Powierza, *Z dziejów soboru prawosławnego w Warszawie (Ze źródeł archiwalnych)*, „Kurier Warszawski" 1926, nr 73 (14 III), s. 15.

kozackie i im podobne, które pozostały tylko jako wspomnienie nie mającej powrotu historii w kronikach i archiwach"[199].

Można więc postawić tezę, że decyzja o konieczności budowy nowej świątyni katedralnej w Warszawie wynikała z koniunkcji obu analizowanych elementów: zarówno z faktycznej potrzeby liturgicznej, jak i względów politycznych.

Sama decyzja o wystawieniu w Warszawie monumentalnej świątyni katedralnej nie oznaczała jednak przystąpienia do budowy. Pierwszorzędną kwestią do rozważenia pozostawała lokalizacja katedry. Przyjęte założenia mówiły o budowie prawosławnej cerkwi od podstaw, co wyłączało z rozważań możliwość przebudowania na ten cel któregoś z istniejących kościołów katolickich. Wykluczała to także – przyjęta jeszcze przez Paskiewicza – zasada „dbałości o duchowieństwo katolickie"[200]. Pamiętać należy, że funkcjonująca od około 1834 roku katedra p. w. Świętej Trójcy wprawdzie zlokalizowana została w przejętym od pijarów budynków, ale odbyło się to nie tylko za zgodą zakonu, ale przede wszystkim za niebagatelną kwotę około 280 000 złp, którą zakon otrzymał w gotówce. Niezależnie od tej sumy budżet państwa sfinansował remont przekazanego pijarom jako „lokalizacja zastępcza" klasztoru po skasowanym zakonie jezuitów przy ul. Świętojańskiej[201].

Katedra musiała zostać zlokalizowana w miejscu eksponowanym i dobrze skomunikowanym. To zresztą dokładnie te przesłanki zdecydowały dekadę wcześniej o przejęciu klasztoru pijarów, o którego lokalizacji Paskiewicz pisał w liście do cara, że „cerkiew stać będzie na pryncypialnych ulicach"[202]. Musiała także mieć odpowiednie warunki zarówno do organizowania wokół niej procesji, jak i ustawiania wojsk towarzyszących znaczniejszym celebracjom.

Rozważane lokalizacje nowego soboru

Teatr Wielki

Już w 1832 roku, a więc w chwili rozpoczęcia przygotowań do utworzenia w Warszawie tronu biskupiego, generał Józef Rautenstrauch, członek Rządu Tymczasowego Królestwa Polskiego, stojący na czele Wydziału Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, zaproponował

[199] Za: ibidem.
[200] Ks. [Aleksandr P.] Szczerbatow, *Rządy Księcia Paszkiewicza w Królestwie Polskim (1832–1847)*, s. 99.
[201] Ibidem, s. 104.
[202] Ibidem, s. 105.

przerwanie trwającej od 1825 roku budowy Teatru Wielkiego, zwracając się do Adama Idźkowskiego z prośbą o zbadanie możliwości technicznych oraz oszacowanie kosztów adaptacji budynku na cerkiew katedralną[203] [il. 19]. W ocenie architekta pomysł generała był chybiony zarówno ze względów organizacyjnych, jak i finansowych. W jego przekonaniu przebudowa pociągnęłaby za sobą koszty bezpośrednie wyższe od szacowanych wówczas niezbędnych dla zakończenia budowy teatru, pociągając za sobą konieczność rozpoczęcia budowy nowego teatru, który jest Warszawie niezbędny. Idźkowski zasugerował także, że gotów jest zaprojektować nową cerkiew lokalizując ją nieopodal teatru, w pobliżu placu Saskiego[204].

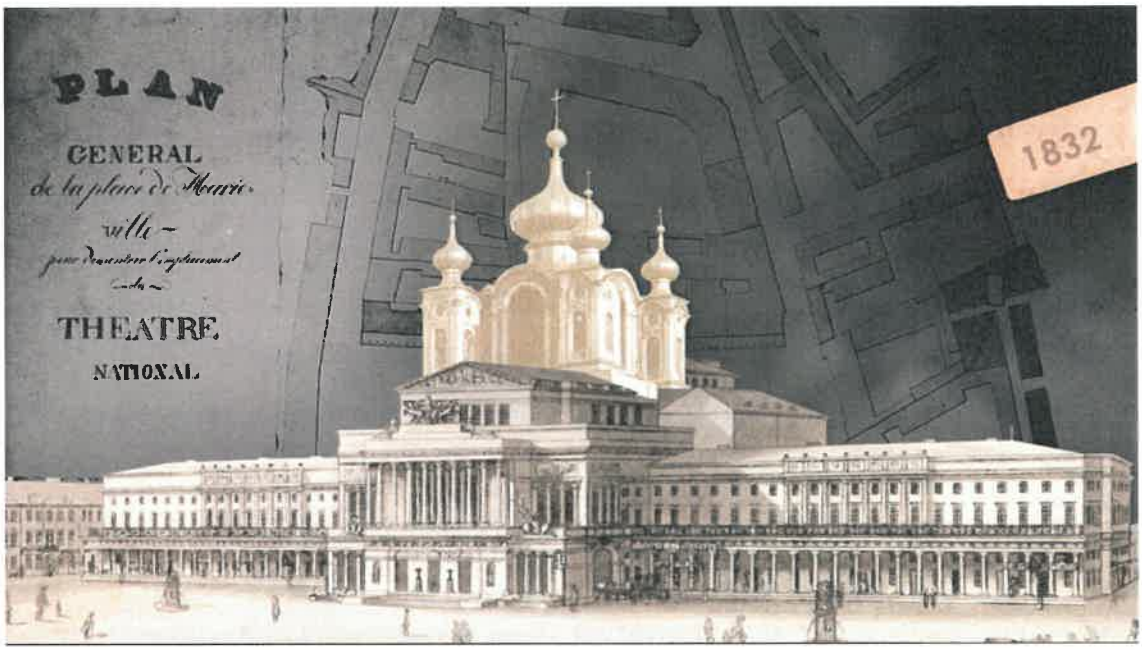

Ilustracja 19. Wizualizacja koncepcji przebudowy Teatru na cerkiew, opracowanie Daria Rzepiela (źródło: materiały promocyjne / Teatr Wielki – Opera Narodowa)

Ostatecznie Paskiewicz podejmuje decyzję o wykupieniu budynków pijarów i kwestia budowy nowego gmachu na parę lat przygasa. Choć w dyskursie na linii Cerkiew – władza temat musiał powracać, na co wskazują przytaczane wcześniej oceny warunków panujących w soborze Świętej Trójcy.

Plac Saski po raz pierwszy

W 1833 roku cerkiew na placu Saskim projektuje Henryk Marconi [il. 20]. Przygotowana wstępna koncepcja świątyni jest elementem szerszego planu przebudowy pałacu Saskiego.

[203] Alfred Lauterbach, *Warszawa*, Warszawa 1925, s. 195.
[204] Adam Wolmar, *Stulecie Teatru Wielkiego*, „Kurier Warszawski" 1933, nr 54 (23 II) [wyd. wiecz.], s. 4.

Budynek ten podlega postępującej degeneracji i coraz częściej w Warszawie mówi się o konieczności przeprowadzenia przez władze jego remontu. Prawdopodobnie przygotowując swój projekt Marconi, właśnie dzięki owej cerkwi, miał nadzieję zaskarbić sobie życzliwość rosyjskich decydentów. Ale nie zaskarbił.

Ostatecznie w 1836 roku ogłoszony zostaje konkurs na przebudowę pałacu Saskiego wraz z jego przewłaszczeniem na rzecz osoby, która przebudowę sfinansuje. Wśród zgłoszonych do konkursu projektów jest także koncepcja Marconiego. Tyle że – zgodnie z warunkami postępowania – ograniczona wyłącznie do przebudowy samego pałacu[205].

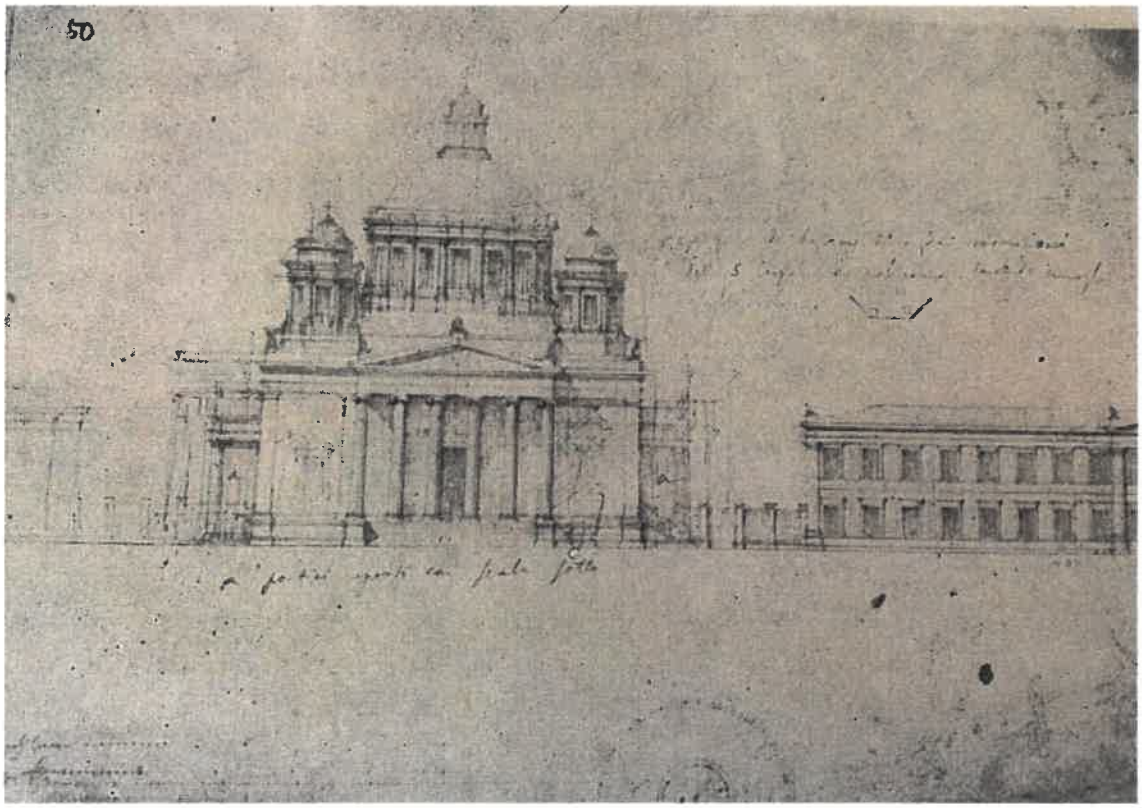

Ilustracja 20. Sobór na placu Saskim według koncepcji Henryka Marconiego (źródło: Katalog rysunków architektonicznych Henryka i Leandra Marconich, Warszawa 1977, ryc. 63)

Sam plac Saski – wobec niewystarczającej liczby miejsc w soborze przy ul. Długiej oraz braku wystarczającego placu przed świątynią umożliwiającego odpowiednie ustawienie wojsk – staje się miejscem wykorzystywanym do polowych nabożeństw w dni szczególnie uroczyste.

Rozkazem nr 91 z dnia 1 kwietnia 1871 roku głównodowodzący wojskami warszawskiego garnizonu polecał, by 4 kwietnia (rocznica nieudanego zamachu na cara Aleksandra) wojsko uczestniczyło w Liturgii w soborze, a następnie procesji, która uda się na

[205] Jarosław Zieliński, *Plac*, Warszawa 2019, s. 121–129.

plac Saski, gdzie odbędzie się nabożeństwo dziękczynne[206]. Podobny przebieg miały uroczystości w latach następnych[207].

Ulica Nowojerozolimska

Na początku 1879 roku kwestia budowy nowej katedry powraca intensywniej. Decyzją z dnia 13 listopada 1879 roku została nawet na ten cel przekazana Cerkwi działka przy ul. Nowojerozolimskiej o wielkości 5018 sążni kwadratowych[208], tj. około 23 000 metrów kwadratowych[209].

Działka oznaczona była numerem ewidencyjnym 1286c, co pozwala ją lokować mniej więcej w tym miejscu, w którym znajduje się dziś styk między nieruchomością byłego Komitetu Centralnego PZPR a Muzeum Narodowym. W XIX wieku przebiegała nieopodal południowa część ulicy Smolnej (dziś ulica ta kończy bieg na północnej części Alej Jerozolimskich) [il. 21–22].

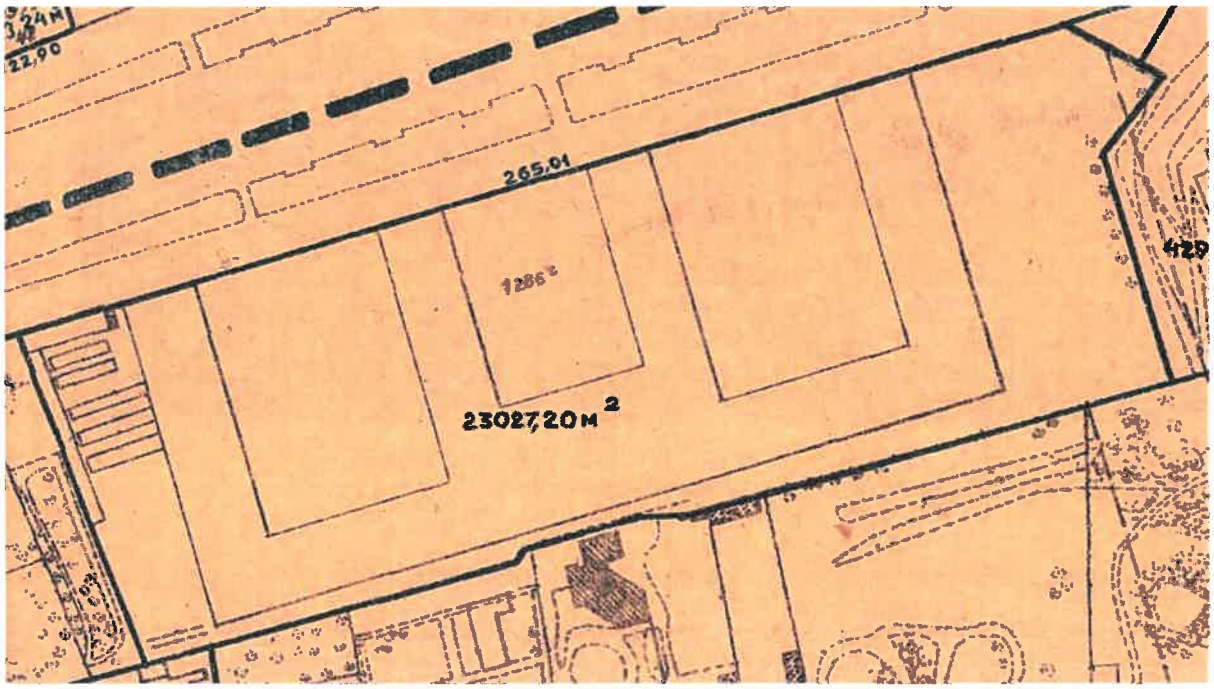

Ilustracja 21. Działka cerkiewna według wypisu gruntowego na mapie Lindleya (źródło: Ryszard Żelichowski, Paweł E. Weszpiński, William Heerlein Lindley. Plan Warszawy 1912. Plan niwelacyjny miasta Warszawy. Muzeum Warszawy 2016)

[206] „Warszawska Gazeta Policyjna" 1871, nr 75 (3 IV), s. 1.
[207] „Warszawska Gazeta Policyjna" 1872, nr 71 (3 IV), s. 1.
[208] Sążeń kwadratowy – stosowana w Rosji jednostka miary pola odpowiadająca 4, 55 metra kwadratowego.
[209] „Варшавский Епархиальный Листок" 1911, nr 5, s. 63.

Działka była spora, ale położona na uboczu reprezentacyjnego ciągu komunikacyjnego Warszawy (Nowego Światu), przy mało eksponowanej końcowej części ulicy Jerozolimskiej. Wprawdzie ulica ta miała stanowić łącznik z planowaną nową przeprawą przez Wisłę (nazywanej roboczo „trzecim mostem"), ale mimo zapowiedzi nic się w tej sprawie nie działo. Pamiętać należy, że dopiero w 1900 roku (a więc w czasie, gdy trwał już budowa soboru na placu Saskim) zlecono wykonanie projektów mostu, a do faktycznych prac budowlanych przystąpiono w 1904 roku[210]. Nic więc dziwnego, że lokalizacja ta ostatecznie została odrzucona, a działkę w 1908 roku postanowiono sprzedać[211].

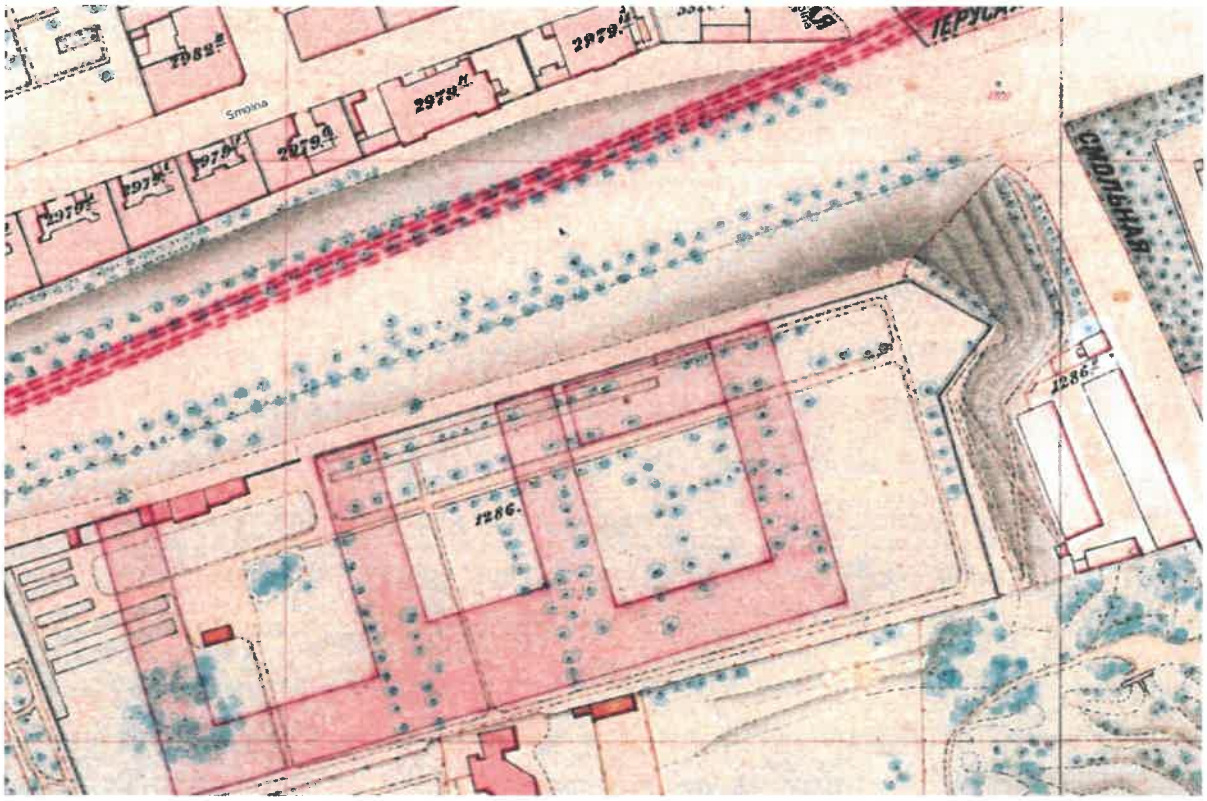

Ilustracja 22. Wypis do decyzji sprzedażowej działki (źródło: AGAD, Zespół nr 226, sygn. 389)

2.2 Przygotowania do budowy

Jeśli wierzyć Michaiłowi Niestierowowi, powrót do idei budowy wielkiego prawosławnego soboru w Warszawie poddał gubernatorowi Hurko prof. Adrian Prachow – rosyjski historyk sztuki związany z uniwersytetem w Petersburgu. Tak w każdym razie miał opowiadać grupie artystów pracujących przy budowie soboru św. Włodzimierza w Kijowie[212]. Opowieść ta jest

[210] Małgorzata Omilanowska, *Most i wiadukt księcia Józefa Poniatowskiego*, Warszawa 1991.
[211] AGAD, Zespół nr 226, sygn. 389
[212] *Мемуары Михаила Нестерова. Воспоминания о творчестве, работе, друзьях и художниках*, http://art-nesterov.ru/memuary17.php (dostęp 11 kwietnia 2021).

chyba jednak lekko koloryzowana, bowiem intensywne działania na rzecz uzyskania decyzji o budowie soboru, a przede wszystkim jej sfinansowania rozpoczęły się wcześniej.

Lokalizacja

Wybór lokalizacji dla nowego soboru nie był przypadkowy. Choć ogłaszając konkurs na późniejszą zabudowę tego miejsca (w roku 1927) nieco przesadnie określono plac Saski jako „serce Warszawy XVIII wieku"[213], ale nie ulega wątpliwości, e już w drugiej połowie wieku XIX do miana tego mógł aspirować. Znajdujący się w centrum ówczesnej stolicy plac, położony nieopodal Traktu Królewskiego i graniczący z reprezentacyjnym Ogrodem Saskim stał się nie tylko ulubionym miejscem spacerów warszawiaków, ale także parad wojskowych. Ranga miejsca – wraz z rozwijającą się zabudową – wzrastała. Paradoksalnie, działo się to jednak w późniejszym okresie dzięki inwestycjom związanym z budową soboru. Jeszcze w 1897 roku teren nieopodal hotelu Europejskiego prasa opisywała jako miejsce, gdzie „w lecie powstają tumany kurzu. Niwelacja skweru i wybrukowanie kostką granitową nastąpiło dopiero latem 1897 roku (a więc w chwili, gdy ściany soboru praktycznie były gotowe)[214].

Według Piotra Paszkiewicza propozycja postawienia cerkwi mogącej pomieścić 1500 osób pojawiła się jeszcze na etapie poszukiwania lokalizacji dla prawosławnej katedry w 1835 roku. Świadczy o tym przywołany przez badacza fragment listu gen. Gorczakowa do dyrektora Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, w którym informując, że „Jaśnie Oświecony Książe Feldmarszałek mając zamiar wystawić cerkiew grecko-rosyjską", rozważa jej lokalizację przy Krakowskim Przedmieściu lub „na miejscu głównego korpusu pałacu Saskiego"[215]. Lokalizacja ta pojawiała się wcześniej również – jak opisano wyżej – co najmniej dwukrotnie. Aż do roku 1890 roku – bezskutecznie.

W 1890 roku polityka Hurki przynosi efekt. Już w lutym 1890 roku prasa donosiła, że Petersburg bliski jest podjęcia decyzji o rozpoczęciu budowy w Warszawie[216]. Sprecyzowano nawet, że sobór miałby być wzorowany na cerkwi św. Mikołaja w Moskwie i kosztować około 700 000 rubli. Miesiąc później – 7 marca – petersburska prasa donosi, że synod postanowił zwrócić się do Rady Państwa o zgodę i finanse na budowę nowego warszawskiego soboru. Tym razem mowa jest o kwocie 600 000 rubli[217].

---

[213] *Plac Marszałka Józefa Piłsudskiego w świetle konkursu*, „Architektura i Budownictwo" 1935, nr 3-4, s. 65.
[214] „Warszawska Gazeta Policyjna" 1897, nr 18 (24 I), s. 2.
[215] Paszkiewicz, *Pod berłem Romanowów*, s. 55.
[216] „Kurier Warszawski" 1890, nr 55 (24 II), s. 2.
[217] Informację w tej sprawie przedrukowuje w dwuzdaniowej notce „Kurier Warszawski" 1890, nr 68 (9 III) s. 5.

Car osobiście wyraża zgodę na realizację pomysłu budowy nowego soboru w Warszawie. Zapadła również decyzja o lokalizacji świątyni „na miejscu gmachu komendantury", czyli na rogu Krakowskiego Przedmieścia, wówczas najbardziej reprezentacyjnej ulicy Warszawy, i placu Saskiego[218]. Oznaczałoby to, że główne wejście do cerkwi znajdowałoby się od strony placu (dając możliwość zarówno wygodnego podjazdu, jak i gwarantując odpowiednio dużo miejsca dla towarzyszących uroczystym celebracjom asystom wojskowym), zaś część ołtarzowa przylegałaby do Krakowskiego Przedmieścia stanowiąc na tym odcinku jego dominantę. Gubernator Hurko ma więc powody do zadowolenia. Na krótko.

Na początku maja petersburski dziennik „Nowoje Wriemia" studzi entuzjazm, pisząc, że wprawdzie kwestia budowy nowego warszawskiego soboru „w zasadzie została zdecydowana", ale nie wyszła z fazy mglistych projektów, bowiem poza zaakceptowaniem idei ani władze cerkiewne, ani państwowe nie podjęły jakichkolwiek decyzji zarówno w zakresie lokalizacji, jak i – co ważniejsze – finansowania[219].

Informacja ta nie jest do końca prawdziwa. w 1890 roku przygotowana została bowiem nie tylko koncepcja lokalizacyjna, ale także projekt soboru wraz z kosztorysem. Wskazuje na to zarówno zachowana korespondencja[220], jak i – przywołana przez krajową prasę – informacja gazety „Nowoje Wriemia" zamieszczona w 1893 roku, że „opracowany dwa lata temu plan soboru z powodu znalezionych w nim błędów technicznych uznano za niezadowalający"[221].

Kilka miesięcy później, głównie dla uwolnienia Petersburga od budowlanych ambicji kolejnych miast, wydane zostaje „rozporządzenie o oddaniu spraw, dotyczących budowy cerkwi w Królestwie Polskim pod zarząd Synodu prawosławnego, co pociągnęło za sobą również przeniesienie sprawy budowy w Warszawie nowego soboru spod zarządu administracji miejscowej pod zarząd synodu prawosławnego" – donosiło „Słowo", wyrażając przy tym nadzieję, że „Obecnie my, ruscy Warszawianie, winniśmy oczekiwać od niego możliwie rychłego dokonania tej sprawy, bardzo ważnej i niecierpiącej zwłoki. Należy się spodziewać, że Synod prawosławny zwróci uwagę na tę naszą potrzebę i wzniesie w Warszawie świątynię, godną panującego w Rosji kościoła prawosławnego"[222].

Synod uznał wprawdzie, że budowa świątyni w Warszawie jest celowa, ale równocześnie – jak ujął to nadpokurator Konstantin Pobiedonoscew – stanowi „wewnętrzne

---

[218] „Słowo" 1890, nr 56 (11 III), s. 2.
[219] „Kurier Warszawski" 1890, nr 131 (13 V), s. 3.
[220] Kwestia powstałego w 1890 roku projektu zostaje szerzej omówiona w dalszej części pracy.
[221] „Kurier Warszawski" 1890, nr 108 (20 IV), s. 6.
[222] „Słowo", 1891, nr 221 (6 X), s. 2.

zadanie kulturalne Rosji"[223], a co za tym idzie winna zostać sfinansowana przez ministerstwo spraw wewnętrznych. To z kolei o środki zwróciło się do ministra skarbu. Odpowiedź walczącego o wyrównanie deficytu w budżecie państwa ministra Iwana A. Wyszniegradzkiego była jednoznaczna: nieurodzaj, jakim dotknięte zostały znaczne obszary Rosji przekłada się na zmniejszone dochody budżetu, co z kolei wyklucza wyasygnowanie w 1892 roku choćby kopiejki na nową warszawską inwestycję. Hurko nie ustaje jednak w staraniach. W kwietniu 1892 roku „Gazeta Lwowska", powołując się na źródła w Petersburgu, donosiła, że car postanowił wyznaczyć fundusz na budowę „monumentalnej cerkwi w Warszawie z własnej szkatuły"[224]. To samo źródło potwierdzało, że budowa prowadzona ma być na placu Saskim.

W kwietniu 1893 roku „Kurier Warszawski" podsumowuje sytuację: sobór powstanie na placu Saskim i nosić będzie wezwanie św. Aleksandra Newskiego. Kamień węgielny zostanie położony 30 sierpnia 1894 roku. Potwierdzeniem tych decyzji ma być wyasygnowanie przez Świątobliwy Synod kwoty na rozpoczęcie budowy w wysokości 32 000 rubli w srebrze[225]. Informacja ta znajduje potwierdzenie w relacji z odbytego 21 marca 1893 roku sprawozdawczego spotkania działającego przy warszawskiej katedrze prawosławnego Bractwa św. Trójcy. Zebrani nie tylko z radością odnotowali fakt podjęcia decyzji o budowie nowego soboru „na placu Saskim", ale także zadeklarowali gotowość włączenia się w zbieranie datków niezbędnych do uzupełnienia kwot „rządowej dotacji"[226].

Działka

Kwestia pierwotnej własności działki, na której zbudowano sobór, nie jest dziś łatwa do rozstrzygnięcia, zwłaszcza że sobór i jego umieszczono na kilku działkach należących do różnych właścicieli. Zarówno w samej Taryfie Miejskiej 1852 roku[227] [il. 23], jak i na planie sporządzonym przez inż. Henryka Świątkowskiego plac Saski oznaczony jest jako teren miejski. Także księga hipoteczna hotelu Europejskiego (nr 4131/2A) wspomina plac Saski jako „Plac Publiczny"[228].

[223] „Gazeta Polska" 1891, nr 248 (7 XI), s. 2.
[224] „Gazeta Lwowska" 1892, nr 97 (29 IV), s. 2.
[225] „Kurier Warszawski" 1890, nr 108 (20 IV), s. 6.
[226] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1893, nr 7, s. 113–116.
[227] *Taryfa domów miasta Warszawy i Pragi z planem ogólnym i 128 szczegółowych planików ulic i domów*, Warszawa 1852.
[228] *Spór o plac Saski*, „Kurier Polski" 1925, nr 65 (6 III), s. 6.

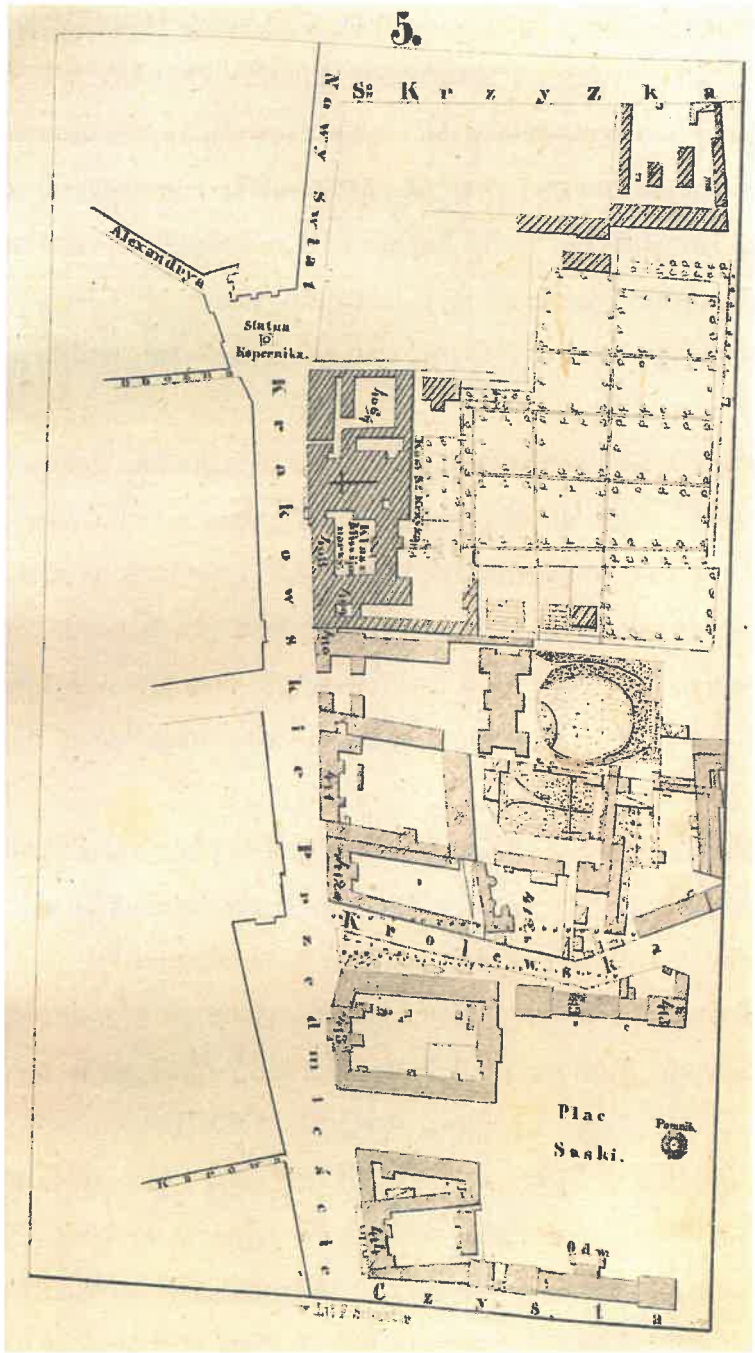

Ilustracja 23. Fragment planu przedstawiający plac Saski (źródło: Taryfa domów miasta Warszawy i Pragi z planem ogólnym i 128 szczegółowych planików ulic i domów, Warszawa 1852)

Kwestię własności placu Saskiego analizowała w 1920 roku Prokuratoria Generalna. W sporządzonej opinii twierdzi, że o ile nie ma wątpliwości, co do kwestii własności części gruntu, na której wybudowano dzwonnicę (w księdze hipotecznej zapisano własność „Najwyżej zatwierdzonego Komitetu Budowy Soboru"), o tyle kwestia własności działki, na której zbudowano sam sobór nie jest tak jednoznaczna.

Działka na której zbudowano katedrę, podobnie zresztą jak cały plac Saski, nie posiadały urządzonej księgi wieczystej. W ocenie Prokuratorii winno prowadzić to do wniosku,

że „grunt jest własnością Skarbu lub miasta z mocy bowiem ust. 1 art. 52 Ustawy Hipotecznej, tylko dobra nieruchome będące własnością prywatnych mają być przedmiotem hipoteki"[229].

W czerwcu 1895 roku na szczeblu generał-gubernatora zapada decyzja o przekazaniu na rzecz Komitetu Budowy działki zlokalizowanej przy ul. Królewskiej i graniczącej z nieruchomością, na której stoi pałac Kronenberga[230]. Na terenie tym, należącym do skarbu państwa, znajdowały się wcześniej warsztaty mechaniczne Gimnazjum Realnego[231]. Jeszcze wcześniej działka ta należała do zakonu trynitarzy. Decyzja wymaga jednak zatwierdzenia przez Petersburg.

Dopiero 8 lutego 1897 roku Rada Państwa odpowiadając na wniosek Komitetu Budowy formalnie przekazała mu nieruchomość przy ul. Królewskiej[232]. Zgodnie z wnioskiem, uzyskany teren miał zostać podzielony na dwie osobne działki. Jedna z nich przeznaczona miała zostać na sprzedaż, by pozyskać środki na zakup pozostającej w prywatnych rękach działki, na której zaplanowano soborową dzwonnicę. Druga posłużyć miała do budowy budynku służącego technicznej obsłudze świątyni i jednocześnie mieszczącego mieszkania dla duchowieństwa soborowego[233].

W maju 1897 roku Komitet Budowy powołuje dwuosobowy zespół do przeprowadzenia formalności związanych z odbiorem od Izby Skarbowej w Warszawie przekazanej parceli. Wchodzą do niego architekt diecezjalny Władimir N. Pokrowski oraz A. N. Malejew[234].

Powołując się na bliżej nieokreślone druki rządowe pozostawione w Warszawie, dotyczące budowy soboru na placu Saskim, „Kurier Polski" 27 grudnia 1915 roku informował, że budowa dzwonnicy była możliwa, gdyż „komitet budowy otrzymał od rządu w darze plac przy ul. Królewskiej, którego część sprzedał za 77 tys. rubli i kupił za 80 tys. rub. posiadłość bankiera Epsteina przy placu Saskim, aby na jej miejscu wznieść dzisiejszą dzwonnicę"[235]. Warto doprecyzować, że naprawdę wartość transakcji wynosiła 80 350 rubli i do stwierdzenia tego faktu nie powinny być redakcji potrzebne żadne dokumenty, bowiem o transakcji tej siedemnaście lat wcześniej ta sama gazeta na swych łamach donosiła[236]. Wiarygodniejsza wydaje się jednak kwota nabycia o 2 ruble i 50 kopiejek wyższa (80 352 ruble i 50 kopiejek)

---

[229] AAN, sygn. 2/8/0, k. 42.
[230] „Kurier Warszawski" 1895, nr 169 (21 VI), s. 3.
[231] „Słowo", 1895, nr 140 (21 VI), s. 2.
[232] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" (1897, nr 11, s. 214) podaje datę 3 lutego 1897.
[233] *Sobór na placu Saskim w świetle memoriału Stołypina*, „Głos" 1917, nr 24 (15 kwietnia) [wyd. por.], s. 2.
[234] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1897, nr 11, s. 214.
[235] „Kurier Polski" 1915, nr 354 (27 XII), s. 1.
[236] „Kurier Polski" 1898, nr 61 (4 III), s. 2.

padająca w tzw. memoriale Stołypina (o którym dalej). To samo źródło precyzuje przychód ze zbycia części otrzymanej działki na 77 859 rubli[237].

Rzeczywiście, jesienią 1897 roku Komitet przystępuje do zbycia części otrzymanej działki[238] Pochodzące z transakcji pieniądze pozwalają na nabycie działki u zbiegu ulic Królewskiej i placu Saskiego, oznaczonej w ewidencji jako nr 413H[239]. Należy ona do Mieczysława Epsteina i zajmuje ją budynek, w którym funkcjonuje elitarny Klub Myśliwski. Zarówno budynek klubu, jak i sąsiadujące z nim nieruchomości wojskowe mają zostać rozebrane, a teren przeznaczony pod budowę dzwonnicy soboru[240].

Już w toku prac przy fundamentach soboru, wiosną 1894 roku, z roszczeniami do części działki zgłosili się spadkobiercy ministra z czasów Augusta III, hrabiego Henryka Brühla, którzy zażądali dwóch milionów rubli[241]. Brak informacji, by kwotę tę otrzymali, ale wszystko wskazuje, że żądanie uznano za bezzasadne, albowiem tak poważnego wydatku nie odnotowano w żadnym z wielokrotnie składanych sprawozdaniach finansowych[242].

Nie były to jedyne roszczenia. Gdy budowa soboru zbliżała się do końca, na początku 1909 roku, w konsulacie rosyjskim w Londynie pojawił się obywatel dowodząc, że może on „na mocy dokumentów dowieść swoich praw" do części placu Saskiego, na którym wybudowana została świątynia. Konsul podszedł do zgłoszenia poważnie, przekazując je niezwłocznie do warszawskiego generał-gubernatora, który z kolei polecił sprawę zbadać[243]. I tym razem roszczenie odrzucono.

Czternastego października 1912 roku z błogosławieństwa abp. Mikołaja zawiązany został komitet budowy domu parafialnego. Dom ten powstać miał na części działki przy ul. Królewskiej. W skład komitetu weszli wyłącznie duchowni i parafianie nowej katedry, co pozwala sądzić, że inwestycja ta miała być prowadzona jako *stricte* lokalna[244].

2.3 Komitet Budowy

W czerwcu 1893 roku gen. Hurko kieruje pismo do ministra Durnowo, w którym „nie chcąc brać na swoje barki wyłącznej odpowiedzialności za prowadzenie skomplikowanej sprawy wznoszenia z mojej inicjatywy nowej katedry w Warszawie" zwraca się o pozwolenie na

---

[237] *Sobór na placu Saskim w świetle memoriału Stołypina*, s. 1.
[238] „Kurier Warszawski" 1897, nr 315 (14 XI), s. 3.
[239] „Gazeta Sądowa" 1916, nr 3 (15 I), s. 18.
[240] „Kurier Warszawski" 1897, nr 293 (23 X), s. 3.
[241] „Czas" 1894, nr 119 (30 V), s. 3.
[242] Analiza przychodów i wydatków związanych z budową soboru szerzej dokonana jest w dalszej części.
[243] „Nowa Gazeta" 1909, nr 77 (18 II), s. 2.
[244] „Варшавский Епархиальный Листок" 1912, nr 21, s. 306.

powołanie Komitetu Budowy świątyni. Pismo zawiera propozycje, by kierowanie pracami Komitetu pozostawało w rękach generał-gubernatora, a w skład gremium zostali powołani: asystent generalnego gubernatora do spraw cywilnych i szef jego kancelarii, gubernator (prezydent) Warszawy, oberpolicmajster Warszawy, szef inżynierów Warszawskiego Okręgu Wojskowego, szef Wydziału Inżynierii Twierdzy Warszawa oraz architekt gubernialny. Uwagę zwraca wymienienie wyłącznie funkcji bez nazwisk obsadzających je osób[245].

W zespole archiwalnym kancelarii generał-gubernatora znajduje się maszynopis (z odręcznymi poprawkami), będący prawdopodobnie projektem szerszego pisma (do nieznanego adresata) w sprawie konieczności powołania Komitetu Budowy. Poza szerszym niż w przytoczonym wyżej piśmie uzasadnieniem konieczności powołania Komitetu (w tym informacji o uzyskanych i planowanych do pozyskania środkach finansowych na budowę soboru) zawiera on planowany zakres obowiązków i kompetencji Komitetu. Obejmować miałby on:

„a. Rozpatrzenie i zatwierdzenie projektów wykonawczych i kosztorysów

b. Wybór wykonawców i zlecanie wykonywania robót: sposobem gospodarczym lub kontraktowym, w zależności od tego, który z nich zostanie uznany przez Komisję ds. Warunków Lokalnych za korzystniejszy i dogodniejszy [...]

c. Zatwierdzenie kosztów prac i innych działań związanych z budową (na dowolną kwotę)

d. Kontrola audytowa sprawozdawczości finansowej dotyczącej wydatkowanych kwot".

Określano także, że „dla ważności decyzji Komitetu wymagana jest obecność co najmniej połowy ogólnej liczby jego członków. W przypadku nie przybycia na posiedzenie członków w takiej liczbie, Przewodniczący wyznacza nowy termin posiedzenia, które może się odbyć jeśli przybędzie na nie co najmniej 3 członków". Warunkiem ważności takiego posiedzenia jest zawiadomienie o nowym terminie wszystkich członków Komitetu[246].

Cesarska zgoda pozwoliła na powołanie Komitetu Budowy. W jego składzie znaleźli się generał Hurko jako jego przewodniczący oraz Nikołaj von Medem, pomocnik generał-gubernatora warszawskiego, Julij Andriejew, gubernator warszawski, Konstantin Bożowski, zarządzający kancelarią generał-gubernatora, A. P. Woroncow-Wieljaminow, A. P.

[245] AGAD, ZPC 247 sygn. 6469, k. 61–63.
[246] AGAD, ZPC 247, sygn. 6469, k. 101–103.

Wiernandier, J. W. Bniewski, N. W. Kleigels – oberpolicmajster miasta Warszawy, N. W. Bibikow – prezydent Warszawy, K. M. Czechowicz, M. J. Żachanowicz, A. T. Timanowski[247].

O fakcie powołania członkowie Komitetu dowiedzieli się z datowanych 30 sierpnia 1893 roku listów gen. Hurki: „Za zgodą Jego Imperatorskiej Wysokości, pod moim osobistym przewodnictwem, został powołany specjalny Komitet Budowy nowej prawosławnej katedry w Warszawie, do którego Wasza Ekscelencja został powołany". Dalsza część pisma zawierała zaproszenie, by adresat zechciał przybyć do Zamku tego samego dnia „o godzinie 3 po południu na wspólną modlitwę i pierwsze posiedzenie Komitetu"[248].

Trzydziesty sierpnia/jedenasty września to dzień, w którym Cerkiew szczególnie wspomina św. Aleksandra Newskiego. Był to zatem także dzień imienin protektora budowy nowej katedry cara Aleksandra III. Okazję tę w roku 1893 postanowiono wykorzystać do spektakularnego zainaugurowania prac Komitetu Budowy Soboru. Uroczystości rozpoczęły się Świętą Liturgią odprawioną przez abp. Flawiana w katedrze przy ul. Długiej, po której odsłużono dziękczynno-błagalny molebien w intencji solenizanta. W momencie, gdy zebrani w świątyni odśpiewywali pieśń *Mnogaja leta* z murów niedalekiej cytadeli oddano armatnią salwę. Po zakończeniu nabożeństwa uczestniczący w nim dygnitarze oraz duchowieństwo (około 150 osób) przeszli do Zamku Królewskiego, gdzie w domowej cerkwi abp. Flawian odprawił molebien w intencji pomyślności prac Komitetu Budowy, po którym w Sali Tronowej rozpoczęło się pierwsze jego posiedzenie, prowadzone przez generała Hurkę. Posiedzenie miało charakter symboliczny. Po kilkunastu minutach jego uczestnicy dołączyli do pozostałych uczestników uroczystości, by spożyć podany w Sali Kolumnowej obiad[249].

Posiedzenia Komitetu musiały, przynajmniej w początkowej fazie jego funkcjonowania, odbywać się dość często, skoro – jak wynika z notatki zamieszczonej w „Niedieli Stroitiela" – 25 października 1893 roku odbyło się jego piąte zebranie[250]. Miały charakter roboczy, a skład gremium gwarantował jego decyzyjność. W posiedzeniach, mimo pogłębiającej się choroby uniemożliwiającej mu już wstawanie z fotela, do końca swego pobytu w Warszawie uczestniczył osobiście Hurko[251].

Komitet zajmował się zarówno kwestiami finansowymi jak i *stricte* budowlanymi. Tylko na wspomnianym wyżej piątym posiedzeniu omawiano zarówno kwestie związane z

[247] „Неделя Строителя" 1894, nr 35, s. 176.
[248] AGAD, ZPC 247, sygn. 6469, k. 70.
[249] „Kurier Poranny" 1893, nr 255 (14 IX), s. 2.
[250] „Неделя Строителя" 1893, nr 45, s. 233.
[251] „Kurier Warszawski" 1893, nr 339 (8 XII), s. 7.

badaniami geologicznymi terenu, przedłożone projekty architektoniczne, jak i kwestie najkorzystniejszego sposobu lokowania wpływających ofiar.

Na czwartym posiedzeniu 18 października 1893 roku Komitet analizował m.in. kwestię zaopatrzenia budowy w cegły, rozważając opcję urządzenia własnej cegielni lub zamawiania gotowego wyrobu (zdecydowano się na opcję pierwszą)[252]. Piąte posiedzenie odbyło się 25 października 1893 roku o godz. 15.00 i trwało dwie godziny. W porządku obrad znalazło się omówienie wyników badań geologicznych przeprowadzanych na placu, a także zapoznanie zebranych z projektami świątyni autorstwa Benois i Prieobrażenskiego[253]. Szóste posiedzenie Komitetu odbyło się 17 listopada 1893 roku „z udziałem abp. Flawiana"[254] i poświęcone było omówieniu „wniosków ekspertów z weryfikacji technicznej przedstawionych projektów katedry". Na tym samym posiedzeniu postanowiono także powołać zespół roboczy, mającego nadzorować realizację podejmowanych przez Komitet decyzji. W skład owego zespołu weszli Aleksandr P. Wiernandier – szef dowództwa artylerii w twierdzy warszawskiej, Nikołaj W. Kleigels – oberpolicmajster Warszawy, i Andriej T. Timanowski – asystent przewodniczącego Warszawskiego Sądu Okręgowego. Omówiono także wpływające darowizny[255]. 29 listopada 1893 roku Komitet obradował z udziałem Hurki, cierpiącego w tym dniu „na atak zwykłej pedogry [sic!]"[256]. Z kolei dziesiąte posiedzenie, odbyte w maju 1894 roku, poświęcono zarówno planowaniu procesu budowy, jak i sposobowi wyłonienia wykonawców poszczególnych zakresów robót[257]. Zwłaszcza ten drugi temat okazał się trudny, bowiem w przeprowadzonej wcześniej licytacji z udziałem potencjalnych generalnych wykonawców uzyskano oferty znacznie zawyżone w stosunku do preliminowanych kosztów. W tej sytuacji Komitet postanowił wykonać planowane prace „sposobem gospodarczym"[258]. W czasie posiedzenia 15 czerwca 1894 roku Komitet, wobec uzyskania stosownego pozwolenia Petersburga, formalnie zadecydował o przeniesieniu znajdującego się na placu pomnika[259] w nowe miejsce, ustalając, że ma się to odbyć „w roku bieżącym"[260]. Decyzję tę Komitet zmienia, nie określając nowego terminu, na swoim sierpniowym posiedzeniu, bowiem „według opinii

[252] „Kurier Warszawski" 1893, nr 293 (23 X), s. 4.
[253] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1893, nr 21, s. 365–366.
[254] Zaznaczenie tego faktu w oficjalnym komunikacie pozwala sądzić, że arcybiskup mimo formalnego członkostwa w Komitecie nie uczestniczył osobiście w jego bieżących pracach.
[255] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1893, nr 23, s. 424.
[256] „Kurier Warszawski" 1893, nr 339 (8 XII), s. 7–8.
[257] „Неделя Строителя", 1894, nr 22, s. 104. Poszczególne decyzje Komitetu związane z przebiegiem budowy zostają szerzej omówione w części poświęconej procesowi budowy.
[258] „Kurier Warszawski" 1894, nr 150 (2 VI), s. 4.
[259] Więcej o pomniku i powodach tej decyzji w części niniejszej pracy poświęconej przebiegowi budowy.
[260] „Kurier Warszawski" 1894, nr 176 (28 VI), s. 5.

architekta p. Pokrowskiego [przeniesienie] nie może być ze względów technicznych uskutecznione" w zamierzonym wcześniej czasie[261].

W grudniu 1894 roku coraz bardziej podupadający na zdrowiu Hurko składa rezygnację z pełnienia urzędu generał-gubernatora. Oznacza to także zakończenie jego pracy w Komitecie Budowy. W specjalnym reskrypcie Mikołaj II poza wymienieniem szeregu innych zasług awansowanego do rangi feldmarszałka Hurki[262]; wspomina także o jego działaniach zmierzających do zaspokojenia „duchowych potrzeb ludności ruskiej w kraju i utrzymania w nim prawosławia", których ukoronowaniem stało się danie początku „świętej sprawie budowy w Warszawie soboru prawosławnego". W swoim piśmie monarcha ocenia, że „Ten zupełnie niezbędny środek niewątpliwie zapewni naszej cerkwi przynależne jej znaczenie na zachodnim pograniczu Cesarstwa"[263]. Miejsce Hurki w Komitecie zajmuje jego następca na stanowisku generał-gubernatora Paweł A. Szuwałow.

Rozpoczęcie urzędowania nowego generał-gubernatora jest symboliczne i pozwala sądzić, że będzie on z takim samym zapałem angażował się w budowę soboru. Oto bowiem przybywszy do Warszawy 19 stycznia 1895 roku, bezpośrednio po powitaniu na dworcu, otwartym powozem udał się do tymczasowej kaplicy przy placu budowy soboru, gdzie poświęcił chwilę na modlitwę, a następnie zapoznał się z dotychczasowym przebiegiem inwestycji[264].

W kwietniu 1895 roku Komitet obradując pod przewodnictwem Szuwałowa ocenia dotychczasowy przebieg robót przygotowawczych, uznając, że teren jest właściwie przygotowany do rozpoczęcia prac murarskich przy konstrukcji fundamentów. Odnotowuje także niezadowalający poziom składanych ofiar[265].

Posiedzenie odbyte 21 czerwca 1895 roku poświęcone było przede wszystkim kwestiom związanym z planowaną budową budynku dla duchowieństwa soborowego. Miałby on stanąć na działce sąsiadującej z pałacem Kronenberga i należącej do Okręgu Naukowego Warszawskiego. Postanowiono, że działka ta przekazana zostanie przez skarb państwa Komitetowi Budowy z gwarancją dalszego przewłaszczenia na rzecz diecezji prawosławnej[266].

---

[261] „Kurier Warszawski" 1894, nr 226 (17 VIII), s. 2.
[262] Reskrypt datowany jest na 22 grudnia 1894 roku i opatrzony nie tylko własnoręcznym podpisem cara, lecz także po kończących dokument słowach: „Pozostaję na zawsze dla pana niezmiennie życzliwym" odręcznym dopiskiem: „i serdecznie wdzięczny".
[263] „Słowo" 1895, nr 4 (5 I), s. 1.
[264] „Kurier Warszawski" 1895, nr 19 (19 I), s. 4.
[265] „Czas" 1895, nr 77 (3 IV), s. 3.
[266] „Kurier Warszawski" 1895, nr 169 (21 VI), s. 3.

Posiedzenie Komitetu odbyte w lutym 1896 roku oznaczone jest jako dwudzieste czwarte. Przewodniczy mu Aleksandr I. Pietrow, który nieco wcześniej zastąpił hrabiego Medema na stanowisku pomocnika generał-gubernatora do spraw administrowania Krajem Nadwiślańskim[267]. Zebrani zajmują się m.in. kwestiami zaopatrzenia budowy w materiały w tym decyzjami o potencjalnych źródłach zakupów zwłaszcza granitu mającego służyć do wyłożenia elewacji oraz schodów. W tym kontekście, po obejrzeniu przedstawionych próbek kamienia, pojawia się oferta firmy „Kos i Diurr" rekomendowanej jako dostawca materiałów „o przepięknej barwie i trwałości" i sprawdzonej już współpracą przy budowie cerkwi Chrystusa Zbawiciela w Borkach oraz pomnika cara Aleksandra w Moskwie[268]. Ostateczna decyzja nie zostaje podjęta, a kwestia najwyraźniej jest przedmiotem jakichś zakulisowych rozgrywek, bowiem na początku czerwca 1896 roku nieoczekiwanie pojawia się informacja – i to w oficjalnym organie warszawskiej diecezji – że „cokół soboru wykończony zostanie granitem dostarczonym znad Gangesu"[269].

Posiedzeniu Komitetu 25 czerwca 1896 roku przewodniczy Pietrow. Znów omawiana jest kwestia udzielenia zamówienia na dostawę granitu, w tym czterech kolumn głównej nawy soboru. Rozważane są oferty dwóch firm: petersburskiej „Kos i Diurr" oraz działającego w Berlinie przedsiębiorstwa „Kassel i Rol". Wybór Komitetu pada na firmę niemiecką, która w ocenie zebranych „oferowała dogodniejsze warunki"[270].

W lipcu 1896 roku do składu Komitetu Budowy na wniosek generał-gubernatora zostaje powołany „na zasadzie zezwolenia Najwyższego [...] zarządzający izbą obrachunkową warszawską"[271]. Z informacji tej wnosić można, że zmiany w Komitecie wynikające z fluktuacji kadrowych traktowane były jako techniczne i nie wymagały dodatkowej akceptacji Petersburga, a także, że wobec rosnącej liczby rachunków uznano konieczność wprowadzenia do składu osoby specjalizującej się w finansach.

Czwartego września 1896 roku odbywa się dwudzieste ósme posiedzenie Komitetu. Przewodniczy mu ochmistrz Pietrow i poświęcone jest omówieniu postępów w pracach, które postępują „tak szybko i pomyślnie", że Komitet postanawia rozszerzyć zakres zaplanowanych na bieżący sezon budowlany robót[272].

---

[267] Stanowisko to określane jest także jako „pomocnik warszawskiego generał-gubernatora", niekiedy z dodaniem zakresu „do spraw administracyjnych".
[268] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1896, nr 8, s. 163.
[269] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1896, nr 12, s. 225.
[270] „Warszawska Gazeta Policyjna" 1896, nr 134 (28 VI), s. 2.
[271] „Warszawska Gazeta Policyjna" 1896, nr 156 (26 VII), s. 2.
[272] „Warszawska Gazeta Policyjna" 1896, nr 188 (9 IX), s. 3.

Trzydziestemu pierwszemu posiedzeniu Komitetu 27 lutego 1897 roku przewodniczy książę Aleksandr Imierietynski – nowy generał-gubernator warszawski. Z krótkiej notatki opisującej podjęte decyzje wynika, że dokonano ostatecznego rozwiązania kwestii materiałów wykończeniowych elewacji, postanawiając, że gładkie części budynku wyłożone zostaną cegłą klinkierową[273], a gzymsy oraz inne elementy ornamentowane płytkami terakotowymi „w kolorze naturalnego piaskowca"[274]. Materiały te zdecydowano się zamówić w niemieckiej fabryce Villeroy & Boch w Mettlach[275].

Pierwszego kwietnia 1897 roku książę Imierietynski przewodniczy trzydziestemu drugiemu posiedzeniu Komitetu. Zostaje ono poświęcone przyjęciu planu prac na rozpoczynający się sezon budowlany: zewnętrzne ściany katedry mają osiągnąć swoją docelową wysokość (do poziomu sklepienia kopuł), równolegle trwać ma okładanie ścian materiałem wykończeniowym. Rozpoczęte mają zostać również prace związane z budową dzwonnicy, w tym wykonana ława pod kamienne fundamenty oraz same fundamenty i ściany do wysokości siedmiu sążni[276]. Początek prac zaplanowano natychmiast po zakończeniu Paschy przypadającej w tym roku na 25 kwietnia[277].

Trzydzieste trzecie posiedzenie, odbyte 12 maja 1897 roku, poświęcone zostało kwestiom „artystycznego wykończenia wnętrza katedry i jej wystroju", ale żadnych decyzji w przedmiotowej kwestii nie podjęto. Powołano natomiast zespół, który miał zająć się kwestiami związanymi z przejęciem działki pod budowę kotłowni[278]. Weszli do niego A. N. Malajew oraz przedstawiony w notatce jako „członek Komitetu"[279] architekt Władimir N. Pokrowski[280].

Trzynastego września 1897 roku Rada Wojenna przekazuje Komitetowi 10 000 pudów[281] miedzianych gilz z wystrzelonych nabojów. Mają one posłużyć do odlania dzwonów. Komitet stwierdza, że materiał jest bezużyteczny i podejmuje decyzję o jego zbyciu. Środki ze sprzedaży zostają zaksięgowane na koncie po stronie przychodów w kwocie 86 438 rubli (a więc niewiele ponad 50 kopiejek za kilogram)[282].

---

[273] W oryginale użyto określenia „метлахскимъ прессованным кирпичем", oznaczającego wypalane w temperaturze około 1200 stopni Celsjusza, prasowane płytki ceramiczne z kolorową powłoką. Początkowo nazwą tą określano wyłącznie wyroby z francuskiej fabryki Winckelmans.
[274] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1897, nr 6, s. 112.
[275] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1898, nr 17, s. 352.
[276] Tj. około 15 metrów; 1 sążeń rosyjski – 2,13 m.
[277] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1897, nr 8, s. 159.
[278] Kwestia parceli i prowadzonej przez Komitet „gospodarki gruntowej" omówiona jest szerzej w części poświęconej lokalizacji soboru.
[279] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1897, nr 11, s. 214.
[280] To pierwsza wzmianka o funkcjonowaniu Pokrowskiego jako członka Komitetu Budowy, choć od 1890 roku pełnił on funkcję „architekta diecezji warszawsko-chełmskiej".
[281] 1 pud – 16, 38 kg.
[282] *Sobór na placu Saskim w świetle memoriału Stołypina*, s. 2.

Dnia 27 października 1897 roku odbywa się trzydzieste siódme posiedzenie Komitetu, któremu przewodniczył książę Imierietyński. Komitet postanowił ponownie zweryfikować kosztorys prac, powołując do tego specjalny zespół pod kierunkiem inżyniera pułkownika Siemiona W. Stelleckiego.

Choroba księcia Imierietynskiego spowodowała, że odbywane 4 lutego 1899 roku czterdzieste czwarte posiedzenie Komitetu poprowadził książę Aleksiej D. Obolenski, który na krótko przybył z Petersburga do Warszawy, by wspomóc niedomagającego Imierietynskiego. Omówiono przebieg prac planując ich zakres na rozpoczynający się sezon budowlany. Z zachowanej relacji wynika, że Komitet założył, że wraz z zakończeniem sezonu budowlanego 1899 sfinalizowana zostanie całość prac związanych z budową soboru (poza kwestiami wykończenia wnętrz). Prace przy dzwonnicy miały być kontynuowane także w roku 1900[283].

Nieco zaskakująca w kontekście dotychczas odnotowywanej praktyki zmian w składzie Komitetu jest informacja, że w czasie posiedzenia „dokonano wyboru" nowego jego członka w osobie barona Nikołaja N. Steingela, „pomocnika gubernatora warszawskiego".

Po śmierci księcia Imierietynskiego obowiązki Przewodniczącego Komitetu przejmuje w 1901 roku nowy Główny Naczelnik Kraju, generał-adiutant Michaił I. Czertkow. W zachowanych dokumentach, a także materiałach prasowych brak dowodów na jego zaangażowanie w budowę soboru, co jednak wynikać może z generalnego braku zainteresowania przeciągającą się budową katedry nawet kurialnej prasy.

Pierwsza wzmianka o posiedzeniu Komitetu odbytym pod przewodnictwem Czertkowa 1 maja 1902 roku liczy dokładnie dwa zdania: w pierwszym podano czas i miejsce spotkania (Zamek Królewski), w drugim odnotowano, że Komitet zajmował się kwestiami ikonograficznymi[284].

Pierwsza wzmianka o wizycie Czertkowa na miejscu inwestycji pochodzi z 8 maja 1903 roku, kiedy to witany przez prezydenta Warszawy generała Nikołaja W. Bibikowa „zapoznał się z przedstawionym mu projektem urządzenia placu z powodu zamierzonego w jak najbliższym czasie usunięcia budynków, wznoszących się na nim od ul. Czystej, przy tym raczył wyrazić swe wskazówki co do tego"[285].

Generalnie od wiosny 1899 brak jest w prasie pełniejszych informacji o posiedzeniach Komitetu. Z zamieszczanych sporadycznie informacji o planach budowy na dany sezon lub korespondencji w sprawie wystroju wewnętrznego wnosić można, że posiedzenia odbywają się

[283] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1899, nr 7, s. 97.
[284] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1902, nr 19, s. 232.
[285] „Kurier Warszawski" 1903, nr 127 (9 V), s. 4.

co najmniej kilka razy w roku, ale najwyraźniej nie budzą już zainteresowania nawet kurialnych dziennikarzy.

Na tym tle wyjątek stanowi notatka z „Chołmsko-Warszawskogo Jeparchialnogo Wiestnika" z grudnia 1901 roku odnotowująca lakonicznie, że „na swoim ostatnim posiedzeniu" Komitet zdecydował o wybraniu wykonawcy ikonostasu oraz dzwonów[286]. W 1903 roku ten sam periodyk kilkuzdaniowym materiałem informuje, że 12 lutego odbyło się posiedzenie Komitetu, któremu przewodniczył generał Czertkow, a uczestniczyli „przybyli z Petersburga" abp Hieronim oraz profesorowie Benois i Pokrowski. Zebrani koncentrowali się na kwestiach związanych z realizacją programu ikonograficznego świątyni[287]

Na posiedzeniu 4 grudnia 1903 roku Komitet dokonuje zmian w swoim składzie. W miejsce zmarłego gen. Stelleckogo powołany zostaje książę generał Nikołaj Tumanow, szef służby inżynieryjnej Warszawskiego Okręgu Wojskowego, a miejsce wakujące po złożeniu dymisji przez Bibikowa zajmuje generał M. M. Manżos (А. А. Манжос). Istotniejszą jest jednak kwestia kończącego się związania kontraktem Leontija Benois. Przeciagająca się budowa spowodowała, że od 1 stycznia 1904 roku inwestycja pozostać może bez nadzoru architektonicznego. Komitet postanowił o przedłużeniu kontraktu z głównym projektantem. Niestety, źródło nie precyzuje, na jakich warunkach[288]

Kolejna zmiana na stanowisku przewodniczącego Komitetu Budowy następuje formalnie w dniu 10 marca 1905 roku, z chwilą przyjazdu do Warszawy generała Konstantina K. Maksimowicza, powołanego dekretem z 19 lutego 1905 roku na stanowisko generał-gubernatora w związku z pogarszającym się stanem zdrowia Czertkowa. Przyjazdowi towarzyszy pompa porównywalna z tą przy okazji obejmowania obowiązków przez księcia Imierietyńskiego. Z tą jednak różnicą, że nowy namiestnik po przyjeździe poprzestał na odwiedzeniu soboru Świętej Trójcy, a trasa przejazdu z dworca petersburskiego ominęła plac Saski[289]. Nic nie wskazuje na to, by Maksimowicz w najmniejszym choćby stopniu w czasie swojego pięciomiesięcznego pełnienia urzędu zainteresował się pracami Komitetu, tym bardziej że przestraszony organizowanymi na niego zamachami od maja do chwili odwołania z urzędu 28 sierpnia 1905 roku nie opuszczał twierdzy w Zegrzu[290].

Tego samego dnia obowiązki generał-gubernatora przejmuje Gieorgij A. Skałon, kilka tygodni wcześniej powołany na stanowisko pomocnika dowódcy wojsk okręgu wojennego

---

[286] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1901, nr 51, s. 643.
[287] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1903, nr 8, s. 108.
[288] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1903, nr 50, s. 629.
[289] „Kurier Warszawski" 1905, nr 82 (10 III), s. 3.
[290] Wojciech Lada, *Polscy terroryści*, Kraków 2014, s. 7.

warszawskiego. Wcześniej w Warszawie Skałon pełnił służbę jako bliski współpracownik i zaufany gen. Hurki. Przy jego boku rozpoczynał swoją wojskową karierę jako ordynans w sztabie, a z późniejszym generał-gubernatorem przeszedł szlak bojowy kampanii tureckiej[291].

Prawdopodobnie właśnie związkom z Hurką, którego Skałon czuł się uczniem i kontynuatorem, należy przypisywać zainteresowanie problemem zakończenia przedłużającej się budowy soboru. Skałon jako pierwszy od czasów księcia Imierietynskiego angażuje się osobiście w działania Komitetu Budowy, doprowadzenie inwestycji do końca traktując jako swój cel organizacyjny, religijny i polityczny.

Pierwszą wizytę na placu budowy nowy generał-gubernator składa już 14 września 1905 roku. Na miejscu spotyka „kilku artystów pracujących przy robotach malarskich", z którymi omawia zaawansowanie prac. Jest nimi zainteresowany do tego stopnia, że w części ołtarzowej wchodzi na rusztowanie „na dość znaczną wysokość", by z bliska obejrzeć prawie ukończoną już dekorację. Przegląd wypada pozytywnie, a Skałon ocenia, że „świątynia po ukończeniu będzie robiła bardzo dobre wrażenie"[292].

Komitet Budowy dwa razy roku publikuje sprawozdania finansowe. Mimo to Warszawa pełna jest plotek o malwersacjach i pospolitych kradzieżach, których mają się dopuszczać zarówno członkowie Komitetu, jak i niektórzy z zatrudnionych przy budowie wykonawców. Wprost oskarżenia te werbalizuje ukazujący się w Krakowie „Przegląd Wszechpolski": „Świeżo widzieliśmy budowę «ideowego» soboru na Saskim placu i słyszeliśmy o olbrzymich kradzieżach, popełnionych – przez komitet budowy, który zawierał fikcyjne umowy z firmami na wysokie sumy, z których znaczna część pozostawała w kieszeni działaczów upiększających Warszawę pomnikiem barbarzyńskiej architektury. Wiemy, że przyświecająca miastu złocona kopuła[293] musi być co parę tygodni odczyszczana, bo złoto, które przeszło przez czyste prawosławne ręce, nieustannie czernieje"[294].

Sygnały o nieprawidłowościach finansowych nie dotyczą tylko budowy soboru. Ich skala staje się na tyle duża, że władze w Petersburgu postanawiają podjąć działania sprawdzające. Powołana zostaje specjalna grupa kontrolna pod kierunkiem senatora Neudhardta, której celem jest zbadanie zarówno konkretnych sygnałów, jak i funkcjonowania służb odpowiedzialnych w guberni warszawskiej za inwestycje, teatry, służby miejskie, ale także funkcjonowanie kancelarii generał-gubernatora. W składzie komisji znajdują się m.in.

---

[291] „Przegląd Powszechny Życia Społecznego, Literatury i Sztuki" 1905, nr 35, s. 1019.
[292] „Warszawska Gazeta Policyjna" 1905, nr 183 (16 IX), s. 3.
[293] Kwestia dotycząca sposobu wykonania złocenia kopuł omówiona jest szerzej w części poświęconej przebiegowi robót budowlanych.
[294] „Przegląd Wszechpolski" 1903, nr 9, s. 702–703.

szambelan dworu carskiego, wicegubernator kostromski, prokurator sądu okręgowego w Witebsku, przedstawiciele ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości oraz liczna grupa prokuratorów z całej Rosji[295].

Przedmiotem kontroli staje się także budowa soboru. Już 6 marca 1910 roku Neudhardt w towarzystwie Skałona pojawia się na budowie soboru. Zapoznawany jest zarówno z planami, jak i z dotychczas zrealizowanymi pracami[296]. Kilka dni później przedstawiciele komisji podejmują faktyczne czynności kontrolne. Na pierwszy ogień idzie sprawdzenie ilościowe i wartościowe zakupywanych przez Komitet materiałów budowlanych. Wątpliwość komisji wzbudza ilość importowanych dachówek, które – jako przeznaczone na budowę soboru – zwolnione były z opłat celnych. Ich część, już po opuszczeniu komory celnej, klasyfikować miano jako uszkodzone, a więc nieprzydatne dla prowadzonej inwestycji, i sprzedawać prywatnym odbiorcom[297]. Kolejnym etapem była podobna kontrola zamówień na tzw. cegłę węgierską[298].

Z zachowanych źródeł opisujących działania zespołu kontrolnego można wnosić, że zastosowano metodę sprawdzenia krzyżowego, konfrontując faktyczne zamówienia Komitetu z ilościami zamawianymi „dla soboru" przez realizujących dostawy przedsiębiorców. Świadczy o tym złożona 16 kwietnia 1910 roku przez członka komisji Fermora wizyta w biurze warszawskiej komory celnej celem uzyskania dokumentów źródłowych dotyczących ilości sprowadzonych materiałów[299]. Ich porównanie z zamówieniami Komitetu dawało możliwość zweryfikowania podejrzeń. Okazało się jednak, że zamawiany budulec odprawiany był przez komory celne znajdujące się bezpośrednio na przejściach granicznych[300]. O stosowne dokumenty zwrócono się więc do Petersburga. Można powątpiewać, czy do czerwca zostały zebrane i przekazane komisji, a już w czerwcu 1910 roku „Słowo", a za nim inne gazety ogłosiły, że „wynik prac rewizyjnych w sprawie budowy soboru prawosławnego na placu Saskim stwierdził, że nadużyć przy tej budowie nie było", ale już w następnym zdaniu tej samej notatki informowano, że w toku badania „rachunkowości pieniężnej" ustalono wyłudzenie około 14 000 rubli za niezrealizowaną dostawę[301]. Ostatecznie badanie budowy soboru uznano za zakończone[302].

---

[295] „Kurier Poranny" 1910, nr 67 (8 III), s. 2.
[296] „Nowa Gazeta" 1910, nr 107 (7 III), s. 2.
[297] „Słowo" 1910, nr 172 (18 IV), s. 2.
[298] Cegłą węgierską nazywano ozdobną cegłę klinkierową stosowaną do prac wykończeniowych.
[299] „Kurier Warszawski" 1910, nr 106 (18 IV), s. 6.
[300] „Nowa Gazeta", 1910, nr 175 (18 IV), s. 3.
[301] „Kurier Poranny" 1910, nr 178 (29 VI), s. 2.
[302] „Kurier Warszawski" 1910, nr 187 (30 VI), s. 5.

Warszawska ulica emocjonowała się prowadzonymi kontrolami. Znajdowało to odzwierciedlenie zarówno w informacjach prasowych jak i bieżącej satyrze. „Kolce" komentowały sytuację fraszką:

Za cegiełki do soboru
Cło wpływało do kieszeni,
Teraz jednak kieruneczek
Tych korzyści się odmieni.
Wyłoniono bowiem na wierzch
Te kaznowe sprytne rzezie
– I, co wonczas szło do kabzy,
Bokiem wszystko dziś wylezie[303].

Kilka tygodni później „Kolce" komentowały sytuację fikcyjną rozmową:

– Co pan sądzisz o tych cegłach do Soboru?
– Może Neudhardt zbuduje co na nich dla swej rewizji senatorskiej"[304].

Jesienią 1910 roku Komitet Budowy kieruje do władz państwowych w Petersburgu wniosek o uwzględnienie w budżecie na rok 1911 kwoty 59 000 rubli na „dokończenie i dodatkowe roboty" związane z budową warszawskiego soboru. Prośba zostaje odrzucona na wstępnym etapie rozpatrywania w związku z negatywną opinią Ministerstwa Skarbu, ale również służb kontroli państwowej, co w kontekście opinii z kontroli senatorskiej musi zastanawiać[305], tym bardziej że, że podobno wnioskowana kwota była już wstępnie umieszczona w planowanych wydatkach budżetowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych[306]. Wsparcia dla dążeń do uzyskania dodatkowych, niezbędnych dla zakończenia budowy środków udziela Świątobliwy Synod, który zwraca się do władz państwowych o „wyznaczenie jednorazowego kredytu w sumie rubli 200 000", określając tę kwotę jako „niezbędną dla ukończenia soboru"[307].

Świadectwem kulminacji starań podejmowanych na rzecz ukończenia budowy jest niezachowany dokument skierowany przed generał-gubernatora Skałona do ministra spraw wewnętrznych pełniącego równocześnie funkcję przewodniczącego Rady Ministrów Piotra Stołypina, w którym – jak odnotowuje adresat – „generał gubernator żąda wsparcia dla dokończenia soboru". Fakt skierowania takiego żądania przywołany jest w datowanym 30

[303] „Kolce" 1910, nr 17, s. 2.
[304] „Kolce" 1910, nr 20, s. 2.
[305] „Goniec Poranny" 1910, nr 513 (9 XI), s. 1.
[306] „Kurier Polski" 1910, nr 319 (9 XI), s. 2.
[307] „Goniec Poranny", 1910, nr 589 (24 XII), s. 6.

marca 1911 roku, a skierowanym przez Stołypina bezpośrednio do Dumy Państwowej osobistym memoriale o wyasygnowanie ze środków skarbu państwa 182 353 rubli i 12 kopiejek oraz zakupienie dla soboru szat liturgicznych[308]. W swoim długim wystąpieniu premier przypomina historię budowy soboru, a następnie dokonuje szczegółowej analizy poszczególnych etapów kosztorysowania inwestycji. Kolejną część dokumentu stanowi szczegółowe rozliczenie otrzymanych od chwili rozpoczęcia zbiórki do końca 1910 roku dotacji państwowych i sum pochodzących ze zbiórek oraz precyzyjne wyjaśnienie potrzeby dalszego finansowego wsparcia we wspomnianej wyżej kwocie oraz dodatkowo 43 000 rubli na szaty, meble i dywany. Konkludując swoje wystąpienie Stołypin stwierdza: „Budowie w m. Warszawie, centrum duchownym kraju katolickiego, soboru prawosławnego, który wskutek swego ogromu i piękności odrobienia odpowiadałby znaczeniu dominującego w państwie wyznania, rząd zawsze nadawał nader wielką wagę. Dlatego też jest rzeczą niezbędnie konieczną, aby w czasie możliwie najkrótszym udzielono funduszów na dokończenie tego soboru. Również nieodzownie koniecznym jest nadać odprawieniu nabożeństw w soborze wspaniałość, odpowiadającą szczególnemu znaczeniu tej świątyni"[309].

Sformułowanie cytowanego wyżej memoriału możliwe było dzięki wcześniejszej decyzji Rady Ministrów, która na swoim posiedzeniu na początku marca postanowiła wniosek o dotację przyjąć i przekazać do ostatecznego zatwierdzenia przez Dumę[310]. Wniosek został przez Dumę przyjęty, a wyasygnowana w 1912 roku kwota[311] pozwoliła na poświęcenie soboru w tym samym roku[312]. Stało się tak, mimo że z formalnego punktu widzenia w chwili faktycznego uruchomienia środków decyzja Dumy nie była wiążąca. Dla swej ważności wymagała bowiem carskiej kontrasygnaty, a ta wydana została dopiero w sierpniu 1912 roku[313].

Ostatnim akcentem działalności Komitetu było firmowanie sygnowanego przez przewodniczącego Komitetu Skałona telegramu, który kancelaria generał-gubernatora rozesłała w dniu poświęcenia soboru 2 czerwca 1912 roku do rosyjskich gazet: „W imieniu komitetu budowlanego i całej ludności rosyjskiej Warszawy składam głębokie podziękowanie

---

[308] Dokument ten został w całości przedrukowany przez „Głos" (1917, nr 24, s. 1–2) jako argument w dyskusji o konieczności traktowania soboru jako budynku państwowego.
[309] Szczegółowa analiza przychodów i wydatków, także z uwzględnieniem kwot przywoływanych przez Stołypina, zawarta jest w dalszej części pracy.
[310] „Goniec Wieczorny" 1911, nr 120 (14 III), s. 5.
[311] Formalną decyzję o przyznaniu wnioskowanej kwoty 182 353 rubli Duma podjęła na posiedzeniu w dniu 1 marca 1912 roku; zob. „Słowo" 1912, nr 63 (4 III), s. 6.
[312] „Naród – Wiadomości Codzienne" 1911, nr 64 (15 III), s. 4.
[313] „Goniec Wieczorny" 1912, nr 392 (27 VIII), s. 4.

wszystkim tym, którzy złożyli ofiary na wzniesienie tej świątyni, która w zupełności zadowoliła od dawna dojrzałą potrzebę religijną prawosławnych mieszkańców Warszawy"[314].

Dnia 6 czerwca 1912 roku w Petersburgu ogłoszone zostaje „Najwyższe podziękowanie" członkom Komitetu, a zwłaszcza wymienionym z nazwiska generałom Skałonowi i Mejerowi za „wyjątkową pracę przy budowie soboru". Akt ten formalnie kończy funkcjonowanie Komitetu[315].

2.4 Poświęcenie placu budowy

Tradycja cerkiewna stanowi, że budowa świątyni podzielona jest na etapy, z których każdy posiada swoisty kamień milowy. Są nimi: poświęcenie terenu budowy, poświęcenie i wmurowanie kamienia węgielnego, ustawienie na dachu budowanej świątyni (pierwszego) krzyża, powieszenie dzwonów i symbolicznie kończące proces inwestycyjny poświęcenie świątyni.

Pierwszą z uroczystości często łączy się z poświęceniem ustawionej nieopodal budowanej świątyni tymczasowej kaplicy o wezwaniu zgodnym z wezwaniem budowanej cerkwi. Tak stało się również w przypadku budowy warszawskiego soboru.

Teologicznego uzasadnienia zwyczaju poświęcenia placu budowy – jako pierwszego etapu budowy nowej świątyni – szukać można już w Starym Testamencie, odwołując się do wezwania proroka Dawida mówiącego: „Jeżeli Pan domu nie zbuduje, na próżno się trudzą ci, którzy go wznoszą"[316]. Zdanie to, powtórzone przez samego Zbawiciela: „beze Mnie nic nie możecie uczynić"[317], stanowi dla Kościoła wyznacznik postępowania: każde dzieło na chwałę Boga czynione winno zostać powierzone Jego opiece. Taki właśnie charakter ma modlitwa towarzysząca pierwszym, symbolicznym działaniom budowniczych. Poświęcenie placu budowy i postawienie na nim krzyża, to nie imponująca uroczystość, ale właśnie pełna prostoty modlitwa skupiona wokół poświęcania Bogu tworzonego dzieła.

Uroczystości poświęcenia placu budowy soboru odbyły się 2 czerwca 1894 roku i choć przewodniczył im osobiście abp Flawian miały właśnie kameralny, by nie powiedzieć skromny charakter. Najpierw dokonano poświęcenia tymczasowej kaplicy, a następnie, już w centralnym punkcie placu Saskiego, przystąpiono do obrzędu poświęcenia terenu, na którym zaplanowano

[314] „Kurier Warszawski" 1912, nr 153 (4 VI), s. 7.
[315] „Polak Katolik" 1912, nr 140 (8 VI), s. 6.
[316] Ps. 126,1.
[317] J 15,5.

budowę: arcybiskup wygłosił krótką modlitwę, po której nastąpiło pokropienie wodą święconą terenu budowy i drewnianego krzyża ustawionego na placu. Następnie celebrans dokonał symbolicznego wbicia łopaty w ziemię, co po nim uczynili także inni zgromadzeni[318].

Oficjalna relacja z uroczystości pomija szczegół. Odnotowuje wprawdzie, że poświęcenie odbywało się przy niesprzyjającej pogodzie, ale przemilcza sytuację, która stała się pretekstem licznych antyrosyjskich komentarzy warszawskiej ulicy. Oto pod koniec uroczystości „lunęły z nieba potoki deszczu i najświątobliwszy Flawian nie mógł nawet mowy swej dokończyć; uciekli przed ulewą najgorliwsi i najświętsi"[319].

2.5 Tymczasowa kaplica

Tymczasowa kaplica pod wezwaniem św. Aleksandra Newskiego stanęła w miejscu rozebranej kilka tygodni wcześniej siedziby elitarnego Rosyjskiego Klubu Myśliwskiego, dzięki czemu zyskała otoczenie bujnej zieleni, którą w czasie prac rozbiórkowych udało się ocalić. Formalnym fundatorem kaplicy był Komitet Budowy Soboru[320] [il. 24].

Obiekt nie zachwycał swym wyglądem. Wprawdzie według prasowej narracji nawiązywać miał do „tradycyjnych rosyjskich cerkwi"[321], ale bliżej mu było raczej do modnych wówczas podmiejskich daczy. Czterospadowy dach ozdobiono na całej długości rzeźbionym gontem. Podobną dekorację umieszczono nad wejściem, które dodatkowo sztucznie przedłużono, dobudowaną dość wąską werandę wspartą na dwóch ozdobionych spiralnym ornamentem kolumienkach. Ściany budynku zdobił belkowy szalunek przechodzący w części bezpośredniego przyziemia w opatrzone rzeźbionym ornamentem pionowe płyty. Nad całością górowała osadzona na ośmiobocznym daszku, przypominającym namiot niewielka kopuła zwieńczona tzw. krzyżem rosyjskim[322]. Z kolei nad wspomnianym daszkiem wejściowej werandy umieszczono krzyż prawosławny[323]. Nad właściwym wejściem do kaplicy, na końcu werandy, znalazł się krzyż grecki[324]. Kolorystycznie całość mogła budzić skojarzenia z moskiewskim soborem Wasyla Błogosławionego: korpus budynku w kolorze ciemnego

[318] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1894, nr 12, s. 199–200.
[319] *Z pod zaboru rosyjskiego – odbitka z dziennika poznańskiego*, Poznań 1896, s. 7.
[320] „Kurier Warszawski" 1894, nr 157 (9 VI). s. 3.
[321] „Неделя Строителя" 1894, nr 24, s. 115.
[322] Krzyż rosyjski składa się z dwóch poprzecznych belek zamontowanych do belki pionowej: górna pod kątem prostym, dolna pod kątem około 30 stopni.
[323] Krzyż prawosławny składa się z trzech poprzecznych belek zamontowanych do belki pionowej: górna (krótsza) i środkowa pod kątem 90 stopni, dolna pod kątem około 30 stopni.
[324] Krzyż grecki składa się z dwóch przeciętych pod kątem 90 stopni belek o jednakowej długości.

drewna, dach zielony, kopuła niebieska, krzyże złote, ozdobne kolumienki biało-zielono-niebieskie. Wewnętrzne ściany pomalowano na kolor perłowy. Z tyłu kaplicy ustawiono dodatkowy, niewielki budynek przeznaczony „dla opiekuna, który będzie odpowiedzialny za sprzedaż świeczek"[325]. Autorem projektu całości oraz nadzorującym budowę był inż. kapitan Aleksander Luders – niedługo wcześniej powołany przez Komitet na stanowisko głównego budowniczego soboru. Budowa cerkiewki kosztowała 632 ruble i 24 kopiejki[326].



Ilustracja 24. Tymczasowa kaplica p.w. św. Aleksandra Newskiego na placu Saskim (źródło: Jarosław Zieliński, Plac, Warszawa 2019)

Centralną ścianę części ołtarzowej zdobiła ikona patrona ofiarowana przez – jak podano w prasie – „S. I. Morozowa"[327]. Do kaplicy przeniesiono z katedry Świętej Trójcy ogromny

[325] „Неделя Строителя" 1894, nr 24, s. 115.
[326] „Warszawska Gazeta Policyjna" 1895, nr 221 (24 X), s. 1.
[327] „Неделя Строителя" 1894, nr 24, s. 115.

świecznik, który wraz z kopią ikony Mandylion ofiarowali soborowi urzędnicy carscy zatrudnieni w Warszawie jako wotum za „cud 17 października 1888 roku"[328]. Według zachowanej relacji przestał być on na Długiej potrzebny, bowiem wobec „gromadzących się przed ikoną gorliwych czcicieli" postanowiono umieścić ją w specjalnym, podwyższonym kiocie z niewielkim srebrnym świecznikiem[329].

W chwili poświęcenia kaplica nie miała własnego duchowieństwa, nie zakładano bowiem, że będzie miejscem regularnej działalności liturgicznej. Zainteresowanie wiernych, wyrażone m.in. sumą składanych w kaplicy ofiar, skłoniło władze diecezji do postanowienia, że nabożeństwa odbywać się tu będą regularnie w każdą niedzielę i święto[330]. To implikowało konieczność wyznaczenia odpowiedzialnych za kaplicę duchownych. Początkowo powierzono ją opiece zlokalizowanej po sąsiedzku (w pałacu Brühla) cerkwi wojskowej pod wezwaniem św. Jerzego Zwycięzcy[331]. W zachowanym spisie duchowieństwa diecezji warszawskiej z roku 1907 jest już świątynią filialną parafii katedralnej[332].

Trudno dziś określić, jak długo i na ile regularnie sprawowano w kaplicy nabożeństwa, nie zachowały się bowiem jakiekolwiek dokumenty lub relacje. Z ich regularnością musiało być jednak różnie, na co wskazuje prasowa informacja z 1 września 1894 roku, że „ze względu na słotną pogodę i inne niedogodności" decyzją abp. Flawiana nabożeństwa w kaplicy zostają odwołane[333]. 1 września 1897 roku kaplicę wizytuje car Mikołaj II z rodziną[334] [il. 25]. Kolejna wzmianka o liturgicznym wykorzystaniu kaplicy pochodzi dopiero z 1910 roku, kiedy to prasa odnotowała, że w dniu wspomnienia św. Aleksandra Newskiego (23 listopada) odprawiono w niej Świętą Liturgię, a po niej panichidę, w czasie której wspomniano „wszystkich zmarłych członków Komitetu Budowy nowej świątyni, a zwłaszcza jego przewodniczących". Przy okazji ogłoszono, że w kaplicy w każdą środę o godz. 18.00 służony będzie akatyst do św. Aleksandra Newskiego[335].

---

[328] Tego dnia w miejscowości Borki doszło do katastrofy pociągu wiozącego Aleksandra III wraz z rodziną. W wypadku zginęło 21 osób, a kilkadziesiąt zostało rannych. Wśród ofiar nie było nikogo z rodziny Romanowów, co uznano za cud. W miejscu katastrofy zbudowano prawosławną katedrę.
[329] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1896, nr 8, s. 164.
[330] „Słowo" 1894, nr 148 (18 VI), s. 2.
[331] „Неделя Строителя" 1894, nr 24, s. 115.
[332] *Duchowieństwo diecezji warszawskiej w roku 1907*, http://petergen.com/bovkalo/sp/warsz1907.html (dostęp 17 stycznia 2022).
[333] „Kurier Warszawski" 1894, nr 227 (17 IX), s. 3.
[334] „Kurier Poranny" 1897, nr 242 (1 IX), s 4.
[335] „Варшавский Епархиальный Листок" 1910, nr 23, s. 314.

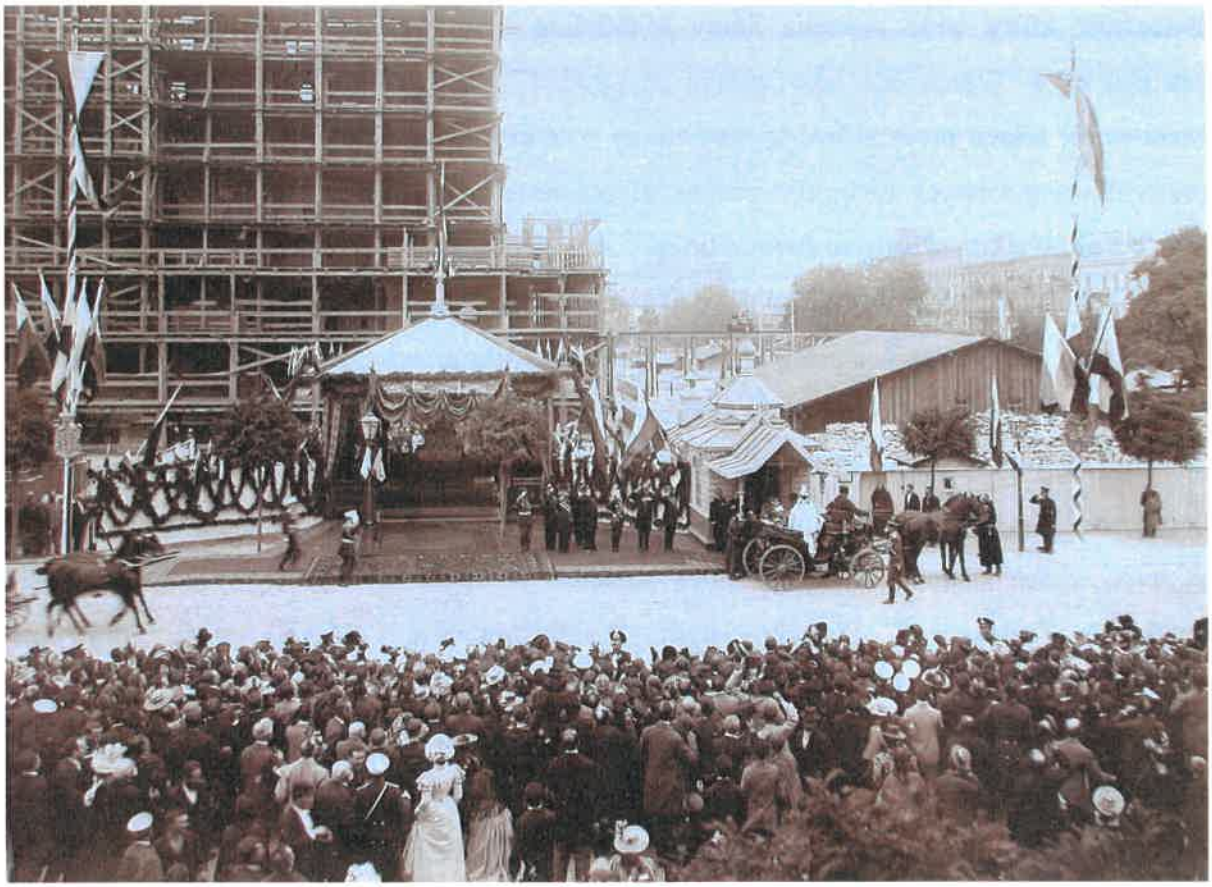

Ilustracja 25. Wizyta cara na placu budowy soboru – tymczasowa kaplica widoczna za carskim powozem (źródło: domena publiczna)

Na krótko przed poświęceniem Soboru, w styczniu 1911 roku, kaplicę postanowiono usunąć. Wykorzystując śnieżną zimę barak umieszczono na płozach i w ten sposób przetransportowano do „klasztoru w Leśnej-Potoku"[336]. Klasztor ten niektórzy autorzy mylą w domem zakonnym funkcjonującym od 1885 roku w Leśnej Podlaskiej, w miejscu objawienia Bogurodzicy. Faktycznie tymczasowa kaplica przewieziona została do mało znanego i praktycznie niezbadanego domu filialnego tego monasteru. Powstał on około 1909 roku na gruntach leżących w pasie fortecznym Cytadeli w rejonie dzisiejszej ulicy Marymonckiej. Funkcjonował do 1915 roku, kiedy mniszki zostały ewakuowane z Warszawy[337]. W 1919 roku niszczejące zabudowania klasztorne wraz z budynkiem drewnianej cerkwi przejęło Zgromadzenie Sióstr Najświętszego Imienia Jezus, urządzając w niej zakonną kaplicę. Jak wskazuje zachowane zdjęcie, zachowała się ona jeszcze w połowie lat dwudziestych [il. 26].

[336] „Kurier Poranny" 1911, nr 30 (30 I), s. 2.
[337] Jedną z nielicznych wzmianek o klasztorze znaleźć można w „Gońcu Porannym" (nr 524, 16 XI 1911, s. 3).



Ilustracja 26. Tymczasowa kaplica św. Aleksandra Newskiego w połowie lat dwudziestych XX wieku (źródło: Jarosław Zieliński, Bielany. Przewodnik Historyczny, Warszawa 2016)

2.6 Kamień węgielny

W czasie swojego lipcowego posiedzenia Komitet Budowy podejmuje decyzję o zorganizowaniu uroczystości położenia kamienia węgielnego 30 sierpnia 1894 roku, a więc w dniu patrona budowanego soboru[338]. Biorąc pod uwagę, że prasa podawała tę datę już prawie półtora roku wcześniej uznać można, że działanie w tym zakresie Komitetu miało wyłącznie wymiar formalny[339].

Skała (kamień) jest od najdawniejszych czasów symbolem trwałości i stabilności. Rzeczy ważne, a taką jest przecież budowa świątyni Pańskiej, muszą mieć stabilne oparcie. Stąd kamień jako symbol stałości, stabilności, twardości i pewnego oparcia. Tradycja uroczystego kładzenia kamienia węgielnego pod fundamenty budowanej świątyni ma swoje korzenie w judaizmie. Jeden z zapisów Tory Ustnej mówi, że świątynię jerozolimską zbudowano na kamieniu, od którego Bóg rozpoczął dzieło stworzenia: wrzucił go w chaos, a kamień sprawił, że ten przekształcił się w nasz świat. Bóg powiedział Abrahamowi o istnieniu

[338] „Неделя Строителя" 1894, nr 31, s. 157.
[339] „Kurier Warszawski" 1890, nr 108, s. 6.

kamienia. To właśnie w miejscu tego kamienia Abraham miał złożyć Mu w ofierze swego syna Izaaka[340]. Również Nowy Testament nawiązywał do kamienia jako symbolu podstawy każdego trwałego bytu. Pojawia się on zarówno w słowach samego Zbawiciela nauczającego, że mądry człowiek buduje na skale[341], jak i w pouczeniu św. Piotra, że Chrystus jest „żywym kamieniem" odrzuconym wprawdzie przez ludzi, ale wybranym przez Boga. Kamieniem, na którym stanowi się „święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa"[342].

Zwyczaj uroczystego kładzenia kamienia węgielnego pod budowaną świątynię często (choć nie zawsze) wiązał się z umieszczeniem w nim cząstki relikwii[343]. Nawiązywał w ten sposób wprost do tradycji pierwszych wieków chrześcijaństwa, w których miejscem sprawowania Eucharystii były groby świętych.

Co do zasady kamień węgielny kładziony był w miejscu, w którym w przyszłości znajdować miał się święty stół ofiarny – prestoł. Czasem, gdy przemawiały za tym względy organizacyjne, kamień umieszczany był jednak w innym miejscu fundamentów budowanej świątyni (wówczas nie umieszczano w nim relikwii). Tak stało się w przypadku soboru św. Aleksandra Newskiego w Warszawie. Z niemożliwych dziś do ustalenia powodów postanowiono, że kamień węgielny wmurowany zostanie w centralnej części powstającej świątyni.

Uroczystość położenia kamienia węgielnego jest dla Cerkwi zawsze dniem szczególnie uroczystym. W Warszawie miał być takim podwójnie, do liturgicznej radości z budowy nowej katedry organizatorzy włączali bowiem splendor wynikający z „Najwyższej Obecności". Zakładano bowiem, że w uroczystościach osobiście uczestniczył będzie Aleksander III. Oczekiwanie to było tym bardziej uzasadnione, że od kilku tygodni trwały przygotowania do carskiego polowania w Spale. Stało się inaczej. Cesarski pociąg, z zachowaniem najdalej idących środków ostrożności, Warszawę ominął kierując się przez Brześć i Dęblin bezpośrednio do Spały[344]. Dwór poprzestał jedynie na przesłaniu do Warszawy sygnowanej imieniem cesarza jednozdaniowej depeszy.

Trudno jednoznacznie stwierdzić, kiedy do Warszawy dotarła decyzja o nieobecności cara. W każdym razie opublikowany 15 sierpnia 1894 roku oficjalny komunikat dla

---

[340] Grzegorz Szamocki, *Tora i Prorocy Wcześniejsi, czyli „wielkie dzieło historyczne" Starego Testamentu*, „Studia Gdańskie" 2009, t. 25. s. 51–76.
[341] Mt 7,21 24-29
[342] 1P 2, 4-5
[343] Zarówno w XIX wieku, jak i współcześnie Cerkiew często rezygnuje z tego zwyczaju, umieszczając cząstki relikwii dopiero w prestole w chwili poświęcenia gotowej już świątyni.
[344] „Czas" 1894, nr 213 (20 IX), s. 1.

duchowieństwa o obecności monarchy już nie wspomina, dokładnie planuje natomiast techniczne i liturgiczne szczegóły uroczystości. Zgodnie ze scenariuszem Boska Liturgia w soborze Świętej Trójcy rozpocznie się o godz. 10.00, a sprawować ją będą arcybiskupi Flawian i Gedeon w asyście stałego duchowieństwa katedralnego. Nieco wcześniej (nie określono precyzyjnie godziny) winny rozpocząć się Święte Liturgie w jedenastu cerkwiach warszawskich, zarówno diecezjalnych, jak i wojskowych. Godzina rozpoczęcia nabożeństwa musiała wynikać z odległości od katedry przy ul. Długiej, bowiem o godz. 13.00 procesje ze wspomnianych świątyń winny dotrzeć do soboru. Do jego wnętrza wejść mogli wyłącznie imiennie wskazani duchowni. Pozostali uczestnicy procesji zajmują wyznaczone miejsca przed katedrą. O godz. 13.00 rozpocząć się ma molebien do św. Aleksandra Newskiego, a po nim zebrani procesjonalnie przejdą (ulicami Miodową, Nowomiodową, Krakowskim Przedmieściem i Czystą) na plac Saski. Porządek procesji określono w sposób następujący: krzyż, latarnie (świece), chorągwie, chór katedralny, diakoni, kapłani według rang i nagród, archimandryci, arcybiskupi w otoczeniu: archidiakona, diakona i dwóch subdiakonów,4 diakonów z rypidami, wierni według rang. Po zakończeniu uroczystości zaplanowano procesjonalny powrót do katedry w tym samym porządku i tą samą trasą. Jako obowiązujący kolor szat wyznaczono złoty[345].

W dniu uroczystości, 30 sierpnia/11 września 1894 roku, oficjalny dziennik gubernialny „Warszawskije Gubiernskije Wiedomosti" informację o rozpoczynającym się wydarzeniu zamieścił dopiero na czwartej i piątej stronie. Niewielka notatka przypominała starania generał-gubernatora Hurki na rzecz budowy w Warszawie świątyni, która zniweluje „bolesne i obraźliwe poczucie umniejszania dominującej w Rosji religii prawosławnej", jakie „u każdego wierzącego Rosjanina wzbudzał widok nielicznych biednych cerkwi obok imponujących świątyń innych wyznań"[346].

Uroczystości położenia kamienia węgielnego nazajutrz opisywał szczegółowo „Warszawskij Dniewnik" [il. 27]. Relacja ta wskazuje, że we wcześniej założonym scenariuszu dokonano istotnych zmian dotyczących faktycznych godzin poszczególnych elementów obrzędu:

„We wtorek, d. 30-go sierpnia, w Wysoce uroczystym dniu Imienin Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana Aleksandra Aleksandrowicza, odbyło się od dawna przez ludność prawosławną warszawską oczekiwane uroczyste położenie kamienia węgielnego na Soborowym (Saskim) placu nowej świątyni soborowej pod wezwaniem św. Prawowiernego

[345] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1894, nr 16, s. 258–259.
[346] „Варшавския Губернския Ведомости" 1894, nr 36 (30 VIII), s. 4–5.

Księcia Aleksandra Newskiego. Już od wczesnego rana miasto było przybrane flagami. Po drodze, którą miała iść procesja, tj. na ulicy Miodowej i na Krakowskim Przedmieściu rozstawione było szpalerem wojsko.

O godzinie 10 z rana odgłos dzwonu zwiastował o rozpoczęciu się w soborze katedralnym świętej liturgii, którą odprawił Najprzewielebniejszy Flawjan, arcybiskup chełmski i warszawski, w asystencji przewielebnego Gedeona, biskupa lubelskiego, archimandrytów, protojereja Joanna Siergiejewa i duchowieństwa soborowego.

Zjazd do soboru rozpoczął się o godzinie 11-ej przed południem. Na nabożeństwie obecni byli: pomocnik Dowodzącego wojskami okręgu wojennego warszawskiego, jenerał piechoty P. P. Pawłow, pomocnik Jenerał-Gubernatora warszawskiego, senator jenerał-lejtnant N. M. Medem, jenerał-lejtnant N. J. Zwierew, komendant fortecy warszawskiej jenerał-lejtnant K.W. Komarow, naczelnik sztabu okręgu wojennego warszawskiego, jenerał-lejtnant A. K. Puzyrewski, zarządzający kancelarią Jenerał Gubernatora warszawskiego r.t. K. W. Bożowski, kurator okręgu naukowego warszawskiego r. t. A. S. Apuchtin, gubernator warszawski rz.r. st. J. A. Andrejew, wszyscy miejscowi jenerałowie, naczelnicy oddzielnych części i zarządów, tak wojskowi jak i cywilni, i wielu pobożnych.

Około tego czasu do soboru katedralnego nadeszły procesje.

Po ukończeniu nabożeństwa do św. Prawowiernego Księcia Aleksandra Newskiego, wygłoszone zostało wielolecie za Jego Cesarską Mość Najjaśniejszego Pana, za Jej Cesarską Mość Najjaśniejszą Panią, za Jego Cesarską Wysokość Cesarzewicza Następcę Tronu i za cały Dom Panujący. Na sygnał dany rakietą z placu Krasińskich, z wałów cytadeli Aleksandrowskiej daną była ustanowiona salwa.

Zaraz potem duchowieństwo, zgodnie z ceremoniałem, wyszło z soboru i w ogólnej procesji wyruszyło o godz. 12 po południu na miejsce budowy nowej świątyni soborowej.

W tym samym czasie, kiedy uroczysta procesja , wyszła z soboru, na miejsce budowy przybył J.E. Główny Naczelnik kraju, jenerał-adiutant I. W. Hurko ze swoją małżonką Marią Andrejewną; Jego Ekscellencja przybył tegoż dnia z Zegrza do Warszawy, o godz. 11-ej z rana koleją nadwiślańską. Przejeżdżając między rozstawionymi szpalerami wojsk, Jego Ekscellencja witał się z rozmaitymi oddziałami. U wejścia do miejsca budowy J.E. Głównego Naczelnika kraju wraz z małżonką powitali członkowie komitetu budowlanego jenerał: A. W. Wernander i inni.

Członek-referent komitetu budowlanego A. T. Timanowski, odczytał obecnym tekst tablicy erekcyjnej następującej treści:

«W imię Ojca, Syna i Świętego Ducha,

Założoną została ta świątynia soborowa na cześć Św. Prawowiernego Księcia Aleksandra Newskiego, w roku od stworzenia świata 7402, od Narodzenia Chrystusa 1894, dnia 30 sierpnia, za panowania Najpobożniejszego, Najsamowładniejszego Monarchy, i naszego Cesarza Aleksandra III Aleksandrowicza; za pasterstwa Najprzewielebniejszego Flawjana, arcybiskupa chełmsko-warszawskiego, podczas zarządu krajem Nadwiślańskim Jenerał-Gubernatora warszawskiego Józefa Włodzimierzowicza Gurko, według projektu profesora architektury L.N. Benua, w obecności Jenerał-Gubernatora, Arcybiskupa, członków komitetu budowlanego: barona N. M. Medema, J. A. Andrejewa, K.W . Bożowskiego, A. P. Woroncowa-Weljaminowa, A. P. Wernandera, J.W. Bniewskiego, N. W. Kleigelsa, N. W. Bibikowa, K.M. Czechowicza, M. J. Żachanowicza, członka-referenta A. T. Timanowskiego, konstruktorów świątyni L. N. Benua i N. W. Pokrowskiego i całej prawosławnej ludności Warszawy»

Po ukończeniu ceremonii położenia kamienia węgielnego, wygłoszone zostało wielolecie za Jego Cesarską Mość Najjaśniejszego Pana, za Jej Cesarską Mość Najjaśniejszą Panią, za Jego Cesarską Wysokość Cesarzewicza Następcę Tronu i za cały Dom Panujący.

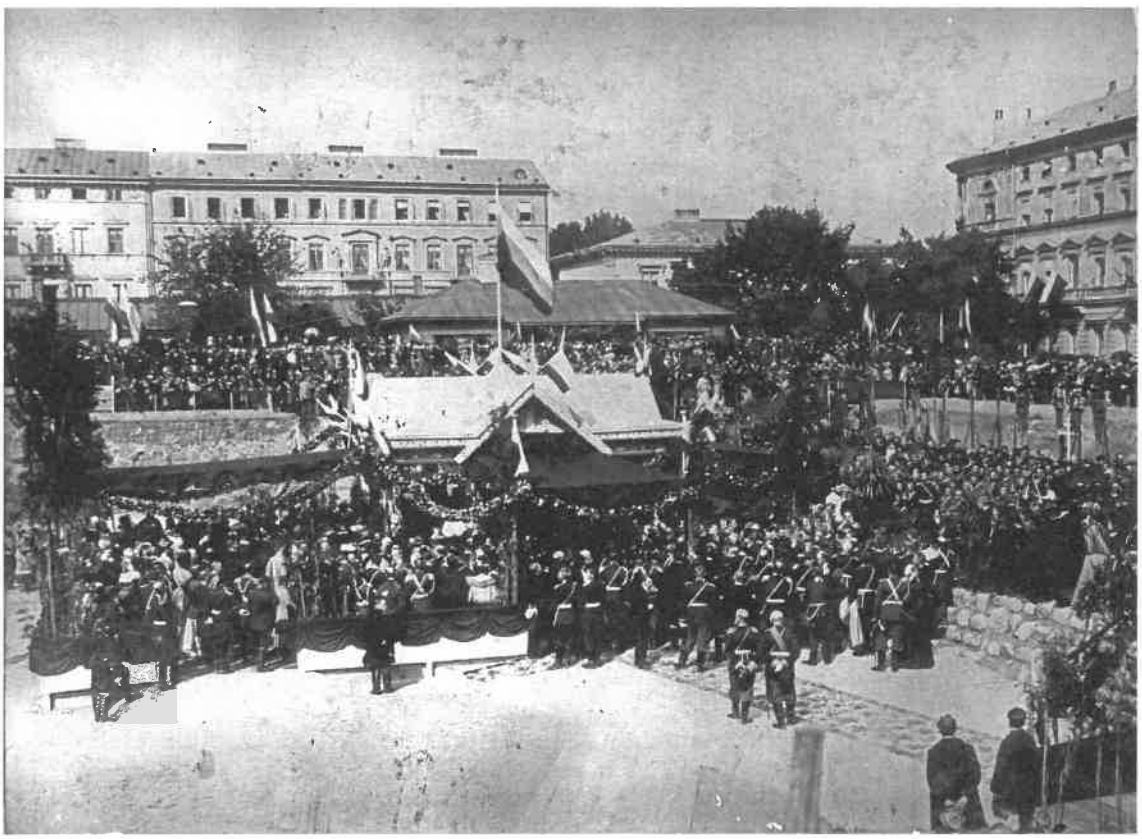

Ilustracja 27. Uroczystość położenia kamienia węgielnego (źródło: Album 3)

O godz. 3.30 po południu, w sali Kolumnowej Zamku przez J.E. Głównego Naczelnika Kraju dany był obiad. Na obiad byli zaproszeni: Najprzewielebniejszy Flawjan, arcybiskup chełmsko-warszawski, Przewielebny Gedeon, biskup lubelski, protojerej Joan Siergiejew (Kronsztadzki), archimandryci, protojereje i wyżsi przedstawiciele duchowieństwa katolickiego; wszyscy miejscowi jenerałowie, naczelnicy oddzielnych części i zarządów tak wojskowych jak cywilnych, przedstawiciele niektórych instytucji publicznych i wiele innych osób. Wszystkich zaproszonych było 240 osób.

Podczas obiadu JE. Główny Naczelnik kraju jenerał-adiutant J.W. Gurko wzniósł toast za drogocenne zdrowie Monarchy Solenizanta, Jego Cesarską Mość Najjaśniejszego Pana. Drogocenny ten dla ruskiego serca toast został przyjęty zgodnym „hura!" i hymnem narodowym. Obiad ukończył się o godz. 5-ej wieczorem. Około godz. 6-ej Jego Ekscelencja wraz ze swoją Małżonką Marią Andrejewną odjechali z powrotem do Zegrza koleją nadwiślańską. Jasna i ciepła pogoda, trwająca przez cały dzień, sprzyjała uroczystemu nastrojowi wczorajszego historycznego dnia. Wieczorem, podczas iluminacji, ulice i bulwary były przepełnione przechadzającą się publicznością. We wszystkich teatrach, przed rozpoczęciem widowisk, artyści i orkiestry wykonały hymn narodowy, powtarzany trzykrotnie na żądanie publiczności. Tegoż dnia odprawione były nabożeństwa dziękczynne w świątyniach innych wyznań[347]".

Do relacji tej dodać należy, że przewodnim motywem uroczystości był przywoływany kilkakrotnie werset z Ewangelii wg św. Mateusza: „Zbuduję mój kościół, a bramy piekielne go nie przemogą"[348].

Sam kamień węgielny położony został – nie jak nakazuje tradycja w miejscu, gdzie powstać ma część ołtarzowa – ale w centralnej części placu budowy. Przywołana wyżej inskrypcja erekcyjna wygrawerowana była na wykonanej ze srebra i pozłacanej plakiecie[349]. W specjalnie wykonanym wgłębieniu marmurowego sześcianu umieszczono najpierw zestaw srebrnych monet wybitych w roku uroczystości, a następnie ową plakietę owiniętą jedwabnym materiałem. Abp Flawian przykrył połowę wgłębienia cegłą z wygrawerowanym swoim imieniem, po nim podobną cegłę, tyle że z piaskowca i ze słowem „Hurko" położył generał-gubernator. Na tak przykryte wnętrze obaj dygnitarze nałożyli niewielką warstwę cementu. Następnie na kamieniu węgielnym kolejne piaskowcowe cegły położyli bp Gedeon oraz ojciec

[347] Za: „Kurier Warszawski" 1894, nr 252 (12 IX), s. 1–2.
[348] Mt. 16,18.
[349] Mimo poszukiwań kamień węgielny nie został po latach zlokalizowany. Szczegółowa informacja o tym fakcie umieszczona zostaje w części poświęconej burzeniu świątyni.

Jan z Kronsztadu, a także dowódcy pułków stacjonujących w Warszawie i szefowie najważniejszych warszawskich urzędów[350].

„Kurier Warszawski" skwitował uroczystości położenia kamienia węgielnego niewielką wzmianką, umieszczoną wprawdzie na pierwszej stronie, ale ginącą pomiędzy *Wrażeniami z wycieczki górskiej* a *Notatnikiem politycznym*:

„Na przesłany Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszemu Panu przez J. E. Głównego Naczelnika Kraju telegram z wyrażeniem uczuć wiernopoddańczych prawosławnej ludności Warszawy z powodu położenia kamienia węgielnego świątyni soborowej, Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan zaszczycił Jenerał Adjutanta Gurko następującą odpowiedzią: «Serdecznie się cieszę, że dano początek urzeczywistnieniu Mojego pragnienia zbudowania nowej świątyni soborowej dla prawosławnej ludności Warszawy. ALEKSANDER»"[351].

Podano także, że „Telegram J. E. Jenerał-Gubernatora był zredagowany w następnych wyrazach: «W radosnym dniu Imienin Waszej Cesarskiej Mości położony został kamień węgielny budującej się z rozkazu Waszej Cesarskiej Mości w Warszawie nowej świątyni soborowej pod wezwaniem św. Prawowiernego Księcia Aleksandra Newskiego. Prawosławna ludność Warszawy, wznosząc gorące modły do Pana Panujących o zdrowie i pomyślność swojego Monarchy, ośmiela się złożyć u stóp Waszej Cesarskiej Mości uczucia bezgranicznego przywiązania i gorącej wdzięczności, widząc w stworzeniu tej świątyni nowy objaw troskliwości i łaski Monarszej dla przewodników sprawy ruskiej w Kraju Przywiślańskim. Jenerał-Adiutant Gurko»"[352].

2.7 Finanse budowy

Jak wynika z listu generała-gubernatora do Iwana Durnowo datowanego 13 lutego 1891 roku, Hurko zakładał, że budowa katedry „o największych rozmiarach i bogactwie" kosztować będzie między 800 000 a 900 000 rubli. Zwracając się do ministra o zabezpieczenie budżetu w tej wysokości wyjaśniał, że dotacje powinny być przekazywane w rocznych transzach: pierwsza w wysokości 300 000, a trzy kolejne po 200 000 rubli[353].

Analiza zachowanych źródeł pozwala postawić tezę, że podejmując decyzję o rozpoczęciu budowy decydentom nieznane były zarówno koszty przedsięwzięcia, jak i poziom

[350] „Варшавский Епархиальный Листок" 1912, nr 10, s. 150.
[351] „Kurier Warszawski" 1894, nr 253 (13 IX), s. 1.
[352] Ibidem.
[353] AGAD, ZPC 247, sygn. 6469, k. 1–3.

ewentualnego wsparcia państwowego. Wspomniana wcześniej, przywoływana przez prasę rzekoma carska deklaracja pokrycia „z prywatnej szkatuły" kosztów budowy okazała się plotką. Konkurs na projekt ogłaszano nie znając nawet przybliżonej wartości budżetowego wsparcia, „mając nadzieję, że rząd wyasygnuje kwotę [...] po 50 000 rubli srebrnych rocznie przez okres sześciu lat"[354].

Wstępny kosztorys budowy nowego warszawskiego soboru szacowany był w chwili zatwierdzania przez cara projektu Benois na kwotę około 1 400 000 rubli. Kwota ta nie uwzględniała kosztów ikon, dekoracji wewnętrznych, wyposażenia świątyni, a także niezbędnych do jej funkcjonowania utensyliów liturgicznych i szat, których koszt szacowano na 600 000 rubli[355].

Apele generała Hurki

Hurko zabiega o uzyskanie zgody Petersburga na przeprowadzenie wszechrosyjskiej kwesty na budowę soboru. Formalnie decyzja pozostaje w rękach cara, faktycznie jest wypadkową opinii Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Świątobliwego Synodu. Ten ostatni 10 lutego 1893 roku przekazuje informację, że „nie widzi przeszkód dla udzielenia Najwyższego pozwolenia na zbiórkę w całej Rosji ofiar na budowę nowego soboru prawosławnego w Warszawie"[356]. 25 lutego 1893 roku car formalnie wydaje zgodę na rozpoczęcie na terenie całej Rosji dobrowolnej zbiórki datków na budowę nowej katedry w Warszawie[357].

Oczekując na formalną decyzję o rozpoczęciu zbiórki kancelaria generała-gubernatora podejmuje liczne działania organizacyjne świadczące o planowanym rozmachu kwesty. Dzięki temu już 6 marca 1893 roku skompletowane są listy osób, do których planowane jest wysłanie listów proszalnych. Obejmują one nie tylko przedstawicieli wszystkich ministerstw i zarządów guberni rosyjskich, ale także znaczniejszych kupców i przemysłowców. Raportujący o tym urzędnik zaznacza, że skontaktował się także „z redakcjami wielu gazet, które przysłały mi listy swoich prenumeratorów" i stwierdza,, że „wszystkie prace wstępne zostały zakończone"[358].

Przygotowany w kancelarii generał-gubernatora i dołączany do wspomnianych wyżej pism tekst „stojącego z Woli Władcy na czele administracji Priwislanskiej apelu do wszystkich prawosławnych mieszkańców Rosji o wniesienie ofiary na realizację dzieła bliskiego sercu

---

[354] „Kurier Warszawski" 1890, nr 108 (20 IV), s. 6.
[355] „Неделя Строителя", 1894, nr 6, s. 31.
[356] AGAD, ZPC 247, sygn. 6469, k. 4.
[357] AGAD, ZPC, 247, sygn. 6469, k. 53.
[358] AGAD, ZPC, 247, sygn. 6469, k. 5–6.

każdego prawdziwego obywatela" zawiera argumentację organizacyjną religijną. Jej kanwą jest brak dostatecznej liczby świątyń mogących pomieścić rosnące grono wiernych Kościoła prawosławnego zarówno przyjmujących prawosławie mieszkańców Warszawy i jej okolic, przybywających do stolicy guberni rosyjskich urzędników z rodzinami, jak i rzeszy wojskowych z ich rodzinami. „Około czterdzieści tysięcy prawosławnych mieszkańców Warszawy ma do dyspozycji tylko cztery, stosunkowo niewielkie cerkwie oraz kilka świątyń pułkowych i domowych przy placówkach oświatowych", a „obecna świątynia katedralna św. Trójcy została przebudowana z kościoła katolickiego, usytuowana jest w ciasnej zabudowie prywatnych kamienic". Co więcej, „zarówno swoją wielkością, jak i lokalizacją nie odpowiada oczekiwaniu prawosławnego ludu, który pragnie posiadać cerkiew katedralną odpowiadająca wspaniałością ważności posługi oraz na tyle dużą, by prawosławni Rosjanie mieli godne warunki zarówno do uczestnictwa w nabożeństwach, jak i prywatnych modlitw do Wszechmogącego"[359]. Na tle pozostałych zachowanych pism z apelami ten tekst zaskakuje pominięciem aspektów politycznych uzasadniających w opinii Hurki konieczność budowania nowej katedry, które obecne są we wszystkich późniejszych dokumentach[360].

W kwietniu gotowe są już imienne listy do potencjalnych ofiarodawców. Założyć można, że wszystkie miały formułę zbliżoną do tego zachowanego, przygotowanego do wysłania hrabiemu Siergiejowi W. Orłowowi-Dawydowowi, znanemu ze swej filantropii i należącemu do rodu uważanego za jeden z najbogatszych w Rosji. W pierwszej części listu Hurko, podobnie jak we wcześniej wspomnianym apelu, charakteryzuje sytuację wiernych warszawskiego Kościoła prawosławnego, „których większość pozbawiona jest możliwości modlitwy i umacniania swej wiary w bożych świątyniach, bowiem brak jest ich w mieście". Następnie podkreśla, że nowa świątynia konieczna jest także „dla celów państwowych i politycznych", by „budując w Warszawie majestatyczną i godną Rosji cerkiew zamanifestować miejscowej ludności, że mieszkający tu Rosjanie nie są przypadkowymi i tymczasowymi przybyszami". Ostatnia część listu to prośba o wsparcie finansowe wraz z informacją o dołączeniu do pisma stosownego formularza wpłaty i nadzieją, że adresat zechce „prośbę tę przekazać i do podobnej ofiarności zachęcić także swoich przyjaciół i znajomych"[361]. Wiadomo, że hrabia nie zechciał zareagować na prośbę generał-gubernatora. Jak wskazuje

[359] AGAD, ZPC 247, sygn. 6469, k. 30–32.
[360] Znaczna część zachowanych dokumentów nie ma dokładnego datowania: albo jest go pozbawiona w ogóle, albo zawiera jedynie miesiąc i rok. Kolejność powstawania poszczególnych apeli można odtwarzać jedynie na podstawie treści oraz w niektórych przypadkach zachowanej oryginalnej sygnatury archiwum kancelarii generał-gubernatora. Metoda ta pozwala stwierdzić, iż opisywany apel powstał jako pierwszy.
[361] AGAD, ZPC 247, sygn. 6469, k. 10–12.

zachowana lista ofiarodawców do końca 1894 roku od rodziny Orłowów-Dawydowów nie wpłynęła na konto Komitetu Budowy ani kopiejka[362].

W dniu 22 kwietnia 1893 roku Hurko podpisuje dokument informujący, że „Jego Imperatorska Wysokość Cesarz, w Swej stałej trosce o sprawy kraju i zaspokojenie rzeczywistych potrzeb swoich poddanych, na podstawie raportu Ministra Spraw Wewnętrznych, który powstał po mojej prośbie, łaskawie zgodził się rozpocząć w całym Imperium zbiórkę dobrowolnych datków na budowę nowej katedry prawosławnej pod wezwaniem Świętego Księcia Aleksandra Newskiego w Warszawie"[363]. W istocie zgodę tę na wniosek ministra spraw wewnętrznych cesarz wydał 25 lutego 1893 roku[364]. Trudno dziś określić, dlaczego z jej ogłoszeniem (albo przekazaniem do Warszawy) zwlekano prawie miesiąc.

Do redaktorów naczelnych dziewięciu największych tytułów prasowych Rosji ukazujących się poza Petersburgiem Hurko wysyła w kwietniu osobiste listy, w których „pokornie prosi" o nieodpłatne kilkakrotne wydrukowanie apelu „w widocznym miejscu gazety" oraz poparcie idei budowy soboru i prowadzonej kwesty odredakcyjnym komentarzem. Prośba spotyka się ze sporym odzewem, a informacje o budowie katedry i trwającej zbiórce ukazują się w prasie wydawanej na terenie całej Rosji[365]. W podobnym tonie utrzymane jest wystąpienie do sześciu gazet petersburskich. Tu jednak poza kwestią druku apelu zawarta jest prośba o włączenie się redakcji w sam proces zbierania ofiar, które „dla wygody czytelników-ofiarodawców mogłyby płynąć na adres redakcji"[366].

Jak wynika z listu Hurki do przemysłowca i filantropa Aleksandra A. Bachruszyna przed wysłaniem pism do gazet generał-gubernator zwrócił się „przede wszystkim do Jego Eminencji Metropolity Moskiewskiego Leoncjusza, jako byłego Arcybiskupa Chełmsko-Warszawskiego, dobrze znającego smutny stan swoich dawnych owiec w Warszawie, prosząc o jego święte błogosławieństwo dla rozpoczętego przeze mnie dobrego dzieła, oraz do nowego szefa samorządu moskiewskiego Konstantina W. Rukawisznikowa jako przedstawiciela władzy, prosząc go i metropolitę o życzliwe potraktowanie tego apelu i pomoc w jak najszerszym rozpowszechnieniu go wśród wybitnych obywateli Moskwy w nadziei, że „prawosławni Moskwianie nie odmówią swoich datków, stosownie do posiadanych środków i

---

[362] AGAD, ZPC 247, sygn. 6469: „Список пожертвований на сооружение нового православного соборного храма в Варшаве".
[363] AGAD, ZPC 247, sygn. 6469, k. 36.
[364] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1893, nr 9, s. 137.
[365] AGAD, ZPC 247, sygn. 6469, k. 26.
[366] AGAD, ZPC 247, sygn. 6469, k. 33.

możliwości". Datowany na „maj 1893" list zawiera przede wszystkim prośbę o wsparcie ze strony samego Bachruszyna „jako znanego dobroczyńcy"[367].

Kopia listu do metropolity Leoncjusza zachowała się w archiwum kancelarii generał-gubernatora[368]. Pismo nosi datę 29 kwietnia 1893, co w połączeniu z informacją zawartą w przywołanym wystąpieniu do Bachruszyna wskazywać by mogło, że opatrzone datą „kwiecień 1893" pisma do gazet musiały zostać wysłane 30 kwietnia. Tyle że zachowane pismo do Rukawisznikowa („wysłane wcześniej" niż listy do prasy) datowane jest na 1 maja 1893 roku[369]. Fakt ten świadczyć może, że w rzeczywistości cała korespondencja „pierwszego rzutu" poszukiwań darczyńców przygotowana była w tym samym czasie, a ustalona „protokolarna" kolejność wysyłki nie została zachowana. Wskazuje na to także kolejne (zachowane) pismo do redaktorów gazet, datowane 1 maja 1893 roku[370].

List z załączonym apelem otrzymują także przełożeni wszystkich działających na terenie Rosji klasztorów. Hurko pisze w nim m.in.: „Historia naszej Cerkwi świadczy o tym, że hierarchowie, klasztory i ich duchowieństwo zawsze udzielali wielkiej pomocy w budowie świątyń wszędzie tam, gdzie odbudowywano świętą prawosławną wiarę w Chrystusa i gdzie umacniała się rosyjska władza państwowa. Jedni składając wielkie ofiary, inni skromne datki. Dlatego mam głęboką nadzieję, że i teraz zechcesz Ty, Ojcze, oraz Twoje duchowieństwo i cała trzoda odpowiedź na moją prośbę i w ten sposób uwiecznić imię swoje i swojej trzody w annałach prawosławia w nadwiślańskiej prowincji"[371].

Z datą 1 czerwca 1893 Hurko ogłasza kolejną odezwę, w której zwraca się do „całej prawosławnej społeczności Rosji" o pomoc w budowie nowej katedry w Warszawie: świątyni, która zmieni „smutny i beznadziejny stan rzeczy, w jakim znajduje się obecnie prawosławna ludność rosyjska w Warszawie". Apelując o datki powtarza znaną nam już z wcześniejszej korespondencji argumentację, zbudowaną na dwóch filarach: konieczności podkreślenia imponującą budowlą wagi religii panującej i rosyjskości Warszawy („godną majestatu i potęgi narodu rosyjskiego") oraz szczupłości miejsca w istniejących świątyniach niedających rosnącej liczbie wiernych prawosławnych godnych warunków do modlitwy[372]. Odezwa ta staje się kanwą personalizowanych pism rozesłanych do poszczególnych guberni. W zachowanym piśmie skierowanym do „wybitnych osobistości Moskwy" do znanego już katalogu

[367] AGAD, ZPC 247, sygn. 6469, k. 50–51.
[368] AGAD, ZPC 247, sygn. 6469, k. 57–58.
[369] AGAD, ZPC 247, sygn. 6469, k. 77–78.
[370] AGAD, ZPC 247, sygn. 6469, k. 80.
[371] AGAD, ZPC 247, sygn. 6469, k. 93.
[372] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1893, nr 113, s. 1–2.

argumentów (ze szczególnym wyeksponowaniem i udokumentowaniem niewystarczającej liczby świątyń wobec „rosnącej liczby wiernych i przybywającej rzeszy wojskowych i rekrutów") dodane zostają kolejne, dla których wsparcie rozpoczynanej budowy jest „interesem i obowiązkiem każdego prawosławnego Rosjanina". To uwarunkowania międzynarodowe, szczególnie istotne w rejonie „leżącym nieopodal granicy, za którą [są] Niemcy i Austriacy zaślepieni nadzieją na pokonanie Rosjan", w rejonie, gdzie „służący ojczyźnie żołnierze narażeni są na szczególne obciążenia psychiczne" możliwe do opanowania wyłącznie modlitwą w świętej cerkwi. Sobór „wybudowany na peryferiach cesarstwa" miałby „samą swoją obecnością obwieszczać światu i niespokojnym Polakom, że nieodwołalnie panuje tu rosyjska potęga". Katedra w Warszawie musi stanąć „jak sztandar bojowy", który podniesie na duchu żołnierzy, zaszczepiając im absolutną pewność, „że ziemia, na której dzwon katedry rozbrzmiewa radosnym biciem, nie zostanie im odebrana, a ów Święty Zwiastun przypomni sąsiadom, że tam, gdzie wznosi się prawosławny sobór, państwo i naród rosyjski nie oddadzą wrogom nawet najmniejszego skrawka ziemi". Prośbę kończyło wezwanie: „Pomóżcie nam dostojni mieszkańcy Moskwy wspólnie wznieść złoty krzyż prawosławia ponad wysokie wieże polskich kościołów w Warszawie!"[373].

W czerwcu gotowe są ulotki zawierające apel Hurki wraz z informacją o możliwych sposobach wpłacania darowizn. Wydrukowano je w nakładzie pół miliona egzemplarzy, a odpowiedzialna za druk była „komórka poligraficzna" kancelarii generał-gubernatora[374].

Osobny list z załączonym apelem skierowany zostaje przez Hurkę do proboszczów cerkwi prawosławnych. Brak rozdzielnika nie pozwala dziś na ustalenie dokładnej listy adresatów, ale biorąc pod uwagę treść dokumentu oraz późniejszy zakres wpływających ofiar były to parafie z całej Rosji. Uzasadnieniem wystąpienia jest podnoszony przez generał-gubernatora fakt, że potrzeby budowy katedry w Warszawie i ofiarności w tym zakresie „nie wyjaśni narodowi rosyjskiemu lepiej nikt inny niż proboszczowie parafii miast i wsi, którzy dzięki swej duchowej pozycji najbliżsi są wiernym". W tym piśmie nacisk położony jest na trudności, jakie napotyka warszawskie duszpasterstwo „na dalekich zachodnich kresach, wśród katolickiej, niechętnej Rosjanom i wyznawanej przez nich świętej wierze prawosławnej". Obok argumentów znanych z wcześniejszej korespondencji pojawia się więc nowy – konieczność budowy katedry, by „wspólnym wysiłkiem całego prawosławnego narodu rosyjskiego nie dopuścić do tego, aby opuszczony tu [w Warszawie] naród rosyjski ochłodził swój stosunek do wiary, a wraz z nią do swojej narodowości. Nie dopuścić do polonizacji i katolicyzacji, co może

[373] AGAD. ZPC 247, sygn. 6469, k. 13–18.
[374] AGAD, ZPC 247, sygn. 6469, k. 43.

łatwo się zdarzyć, i niestety często się zdarza, kiedy nie można odwiedzić świątyń Bożych, których brakuje w Warszawie". Do pisma dołączone zostały plakaty, „które dobrze byłoby powiesić przy wejściu do cerkwi" oraz ulotki z blankietami wpłat[375].

W maju 1893 roku plakaty trafiły również do wszystkich biur izb skarbowych i urzędów gubernatorskich Rosji, gdzie miały zostać wywieszone „w widocznych miejscach" dla – jak tłumaczył w piśmie przewodnim Hurko – „jak najszerszego zapoznania rosyjskich prawosławnych z powodami, które skłoniły Jego Imperatorską Wysokość do udzielenia zgody na powszechną zbiórkę dobrowolnych ofiar na budowę" nowej katedry w Warszawie[376].

Listy z prośbami o wpłaty podpisywane przez Hurkę wychodziły z kancelarii generał-gubernatora aż do chwili jego rezygnacji z pełnienia funkcji i opuszczenia Warszawy. Brak dziś źródeł pozwalających na odtworzenie list adresowych, o ile takie powstały. Sądząc bowiem po zachowanych dokumentach, po początkowym okresie planowej wysyłki według klucza instytucjonalnego nastąpił okres „pospolitego ruszenia" w poszukiwaniu potencjalnych darczyńców. Świadczyć o tym może zarchiwizowana w kancelarii generał-gubernatora odręczna, niepodpisana notatka : „W Moskwie, w klasztorze Nowodziewiczym, od dawna mieszka panna ze starego szlacheckiego rodu guberni włodzimierskiej, córka generał-majora Sofia Władimirowna Filarewa. Jest córką generał-majora. Sofia Władimirowna, posiada rozległy majątek, a całe swoje życie poświęciła dziełom chrześcijańskiej miłości i ofiarności na rzecz świątyń Pańskich.

Wśród tych dzieł najbardziej znane są

1. zakup trzypiętrowego murowanego domu w Moskwie, w Chamownikach, kosztem ponad 50 tysięcy rubli, który przekazała na własność miasta Moskwy, celem urządzenia domu dla ubogich panien szlacheckich. Mieszka ich tam obecnie dwadzieścia, w tym siostrzenica Prokuratora Głównego Świętobliwego Synodu D. S. Pobiedonscewa, przyjęta w drodze wyjątku, na osobistą prośbę Konstantego Pietrowicza jako dwudziesta pierwsza.
2. ogromne sumy na utrzymanie klasztoru i jego szkoły dla sierot.

Ale te darowizny w żaden sposób nie wyczerpują jej dorobku charytatywnego [wiadomo bowiem], że jest otwarta na liczne prośby [...] Można więc przypuszczać, że jeśli bezpośrednio zwrócić się do niej z opublikowanymi apelami o datki na budowę katedry prawosławnej w Warszawie, nie odmówi mniej lub bardziej znaczącej sumy na ten cel"[377].

---

[375] AGAD, ZPC 247, sygn. 6469, k. 44–45.
[376] AGAD, ZPC 247, sygn. 6469, k. 49.
[377] AGAD, ZPC 247, sygn. 6469, k. 73–74.

W sierpniu 1893 roku na adres klasztoru Nowodziewiczego Hurko przesyła list do Sofii Władimirowny zaczynający się zdaniem: „Obfitość waszych dzieł miłosierdzia, w duchu wielkiej chrześcijańskiej pobożności i hojnej miłości, której poświęciłaś Pani swoje życie duchowe, zdołała odbić się echem na dalekiej powierzonej mi do zarządzania ziemi". Po nim następuje znana już nam argumentacja o duchownych potrzebach warszawskiego prawosławia. Pismo, do którego dołączony zostaje apel wraz z wydrukowanym blankietem wpłaty, kończy przekonanie, że „pewnym jest, że nie odmówi Pani uczestniczenia w naszej wspólnej sprawie zarówno swoją wpłatą, jak i pozyskaniem dla tego pobożnego dzieła innych pobożnych osób"[378].

O ile nieznana jest liczba wysłanych listów, o tyle dzięki lakonicznej notatce sporządzonej przez „księgowego Sosechwarowa" wiemy, że do prowadzenia tej korespondencji oddelegowani zostali w kancelarii generał-gubernatora „urzędnicy zajmujący się wyłącznie korespondencją w sprawie ofiar na budowę cerkwi prawosławnej w Warszawie", którzy na opłaty pocztowe wydali 105 rubli i 54 kopiejki[379]. Biorąc pod uwagę, że zgodnie z obowiązującą wówczas taryfą pocztową wysyłka urzędowego pisma w zależności od jego wagi i odległości do adresata kosztowała od 5 do 20 kopiejek[380], listów tych wysłano nie mniej niż pół tysiąca.

Bezpośrednio po zakończeniu uroczystości położenia kamienia węgielnego Hurko publikuje kolejny apel o wsparcie finansowe. Zostaje on wydrukowany na pierwszej stronie ukazujących się po rosyjsku gazet gubernialnych oraz w kolejnych dniach przedrukowany przez znaczną część prasy centralnej. Odwołując się do „z Bożą pomocą położonego 30 sierpnia pierwszego kamienia" nowego prawosławnego soboru zauważa, że wprawdzie poprzednie apele „jak można było przewidzieć nie pozostały bez odzewu", a ofiary płyną do Warszawy „nawet z najdalszych części Rosji", to jednak „nie zapewniły jeszcze" kwot niezbędnych do pokrycia planowanych kosztów. Toteż „konieczne są dalsze ofiary [...] by ta narodowa rosyjska sprawa [jaką jest budowa soboru] zakończyła się sukcesem". Swój apel Hurko kończy wezwaniem: „O prawosławny narodzie rosyjski! Do ciebie zwracam się z tym wołaniem! Odpowiedz!"[381].

Biorąc pod uwagę następujące po sobie zdarzenia można domniemywać, że kwestia zapewnienia finansowania dla rozpoczętej przez Hurkę inwestycji był jednym z tematów

---

[378] AGAD ZPC 247, sygn. 6469, k. 71–72.
[379] AGAD, ZPC 247, sygn. 6469, k. 85.
[380] Б. Каминский, *Почтовые тарифы дореволюционной России*, https://philatelie.ru/362/pochtovye-tarify-dorevolyucionnoj-rossii.html (dostęp 14 kwietnia 2022).
[381] „Варшавския Губернския Ведомости" 1894, nr 37 (2 IX), s. 1.

omawianych w czasie śniadania, jakim 5 grudnia 1894 roku zaszczycił nowo powołanego namiestnika Królestwa Polskiego hrabiego Pawła Szuwałowa następca tronu Mikołaj Aleksandrowicz Romanow. Wskazywać na to może udział w spotkaniu Pawła W. Żukowskiego, z którego opinią w kwestiach architektoniczno-inwestorskich car niezwykle się liczył[382].

Ostatni apel o wsparcie prowadzonej budowy Hurko (wówczas już podniesiony do rangi feldmarszałka) publikuje w grudniu 1894 roku przy okazji ogłoszenia swojej dymisji ze stanowiska generał-gubernatora. Żegnając się z Warszawą zaznacza, że „nie może nie zaapelować ostatni raz do prawosławnych o nowe ofiary dla sprawy ogólnorosyjskiej, jaką jest budowa nowej katedry w Warszawie". W liście wydrukowanym w „Dzienniku Warszawskim" uzasadnia kolejny raz, że rozpoczęta budowa „w tak ubogiej w cerkwie Warszawie" jest potrzebna dla „budowy godnej wielkości Rosji świątyni Boga, która odciśnie piętno rosyjskiego władania"[383].

Źródła finansowania budowy

Analizując poszczególne elementy finansowania budowy soboru wyróżnić można trzy podstawowe źródła pozyskiwania funduszy dla sfinansowania budowy soboru. Ich zakres i skuteczność były różne w różnych okresach budowy. Na budżet Komitetu Budowy składały się: sumy wpłacone przez budżet państwa, wpłaty przedsiębiorców i odpisy podatkowe oraz indywidualne składki wiernych. Formalnej decyzji o zabezpieczeniu dotacji budżetowej nie było jeszcze w momencie ogłaszania konkursu projektowego oraz rozpoczynania badań geologicznych. 30 października zapowiadano dopiero, że „Rada państwa wkrótce ma roztrząsać kwestie asygnowania corocznie 50 000 rubli"[384] na warszawską inwestycję. Decyzja taka zapadła kilka dni później ze skutkiem na rok budżetowy 1894, o czym minister spraw wewnętrznych specjalnym telegramem poinformował Komitet Budowy[385].

W kolejnych latach wpłaty z budżetu państwa wpływały w deklarowanych kwotach[386], ale dalekie były od pokrycia preliminowanych kosztów. Dość wspomnieć, że np. w roku 1896 preliminowana w budżecie państwa (w rozdziale przypisanym Ministerstwu Spraw

[382] *Pamiętnik Mikołaja II. Od roku 1890 do 31 grudnia 1917*, Warszawa 1924, s. 180.
[383] „Варшавский Дневник" 1894, nr 316 (23 XII), s. 2.
[384] „Kurier Warszawski" 1893, nr 300 (30 X), s. 5.
[385] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1893, nr 23, s. 424.
[386] „Warszawska Gazeta Policyjna" 1895, nr 221 (24 X), s. 1.

Wewnętrznych) kwota wzrosła wprawdzie do 56 000 rubli[387], ale stanowiło to niewielki procent założonego kosztu budowy. W dalszych latach sytuacja w tym zakresie zmieniała się, co zostaje szczegółowo przeanalizowane w dalszej części niniejszej pracy.

Według pierwotnych założeń dotacje z budżetu miały jedynie uzupełniać kwoty pozyskiwane od darczyńców zarówno indywidulanych, jak i instytucjonalnych. Nie bez powodu proszalne listy Hurki kierowane były do czołówki ówczesnej listy najbogatszych. Aby zwiększyć zainteresowanie przedsiębiorców wpłatami na rzecz Komitetu Budowy, Hurko zabiegał w Petersburgu o zgodę na zastosowanie dla darczyńców odpisów podatkowych. Propozycja ta została jednak odrzucona. Zgodzono się jedynie, by dobrowolne ofiary można było składać bezpośrednio w urzędach skarbowych. Jesienią 1893 roku „Niediela Stroitiela" informowała, że petersburski urząd zaprasza przedsiębiorców chcących wesprzeć budowę nowego warszawskiego soboru do swojej siedziby codziennie (z wyjątkiem świąt) w godzinach od 10.00 do 14.00[388]. Pojawiały się również inicjatywy samoopodatkowania. Na przykład nauczyciele szkół gminy Babice w powiecie biłgorajskim „jednomyślnie postanowili" ofiarowywać na budowę stołecznego soboru przez sześć miesięcy 1% swoich pensji. Podobną deklarację, tyle, że opiewającą na 2% wynagrodzenia, złożyli urzędnicy gminni Babic[389].

Czy inicjatywy te były całkowicie spontaniczne? W znacznej mierze najprawdopodobniej nie. Po latach felietonista „Gazety Porannej" Władysław Szaniawski wspominał: „Piszący te słowa kształcił się w VI gimnazjum rządowym w Warszawie i do końca życia nie zapomni tej chwili, gdy wszystkie klasy obchodził inspektor (niestety Polak!) i uroczystym głosem, wykluczającym wszelkie dysputy oświadczył, że z polecenia kuratora okręgu (Apuchtina) mają być zebrane wśród uczniów «dobrowolne» składki na budowę soboru w Warszawie. Podkreślił, że składki muszą dać wszyscy bez majątku [wyjątku] i nie mniej niż pół rubla. Nie mogło być podówczas mowy o proteście i nazajutrz na ręce gospodarza klasowego, my katolicy, musieliśmy złożyć pół rublowy haracz, prawosławni dali oczywiście więcej, zaś neutralni, jak zwykle zresztą, po rubelku, lub coś koło tego"[390].

Niezależnie od dwóch omówionych wcześniej źródeł finansowania trwała zwykła w takich przypadkach kwesta prowadzona wśród prawosławnej wspólnoty nie tylko Warszawy, ale całego Imperium. Dzięki proklamacji Hurki miała ona większy zasięg, ale w bieżącej polityce finansowej Cerkwi nie stanowiła rewolucji. Tereny Priwislinija traktowane były jak

---

[387] „Słowo" 1896, nr 24 (30 I), s. 2.
[388] „Неделя Строителя", 1893, nr 43, s. 220.
[389] „Kurier Warszawski" 1893, nr 265 (25 IX), s. 3.
[390] Wues [Władysław Szaniawski], *Sobór na placu Saskim*, „Gazeta Poranna 2 Grosze" 1925, nr 212 (4 VIII), s. 7.

swoiste terytoria misyjne i składanie na ich rzecz ofiar zarówno rzeczowych, jak i finansowych było już w latach wcześniejszych dobrze widziane. Wiązało się nie tylko ze zwolnieniami podatkowymi, ale także gwarancją otrzymania orderu.

Formalną decyzję zezwalającą na rozpoczęcie publicznej zbiórki na terenie całego Cesarstwa car podjął 25 lutego 1893 roku. Najwyraźniej dotarła ona jednak do Warszawy ze znacznym opóźnieniem, pierwsza oficjalna informacja ma bowiem datę 1 maja[391]. Zbiórkę rozpoczęto faktycznie w maju 1893 roku[392].

Trzynastego września 1893 roku Konsystorz Diecezji określił zasady prowadzenia zbiórki parafialnej, nakazując zapewnienie stałej możliwości składania ofiar we wszystkich świątyniach „zarówno miejskich, jak i wiejskich." Duchowieństwo zostało zobowiązane do zachęcania wiernych do ofiarności ogłoszeniami w czasie wszystkich nabożeństw, a w parafiach miejskich także specjalnymi plakatami umieszczanymi, obowiązkowo przy wejściu do świątyni. W każdej cerkwi nakazano ustawienie stałej dodatkowej skarbony na ofiary przeznaczone na budowę soboru. Do zaangażowania w zbiórkę duchowieństwo miał motywować prowadzony system sprawozdawczy: dwa razy w roku (do 1 stycznia i 1 lipca) każdy z dziekanów zobowiązany został do przekazania Konsystorzowi pisemnej informacji podsumowującej zbiórkę w podległych sobie parafiach. Zasady te obowiązywać miały do czasu opublikowania zarządzenia o zakończeniu zbiórki[393].

W październiku tegoż roku prasa odnotowywała, że ofiary „napływają nieprzerwanym strumieniem" i choć nie ma wśród nich „wielkich i wydatniejszych wpływów pieniężnych", to płyną one „ze wszystkich zakątków naszej ojczyzny"[394]. Szczególnie ofiarne miało być duchowieństwo wiejskie. Już w styczniu 1894 roku „Moskowskije Wiedomosti" z satysfakcją odnotowywały, że nastąpiło „ożywienie w nadsyłaniu ofiar, które zaczynają wpływać w sumach znaczniejszych"[395]. Jako przykład przywołany zostaje „pan Tereszczenko z Moskwy", który na warszawską budowę przekazał 5000 rubli. Według informacji gazety największą ofiarnością wykazuje się Petersburg, choć wśród ofiarodawców nadal przeważają duchowni z małych miejscowości całej Rosji.

Wpłacane sumy były różne. Na zebraną w styczniu 1894 roku kwotę 36 942 rubli złożyło się 2086 wpłat (a więc średnia wynosiła niespełna osiemnaście rubli)[396]. Generalnie

---

[391] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1893, nr 9, s. 1.
[392] „Kurier Warszawski" 1893, nr 141 (24 V), s. 1.
[393] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1893, nr 19, s. 1–2.
[394] „Kurier Warszawski" 1893, nr 293 (23 X), s. 4.
[395] „Słowo" 1894, nr 8 (11 I), s. 2.
[396] „Неделя Строителя" 1894, nr 8, s. 38–39.

uznać jednak można, że indywidualne ofiary nie były imponujące. Świadczy o tym fragment przywołanego już pożegnalnego apelu Hurki z grudnia 1894 roku, w którym stwierdza: „[...] z całej naszej ziemi napłynęły ofiary składające się jednak głównie z darów osób niezamożnych. Ostatnio dołączyło do nich kilka większych darowizn, z których najhojniejsza pochodzi od Aleksandra Grigorjewicza Kuzniecowa. Mam nadzieję, że jego postawa znajdzie naśladowców. Jestem bowiem przekonany, że wielcy darczyńcy powstrzymywali się dotąd od ofiar pragnąć dać pierwszeństwo skromniejszym"[397].

Z późniejszej informacji (czerwiec 1896) wynika, że owa hojność Kuzniecowa – bogatego kupca handlującego herbatą, chętnie wspierającego finansowo działalność charytatywną i religijną – zamykała się kwotą 2000 rubli. W ciągu następnych miesięcy kupiec wpłacił na rzecz Komitetu aż 25 000 rubli. W osobistym liście skierowanym przy tej okazji do Hurki wyjaśniał, że wpłaty tej dokonuje „pod wpływem ks. Jana z Kronsztadu, który niedawno mnie odwiedził i z ogromną sympatią i zaangażowaniem mówił o budowie tej świątyni, która ma służyć umocnieniu Prawosławia na zachodnich krańcach Rosji"[398]. Wśród istotnych kwot odnotowano także wpłaty barona Fiodora R. Steingela oraz znanego przedsiębiorcy i filantropa Nikoli A. Tierieszczenki – po 5000 rubli. Sam Hurko zasilił kasę Komitetu wpłatą 1000 rubli[399]. Chociaż do uruchomienia soboru wciąż jest daleko, Komitet otrzymuje już , że pierwsze elementy jego przyszłego wyposażenia. Przykładowo: tylko w kwietniu 1889 roku do warszawskiej katedry trafiły podarowane przez Iwana Gierasimowa, „wiernego spod Moskwy", wyszywane srebrem komplety szat liturgicznych wartości 3000 rubli, a od kupca Nikołaja Szustrowa podobnej wartości sprzęty liturgiczne[400]. Komitet odnotowuje również zapisy testamentowe, a także wpłaty z najodleglejszych stron świata z USA i Jerozolimą włącznie[401].

W 1895 roku opublikowany zostaje spis darczyńców, którzy swe ofiary złożyli do 1 stycznia 1895 roku. Rozliczona zostaje kwota wpłat 342 728 rubli i 45 kopiejek. Wydawnictwo ma przede wszystkim cel propagandowy: przykład pierwszych ofiarodawców ma zachęcić kolejnych, dlatego broszurka zawiera zarówno nazwiska donatorów najwyższych kwot, jak i symbolicznych, liczonych w kopiejkach. Listę otwiera wspomniany wyżej Kuzniecow (25 000 rubli), a na dziewiętnastu stronach w porządku korporacyjnym (osobno kupcy, duchowni, oficerowie ale także instytucje państwowe itd.) znaleźć można także np. chersońską izbę

[397] „Варшавский Дневник" 1894, nr 316 (23 XII), s. 2.
[398] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1893, nr 23, s. 388.
[399] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1896, nr 12, s. 225.
[400] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1889, nr 7, s. 2–3
[401] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1896, nr 12, s. 225.

skarbową z wpłatą 1 rubla i 92 kopiejek czy „J. Arseniewą z Petersburga", która ofiarowała pięćdziesiąt kopiejek[402].

Ofiary składali także katolicy, choć motywacje bywały różne. Prasa odnotowała np. wpłatę pięćdziesięciu rubli dokonaną przez Władysława Borzęckiego. Ofiarodawca przez wiele lat posługiwał się tytułem „aptekarza dworu cesarskiego", którego go pozbawiono. Dokonując donacji zakładał prawdopodobnie uzyskanie przychylności władz[403]. Nie był to jednak przypadek odosobniony. Polska prasa zakordonowa zżymała się, że „Nasi Jaśnie Wielmożni, gdy idzie o dobrowolną składkę na budowę soboru na Placu Saskim w Warszawie [...] dają, bo według ich zdania nie wypada nie dać"[404].

Organizatorami zbiórek byli z zasady proboszczowie poszczególnych parafii. Już 13 września 1893 roku specjalnym dekretem arcybiskup Flawian nie tylko polecił zaangażowanie się w gromadzenie ofiar, lecz także określił, że zebrane kwoty mają trafiać bezpośrednio do Komitetu Budowy z pominięciem kasy Konsystorza. Droga ta nie była ściśle przestrzegana, co spowodowało w lutym 1894 roku skierowanie przez kancelarię biskupią do dziekanów diecezji przypomnienia określonych wcześniej zasad z wytknięciem, że kilku z nich „przesyła datki do Konsystorza"[405].

Zbiórka trwała także na terenie budowy. Tylko przez pierwsze dwa tygodnie funkcjonowania kaplicy do stojącej w niej skarbony wierni wrzucili 159 rubli i 67 kopiejek. Sprzedano także świeczki za kwotę 201 rubli i 94 kopiejek, którą to kwotę w całości przeznaczono na budowę soboru[406]. Gdy 28 października 1896 roku po raz kolejny otwarto skarbonkę, znaleziono w niej m.in. banknot sturublowy[407], co skwapliwie odnotowano w prasie[408].

W kwietniu 1895 roku „Warszawskij Dniewnik" zauważył, że ofiary na budowę soboru „płyną ale bardzo słabo"[409]. Od października tego samego roku jego redakcja postanawia dołączać do numerów dziennika listy ofiarodawców. Ma to przyczynić się do zwiększenia liczby ofiarodawców. Pomysł nie okazuje się trafiony i po opublikowaniu listy darczyńców pierwszego półrocza 1895 roku zostaje porzucony.

---

[402] AGAD, ZPC 247, sygn. 6469: „Список пожертвований на сооружение нового православного соборного храма в Варшаве".
[403] „Przedświt" 1894, nr 10, s. 26.
[404] „Przedświt" 1897, nr 4, s. 26.
[405] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1894, nr 3, s. 49.
[406] „Słowo" 1894, nr 148 (18 VI), s. 2.
[407] Dla porównania odnotujmy, iż tyle kosztowały np. kupowane w tym samym czasie do cerkwi na Miodowej „dwa wspaniałe świeczniki z brązu".
[408] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1896, nr 22, s. 407.
[409] „Czas"1895, nr 77 (3 IV), s. 3.

Wpłatom towarzyszą modlitwy i listy. Oto proboszcz ze wsi Usach w obwodzie orłowskim przesyłając 23 ruble pisze: „Proszę o łaskawe przyjęcie niewielkiej darowizny. Nie myślcie, że jesteśmy mało zainteresowani wspieraniem tej dobrej sprawy, ale zważcie na ubóstwo naszej parafii zamieszkałej wyłącznie przez chłopów. Przekazywali oni, a zwłaszcza ich żony, ochoczo ostatnie kopiejki". W podobnym tonie usprawiedliwia wysokość przekazanych datków (7 rubli i 7 kopiejek) proboszcz z Darina, dodając, że jego parafianie ofiarowali je „mimo, że z powodu chudych lat, jakie przeżywają, ledwo mają na chleb". Z kolei marszałek szlachty astrachańskiej i krasnojarskiej sumitując się, że przekazują „zaledwie 360 rubli, tyle bowiem zebrała nieliczna tu społeczność chrześcijańska", dodawał, że „na szlachtę muzułmańską nie ma co liczyć". Piszą także poszczególni wierni, jak choćby Grzegorz Bugaj z guberni tomaszowskiej proszący, by przyjęto „niegodny dar 5 rubli będący jakby wdowim groszem". Tam, gdzie niemożliwe jest przekazanie gotówki, ofiara zbierana jest w naturze. Starosta cerkwi w miejscowości Kaszenieszt obwodu kiszyniowskiego, przesyłając 16 rubli, relacjonuje: „Podjąłem trud, aby odwiedzić dom każdego wieśniaka. Dostawałem nie tylko pieniądze ale chleb, drób i inne artykuły". Podobną informację przesłał duchowny z Czudsa w guberni kostromskiej, który wśród parafian zebrał „32 funty żyta, 4 miarki owsa i 8 miarek jęczmienia"[410].

Zbiórka nadal szła średnio. Na przykład w maju 1896 roku na konto Komitetu wpłynęło zaledwie 3000 rubli[411]. Zdarzało się także, że pieniądze ze zbiórki nie trafiały do Komitetu. Na przykład we wrześniu 1897 roku w Ogrodzie Krasińskich znaleziono pustą skarbonkę z rozbitym zamkiem, opisaną jako przeznaczona na datki na budowę nowego soboru[412].

Formalnie zbiórkę zakończono wydanym na wniosek ministra spraw wewnętrznych „rozkazem Najwyższym" dopiero w lipcu 1912 roku[413].

Św. Jan z Kronsztadu

W tym miejscu warto zatrzymać się przy jednym z ofiarodawców. Nie tylko dlatego, że ówczesny proboszcz katedry w Kronsztadzie protojerej Jan należał do stałych donatorów budowy, ale także dlatego, że przeszedł do historii świątyni jako profeta jej tragicznego losu. O ile jednak nie ulega wątpliwości, że Jan z Kronsztadu wspierał fundusz budowlany swoimi

[410] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1896 nr 12, s. 224–225.
[411] „Warszawska Gazeta Policyjna" 1896, nr 114 (4 VI), s. 2.
[412] „Warszawska Gazeta Policyjna" 1897, nr 189 (15 IX), s. 1.
[413] „Słowo" 1912, nr 203 (27 VII), s. 4.

ofiarami, o tyle trudno znaleźć wiarygodne potwierdzenie dla wygłoszenia przez niego przypisywanego proroctwa.

Pomoc finansowa Jana Kronsztadzkiego rozpoczęła się w chwili powzięcia przez cara decyzji o zezwoleniu na rozpoczęcie budowy soboru w Warszawie. Już w maju 1893 roku prasa odnotowała, że pierwszą ofiarą złożoną na budowę było 1000 rubli przekazane przez ojca Jana[414]. Trudno powiedzieć na podstawie zachowanych źródeł, ilu wpłat dokonał kronsztadzki duchowny, ale w sprawozdaniu z szóstego posiedzenia Komitetu Budowy w dniu 17 listopada 1893 roku odnotowano wpłatę kolejnego tysiąca rubli, z zaznaczeniem, że jest to jedna z wyższych ofiar otrzymanych „w ciągu ostatnich dwóch tygodni"[415].

Pisząc o przygotowaniach do uroczystości położenia kamienia węgielnego (30 czerwca 1894) dziennik „Słowo" donosił, że „na budowę soboru prawosławnego w Warszawie wpłynęło ogółem z ofiar prywatnych 245.188 rs 55 kop. Sumę największą, bo 14.500 rs przysłał duchowny Ioan Siergiejew z Kronsztadu"[416]. Biorąc pod uwagę fakt, że odnotowania w lutym tego roku, że ojciec Jan, że „przekazał dotąd 13 500 rubli"[417] przyjąć można, że wpłaty miały charakter okresowy.

Także w następnych latach duchowny nie szczędził budowie soboru wsparcia. I tak w październiku 1895 roku prasa donosiła, że od początku inwestycji ofiarował on na budowę soboru 19 000 rubli[418]. W relacji z czerwca 1896 roku było to już „ponad dwadzieścia tysięcy rubli"[419]. Informacja o kolejnej darowiźnie św. Jana pochodzi z maja 1900 roku, gdy odnotowano, że Komitet otrzymał „500 rubli od archiprezbitera katedry kronsztadzkiej", dodając, że od rozpoczęcia budowy „do chwili obecnej ks. Jan wpłacił 22 500 rubli"[420].

Św. Jan interesował się budową. Był obecny nie tylko w czasie uroczystości wmurowania kamienia węgielnego. Gdy przybył do Warszawy z niespełna ośmiogodzinną wizytą 3 września 1896 roku, wprost z dworca udał się na plac Saski. Najpierw modlił się w tymczasowej kaplicy, a następnie odwiedził plac budowy, na którym „błogosławił robotników na dalszą owocną pracę"[421]. Jak wspomina Aleksandr Kuzniecow, św. Jan o budowie nowej katedry wypowiadał się „z ogromną sympatią i zaangażowaniem", zachęcając go do wpłaty na rzecz budowy niebagatelnej wówczas kwoty 25 000 rubli[422].

---

[414] „Kurier Warszawski" 1893, nr 141 (24 V), s. 1.
[415] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1893, nr 23, s. 424.
[416] „Słowo" 1894, nr 128 (6 VI), s. 2.
[417] „Неделя Строителя" 1894, nr 8, s. 38–39.
[418] „Słowo" 1895, nr 246 (13 X), s. 2.
[419] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1896, nr 12, s. 224–225.
[420] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1900, nr 22, s. 226.
[421] „Słowo" 1896, nr 211 (4 IX), s. 2.
[422] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1893, nr 23, s. 388.

A przepowiednia? Wyprzedźmy tu chronologię i zajrzyjmy do publikacji ukazujących się już po opuszczeniu Warszawy przez Rosjan. To właśnie w nich znaleźć możemy informację, że św. Jan przepowiedział zarówno rychłe zburzenie świątyni, jak i upadek dynastii Romanowów. Symptomatyczne, że w prasie ukazującej się w Warszawie w latach 1885–1930 opowieść o „przepowiedni" św. Jana z Kronsztadu można odnaleźć dopiero po 1919 roku. Oczywiście można to tłumaczyć wcześniej obowiązującą cenzurą, ale wyjaśnienie takie wydaje się zbytnim uproszczeniem. A, że ni słowa o proroctwie św. Jana nie odnajdujemy także w prasie krakowskiej, wielokrotnie o budowie soboru piszącej, a jej carska cenzura przecież nie obejmowała.

Skąd więc pochodzi informacja? Jakow W. Illiaszewicz opisując w swoim dwutomowym dziele poświęconym życiu i nauczaniu duchownego z Kronsztadu warszawską przepowiednię, powołuje się na list Leontyna Czerkasa z 31 grudnia 1938 roku. Miał być do niego dołączony egzemplarz ukazującego się na Słowacji organu Rosyjskiej Partii Ludowej z 1 lutego 1926 roku z przedrukiem artykułu Siemiona Witjaziewskiego z 142. numeru pisma „Russkij Gołos"[423]. Autor to w rzeczywistości Pantelejmon Juriew – urodzony w Moskwie w 1904 roku lider mniejszości rosyjskiej w II Rzeczypospolitej. Pisze on m.in.:

„W 1893 roku uruchomiono niezwykle szeroko zakrojoną zbiórkę funduszy na budowę warszawskiej katedry prawosławnej. Kiedy wiadomość o projektowanej świątyni dotarła do ks. Jana z Kronsztadu ten, znany ze swej przenikliwości, powiedział rozmówcom: «Z goryczą patrzę na budowę tej świątyni. Niedługo po jej zbudowaniu Rosja wypełni się krwią i podzieli na wiele niezależnych państw. a Polska stanie się wolna i niepodległa. Nastąpi jednak potem odbudowa potężnej Rosji. Jeszcze silniejszej i potężniejszej niż dziś. Ale stanie się to dużo później. Budowana zaś dziś katedra w Warszawie zostanie zniszczona. Na Polskę spadnie zaś wiele prób i nieszczęść».

Autorytet Ojca Jana z Kronsztadu był tak wielki, że już za życia uważano go za świętego. Dlatego jego słowa wywarły na słuchaczach ogromne wrażenie. «Russkije Wiedomosti» – jedyna gazeta, która odważyła się wydrukować te słowa duchownego została skonfiskowana. Liczono, że proroctwo ucichnie. Ale znaleźli się tacy, którzy donieśli o nim carowi.

Car w pierwszym odruchu chciał zrezygnować z budowy katedry. Jednak wówczas Jan z Kronsztadu przekonał go, że nie wolno stawać na drodze Woli Boga więc zbiórka funduszy trwała"[424].

---

[423] Pismo ukazujące się we Lwowie w latach 1921–1939.

[424] И. К. Сурский [Яков В. Илляшевич], *Отец Иоанн Кронштадтский*, Москва 2015, t. 2, s. 73.

I ta opowieść powstała więc, gdy sobór na placu Saskim był już burzony. Trudno zatem uznać ją za potwierdzającą autentyczność proroctwa, tym bardziej że, że trudno uwierzyć, by fakt konfiskaty poczytnej gazety nie został odnotowany przez badaczy epoki. Jeszcze bardziej nieprawdopodobne jest to, by o budowie soboru w Warszawie św. Jan dowiedział się dopiero w 1893 roku. Starania w Petersburgu o pozwolenie na budowę świątyni na placu Saskim trwały od co najmniej 1889 roku (a wcześniej o budowę bez wskazywania konkretnego miejsca) i duchowny utrzymujący bliskie kontakty z hierarchią diecezji chełmsko-warszawskiej (m.in. stały donator tutejszych dzieł charytatywnych) musiał o nich wiedzieć. Poza tym nazwisko już na początku 1893 roku pojawia się wśród ofiarodawców finansujących budowę świątyni.

Jeszcze dalej poszedł w swych opowieściach dziennikarz „Wieczoru Warszawskiego" w styczniu 1934 roku:

„Jeden z czytelników «Wieczoru Warszawskiego», p. Antoni Czapski zgłosił się do nas i opowiedział cały szereg ciekawych szczegółów ze swej młodości. P. Czapski jest dziś emerytem tramwajarzem, pracował przez szereg lat społecznie i słowa jego całkowicie zasługują na wiarę. Za młodu odbywał służbę w wojsku rosyjskim, w pułku kirasjerów jej cesarskiej mości w Petersburgu. Służył od 1901 do 1906 r., a ponieważ miał wykształcenie muzyczne i duże zdolności, przeto został muzykantem w symfonicznej orkiestrze cesarzowej Marii Teodorówny. Jako kirasjer, muzyk bywał często na dworskich przyjęciach w pałacach cesarskich jeżdżąc wraz z cesarską parą prawie po całej Rosji. W tych czasach widział i słyszał wiele ciekawych rzeczy. Oto jedno z jego wspomnień łączące się nie tylko z przeżyciami osobistymi, ale także z historią Warszawy i wypadkami dziejowymi.

Stałym bywalcem na dworze cesarskim w Petersburgu był patriarcha «otiec» Joan Kronsztadzki jeden z najwyższych dostojników cerkwi prawosławnej w Rosji. Tego patriarchę p. Czapski widywał bardzo często i znał doskonale tę postać. To też jego zdziwienie było wielkie, gdy tego stałego gościa cesarskiego, otaczanego powszechnym szacunkiem, nagle zabrakło na dworze. Mijały tygodnie, a ojca Joana nikt nie widział w pałacu cesarskim. Zaintrygowany tym p. Czapski zwrócił się do służby pałacowej pytając, co takiego mogło się zdarzyć ojcu Kronsztadzkiemu.

– Jak to, nie wie pan – wpadł w niełaskę.

– Jaka przyczyna niełaski?

– Kazano mu jechać do Warszawy i poświęcić kamień węgielny pod mający powstać na placu Saskim sobór. Ojciec Joan odmówił kategorycznie. Dlatego wpadł w niełaskę i teraz robią z niego nawet «sumaszewszawo» (wariata). Ale on nie jest wariatem. On wie dlaczego

nie chce poświęcać prac przy budowie soboru. Najlepiej jednak zorientuje się pan po przeczytaniu odezwy, którą ojciec Joan Kronsztadzki napisał do narodu rosyjskiego.

Rzeczywiście odezwa ta była niezwykłej treści, a dla serca polskiego zawierała takie ważkie proroctwa, że każde jej słowo wbiło się w pamięć p. Czapskiego niezatartym śladem.

W tłumaczeniu brzmiała następująco:

«Miłujący Chrystusa prawosławny narodzie! Nic troszcz się o moje zdrowie, jestem zdrów. Zrobiono tylko ze mnie umysłowo chorego, gdyż nie chciałem pojechać do Warszawy poświęcać miejsce na placu Saskim pod mający się budować sobór. Nie pojechałem i nikomu nie radzę poświęcać tego miejsca, bo ono nie nadaje na prawosławną cerkiew. Dla wyjaśnienia moich słów powołuje się na mapę całego świata z 1830 r. Na mapie tej pośrodku widzimy Europę, gdy zaś weźmiemy mapę Europy, to w środku niej zobaczymy Polskę, w środku mapy Polski ujrzymy Warszawę, a na planie miasta Warszawy, w samym jej środku – plac Saski. Z tego widzimy, że środkiem, jakby sercem całego świata, jest plac Saski.

Wiadomo jest, że serce powinno należeć do większości ciała. Ponieważ katolików jest na świecie około 320 milionów, a prawosławnych około 108 milionów, przeto serce całego świata, plac Saski, należy do katolików. Wiemy czym jest dla organizmu serce. Zadając ranę sercu, popełniamy zabójstwo, za które czeka kara ludzka i Boska. Dlatego nie zgadzam się, aby naruszano miejsce, gdyż przez ranę, zadaną sercu ściągniemy na siebie karę Boską. Z tego powodu zrobili mnie umysłowo chorym, mimo to, że jestem zupełnie zdrów.

Ktokolwiek by poświęcił to miejsce, nie zrobi z niego odpowiedniego na cerkiew prawosławną. Szkoda naszej rosyjskiej sławy i pieniędzy, bo przeczuwam, że z chwilą ukończenia soboru ściągniemy na siebie karę Boską w postaci wojny lub ukończenia się rosyjskiego panowania w Polsce».

Tak brzmiała przepowiednia ojca Joana Kronsztandzkiego. Starsi mieszkańcy Warszawy pamiętają ją, gdyż była ona podawana z ust do ust w Warszawie, gdzie mówiło się, że z chwilą wykończenia soboru nastąpi koniec panowania rosyjskiego w Polsce.

Przepowiednia ta spełniła się całkowicie na placu Saskim. Sobór budowano z trudem przez lata całe, został wykończony pod koniec 1913 roku. W roku 1914 wybuchła wojna europejska, a w 1915 r. nie było już Rosjan w Warszawie i w całej Polsce. Ojciec Joan Kronsztadzki miał rację, nie chcąc zadawać rany sercu polskiemu. Spadła za to na Rosję kara ludzka i Boża"[425].

---

[425] *Przepowiednia o soborze na placu Saskim – Będzie on końcem panowania Rosjan w Polsce*, „Wieczór Warszawski"1934, nr 26 (26 I), s. 2.

Abstrahując od przedstawiania św. Jana, prostego protojereja z Kronsztadu jako „patriarchy" i wiarygodności cytowania z pamięci tekstu rzekomej „odezwy", odnotować należy, że jego relacja dotyczy wydarzeń z okresu 1901–1906. Tymczasem poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę soboru miało miejsce 30 czerwca 1894 roku. Na siedem lat przed przybyciem muzykalnego tramwajarza na cesarski dwór. Co więcej, ojciec Jan w położeniu kamienia węgielnego osobiście uczestniczył.

O udziale tym wspomina inny rzekomy, świadek proroctwa św. Jana. Oto w lipcu 1926 roku do kierownictwa robót rozbiórkowych zgłosił się niejaki Jan Kuliński, przedstawiający się jako „właściciel domu przy ul. Stalowej 10", informując, że gdy pracował jako tzw. dziesiętnik[426] przy budowie soboru był świadkiem sceny, którą doskonale pamięta. Oto w czasie kładzenia kamienia węgielnego duchowny miał powiedzieć: „Po co zaleźliście Polakom w samo serce", a słowa te „wywarły ogromne wrażenie na obecnych i zmąciły radosną dla Moskali uroczystość"[427].

Biorąc pod uwagę późniejsze wyżej opisane zaangażowanie św. Jana z Kronsztadu w budowę soboru oraz utrzymywane do chwili śmierci doskonałe stosunki z rodziną panującą, również tę historię należy włożyć między bajki, a rzekome proroctwo św. Jana z Kronsztadu uznać za apokryf.

Analiza przychodów i wydatków

Już na początku inwestycji pojawiła się kwestia najkorzystniejszego lokowania wpływających na rzecz budowy ofiar. Obowiązujące w tym zakresie przepisy nakazywały Komitetowi Budowy przechowywanie ich na wydzielonym koncie carskiego banku. Przy rozpoczynającym się kryzysie gospodarczym oznaczało to jednak znaczne ryzyko inflacyjne. Na posiedzeniu Komitetu 25 października 1893 roku pojawił się pomysł zwrócenia się do władz o zgodę na lokowanie otrzymywanych ofiar w papiery wartościowe[428]. Zgoda taka musiała wpłynąć (choć w dostępnych źródłach brak stosownej informacji), owe inwestycje były bowiem w późniejszym okresie przedmiotem postępowania sprawdzającego (o czym dalej).

[426] Osoba nadzorująca pracę dziesięciu niewykwalifikowanych robotników, najczęściej wybierana spośród nich.
[427] „Kurier Czerwony" 1926, nr 156 (12 VII), s. 2.
[428] „Неделя Строителя" 1893, nr 45, s. 233.

O stanie kasy Komitetu Budowy bieżąco informuje prasa. Według niej w styczniu 1894 roku (a więc czasie podejmowania przez cara formalnej decyzji o wyborze projektu Benois) Komitet Budowy dysponował kwotą 250 000 rubli[429]. W tym samym miesiącu na konto Komitetu wpłynęły ofiary na kwotę 36 942 ruble[430]. Kwoty te trudno jednak uznać za w pełni wiarygodne, albowiem w tym samym czasie „Słowo" podaje, że w styczniu 1894 roku „ogólna suma ofiar dosięgła już 120 000 rubli"[431], a zaledwie dziesięć dni później „Kurier Warszawski" obwieszcza, że zebrano 164 471 rubli i 66 kopiejek[432]. Swoją informację „Słowo" prostuje 16 stycznia 1894 roku, publikując oficjalne, a więc mogące być uznanym za wiarygodne sprawozdanie Komitetu Budowy za 1893 roku, z którego wynika, że suma wpłat za 1893 rok wyniosła 131 541 rubli i 40 kopiejek z czego wpłynęło:

– w maju 7554 rubli i 49 kopiejek
– w czerwcu 9821 rubli i 96 kopiejek
– w lipcu 6828 rubli i 90 kopiejek
– w sierpniu 17 714 rubli i 74 kopiejki
– we wrześniu 13 443 rubli i 51 kopiejek
– w październiku 16 955 rubli
– w listopadzie 33 067 rubli i 4 kopiejki
– w grudniu 26 155 rubli i 76 kopiejek.

Dodatkowo Świętobliwy Synod przekazał Komitetowi Budowy 32 930 rubli i 26 kopiejek. W sumie przychody w pierwszym roku budowy soboru wyniosły 164 471 rubli i 66 kopiejek[433].

Odnotowując przebieg dziesiątego posiedzenia Komitetu Budowy odbytego w maju 1894 roku, zaznaczono, że w kasie znajduje się 328 039 rubli i 85 kopiejek[434]. 6 czerwca 1894 roku „Słowo" donosiło, że suma ofiar złożonych na budowę soboru przez osoby prywatne wynosi 245 188 rubli i 55 kopiejek[435]. Oznaczałoby to, że przez pierwsze pięć miesięcy 1894 roku ofiary wynosiły 113 647 rubli i 16 kopiejek, czyli (średnio) około 22 700 rubli miesięcznie.

Jeszcze inną kwotę jako sumę zebraną do 1 sierpnia 1894 roku podaje prasa rosyjska przy okazji informacji o położeniu kamienia węgielnego pod nowy sobór. Pada wówczas kwota 282 316 rubli i 32 kopiejki. Jeśli kwota ta jest prawdziwa, to w czasie dwóch miesięcy (czerwiec

[429] „Неделя Строителя" 1894, nr 6, s. 31.
[430] „Неделя Строителя" 1894, nr 8, s. 38–39.
[431] „Słowo" 1894, nr 8 (11 I), s. 2.
[432] „Kurier Warszawski" 1894, nr 16 (16 I), s. 3.
[433] „Słowo" 1894, nr 12 (12 I), s. 2.
[434] „Неделя Строителя" 1894, nr 22, s. 104.
[435] „Słowo" 1894, nr 128 (6 VI), s. 2.

i lipiec) na konto Komitetu wpłynęły ofiary w wysokości 37 128 rubli i 23 kopiejek[436]. Oznaczałoby to znaczący spadek dynamiki (średnio około 18 500 rubli miesięcznie).

W styczniu 1895 roku opublikowany zostaje oficjalny komunikat o dotychczasowych wynikach kwesty sygnowany przez Komitet Budowy. Wynika z niego, że do 7 grudnia 1894 roku suma ofiar wynosiła 432 263 rubli i 53 kopiejki. Zauważono, że uwzględniając zagwarantowane przez skarb państwa dotacje roczne w wysokości 50 000 rubli oraz planowany (dziesięcioletni) okres budowy, do pokrycia preliminowanych kosztów brakuje 567 736 rubli i 47 kopiejek[437].

Opublikowane w październiku 1895 roku sprawozdanie za okres od 1 kwietnia 1893 do 1 lipca 1895 roku wskazuje, że na konto Komitetu wpłynęło w tym czasie 574 145 rubli i 38 kopiejek[438]. Oznacza to, że wartość ofiar w pierwszym półroczu 1895 roku wynosiła niespełna 6500 rubli. W okresie tym nie wpłynęła także gwarantowana przez budżet państwa coroczna dotacja w wysokości 50 000 rubli. Podano także, że wydatki w omawianym okresie wynosiły 108 417 rubli i 20 kopiejek. Z pozostającej w dyspozycji Komitetu kwoty 417 728 rubli i 18 kopiejek sumę 407 800 rubli ulokowano „w papierach procentowych"[439].

Dzięki opublikowanemu sprawozdaniu wiemy, że przez rok budowy wydano:

– na wynagrodzenie budowniczych za wykonanie planów soboru – 9506 rubli i 65 kopiejek

– na wynagrodzenie nadzorcy budowlanego i osób nadzoru technicznego – 12 429 rubli i 15 kopiejek

– na szczegółowe opracowanie projektu – 6004 ruble i 30 kopiejek

– na materiały budowlane (w tym kamień, piasek, cement, cegły) i roboty ziemne oraz murarskie – 64 719 rubli i 36 kopiejek[440].

Sprawozdanie „według stanu na 1 stycznia 1896" stwierdza, że Komitet otrzymał:

– darowizny – 383 196 rubli i 81 kopiejek

– dotacja z budżetu (za lata 1894 i 1895) – 100 000 rubli

– jednorazowa dotacja Świętobliwego Synodu – 32 390 rubli i 26 kopiejek

co daje łączną kwotę 547 912 rubli i 7 kopiejek. Jest to kwota niższa od deklarowanej pół roku wcześniej! Jeśli wierzyć danym sprawozdania, to przez sześć miesięcy drugiego półrocza 1895

[436] „Варшавския Губернския Ведомости" 1894, nr 36 (30 VIII), s. 4–5.
[437] „Беседа" 1895, nr 1 (1 I), s. 2–3.
[438] „Słowo" 1895, nr 246 (13 X), s. 2.
[439] „Słowo" 1895, nr 246 (13 X), s. 2.
[440] „Warszawska Gazeta Policyjna" 1895, nr 221 (24 X), s. 1.

roku Komitet wydał zaledwie 8718 rubli (suma wydatków na dzień 1 stycznia 1896 roku miała bowiem wynosić 117 135 rubli i 46 kopiejek)[441].

Po pół roku (stan na 1 lipca 1896 roku) suma darowizn zwiększyła się zaledwie o 13 479 rubli (do kwoty 396 675 rubli i 78 kopiejek), co daje średnio 2246 rubli miesięcznie. Po dodaniu wcześniejszych dotacji rządowych i synodalnej oraz przychodów z papierów wartościowych przychody zamknęły się kwotą 620 264 rubli i 21 kopiejek. Wydatki osiągnęły sumę 185 540 rubli i 83 kopiejki[442].

Kolejne zachowane informacje o sprawozdaniu z dochodów i wydatków Komitetuobejmuje drugie półrocze 1896 roku[443]. Wpływy z ofiar osiągnęły na koniec roku kwotę 405 856 rubli i 62 kopiejek, a z dotacji rządowych 150 000 rubli. Ogółem (wraz z omawianą wcześniej jednorazową wpłatą Synodu oraz dochodem z papierów wartościowych) przychody Komitetu na dzień 31 grudnia 1896 roku wynosiły 639 268 rubli i 88 kopijek.

Wydatkowano dotąd kwotę 269 586 rubli i 26 kopiejek głównie na materiały budowlane i wynagrodzenie robotników. Wśród opłaconych wydatków zwraca uwagę pozycja „budowniczym za sporządzenie szkiców soboru 9506 rubli i 65 kop" oraz „szczegółowe opracowanie planu soboru 12 367 rubli i 11 kopiejek". Razem daje to sumę 22 373 rubli i 76 kopiejek wydanych na prace projektowe. To o tyle dziwne, że projekty Benois wykonane być miały w ramach wynagrodzenia konkursowego, a projekty uzupełniające zapłacone zostały w roku 1895 kwotą nieco ponad 6000 rubli. W 1897 rok Komitet wchodził więc ze zgromadzoną kwotą 369 628 rubli i 62 kopiejek oraz pewną deklaracją otrzymania kolejnych 50 000 rubli corocznej dotacji z carskiej kasy.

Za pierwsze półrocze 1898 roku Komitet Budowy raportował ogólne wpływy w kwocie 818 976 rubli, z czego z ofiar pochodzić miało 425 708 rubli. Oznacza to, że przez osiemnaście miesięcy (niestety, sprawozdania za rok 1897 nie udało się odnaleźć) suma ofiar wyniosła zaledwie 19 851 rubli i 38 kopiejek, co oznacza średnią miesięczną na poziomie niewiele ponad tysiąca rubli. Zwraca natomiast uwagę kwota pozostałych wpływów, świadcząca o tym, że podejmowane przez generał-gubernatora Imierietynskiego starania, by „wyjednać większego funduszu na budowę cerkwi w Królestwie, a zwłaszcza na dokończenie wielkiego soboru w Warszawie" przyniosły skutek[444]. Suma wydatków zamykała się kwotą 548 583 ruble[445].

---

[441] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник"1896, nr 8, s. 163.
[442] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1896, nr 18, s. 228.
[443] „Warszawska Gazeta Policyjna" 1897, nr 51 (6 III), s. 1.
[444] „Gazeta Polska" 1898, nr 17 (28 IV), s. 2.
[445] „Kurier Warszawski" 1898, nr 280 (10 X), s. 4.

Optymistycznie dla finansów Komitetu rozpoczyna się rok 1899. Wspomniane wcześniej zabiegi przynoszą nadspodziewany wynik w postaci płynącej z Petersburga zapowiedzi zwiększenia planowanej dotacji państwowej w tym roku z 50 000 do 300 000 rubli[446]. Podobną informację prasa podaje w 1900) roku[447]. Są to *de facto* jedyne środki, jakie od 1899 roku trafiają na konto Komitetu Budowy, ponieważ coraz cieniej z roku na rok płynący strumyk ofiar od osób fizycznych w 1899 roku praktycznie wysycha[448].

Gdy w listopadzie 1900 roku książę Imierietynski umiera, zarówno funeralni mówcy, jak i prasa wśród wielu zasług zmarłego jako jedną z naczelnych przywołują fakt, że „ludność rosyjska kraju zawdzięcza ks. Imeretinskiemu wyjednanie znacznych funduszów, pozwalających na prowadzenie bez przerwy budowy soboru prawosławnego w Warszawie"[449]. Ukazujący się w Petersburgu „Russkij Inwalid", a za nim prasa warszawska, wymieniają w tym kontekście kwotę 3 000 000 rubli jako tę, którą zmarły generał-gubernator „wyjednał ze skarbu państwa na dalszą budowę soboru prawosławnego w Warszawie"[450]. Jakby na potwierdzenie tych słów w marcu 1901 roku przychodzi z Petersburga komunikat, że Rada Państwa postanowiła w budżecie kraju na rok bieżący przeznaczyć na budowę stołecznego soboru kwotę 287 000 rubli, zaś od 1902 roku corocznie przekazywać na ten cel „w miarę potrzeby nie więcej jak po 350 000 rubli rocznie", aż do sumy 3 087 027 rubli, z zastrzeżeniem, że kwota ta obejmuje także dotacje udzielone od 1893 roku[451].

Ze złożonego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych kosztorysu prac zaplanowanych na rok 1903 wynika, że z przyrzeczonej kwoty chciano wydać całe 350 000 rubli, a sfinansować m.in. wykonanie: posadzek marmurowych (27 858 rubli), drzwi głównego wejścia do świątyni z brązu i dębu (21 000 rubli), ozdobnej kraty z drzwiami oddzielającymi kruchtę od nawy głównej (19 000 rubli), pozostałe drzwi (w tym wewnętrzne), część dekoracji mozaikowych, balustrady i poręcze na wszystkich poziomach katedry[452].

W 1904 roku z preliminowanej kwoty 350 000 rubli dotacji na prace malarskie wewnątrz świątyni przeznaczono 267 908 rubli[453].

Koniec roku 1908 przyniósł informację, że budżet państwa na rok 1909 na dalszą budowę soboru przewiduje kwotę zaledwie 160 000 rubli[454]. Być może ta decyzja skutkująca

---

[446] „Kurier Warszawski" 1899, nr 4 (4 I), s. 3.
[447] „Słowo" 1900, nr 134 (31 V), s. 1.
[448] *Sobór na placu Saskim w świetle memoriału Stołypina*, s. 1.
[449] „Słowo" 1900, nr 227 (20 XI), s. 1.
[450] „Kurier Warszawski" 1901, nr 9 (9 I), s. 7.
[451] „Kurier Polski" 1901, nr 86 (14 III), s. 2.
[452] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1902, nr 43, s. 518.
[453] „Słowo" 1903, nr 256 (7 XI), s. 2.
[454] „Głos Warszawski" 1908, nr 209 (25 X), s. 1.

spowolnieniem i tak niespiesznie przebiegających robót zdecydowała o powstaniu dość dziwnego w formie i treści dokumentu odnotowanego w archiwum warszawskiego Konsytorza jako „Prośba skierowana do arcybiskupa Mikołaja od «całej prawosławnej Warszawy» o zakończenie rozpoczętej przed piętnastu lat budowy soboru na Placu Saskim"[455]. Dokument liczy cztery strony maszynopisu, datowany jest 17 marca 1909 roku i sprawia wrażenie jakby w ostatniej chwili odstąpiono od zebrania pod nim podpisów, pozostawiając pod ostatnim zdaniem: „wszyscy prawosławni Warszawy będą gorąco modlić się za swojego arcypasterza Mikołaja, do którego świętych stóp składają te słowa żalu i prośby" puste miejsce. Czy pismo w tej formie mogło wpłynąć do arcybiskupa? Wątpliwe. Zwłaszcza że zarchiwizowano je w Konsystorzu (poczta wpływająca do abp. Mikołaja katalogowana była w zbiorze „Kancelaria abp. Mikołaja"). Można więc postawić tezę, że ów „spontaniczny dokument" przygotowywany był przez kurialistów i miał posłużyć jako element nacisku na władze celem uzyskania brakujących funduszy i zakończenie budowy. Świadczyć o tym może także treść dokumentu drobiazgowo przypominającego najpierw radość, jaką „dla całej Warszawy stanowiło rozpoczęcie budowy nowego soboru", potem trwające zbiórki i „wielką ofiarność wiernych", która jednakże wciąż nie może zostać „nagrodzona modlitwą w nowej katedrze". Autor/autorzy listu formułują propozycję, by w zbliżające się święto Paschy, „kiedy cała chrześcijańska Warszawa świętuje Wielkie Zmartwychwstanie Chrystusa"[456], Jutrznia odprawiona została w nowej katedrze, „chociaż nie poświęconej, ale już katedrze – gdzie świece z wosku palą się jaśniej niż gwiazdy i wszyscy prawosławni znajdą miejsce dla zaspokojenia potrzeby chrześcijańskiej modlitwy". Być może właśnie ów pomysł spowodował ostatecznie wycofanie się przez autorów z pomysłu owego przedziwnego memorandum.

Kolejna zachowana informacja finansowa pochodzi z lutego 1910 roku. W tekście o budowie soboru, opublikowanym w „Chołmsko-Warszawskom Jeparchialnom Wiestnikie", znalazło się zdanie: „Do dnia 20 lutego 1910 roku na budowę katedry wydano 2 855 926 rubli, a na różnego rodzaju prace i koszty związane z budową 231 101 rubli"[457].

Jak już wspomniano w części poświęconej pracom Komitetu Budowy, rok 1911 przynosi w kwestiach finansowych faktyczny przełom. Dzięki „memoriałowi Stołypina" Rada Państwa zapewnia środki niezbędne do zakończenia budowy zweryfikowane według nowego

[455] AGAD, zespół nr 226, sygn. 11.
[456] Wielkanoc w roku 1909 wypadała tego samego dnia zarówno w kalendarzu prawosławnym, jak i pozostałych wyznań chrześcijańskich.
[457] „Варшавский Епархиальный Листок" 1910, nr 1, s. 91.

kosztorysu opiewającego na sumę 3 374 447 rubli i 43 kopiejki, uwzględniając w tej kwocie zakup mebli i szat do soboru[458].

Sygnowany przez Stołypina dokument zawiera najpełniejszą zachowaną specyfikację przychodów i wydatków związanych z budową soboru, pozwalającą uzupełnić luki w omawianych wcześniej sprawozdaniach Komitetu.

Po stronie przychodów od 1893 do końca 1910 roku udokumentowano kwotę 3 195 097 rubli i 39 kopiejek, na którą złożyły się:

– dotacje przekazane przez skarb państwa – 2 406 126 rubli

– wstępna wpłata Świętego Synodu – 32 930 rubli i 26 kopiejek

– ofiary indywidualne wpłacane bezpośrednio do kasy Komitetu Budowy – 447 035 rubli i 6 kopiejek

– ofiary przekazane do kasy gubernialnej i z niej do kasy Komitetu – 33 426 rubli i 76 kopiejek

– dochody z dzierżaw – 17 799 rubli i 6 kopiejek

– środki ze sprzedaży „zbędnego materiału" – 6426 rubli i 36 kopiejek

– środki ze sprzedaży części nieruchomości przy ul. Królewskiej – 77 859 rubli

– środki ze sprzedaży miedzianych gilz po nabojach – 86 438 rubli

– zysk z obrotu papierami wartościowymi – 87 053 rubli i 81 kopiejek

Dla ostatecznego rozliczenia przychodów Komitetu należy do powyższych kwot doliczyć dodatkową dotację budżetową udzieloną w roku 1911 w wysokości 179 350 rubli, co pozwoliło na zbilansowanie się przychodów i wydatków.

Koszt budowy soboru zamknął się kwotą 3 374 447 rubli i 43 kopiejki, z której poza wydatkami budowlanymi pokryto także m.in koszty przeniesienia pomnika na plac Zielony (18 306 rubli i 11 kopiejek), ogrzewania soboru od 1903 roku (33 106 rubli i 8 kopiejek), utrzymania domu przysoborowego przy ul. Królewskiej (17 479 rubli i 43 kopiejki), dzwonów (55 715 rubli i 99 kopiejek), przygotowanie ikonostasów (30 000 rubli).

Ciekawostkę stanowi fakt, że Komitet Budowy nie tylko zbierał wpłaty ale także sam bywał donatorem. Ciało to pojawia się wśród ofiarodawców wsparcia „zgromadzenia warszawskiego sióstr miłosierdzia św. Elżbiety", które otrzymało od niego osiem rubli[459].

Czy owe 3 374 447 rubli to duża kwota? Gdy wziąć pod uwagę pierwszy kosztorys projektowy preliminowany przez Leontija Benois na 1 500 000 rubli, końcowa suma może robić wrażenie. Należy jednak pamiętać (na co we wcześniejszych fragmentach niniejszej pracy

[458] *Sobór na placu Saskim w świetle memoriału Stołypina*, s. 1.
[459] „Kurier Warszawski" 1896, nr 74 (14 III), s. 10.

zwracano uwagę), iż pierwszy kosztorys już na początku inwestycji określany był jako nierealny.

Kwota wydatkowana na budowę warszawskiego soboru nie imponuje także w porównaniu z kosztami innych inwestycji tego okresu. Dokładnie w tym samym roku dokonywano poświęcenia sofijskiego soboru, któremu patronował również św. Aleksander Newski . Prasa donosiła wówczas, że koszt budowy tej świątyni wynosił 5 000 000 rubli[460], a więc półtora miliona więcej niż cerkiew w Warszawie.

Rozdział III

Budowa soboru

3.1 Projekt

Bezpośrednio po opisanej wcześniej decyzji cara aprobującej wniosek Hurki o budowę nowej katedry władze gubernialne podejmują decyzję o zamówieniu projektu świątyni. Jak wynika z cytowanego już szkicu listu generała-gubernatora do Iwana Durnowo, zlecenie nastąpiło „natychmiast po otrzymaniu Pańskiego listu z lipca 1890 roku"[461] i powierzone zostało architektowi Ryczugowskiemu[462] w grudniu 1890 roku projekt był gotowy. Oceniony przez Hurkę jako „artystycznie zadowalający", trafił do weryfikacji przez specjalnie powołaną

[460] „Kurier Poranny" 1912, nr 20 (20 I), s.2. Warto przypomnieć, że budowę soboru w Sofii finansowali Bułgarzy.
[461] AGAD, ZPC 247, sygn. 6469, k. 1–3.
[462] W oryginalnej pisowni „Г. Рычуговский" (litera „G" może być zarówno inicjałem imienia, jak i skrótem słowa „gospodin" (pan). Nie udało się zdobyć żadnych informacji na temat tej postaci. Prawdopodobnie był to jeden z wielu wojskowych „inżynierów budowlanych" współpracujących przy budowie twierdzy.

komisję pod kierownictwem generał majora Aleksandra P. Wiernandiera. Ocena była druzgocąca.

W tym samym piśmie Hurko wskazuje, że w jego ocenie najlepszą formułą pozyskania odpowiednio wartościowego projektu będzie ogłoszenie konkursu, „który przyciągnąłby najlepszych architektów". Z korespondencji wynika, że na polecenie gubernatora zespół generała Wiernandiera przygotował już założenia postępowania konkursowego. Dokument ten, niestety niezachowany, dołączony był do omawianej korespondencji „z nadzieją, że [minister] zechce pomóc w jego zatwierdzeniu i opublikowaniu, a także zapewni kwotę 9000 rubli na nagrodę". Przewidywał również m.in., że komisję konkursową powoła generał-gubernator i sam stanie na jej czele. Zdaje się, że sprawa konkursu, zwłaszcza wobec opisanych wcześniej perturbacji lokalizacyjno-finansowych, utknęła Petersburgu na dwa lata. Nie oznacza to jednak, że środowisko architektów nie trzymało ręki na pulsie.

Wedle Michaiła Niestierowa Adrian Prachow, finalizujący szczęśliwie koniec budowy soboru św. Włodzimierza w Kijowie, był przekonany, że to jemu powierzone zostanie stworzenie projektu warszawskiej świątyni. Przedstawiał zresztą siebie jako osobę, która miała decydujący wpływ na podjęcie najpierw przez Hurkę, a następnie władze w Petersburgu decyzji o budowie soboru. W opinii Niesterowa, wyrażonej 4 kwietnia 1893 roku w liście do rodziców, Prachow „namówił generała Hurko i przedstawił władcy ideę cerkwi prawosławnej w Warszawie. Pomysł ten został teraz zatwierdzony przez rząd"[463]. W tym samym liście artysta informuje, że chociaż Prachowa zaproszono jako jednego z pięciu architektów do przedstawienia koncepcji warszawskiej świątyni, to Petersburg dał się przekonać jego opinii, że „katedra powinna być – na rozkaz Władcy – w stylu staromoskiewskim i ozdobiona przez artystów rosyjskich"[464]. Nie wydaje się więc przypadkiem fakt, że informując o ogłoszeniu w sierpniu 1893 roku oczekiwanego konkursu tygodnik „Niediela Stroitiela" zaznaczał, że „wśród zaproszonych do udziału w konkursie znajduje się m.in. profesor Prachow"[465].

W istocie zaproszenia do złożenia projektów przesłano poza Prachowem do Nikołaja M. Czagina, Grigorija I. Kotowa, Aleksandra N. Pomierancewa, Michaiła T. Prieobrażenskiego oraz Leontija Benois[466]. Termin złożenia prac konkursowych upływał w dniu 1/13 października

[463] Михаил В. Нестеров, *Письма. Избранное*, Ленинград 1988, s. 102.
[464] Ibidem.
[465] „Неделя Строителя" 1893, nr 38, s. 193.
[466] „Неделя Строителя" 1893, nr 39, s. 200.

1893 roku[467]. Ostatecznie Komitet Budowy otrzymał pięć projektów, Prachow zrezygnował bowiem z udziału w konkursie.[468]

Wprawdzie Komitet Budowy zapoznawał się z projektami sukcesywnie, np. koncepcje Prieobrażeńskiego i Benois omawiał na posiedzeniu 25 października 1893 roku[469]. Ostatecznie uznano, że decyzję w kwestii wyboru zwycięskiej propozycji podjąć może wyłącznie osobiście car. Po dokonaniu wstępnej oceny projektów i stwierdzeniu ich zgodności technicznej z warunkami budowy wszystkie przekazano do Petersburga. Początkowo planowano wprawdzie, że prezentacja wyników konkursu dokonana na cesarskim dworze osobiście Hurko, ale jego pogłębiająca się choroba uniemożliwiła podróż. Z projektami nad Newę pojechał najbliższy współpracownik gubernatora – baron Nikołaj von Medem[470].

Zmiana ta obniżyła rangę prezentacji. Projekty trafiły do wielkiego księcia Włodzimierza, brata cara, będącego m.in. prezydentem Cesarskiej Akademii Sztuk. 13 stycznia 1894 roku car miał wybrać projekt autorstwa Leontija Benois, o czym w datowanym 18 stycznia 1894 roku reskrypcie powiadomił Hurkę wielki książę Włodzimierz[471]. Od 1 do 6 lutego 1894 roku konkursowe projekty oglądać można było na specjalnej wystawie zorganizowanej w warszawskim ratuszu. Wstęp był bezpłatny, a skorzystało z niego 2047 osób[472].

[467] „Kurier Warszawski" 1890, nr 108 (20 IV), s. 6.
[468] „Kurier Warszawski" 1894, nr 37 (25 I), s. 1.
[469] „Неделя Строителя" 1893, nr 45, s. 233.
[470] „Kurier Warszawski" 1894, nr 37 (25 I), s. 1.
[471] „Неделя Строителя" 1894, nr 6, s. 31.
[472] „Неделя Строителя" 1894, nr 8, s. 38–39.



Ilustracja 28. Elewacja frontowa soboru według konkursowego projektu Leontija Benois (źródło: AGAD, 402 – Zbiór Kartograficzny , sygn. 15-01.)

W swoich niepublikowanych pamiętnikach, udostępnionych przez kustosza archiwum architekta Władimira A. Frołowa, Benois wspomina, że przystępując do pracy nad projektem soboru początkowo planował utrzymanie go w stylu świątyń jarosławskich, inspirując się w

głównej mierze soborem Zmartwychwstania w Romanowo-Borisoglebsku (obecnie Tutajew), nawiązującym wprost do architektury szesnastowiecznych soborów Moskwy. Odstąpił jednak od tego pomysłu, uznając go za zbyt mało monumentalny[473].

Opisując swój projekt [il. 28] Benois podkreślał, że decydując się na oparcie o wzorce bizantyjskie brał pod uwagę nie tylko fakt, że są one w tradycji rosyjskiej architektury cerkiewnej najstarsze i najsilniejsze, ale przede wszystkim dlatego, że „najpełniej oddają duchowość prawosławia". Przywoływał w tym kontekście m.in. pochodzącą z 1156 roku cerkiew św. Jerzego w Jurjewie oraz pochodzący z tego samego okresu sobór Zaśnięcia Bogurodzicy we Włodzimierzu, a także „inne rosyjskie świątynie XII wieku". Zaproponowana wizja warszawskiego soboru przewidywała budowlę na planie kwadratu z otaczającą część główną z trzech stron (zachód, północ, południe) kruchtą. Pięć kopuł zagwarantować ma swobodny dostęp promieni słonecznych, dzięki czemu świątynia będzie „jasna i radosna", stwarzając nastrój do gorliwej modlitwy. Konstrukcja budowanych z cegły ścian oparta została o cztery kamienne kolumny, przywołujące w pamięci pylony egipskich świątyń. Ściany wewnętrzne ozdobione mają zostać „pięknymi, stylowymi malowidłami", a części ołtarzowe mozaikami. W elewacjach projekt przewidywał cegłę licową, a dla gzymsów i łuków oraz licznych elementów zdobniczych piaskowiec szydłowiecki. Portyki wejściowe i okienne zaprojektowano z granitu. W zwieńczeniach portyków wejściowych – trzech od strony zachodniej (główne wejście) i po jednym w centrum ściany południowej i północnej – zaplanowano dekorację mozaikową. Pięcioro dwuskrzydłowych drzwi do soboru, umieszczonych pomiędzy monumentalnymi bizantyjskimi kolumnami z czarnego granitu, wykonanych być miało z drzewa dębowego pokrytego blachą miedzianą na wzór dwunastowiecznych drzwi soboru Sofijskiego w Nowogrodzie Wielkim[474].

Przedsionek soboru (pritwor)[475] według projektu oddzielały od właściwej świątyni kute w żelazie i bogato zdobione złoconymi elementami dekoracyjnymi drzwi. Nawa świątyni, podzielona wspomnianymi już czterema kolumnami i zwieńczona główną kolumną, wypełniona została zaledwie czterema stosunkowo niewielkimi kiotami, pomyślanymi w taki sposób, by modlącym się przed nimi zapewnić niejako kontakt „twarzą w twarz" z ikoną.

---

[473] Fragmenty pamiętników Benois podaję za: Н. С. Тихонова, В. А. Фролов, *Политические события начала XX века в дневниках Л. Н. Бенуа*, [w:] *Леонтий Бенуа и его время*, s. 385–401.

[474] Najpełniejszy zachowany opis projektu Benois zawierający kompilację wywodów projektanta przeznaczonych dla „Warszawskiego Dniewnika" i opinii autora materiału (niepodpisanego pod publikacją) zob. „Холмско-Варшавский епархиальный вестник" 1894, nr 4, s. 59–61. Poniższa charakterystyka została przygotowana na podstawie tego źródła oraz analizy zachowanych szkiców projektowych.

[475] Pritwor (притвор) to zgodnie z tradycją prawosławną pierwsza, wejściowa część świątyni, do której dostęp mieli wszyscy, także nieochrzczeni.

Projekt zakładał wyłożenie granitem całej dostępnej dla wiernych podłogi, nie przewidywał natomiast montażu stałej katedry na środku świątyni.

Część ołtarzową od nawy świątyni według zamierzenia Benois oddzielały trzy pięciorzędowe ikonostasy [il. 29]. O projekcie samej części ołtarzowej wiemy niewiele. Zachowany opis nie zawiera jakichkolwiek szczegółów poza informacją, że jej podłoga (podobnie jak podłoga zakrystii) wyłożona miałaby zostać „dla wygody duchownych" parkietem. Z planów konstrukcyjnych wiadomo także, że połączenie pomiędzy ołtarzem głównym, a ołtarzami północnym i południowym zapewniały zakończone łukami przejścia – po dwa z każdej strony. Także w części ołtarzowej Benois zakładał swobodny dostęp dziennego światła, projektując okna „nawet nad ikonostasem".

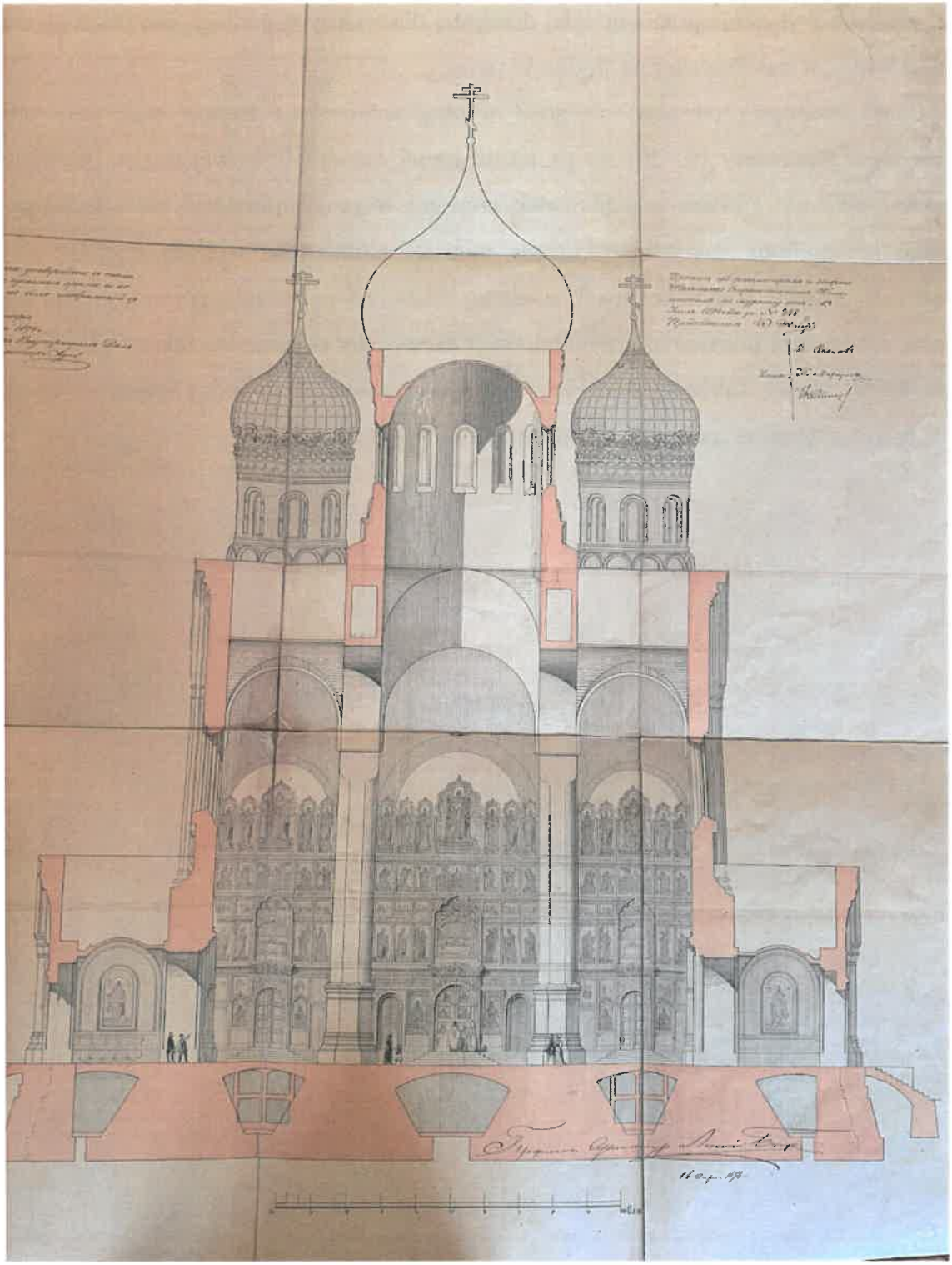

Ilustracja 29. Przekrój soboru z prezentacją ikonostasów według konkursowego projektu Leontija Benois (źródło: AGAD, 402 - Zbiór Kartograficzny, sygn. 15-01)

Zakrystię (riznicę) zaprojektowano w przyziemiu katedry, łącząc ją z częścią ołtarzową dwiema klatkami schodowymi posadowionymi w północnym i południowym narożniku. Na poziom określany przez projektanta jako „poddasze" można było dostać się spiralnymi schodami zaplanowanymi w absydzie.

Dzwonnica – na wzór świątyń Kremla – została wyodrębniona jako osobna, niepołączona ze świątynią budowla. Komentatorzy zwracali uwagę na zaplanowane bogate zdobienia budynku (a zwłaszcza kopuły) zachwycając się, że projektowana wysokość 252 stóp jest zaledwie o 15 stóp mniejsza od najwyższej w Rosji dzwonnicy – „Iwana Wielkiego" należącego do kompleksu architektonicznym moskiewskiego Kremla [il. 30].



Ilustracja 30. Dzwonnica soboru według konkursowego projektu Leontija Benois (źródło: AGAD, 402 – Zbiór Kartograficzny, sygn. 15-01.)

Mając na uwadze „ uciążliwość związaną z wykorzystywaniem w cerkwi wielkich pieców", Benois zaproponował umieszczenie w kolejnym osobnym budynku kotłowni z

„centralną stacją podgrzewania wody", która dzięki połączeniu specjalnym tunelem i rozprowadzeniem po całym soborze instalacji grzewczej zapewni nie tylko ciepło, ale także „wygodę, bezpieczeństwo i czystość".

Benois zapowiedział, że kompletne projekty wykonawcze (budowlane) będą gotowe do 22 kwietnia 1894 roku, czyli rozpoczęcia Wielkiego Tygodnia i „sukcesywnie dostarczane do Warszawy"[476]. Termin ten nie został dochowany. Jak wynika z notatki prasowej, jeszcze 30 kwietnia projekty znajdowały się w pracowni Benois, a wysłane do Warszawy miały zostać 1 maja[477].

Projekty były bieżąco konsultowane zarówno z władzami carskimi, jak i przedstawicielami Petersburskiego Stowarzyszenia Architektów. Efektem owych konsultacji stało się wprowadzenie szeregu zmian w stosunku do pierwotnej koncepcji konkursowej. Przede wszystkim przeprojektowano boczne elewacje soboru, usuwając z nich znaczną część przewidzianych pierwotnie zdobień, łącznie z monumentalną mozaiką zaplanowaną na elewacji pomiędzy wejściem a główną kopułą [il. 31]. W części frontowej (zachodniej) powiększono zarówno drzwi nawy głównej, jak i boczne wejścia. Zdecydowano także o podniesieniu środkowej osi katedry, co znacznie powiększyło główną kopułę. Symetrycznie powiększono także cztery kopuły boczne. Dokonano również zmian w koncepcji funkcjonalnej, dodając w częściach bocznych dodatkowe (niewidoczne z przeznaczonej dla wiernych części świątyni) pomieszczenia na drugim poziomie. W ten sposób nad pomieszczeniem zakrystii zaplanowano skarbiec katedralny, a nad żertwiennikiem specjalny pokój określony jako „pomieszczenie dla arcybiskupa"[478]. Wejście do tych pomieszczeń znajdowało się na poziomie części ołtarzowej, prowadziła do nich wąska klatka schodowa z kręconymi metalowymi schodami [il. 32].

[476] „Неделя Строителя" 1894, nr 15, s. 69.
[477] „Kurier Warszawski" 1894, nr 120 (2 V), s. 3.
[478] „Неделя Строителя" 1894, nr 22, s. 104.



Ilustracja 31. Porównanie wersji projektowanej i zrealizowanej elewacji bocznej soboru (źródło: projekt – AGAD, 402 - Zbiór Kartograficzny , sygn. 15-01, zrealizowane: archiwum własne)



Ilustracja 32. Schody klatek absydy ołtarzowej widoczne w czasie rozbiórki świątyni w 1925 roku (źródło: Album 2)

Jeśli wierzyć źródłom prasowym, na osobistą prośbę ojca Jana z Kronsztadu dwór carski polecił zastąpienie pierwotnie projektowanych krzyży prawosławnych krzyżami greckimi [il. 33]. Zalecono także rezygnację z umieszczenia na soborowej dzwonnicy planowanych tam carskich orłów [il. 34]. Ta ostatnia decyzja podjęta miała zostać osobiście przez Aleksandra III, który w ten sposób chciał uniknąć dodatkowego negatywnego odbioru projektu ze strony nieprawosławnych warszawiaków.

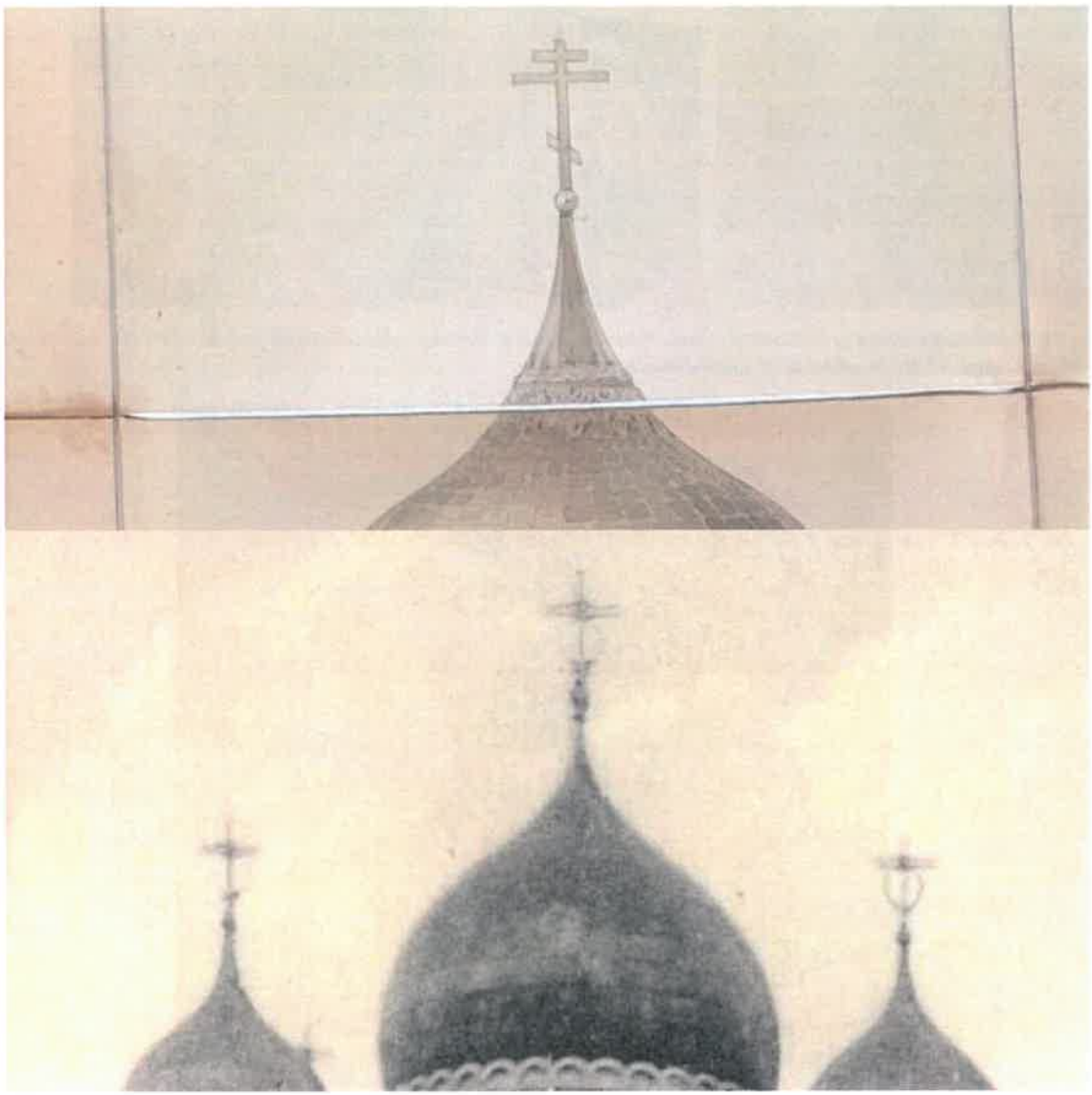

Ilustracja 33. Porównanie pierwotnego założenia projektowego i wersji zrealizowanej zwieńczenia kopuł soboru (źródło: projekt – AGAD, 402 – Zbiór Kartograficzny , sygn. 15-01.; zrealizowane: archiwum własne)

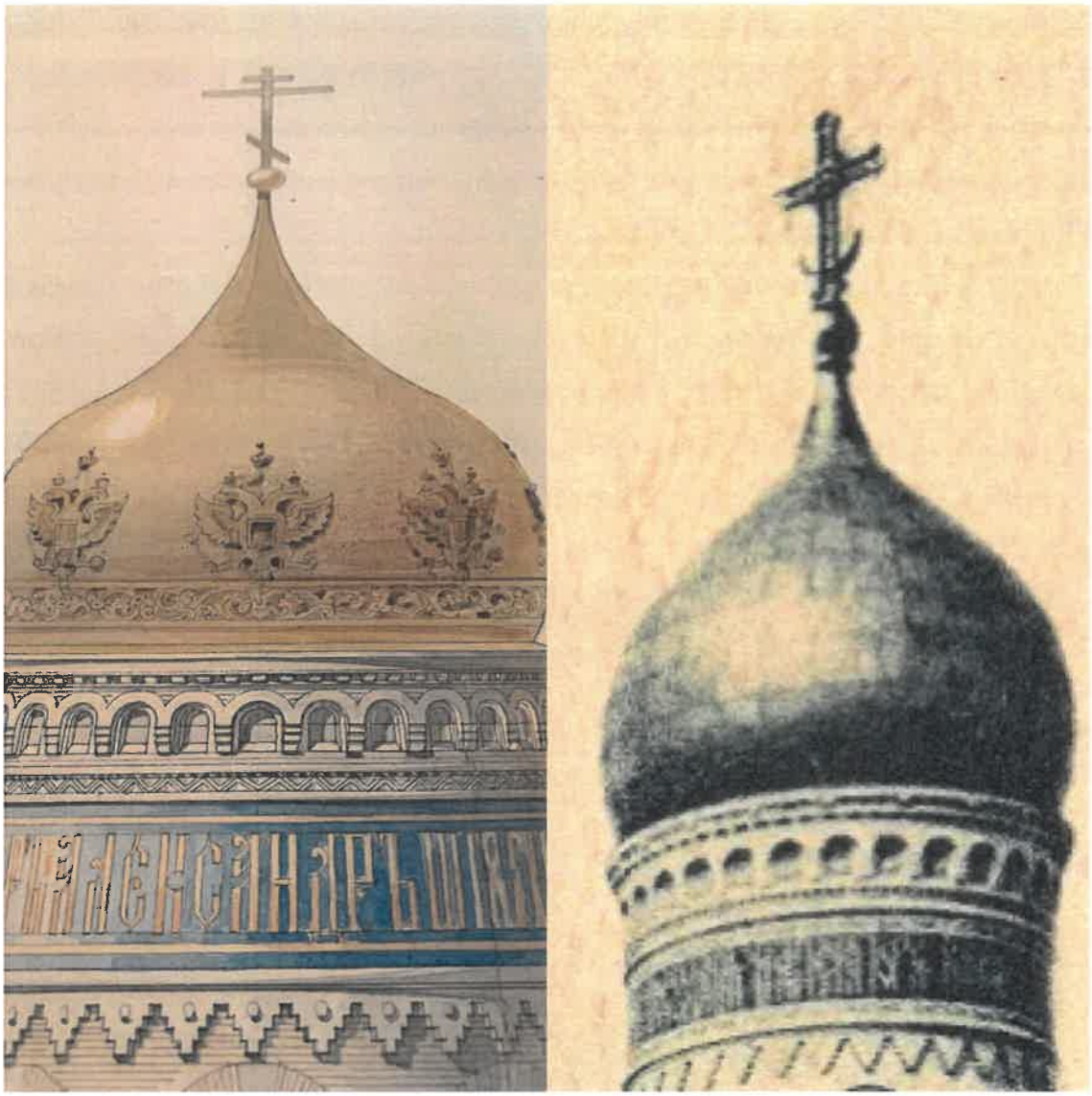

Ilustracja 34. Porównanie pierwotnego założenia projektowego i wersji zrealizowanej zwieńczenia dzwonnicy soboru (źródło: projekt – AGAD, 402 – Zbiór Kartograficzny , sygn.. 15-01.; zrealizowane: archiwum własne)

Warszawska prasa rosyjskojęzyczna oceniała, że „dzięki surowemu stylowi swej architektury oraz prostej formie artystycznej" nowa katedra stanie się „jedną z najwspanialszych budowli Warszawy. Podkreślano, że Benois nie dał się ponieść modnemu we współczesnym budownictwie cerkiewnym „niewolniczemu naśladownictwu" wzorców starej architektury moskiewskiej, ale „uchwycił jej najważniejsze elementy i nasycił nimi swój projekt". Dzięki temu zabiegowi stworzył „cerkiew prostą i stylową, ale w duchu i charakterze rosyjską"[479].

W czerwcu 1896 roku do Warszawy dociera przygotowany w Petersburgu pod osobistym nadzorem Benois gipsowy model soboru [il. 35]. Ważąca sześćdziesiąt pudów[480] i

[479] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1901, nr 51, s. 640.
[480] Pud – obowiązująca w Rosji jednostka wagowa odpowiadająca 16, 38 kg. Makieta ważyła więc blisko tonę (982, 8 kg).

wysoka na ponad dwa metry makieta wyeksponowana zostaje w kancelarii Komitetu Budowy Soboru, gdzie mogła „być oglądana przez wszystkie osoby interesujące się postępem budowy tej wspaniałej świątyni". Jak odnotowuje prasa, „Dopiero teraz z modelu można sądzić o wysokości budowanego kościoła i o tym, w jakim położeniu względem niego będzie gmach hotelu Europejskiego i inne budynki okoliczne"[481].

Model ten, z punktu widzenia prowadzonej budowy absolutnie zbędny i mający znaczenie wyłącznie propagandowe, sporo kosztował. Jeśli wierzyć sprawozdaniu finansowemu ze stycznia 1897 roku[482], w którym wyszczególniono pozycję „budowa kaplicy i zrobienie modelu gipsowego 13 270 rubli i 74 kopiejki" oraz wcześniejszej informacji o koszcie budowy kaplicy w kwocie 632 rubli i 24 kopiejek[483], makieta kosztowała 12 638 rubli i 50 kopiejek.

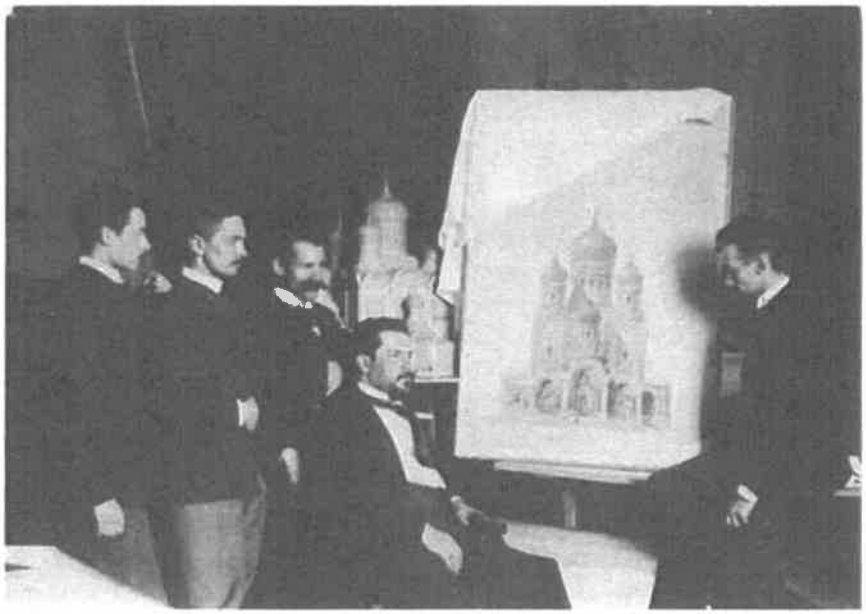

Ilustracja 35. Leontij Benois ze studentami w swojej pracowni – w głębi widoczny model soboru św. Aleksandra Newskiego (źródło: archiwum własne)

Makieta przez pewien czas eksponowana była także obok tymczasowej kaplicy na terenie budowy, gdzie oglądał ją m.in. car. Późniejsze losy makiety są nieznane. Domniemywać można, że podobnie jak inne elementy projektowe soboru trafiła do Zamku Królewskiego (siedziby generał-gubernatora) i została stamtąd ewakuowana wraz z całością wyposażenia. Obecnie stanowi własność Naukowo-Badawczego Muzeum Rosyjskiej Akademii Sztuki w Petersburgu, nie jest jednak eksponowana[484].

[481] „Warszawska Gazeta Policyjna" 1896, nr 127 (20 VI), s. 2.
[482] „Warszawska Gazeta Policyjna" 1897, nr 51 (6 III), s. 1.
[483] „Warszawska Gazeta Policyjna" 1895, nr 221 (24 X), s. 1.
[484] https://artsacademymuseum.org/fondy/arkhitektura/ (dostęp 21 marca 2022).

Trudno jednoznacznie określić poziom zaangażowania Benois w nadzór nad realizacją projektów i ich bieżące korygowanie. Z nielicznych wzmianek można wnosić, że po przedstawieniu całości projektu ciężar nadzoru i decyzji wykonawczych (a czasem również modyfikacji) spadł na Władimira Pokrowskiego. To on – jak donosił „Warszawskij Dniewnik" – w połowie 1896 roku „zbierał zagranicą informacje i wzory materiałów dla ozdób"[485], czyli zewnętrznych sztukaterii. Ostateczna decyzja o ich kształcie podejmowana była jedynie „przy współudziale prof. Benua"[486].

Mimo że wszystkie projekty konkursowe zostały przedstawione szerokiej publiczności w czasie wspomnianej wystawy, nie zostały reprodukowane w żadnym z dostępnych dziś pism. Powoduje to, że poza projektem Pomierancewa, którego jeden rysunek udało się odnaleźć, o pozostałych projektach możemy uzyskać jedynie szczątkowe informacje z niezwykle lakonicznych opisów prasowych.

Projekt przesłany przez Grigorija I. Kotowa prasa charakteryzowała jako „znakomity i artystyczny". Przeznaczona dla 2500 wiernych świątynia jest „majestatyczna" i o ile jej dolna część jest „dość prosta i oszczędna", to im wyżej ornamentów i zdobień jest więcej. Środek świątyni, dzięki pozbawieniu wewnętrznych filarów, sprawia wrażenie „jasnej i rozległej hali". Dzwonnica przylega bezpośrednio do głównego wejścia do świątyni[487].

Michaił T. Prieobrażenski przedstawił projekt, który zwracał uwagę widzów przede wszystkim imponującą dzwonnicą. Podobnie jak w przypadku projektu Kotowa, była ona połączona z budynkiem świątyni, ale poprzez swoją sylwetę z wysokim stożkowatym bogato ornamentowanym zwieńczeniem zdawała się dominować nad proporcjonalnie niewielką świątynią. Kopuły cerkwi, wejścia oraz projekt ikonostasu określono jako „niezwykle wdzięczne"[488]

Projekt przygotowany przez Nikołaja M. Czagina, niezwykle doświadczonego petersburskiego architekta, najstarszego spośród uczestniczących w konkursie (wówczas miał już siedemdziesiąt lat), sprawiał wrażenie mniejszego od monumentalnych propozycji konkurentów. Wiadomo o nim niestety niewiele: był oszczędny w ornamentyce i pozbawiony eksponowanej części wejściowej[489].

Przystępując do konkursu na warszawski sobór Aleksandr N. Pomierancew miał już na swoim koncie przyjęty do realizacji projekt cerkwi Narodzenia Przenajświętszej Bogurodzicy

---

[485] „Warszawska Gazeta Policyjna" 1896, nr 145 (12 VII), s. 2.
[486] „Warszawska Gazeta Policyjna" 1896, nr 188 (9 IX), s. 3.
[487] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1894, nr 4, s. 61.
[488] Ibidem.
[489] Ibidem.

w armeńskiej miejscowości Wanadzor. Ta historyzująca budowla w pseudobizantyjskim stylu pozwalała sądzić, że przygotowywany dla Warszawy projekt pójdzie w podobnym kierunku. Tymczasem przekazana komisji konkursowej koncepcja zakładała budowę świątyni wzorowanej na kremlowskim soborze Wniebowzięcia Bogarodzicy: oparta na planie krzyża z centralną kopułą otoczoną czterema mniejszymi i kolejnymi umieszczonymi po cztery nad dwiema bocznymi nawami. Również część ołtarzową (absydę) wieńczyć miała kopuła otoczona kolejnymi trzema. Dzwonnica z czterospadowym dachem zaplanowana została bezpośrednio przed głównym wejściem i z wejściem tym połączona dwoma niezabudowanymi przejściami. Wejścia boczne zaakcentowane zostały gankami z czterospadowym zwieńczeniem. W wystroju fasad wykorzystano charakterystyczne dla stylu rosyjskiego „gir'ki"[490] [il. 36].

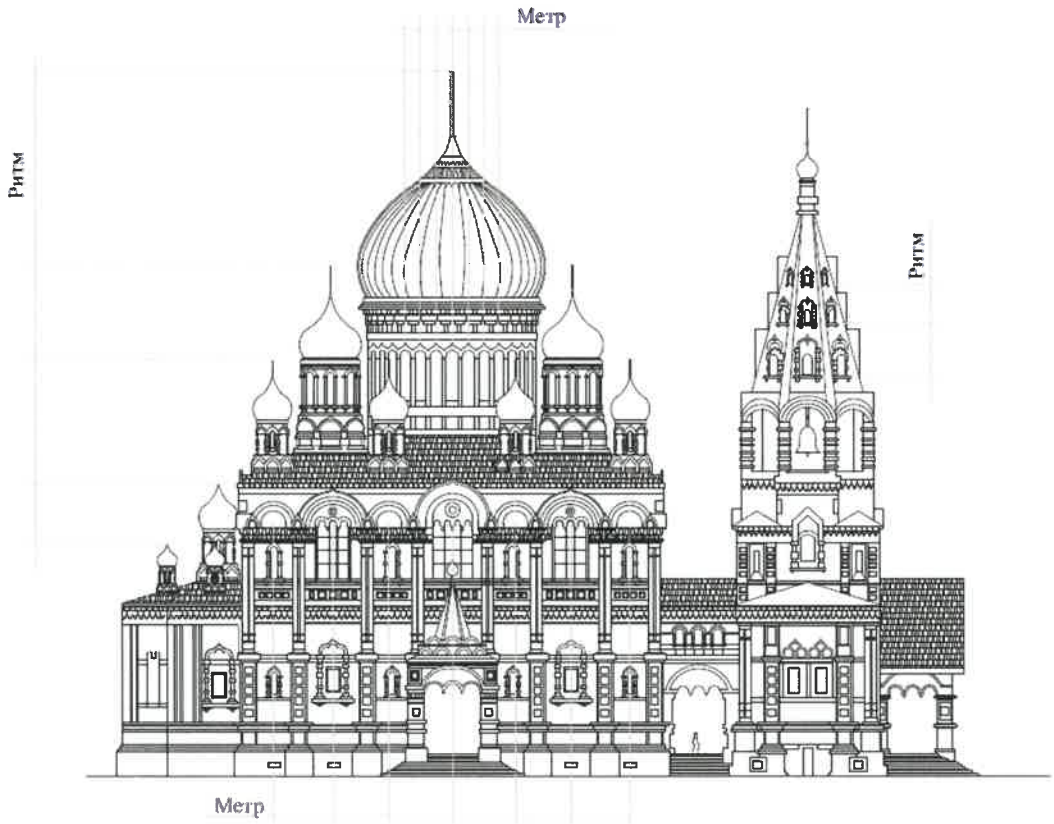

Ilustracja 36. Projekt konkursowy warszawskiego soboru autorstwa Aleksandra Pomierancewa (źródło: Анна А. Попова, Творчество академика архитектуры А. Н. Померанцева, Politechnika w Rostowie nad Donem 2015)

Wprawdzie Aleksander Pomierancew konkursu na projekt nie wygrał, ale jak dowodzi jego monografistka zaangażował się w proces budowy warszawskiej katedry[491]. Z przeanalizowanych przez badaczkę akt osobowych architekta wynika, że w 1896 roku zwrócił

[490] Гирьки (dosł. odważniki, ciężarki) – ozdobny element architektoniczny kształtem zbliżony do podwieszonej odwróconej piramidki, najczęściej stosowany jako podpora dwóch niewielkich dekoracyjnych łuków.
[491] Анна А. Попова, *Творчество академика архитектуры А. Н. Померанцева*, Politechnika w Rostowie nad Donem 2015 (na prawach rękopisu).

się on o zgodę na wyjazd do Warszawy celem „prac przy budowie nowej katedry" i po uzyskaniu zezwolenia w listopadzie tego roku udał się nad Wisłę[492]. O samym pobycie i ewentualnie wykonywanych pracach nic nie wiadomo. Z pochodzącego z 1911 roku wspomnianego wcześniej „memoriału Stołypina" wynika jedynie, że Pomierancew przewodniczył specjalnej komisji powołanej przez ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem skarbu i generał-gubernatorem warszawskim, której celem było zweryfikowanie wiarygodności zwiększonego kosztorysu inwestycji przedstawionego przez Komitet Budowy. Jak stwierdza dokument, komisja ta „w celu wyjaśnienia cyfry wydatków niezbędnych istotnie do budowy soboru [...] nie poprzestała na sprawdzeniu i porównaniu kosztorysów z projektem, lecz wypracowała nowy kosztorys z równoległym wyliczeniem dawnych kosztów"[493].

3.2 Przebieg budowy

19 października 1893 roku rozpoczęto badania geologiczne terenu przyszłej inwestycji, a już w końcu października 1893 roku ich wyniki były gotowe. Wprawdzie warunki geologiczne placu były generalnie znane, dzięki temu, że kilkanaście miesięcy wcześniej nieopodal prowadzono prace związane z budową kanalizacji, jednak dla uniknięcia potencjalnych niespodzianek zarządzono badania dokładnie w miejscu założonych fundamentów soboru[494]. Przeprowadzono je dokonując pięciu odwiertów zwiadowczych na głębokość około 10,5 metra każdy[495]. Potwierdziły one, że plac Saski jest w stanie udźwignąć monumentalną budowlę, podłoże jest bowiem stabilne, a wody gruntowe w zakresie badanej głębokości nie pojawiają się[496].

Na początku stycznia 1894 roku na plac Saski zaczęto zwozić kamienie, które posłużyć miały za wypełnienie planowanych fundamentów[497]. 4 lutego 1894 roku przybyły do Warszawy Leontij Benois dokonał na placu Saskim wizji lokalnej oraz omówił harmonogram budowy[498]. Dziwić musi zwłaszcza ten drugi element , wciąż bowiem nie wyznaczono jeszcze rzeczywistego „budowniczego", a więc osoby łączącej w sobie – według dzisiejszej nomenklatury – funkcje kierownika budowy i inwestora zastępczego. Sądzić więc można, że w istocie chodziło o wstępne, robocze ustalenia z Komitetem Budowy.

---

[492] Попова, *Творчество академика архитектуры А. Н. Померанцева*, s. 108.
[493] *Sobór na placu Saskim w świetle memoriału Stołypina*, s. 1.
[494] „Kurier Warszawski" 1893, nr 293 (23 X), s. 4.
[495] Odwierty miały głębokość 35 stóp (stopa rosyjska to 30, 5 cm); zob. „Неделя Строителя" 1893, nr 45, s. 233.
[496] „Неделя Строителя" 1893, nr 45, s. 233.
[497] „Kurier Warszawski" 1894, nr 16 (16 I), s. 3.
[498] „Неделя Строителя" 1894, nr 8, s. 38–39.

W maju 1894 roku do Warszawy docierają pierwsze zmodyfikowane nieco w stosunku do koncepcji konkursowej projekty wykonawcze[499]. Pozwala to Komitetowi Budowy na zaplanowanie rozpoczęcia prac. W roku 1894 mają zostać przeprowadzone roboty ziemne i fundamentowe. Zaplanowano także, że do końca roku wykonane zostaną konstrukcje schodów. Plan, zważywszy na fakt, że zgodnie z przyjętym zwyczajem sezon budowlany kończył się na przełomie października i listopada, był ambitny. Wymagał więc skorzystania z wykonawców o sprawdzonych kwalifikacjach. Tak w każdym razie uzasadniano decyzję o zawarciu umów w oparciu o postępowania konkursowe o ograniczonym dostępie: dla robót ziemnych z udziałem dwóch lub trzech oferentów, a w przypadku zlecenia na wykonanie fundamentów nie więcej niż dziewięciu. Zaznaczono przy tym, że w każdym z przypadków będą to „wykonawcy dobrze znani Komitetowi ze swej rzetelności", z zastrzeżeniem, że prace przy kładzeniu fundamentów oddane zostaną w ręce specjalistów rosyjskich, albowiem „polscy nie mają takiego doświadczenia"[500]. Jak już wspomniano wcześniej, koncepcja ta okazała się chybiona, uzyskane oferty znacznie bowiem przekroczyły założony preliminarz. W tej sytuacji zdecydowano się na rozpoczęcie prac „sposobem gospodarczym"[501].

Rozpoczęte prace musiały napotkać na ewidentne kłopoty. W lipcu 1894 roku, „wobec faktu, że nadzór techniczny nad budową jest wstanie ruiny"[502], zapada decyzja o powierzeniu bieżącego koordynowania prac i dokonywania zmian projektowych architektowi Okręgu Naukowego Warszawskiego Władimirowi I. Pokrowskiemu[503], wspierając go grupą konsultacyjną złożoną z dwóch inżynierów wojskowych oraz dwóch architektów. Zostają także ograniczone plany na trwający rok: nie ma już mowy o zakończeniu fundamentów i budowie schodów, a jedynie o wykonaniu pierwszej warstwy fundamentów.

Jednym z kłopotów okazała się Lindleyowska instalacja wodociągowa. Choć fakt jej istnienia na placu Saskim był oczywisty, w maju 1894 roku inżynierów zaskoczył fakt, że „sieć rur wodociągowych idących z Ogrodu Saskiego ku ulicy Karowej"[504] przecina plac dokładnie w miejscu planowanych fundamentów. Spowodowało to konieczność dokonania przebudowy instalacji, z czym wiązało się wyłączenie dopływu wody do znacznej części Śródmieścia.

Drugim problemem znanym już w chwili podejmowania decyzji o lokalizacji soboru był stojący w centralnym punkcie placu Saskiego pomnik „na cześć Polaków, poległych za

---

[499] Zmiany wprowadzone przez architekta szerzej omówiono w części poświęconej projektowi świątyni.
[500] „Неделя Строителя" 1894, nr 22, s. 104.
[501] „Kurier Warszawski" 1894, nr 150 (2 VI), s. 4.
[502] „Неделя Строителя" 1894, nr 31, s. 157.
[503] Architekt Władimir I. Pokrowski często mylony jest z architektem diecezjalnym Władimirem N. Pokrowskim.
[504] „Kurier Poranny" 1894, nr 134 (16 V), s. 2.

wierność swojemu prawowitemu Monarsze"[505]. Przesunięcie monumentu wymagało zgody Petersburga. Ta z kolei uzależniona została od propozycji odpowiednio godnej nowej lokalizacji oraz deklaracji pokrycia kosztów przenosin przez Komitet Budowy. Proponowany teren przy pl. Zielonym, mimo położenia na uboczu głównych traktów komunikacyjnych miasta, zyskał aprobatę Petersburga już 2 czerwca 1894 roku. Przesądzona zdawało się sprawa wróciła latem 1895 roku. Pojawiła się wówczas nowa koncepcja zakładająca, że pomnik pozostanie jednak na placu Saskim, ale przesunięty bliżej jego skraju, w okolice ulicy Czystej, w miejsce burzonego domu pisarzy wojskowych[506]. Trudno jednoznacznie określić, kiedy rozpoczęto fizyczne usuwanie pomnika z placu Saskiego. Jeszcze bowiem w grudniu 1899 roku „Kurier Warszawski" donosił, że wprawdzie zdjęto rusztowania otaczające obelisk, ale ani nie zamocowano tablicy do cokołu, ani nie rozpoczęto zaplanowanego złocenia części metalowych pomnika, ani nie rozpoczęto zagospodarowywania terenu wokół monumentu (poza posadzeniem kilku nowych drzew na placu)[507].

Bezpośrednio po uroczystościach Zmartwychwstania Pańskiego (14 kwietnia 1895) rozpoczęto prace murarskie przy fundamentach soboru. Ostatecznie ich wykonanie zlecono grupie murarzy sprowadzonych z Rosji[508]. Prace przeprowadzono niezwykle sprawnie i już w pierwszych dniach lipca 1895 roku nie tylko zakończono ławę fundamentów „z jednolitej warstwy podkładu kamiennego na cemencie grubości 2 arszynów"[509], lecz także posadowiono na nich fundamenty pod ścianę południową, wschodnią i północną przedsionków soboru doprowadzając je do wysokości gruntu. Ponad grunt (i to więcej niż na dwa metry) wykonano z cegieł konstrukcję czterech pylonów. Do prac tych wykorzystano około pół miliona cegieł[510]. Do ich jakości przykładano niezwykłe znaczenie, czego widomym dowodem jest zlecenie specjalistycznemu laboratorium mechanicznemu, otwartemu w 1894 roku przy ul. Dobrej 42, badania zamówionego budulca. Podobne badanie powtórzono także w roku 1896[511].

Wyłaniająca się z ziemi ogromna budowla budziła na tyle duże zainteresowanie mieszkańców, że „budowniczy Pokrowski wydał rozporządzenie, aby swobodnie wpuszczano w niedzielę między 1 a 3 po południu, bez żadnych formalności, na plac wszystkich pragnących

---

[505] „Kurier Warszawski" 1894, nr 176 (28 VI), s. 5.
[506] „Kurier Warszawski" 1895, nr 169 (21 VI), s. 3.
[507] „Kurier Warszawski" 1899, nr 337 (6 XII), s. 5.
[508] „Czas" 1895, nr 73 (7 IV), s. 3.
[509] Arszyn – dawna rosyjska jednostka długości, będąca sumą długości łokcia i stopy, wynosząca urzędowo 0, 71 metra. Wynika z tego, że ława cementowa miała grubość około 1, 5 metra.
[510] „Kurier Warszawski" 1895, nr 184 (6 VII), s. 3.
[511] „Warszawska Gazeta Policyjna" 1898, nr 202 (5 X), s. 2.

obejrzeć dokonywane roboty"[512]. Publiczności zagwarantowano bieżące udzielanie objaśnień przez inżynierów.

Sezon prac budowlanych zakończono wykonaniem całości zamierzonych robót, co zweryfikował 11 października 1895 roku osobiście generał-gubernator Szuwałow wizytując plac budowy[513]. Podsumowując stan prac wykonanych do końca 1895 roku podkreślano, że zakończona jest konstrukcja nośna fundamentów świątyni, a ściany zewnętrzne „podciągnięto do poziomu posadzki, a w absydzie ołtarzowej do wysokości solei"[514].

Kolejne prace rozpoczęto – po zimowej przerwie – w kwietniu 1896 roku. Do ich prowadzenia ściągnięto z guberni czernihowskiej brygadę kamieniarzy[515]. Od początku miesiąca na placu Saskim „przystąpiono do zwózki materiałów drzewnych", które wykorzystano m.in. do budowy rusztowania pod konstrukcję sklepienia[516].

Również na początku kwietnia na plac budowy trafia pół miliona cegieł, a architekt Pokrowski przedstawia Komitetowi Budowy do akceptacji zebrane próbki piaskowca i granitu, sugerując, by zamówienia dokonać w Finlandii, skąd da się materiał przewieźć „korzystnym cenowo frachtem wodnym do Gdańska"[517]. Roboty idą na tyle sprawie, że już w czerwcu Komitet Budowy przekazuje prasie informację, że zaplanowany na rok 1896 zakres prac nie tylko zostanie wykonany w terminie, ale nawet rozszerzony[518]. W lipcu na teren budowy dociera pierwszy transport zakupionego w petersburskiej firmie „Kos i Diur"[519] fińskiego granitu przeznaczonego do wyłożenia cokołu świątyni. Ściany soboru mają już wysokość około dziesięciu metrów ponad poziom ziemi, co oznacza, że wyprowadzono je ponad „dach przedsionka otaczającego sobór ze wszystkich stron"[520]. Prasa odnotowuje, że położono już 900 000 cegieł, a przy budowie pracuje około stu osób, z których żaden nie uległ dotąd wypadkowi[521]. W końcu sierpnia robotnicy kończą zaplanowany na bieżący sezon budowlany zakres robót. Ściany soboru mają już ponad osiemnaście metrów wysokości na całym swoim obwodzie i finiszują prace przy układaniu granitowej dekoracji cokołu świątyni. W związku z decyzją Komitetu Budowy o zwiększeniu zakresu robót w 1896 roku rozpoczynane są przygotowania do wciągnięcia ogromnych „kilkaset pudów ważących kamieni do pilastrów

[512] „Kurier Warszawski" 1895, nr 184 (6 VII), s. 3.
[513] „Słowo" 1895, nr 245 (12 X), s. 2.
[514] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1896, nr 8, s. 163.
[515] „Słowo" 1896, nr 98 (IV), s. 2.
[516] „Warszawska Gazeta Policyjna" 1896, nr 86 (18 IV), s. 3.
[517] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1896, nr 2, s. 40.
[518] „Warszawska Gazeta Policyjna" 1896, nr 134 (28 VI), s. 2.
[519] Nie udało się ustalić, kiedy Komitet Budowy podjął decyzję o wyborze tego dostawcy i czy miało to miejsce przed czy po decyzji o odrzuceniu oferty tego przedsiębiorstwa na dostawę czterech głównych kolumn soboru.
[520] „Warszawska Gazeta Policyjna" 1896, nr 149 (17 VII), s. 2.
[521] „Warszawska Gazeta Policyjna" 1896, nr 145 (12 VII), s. 2.

świątyni"[522]. Sezon budowlany na placu Saskim kończy się w drugiej połowie października. Ściany soboru mają już blisko dwadzieścia metrów wysokości. Zakończono układanie granitowego cokołu świątyni, zamocowano też znaczną część granitów, tym razem dostarczonych ze Szwecji przez berlińską firmę „Kessel i Rol", tworzących pilastry. Jak tłumaczyła prasa, „Pilastry układane są z dużych, prawidłowo ociosanych kamieni, połączonych ze sobą klamrami żelaznymi. Waga oddzielnych kamieni dochodzi do 600 pud., pomimo to jednak przenoszenie i układanie takowych odbywa się z łatwością przez kilku robotników przy pomocy specjalnych przyrządów mechanicznych"[523].

Prace w roku 1897 rozpoczęto na przełomie kwietnia i maja (zgodnie z decyzją Komitetu Budowy po zakończeniu Świąt Zmartwychwstania Pańskiego), ale już na początku kwietnia przybyła do Warszawy kolejna grupa robotników kamieniarskich z Rosji[524]. Od kwietnia trwało także intensywne zwożenie na plac materiałów budowlanych[525]. Już w połowie maja odnotowywano, że prace budowlane trwają niezwykle intensywnie, a „pylony z ogromnych, ważących setki kilogramów, granitowych kamieni, za pomocą specjalnych maszyn i całego systemu bloków i szyn, z niezwykłą łatwością podnoszone są przez dwóch robotników na dowolną wysokość"[526]. W sierpniu 1897 roku, a więc miesiąc wcześniej niż planowano, zakończono montaż pylonów ze szwedzkiego granitu. Pracami w tym zakresie kierował skierowany przez firmę „Kesel & Rehl"„wykonawca budowlany Garczik" (Гарчик), którego precyzji i sumienności „nie sposób wyrazić słowami". Finalizowano także układanie granitowego cokołu wokół katedry, choć w tym zakresie prace przebiegały nieco wolniej niż zakładano. Odnotowano jednak z satysfakcją, że wysoki na 1,5 sążni kamienny cokół „robi bardzo dobre wrażenie zarówno kolorem kamienia, jak i dokładnością wykończenia, nad czym czuwają surowi, ale niezwykle skrupulatni Finowie"[527].

Dwudziestego sierpnia/pierwszego września 1897 roku po modlitwie w soborze Świętej Trójcy na plac Saski przybyli Mikołaj II z małżonką i dworem [il. 37]. Wizytacja placu budowy składa się z dwóch elementów: krótkiej modlitwy w tymczasowej kaplicy oraz obejrzenia ze znacznego oddalenia powstającej budowli. Orszak podjechał bezpośrednio pod kaplicę, przed którą monarchę powitał dziekan dekanatu warszawskiego ks. Pawieł Kallistow z krzyżem prestolnym w dłoni. Po ucałowaniu krucyfiksu przybyli weszli do kaplicy na modlitwę.

[522] „Warszawska Gazeta Policyjna" 1896, nr 188 (9 IX), s. 3.
[523] „Warszawska Gazeta Policyjna" 1896, nr 207 (4 X), s. 2.
[524] W materiale źródłowym zawarta jest informacja, iż robotnicy i mistrzowie kamieniarscy przyjechali „Изъ Ганке". Najprawdopodobniej chodziło o fińskie miasto Hanko.
[525] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1897, nr 8, s. 159.
[526] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1897, nr 11, s. 214.
[527] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1897, nr 16, s. 306.

Następnie przeszli do ustawionego obok kaplicy specjalnego pawilonu, przed którym oczekiwał już Komitet Budowy. Jego przewodniczący książę Imierietynski przedstawił carowi plany świątyni. O jej skali i końcowym efekcie car dowiedzieć się miał z gipsowej makiety, którą na czas pobytu dostojnego gościa przeniesiono na plac. Opuszczając teren budowy car „wyjawił życzenie, ażeby rozpoczęta budowa doprowadzoną była do końca pomyślnie"[528]. Biorąc pod uwagę, że na modlitwie w soborze Świętej Trójcy car pojawił się około godziny 10.15, a już o 10.55 witany był na Polu Mokotowskim, wizyta nie mogła trwać dłużej niż kilka minut[529].

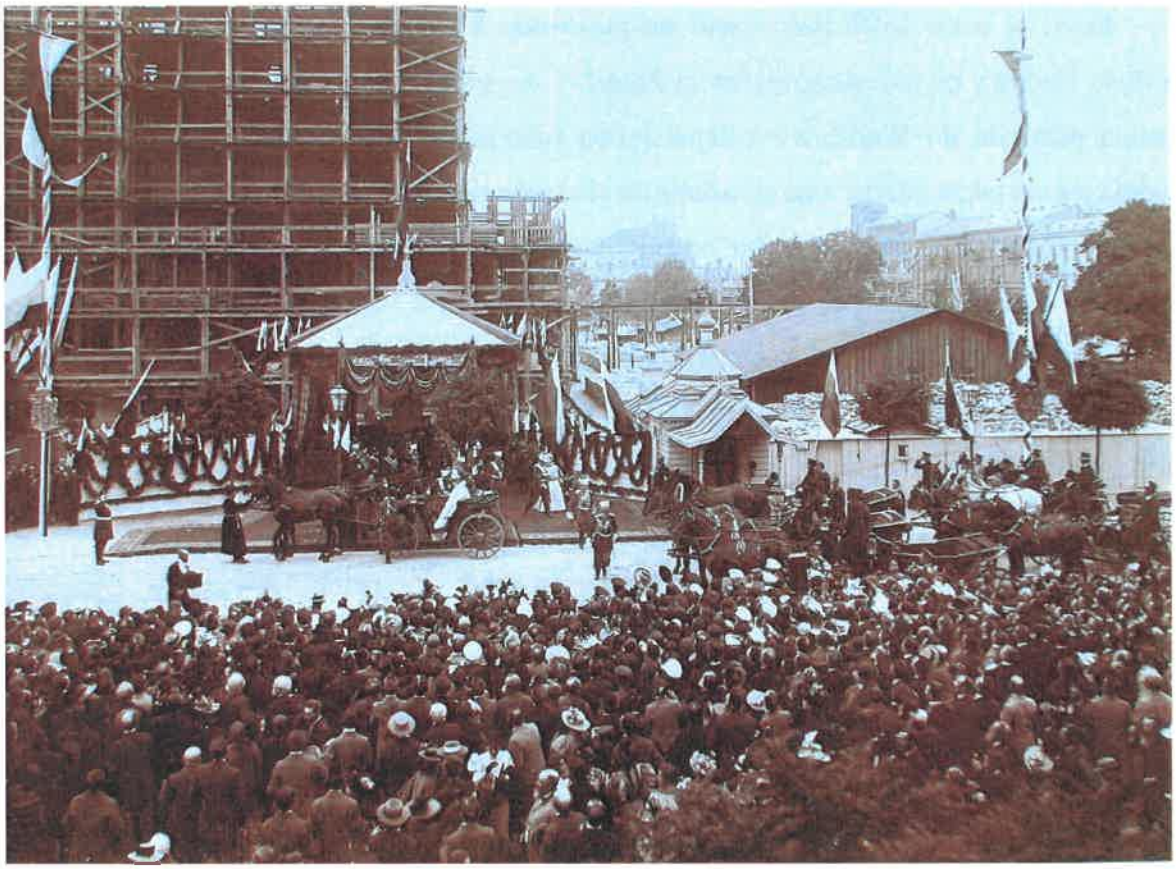

Ilustracja 37. Carski orszak przed budującym się soborem (źródło: archiwum własne)

Sezon budowlany zakończono w październiku, ale o finalnym zakresie wykonanych prac w roku 1897 z zachowanych źródeł dowiedzieć się nie można. Opublikowane przez Komitet Budowy rozliczenie finansowe pozwala domniemywać, że zarówno ten, jak i następny rok pozbawiony był spektakularnych wydarzeń, a prace na placu budowy koncentrowały się na doprowadzeniu inwestycji do stanu określanego dziś jako „surowy zamknięty".

W tym czasie zauważyć można odczuwalne także we wpływach z ofiar znużenie tematem budowy soboru. W gazetach z lat 1897–1902 informacje o budowie świątyni

[528] „Warszawska Gazeta Policyjna" 1897, nr 173 (1 IX), s.2.
[529] „Kurier Poranny" 1897, nr 242 (1 IX), s. 4.

praktycznie nie pojawiają się, a jeśli już, to dotyczą realiów placu budowy. Z ówczesnej prasy dowiadujemy się na przykład, że prawdopodobnie dla zwiększenia efektywności w maju 1898 roku warszawski policmajster zezwolił przedsiębiorcy Franciszkowi Gulbiewiczowi, u którego Komitet Budowy zamówił dostawy piasku, realizowanie ich zamkniętymi dla tego rodzaju ruchu towarowego ulicami Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście[530]. Z kolei we wrześniu 1898 roku ujawniono, że osiem beczek cementu przeznaczonego na budowę soboru zamiast na plac Saski trafiło na ul. Nowolipie 50 do domu niejakiego Chaskiela Rotensztajna. Jak wyjaśnił woźnica Franciszek Selerski, do zmiany adresu dostawy został namówiony przez jednego z budowniczych świątyni, który nie tylko obiecał mu za tę „usługę" rubla, lecz także pokwitował dostarczenie towaru[531].

W dniu 27 lutego 1898 roku na stolicę biskupią chełmsko-warszawską powołany został dotychczasowy biskup wileński i litewski Hieronim (Ekziemplarski) zastępując przeniesionego do Gruzji abp. Flawiana[532]. Dzięki odbytej przez nowego zwierzchnika wizytacji placu budowy soboru 25 kwietnia 1898 roku wiemy, że w kolejnym roku inwestycji prace kontynuowali sprowadzeni ze środka imperium murarze i cieśle wykonując m.in. prace związane z elementami dekoratorskimi ścian zewnętrznych oraz roboty dekarskie[533]. W końcu lipca 1898 roku wciąż trwały prace przy wykańczaniu ścian soboru. „Prawie codziennie" z fabryki Villeroy & Boch w Mettlach przyjeżdżała kolejna partia płytek elewacyjnych. Intensywnie prowadzono także prace przy konstrukcji wszystkich kopuł, wykorzystując do tego specjalnie zbudowane windy przeznaczone do transportu cegieł i cementu[534]. Prac w tym zakresie jednak nie zakończono, o czym świadczy przyjęty przez Komitet Budowy plan robót na rok kolejny.

Jak już wspomniano, 4 lutego 1899 roku omówiono założenia na zaczynający się wiosną kolejny sezon budowlany. Miał on być ostatnim dla robót konstrukcyjnych. Zakładano ukończenie konstrukcji wszystkich kopuł, ułożenie dachu nad całą katedrą, a także – kolejny raz – ślimaczące się montowanie płytek elewacji zewnętrznej[535]. W czerwcu 1899 roku gotowe są już trzy mniejsze kopuły, trwają też intensywne prace wykończeniowe przy kopule głównej. Budowane są wewnętrzne ciągi komunikacyjne, w tym schody do głównej kopuły. Trwają także murarsko-kamieniarskie prace wykończeniowe zarówno przy wejściach do świątyni, jak i jej oknach[536]. Już w lipcu zakończone są prace konstrukcyjne przy wszystkich kopułach i trwa

[530] „Warszawska Gazeta Policyjna" 1898, nr 101 (23 V), s. 1.
[531] „Kurier Poranny" 1898, nr 264 (23 IX), s. 4.
[532] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1898, nr 7, s. 146.
[533] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1898, nr 9, s. 195.
[534] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1898, nr 17, s. 351–352.
[535] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1899, nr 7, s. 97.
[536] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1899, nr 28, s. 364.

ich pokrywanie blachą dachową. Zakończono prace przy zewnętrznych ścianach, co pozwoliło na rozpoczęcie demontażu rusztowań. Przystąpiono do murowania wewnętrznych filarów[537]. Sierpień przynosi rozpoczęcie prac wykończeniowych ścian galerii (chórów) oraz części użytkowej przyziemia[538].

Prace te przerywa zima, więc kontynuowane są od początku kolejnego sezonu budowlanego w kwietniu 1900 roku. W lipcu tego roku na placu budowy dochodzi do pierwszego wypadku: z rusztowania spadł łamiąc sobie nogę „wyrobnik, 35-letni Tomasz Rembierz"[539]. 31 października 1900 roku budowę odwiedza abp. Hieronim. Hierarchę, który wchodzi do wnętrza świątyni, szczególnie interesuje kwestia organizacji części ołtarzowej, w tym pomieszczeń towarzyszących[540]. Wprawdzie prace zawieszono na okres zimowy, ale wewnątrz prowadzone są działania związane z instalacją grzewczą. Korzystając z dobrej pogody prowadzono także prace związane z przygotowaniem do złoceniem kopuł. Symbolicznym zakończeniem robót konstrukcyjno-budowlanych cerkwi jest uroczystość ustawienia pierwszego krzyża na dachu świątyni. Moment ten nastąpił 9 listopada 1900 roku. O godzinie 12.00 przybyły na plac budowy abp. Hieronim w otoczeniu duchowieństwa diecezjalnego odprawił krótkie nabożeństwo. Uczestniczyli w nim najważniejsi urzędnicy carskiej Warszawy z księciem Imierietyńskim na czele, a także przybyły specjalnie z Petersburga Leontij Benois. Celebransów i gości ustawiono na terenie budowy, na wprost od tymczasowej kaplicy. Nieliczne grono obserwatorów pozostało za ogrodzeniem, ustawiając się na schodach gmachu komendantury miasta. Około 12.15 abp. Hieronim dokonał poświęcenia krzyża, a następnie rozpoczęto operację jego montażu. Krzyż zabezpieczono owijając kilkakrotnie płótnem, a następnie przywiązano sznurami o długości 56 sążni, umieszczonymi w bloczku specjalnie ustawionego rusztowania. Operacja ta zajęła trzydzieści minut. O 12.45 rozpoczęto podnoszenie krzyża. Po pięciu minutach krzyż osiągnął swoją docelową wysokość i rozpoczęto procedurę jego mocowania. Zajęła ona ponad godzinę i zakończyła się o 14.00. Ustawiony na wysokości 32 sążni krzyż ważył 66 funtów. Tego samego dnia ustawiono także pozostałe sześć krzyży, każdy po czterdzieści funtów. Ich wykonanie powierzono moskiewskiej firmie Chlebnikowów.

Poinformowany o planowanej uroczystości Hurko przesłał na ręce księcia Imierietyńskiego kurtuazyjną depeszę, w której napisał m.in.: „Mam nadzieję, że pod znakiem

[537] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1899, nr 31, s. 399.
[538] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1899, nr 35, s. 448.
[539] „Kurier Poranny" 1900, nr 184 (22 VI), s. 4.
[540] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1900, nr 46, s. 570.

tych krzyży wszyscy ludzie znajdą pokój na ziemi i boże upodobanie[541]. [...] Proszę o przyjęcie moich szczerych gratulacji z powodu pomyślnego finalizowania prac przy wznoszeniu świątyni, nad której powstaniem pracowałem najlepiej jak mogłem i umiałem"[542].

Rok 1901 miał być ostatnim rokiem prac budowlanych. Według planów zakończyć miano wówczas zarówno prace przy samej katedrze (w tym pokrywanie dachu dachówką ceramiczną i miedzią oraz złocenie kopuł), jej instalacjach grzewczych i wentylacyjnych, jak i przy wznoszeniu dzwonnicy. W tym ostatnim przypadku plan zakładał zakończenie stawiania ścian zewnętrznych oraz ułożenie „ozdobnej majoliki ścian z poprzedniego roku"[543]. 14 kwietnia 1901 roku prace przy budowie soboru wznowiono[544]. W połowie 1901 roku roboty *stricte* budowlane zostają zakończone, co pozwala na przystąpienie do rozbierania także wewnętrznych rusztowań. W listopadzie trafiają one na licytację zorganizowaną przez Komitet Budowy. W informujących o niej ogłoszeniach zaznaczono, że oferowany materiał jest „zdatny do budowy budynków drewnianych"[545]. Pojawia się natomiast kłopot z kopułami, których proces złocenia zakończono. Wykonanie siedmiu kopuł powierzono moskiewskim przedsiębiorcom Chlebnikowym (tym samym, którym zlecono wykonanie krzyży). Umowa zawarta przez Komitet Budowy precyzowała, że kopuły mają zostać wykonane z czerwonej miedzi o grubości dwóch milimetrów i pozłacane „metodą ogniową" czystym złotem w taki sposób, „aby na każdy kwadratowy arszyn przypadały 4 jednostki złota"[546]. Oznacza to, że do pozłocenia pozostawała płaszczyzna około 1422 metrów kwadratowych (2812 arszynów kwadratowych), wymagająca około 48 kilogramów czystego złota. Umowę sporządzono w taki sposób, by firma nie była zainteresowana zarówno dokonywaniem na ilości użytego złota „oszczędności", jak i zawyżaniem wagi potrzebnego kruszcu. W obu przypadkach założono, że po dokonaniu pomiaru grubości nałożonej powłoki odstępstwo karane będzie grzywną. Używając dzisiejszej nomenklatury uznać można, że zawarty kontrakt miał charakter ryczałtowej umowy rezultatu z gwarantowaną kwotą 237 894 rubli i 20 kopiejek[547].

O ile jeszcze jesienią 1900 roku prasa zachwycała się, że kopuły „świecą one całą pełnią"[548], o tyle po kilku miesiącach zaczęły przygasać i podnosiły się liczne głosy, że wymagać będą szybkiej renowacji. Budowniczowie przekonywali jednak, że wszystko jest w

---

[541] Łk 2,14
[542] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1900, nr 47, s. 581.
[543] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1901, nr 24, s. 304.
[544] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1901, nr17, s. 212.
[545] „Kurier Warszawski" 1901, nr 330 (29 XI), s. 11.
[546] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник", 1902, nr 52, s. 640. 1 arszyn = 0, 71 m. Źródło posługuje się miarą „золотник" – zdefiniowaną w Rosji od 1899 roku jako 4, 27 grama.
[547] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1902, nr 52, s. 640.
[548] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1900, nr 46, s. 570.

porządku, a zastosowana technologia jest identyczna z tą wykorzystaną przy najpiękniejszych świątyniach Moskwy – Chrystusa Zbawiciela i Zaśnięcia Bogurodzicy. O ile w innych miastach, przy zastosowaniu tej samej technologii używa się na każdy cal kwadratowy dwóch jednostek złota, o tyle w Warszawie (wzorem Moskwy) położono cztery. Skoro więc „inne świątynie przez lat 100 nie wymagały napraw, nie ma podstaw by przypuszczać, że działania takie będą potrzebne w Warszawie"[549].

Kłopot najwyraźniej stawał się coraz bardziej widoczny, w maju 1902 roku zmienia się bowiem oficjalna narracja. „Chołmsko-Warszawskij Jeparchialnyj Wiestnik" przyznaje, że „już zimą dało się zauważyć, że złocone niedawno kopuły [...] zaczęły blaknąć, tracić kolor nabierając fioletowego odcienia i wkrótce wyglądać będą staro"[550]. Dowodzi jednak, że nie jest to efekt błędów lub zaniedbań, ale sytuacja typowa dla zastosowanej metody pokrycia kopuł „gorącym złotem". W ocenie przywoływanych przez periodyk (nie wymienionych z nazwiska) specjalistów owa galwaniczna metoda lepiej sprawdza się w miastach od tradycyjnego sposobu malowania kopuł złotem płatkowym. O ile bowiem powierzchnia złocona tradycyjnie „zachowuje świeżość przez 5–10 lat po czym niszczeje", o tyle galwanizowana „nieco zmienia swój wygląd przez pierwsze dwa lata", ale przez kolejne dziesięciolecia pozostaje w doskonałym stanie. Jako dowody na słuszność tej tezy przywoływane są dachy petersburskiego soboru św. Izaaka, które "choć wyglądają na brudne [...] w pogodny dzień pięknie odbijają promienie słoneczne i świecą jasno widoczne z dziesiątka kilometrów" Także cerkiew Zmartwychwstania Pańskiego w Petersburgu pozłacana tą samą metodą, co warszawski sobór, „jest już przyciemniona i pokryta czymś na kształt folii", co jednak w ocenie autorów materiału w żaden sposób nie wpłynęło na ogólne doskonałe wrażenie[551].

W grudniu 1902 roku do dyskusji włącza się przedstawiony jako wybitny specjalista w dziedzinie „chemii technicznej" i wykładowca petersburskiej politechniki N. Radiwajowski (H. Радивайовскій). W rzeczywistości autorem wielostronicowej publikacji poświęconej kopułom warszawskiego soboru i ocenie prawidłowości ich wykonania był najprawdopodobniej Władimir I. Radiwanowski – inżynier budownictwa, specjalista w dziedzinie oceny jakości materiałów i robót budowlanych, wykładowca petersburskiego Instytutu Technologicznego. Wcześniej był on ekspertem m.in. w 1883 roku przy renowacji złoceń w pałacu w Peterhofie i w 1884 w Pałacu Zimowym w Petersburgu. Analizując wykonanie złocenia warszawskich kopuł i porównując je z kilkoma podobnymi robotami wykonywanymi w Rosji w czasie

[549] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1901, nr 21, s. 265–266.
[550] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1902, nr 21, s. 235.
[551] Ibidem, s. 235–236.

ostatnich 25 lat inżynier określa trzy powody, dla których nowe kopuły soboru szybko utraciły swój blask. Pierwszym miało być zastosowanie nowej, nazywanej „moskiewską" metody złocenia, w której zamiast używanego dotąd amalgamatu zawierającego dwie części złota na każdą jedną część rtęci (tzw. metoda florencka), użyto wolnej rtęci, która dużo mocniej reaguje w kontakcie z miedzią. Spowodowało to silniejsze od przewidywanego utlenienie metalu. Powodem drugim, ściśle powiązanym z pierwszym, miał być zbyt szybkie nakładanie kolejnych warstw złota, co nie pozwoliło na właściwe „odparowanie" rtęci. Powodem trzecim miało być położenie zbyt cienkiej warstwy złota. Co ciekawe, autor analizy zastrzega, że stało się tak „mimo wykorzystania ogólnej masy kruszcu przewidzianej do złocenia"[552]. Pośrednio polemizuje w ten sposób z krążącą po Warszawie plotką, że powodem kłopotów jest zwykłe złodziejstwo i to, że część złota przeznaczonego na kopuły nigdy na plac Saski nie dotarła. Powołuje się przy tym na fakt, rzekomego zbadania grubości położonego złota przez biegłych Warszawskiego Okręgu Probierczego.

Reakcja kierownika urzędu probierczego Aleksandra W. Romanowa była natychmiastowa. Przekazuje on redakcji „Warszawskogo Dniewnika" oświadczenie, w którym jednoznacznie stwierdza, że wprawdzie Warszawski Okręg Probierczy był poinformowany o zawartej przez Komitet Budowy umowie i początkowo proszony o nadzór nad sposobem złocenia, ale prośbie tej musiał odmówić ze względu na szczupłość posiadanych kadr[553]. Ustalono, że badaniu poddane zostaną wyłącznie próbki dostarczone do siedziby Okręgu Probierczego. Tak się też stało. 16 maja 1901 roku Komitet przesłał dwie paczki, a w nich próbki pochodzące z dachu soboru. Po zbadaniu stwierdzono, że zawartość złota waha się między „tylko 17,82 części, a 12,06". Kolejne próbki dostarczone zostały 25 sierpnia 1901 roku. I znów badanie wykazało zawartość złota niższą od przewidzianej umową. Podobnie było z próbkami przekazanymi do badania 15 września 1901 roku. Romanow zaznacza przy tym, że przekazany materiał pobrany był – według oświadczenia Komitetu – z około 1% ogólnej powierzchni kopuł, co powoduje, że o poświadczeniu przez urząd ilości czystego złota faktycznie wykorzystanego do złocenia kopuł „nie może być mowy".

Komitet Budowy poważnie przystępuje do prac związanych z wykańczaniem świątyni[554]. 28 grudnia 1901 roku car podejmuje decyzję o przekazaniu w darze „potrzebnych

[552] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1902, nr 52, s. 642.
[553] Pełny tekst oświadczenia został przedrukowany przez jako przypis do cytowanego wcześniej artykułu petersburskiego eksperta; zob. „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1902, nr 52, s. 641.
[554] Dla przejrzystości wywodu działania związane z dekoracją wewnętrzną świątyni oraz opis wnętrza umieszczony został w osobnej części pracy, w tej poprzestano na krótkich informacjach pozwalających na zachowanie chronologii budowy.

do wewnętrznego portyku" ośmiu par kolumn. Mają być one wykonane z jaspisu i porfiru w Koływańskim Zakładzie Szlifierskim[555]. 16/29 października 1902 roku budowę wizytuje abp Hieronim, interesując się zarówno przebiegiem prac w samej katedrze, jak postępami budowy dzwonnicy[556].

Dzięki informacji o kradzieży złotego zegarka należącego do Antoniego Poryńskiego wiemy, że 4 listopada 1902 roku na plac Saski przywieziono pierwszy z przeznaczonych do soboru dzwonów. Wspomniany Poryński odpowiedzialny był za transport i w czasie realizacji zlecenia utracił wart 15 rubli czasomierz[557]. Dzwony zamontowano 7 listopada 1902 roku[558].

Na początku listopada 1902 roku ukończono budowę trzypiętrowego budynku zlokalizowanego na działce przy ul. Królewskiej 13, w którym zamierzano umieszczenie urządzeń kotłowni i wentylacji soboru, a także zlokalizowanie „machiny do oświetlenia elektrycznego tegoż soboru"[559].

Dalsza część sezonu budowlanego 1902 roku poświęcona została przede wszystkim pracom związanym z instalacjami systemów ogrzewania i elektryczności. Zgodnie z planem serce tych systemów znalazło się we wspomnianym budynku przy Królewskiej 13. Stosowne instalacje przeprowadzono podziemnym tunelem przecinającym ulicę Królewską i biegnącym przez południową część placu Saskiego. W budynku z czasem urządzono także mieszkania dla duchowieństwa i obsługi świątyni. Do jesieni 1902 roku zakończony był zarówno montaż kotłów parowych (w budynku Królewska 13), jak kaloryferów w soborze oraz towarzyszącej im infrastruktury przesyłowej. Zbudowano także parę spiralnych schodów umożliwiających wejście na dach soboru z poziomu absydy ołtarzowej[560].

W maju 1903 roku z wnętrza soboru usunięto wszystkie rusztowania budowlane[561]. Zastąpiły je konstrukcje niezbędne do pracy artystom zatrudnionym do prac malarskich. Kończono układanie marmurowych posadzek oraz montowano drzwi i balustrady zarówno na solejach, jak i galeriach chóru[562]. Najwyraźniej nie było na miejscu kompletu materiałów wykończeniowych, a w niektórych kwestiach nie zapadły końcowe decyzje. Świadczy o tym jednozdaniowy komunikat mówiący, że w grudniu 1903 roku Komitet Budowy upoważnił

[555] „Kurier Polski" 1902, nr 14 (14 I), s. 2.
[556] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1902, nr 43, s. 519.
[557] „Kurier Warszawski" 1902, nr 306 (5 XI), s. 2.
[558] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1902, nr 46, s. 556.
[559] „Kurier Warszawski" 1902, nr 309 (8 XI), s. 4.
[560] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1902, nr 34, s. 411–412.
[561] „Kurier Warszawski" 1903,nr 127 (9 V), s. 4.
[562] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1903, nr 43, s. 518.

architekta Piotra A. Feddersa do wyjazdu do Włoch celem odbioru modeli (próbek) marmurowych części portali wewnętrznych"[563].

Pierwsza wzmianka o pracach prowadzonych przy soborze w 1904 roku pochodzi z października, można więc uznać, że podsumowuje sezon prac budowlanych. Jest jednak dość lakoniczna. Wynika z niej jedynie, że katedra jest „prawie całkowicie wykończona z zewnątrz", bowiem brakuje jeszcze drzwi wejściowych i mozaik nad nimi. We wnętrzu zakończono tynkowanie wszystkich ścian, a w kopułach ustawione są rusztowania dla „malujących je artystów". Porównując te informacje z opisem z maja 1903 roku można odnieść wrażenie, że postęp prac był niewielki. Istotną informacją jest odnotowanie faktu, że kopuły soboru „ponownie czernieją", a dzieje się tak mimo, że „w ubiegłym roku poddane zostały czyszczeniu"[564].

Jak już wspomniano, we wrześniu 1905 roku gotowa jest znaczna część dekoracji części ołtarzowej, co osobiście sprawdził generał-gubernator Gieorgij Skałon[565]. W czerwcu 1906 roku prasa dwuzdaniową notatką odnotowuje, że wewnątrz soboru wznowiono prace kamieniarskie, a wykończenie świątyni zajmie jeszcze 5-6 lat[566]. 22 listopada 1907 roku do Warszawy przybywa z Petersburga specjalna rządowa komisja, której zadaniem jest ocena zarówno stanu, jak i poziomu wykonanych „robót artystycznych" we wnętrzu soboru[567].

Polskojęzyczna prasa doniosła we wrześniu 1909 roku, że „rozpoczęto ponowne złocenie kopuł" budowanej katedry[568]. Informacja ta wydaje się jednak nieprawdziwa. Fakt ponownego złocenia musiałby bowiem zostać odnotowany w dokumentach finansowych. Chociaż szczegółowe rozliczenia przestały być po pierwszych latach budowy publikowane, niemożliwe wydaje się, by ponownego złocenia nie odnotowano w „memoriale Stołypina". W tym kontekście prawdziwsza wydaje się wersja „Chołmsko-Warszawskogo Jeparchialnogo Wiestnika", który informował, że w końcu sierpnia przeprowadzono mycie złoconych kopuł: „[...] śmiały rosyjski rzemieślnik siedząc na platformie przywiązanej linami stopniowo czyści brunatną powłokę pocierając ją specjalnymi kwasami". Periodyk odnotowywał, że efekt tych działań jest „doskonały", a kopuły „odzyskały swój dawny blask i widoczne są daleko poza granicami Warszawy"[569].

---

[563] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1903, nr 50, s. 629.
[564] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1903, 104, nr 27, s. 510.
[565] „Warszawska Gazeta Policyjna" 1905, nr 183 (16 IX), s. 3.
[566] „Słowo" 1906, nr 174 (30 VI), s. 3.
[567] „Kurier Polski"1907, nr 323 (23 XI), s. 3.
[568] „Słowo" 1909, nr 199 (1 IX) [dod. por.], s. 2.
[569] „Варшавский Епархиальный Листок" 1909, nr 17, s. 196.

Wiosną 1910 roku budowla sprawia wrażenie gotowej. Wewnątrz trwają jednak wciąż prace wykończeniowe związane z realizacją przygotowanego przez Pokrowskiego programu dekoracji świątyni. Październik 1910 roku przynosi decyzję o powołaniu faktycznie kierującego budową soboru inżyniera Feddersa na stanowisko „budowniczego miasta"[570] z zaznaczeniem jednak, że „pozostawione zostają mu poprzednie obowiązki"[571].

Według zapowiedzi Komitetu Budowy potrwają one przez cały 1910 i 1911 rok[572]. W lipcu 1911 roku Komitet postanawia pokazać niegotową jeszcze świątynię wiernym stolicy. Mogą ją oglądać przez dwie godziny w wybrane niedziele. W prasie pojawiają się pierwsze oceny: „Panuje ten sobór nad miastem, niby wyrazisty symbol tego, że prawosławna Rosja stoi tu mocną stopą" – odnotowuje „publicysta obozu reakcyjnego p. Wołyniec" cytowany przez „Kuriera Porannego"[573]. Nie wszystkie rosyjskie oceny wybudowanego soboru są jednak równie entuzjastyczne. Oto w felietonie opublikowanym w petersburskim dzienniku „Nowoje Wriemia" wybitny prozaik Grigorij W. Iwanow stwierdza: „Sobór, zbudowany według projektu p. Benua, jest niezgrabny i brzydki. [...] malowidła w oborze warszawskim, z wyjątkiem paru obrazów, są wcale nie ciekawe"[574]. W jego ocenie świątynia nie tylko nie harmonizuje z otaczającą ją architekturą Warszawy, ale wręcz jest na niej gwałtem, co spowodowane jest fatalnym wyborem miejsca budowy przez Hurkę. Ma jednak sobór jedną zaletę – ironizuje autor – to jego wysokość: „Gdy kto zbłądzi w ulicach warszawskich, orientować się może przy pomocy jego kopuł, a zwłaszcza przy pomocy dzwonnicy"[575].

Już po poświęceniu soboru kontynuowano prace wykończeniowe jego otoczenia. W czerwcu 1912 roku postanowiono plac Soborowy oświetlać „dwakroć większą niż dotychczas liczbą lamp elektrycznych"[576].

Rok po uroczystości poświęcenia soboru i faktycznego rozpoczęcia eksploatacji budynku, 3 czerwca 1913 roku, do Warszawy przybyła z Petersburga specjalna międzyresortowa komisja, której celem było dokonanie inspekcji technicznej nowej katedry. Działanie to miało wymiar formalny i wiązało się z planowanym przekazaniem nieruchomości, pozostającej dotąd jako „obiekt w budowie państwowej" pod formalnym nadzorem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W toku trwających dwa dni prac (4–5 czerwca) Komisja dokonała szczegółowych oględzin zarówno budynku soboru, jak i budynku technicznego przy

[570] „Słowo" 1910, nr 447 (3 X), s. 2.
[571] „Goniec Wieczorny" 1910, nr 452 (3 X), s. 3.
[572] „Варшавский Епархиальный Листок" 1910, nr 1, s. 91.
[573] „Kurier Poranny" 1911 nr 208 (29 VII), s. 2.
[574] „Goniec Wieczorny" 1914, nr 206 (6 V), s. 2.
[575] Ibidem.
[576] „Nowa Gazeta" 1912, nr 251 (3 VI), s. 2.

ul. Królewskiej. Zapoznała się także z planami budowy nowego budynku parafialnego. 4 czerwca członków Komisji podjął kolacją w swoich apartamentach abp. Mikołaj[577].

3.3 Program dekoracji soboru

Wprawdzie już na etapie konkursu Benois przedstawił podstawowe elementy dekoratorskie świątyni, ale perspektywy dzisiejszej wiedzy uznać je możemy za potraktowane hasłowo sygnały, a nie spójny program dekoratorski czy ikonograficzny. Co więcej – jak pokazuje analiza porównawcza zachowanych projektów Benois ze zdjęciami gotowego soboru – praktycznie w żadnym z generalnych aspektów – zarówno w przypadku ikonostasów, jak i mozaik nad wejściami – pierwotne założenia projektanta nie zostały uwzględnione lub (jak w przypadku ikonostasów) zostały skorygowane przez samego architekta (o czym dalej).

We wspomnianych już wspomnieniach Michaił Niestierow twierdzi, że Adrian Prachow miał obiecane (prawdopodobnie przez Hurkę) zlecenie na opracowanie zarówno koncepcji architektonicznej, jak i programu dekoratorskiego dla nowego soboru. Był tego tak pewien, że już w 1894 roku[578] proponował grupie zaangażowanej w prace przy soborze św. Włodzimierza w Kijowie zatrudnienie przy warszawskim projekcie[579]. Z zamiarem tym musiał nosić się już wcześniej, bowiem we wspomnianym już liście do rodziców z 4 kwietnia 1893 roku Niestierow wspomina, że pewna dama „wygadała mi, że w Petersburgu Prachow zaproponował zdobienie przyszłej katedry wymieniając jako [najodpowiedniejszych] rosyjskich artystów Wasniecowa i Niesterowa"[580].

W sprawozdaniu z trzydziestego trzeciego posiedzenia Komitetu Budowy odbytego 12 maja 1897 roku odnotowano lakonicznie, że gremium „było bardzo zainteresowane kwestią artystycznego wykończenia katedry oraz jej wewnętrznego wystroju", ale „sprawa ta nie jest jeszcze do końca rozwiązana" i należy mieć nadzieję, że stanie się to „w najbliższym czasie, aby nie było przerwy między zaplanowanym na rok przyszły zakończeniem budowy ścian soboru, a jego wykańczaniem"[581].

---

[577] „Варшавский Епархиальный Листок" 1913, nr 12, s. 188.
[578] Niestierowa najwyraźniej zawiodła pamięć. Konkurs na projekt soboru rozpisano jesienią 1893 roku, a już 13 stycznia 1894 roku zwycięski projekt Benois został zatwierdzony przez cara. Zatem w 1894 roku Prachow nie mógł już zakładać, iż będzie realizował stołeczną inwestycję.
[579] *Мемуары Михаила Нестерова. Воспоминания о творчестве, работе, друзьях и художниках*, http://art-nesterov.ru/memuary17.php (dostęp 11 kwietnia 2021).
[580] Нестеров, *Письма. Избранное*, s. 102.
[581] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1897, nr 11, s. 214.

Zlecenie przygotowania programu dekoracji otrzymał ostatecznie Nikołaj W. Pokrowski i niezwłocznie zwrócił się z propozycją pracy przy wykonaniu dekoracji do głównych twórców fresków i mozaik katedry kijowskiej, czyli Michaiła Nestorowa i Wiktora Wasniecowa. Pierwszy z nich odmówił. Jak sam wspomina, „zajęty malowaniem cerkwi pałacu zbudowanego przez carewicza Jerzego Aleksandrowicza w Abastumani, miałem wszelkie powody, by uchylać się od warszawskiego projektu, czego nigdy nie żałowałem"[582]. Rozmowy z drugim prowadzone były jeszcze długo po zatwierdzeniu programu soborowych dekoracji.

Wprawdzie w przygotowanej i opublikowanej w roku 1900 wizji całościowej organizacji przestrzeni budującego się soboru[583] Pokrowski nie wskazywał nazwisk potencjalnych wykonawców, ale zarówno wspomniane wyżej rozmowy z Niestierowem i Wasniecowem, jak i rozległe kontakty Pokrowskiego pozwalają zakładać, że już na tym etapie miał on wizję wykonawców poszczególnych elementów dekoracji katedry. Jak już wspomniano, żadne z zachowanych źródeł nie podaje pełnego katalogu wykonawców poszczególnych obrazów soborowej dekoracji z przypisaniem ich do konkretnych dzieł – skatalogowania takiego dokonała po raz pierwszy, dopiero w 2010 roku Anna Gełdon[584].

Program Pokrowskiego nie ograniczał się do zaplanowania rozmieszczenia poszczególnych tematów malarskich na ścianach soboru. Stanowił swoisty autorski, manifest teologii ikony zawarty zarówno w pierwszych ośmiu stronach tekstu teoretycznego, jak i następujących po nim precyzyjnych informacjach o poszczególnych tematach. W tym zakresie wystrój warszawskiego soboru stawał się dla autora niejako pretekstem do przedstawienia szerszej wizji odpowiedzi na – jak sam wspomina – „często zadawane pytanie: jak planować umieszczenie obrazów w nowobudowanej lub odnawianej świątyni"[585].

Rozpoczynając opis filozofii swojego programu, Pokrowski zastrzegał, że malowidła na ścianach cerkwi nie mogą być przypadkowym zbiorem obrazów, ale muszą opierać się o system oparty na zasadach starożytnej symboliki świątyni. Wprawdzie prawosławie nigdy kanonu takiego – w znaczeniu formalnym – nie wypracowało, ale wykształcona przez lata w tym zakresie tradycja wsparta pismami Świętych Ojców winna być przy pracach dekoratorskich decydująca. Odwołując się do pism Sofroniusza z Jerozolimy, Hermanusa z Konstantynopola i

---

[582] *Мемуары Михаила Нестерова. Воспоминания о творчестве, работе, друзьях и художниках*, http://art-nesterov.ru/memuary17.php (dostęp 11 kwietnia 2021).

[583] Николай В. Покровский, *Проект размещения живописей в новом православном соборе во имя св. благоверного великого князя Александра Невского в Варшаве с объяснительной запиской*, Санкт Петербург 1900.

[584] Jak opisano we wstępie do niniejszej pracy, wszystkie podawane w tym rozdziale informacje o autorstwie poszczególnych dzieł malarskich (w tym mozaik) pochodzą z badań przeprowadzonych przez Annę Gełdon.

[585] Ze względu na wagę dokumentu pełna jego treść zostaje umieszczona w formie faksymile w aneksie do niniejszej pracy.

Symeona z Salonik postrzegających świątynię jako obraz świata składającego się z bytów widzialnych i niewidzialnych, Pokrowski widzi dekorację cerkwi jako podkreślającą tę koegzystencję z równoczesnym przypisaniem rozdziału poszczególnych miejsc.

Ołtarz to „świat niebiański" i miejsce życiodajnych Świętych Darów podporządkowane Eucharystii jako najważniejszemu z liturgicznych obrzędów. Miejsce, w którym apostołowie i ich następcy: biskupi, kapłani i diakoni, przez wielki w niezmienny sposób sprawują Boską Liturgię, tworząc wspólnie Kościół niebiański. W tym zaś wysokie – ale nie centralne – miejsce przynależne jest Bogurodzicy. Nad Nią, w epicentrum tego Kościoła, znajduje się miejsce dla Trójjedynego Boga.

Część środkowa świątyni to Kościół ziemski: zapowiadany przez proroków, uświęcony przez męczenników i rozwijany teologicznie przez świętych. Kościół, którego Głową jest największy z nauczycieli – Chrystus. Jego nauka rozpowszechniona została na cały Kościół przez natchnione pisma czterech ewangelistów. Opisane w Ewangelii sceny stanowią doktrynę Kościoła: jego oparcie i siłę.

Życie każdego z członków Kościoła kończy śmierć i Sąd Ostateczny. Ten sam i taki sam dla wszystkich: proroków i świętych, i tych, co się boją Pańskiego imienia, małych i wielkich[586].

Tak zbudowane centrum Kościoła otaczają wydarzenia przygotowujące przyjście Mesjasza – opisane w Stary Testamencie, a także godne naśladowania życie świętych.

W oparciu o powyższą konstrukcję Kościoła Pokrowski buduje wzorcową ikonografię świątyni. Stąd w najwyższym punkcie części ołtarzowej winien znaleźć się wizerunek Trójcy Świętej, a centralnie Bogurodzicy. Przypomnieniu o Eucharystii winni towarzyszyć nie tylko apostołowie uczestniczący w Ostatniej Wieczerzy, lecz także pokolenia świętych wyznawców.

Z kolei w części centralnej cerkwi jej najwyższy, centralny punkt (kopuła) zarezerwowany jest dla wizerunku Chrystusa wspieranego (żagle pod kopułą) przez czterech ewangelistów. Ściany boczne zostają przeznaczone dla scen z Nowego Testamentu, zaś ściana zachodnia (tył cerkwi) na symboliczną prezentację Sądu Ostatecznego. Ściany naw bocznych to miejsce na sceny ze Starego Testamentu. Całości obrazu winny dopełniać wizerunki świętych mających być dla wiernych orędownikami, ale i wzorem.

W oparciu o tak zbudowany szkielet teologiczny Pokrowski zaplanował następnie konkretne obrazy wskazując precyzyjnie ich lokalizację.

---

[586] Ap. 11,18.

Dnia 31 maja 1900 roku z Petersburga do Warszawy przybywa „specjalna komisja artystyczna" celem omówienia przygotowanej przez Pokrowskiego koncepcji. Wśród gości – poza Pokrowskim – są Benois oraz profesor Cesarskiej Akademii Sztuk, kierujący pracownią mozaik Paweł P. Czistiakow. Następnego dnia (1 czerwca 1900 roku) zostają przyjęci przez abp. Hieronima, któremu w imieniu Komitetu Budowy towarzyszy Konstantin I. Mołczanow. Pokrowski przedstawia swoją wizję dekoracji nowej katedry. Zostaje ona dobrze przyjęta przez arcybiskupa. 2 czerwca z komisją spotyka się Przewodniczący Komitetu Budowy generał-gubernator Imierietynski. Również jemu Pokrowski przedstawia swoją koncepcję. W opisującej to spotkanie relacji zwraca uwagę sformułowanie, że księciu „szczegółowo wyjaśniono proponowane rozmieszczenie świętych ikon", ale nie zakończone konkluzją o opinii generał-gubernatora, co nie pozostawiało wątpliwości, że nie w Warszawie zapadają ostateczne decyzje w sprawie wystroju soboru. W relacji brak także choćby cienia informacji, że przedstawianej koncepcji towarzyszyło omówienie potencjalnych jej realizatorów[587].

Trzydziestego lipca 1900 roku „Chołmsko-Warszawskij Jeparchialnyj Wiestnik" na dwóch stronach przedstawia idee towarzyszące Pokrowskiemu przy planowaniu wystroju katedry oraz samą koncepcję dekoracji. Opublikowany materiał stanowi w istocie streszczenie przygotowanego przez Pokrowskiego dokumentu[588].

Dość niespodziewanie zaledwie kilka tygodni po wyjeździe komisji Pokrowskiego Komitet Budowy „zostaje poproszony o przedyskutowanie", czy ze względów oszczędnościowych planowanych mozaik w portalach wejściowych nie dałoby się zastąpić freskami. Zamieszczona przez „Chołmsko-Warszawskij Jeparchialnyj Wiestnik" informacja nie zawiera informacji, od kogo wyszła owa prośba wskazuje jednak, że kwestia stała się przedmiotem pogłębionej analizy. W jej wyniku pomysł odrzucono jako niewykonalny z technicznego punktu widzenia – tynk położony na granicie, z którego wykonano wejściowe portale, nie miał szansy na odpowiednie związanie się ze ścianą i w rezultacie uzyskany efekt byłby delikatny i nietrwały. Po konsultacji z Leontijem Benois dopuszczono natomiast wariant zastąpienia mozaiki dekoracją wykutą bezpośrednio w granicie i punktowo pozłoconą, co wprawdzie dałoby efekt wizualny gorszy od wcześniej planowanego, ale tańszy o około 50 000 rubli (koszt wykonania mozaik wyceniono na około 64 000 rubli). Oszczędność ta – przy ogólnym kosztorysie soboru opiewającym w tym okresie (po licznych weryfikacjach) na 3 000 000 rubli – wydawała się „nieznacząca"[589].

---

[587] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1900, nr 26, s. 318–319.
[588] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1900, nr 31, s. 382–383.
[589] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1900, nr 33, s. 407–408.

W drugiej połowie 1902 roku wspomniany wyżej zespół spotyka się kolejny raz. Zachowana krótka notatka nie pozwala na stwierdzenie jaki był cel zebrania ani gdzie się odbyło (wszyscy trzej członkowie gremium mieszkali w Petersburgu). Jedynie lakonicznie stwierdza się w niej, że „dyskutowano nad ikonografią budowanej katedry"[590].

Brak jest źródeł pozwalających na dokładne określenie kiedy dokonano ostatecznego podzielenia prac pomiędzy poszczególnych malarzy. Z przywołanych niżej wspomnień Wasniecowa można wnosić, że nastąpiło to mniej więcej w pierwszej połowie 1901 roku.

Mozaiki

Praktycznie od początku projektu Benois zakładał, że wykonanie mozaik w soborze zlecone zostanie znanej i cenionej w Petersburgu pracowni Frołowów – nawiązującej do tradycji szkoły mozaikowej stworzonej przez Antonia Salvatiego przy okazji prac nad restauracją dekoracji katedry św. Marka w Wenecji. W 1890 roku Aleksander N. Frołow związany z pracownią mozaik Cesarskiej Akademii Sztuk postanowił wraz ze swoim synem Aleksandrem otworzyć pierwszy w Rosji prywatny warsztat produkcji dekoracji mozaikowych. Na początku lat dziewięćdziesiątych XIX wieku pracownia reklamuje się w gazetach: „Pracownia mozaikowa architekta Frołowa. Wykonuje portrety mozaikowe, obrazy, ikony, ołtarze, ikonostasy, fryzy, łuki, żagle, panele, kasetony, napisy, osłony kopuł i iglic, fasady sklepów itp. Szybko, trwale, tanio, elegancko". Już pięć lat później pracownia ma na tyle ugruntowaną pozycję, że otrzymuje prestiżowe zlecenie na wykonanie mozaik w cerkwi Zmartwychwstania Chrystusa (Spasa na Krwi) w Petersburgu. Pewność zlecenia pracy w Warszawie zwiększał także wieloletni związek Władimira, syna Aleksandra Frołowa, z córką Benois Niną, którą poślubił w 1905 roku.

Kolejne pokolenia Frołowów doskonalą wenecką metodę wykonywania mozaik. Tajemnica ich sukcesu tkwi – jak można dziś domniemywać – w trzech elementach. Pierwszym jest opracowanie autorskiej, pilnie strzeżonej technologii barwienia szkła wykorzystywanego do tworzenia mozaik na praktycznie wszystkie kolory i odcienie. Pozwala to na niedostępne w innych warsztatach niuansowanie barw realizowanych projektów. Drugim jest skala dzielenia projektu. Technologia wykonywania mozaiki zakłada, że projekt przenoszony jest z zastosowaniem skali a tzw. karton, a ten stanowi podstawę do układania na siatkowej podstawie kompozycji z odpowiednio wyprofilowanych niewielkich kawałków szkła lub kamienia (w zależności od przyjętej techniki). Właśnie owa skala stała się sukcesem Frołowych, decyzja o

[590] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1902, nr 46, s. 556.

zmniejszeniu przenoszonych na karton fragmentów zwiększyła bowiem dokładność przekazu i zgodność szczegółów projektu z realizowanym wielkoformatowym dziełem. Elementem trzecim stał się dobór pracowników. Frołow doskonale płacił pracownikom, dzięki czemu zatrudniał najlepszych[591].

Jeszcze w 1897 roku Leontij Benois zwrócił się do Wasniecowa z propozycją zaprojektowania wystroju soboru. Zajęty przeciągającymi się pracami w kijowskim soborze św. Włodzimierza malarz odmówił, informując w liście skierowanym do I. I. Tołstoja: „Odnosząc się z wielką i pełną sympatią do tak wzniosłego i doniosłego zadania, jakim jest budowa cerkwi prawosławnej w Warszawie, uważam za swój obowiązek przyczynić się do jak najlepszego zrealizowania tego wielkiego zadania. Biorąc jednak pod uwagę mój całkowity brak możliwości brania bezpośredniego udziału w tworzeniu tej świątyni zarówno w charakterze wykonawcy jakichkolwiek dzieł sztuki, jak i jako oficjalny członek Komitetu – mogę zaoferować swoje usługi Komitetowi i Waszej Ekscelencji jedynie jako osoba prywatna, nieoficjalnie wyrażająca swoje opinie"[592]. Deklaruje także, że gotów jest na prośbę Leontija Benois służyć radą w sprawie wykonania projektu dekoracji wnętrza świątyni.

W dniu 19 lipca 1901 roku prasa donosi, że Komitet Budowy soboru z uwagi na fakt, że świątynia ta ma być „jednym z najważniejszych wyrazicieli zapoczątkowań narodowych rosyjskich w kraju tutejszym" zwrócił się do „artysty Wasniecowa znanego rosyjskiego malarza religijnego, o wzięcie udziału w wewnętrznym przyozdobieniu świątyni w odpowiednim stylu". Jak zaznaczono w notatce propozycja została przyjęta[593].

„Chołmsko-Warszawskij Jeparchialnyj Wiestnik" z 29 lipca rozszerza informację podając, że Komitet zaproponował, aby do dekoracji wnętrza katedry zaangażować także „artystów Bruni, Bielajewa, Korowina, Koszelewa, Niestierowa, Riabuszkina i Charłamowa"[594].

Między Wasniecowem a zleceniodawcami najwyraźniej dochodzi do różnicy zdań. Możemy tylko domyślać się z zachowanego listu artysty do Nikołaja Pokrowskiego datowanego „Moskwa, wrzesień – październik 1901"[595], że kilka tygodni wcześniej przesłał do Komitetu Budowy Soboru list, w którym przedstawił swoją koncepcję samodzielnego wykonania całości dekoracji świątyni. Koncepcję, która nie przypadła warszawskim

---

[591] В. А Фролов, *Из истории русской и советской мозаики. Публикация Б. М. Кирикова*, [w:] Художник и город, Москва 1988. s. 283–314.
[592] List W. Wasniecowa do I. I. Tołstoja, 1897, http://www.vasnecov.ru/correspondence (dostęp 11 kwietnia 2021).
[593] „Gazeta Polska" 1901, nr 207 (19 VII), s. 2.
[594] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1901, nr 31, s. 388.
[595] List W. Wasniecowa do N. W. Pokrowskiego, 9 X 1901, http://www.vasnecov.ru/correspondence (dostęp 11 kwietnia 2021).

dostojnikom do gustu, o czym malarza 10 września poinformował Pokrowski formułując prawdopodobnie propozycję pokierowania przez Wasniecowa „Komitetem Dekoracji Wnętrz Katedry Warszawskiej".

W swoim liście Wasniecow wobec faktu, że jego wystąpienie „nie zostało wystarczająco szczegółowo przez Komitet przemyślane" raz jeszcze przytacza najważniejsze argumenty przeciwko koncepcji dzielenia zadania ozdobienia soboru pomiędzy kilku artystów: „Przy wielu różnorodnych wykonawcach, choć niewątpliwie utalentowanych i doświadczonych w branży, bardzo trudno zdecydować o jednakowej estetyce dzieła, zwłaszcza że wśród samych najznaczniejszych członków Komitetu, przy całym ich doświadczeniu w tej materii, różne są gusta i wymagania artystyczne. [...] Bardzo trudno będzie więc znaleźć właściwą drogę do osiągnięcia pożądanej jedności artystycznego wrażenia w świątyni"[596].

W dalszej części listu artysta w zdecydowany sposób rozprawia się z koncepcją „Komitetu" jako ciała, które miałoby zagwarantować spójną całość dzieła[597]. Przywołuje przy tym nie tylko kwestie artystyczne, lecz także logistyczne (przesyłanie projektów do zatwierdzenia pomiędzy kilkoma miastami lub konieczność odbywania spotkań członków gremium w jednym miejscu). Jednoznacznie stwierdza też, że sam „bez względu na to, jak bardzo się to Państwu wydaje pożądane i bez względu na to, jak bardzo staram się pomóc osiągnąć zamierzony cel [...] ze względu na wszystkie powyższe argumenty" w pracach Komitetu nie zamierza uczestniczyć, choć „jeśli Komitet uzna za konieczne zwrócenie się do mnie o radę lub opinię w jakiejkolwiek sprawie, bez konieczności okresowych wyjazdów do Warszawy czy Petersburga, to chętnie radą taką służę"[598].

Odpowiedź ta nie oznaczała jednak, że Wasniecow zamierza w ogóle zrezygnować z udziału w warszawskim przedsięwzięciu. Na wszelki wypadek w ostatnim zdaniu listu zaznacza, że podtrzymuje gotowość wykonania prac „w zakresie i terminach wskazanych we wcześniejszych listach".

W grudniu 1901 roku, przy okazji dwustronicowego tekstu kolejny raz omawiającego filozofię architektoniczną soboru oraz przyjętą przez Pokrowskiego metodykę programu

---

[596] Ibidem.

[597] Można przypuszczać, iż stanowisko malarza w sporej mierze wynikało z doświadczenia w podobnej sytuacji w roku 1897, i to również z udziałem Pokrowskiego, który kierował pracami nadzorowanymi przez podobny Komitet, powołanym do zatwierdzenia koncepcji, a następnie czuwania nad jej realizacją przy budowie cerkwi Zmartwychwstania Pańskiego w Petersburgu. Uwagi Komitetu oczekującego od Wasniecowa m.in. korekty twarzy postaci, kolorystyki oraz proporcji projektów rozzłościły artystę do tego stopnia, że w liście do przewodniczącego Komitetu Alfreda Parlanda z 10 grudnia 1897 roku zagroził rezygnacją z wykonywania do świątyni jakichkolwiek projektów.

[598] List W. Wasniecowa do N. W. Pokrowskiego, 9 X 1901, http://www.vasnecov.ru/correspondence (dostęp 11 kwietnia 2021)/

dekoratorskiego, pada już sformułowanie, że Komitet Budowy do udziału w „wielkim przedsięwzięciu" stworzenia wewnętrznego wystroju katedry zwrócił się do „wielu najlepszych rosyjskich artystów z mistrzem rosyjskiej sztuki cerkiewnej Wasniecowem na czele". Ten zaś „wybrał dla siebie stworzenie wystroju ołtarza głównego"[599].

Dyskusja najwyraźniej toczy się jednak dalej, w czasie posiedzenia Komitetu Budowy 1 maja 1902 roku omawiane są bowiem „kwestie ikon w nowo wybudowanej katedrze", a opublikowany dwuzdaniowy komunikat dość definitywnie oznajmia, że Komitet „postanowił zlecić stworzenie dekoracji ołtarza głównego[600] znanemu malarzowi Wasniecowowi"[601].

Ponieważ w obiegowej opinii funkcjonuje w tym zakresie błędne przekonanie przypisujące artyście autorstwo wszystkich znajdujących się w soborze mozaik, należy wyraźnie podkreślić, że dziełem Wasniecowa były wyłącznie projekty kompozycji mozaikowych części ołtarza centralnego (środkowej absydy wschodniej). Składały się zgodnie z wizją Pokrowskiego (patrząc od góry) z: wyobrażenia Trójcy Świętej[602], ogromnej kompozycji „W Tobie raduje się" przedstawiającej Bogurodzicę w otoczeniu świętych w centralnej części ściany oraz Eucharystia (nazywana czasem także Komunią Apostołów) w linii okien.

W marcu 1905 roku gotowe są już wstępne projekty (akwarelowe) części zamówionych dekoracji, w tym przygotowane przez Wasniecowa[603] Święta Trójca ale przede wszystkim „W Tobie raduje się"[604]. Praca przy projektach do warszawskiego soboru pochłania cały czas Wasniecowa. W napisanym 30 czerwca 1908 roku liście do Antoniego Turygina Michaił Niestierow skarży się: „[...] miałem być w majątku Wasniecowa i namalować jego portret, ale napisał mi, że dopiero pod koniec lata będzie wolny od pilnych zamówień (Warszawa) i będzie mógł mi pozować"[605].

W lutym 1910 roku Komitet Budowy informuje, że „gotowy jest jeden z trzech obrazów pana Wasniecowa przeznaczonych do ołtarza głównego" i został już przeniesiony na mozaiki. Z analizy dalszych źródeł wnosić można, że chodzi o mozaikę „Ojcostwo". Oryginał (projekt) tego dzieła Komitet Budowy przekazuje do biura generalnego gubernatora Warszawy na

---

[599] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1901, nr 51, s. 640.
[600] W oryginale użyto sformułowania: „трех запрестольныхъ образов".
[601] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1902, nr 19, s. 232.
[602] Dzieło to zarówno przez samego Wasniecowa jak i w dostępnych źródłach występuje zarówno jako „Święta Trójca", jak i „Ojcostwo/Bóg Ojciec" (ros. Отечествие). Biorąc pod uwagę siłę przekazu dzieła w centralnym punkcie stawiającego postać Boga Ojca w dalszej części niniejszej pracy będziemy się posługiwać określeniem „Ojcostwo".
[603] Wszystkie te prace w 1905 roku kupiła od malarza Galeria Trietiakowska w Moskwie.
[604] List W. Wasniecowa do I. S. Ostrouchowa, 25 III 1905, http://www.vasnecov.ru/correspondence (dostęp 11 kwietnia 2021).
[605] Нестеров, *Письма. Избранное*, s. 305.

Zamku Królewskim, gdzie zostaje wyeksponowany w gabinecie Mołczanowa[606]. Prawdopodobnie wśród innych artefaktów wywiezionych z Zamku trafia do Petersburga, skąd do Warszawy już nie wraca. Obecnie znajduje się w kolekcji Państwowego Muzeum Rosyjskiego w Petersburgu[607].

Drugi, jak określa Komitet, „bardzo skomplikowany oryginał dzieła „W Tobie raduje się" został przekazany przez autora do Petersburga, do pracowni Frołowa. Montaż tego dzieła zaplanowany jest na koniec 1910 roku[608]. 25 sierpnia 1910 roku projekt „Eucharystii" jest gotowy, a Wasniecow pisze do odpowiedzialnego za program dekoratorski Komitetu: „Szkic kompozycji nawiązuje nieco do «Eucharystii» soboru w Kijowie. Ze względu na oszczędność miejsca i aby uniknąć ścisku w kompozycji, anioły z rypidami, zwykle umieszczane na starożytnych obrazach w pobliżu tronu, zostały przeze mnie przeniesione do okien i miałyby być wykonane albo farbami ognioodpornymi, a jeśli to niemożliwe, aby uzyskać więcej światła, cienkimi kolorowymi szkiełkami. Gdyby Komitet nie znalazł możliwości umieszczenia aniołów w oknach, pokornie prosiłbym, abym w ogóle nie umieszczał aniołów na obrazie, aby uniknąć naruszenia integralności proponowanej kompozycji Eucharystii"[609].

W październiku tego samego roku szkic wciąż musi być nie zatwierdzony, skoro 16 października 1910 roku Wasniecow informuje Iwana Szczegłowa-Leontiewa: „[...] znowu zabieram się do pracy religijnej, przygotowując «Eucharystię» na mozaikę warszawskiej katedry. Praca jest duża i bardzo odpowiedzialna, a jej wykonanie zajmie dużo czasu"[610]. Decyzji nie ma także we wrześniu 1911 roku, o czym świadczy fragment listu Wasniecowa do Pokrowskiego, w którym wspomina: „Niedawno wysłałem Ci do Sankt Petersburga «Eucharystię». Powiadom mnie proszę o decyzji Komitetu. Prosiłbym również o informację o napisach na «Apostołach», jeśli są potrzebne, to od razu się nimi zajmę.

Prestoł w centrum obrazu „Eucharystii" jest pomalowany na złocistożółty kolor, ale ponieważ na malowidłach katedry dominuje kolor żółtawy, a poza tym łuk królewski (mozaika) jest również złocistożółty, to chyba należałoby zmienić kolor ubioru prestołu, żeby nie popadł w monotonię"[611].

---

[606] „Варшавский Епархиальный Листок" 1910, nr 11, s. 153.
[607] Nr inwentarzowy Ж-5718
[608] „Варшавский Епархиальный Листок" 1910, nr 1, s. 91.
[609] List W. Wasniecowa do Komitetu Budowy Cerkwi Katedralnej w Warszawie, IX 1910, http://www.vasnecov.ru/correspondence (dostęp 11 kwietnia 2021).
[610] List W. Wasniecowa do I. L. Szczegłowa-Leontiewa, 16 X 1910, http://www.vasnecov.ru/correspondence (dostęp 11 kwietnia 2021).
[611] List W. Wasniecowa do W. A. Pokrowskiego, IX-X 1911, http://www.vasnecov.ru/correspondence (dostęp 11 kwietnia 2021).

Szóstego września 1911 roku Wasiencow przybywa do Warszawy[612], aby osobiście skontrolować sposób przenoszenia projektów na ściany świątyni. Jest już wówczas gotowa część dekoracji absydy ołtarzowej: wysoko oceniony przez malarza fresk „Ojcostwo" oraz niewielki fragment „W Tobie raduje się"[613].

Relacjonując swój pobyt w Warszawie malarz pisze:

„Nadal żyję wrażeniami z Warszawy. Na pierwszym planie jest katedra, a w niej nasza mozaikowa absyda – uważam za konieczne, aby powiedzieć o niej kilka wrażeń. Ojcostwo wykonano bardzo artystycznie i zgodnie z oryginałami. Nie wymaga żadnych poprawek poza małą kropką na kolanach, którą ci wskazywałem. Nie wątpię, że «Raduje się w tobie» również zostanie wykonane bezbłędnie. Zamontowane jej fragmenty już teraz można uznać za całkowicie satysfakcjonujące w sensie artystycznym. Ogólnie rzecz biorąc, wiele części obrazu, jak sam się przekonasz, należy traktować jeszcze jako znajdujące się na wstępnym etapie montażu. Szczególnie dotyczy to części centralnej, czyli o Bogurodzicy z Dzieciątkiem. Gdybyśmy wszystko wokół potrafili doskonale wykonać, a z postacią Bogurodzicy i Dzieciątka, by się to nie udało, to uważałbym wszystkie nasze wysiłki za daremne. Te dwie centralne figury są esencją, wszystko inne to tylko «meble». Chociaż gdy meble są źle wykonane, mogą uszkodzić środek.

Wszystkie niedociągnięcia w pracach przygotowawczych są przez nas wspólnie rejestrowane, a Ty ze swojej strony podejmiesz wszelkie środki, aby zapewnić, że wszystkie nasze pragnienia zostaną spełnione z pełną uwagą. [...]

Muszę również wspomnieć o moich własnych niedociągnięciach. Dotyczą one głównie dwóch dodatkowych aniołów na ścianach ołtarza. Kwestia napisów pod nimi została już rozwiązana: wezmę je z tekstu akatystu do Bogurodzicy. Jak tylko otrzymam od was oryginał lub zdjęcie aniołów, od razu zabiorę się za napisy, a przy okazji zrobię także drobne poprawki wizerunków samych aniołów.

Jest jeszcze jeden mój błąd, która bardzo mnie niepokoi, to napis na głównym łuku – «Raduje się». Wydaje mi się zbyt ciężki i wielki. Byłbym bardzo zobowiązany, gdybyś znalazł okazję, by to nieco poprawić. [...]

Jeśli chodzi o Bogurodzicę z Dzieciątkiem, gorąco proszę, abyście z największą starannością zadbali o wierność przekazu oryginału zarówno w rysunku, jak i w kolorze. Im

---

[612] List W. Wasniecowa do A. W Wasniecowej, 4 IX 1911, http://www.vasnecov.ru/correspondence (dostęp 11 kwietnia 2021).

[613] List W. Wasniecowa do W. A. Pokrowskiego, IX-X 1911, http://www.vasnecov.ru/correspondence (dostęp 11 kwietnia 2021).

mozaika jest bliżej oryginału, tym lepsza będzie się wydawać i odwrotnie: im dalej od oryginału, tym gorsza. Przede wszystkim martwię się o twarze. Twarz Dzieciątka uważam za kompletnie nieudaną, gorąco proszę o spełnienie mojej prośby i wyznaczenie dla tej pracy najlepszego wykonawcy. Dokładaj wszelkich starań, aby wierniej przekazać oryginał"[614].

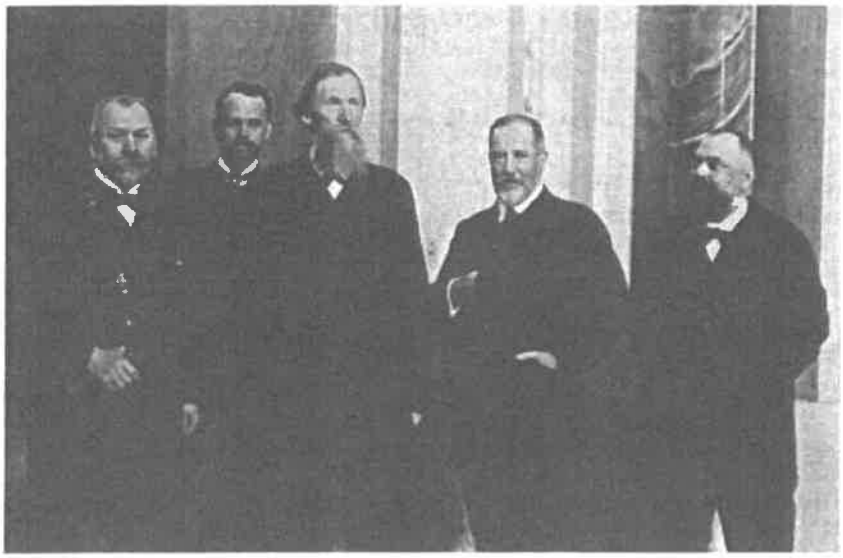

Ilustracja 38. Twórcy dekoracji soboru 30 stycznia 1912. Od lewej: K.I. Mołczanow, W.A. Frołow, W.M. Wasniecow, L.N. Benois oraz główny budowniczy katedry P.A. Fedders (źródło: archiwum własne)

Owa złota farba, o której w zacytowanym wyżej liście wspomina Wasniecow, jest jego autorskim pomysłem. W liście do Iwana W. Cwietajewa znajdujemy informację o sposobie jej przygotowania: „[...] bierze się płatek złota i pocierając go palcem rozdrabnia w płynnej gumie arabskiej. Konieczne jest umiejętne rozdrabniane, w przeciwnym razie można listek zepsuć i wyjdzie, jak mówią eksperci, spalone złoto, nie nadające się do użytku. Przy właściwym pocieraniu uzyskuje się złocisty płyn, który można już rozprowadzać pędzelkiem. Jeśli płyn później wyschnie, nie ma to większego znaczenia, złoto spłukuje się wodą i miesza pędzelkiem, a następnie używa jak akwareli"[615].

Ostatni raz do Warszawy Wasniecow przyjeżdża 6 grudnia 1913 roku, a więc ponad dwa lata od uroczystości poświęcenia soboru. Jak sam opisuje, zamierza dokonać „sprawdzenia" wykonanych kompozycji zarówno w świetle dziennym, jak i oświetlonych elektrycznymi lampami[616]. Jest także podejmowany śniadaniem przez generał gubernatora. Wizyta trwa nieco ponad dobę i zostaje uznana przez malarza za udaną.

---

[614] List W. Wasniecowa do W. A. Pokrowskiego, 10 IX 1911, http://www.vasnecov.ru/correspondence (dostęp 11 kwietnia 2021).
[615] List W. Wasniecowa do I. W. Cwietajewa, 19 II 1904, http://www.vasnecov.ru/correspondence (dostęp 11 kwietnia 2021).
[616] List W. Wasniecowa do A. W Wasniecowej, 6 XII 1913, http://www.vasnecov.ru/correspondence (dostęp 11 kwietnia 2021).

„Ojcostwo"

Mozaika ta zlokalizowana została w najwyższej części absydy centralnego ołtarza praktycznie na jej sklepieniu, co powodowało, że widoczna była wyłącznie dla osób przebywających w ołtarzu. Być może właśnie owa bardzo istotna z punktu widzenia teologii projektu dekoratorskiego Pokrowskiego, ale pozostawiająca dzieło poza obszarem percepcji wiernych lokalizacja spowodowała, że mozaika ta nie pojawia się w zachowanych opisach soboru.

Zaproponowane przez Wasniecowa postrzeganie Trójcy Świętej przez pryzmat Boga Ojca z siedzącym na Jego kolanach Mesjaszem i spływającym z piersi Duchem Świętym pod postacią gołębicy odchodziło od najpopularniejszego w przedstawieniach dziwiętnastowiecznej ikonografii cerkiewnej motywu Trójcy Świętej opartego o przygotowaną dla ławry Troicko-Siergiejewskiej w XV wieku ikonę Andrieja Rublowa [il. 39–40]. Odróżniało się także od innych wyobrażeń Świętej Trójcy poprzez przedstawienie postaci Chrystusa Zbawiciela jako młodzieńca, w sposób mający podkreślić, że jest On Synem Boga Prawdziwego[617]. Jako odwieczne Słowa Ojca Syn Boży trzyma w rękach księgę z zapisem wstępu do Ewangelii św. Jana zawierającego właśnie ów fragment („Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało")[618]. Kompozycja zostaje zamknięta okręgiem aniołów.



Ilustracja 39. „Ojcostwo" – projekt w zbiorach Państwowego Muzeum Rosyjskiego w Petersburgu (źródło: archiwum własne)

[617] Mk 14, 61–62.
[618] J.1, 1–3.

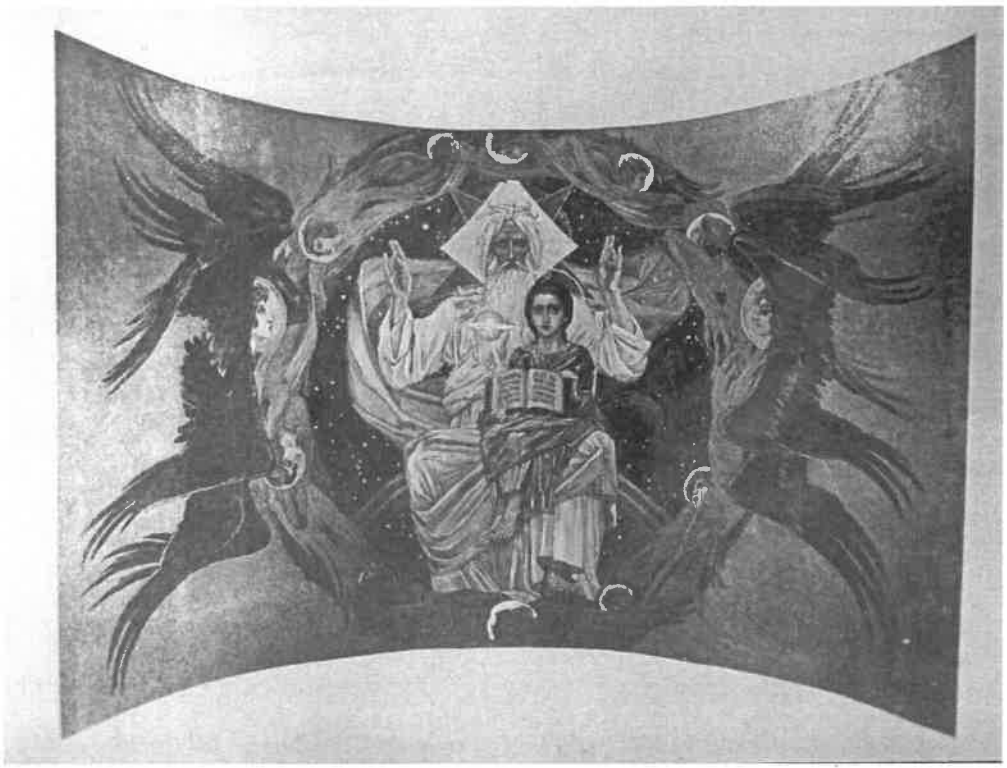

Ilustracja 40. „Ojcostwo" – mozaika zrealizowana (źródło: Album 2)

„W Tobie raduje się"

Centralną część ściany „zaprestolnej" zajęła mozaika przedstawiająca Bogurodzicę w ujęciu znanym w tradycji bizantyjskiej jako „W Tobie raduje się" [il. 41–42]. Nazwa ta stanowi bezpośrednie nawiązanie do pochodzącej z Liturgii św. Bazylego Wielkiego intercesji[619] anafory do Matki Bożej:

> О Тебе радуется, Благодатная всякая тварь,
> Ангельский собор и человеческий род,
> освященный храме и раю словесный,
> девственная похвало,
> из Неяже Бог воплотися,
> и Младенец бысть, прежде век сый Бог наш:
> ложесна бо Твоя престол сотвори
> и чрево Твое пространнее небес содела.
> О Тебе радуется, Благодатная, всякая тварь, слава Тебе![620]

[619] Intercesja – modlitwa wstawiennicza.
[620] *Liturgie Kościoła Prawosławnego*, przeł. H. Paprocki, Kraków 2003, s. 146–147.

W Tobie raduje się, Łaski Pełna,
wszelkie stworzenie, chóry Aniołów i ludzki ród.
O święty przybytku i raju Słowa,
dziewictwa chlubo,
w Ciebie wcielił się Bóg
i Dzieckiem był przedwieczny Bóg nasz.
Ciało bowiem Twoje tronem uczynił
i łono Twoje większym było od nieba.
W Tobie raduje się, Łaski Pełna, wszelkie stworzenie![621]

Ze względu na niski ikonostas mozaika ta była doskonale widoczna dla wiernych. Gdy wc1910 roku projekt dzieła dotarł do Warszawy, uznany został za jedno z najwybitniejszych dzieł Wasniecowa. „Ogólne wrażenie jest takie, że zapiera dech w piersiach" – komentował obraz „Chołmsko-Warszawskij Jeparchialnyj Wiestnik"[622].

Mozaika miała dwanaście arszynów wysokości i 24 szerokości, co odpowiada około 8,5×17 metrów, a więc zajmowała powierzchnię 144,5 metra kwadratowego. W jej centralnym punkcie znalazła się siedząca na tronie i górująca nad przedstawionymi w dwóch płaszczyznach: niebem i ziemią Bogurodzica z Dzieciątkiem. Ubrana w ciemnoniebieską suknię z narzuconym na nią królewskim płaszczem w kolorze krwawnika[623] trzyma na rękach przytulającego się do Jej szyi Syna. Wzrok Matki wydaje się początkowo skoncentrowany wyłącznie na Dziecku. Jednak już po chwili widz zauważa, że oczy Marii ogarniają pełnym uspokajającego ukojenia spojrzeniem także całą otaczającą ją rzeczywistość.

Nad Bogurodzicą odsłaniają się niebiosa: z zastępami aniołów otaczającymi katedrę w charakterystycznym rosyjsko-bizantyjskim stylu. Z anielskich chórów wyraźnie wyróżniają się dwie postacie archaniołów – kornego posłańca bożego Gabriela (po prawej ręce Marii) i arcystratega Michała (po lewej). U stóp tronu zgromadzony został świat ludzki podzielony na dwie grupy: po lewej ręce Matki Zbawiciela święci Cerkwi powszechnej, a po lewej święci ziemi rosyjskiej. W pierwszej grupie uwagę zwraca postać Wielkiego Męczennika Jerzego,

---

[621] Za: Henryk Paprocki, *Wspomnienie Matki Bożej i świętych w anaforach wschodnich*, „Elpis" 2011, nr 23-24, s. 253.
[622] „Варшавский Епархиальный Листок" 1910, nr 6, s. 92.
[623] Opisując przekazany przez Wasniecowa projekt współczesny autor posłużył się w tym miejscu słowem „омофор"; zob. „Варшавский Епархиальный Листок" 1910, nr 6, s. 92–93. Zachowany projekt oraz fotografia gotowej mozaiki nie uzasadnia jednak określenia płaszcza Bogurodzicy mianem omoforionu.

trzymającego krzyż cesarza Konstantyna Wielkiego oraz cesarzowej Heleny, po której bokach stoją Wielkie Męczennice Katarzyna i Barbara. Kolejne postacie owego chóru to m.in. święci Jan Damasceński, Szymon Słupnik, Mikołaj Cudotwórca, Bazyli Wielki, Grzegorz Teolog, Jan Złotousty, Ignacy Teolog oraz męczennik Szczepan.

Symetrycznie do nich zgromadzona została grupa świętych ziemi rosyjskiej, w której artysta umieścił m.in. świętych Cyryla i Metodego, św. Eufrozynę, Olgę, Teodozjusza i Antoniego, Borysa i Gleba, Filipa i Aleksego. Grupę zamyka postać św. Włodzimierza z krzyżem w ręku.

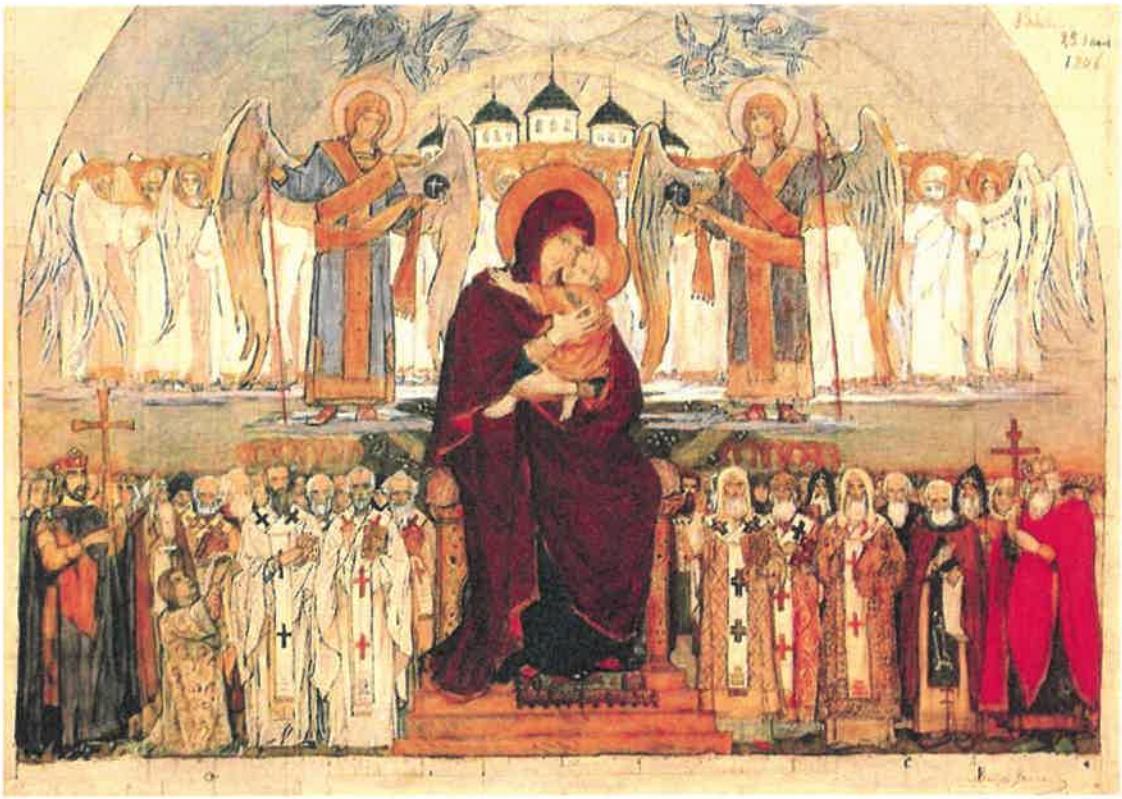

Ilustracja 41. „W Tobie raduje się" – wstępna koncepcja, szkic w zbiorach Galerii Trietiakowskiej (źródło: archiwum własne)



Ilustracja 42. „W Tobie raduje się" – mozaika zrealizowana (źródło: Album 3)

„Eucharystia (Komunia Apostołów)"

Znajdującą się najniżej Komunię Apostołów dostosowano kompozycją do układu ściany absydy ołtarza centralnego dzielonej dwoma oknami [il. 43–46]. Wspominana w listach Wasniecowa koncepcja połączenia kompozycji w spójną całość poprzez wykorzystanie okien do umieszczenia w nich wizerunków aniołów z rypidami nie uzyskał akceptacji. Jedyne zachowane zdjęcia mozaiki pochodzące już z okresu rozbiórki soboru pokazują, że Komunia Apostołów ograniczona została wyłącznie do postaci Chrystusa i apostołów, którzy ostatecznie uzyskali – nieuwzględnione w pierwotnym projekcie (i będące przedmiotem cytowanego wcześniej zapytania artysty) – podpisy. Natomiast okna pozostały niewykorzystane, dzieląc dzieło Wasniecowa na trzy części: centralną z postacią Chrystusa stojącego na tle prestołu w otoczeniu sześciu apostołów (Łukasz, Jan, Piotr, Paweł, Mateusz, Marek) oraz dwie boczne przedstawiające po trzy postacie apostołów (Andrzej, Bartłomiej i Filip po lewej, a Szymon, Jakub i Tomasz po prawej).

Na etapie realizacji artysta zrezygnował z pierwotnie projektowanej wersji umieszczonej nad głowami postaci wstęgi z inskrypcją. Miała ona zawierać w scenach

bocznych imiona pierwszych świętych – Ojców Kościoła oraz świętych rosyjskich. W centralnej części – nad postacią Zbawiciela umieszczony miał być ewangeliczny cytat z chwili ustanowienia Eucharystii: „Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje. Pijcie z niego wszyscy, bo to jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów"[624].

W wersji zrealizowanej inskrypcja ograniczona została do jednej linii tekstu. Niestety żadne z dostępnych źródeł nie podaje jego brzmienia, a zachowane pojedyncze fotografie gotowej mozaiki nie pozwalają na jego odczytanie.



Ilustracja 43. „Eucharystia" (część centralna), szkic projektowy w zbiorach Państwowego Muzeum Historycznego w Moskwie (źródło: archiwum własne)

[624] Mt, 26, 26-28.



Ilustracja 44. „Eucharystia" (część lewa), szkic projektowy w zbiorach Państwowego Muzeum Historycznego w Moskwie (źródło: archiwum własne)



Ilustracja 45. „Eucharystia" (część prawa), szkic projektowy w zbiorach Państwowego Muzeum Historycznego w Moskwie (źródło: archiwum własne)

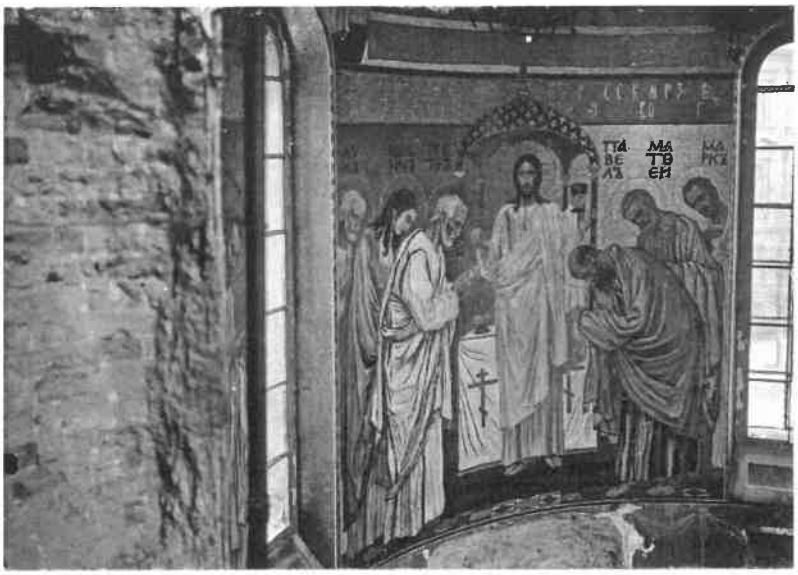

Ilustracja 46. „Eucharystia" – mozaika zrealizowana, zdjęcie wykonane w okresie burzenia soboru (źródło Album 3)

Mozaiki nad wejściami

Mimo początkowych wahań w tej kwestii ostatecznie zdecydowano, że wszystkie wejścia do soboru zostaną ozdobione mozaikami [il. 50]. W zaprojektowanych przez Benois tympanonach głównego (zachodniego) wejścia pierwotna koncepcja zakładała umieszczenie nad głównymi drzwiami wizerunku Bogurodzicy w typie Eleusa[625], adorowanej przez aniołów [il. 47], a we fryzie symboliczną scenę przedstawiającą Kościół jako Chrystusa w otoczeniu świętych na tle umieszczonego na drugim planie widoku warszawskiego soboru.

[625] Eleusa – Matka Boża Czuła. Typ ikony przedstawiający Bogurodzicę z Dzieciątkiem dotykającym Jej policzka. W tradycji greckiej wyobrażenie to nazywane jest w sposób lepiej oddający kwintesencję teologiczną prezentowanej sceny: „Glykofilusa" – „Matka słodkiego pocałunku."



Ilustracja 47. Wejście główne do soboru (środek) według pierwotnej koncepcji konkursowej Leontija Benois (fragment); (źródło: AGAD, 402- Zbiór Kartograficzny , sygn. 15-01)

Dekoracja wejścia lewego [il. 48] miała odwoływać się do ewangelicznego opisu wejścia niewiast do pustego grobu i oznajmienia im przez anioła, że „Nie ma Go tu, bo zmartwychwstał, jak powiedział!"[626].

[626] Mt.28,6.



Ilustracja 48. Wejście główne do soboru (lewe) według pierwotnej koncepcji konkursowej Leontija Benois (fragment); (źródło AGAD, 402- Zbiór Kartograficzny, sygn. 15-01)

Wejście prawe w projekcie Benois ozdobione było trudną do identyfikacji sceną przedstawiającą dwie postaci świętych (?) i anioła [il. 49].

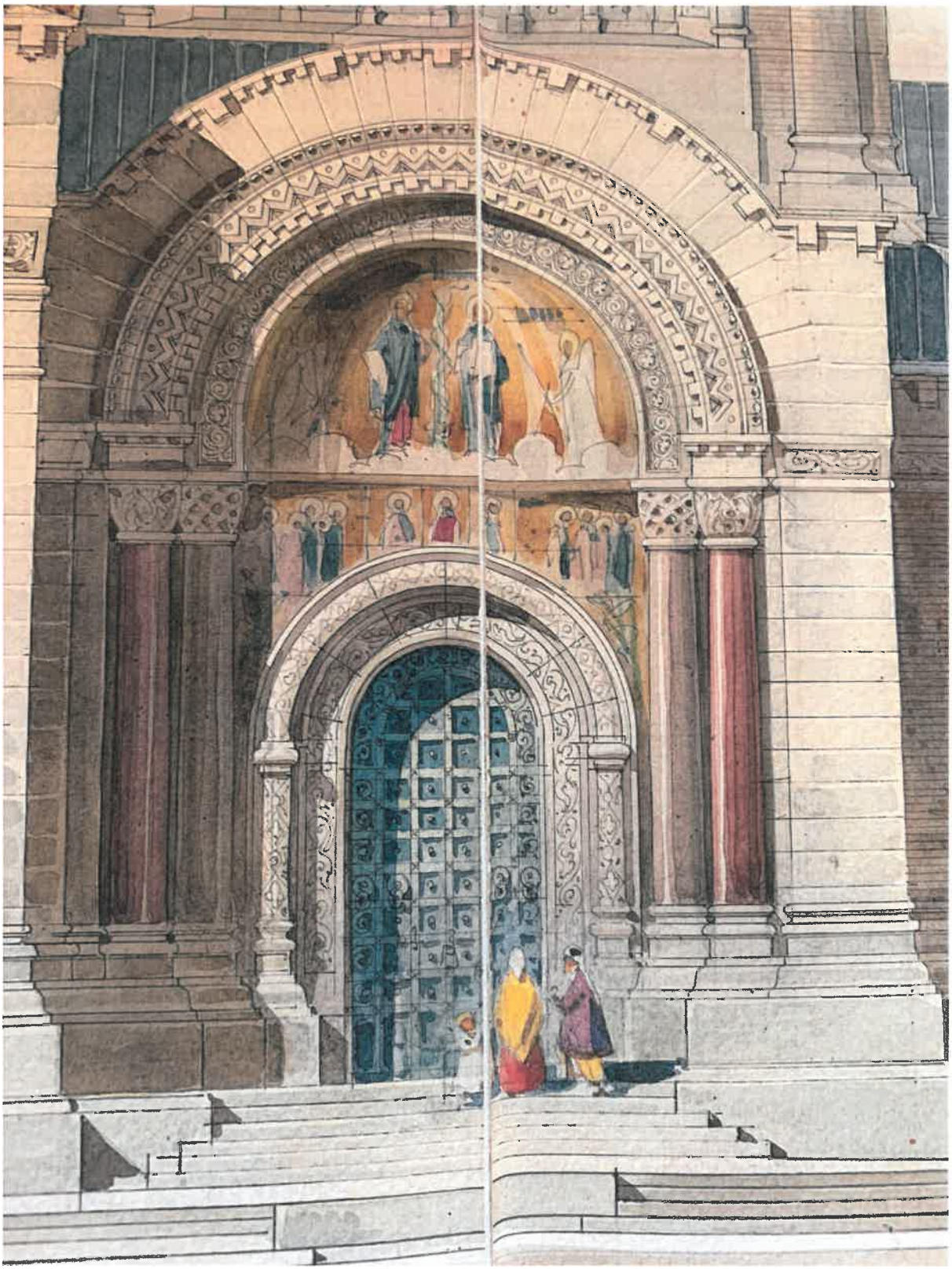

Ilustracja 49. Wejście główne do soboru (prawe) według pierwotnej koncepcji konkursowej Leontija Benois (fragment); (źródło AGAD, 402 – Zbiór Kartograficzny , sygn. 15-01)

Biorąc pod uwagę schematyczność zawartych w konkursowym projekcie soboru propozycji Benois – jak już wcześniej wspomniano – traktować je należy nie jako wiążącą

koncepcję, ale swoiste zaznaczenie miejsc umieszczenia dekoracji oraz ich kształtu w przestrzeni, nie zaś ostatecznej tematyki czy – tym bardziej – konkretnego wyglądu.

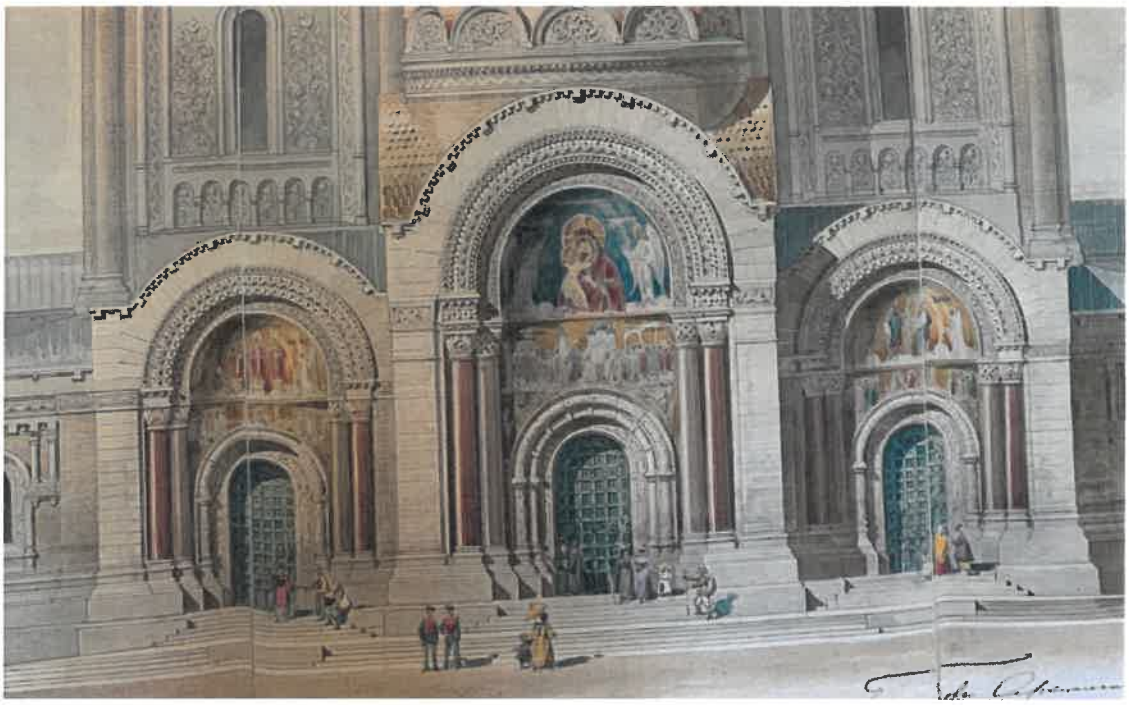

Ilustracja 50. Wejście główne do soboru (zachodnie) według pierwotnej koncepcji konkursowej Leontija Benois (źródło: AGAD, 402- Zbiór Kartograficzny , sygn. 15-01)

Zgodnie z programem Pokrowskiego zdecydowano o ulokowaniu w tym miejscu wizerunku Chrystusa Pantokratora. W zaproponowanej przez artystę kompozycji postać królującego Zbawiciela znajdowała się w otoczeniu chórów anielskich [il. 51].

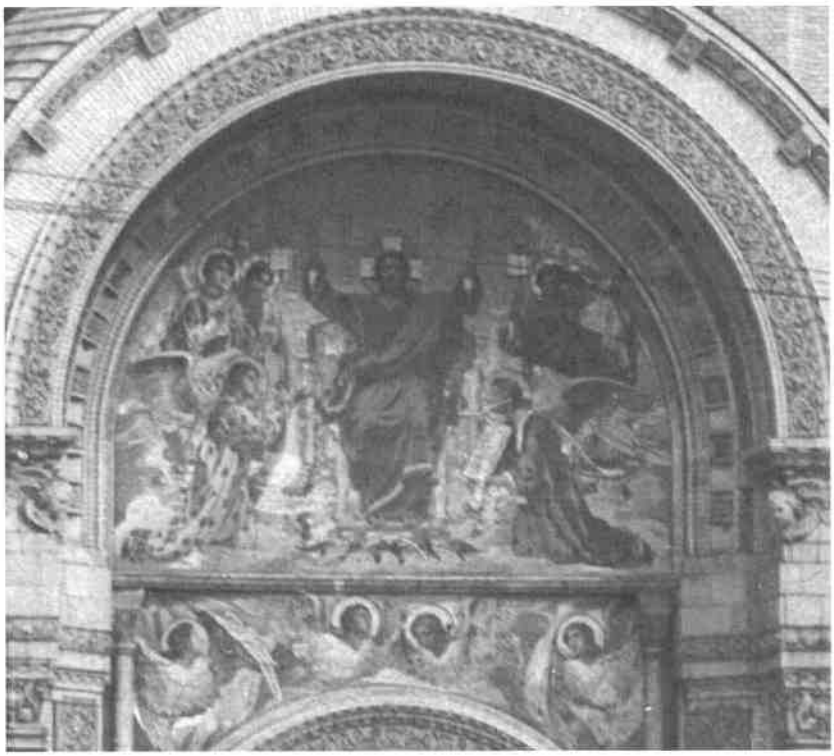

Ilustracja 51. Wejście główne do soboru (środek) w roku 1914 (fragment); (źródło: Album 3)

Dyskusyjne pozostaje autorstwo zarówno tej mozaiki, jak i pozostałych dwóch kompozycji umieszczonych nad mniejszymi drzwiami zachodniego wejścia. Nie może być wątpliwości, że wyszły one z tej samej pracowni, kłopotem jest jednak jednoznaczne określenie czyjej. Anna Gełdon przypisuje je Wiktorowi Dimitraszce. Natomiast we współczesnym realizacji soboru albumie opisane są jako zaprojektowane przez Nikołaja A. Bruniego. Gdyby tak było w istocie, byłyby to jedyne prace wykonane przez tego artystę na potrzeby warszawskiego soboru. Nazwisko tego twórcy nie pojawia się jednak – poza wspomnianym albumem – w jakichkolwiek dostępnych źródłach opisujących zarówno prace przy powstawaniu soboru, jak i jego wystrój. Pozwala to sądzić, że rację ma krakowska badaczka – zwłaszcza, że dopatrzyła się ona sygnatur Dimitraszki na relokowanych do Baranowicz ocalałych fragmentach dwóch prezentowanych tu mozaik.

Tympanon po stronie lewej poświęcony został Bogurodzicy adorowanej przez chóry anielskie [il. 52–53]. Nad wejściem prawym umieszczono zaś mozaikę przedstawiającą sobór św. Michała Archanioła [il. 54–55].



Ilustracja 52. Wejście główne do soboru (lewe) w roku 1914 (fragment); (źródło: Album 3)



Ilustracja 53. Mozaika znad lewego głównego wejścia do soboru po relokacji do Baranowicz (źródło: protodiakon Andriej Gorbunow)



Ilustracja 54. Wejście główne do soboru (prawe) w roku 1914 (fragment); (źródło: Album 3)



Ilustracja 55. Mozaika znad prawego głównego wejścia do soboru po relokacji do Baranowicz (źródło: protodiakon Andriej Gorbunow)

Podobnie rzecz miała się z wejściami po stronie południowej i prawdopodobnie północnej soboru [il. 56–60]. Pierwsze z nich w konkursowych rysunkach Benois miało nie tylko mozaikę w tympanonie, przedstawiającą Bogurodzicę z Dzieciątkiem unoszącą się na

chmurze i adorowaną przez aniołów oraz umieszczony we fryzie wizerunek Chrystusa „Nie ręką ludzką uczyniony", lecz także dużą kompozycję „królewską", przedstawiającą Bogurodzicę z Dzieciątkiem na tronie w otoczeniu składających Im hołd świętych różnych epok i stanów.



Ilustracja 56. Wejście północne do soboru według pierwotnej koncepcji konkursowej Leontija Benois (fragment); (źródło AGAD, 402 – Zbiór Kartograficzny , sygn. 15-01)



Ilustracja 57. Kompozycja nad wejściem północnym do soboru według pierwotnej koncepcji konkursowej Leontija Benois (fragment); (źródło AGAD, 402 – Zbiór Kartograficzny , sygn. 15-01)

Z tej drugiej kompozycji – ze względów oszczędnościowych – w trakcie budowy zrezygnowano. W tympanonie południowego wejścia umieszczono mozaikę poświęconą patronowi soboru – Chwała św. Błogosławionego Wielkiego Księcia Aleksandra Newskiego autorstwa Nikołaja A. Koszelewa. Patron świątyni przedstawiony jest jako ofiarowujący znajdującemu się w centrum przedstawienia Chrystusowi cerkiew, w której bez trudu dopatrzyć można się kształtów warszawskiego soboru. W dolnych rogach mozaiki umieszczono wizerunki dwóch innych świątyń, w których Anna Gełdon rozpoznaje petersburski sobór św. Izaaka Dalmatyńskiego oraz sobór Chrystusa Zbawiciela w Moskwie, uważane wówczas za najdoskonalsze budowle sakralne Rosji.



Ilustracja 58. Zrealizowana kompozycja nad wejściem północnym do soboru (źródło: Album 3)



Ilustracja 59. Mozaika znad południowego wejścia do soboru po relokacji do Baranowicz (źródło: protodiakon Andriej Gorbunow)

Niestety, pierwotny projekt soboru od strony północnej nie zachował się. Biorąc pod uwagę zasadę symetrii możemy jedynie domniemywać, że w swoim rozwiązaniu był on tożsamy z wejściem południowym. Brak natomiast źródeł pozwalających na stwierdzenie, jakie obrazy w swojej koncepcji umieścił tam Benois.

Nie zachowały się także zdjęcia zrealizowanej według projektu Koszelewa nad tym wejściem mozaiki Deesis ze świętymi Cyrylem i Metodym. Jej wygląd możemy oceniać tylko przez pryzmat relokowanych do Baranowicz.



Ilustracja 60. Mozaika znad północnego wejścia do soboru po relokacji do Baranowicz (źródło: K. Szastouski)

Zachowane dokumenty nie dają odpowiedzi, ile kosztowały projekty, a ile wykonanie poszczególnych mozaik. W cytowanym już liście Wasniecowa do Cwietajewa znajdujemy informację o koszcie złocenia: „[...] koszt pracy i płatek złota to od 5 do 10 rubli. Tą ilością można pokryć nie więcej niż pół metra kwadratowego"[627]. Informacja o koszcie wykonania mozaiki pojawia się jedynie w przywoływanym już preliminarzu wydatków na rok 1903, gdzie zaplanowano kwotę 33 000 rubli na wykonanie „mozaikowych obrazów w niszach portali" nad zachodnimi drzwiami wejściowymi[628]. Biorąc więc pod uwagę wielkość tympanonów wejścia zachodniego i odnosząc proporcjonalnie do pozostałych dwóch można – z dużą dozą ostrożności – szacować, że tylko wykonanie dekoracji wejść kosztować musiało nie mniej niż 60 000 rubli.

[627] List W. Wasniecowa do I. W. Cwietajewa, 19 II 1904, http://www.vasnecov.ru/correspondence (dostęp 11 kwietnia 2021).
[628] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1903, nr 43, s. 518.

Freski

Ściany soboru, na których nie umieszczono mozaik postanowiono ozdobić freskami. Wykonano je mieszanymi technikami ale – wbrew informacjom pojawiającym się w literaturze międzywojennej i powtarzanym w niektórych publikacjach publicystycznych – zawsze były to malowidła wykonywane bezpośrednio na ścianach, nie zaś jak sugerowano realizowane na modłę grecką na nie naklejone. „Wnętrze soboru pokryte było kompozycjami malarskimi, wykonanymi w trzech technikach, enkaustycznej (woskowej), temperowej i farbami Keima"[629].

Zaplanowane przez Pokrowskiego na pozostałych ścianach soboru dekoracje tworzyły zarówno pod względem artystycznym, jak i teologicznym spójną koncepcję, przygotowaną zgodnie z opisanymi wcześniej założeniami tematycznymi. Założenia te zostały, co do zasady, zrealizowane. Niepełny materiał zdjęciowy nie pozwala dziś na określenie wszystkich dokonanych w fazie realizacyjnej zmian. Jak już wspominano, próby zinwentaryzowania wykonanych dekoracji podjęła się Anna Gełdon w oparciu o możliwe do uzyskania w 2010 roku materiały źródłowe. Na potrzeby niniejszej pracy udało się poszerzyć materiały fotograficzne o źródła niedostępne badaczce. Nie rewidują one wcześniejszych ustaleń, a jedynie stanowią ich uzupełnienie.

Do prac przy dekoracjach ścian – poza Wasniecowem i Dmitraszką, którym zlecono projekty mozaik– zatrudniono dziewięciu artystów o uznanej już renomie. Trudno dziś stwierdzić, czym kierowali się zleceniodawcy dokonując podziału prac pomiędzy poszczególnych artystów biorąc pod uwagę, że na jednej ścianie byli w stanie zlecić prace dwóm, a nawet trzem artystom.

Najtrudniejsze ale i najbardziej prestiżowe zlecenie otrzymał Nikołaj N. Charłamow, obejmowało ono bowiem nie tylko wszystkie kopuły, lecz także m.in. całość sklepień, a także obrazy nad absydą centralnego ołtarza.

Zdecydowanie najwięcej pracy powierzono Fomie R. Railanowi, zlecając mu nie tylko większość scen biblijnych na południowej i północnej ścianach, ale także dekoracje obejść oraz przedsionków katedry. Prace artysty niejako uzupełniał Michaił S. Sudkowski, przygotowujący część scen ściany południowej oraz wizerunki świętych zaplanowane na ścianie zachodniej, a także Nikołaj P. Szachowski opracowujący cztery sceny strony północnej. Koszelew przygotował dekoracje bocznych arkad nad absydami oraz dwie sceny maryjne na ścianie

[629] *Maciej Szukiewicz protestuje*, „Z kraju i ze świata. Ilustrowany przegląd tygodniowy Gońca Warszawskiego" 1938, nr 18, s. 3.

zachodniej, a także dekoracje północnego i południowego tympanonu. Michaił A. Titow otrzymał zamówienie na Sąd Ostateczny na ścianie zachodniej. Niejako pomocnicze prace wykonać mieli: Walerian I. Otmar przygotowując medaliony znajdujące się w łukach soboru, a Wasilij T. Pierminow ornamenty sklepień. Dekoracje północnej i południowej absydy ołtarzowej powierzono Wasilijowi W. Bielajewowi. On także otrzymał zlecenie na Sąd Ostateczny na ścianie zachodniej oraz ozdobienie tympanonów pod mniejszymi kopułami.

Dla ułatwienia lokalizowania poszczególnych głównych elementów dekoratorskich przyjęto na potrzeby niniejszej pracy zasadę prezentowania ich w kolejności opisywanej przez Pokrowskiego (z wyjątkiem absyd ołtarzy). Jeśli dla danego dzieła dostępny jest materiał fotograficzny, prezentowany jest bezpośrednio pod informacją o zamierzeniu Pokrowskiego. w ten sam sposób umieszczana jest także informacja o autorze fresku. Jeżeli w toku realizacji dokonano zmiany wizji Pokrowskiego, informacja umieszczana jest bezpośrednio pod opisem pierwotnego projektu i opatrywana – w miarę możliwości – zdjęciem. Konstrukcja taka zakłóca wprawdzie przyjęty chronologiczny porządek prowadzenia narracji niniejszej pracy, ale powinna korzystnie wpłynąć na percepcję poszczególnych fresków oraz całej koncepcji dekoracji głównych ścian soboru[630].

Kopuły

W centralnej kopule – zgodnie z cerkiewną tradycją – umieszczony został wizerunek Chrystusa Pantokratora otoczonego postaciami cherubinów i serafinów a w żaglach postaci czterech ewangelistów. Całość – według projektu Charłamowa [il. 61–62].

[630] Pozostałe uzyskane materiały źródłowe prezentujące dekoracje soboru, a umieszczone w Albumie nr 3 zostają włączone do części ilustracyjnej aneksu.



Ilustracja 61. Chrystus Pantokrator w kopule głównej (źródło: Album 3)



Ilustracja 62. Chrystus Pantokrator oraz przedstawienia ewangelistów w kopule głównej (źródło: Album 2)



Ilustracja 63. Jeden z aniołów w żaglach kopuły – brak lokalizacji (źródło: Album 1)

Żagle wszystkich mniejszych kopuł ozdobione zostały wizerunkami aniołów [il. 63], zaś same kopuły wypełniały Bogurodzica w symbolice υψηλότερα των ουρανών (Najwyższe Niebo) w północno-wschodniej, w południowo-wschodniej św. Jan Chrzciciel [il. 64], w południowo-zachodniej Emmanuel [il. 65] i w północno-zachodniej Michał Archanioł.



Ilustracja 64. Jan Chrzciciel w kopule (źródło: Album 3)



Ilustracja 65. Emmanuel w południowo-zachodniej kopule (źródło: Album 3)

Wykonanie wszystkich zaplanowanych dla kopuł dekoracji zlecono Charłamowowi i autorstwo to nie budzi wątpliwości. Dyskusyjna pozostaje kwestia wyobrażenia w kopule północno-zachodniej, w której Pokrowski lokalizował św. Michała Archanioła. Opisując

gotowy już sobór Konstantin Mołczanow dzieło to identyfikuje jako „Anioła Wielkiej Rady"[631]. Z tytułem tym zgadza się również Anna Gełdon, opisując pracę Charłamowa jako przedstawiającą skrytego pod postacią anioła Chrystusa[632]. Interpretacja ta wydaje się uzasadniona biorąc pod uwagę pozbawienie anielskiej postaci, jakichkolwiek atrybutów przypisywanych w tradycji ikonograficznej Michałowi Archaniołowi, tj. miecza, lancy globusa, laski, oszczepu, puklerza, krzyża czy też szatana w postaci smoka złożonego u nóg Archanioła lub leżącego skrępowanego pod Jego stopami[633]. Zamiast tego widoczny jest gest błogosławieństwa.



Ilustracja 66. Wypełnienie kopuły północno-zachodniej (źródło: Album 3)

Ściana południowa

Rozplanowując ścianę południową soboru Pokrowski założył trzy rzędy fresków prezentujące wydarzenia opisywane w Nowym Testamencie. Najniższy rząd zawierać miał kolejno (patrząc od strony ołtarzy): Narodzenie Chrystusa (Sudkowski), Przybycie (adorację) pasterzy, Spotkanie Pańskie (Ofiarowanie w świątyni) (Sudkowski), Hołd Trzech Króli (Railan) [il. 67], Objawienie Józefa (Sudkowski) [il. 68], Ucieczka do Egiptu (Sudkowski) [il. 69] i Rzeź niewiniątek.

Rząd środkowy: Dwunastoletni Jezus w świątyni jerozolimskiej (Railan), Chrzest Pański (Railan), Przemienienie Pańskie (Sudkowski), Kazanie na Górze (Sudkowski),

---

[631] Константин Молчанов, *Новый православный собор во имя св. благоверного Великого Князя Александра Невского в Варшаве 1894–1912*, Варшава [1912?], s. 3.
[632] Ibidem, s. 60.
[633] Barbara Smal, *Święty Michał Archanioł w ikonografii*, https://michalici.pl/artykul/swiety-michal-archaniol-w-ikonografii (dostęp 14 maja 2022).

Rozmowa z Samarytanką (Railan), Uzdrowienie syna urzędnika królewskiego (Sudkowski), Jezus wskrzesza syna wdowy z Nain (Sudkowski).

W rzędzie najwyższym zaplanowano sceny Uzdrowienie niewidomego i Wypędzenie demona oraz – ze względu na znajdujące się na tej wysokości okna – wypełnienie reszty ściany postaciami świętych apostołów po dwóch na każdą z przestrzeni.



Ilustracja 67. Fresk „Hołd Trzech Króli" (źródło: Album 1)



Ilustracja 68. Fresk „Objawienie Józefa" (źródło: Album 1)



Ilustracja 69. „Fresk Ucieczka do Egiptu" (źródło: Album 1)



Ilustracja70. Fresk „Dwunastoletni Jezus w świątyni jerozolimskiej" (źródło: Album 1)



Ilustracja 71. Fresk „Chrzest Pański" (źródło: Album 1)

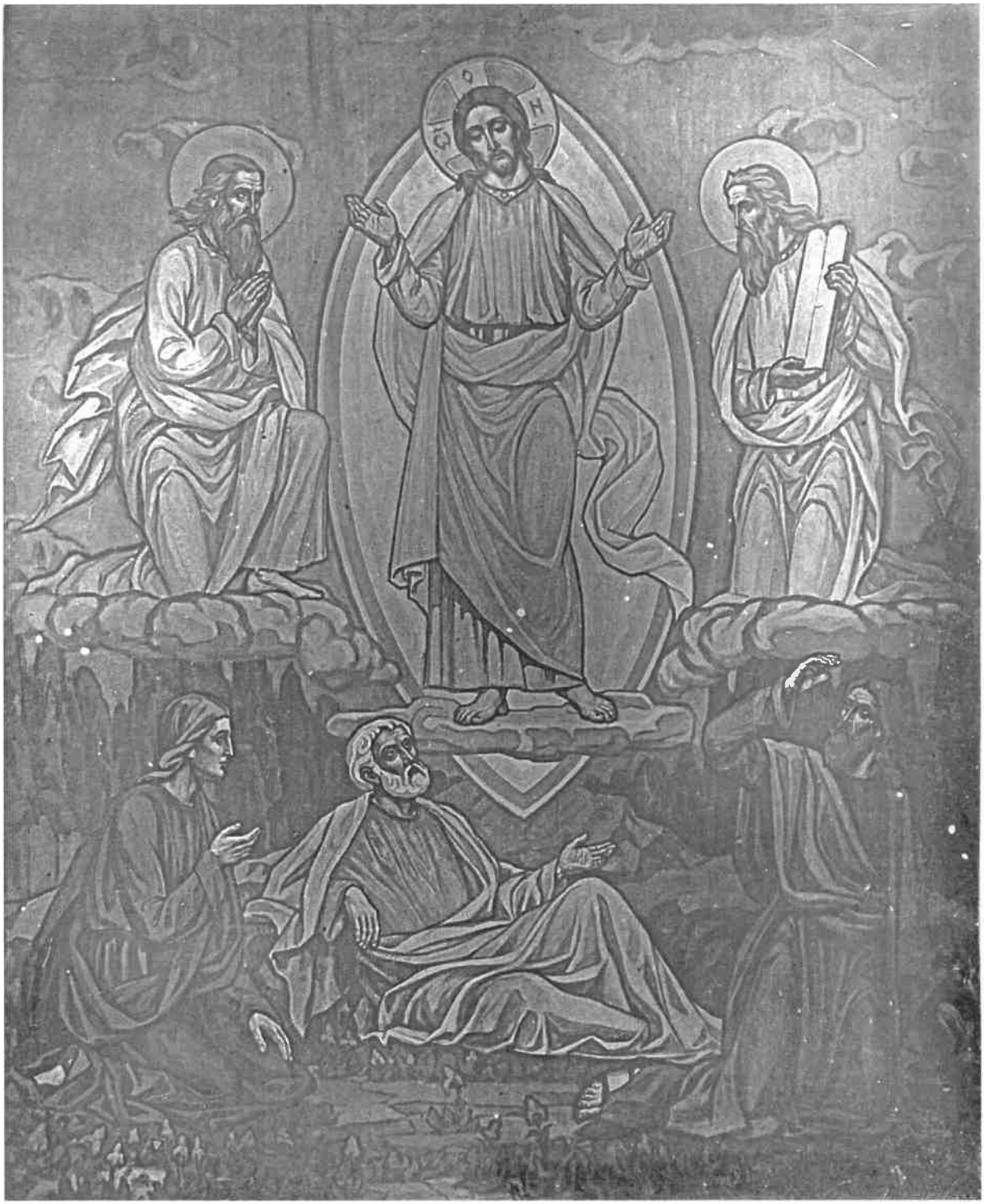

Ilustracja 72. Fresk „Przemienienie Pańskie" (źródło: Album 1)



Ilustracja 73. Fresk „Kazanie na Górze" (źródło: Album 3)



Ilustracja 74. Fresk „Rozmowa z Samarytanką" (źródło: Album 1)

Ściana północna

Na ścianie północnej znaleźć się miały – symetrycznie do przedstawionych wyżej – sceny przedstawiające najniższym rzędzie: Wskrzeszenie córki Jaira (Sudkowski), scena ta została ostatecznie ulokowana na ścianie południowej; Wesele w Kanie Galilejskiej (Railan), Uspokojenie burzy (Railan), Rozmnożenie chlebów (Railan), Uzdrowienie paralityka, Błogosławieństwo dzieci (Railan), Wskrzeszenie Łazarza (Railan).

W rzędzie środkowym: Wjazd Chrystusa do Jerozolimy (Railan), Modlitwa w Ogrójcu (Railan), Zdrada Judasza (Szachowski), Chrystus przed Piłatem (Szachowski), Chrystus niesie krzyż (Railan), Ukazanie się Chrystus nad Jeziorem Tyberiadzkim (Szachowski), Objawienie się Zmartwychwstałego w drodze do Emaus (Szachowski). Planując tę część Pokrowski zapisał

przy scenie Chrystusa nad jeziorem, że może być ona zastąpiona sceną zstąpienia Chrystusa do piekła.

Rząd najwyższy – podobnie jak na przeciwległej ścianie – miał zostać ozdobiony dwiema scenami – Niewiasty przy grobie Jezusa i Ukazanie się Zmartwychwstałego niewiastom, oraz kolejnymi postaciami apostołów.

Część nieudokumentowanych osobnymi zdjęciami obrazów można odtworzyć dzięki zachowanym zdjęciom zachodniej części północnej ściany (widoczne są również elementy dekoracji ściany zachodniej bezpośrednio nad wejściem lewym) oraz środkowej części ściany północnej.

Całość świątyni okalał fryz z wizerunkami świętych rozmieszczony przez Charłamowa w taki sposób, by nad drzwiami znajdowały się postaci archaniołów Michała i Gabriela.



Ilustracja 75. Fresk „Błogosławieństwo dzieci" (źródło: Album 1)



Ilustracja 76. Fresk „Wskrzeszenie Łazarza" (źródło: Album 1)



Ilustracja 77. Fresk „Modlitwa w Ogrójcu" (źródło: Album 1)



Ilustracja 78. Fresk „Chrystus niesie krzyż" (źródło: Album 1)



Ilustracja 79. Północno-zachodnia część soboru (źródło: Album 2)



Ilustracja 80. Środkowa część północnej ściany soboru (źródło: Album 2)



Ilustracja 81. Fresk „Michał Archanioł" (źródło: Album 1)



Ilustracja 82. Fresk „Archanioł Gabriel" (źródło: Album 1)

Ściana zachodnia

Nad bocznymi drzwiami głównego wejścia Pokrowski zaplanował sceny Zaśnięcia Bogurodzicy (Koszelew) i Opieki Bogurodzicy (Koszelew). Lokalizację drugiego z wymienionych obrazów możemy określić precyzyjnie dzięki zachowanemu zdjęciu północno-zachodniego rogu soboru.

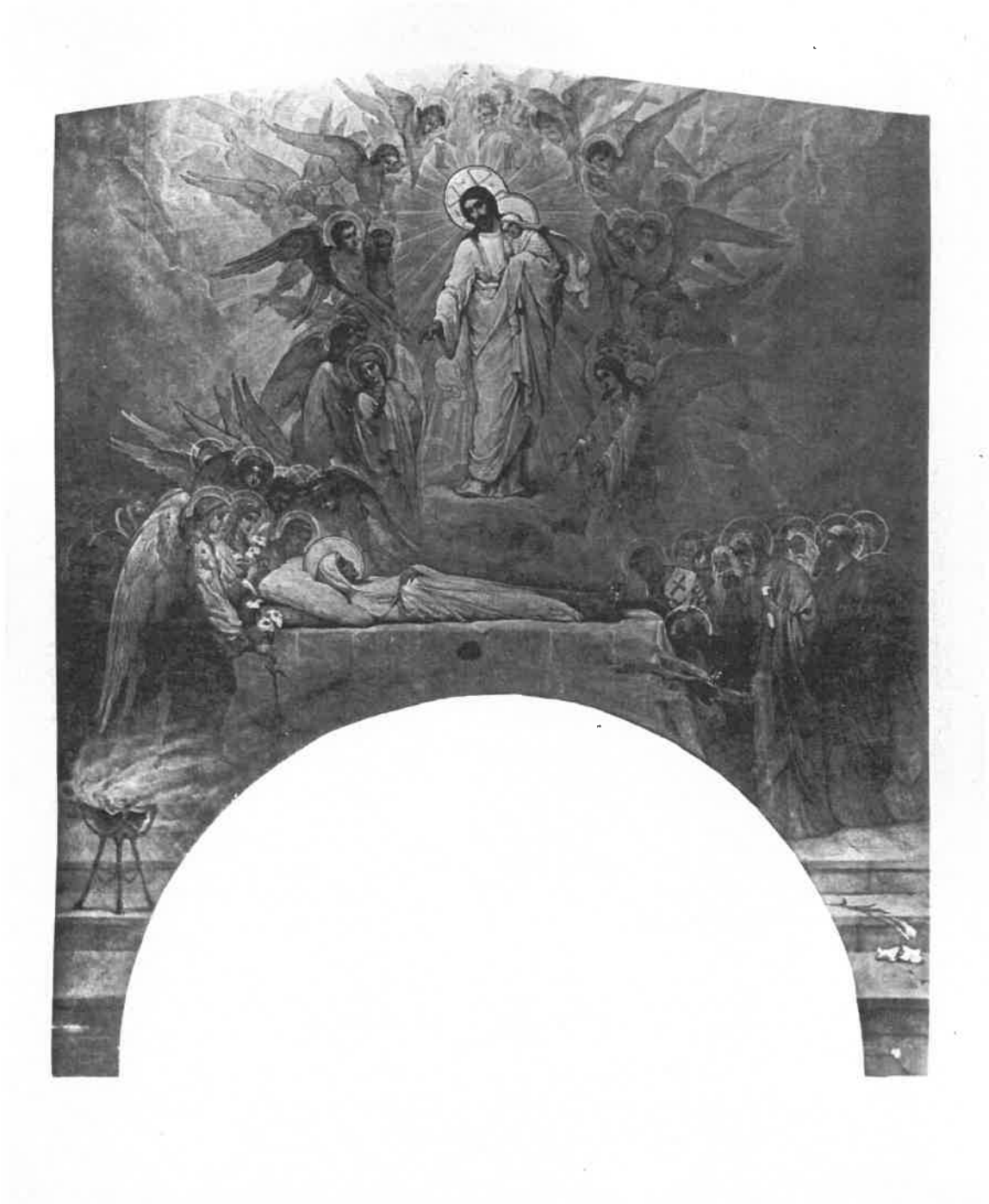

Ilustracja 83. Fresk „Zaśnięcie Bogurodzicy" (źródło: Album 3)



Ilustracja 84. Fresk „Opieka Bogurodzicy" (źródło: Album 3)

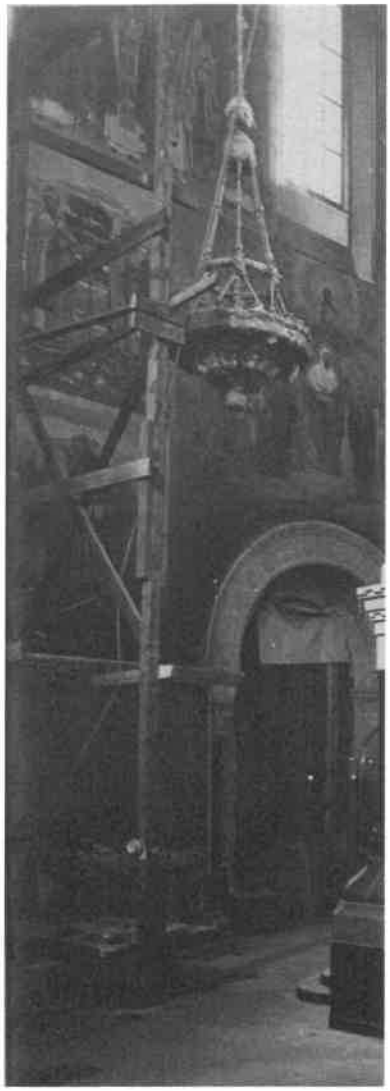

Ilustracja 85. Północno zachodni róg soboru z widocznym freskiem „Opieka Bogurodzicy" (źródło: Album 2)

Pod nimi rząd obrazów przedstawiających umieszczone centralnie Narodzenie Bogurodzicy i Wprowadzenie Marii do świątyni oraz umieszczone naprzeciwko odpowiednich absyd ołtarzowych – zgodnie z poświęceniem ołtarzy – Cud św. Mikołaja i Oznajmienie chrześcijaństwa Słowianom. Wyżej – na wysokości okien – umieszczone miały zostać wizerunki ośmiu świętych (po dwóch w każdej z dekoracji): Konstantyna i Heleny , Włodzimierza i Olgi, Borysa i Gleba, Aleksandra Newskiego i Andrzej Bogolubskiego (wszystkie wykonane przez Sudkowskiego)



Ilustracja 86. Fresk „Konstantyn i Helena" (źródło: Album 3)



Ilustracja 87. Fresk „Borys i Gleb" (źródło: Album 3)



Ilustracja 88. Fresk „Aleksander Newski i Andrzej Bogolubski" (źródło: Album 3)

Nad łukami chóru Pokrowski lokował wizerunek Zbawiciela Czuwającego („Недреманное Око"), a nad łukami głównego wejścia postaci aniołów. Na wysokości centralnego okna zachodniej ściany umieszczony został – zgodnie z cerkiewną tradycją – obraz Sądu Ostatecznego.

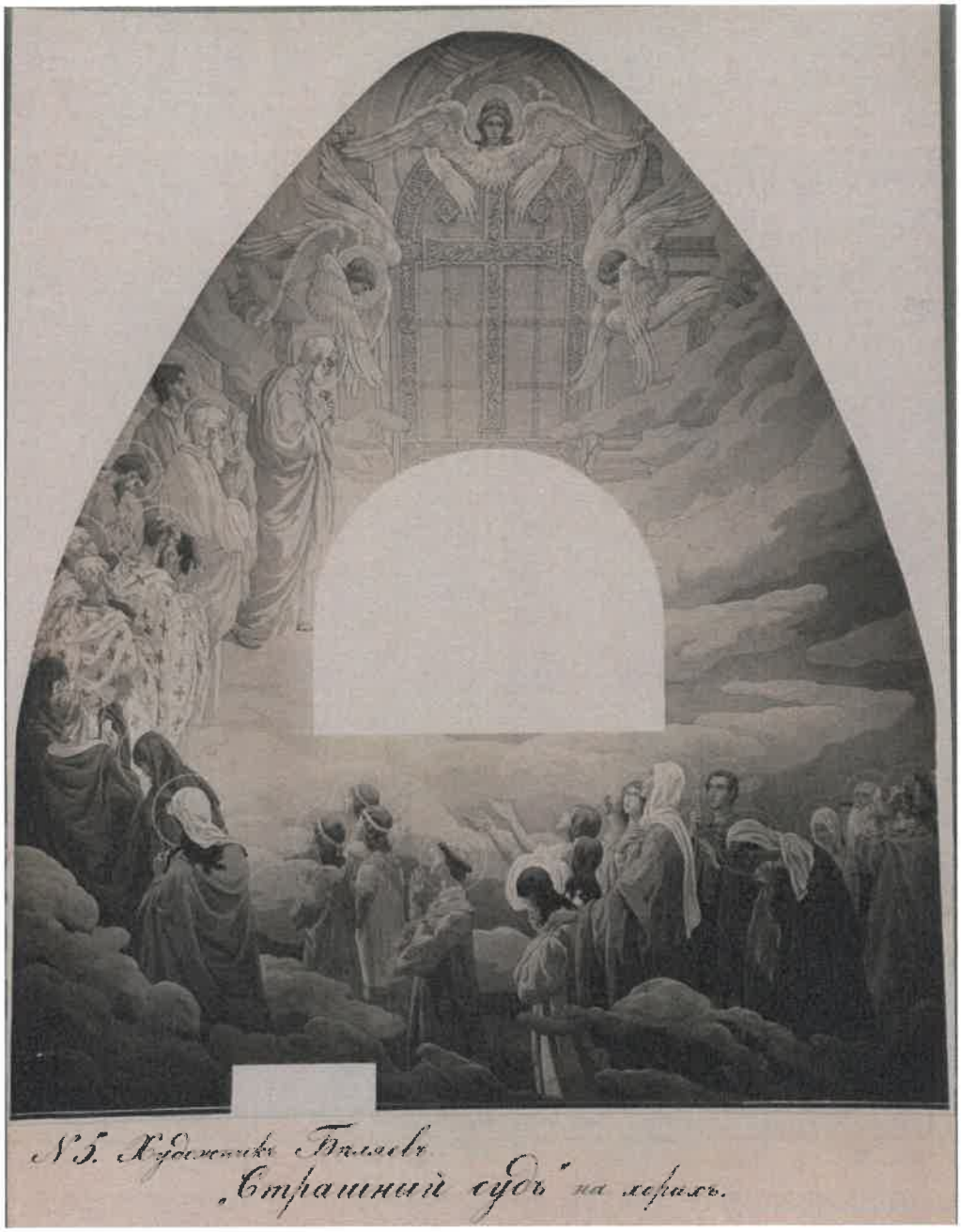

Ilustracja 89. Fresk „Sąd Ostateczny" (źródło: Album 2)



Ilustracja 90. Ściana zachodnia soboru bezpośrednio nad wejściem głównym (źródło: Album 4)

Obejścia i pozostałe dekoracje

Freskami ozdobiono także obejścia nawy głównej, ściany chórów oraz przedsionki wszystkich wejść, umieszczając w nich przede wszystkim wyobrażenia świętych. Przykładem może być pochodzące z północnego obejścia dzieło Railana przedstawiające postaci świętych rosyjskich [il. 91]. Zachowana dokumentacja fotograficzna pokazuje, że ze względu na zastosowane w soborze rozwiązania techniczne – wymuszoną (mechaniczną) wentylację oraz centralne ogrzewanie, niekiedy artysta musiał ustąpić miejsca technologii. Przykładem niech będzie fresk Railana w przedsionku północnego wejścia, w który „wkomponowano" kratę instalacji wentylacyjnej. Poniżej widoczny jest zamontowany na ornamentach dolnego pasa dekoracji kaloryfer [il. 92]. Miejsca pozbawione przedstawień figuralnych ozdobiono ornamentami pędzla Railana [il. 93].



Ilustracja 91. Fresk „Święci ziemi rosyjskiej" (źródło: Album 1)



Ilustracja 92. Fresk „Święci lekarze cudotwórcy: Kosma, Pantelejmon i Damian" z widocznymi urządzeniami technicznymi (źródło: Album 1)



Ilustracja 93. Przykład fresków ornamentacyjnych (źródło: Album 1)



Ilustracja 94. Przedsionek wejścia zachodniego (głównego) do soboru widziany z północy na południe (źródło: Album 1)

Przebieg prac przy freskach

Źródłowa możliwość odtworzenia przebiegu prac nad freskami jest dziś bardzo ograniczona. Prace przypadają na okres braku zainteresowania mediów przeciągającymi się pracami przy budowie nowej katedry. 30 maja 1902 roku do Warszawy dociera projekt fresku Pantokrator do głównej kopuły soboru [il. 95]. Przygotowany przez Charłamowa materiał wykonany jest w skali 1:2. Opisując projekt „Chołmsko-Warszawskij Jeparchialnyj Wiestnik" podkreśla, że przed przystąpieniem do pracy Charłamow przestudiował materiał znajdujący się w starożytnych rękopisach greckich i słowiańsko-ruskich, w których opisany jest wygląd Jezusa Chrystusa, a także zabytki sztuki bizantyjskiej i staroruskiej. Efektem tych studiów stało się opracowanie wizerunku do warszawskiej katedry, w którym Zbawiciel ma „surowe i wyraziste rysy, duże oczy, prosty nos, gęste włosy koloru ochry opadające w puklach na ramiona"[634].

W czasie posiedzenia 12 lutego 1902 roku Komitet Budowy, obradujący z udziałem Benois i Pokrowskiego, zapoznaje się z przesłanymi szkicami dekoracji czterech mniejszych kopuł, ołtarzy bocznych i południowego portalu wejściowego. Prace te przygotowane zostały przez Biełajewa, Charłamowa i Koszelowa. Gotowe są także projekty drzwi królewskich ikonostasów , przygotowane osobiście przez Benois.

Komitet ostatecznie kończy również dyskusję na temat techniki, w jakiej miałyby zostać wykonane obrazy na ścianach, postanawiając, że będzie to „sposób najczęściej stosowany w cerkwiach Rosji", czyli freski wykonywane na suchej ścianie. Odrzucone zostają rozważane początkowo pomysły, by część zdobień wewnętrznych (także poza częścią ołtarzową) wykonać w postaci mozaik lub z wykorzystaniem farb mineralnych, tzw. farb Keima. Pierwszy uznano za zbyt kosztowny, drugi za nazbyt ryzykowny, farby te są bowiem „nowe i mało znane"[635].

W 1904 roku rozpoczynają się prace przy dekoracji pierwszej z kopuł. Prowadzą je – jak odnotowuje „Chołmsko-Warszawskij Jeparchialnyj Wiestnik", Bielajew i Kirilin[636]. Drugi z artystów to być może Andriej A. Karielin, ale według Anny Gełdon przy realizacji dekoracji w Warszawie nie był on zatrudniony. Nie można też wykluczyć, że jest to po prostu nazwisko artysty, o którym nic więcej nie wiadomo.

W marcu 1905 roku gotowe są już wstępne projekty (akwarelowe) części dekoracji[637]: Sąd Ostateczny, Ukrzyżowanie, Wstąpienie do piekieł i Święta Trójca[638], ale przede wszystkim

---

[634] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1902, nr 28, s. 338–339.
[635] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1903, nr 8, s. 108.
[636] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1904, nr 27, s. 510.
[637] Wszystkie te prace jeszcze w 1905 roku zakupiła od malarza Galeria Trietiakowska w Moskwie.
[638] Praca ta zarówno przez samego Wasniecowa jak i w dostępnych źródłach występuje zarówno jako „Święta Trójca", jak i „Ojcostwo/Bóg Ojciec" (ros. Отечествие). Biorąc pod uwagę siłę przekazu dzieła w centralnym

W Tobie raduje się[639]. W lutym 1910 roku odnotowano przystąpienie do prac przez Railana i Charłamowa[640]. Świadczą o tym datowania na dekoracjach.

Prace dekoratorskie zakończone zostają oficjalnie przed poświęceniem katedry. Jak jednak pamiętamy z korespondencji Wasniecowa, ostatnie elementy dodawano jeszcze jesienią 1912 roku.

W omawianych wcześniej dokumentach finansowych brak wyszczególnienia kosztów wykonania prac dekoratorskich i honorariów poszczególnych artystów. Podobno sam Railan miał zainkasować 60 000 rubli[641]. Z kosztorysu prac zaplanowanych na rok 1903, przekazanego do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, wynika, że tylko wówczas na „freski wewnątrz katedry" miano wydatkować 136 450 rubli[642].

---

punkcie stawiającego postać Boga Ojca w dalszej części niniejszej pracy posługiwać się będziemy określeniem „Ojcostwo".

[639] List W. Wasniecowa do I. S. Ostrouchowa, 25 III 1905, http://www.vasnecov.ru/correspondence (dostęp 11 kwietnia 2021).

[640] „Варшавский Епархиальный Листок" 1910, nr 1, s. 91.

[641] Теодор А. Шумовский, *Свет с востока*, Санкт Петербург 2006, s. 97.

[642] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1903, nr 43, s. 518.



Ilustracja 95. Realizacja fresku Chrystus Pantokrator w głównej kopule (źródło: Album 2)

Ikonostasy i części ołtarzowe

Ołtarz centralny[643]

Środkowy ołtarz soboru poświęcony został patronowi świątyni św. Aleksandrowi Newskiemu, „niezłomnemu i odważnemu obrońcy prawosławia i narodu rosyjskiego", jak podkreślał w swoich publikacjach poświęconych katedrze ks. prot. Szyngariow[644]. Nad przegrodą ikonostasu – po stronie katedry –umieszczono freski autorstwa Charłamowa przedstawiające Ostatnią Wieczerzę [il. 96] oraz na filarach absydy Zwiastowanie [il. 97–98].

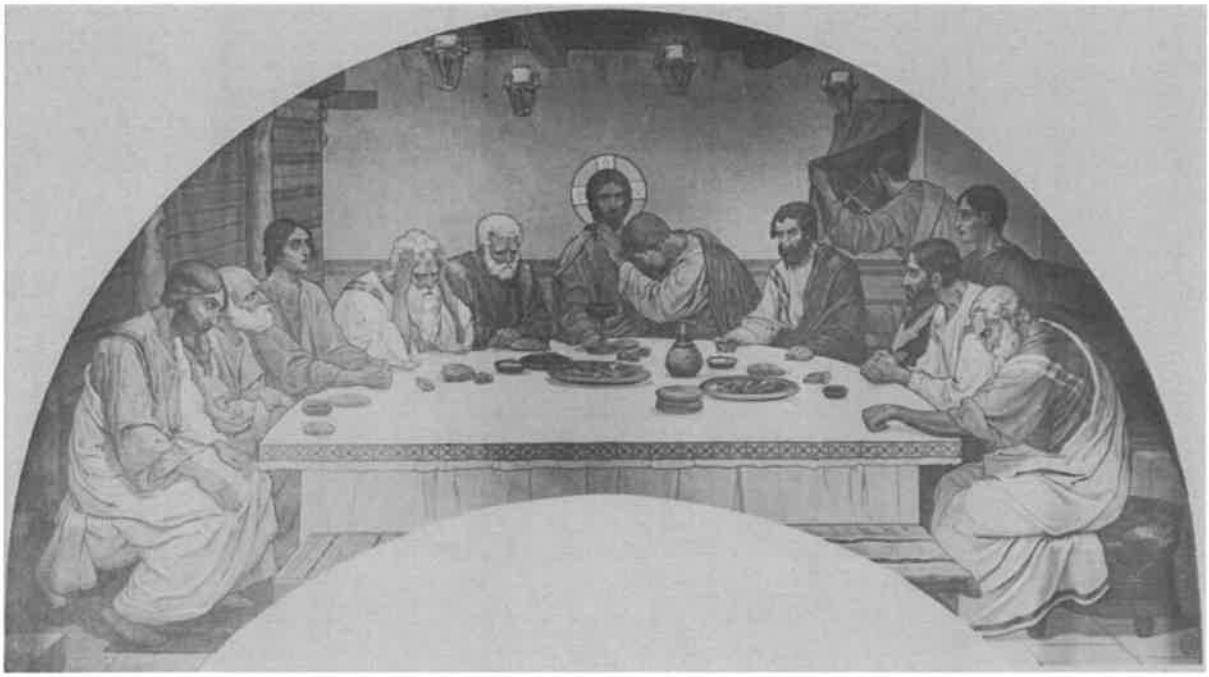

Ilustracja 96. Fresk „Ostatnia Wieczerza" (źródło: Album 4)

[643] Kościół prawosławny nie używa częstego w nazewnictwie rzymsko-katolickim określenia „ołtarz główny". Wszystkie ołtarze cerkwi mają równie ważną (główną) rangę, we wszystkich bowiem znajdują się prestoł – miejsce powtarzanej każdego dnia Zbawczej Ofiary Ciała i Krwi Pańskiej.

[644] „Варшавский Епархиальный Листок" 1912 nr 10, s. 145–150; В. Шингарев, *К освящению нового кафедрального собора в Варшаве*, Варшава 1912.



Ilustracja 97. Fresk „Zwiastowanie" – część na lewym filarze absydy głównej (źródło: Album 3)



Ilustracja 98. Fresk „Zwiastowanie" – część na prawym filarze absydy głównej (źródło: Album 3)

Według pierwotnego założenia zaprezentowanego przez Benois w wersji konkursowej jeszcze w 1893 roku, ikonostas miał mieć formę – jak to ujął autor notatki zamieszczonej w „Niedieli Stroitiela" – typową dla innych prawosławnych katedr[645]. Zachowany szkic pozwala ocenić wielkość przedsięwzięcia: złocona ściana ikonostasu sięgać miała do około 2/3 wysokości świątyni i mieścić pięć rzędów ikon. Konieczność racjonalizacji kosztów zmusiła do odstąpienia od pierwotnego projektu [il. 99].

[645] „Неделя Строителя" 1894, nr 4, s. 18.

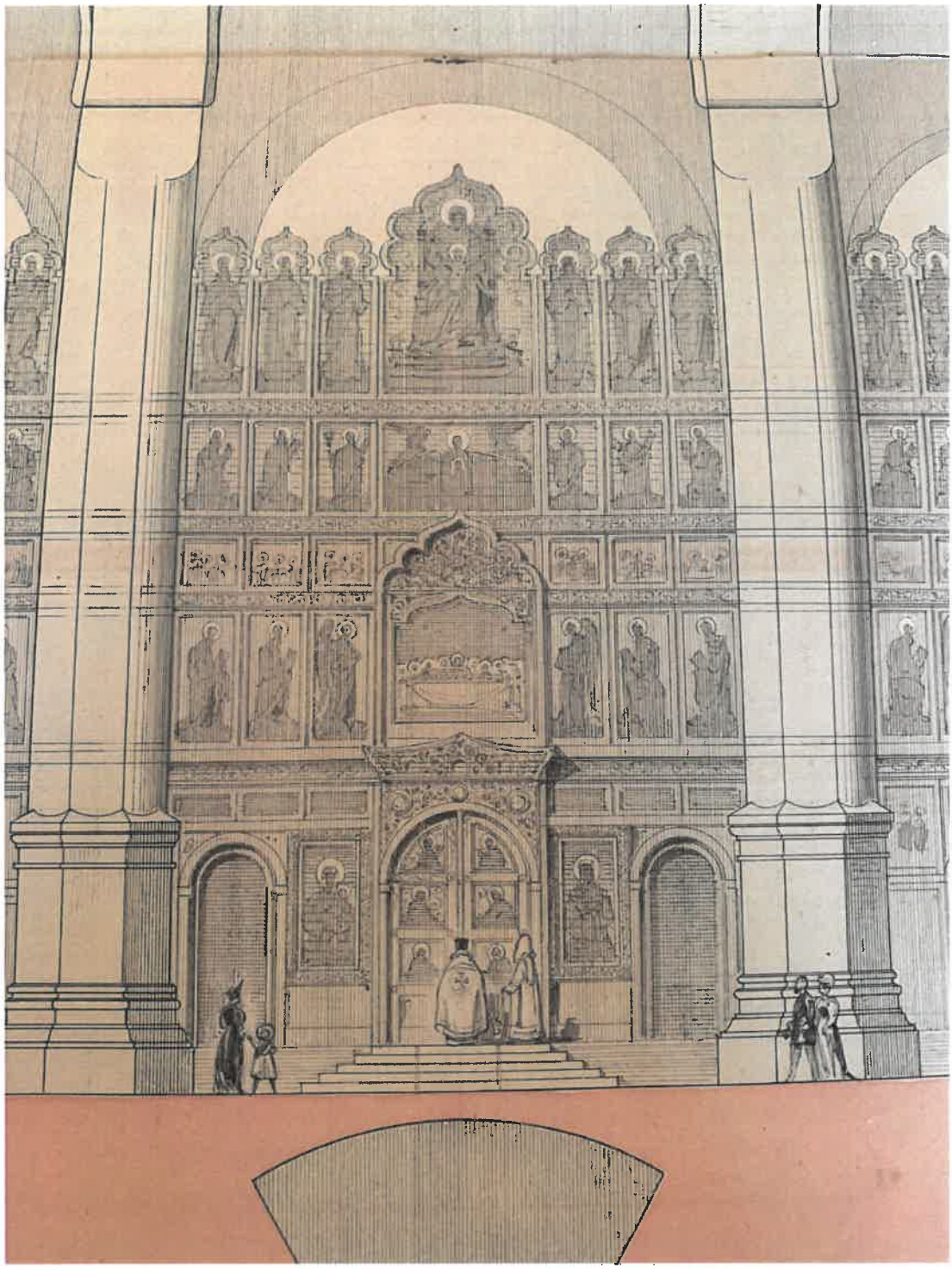

Ilustracja 99. Ikonostas ołtarza św. Aleksandra Newskiego w pierwotnym projekcie Leontija Benois (źródło: AGAD)

Ostatecznie ikonostas, również zaprojektowany przez Benois, był dużo skromniejszy, ograniczony wyłącznie do dwóch rzędów ikon rozdzielonych pasem ikon przedstawiających sceny dwunastu Wielkich Świąt prawosławnego roku liturgicznego [il. 100].

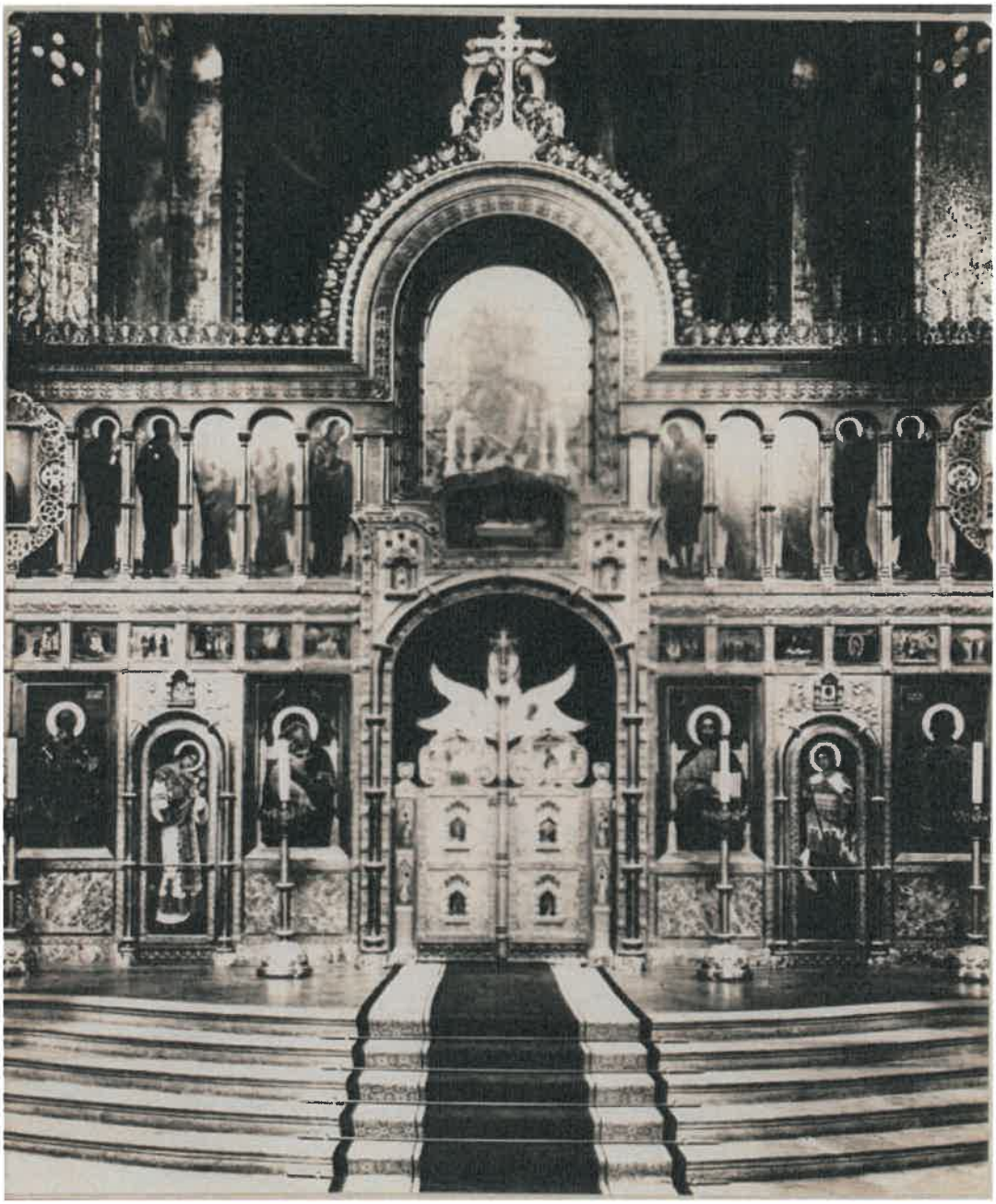

Ilustracja 100. Ikonostas ołtarza św. Aleksandra Newskiego (źródło: Album 4)

Zdjęcie pochodzące z albumu dokumentującego rozbiórkę soboru opisane jest wprawdzie jako „ołtarz lewy", ale znajdujące się w tym samym źródle zdjęcie głównej nawy katedry nie pozostawia wątpliwości, że opis ten jest błędny, a zdjęcie przedstawia ikonostas centralny [il. 101].



Ilustracja 101. Nawa główna soboru z widokiem na ikonostas (źródło: Album 4)

Projekt ikonostasu zatwierdził car polecając, by wykonany został „z kutego mosiądzu i żelaza oraz emalii”[646]. Liczne elementy konstrukcji poddano złoceniu. Na grudniowym posiedzeniu w 1901 roku „po obejrzeniu odpowiednich modeli” wykonanie ikonostasu powierzono firmie Chlebnikowów z Moskwy. W przekazanym do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych preliminarzu robót na rok 1903 zaplanowano kwotę 46 300 rubli na „wykonanie według specjalnego projektu drewnianego, drobno rzeźbionego i bogato złoconego ikonostasu wraz z ikonami”[647]. Wykonanie wszystkich ikon zlecono Charłamowowi. W zachowanych źródłach brak jest informacji pozwalających na ustalenie, kiedy ikonostas dotarł do Warszawy. Wiadomo jedynie, że w lutym 1910 roku znajdował się już w świątyni[648]. Nieznane pozostają także losy ikonostasu po ewakuacji Rosjan z Warszawy w 1915 roku[649].

Za przegrodą ikonostasu – w części ołtarzowej – znajdowały się dwa zaprojektowane przez Benois elementy: serce każdej prawosławnej świątyni: prestoł oraz gorne miesto wraz z miejscami dla duchowieństwa.

Prestoł

W drugiej połowie 1911 roku abp. Mikołaj zwrócił się do Świętobliwego Synodu z prośbą o zgodę na przekazanie z Połocka cząstki relikwii św. mniszki Eufrozyny dla budującego się soboru w Warszawie. Zgoda została wydana i 8 grudnia 1911 roku delegacja złożona z proboszcza katedry Świętej Trójcy, ks. mitrata Kalistowa, i protodiakon katedralnego A. Jakowlewa stawiła się w przechowującym relikwie świętej klasztorze Wniebowstąpienia Pańskiego w Moskwie. O godzinie 11.00 odbyło się robocze spotkanie z przełożoną klasztoru matką Angeliną, w czasie którego omówiono przebieg zaplanowanego na godziny popołudniowe oddzielenia i przekazania cząstki relikwii.

Procedurę rozpoczęło nabożeństwo Całonocnego Czuwania sprawowane przez przybyłe oraz miejscowe duchowieństwo ubrane w ryzy. Po jego zakończeniu duchowni przebrali się w szaty właściwe dla sprawowania Świętej Liturgii i otoczyli srebrny relikwiarz, a wszystkie osoby towarzyszące, nie wyłączając mniszek, zostały wezwane do opuszczenia świątyni. Nastąpiło otwarcie relikwiarza, a duchowieństwo kolejno zdejmowało okrywające szczątki świętej materiały. Zebranym ukazały się „nieliczne i rozdrobnione cząstki świętego ciała”. Jedną z nich wyjęto i umieszczono w przywiezionym przez ks. Kallistowa niewielkim relikwiarzu.

[646] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник” 1901, nr 51, s. 643.
[647] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник” 1903, nr 43, s. 518.
[648] „Варшавский Епархиальный Листок” 1910, nr 1, s. 91.
[649] Więcej na ten temat w części niniejszej pracy poświęconej losom reliktów ze zburzonego soboru.

Następnie przystąpiono do ponownego okrycia pozostałych relikwii. Około godz. 22.00 relikwiarz zamknięto i po krótkiej modlitwie ponownie otworzono drzwi świątyni. Następnego dnia (9 grudnia 1911 roku) wszyscy duchowni uczestniczący w pobraniu relikwii odprawili o godzinie 9.00 Świętą Liturgię w ołtarzu przy relikwiarzu św. Eufrozyny, a następnie akatyst do świętej i dziękczynny molebien. Przybyli z Warszawy duchowni tego samego dnia odsłużyli nabożeństwo Całonocnego Czuwania, a nazajutrz rano Świętą Liturgię.

Jedenastego grudnia 1911 roku o godzinie 13.00 pociąg wiozący pobrane relikwie wjechał na stację w Warszawie. Mimo że oficjalny komunikat przewidywał powitanie relikwii o godzinie 15.00, na peronie już oczekiwali wierni. Relikwiarz przeniesiono do hali głównej dworca i ustawiono na przygotowanym wcześniej podwyższeniu. W tym samym czasie w praskiej cerkwi św. Marii Magdaleny rozpoczynało się nabożeństwo poprzedzające procesję, która o godzinie 15.00 dotarła na dworzec. Uczestniczyło w niej pięćdziesięciu duchownych, kilkuset wiernych, asysta wojskowa z orkiestrą oraz przedstawiciele władz z zastępcą generał-gubernatora na czele.

Przywieziony relikwiarz zdjęto z podwyższenia i przy akompaniamencie orkiestry wojskowej grającej hymn *Chwalmy Pana na Syjonie*[650] uroczyście przeniesiono przez miasto do katedry przy ul. Długiej. Mijając Zamek Królewski procesja zatrzymała się, a do zebranych dołączył generał-gubernator. Po dojściu do katedry Świętej Trójcy odsłużony został akatyst do św. Eufrozyny. Relikwiarz umieszczono w prawej nawie świątyni. Znajdował się tam aż do dnia poświęcenia nowej katedry[651]

W przeddzień poświęcenia świątyni cyborium z relikwią zostało przeniesione do soboru św. Aleksandra Newskiego, a 20 maja 1912 roku, w czasie uroczystości poświęcenia, zgodnie z obrzędem przypisanym na „czyn poświęcenia świątyni" relikwie spoczęły pod drewnianym w czasie uroczystości prestołem[652].

Po zakończeniu uroczystości poświęcony prestoł został – jak to się wówczas często działo w cerkwiach – pokryty marmurową obudową, sporządzoną z tego samego marmuru, z którego wykonano gorne miesto i siedzenia kapłańskie. Ozdobiono ją także tym samym bizantyjskim, motywem. Prestoł był – jak na dzisiejsze warunki – duży. Nie zachowały się wprawdzie jakiekolwiek zdjęcia z okresu funkcjonowania soboru, ale dzięki podjętej w czasie rozbiórki świątyni decyzji o przekazaniu części materiału do odnawianej katedry ormiańskiej

---

[650] Ros. *Коль слáвен наш Господь в Сиóне* – hymn skomponowany przez Dmitrija Bortnianskiego do słów Michaiła Czerkasowa uważany w XVIII i XIX wieku za drugi, nieformalny, hymn Imperium Rosyjskiego.
[651] Opis według relacji ks. Kallistowa w: „Варшавский Епархиальный Листок" 1911, nr 24, s. 319–321.
[652] Uroczystość poświęcenia prestołu szerzej opisana zostanie w części poświęconej poświęceniu i funkcjonowaniu soboru.

we Lwowie możemy odtworzyć nieco faktów dotyczących tego najważniejszego w soborze elementu wyposażenia.

Uprzedzając w tym zakresie przyjętą w niniejszej pracy chronologię, odnotować należy, że prestoł nie został z soboru wywieziony w czasie ewakuacji rosyjskiej 1915 roku. Prawdopodobnie bezpośrednio po zajęciu Warszawy przez oddziały niemieckie, jeszcze przed pierwszym nabożeństwem odprawianym w soborze, został zdemontowany i złożony w którymś z bocznych pomieszczeń, gdzie spoczywał do 1923 roku kiedy z inicjatywy abp. Teodorowicza przewieziony został do Lwowa. Tu, przed montażem w katedrze ormiańskiej, poddany został niewielkim obróbkom kamieniarskim [il. 102]. Zmieniły one w zasadzie wyłącznie głębokość prestołu (zamienionego w mensę ołtarzową) z oryginalnej, zbliżonej do jego szerokości (należy przyjąć, że zgodnie ze słowiańską tradycją prestoł miał kształt bliski kwadratowi), do proporcjonalnej dla kościołów katolickich (prostokąt). Dzięki niezmienionemu oryginalnemu antepedium oraz zachowanemu jednemu zdjęciu możemy przyjąć, że prestoł miał nie mniej niż dwa metry szerokości.

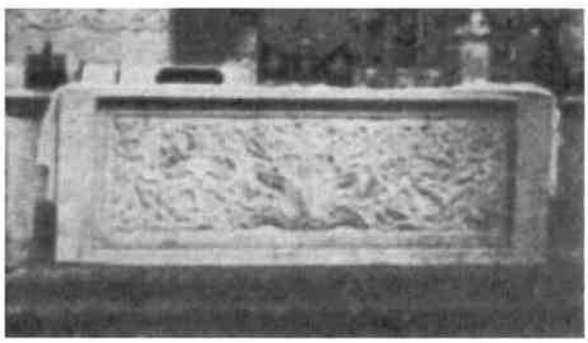

Ilustracja 102. Prestoł ołtarza św. Aleksandra Newskiego jako mensa katedry ormiańskiej we Lwowie (źródło: Józef Piotrowski, "Katedra ormiańska we Lwowie. w świetle restauracyj i ostatnich odkryć", Lwów, 1925)

W toku przeprowadzonego kilka lat później gruntownego remontu lwowskiej katedry stwierdzono, że zbudowana z prestołu mensa ołtarzowa jako zbyt duża i „nie tworzy dobrej całości, nie łączy się z architekturą i trzeba ją koniecznie usunąć"[653]. Tak też się stało. Fragmenty prestołu do dziś leżą w nieładzie w przedsionku ormiańskiej świątyni [il. 103][654].

[653] Józef Piotrowski, *Katedra ormiańska we Lwowie. w świetle restauracyj i ostatnich odkryć*, Lwów 1925, s. 11.
[654] Joanna Wolańska, *Katedra ormiańska we Lwowie w latach 1902–1938. Przemiany architektoniczne i dekoracja wnętrza*, Warszawa 2010, s. 129.



Ilustracja 103. Fragmenty prestołu na terenie katedry ormiańskiej we Lwowie (źródło: dzięki uprzejmości dr Joanny Wolańskiej)

Darochranitielnica[655]

W centralnym punkcie każdego prestołu umieszczana jest darochranitielnica. Dzięki opisowi procesjonalnego wniesienia jej do katedry wiemy, że była sporych rozmiarów (niosło ją czterech duchownych), co wynika także z opisanej wyżej wielkości prestołu, do której utensylium to musiało być odpowiednio dopasowane. Darochranitielnica miała kształt cerkwi o pięciu kopułach. Każdą ze ścian kończyła kolumna, u której podstawy umieszczono srebrną postać anioła. Między kolumnami od strony zachodniej (przednia ściana patrząc od strony służącego kapłana) znajdował się bogato zdobiony wizerunek Krzyża Pańskiego. Pozostałe ściany wypełniły srebrne płaskorzeźby przedstawiające dwunastu apostołów. Również konstrukcja utensylium wykonana została ze srebra. Opis nie precyzuje, z jakiego materiału wykonane zostały kopuły oraz kolumny, poprzestając jedynie na stwierdzeniu, że były one „artystycznie emaliowane"[656].

[655] Czasem utożsamiana jest ona z łacińskim tabernakulum, czyli miejscem przechowywania Ciała Pańskiego w świątyniach katolickich. Podejście takie stanowi jednak duże uproszczenie. W tabernakulum znajdują się bowiem konsekrowane komunikanty, które nie zostały wykorzystane w czasie mszy św. do tzw. komunikowania wiernych i stanowią zabezpieczenie na potrzeby osób pragnących przystąpić do Eucharystii poza mszą (w czasie innych nabożeństw lub w wyjątkowych przypadkach poza nimi). W darochranitielnicy przechowywane są Święte Dary (zarówno Ciało, jak i Krew Pańska) przygotowane w czasie Boskiej Liturgii sprawowanej w Wielki Czwartek i przeznaczone wyłącznie do podania osobie chorej, której stan nie pozwala na przybycie do świątyni.

[656] „Варшавский Епархиальный Листок" 1912, nr 11, s. 163.

Gorne miesto[657]

To podwyższenie z miejscem zarezerwowanym dla biskupa znajdujące się bezpośrednio za prestołem (patrząc od strony ikonostasu), które swoją nazwę zawdzięcza św. Janowi Złotoustemu. Po obu jego stronach umieszczane są miejsca dla duchownych sprawujących z biskupem Liturgię. Jest to symboliczne nawiązanie do Wielkiego Czwartku i Ostatniej Wieczerzy[658]. Biskup symbolizuje tu Chrystusa, duchowieństwo apostołów zebranych wokół Niego, wsłuchanych w Jego naukę i oczekujących na dzielenie chleba i wina.

Gorne miesto Benois zaprojektował niezwykle okazałe [il. 104]. Może się nawet wydawać pompatyczne, ale najprawdopodobniej dlatego, że zachowane zdjęcie pochodzi – podobnie jak w przypadku prestołu – nie z monumentalnego wnętrza soboru, ale okresu relokacji do wielokrotnie mniejszej katedry ormiańskiej. Siedzisko z białego marmuru nawiązujące stylem do klasycznych tronów bizantyjskich bazylik rzeczywiście górowało nad ziemią.

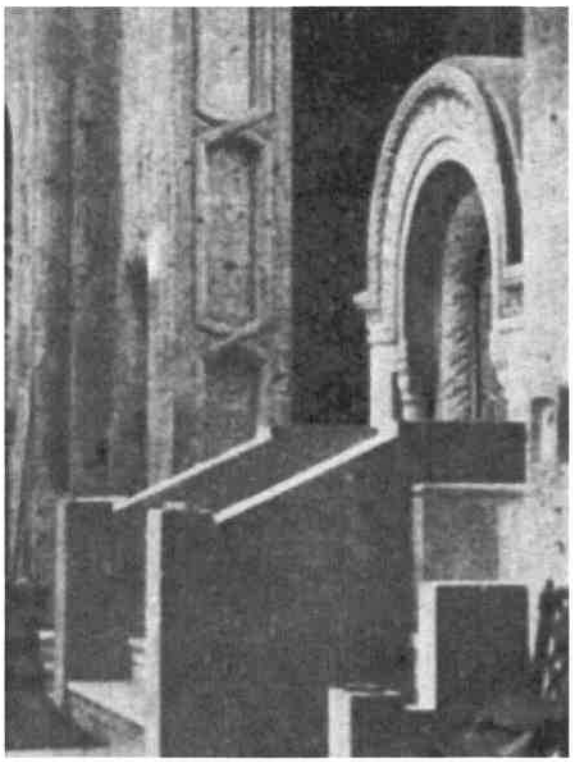

Ilustracja 104. Gorne miesto ołtarza św. Aleksandra Newskiego w katedrze ormiańskiej we Lwowie (źródło: Józef Piotrowski, „Katedra ormiańska we Lwowie. w świetle restauracyj i ostatnich odkryć", Lwów, 1925)

[657] Brak jest w języku polskim odpowiednika tej nazwy, a brzmienie cerkiewnosłowiańskie jest w codziennym użyciu jako najlepiej oddające istotę tego miejsca. Gorne – to w języku słowiańskim zarówno „najwyższe", jak i „wzniosłe".
[658] Łk. 22, 14–20.

Na jedynym zachowanym zdjęciu przedstawiającym część ołtarzową (już po rosyjskiej ewakuacji) gorne miesto jest wprawdzie zasłonięte nastawą wstawionej tu zachodniej mensy, ale nawet mimo to – z układu oryginalnej zabudowy marmurowej – widać, jak wysoko siedzenie biskupa zostało umieszczone [il. 105].



Ilustracja 105. Absyda ołtarzowa z widocznymi miejscami kapłańskimi wokół gornego miesta (zdjęcie z okresu okupacji niemieckiej); (źródło: archiwum własne)

Wielkość tę można ocenić także dzięki zachowaniu wykorzystanych początkowo we Lwowie jako nastawa ołtarzowa marmurowych frontonach [il. 106].



Ilustracja 106. Fragmenty gornego miesta na terenie katedry ormiańskiej we Lwowie (źródło: dzięki uprzejmości dr Joanny Wolańskiej)

Ołtarz południowy (prawy)

Nad przegrodą ikonostasu zgodnie z założeniem Pokrowskiego umieszczony został fresk Koszelewa *Złożenie do grobu* [il. 107].



Ilustracja 107. Fresk „Złożenie do grobu" (źródło: Album 4)

Ołtarz południowy poświęcono św. Mikołajowi Cudotwórcy. Ikonostas – także zmniejszony w stosunku do pierwotnego założenia Benois – zbudowany był z dwóch rzędów ikon. Ks. Aleksander Biertasz lokalizuje w ikonostasach bocznych ikony Matki Boskiej Ostrobramskiej oraz Częstochowskiej jako lokalne przedmioty kultu, nie podając jednak ołtarzy, w których ikony te miałaby się znajdować[659]. Informacja ta jest jednak mało precyzyjna sugeruje bowiem, że chodzi o wizerunek umieszczany zgodnie z kanonem po lewej stronie królewskich drzwi ikonostasu (patrząc od strony wiernych). Tymczasem – jak wskazuje zachowana dokumentacja fotograficzna – w południowym ikonostasie umieszczono rząd niedużych ikon zawierających sześć niewielkich wyobrażeń Bogurodzicy. Druga z nich jest wizerunkiem Hodegetrii jasnogórskiej [il. 108]. Trudno natomiast rozpoznać w którejkolwiek z pozostałych wizerunek wileński.



Ilustracja 108. Wizerunek ikony Bogurodzicy Częstochowskiej z ikonostasu południowego soboru (źródło: Album 3)

[659] Священник Александр Берташ, *Кафедральный собор во имя Св. Благоверного Великого князя Александра Невского в Варшаве*, s. 149.



Ilustracja 109. Ikonostas południowy (źródło: Album 3)

Niestety, nie wiemy nic zarówno o wyglądzie prestołu, jak i pozostałych elementach wyposażenia części ołtarzowej. Nie zachowało się także zdjęcie przedstawiające dekorację malarską absydy projektu Bielajewa składającą się z trzech obrazów: Oto Baranek Boży, Niech milczy wszelkie stworzenie oraz postaci świętych – duchownych cerkwi.

Ołtarz północy (lewy)

Nad przegrodą ikonostasu zgodnie z założeniem Pokrowskiego umieszczony został fresk Koszelewa *Ukrzyżowanie* [il. 110].



Ilustracja 110. Fresk „Ukrzyżowanie" (źródło: Album 4)

Patronami ołtarza zostali święci Bracia i Metody przedstawiani przez ks. Szyngariowa jako „twórcy kultury rosyjskiej i zasad rosyjskiego życia"[660]. O wyglądzie prestołu i pozostałych elementach wyposażenia północnej części ołtarzowej nie wiemy nic. Zachowało się zdjęcie przedstawiające dekorację malarską absydy projektu Bielajewa, składającą się z trzech

[660] „Варшавский Епархиальный Листок" 1912, nr 10, s. 145.

obrazów: Bóg Słowo, Oto zastępy anielskie oraz święci arcypasterze cerkwi (to ostatnie widoczne szczątkowo – tylko górna część) [il. 111].



Ilustracja 111. Freski absydy ołtarza północnego (źródło: Album 4)

3.4 Wyposażenie soboru

Podłogi w całym soborze wykonano zgodnie z koncepcją Benois z marmuru. Wprawdzie w sierpniu 1900 roku pojawił się pomysł, by pierwotnie planowane rozwiązanie ze względów oszczędnościowych zastąpić parkietem, ale odrzucono je jako niepasujące do monumentalnego charakteru bizantyjskiej budowli, a w dodatku stwarzające zagrożenie pożarowe. „W ołtarzach zawsze palą się świece, a w kadzielnicach znajduje się żar" – uzasadniał Komitet[661].

Niestety, bardzo niewiele wiemy o wyposażeniu ruchomym soboru. Z pochodzącej z lutego 1910 roku notatki wnosić można, że poszczególne elementy wyposażenia – od gornego miesta, poprzez prestoły, po świeczniki – wykonane zostały według projektów Benois. Jak zapewniał Komitet Budowy, nawet najdrobniejsze utensylia wybierano tak, by odpowiadały wizji głównego projektanta świątyni[662]. Ikony przeznaczone do kultu na głównym anałoju świątyni zamówiono w pracowni nadwornego malarza i konserwatora ikon Wasilija P. Gurjanowa.

Mimo podkreślania przez Pokrowskiego, że program ikonograficzny stanowić musi jedną spójną całość, w grudniu 1903 roku Komitet Budowy przychylił się do prośby wdowy po radcy Aleksieju Małajewie i zgodził się, by ufundowała i kiotów z mozaikowymi wyobrażeniami świętych Aleksego, metropolity moskiewskiego [il. 112], oraz Józefa Wołockiego [il. 113], które miały znaleźć się przy kolumnach soboru[663]. Pierwszy ze świętych był patronem zmarłego męża fundatorki, drugi patronem inicjatora budowy katedry Hurki. Projekty wyobrażeń powierzono Wiktorowi Dimitraszce, a wykonanie – jak wszystkich elementów mozaikowych – pracowni Frołowów.

---

[661] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1900, nr 33, s. 407–408.
[662] „Варшавский Епархиальный Листок" 1910, nr 1, s. 91.
[663] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1903, nr 50, s. 529.



Ilustracja 112. Ikona mozaikowa z kiotu św. Aleksy Moskiewski, widok obecny, cerkiew w Baranowiczach (źródło: protodiakon Andriej Gorbunow)



Ilustracja 113. Ikona mozaikowa z kiotu św. Józef Wołocki, widok obecny, cerkiew w Baranowiczach (źródło: protodiakon Andriej Gorbunow)

Uwagę odwiedzających sobór zwracały marmurowe ornamenty zaprojektowane według koncepcji Benois i wykonane w pracowni Bartmanskiego. Elementy te odbiegały od pierwotnego projektu, albowiem *de facto* oparto się na ofercie katalogowej firmy. Wybór nie był przypadkowy – za swoje wyroby firma Bartmanskiego została nagrodzona w czasie wystawy światowej w Paryżu w 1900 roku.

W szczycie południowej galerii – na tle fresku Railana *Nie opłakuj Mnie, Matko*, ustawiono potrójny marmurowy kiot z ikonami św. Mikołaja Cudotwórcy, Chrystusa oraz św. Pantelejmona autorstwa Gurjanowa, a przed nim ustawiono panichidnik. Z faktu, że część kiotu zasłania inskrypcję fresku będącą cytatem z wielkosobotniej Liturgii św. Bazylego Wielkiego – „Niech zamilknie każdy człowiek, i niech stoi z bojaźnią i drżeniem, nie zajmując się żadną

ziemską myślą[664], wnosić można, że wystrój ten nie był elementem wcześniejszego projektu i pojawił się w wyniku bieżących potrzeb liturgicznych. Także sam panichidnik różni się stylem od całości zamawianego pod nadzorem projektanta wyposażenia soboru, sprawiając wrażenie seryjnie produkowanego [il. 114].



Ilustracja 114. Południowa absyda obejścia z panichidnikiem (źródło: Album 3)

Ściana w szczycie absydy północnej ozdobiona została również nawiązującym do Męki Pańskiej freskiem Matki Boskiej Kaspierowskiej [il. 115–116] oraz nawiązującym do rozwiązania z galerii południowej potrójnym kiotem z umieszczoną pośrodku ikoną Bogurodzicy oraz dwiema ikonami świętych. Z relacji Małczanowa wiemy, że wyszły one z warsztatu Gurjanowa, niestety jakość zdjęcia nie pozwala na określenie, kim są przedstawione postaci. Ze względu na charakter tego miejsca domniemywać można, że było ono

[664] Tłum. ks. Henryk Paprocki, http://www.cyrylimetody.marianie.pl/cykl_ruch/dok7.htm (dostęp 11 maja 2022).

wykorzystywane jako kaplica chrzcielna, jednakże w źródłach niema nic zarówno na temat umieszczenia „kupieli”[665], jak i jej wyglądu.



Ilustracja 115. Fresk w absydzie południowego obejścia soboru (źródło: Album 1)

[665] Купель – odpowiednik chrzcielnicy w Kościele zachodnim. Istotną różnicą jest umieszczenie na obwodzie misy chrzcielnej uchwytów do zamocowania trzech świec używanych w czasie udzielania sakramentu.



Ilustracja 116. Fresk i kiot w absydzie południowego obejścia soboru (źródło: Album 2)

Mimo zelektryfikowania soboru wewnętrzne oświetlenie katedry tradycyjnie pozostawiono w formie lamp-opraw na świece. Prawdopodobnie wyprodukowano je w tym samym zakładzie, z którego pochodziły konstrukcje ikonostasów. Lampy w galeriach bocznych i wejściach miały kształt latarni [il. 117]. Lampy zawieszone w bocznych częściach nawy głównej nawiązywały kształtem do lampad. Wyprodukowano je w dwóch wersjach: mniejsze z jednym kręgiem mogącym pomieścić dwanaście świec [il. 118] oraz większe, z dwoma kręgami na 33 świece [il. 119].



Ilustracja 117. Wzór lamp galerii i chórów soboru (źródło: Album 2)

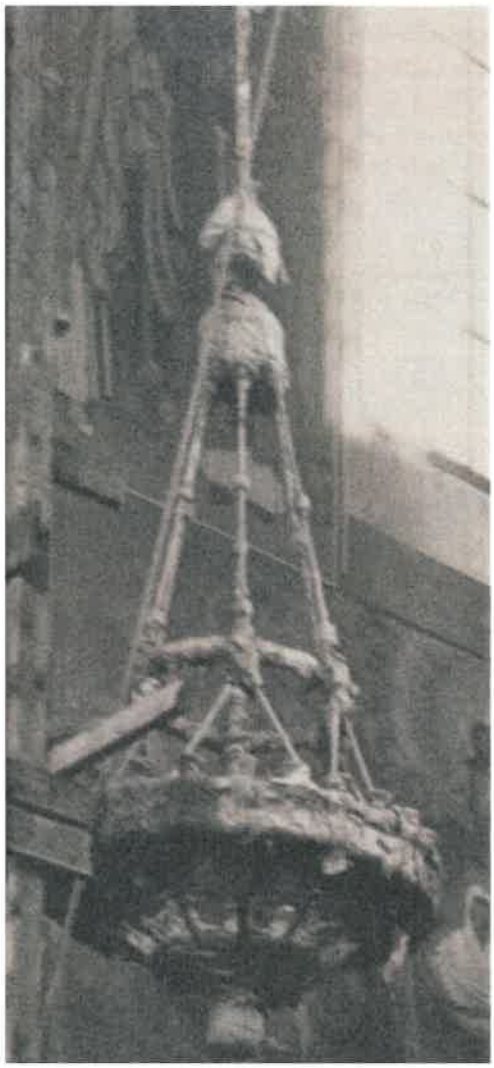

Ilustracja 118. Wzór lampy (mniejszej) naw soboru (źródło: Album 2)

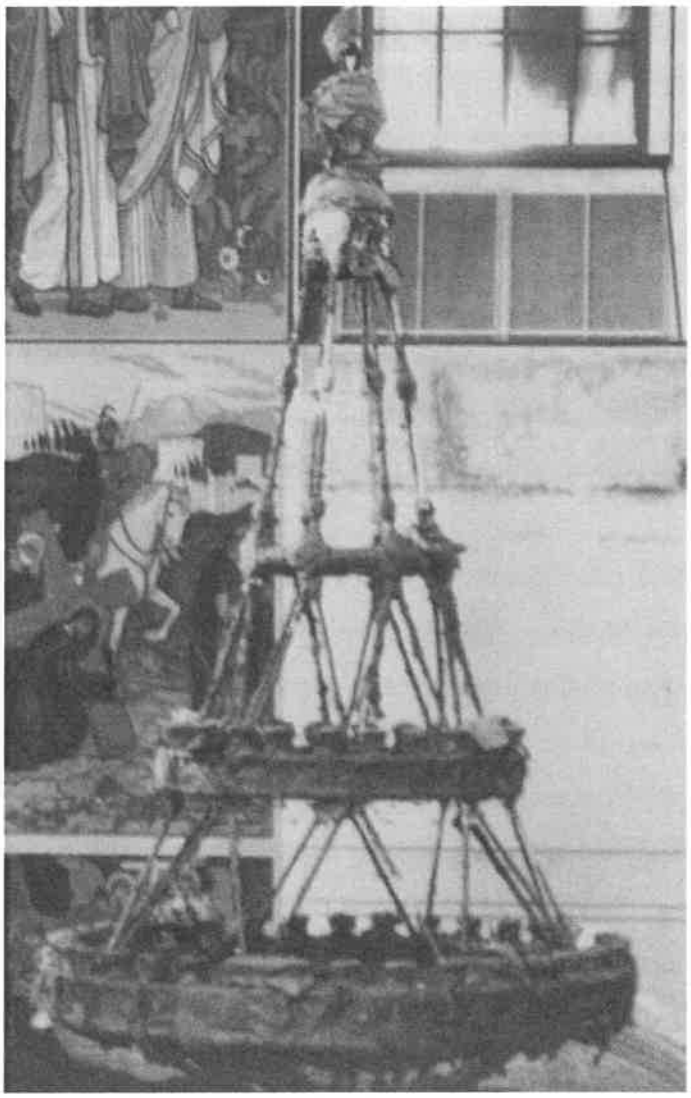

Ilustracja 119. Wzór lampy (mniejszej) naw soboru (źródło: Album 4)

Niestety, nie zachowała się jakakolwiek informacja, ani materiał zdjęciowy pozwalający na odtworzenie wyglądu panikadiła[666]. Przypuszczać można, że nawiązywało ono kształtem do zaprezentowanych wyżej świeczników.

3.5 Dzwonnica

Jak już wspomniano omawiając prace Komitetu Budowy, na rok 1897 zaplanowano nie tylko rozpoczęcie prac przy budowie dzwonnicy, lecz także doprowadzenie jej ścian do wysokości około piętnastu metrów czyli prawie 1/4 planowanej wysokości[667]. 6 maja 1897 roku o godz.

[666] Wielki świecznik (żyrandol) zawieszony w centrum środkowej części świątyni.
[667] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1897, nr 8, s. 159.

9.00, po nabożeństwie w tymczasowej kaplicy św. Aleksandra, protojerej (Aleksandr?) Płyszewski dokonał poświęcenia placu pod budowę dzwonnicy[668].

Relacja z zaawansowania prac w lipcu 1898 roku pozwala postawić tezę, że działania związane z dzwonnicą od początku odnotowywały opóźnienie. Nie tylko bowiem nie rozpoczęto nowych robót, ale nawet nie zrealizowano tych zaplanowanych na 1897 rok. Wciąż nie zakończono prac przy fundamentach, a wznoszenie ścian zaledwie „rozpoczęto"[669]. Równie wolno postępowały prace w roku 1898, skoro planując sezon budowlany 1899 po raz kolejny stwierdzano, że dokonane zostanie „murowanie ścian do wysokości 16 sążni", a więc około połowy docelowej wysokości[670]. W sierpniu tego roku odnotowano, że mury dzwonnicy sięgają dwanaście sążni[671].

W grudniu 1901 roku Komitet Budowy zdecydował o zleceniu wykonania dzwonów firmie Finlandzkiego w Moskwie, ustalając, że waga wszystkich dzwonów wynosić ma 2500 pudów[672]. Dzwonów zamówiono czternaście. Największy z nich ozdobiony został napisem „Głoś zbawienie naszego Boga dzień po dniu[673]. Na chwałę Boga i Cerkwi dzwon ten został odlany dla Katedry Warszawskiej w 1902 r. za panowania cesarza Mikołaja II z błogosławieństwem arcybiskupa chełmskiego i warszawskiego Hieronima, gdy generalnym gubernatorem był gen. Czertiakow, w fabryce P. N. Finlandzkiego. Waży 1559 pudów". W centralnej części kielicha umieszczono – po jego czterech stronach – ikony Zbawiciela, Bogurodzicy, św. Aleksandra Newskiego i św. Mikołaja Cudotwórcy. Dolną krawędź kielicha zdobił ornament w stylu bizantyjskim. Drugi dzwon ważący 500 pudów zdobiły wizerunki czterech ewangelistów i napis: „Błogosławcie ziemię z wielką radością, sławcie niebiosa chwałę Bożą"[674]. Również tu dolną krawędź kielicha ozdobiono motywem bizantyjskim[675].

Dzwonnica ta – jak opisywał petersburski dziennik „Nowoje Wriemia" – „zda się zakończa się złotym kułakiem, groźnie wysuniętym ponad morzem domów"[676] [il. 120]. Niestety, jeszcze przed formalnym zakończeniem budowy dzwonnica zaczyna się rozpadać. Mury kruszeją pod wpływem deszczu, nie zostały bowiem odpowiednio zabezpieczone. „Skutkiem braku warstwy ochronnej i cementu lub asfaltu na podłodze niższej i wyższej galerii

---

668 „Warszawska Gazeta Policyjna" 1897, nr 93 (8 V), s. 2.
669 „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1898, nr 17, s. 351–352.
670 „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1899, nr 7, s. 97.
671 „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1899, nr 35, s. 448.
672 „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1901, nr 51, s. 643. Późniejsze źródła podając wagę określają ją na 2475 kg.
673 Por. Prokimenon święta Zwiastowania Bogurodzicy.
674 Ibidem.
675 „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1903, nr 43, s. 518.
676 „Nowa Gazeta" 1909, nr 444 (29 IX), s. 2.

zewnętrznej cegły się już rozsypują, wilgoć dostaje się wewnątrz murów" – alarmuje prasa. Zauważa także, że niezabezpieczone farbą ochronną żelazne schody wijące się przez całą wysokość dzwonnicy są w znacznym stopniu skorodowane[677].

Zamówione dzwony dotarły na plac budowy 4 listopada 1902 roku[678]. 7 listopada o godzinie 11.00 abp Hieronim w otoczeniu duchowieństwa i przy udziale Komitetu Budowy rozpoczął obrzęd poświęcenia. Nabożeństwo trwało niespełna pół godziny. Po końcowym błogosławieństwie arcybiskupa rozpoczęto montaż dzwonów. Podniesienie pierwszego z nich miało charakter uroczysty i przebiegało według rosyjskiego zwyczaju nakazującego, by dzwon wnoszony był przez wiernych. Ze względu na wysokość dzwonnicy udział ten mógł być jedynie symboliczny i ograniczył się do naciągnięcia lin przez oficerów młodszych delegowanych ze wszystkich stacjonujących w Warszawie pułków gwardyjskich. W miarę wznoszenia dzwonu dołączali do nich oficerowie innych jednostek, a na koniec także „przedstawiciele pospólstwa". Do godziny 14.00 na dzwonnicy znajdowało się trzynaście dzwonów. Czternasty, największy, zamontowano następnego dnia, po umocowaniu mniejszych[679].

Wycofujący się z Warszawy Rosjanie ze zdjęciem soborowych dzwonów zwlekali do ostatniej chwili. Jak odnotowała prasa, odbyło się to w wielkim pośpiechu w dniu wkroczenia wojsk niemieckich. Największy z dzwonów runął na ziemię z wysokości niemal siedemdziesięciu metrów, wbijając się w nią „tak głęboko, że ledwie niewielki jego rąbek był widoczny". 15 sierpnia 1915 roku grupa saperów niemieckich przystąpiła do jego wydobywania przy pomocy specjalnie ustawionej windy[680]. Prace zakończyły się następnego dnia[681].

[677] „Kurier Poranny" 1910, nr 357 (27 XII), s. 2.
[678] „Kurier Warszawski" 1902, nr 306 (5 XI), nr 306, s. 2.
[679] „Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник" 1902, nr 46, s. 556.
[680] „Przegląd Wieczorny" 1915, nr 12, s. 1.
[681] „Przegląd Wieczorny" 1915 nr 13, s. 1.



Ilustracja 120. Dzwonnica soborowa w 1912 roku (źródło: archiwum własne)

Rozdział IV

Poświęcenie i działalność soboru

4.1 Uroczystości poświęcenia

Dla obrzędu poświęcenia świątyni rosyjska cerkiew używała często określenia „odnowienie" (obnowlenije)[682], aby podkreślić, że czynność ta przemienia zwykły nowy budynek w święty i wyłącznie samemu Bogu poświęcony. Określenie to najpełniej oddaje teologiczną głębię liturgicznych obrzędów poświęcenia, z których każdy ma swoją logiczną kolejność i znaczenie.

Decyzję o budowie nowej świątyni podjąć może wyłącznie biskup i tylko on, zgodnie z postanowieniami IV Soboru Powszechnego, może dokonać poświęcenia świątyni[683] Odwołując się do słów św. Pawła" „My jesteśmy świątynią Boga żywego"[684] obrzęd poświęcenia świątyni porównywany jest czasem do chrztu i bierzmowania, podobnie bowiem jak człowiek w tych sakramentach, tak w poświęceniu cerkiew poddawana jest działaniu Ducha Świętego poprzez wodę i święte oleje.

Liturgia poświęcenia koncentruje się wokół prestołu – świętego ołtarza stanowiącego epicentrum cerkwi, tron Pański, bez którego służba eucharystyczna jest niemożliwa. Zwraca na to uwagę św. Symeon z Salonik mówiąc: „Bez ołtarza nie ma świątyni, a co najwyżej dom modlitwy. Bez ołtarza nie jest miejscem chwały Bożej, nie jest siedzibą Boga i nie ma Boskiej mocy, aby dzięki łasce w niej tkwiącej ofiarować Bogu posyłane w nim modlitwy. Bez ołtarza nie da się ofiarować Darów Bożych podczas Eucharystii"[685].

Obrzęd poświęcenia świątyni[686] składa się z sześciu części, z których aż cztery dotyczą prestołu: ustawienie tronu, obmycie i namaszczenie go, nałożenie szat, poświęcenie murów świątyni, przeniesienie i złożenie pod tronem i w antyminsie relikwii, modlitwy końcowe obrzędu poświęcenia. Bezpośrednio po zakończeniu czynności liturgicznych związanych z poświęceniem służona jest pierwsza Boska Liturgia.

---

[682] Idiom opisujący jednym słowem dokonanie odnowienia (rewitalizacji).
[683] Por. kanon apostolski IV soboru (antiocheńskiego) 31.
[684] 2 Kor 6, 16.
[685] святитель Симеон Солунский, *Премудрость нашего спасения*, https://azbyka.ru/otechnik/Simeon_Solunskij/premudrost_nashego_spaseniia/4 (dostęp 18 kwietnia 2022).
[686] Opis na podstawie: Епифаний Г. Нестеровский, *Литургика, или наука о богослужении Православной Церкви*, Курск 1895, t. 1, s. 101–106.

Wchodząc do części ołtarzowej biskup i towarzyszące mu duchowieństwo na zwykłe liturgiczne szaty zakłada „zapon" (rodzaj fartucha z narękawnikami) używane wyłącznie w czasie obrzędu poświęcenia prestołu. W czasie, gdy poświęcany był sobór św. Aleksandra Newskiego, ściśle przestrzegano reguły, że od chwili rozpoczęcia uroczystości do jej zakończenia w ołtarzu mogą przebywać wyłącznie duchowni.

Przy wtórze przypisanych modlitw następuje ustawienie konstrukcji prestołu. Na początku XX wieku miało ono wymiar symboliczny i – podobnie jak ma to miejsce współcześnie – ograniczało się do pokropienia desek wodą święconą oraz wlania w przygotowane otwory (historycznie działo się to w miejsca łączenia pionowych desek z tworzącymi konstrukcję elementami poziomymi) roztopionego wosku zmieszanego z ładanem oraz różanym olejem (woskomastyksem). Czynność ta nawiązuje do opisywanego przez św. Jana Ewangelistę namaszczenia przez Józefa z Arymatei i Nikodema Ciała Chrystusa „mieszaniną mirry i aloesu" przed Jego złożeniem do grobu[687]. Następnie na konstrukcję nakładany jest drewniany blat opatrzony modlitewną inskrypcją oraz podpisami wszystkich znajdujących się w ołtarzu duchownych. Zebrani w świątyni wierni słyszą zza ikonostasu odgłosy przybijania blatu do konstrukcji prestołu, przypominające dźwięk przybijania Chrystusa do krzyża. Celebransi robią to używając drewnianych gwoździ, a zamiast młotków używają specjalnie przygotowanych kamieni. Kamienie te zostają następnie złożone pod prestołem jako z jednej strony memento ofiary za ludzi poniesionej na krzyżu przez Zbawiciela, a z drugiej przestroga, by nikt „o sercu jak głaz" nie odważył się zbezcześcić tronu, na którym dokonywać się będzie cud Eucharystii.

Kolejnym elementem uroczystości jest obmycie prestołu. Dokonuje się tego używając ciepłej wody zmieszanej z wodą różaną i czerwonym liturgicznym winem oraz specjalnych gąbek. Obrzęd ten nawiązuje do wspomnianego już wcześniej przygotowania przez Józefa i Nikodema Ciała Chrystusa do złożenia w grobie, o wonnościach przyniesionych przez niewiasty[688], ale także o krwi Zbawiciela, która wraz z wodą spłynęła na krzyż[689]. Obrzęd ten ma przypominać kapłanom, że ich modlitwy i działania całego życia – jak ofiarowana złożonemu do grobu Jezusowi mirra – mają być ofiarą sprawiedliwą. Gąbki mają przestrzegać przed popełnianiem uczynków złych niczym ocet z żółcią, który rzymscy żołnierze podawali na gąbce konającemu Zbawicielowi[690]. Po zakończonym obrzędzie gąbki te złożone zostają

[687] J, 19, 38–42.
[688] Łk, 24, 1.
[689] J 19,34.
[690] J, 19, 29–30.

pod prestołem obok kamieni i tam pozostają na zawsze. Następnie stół ofiarny osuszany jest kawałkami białego płótna niczym całunem, w który owinięto martwe ciało Chrystusa. Suchy już blat tronu namaszczany jest przez biskupa Świętym Mirem w tych miejscach, w których w czasie Boskiej Liturgii stać będą Czasza i Diskos oraz leżeć Ewangelia.

Zgodnie z Euchologionem inny z duchownych w tym samym czasie opuszcza część ołtarzową i dokonuje namaszczenia ścian świątyni: nad trzema wejściami (po stronie zachodniej, północnej i południowej) oraz nawy głównej na ścianie lub filarze najbliższym solei. Często ze względów organizacyjnych obrzęd ten przesuwany jest na zakończenie obrzędu poświęcenia (bezpośrednio przed modlitwami końcowymi), gdy celebransi opuszczą już część ołtarzową i zbiorą się wokół biskupiej katedry. Tak stało się również w przypadku poświęcenia soboru św. Aleksandra Newskiego.

Kolejny element liturgii nawiązuje wprost do chrztu: tak jak nowo ochrzczony chrześcijanin, tak prestoł okrywany jest białą koszulą będącą zarówno symbolem czystości, jak i nawiązaniem do całunu, który okrył martwe ciało Chrystusa. Ułożony na prestole biały materiał – sraczica (spodnia koszulka) zostaje obwiązany sznurem w taki sposób, by na każdym z czterech boków powstał krzyż. To symbol zwyczaju obwiązywania całunu na złożonych do grobu zwłokach[691], ale także więzów, jakie nałożono na ręce i nogi Zbawiciela po pojmaniu w Ogrójcu. Następnie nakładana jest szata wierzchnia endytia, nadająca tronowi uroczysty wygląd i nawiązująca symboliką do królewskiego płaszcza, co podkreśla wykonywany w tym czasie Psalm 93 zaczynający się od słów: „Pan króluje, oblókł się w majestat, Pan przywdział potęgę i nią się przepasał".

Następuje wniesienie świecznika składającego się z siedmiu lampionów, który ustawiony zostaje na prestole. Biskup zapala pierwszą świecę. Od niej odpalone zostaną następnie wszystkie lampy oliwne i świece w świątyni. Obrzęd ten nawiązuje do cudu Zesłania Ducha Świętego w dniu pięćdziesiątnicy[692].

Kolejnym etapem liturgii poświęcenia jest umieszczenie w podstawie prestołu oraz antyminsie relikwii. Akt ten nawiązuje do pierwszych wieków chrześcijaństwa, gdy Eucharystia sprawowana była bezpośrednio na grobach męczenników, oraz późniejszego czasu, gdy świątynie wznoszono nad tymi grobami.

---

[691] O zwyczaju tym wspomina m.in. Jan Ewangelista opisując wskrzeszenie Łazarza: „I wyszedł zmarły, mając nogi i ręce powiązane opaskami" (J, 11, 41).
[692] Dz, 2, 1–4.

Następnie celebransi opuszczają część ołtarzową, pierwszy raz przechodząc przez otwarte drzwi królewskie, i gromadzą się na środku świątyni wokół biskupiej katedry. Następują modlitwy zamykające obrzęd poświęcenia.

Na rok przed poświęceniem warszawskiego soboru „sfery duchowieństwa prawosławnego" rozpoczęły starania, by nazwę plac Saski zmienić na plac Soborowy[693]. W niektórych źródłach pojawia się również zrusyfikowana nazwa – plac Sobornyj[694]. Decyzja o zmianie zapadła jesienią 1911 roku, ale poza oficjalnymi informacjami (i to nie wszystkimi) nowa nazwa praktycznie nie funkcjonowała[695].

Jeszcze w sierpniu 1911 roku prasa donosiła, że poświęcenie soboru odbędzie się „w początkach września"[696], co już wówczas musiało wydawać się nierealne, albowiem w świątyni wciąż jeszcze trwały prace wykończeniowe i porządkowe. Dopiero wiosną 1912 roku sobór był w zasadzie gotowy. Trwały wprawdzie jeszcze końcowe prace wyposażeniowe, ale można było przystąpić do organizacji jego poświęcenia.

Jak wynika z pisma szefa chóru katedralnego T. K. Rudenki z początku 1912 roku, jeszcze wówczas zakładano, że w uroczystości weźmie udział osobiście Mikołaj II[697]. Przedstawiając abp. Mikołajowi proponowaną oprawę muzyczną uroczystości Rudenko zaznaczał: „Jeśli Najjaśniejszy Imperator raczy uszczęśliwić nas Swoim przybyciem należy rozważyć wykonanie Pieśni Cherubinów według Bortnianskiego oraz odpowiedniego hymnu na moment wejścia Jego Imperatorskiej Wysokości"[698]. Mimo że do przyjazdu monarchy nie doszło, uroczystość i tak miała niespotykany dotąd w Warszawie rozmach.

O zbliżających się uroczystościach poświęcenia soboru przywoływany już Wołyniec pisał: „Cała Rosja będzie naturalnie brała udział w uroczystości poświęcenia nowej świątyni, która zapoczątkowuje tu nową erę, erę zupełnego i ostatecznego utrwalenia na brzegach Wisły prawosławia i państwowości rosyjskiej"[699].

Jeszcze w lutym 1912 roku spekulowano, że „w związku z planowanymi na maj uroczystościami poświęcenia soboru zapadnie decyzja o skróceniu roku szkolnego"[700]. Ostatecznie zdecydowano, że poświęcenie soboru odbędzie się 2 czerwca/20 maja 1912 roku. Ogłaszając ten termin w kwietniu 1912 roku Komitet informował jedynie, że w uroczystościach

---

[693] „Słowo" 1911, nr 201 (25 VII), s. 4.
[694] „Kurier Polski" 1911, nr 203 (25 VII), s. 2.
[695] W niniejszej pracy dla ułatwienia posługiwać się będziemy nazwą plac Saski.
[696] „Słowo" 1911, nr 221 (14 VIII), s. 4.
[697] Dokument nie ma daty, ale kolejny numer archiwum nadany w kancelarii abp. Mikołaja pozwala ustalić, iż wpłynął do ordynariusza około 15 marca.
[698] AGAD, Zespół nr 466, sygn. 21.
[699] „Kurier Poranny" 1911, nr 208 (29 VII), s. 2.
[700] „Głos Warszawski" 1912, nr 33 (4 II), s. 2.

wezmą udział m.in. metropolita kijowski Flawian oraz nadprokurator Świątobliwego Synodu Władimir K. Sabler. Nie wspomniano natomiast o oficjalnych przedstawicielach państwa rosyjskiego[701]. Trudno się temu dziwić, z marzeń o uczestnictwie w poświęceniu cara pozostała skromna delegacja kierowana przez urzędnika w randze wiceministra spraw wewnętrznych Aleksieja N. Charuzina.

Czternastego kwietnia 1912 roku opublikowana została decyzja abp. Mikołaja określająca program pieśni, jakie wykonane mają być w czasie uroczystości poświęcenia oraz nabożeństwa w dniu poprzedzającym poświęcenie[702]. Decyzja ta stanowiła *de facto* zatwierdzenie wspomnianej wcześniej propozycji Rudenki, łącznie z wykorzystaniem w oprawie muzycznej poświęcenia nie tylko chóru katedralnego, lecz także chórów wojskowych. Sobotnie nabożeństwo rozpocząć się miało od pieśni „Błogosław duszo moja Pana" (Благослови душе моя Господа), po niej w wykonaniu chóru rozpoczynająca uroczystość modlitwa „Królu niebieski" (Царь небесный) oraz w języku greckim hymn „Pogodna światłości Ojca świętej chwały" (Φῶς ἱλαρόν), uważany za najstarszy zachowany w tym języku. Kolejnymi utworami były „Chwała na wysokościach Bogu" (Слава в вышних Богу) oraz „Chwalcie Imię Pana" (Хвалите имя Господне) kompozycji Markowa, wykonane bezpośrednio przed otwierającym nabożeństwo Jutrzni sześciopsalmiem[703]. Następnie wykonana miał zostać osiem pieśń kanonu w kompozycji Rudenki: „Wszystkie Pańskie dzieła, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki!"[704]. Wielka Doksologia[705] odśpiewana miała zostać w języku greckim, zaś następujący po niej tropar „Zmartwychwstał z grobu nasz Zbawiciel" (Воскрес из гроба) po rosyjsku. Nabożeństwo zamknąć miał utwór Toczanowskiego „Wywyższony Pan" (Взбранной воеводе).

W czasie Liturgii w dniu poświęcenia abp Mikołaj polecał wykonać utwór „Jednorodzony" (Единородный) na dwa chóry, „Pieśń Cherubinów" (Херувимская песнь) Dmitrija S. Bortnianskiego, „Symbol wiary" według kompozycji Łomakina, anafora „Łaska świata" (Милость мира) kompozycji Maksima Bierezowskiego, „Godnie jest" (Достойно есть) jest kompozycji Rudenki, „Eucharystia" w tradycji atoskiej według kompozycji Dmitrija M. Jajczikowa, oraz na zakończenie koncert na dwa chóry Hymn Anny „Raduje się me serce

[701] „Głos Warszawski" 1912, nr 99 (13 IV), s. 2.
[702] „Варшавский Епархиальный Листок" 1912, nr 8, s. 126.
[703] Ta część nabożeństwa – odprawianego w ciemnej świątyni – obejmuje czytanie sześciu psalmów pokutnych: 3, 37, 62, 87, 102 i 142.
[704] Dn 3,57–88.
[705] Pieśń następująca w ostatniej części nabożeństwa Jutrzni, zaczynająca się słowami „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom, w których ma upodobanie" (Łk. 2.14).

w Panu"[706] w kompozycji Bortnianskiego. Zaplanowano także trzykrotne mnogolecie[707] według kompozycji Nikołaja Sołowjowa, Piotra Turczaninowa oraz Bortnianskiego.

W maju władze oświatowe podejmują decyzję o modyfikacji zbliżającego się do końca roku szkolnego. Aby umożliwić udział uczniów w uroczystościach poświęcenia soboru, rok szkolny zostaje skrócony o cztery dni. Pozwoliło to na przyspieszenie egzaminów, które zakończyć się miały do ostatniego dnia maja[708].

Przygotowania do uroczystości objęły nie tylko sam plac Saski i planowaną trasę procesji, lecz także najważniejsze trakty komunikacyjne stolicy. Ulice sprzątano i udekorowano flagami. Zwiększono liczbę patroli konnych i pieszych. Na dwa dni zamknięto dla ruchu (także tramwajowego) ciąg ulic Krakowskie Przedmieście i Nowy Świat, dopuszczając poruszanie się po nich wyłącznie powozów udających się do nowego soboru[709]. Od godziny 16.00 19 maja, to jest godziny wyznaczonej jako chwila ustawienia na trasie procesji szpalerów wojska i policji, wyłączono także swobodny przejazd i dostęp do ulic łączących sobór Świętej Trójcy przy ul. Długiej z placem Saskim[710].

W ramach podjętych środków najwyższej ostrożności już kilka dni przed zaplanowanymi uroczystościami rewirowi odwiedzali właścicieli domów położonych przy trasie procesji odbierając od nich zapewnienia, że w dniach 1 i 2 czerwca nie będą do swoich mieszkań wpuszczać nieznajomych. Właściciele byli również uprzedzani, że aż do zakończenia procesji policja uniemożliwi opuszczanie budynków przez kogokolwiek[711].

Kilkudniowe uroczystości rozpoczęły się właściwie już 17 maja 1912 roku, gdy o godzinie 12.10 na warszawski dworzec wjechał pociąg przewożący metropolitę kijowskiego abp Flawiana. Zdarzenie to odnotowywano jako historyczne nie tylko ze względu na fakt, że to abp Flawian dokonywał wmurowania kamienia węgielnego pod nowy sobór, ale przede wszystkim ze względu na to, że była to pierwsza w historii warszawskiego prawosławia wizyta metropolity kijowskiego. Hierarchę na peronie witali urzędujący w Warszawie biskupi i duchowieństwo, a także generał-gubernator Skałon w otoczeniu najwyższych urzędników państwowych. Bezpośrednio z dworca metropolita udał się do katedry Świętej Trójcy, na której stopniach powitał go proboszcz Kallistow. W dość długim przemówieniu kapłan przypomniał

---

[706] 1 Sm 2, 1–10.
[707] Poprzedzone wezwaniem modlitewnym życzenie wielu lat życia i błogosławieństwa dla konkretnej osoby lub grupy osób. W czasie omawianej Liturgii prawdopodobnie pierwsza pieśń poświęcona była carowi i domowi panującemu, druga obecnym na uroczystości hierarchom, a ostatnia wszystkim wiernym.
[708] „Kurier Poranny" 1912 n r 137 (18 V), s. 2.
[709] „Goniec Wieczorny" 1912, nr 247 (31 V), s. 3.
[710] „Kurier Polski" 1912, nr 149 (31 V), s. 2.
[711] „Kurier Poranny" 1912, nr 152 (2 VI), s. 3.

związki arcybiskupa z Warszawą zakończone „niedającym się zapomnieć wzruszającym pożegnaniem w smutnym dniu marca 1898 roku, gdy przyszło Ci odjeżdżać na Kaukaz[712]". Odnosząc się do powodu wizyty w Warszawie mówca zaznaczył, że jest nim „dokończenie tego wielkiego dzieła, które rozpoczęliście Władyko. Ta wielka świątynia, która ma odtąd być bastionem i symbolem prawosławia na tej ziemi budowana była przez 18 lat ale święcona będzie przez te same święte ręce, które położyły jej fundament"[713].

Po wejściu do katedry i ucałowaniu prestołu[714] arcybiskup odprawił krótki molebien w intencji domu panującego, a następnie zwrócił się do zebranych ze stopni ołtarza z krótkim pouczeniem. Wspominając powód swojej wizyty hierarcha powiedział: „Gorąco dziękuję Bogu za to, że doprowadził do poświęcenia nowej katedry w Warszawie, która została zbudowana przy moim bezpośrednim udziale"[715]. Po udzieleniu błogosławieństwa oraz wysłuchaniu pieśni skomponowanej na ten dzień przez Rudenkę gość udał się do pobliskiego pałacu biskupiego, który na czas wizyty stał się jego rezydencją.

W przeddzień głównych uroczystości, 19 maja 1912 roku, do Warszawy przybył z Petersburga oberprokurator Świątobliwego Synodu Sabler w towarzystwie biskupa chełmsko-lubelskiego Eulogiusza. Po powitaniu na peronie przez abp. Mikołaja oraz generał-gubernatora Skałona goście udali się do nowo wybudowanej katedry, którą obejrzeli „z podziwem i zainteresowaniem"[716].

Tego samego dnia o godzinie 16.30 rozpoczęły się liturgiczne uroczystości poświęcenia nowej świątyni[717]. W katedrze Świętej Trójcy zebrało się całe prawosławne duchowieństwo Warszawy zarówno ze świątyń parafialnych. jak i wojskowych, a także duchowni na co dzień służący w cerkwiach domowych szkół i innych instytucji. Kilka minut przed godzinie 17.00 do świątyni wprowadzono uroczyście abp. Mikołaja i bp. Eulogiusza. Na środku katedry

---

[712] Powodem wyjazdu z Warszawy była nominacja na egzarchę Gruzji z tytułem arcybiskupa kartlińskiego i kachetyńskiego. Nominację tę część badaczy postrzega jako efekt konfliktu między hierarchą a generał-gubernatorem Imierietynskim. Zdaniem m.in. Tadeusza Stegnera abp Flawian podejmował starania usunięcia Imierietynskiego z urzędu, podając jako powód jego zbyt liberalny stosunek do Polaków, a także brak zaangażowania w bieżące życie religijne, w tym opuszczanie świątecznych nabożeństw. Awans hierarchy miał więc być rozwiązaniem narastającego konfliktu; por. Tadeusz Stegner, *Cerkiew prawosławna w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX w.*, [w:] *Unifikacja za wszelką cenę. Sprawy polskie w polityce rosyjskiej na przełomie XIX i XX wieku. Studia i materiały*, red. Andrzej Szwarc, Paweł Wieczorkiewicz, Warszawa 2002, s. 144.

[713] „Варшавский Епархиальный Листок" 1912, nr 11, s. 159–160.

[714] Odwiedzając świątynię biskup, przez otwarte na jego powitanie drzwi królewskie, wchodzi do części ołtarzowej i po ucałowaniu prestołu modli się chwilę. Jeśli wizyta odbywa się po raz pierwszy, może zostać poproszony o złożenie wpisu w leżącym na prestole ewangeliarzu.

[715] „Варшавский Епархиальный Листок" 1912, nr 11, s. 160.

[716] Ibidem.

[717] Jeśli w konkretnym miejscu nie zaznaczono inaczej opis uroczystości poświęcenia soboru opracowano na podstawie relacji w: „Варшавский Епархиальный Листок" 1912, nr 11 i 12.

hierarchowie włożyli szaty liturgiczne właściwe dla liturgii paschalnej (biały padsakosnik ze złotymi krzyżami, złoty sakos, biało-złoty omoforion). Punktualnie o godzinie 17.00, przy biciu dzwonów wszystkich warszawskich świątyń prawosławnych, wyruszyła procesja. Otwierał ją subdiakon z krzyżem poprzedzany przez dwóch prisłużników (ministrantów) ze świecami w lampionach. Za nimi szło parami czternastu hejnalistów, a następnie członkowie chóru katedralnego. Panie z bractwa św. Eufrozyny niosły ikonę świętej patronki oraz przeznaczone dla nowej katedry Jej relikwie, a diakon Jakowlew bogato zdobiony ewangeliarz na prestoł nowego soboru. Czterech wysokich rangą duchownych, w tym proboszcz „starej" katedry ks. Kallistow niosło wykonaną dla nowej świątyni darochranitielnicę oraz cząstki relikwii do antyminisów. Bezpośrednio za nimi kroczyli abp Mikołaj i bp Eulogiusz, mając po bokach subdiakonów niosących dikirion i trikirion, zamykając niejako liturgiczną część procesji. Pochód idących za klerem wiernych otwierał natomiast oberprokurator Sabler w towarzystwie wiceministra spraw wewnętrznych szambelana Charuzina i generał-gubernatora Skałona, za którymi podążali przedstawiciele władz gubernialnych i wojskowych oraz tysiące wiernych.

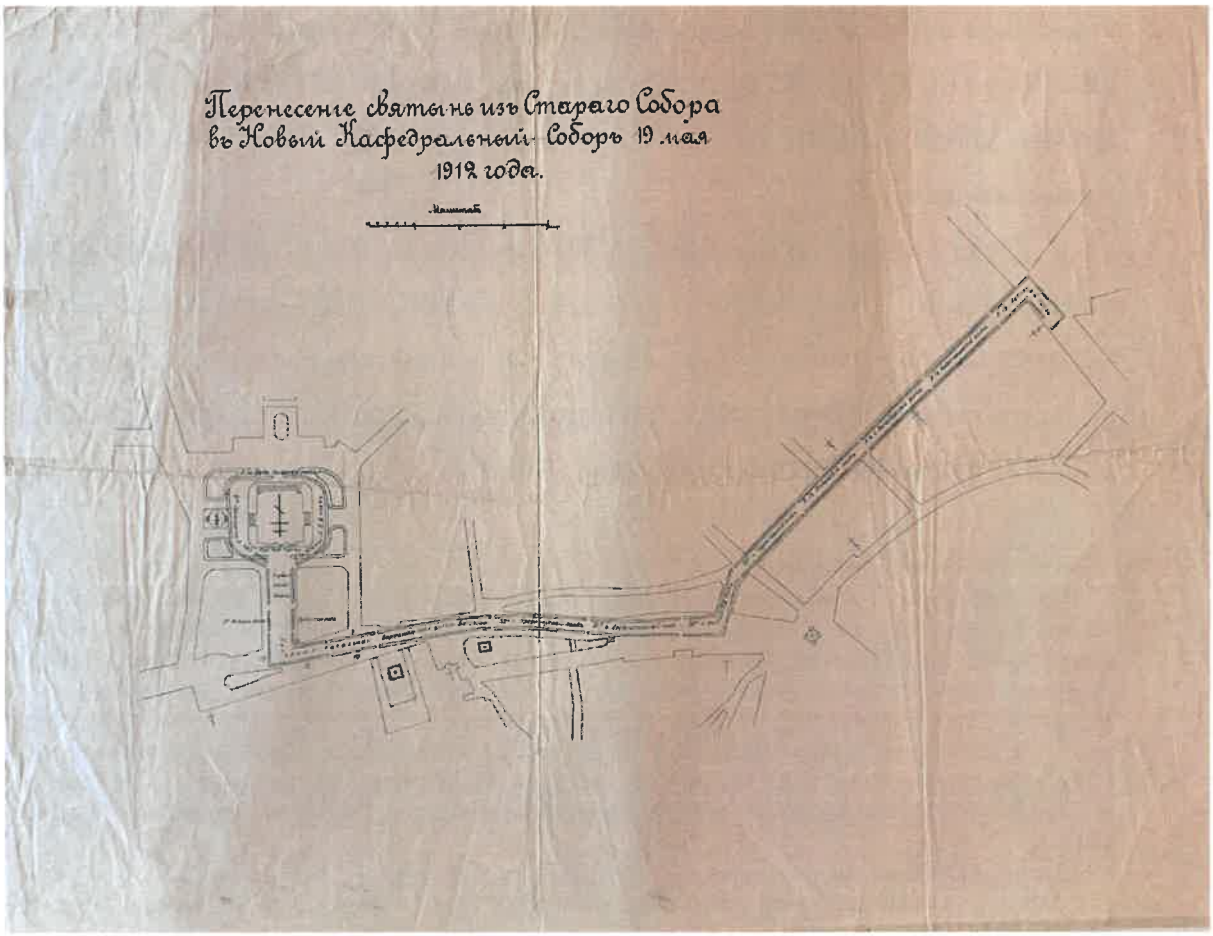

Ilustracja 121. Plan rozmieszczenia oddziałów w czasie procesji przeniesienia relikwii z soboru Świętej Trójcy do nowego soboru (źródło: AGAD)

Wzdłuż trasy wiodącej ulicami Długą, Miodową i Krakowskim Przedmieściem procesji ustawiono wojskowe oddziały. Dzięki zachowanym planom sporządzonym w kancelarii generał-gubernatora wiemy, że mieli oni podwójne zadanie: stanowili asystę honorową, ale także zabezpieczali bezpieczeństwo uroczystości i jej uczestników [il. 121].

Po dojściu na miejsce procesję powitał na stopniach soboru metropolita Flawian. Po ucałowaniu relikwii hierarcha przy wtórze wszystkich katedralnych dzwonów poprowadził je do katedry. Cyborium ustawiono na anałoju postawionym na solei bezpośrednio przed ikoną Chrystusa. Przed nimi ustawiono świecznik. Wszystkie drzwi ikonostasu były zamknięte, a królewskie także zasłonięte katapitasmą. Na środku świątyni, między biskupią katedrą, a anałojem, ustawiono stoły, na których ustawiono darochranitielnicę, przygotowane szaty prestołu, naczynia z winem i świętymi olejami oraz ikony Zbawiciela i Bogurodzicy.

Po przejściu biskupów z solei i zajęciu miejsc na katedrze rozpoczęto służenie nabożeństwa Całonocnego Czuwania. Zgodnie z poleceniem abp. Mikołaja uczestniczyło w nim nie tylko duchowieństwo warszawskie, lecz także delegowani w liczbie nie mniejszej niż jeden przedstawiciel duchowni ze wszystkich świątyń diecezji. Śpiewały dwa chóry: katedralny pod kierownictwem Rudenki oraz gwardyjski Pułku Litewskiego pod kierownictwem pułkownika Kładipowa.

Zakończenie nabożeństwa i opuszczenie soboru przez celebransów zakończyło liturgiczną część uroczystości wigilii poświęcenia soboru, świątynia pozostała jednak otwarta aby pierwszy raz mogli wejść do niej wierni. Indywidualne modlitwy trwały do później nocy.

Nazajutrz, 20 maja 1912 roku, punktualnie o godzinie 8.00 odezwały się dzwony soboru Świętej Trójcy, następnie czekającego na poświęcenie soboru św. Aleksandra Newskiego, a po chwili dołączyły dzwony wszystkich warszawskich cerkwi, dając znać, że rozpoczyna się uroczystość.

Na placu przed soborem ustawiono reprezentacje wszystkich stacjonujących w Warszawie pułków [il. 122] a przed wejściem głównym zgromadzili się przedstawiciele władz oraz delegacje wszystkich rang i stanów społecznych wyposażeni w specjalne karty wstępu. To grupa osób, które dostąpić miały zaszczytu uczestnictwa w pierwszej Boskiej Liturgii odprawianej w nowej świątyni.



Ilustracja 122. Wojska przed soborem w czasie uroczystości poświęcenia (źródło: archiwum własne)

Pierwszym elementem uroczystości było nabożeństwo wielkiego poświęcenia wody sprawowane przez ks. Fiodora Rozmanskiego, rektora cerkwi domowej w Zamku Królewskim i zastępcy dziekana dekanatu warszawskiego, w asyście diakona i dwóch psalmistów. Po jego zakończeniu stoły z utensyliami przeznaczonymi do ołtarza przeniesiono ze środka świątyni na soleę, ustawiając bezpośrednio przed królewskimi drzwiami. O godzinie 8.30 rozpoczęto odprawianie godzin kanonicznych.

Kwadrans po dziewiątej do soboru weszli metropolita Flawian, abp Mikołaj oraz bp Eulogiusz, przywitaniu przy drzwiach katedry. Po krótkiej modlitwie wstępnej i włożeniu na katedrze szat liturgicznych, w otoczeniu dwunastu duchownych wyznaczonych do służby liturgicznej przy poświęceniu przeszli do części ołtarzowej, wchodząc do niej przez północne drzwi diakońskie. Tymi samymi drzwiami do części ołtarzowej przeniesiono sprzed drzwi królewskich stół z utensyliami. Rozpoczęto obrzęd poświęcenia prestołu.

Po obmyciu drewnianej konstrukcji prestołu wodą święconą oraz zamocowaniu blatu dokonano jego obmycia i namaszczenia. Następnie biskupi przewiązali stół ofiarny specjalnym jedwabnym sznurem w taki sposób, by utworzone na wszystkich jego bokach linie układały się w krzyże. Następnie dokonano nałożenia bielizny ołtarzowej, na której położono antymins oraz święte naczynia liturgiczne. Po zapaleniu pierwszej świecy siedmioramiennego świecznika

ustawionego na prestole metropolita Flawian otworzył królewskie drzwi i pierwszy raz przeszedł przez nie. Po nim uczynili to pozostali duchowni.

Po trzykrotnym okadzeniu cyborium metropolita podniósł naczynie i procesyjnie wyniósł na schody katedry skąd po pobłogosławieniu relikwiami tysięcy zgromadzonych wiernych poprowadził procesję wokół świątyni. Po powtórnym wejściu celebransów na schody metropolita ustawił cyborium na specjalnie przygotowanym stole przed zamkniętymi drzwiami oddzielającymi przedsionek od części głównej katedry. Po okadzeniu i modlitwie (prowadzonej przemiennie przez metropolitę i znajdujący się wewnątrz zamkniętej świątyni chór) po wezwaniu: „Oto Pan Zastępów, który jest królem chwały" wejście zostaje otwarte, a procesja wchodzi do środka. Metropolita z relikwiami wchodzi do ołtarza i okrąża prestoł. Po powrocie przed jego zachodni kraniec stawia cyborium na prestole i wyjmuje z niego mniejsze naczynie zawierające relikwie św. Eufrozyny. Oddziela z nich mikroskopijną część i umieszcza w antyminisie. Pozostała część relikwii zostaje umieszczona pod prestołem w specjalnie na ten cel przygotowanym miejscu.

Następnie metropolita klęcząc w drzwiach królewskich zwrócony twarzą do wiernych przeczytał modlitwę wzywającą błogosławieństwa Bożego na poświęcenie świątyni. Po jej zakończeniu celebransi przeszli na środek soboru kontynuując modlitwy, a następnie dokonując poświęcenia ścian świątyni oraz zapalenia świec.

Obrzęd poświęcenia zakończyło wystąpienie abp. Mikołaja wygłoszone pierwszy raz z soborowej ambony. Hierarcha wspominając historię budowy świątyni podziękował inicjatorom wymieniając w pierwszej kolejności carów, a zaraz po nich Hurkę i urzędującego generał-gubernatora Skałona. Podkreślił także zasługi metropolity Flawiana, ale przede wszystkim „wszystkich Rosjan, którzy włożyli swój wkład w budowę tej cerkwi, a których pamięć będzie tu wspominana w żarliwej modlitwie na każdej Liturgii". Po wysłuchaniu mowy arcybiskupa duchowni przystąpili do służenia pierwszej w historii soboru Świętej Liturgii.

Wielokrotnie wspominany w czasie uroczystości Mikołaj II ograniczył się do przesłania w odpowiedzi na wiernopoddańczy telegram generał-gubernatora Skałona dwuzdaniowej depeszy: „Z uczuciem głębokiego zadowolenia otrzymałem Pańską wiadomość o dokonanym dziś uroczystym poświęceniu nowego soboru prawosławnego w Warszawie; żałuję, że nie mogłem osobiście być obecny. Proszę wyrazić wszystkim modlącym się po raz pierwszy w świątyni oraz komitetowi budowlanemu Moje podziękowanie i Moją radość z powodu spełnienia się z dawna przekazanego życzenia ludzi prawdziwie rosyjskich"[718]. Za

[718] „Nowa Gazeta" 1912, nr 251 (3 VI), s. 2.

pośrednictwem przybyłych dygnitarzy przekazał także order św. Aleksandra Newskiego z brylantami dla abp. Mikołaja, który wręczył mu minister Charuzin w asyście metropolity Flawiana[719]. Odczytano także carski reskrypt podnoszący zgodnie z wnioskiem Świątobliwego Synodu bp. Eulogiusza do godności arcybiskupa.

Po zakończeniu uroczystości goście podjęci zostali przez generał-gubernatora Skałona śniadaniem wydanym na Zamku[720]. Uczestniczyło w nim 150 osób, w tym wszyscy obecni wcześniej w soborze duchowni, Leontij Benois oraz najwyżsi rangą goście uroczystości poświęcenia. W sali obecna była także orkiestra jednego ze stacjonujących w Warszawie pułków. Pierwszy toast wzniesiony został przez gospodarza za zdrowie i pomyślność cara Mikołaja, a kolejny za rodzinę panującą. Następnie generał-gubernator złożył podziękowania obecnym hierarchom intonując na ich cześć mnogoletstwo. Zabierając głos abp Mikołaj w „ciepłych i serdecznych słowach" podkreślił, że uroczystość poświęcenia nowego soboru jest nie tylko świętem Cerkwi, ale całego społeczeństwa, które „dzięki konsekwencji i zaangażowaniu gen. Skałona" doczekało nowej wspaniałej katedry w Warszawie. Kolejnym przemawiającym był oberprokurator Sabler, który „w płomiennych słowach" podkreślał, jak wspaniale sztuka rosyjska, inspirowana wzorami przeszłości, służy wierze i narodowi. W tym kontekście dostojnik wspomniał o zdobiących nowych sobór dziełach Wasniecowa i Charłamowa, wznosząc toast, by „nadal służyli rosyjskiej sztuce z tym samym zaangażowaniem"[721] Ostatnim oficjalnym[722] wystąpieniem był toast arcybiskupa Eulogiusza, który w imieniu diecezji chełmskiej „pozdrowił całą rosyjską Warszawę".

Nazajutrz (21 maja 1912) o godzinie 14.00 abp Mikołaj wydał w swoim pałacu uroczysty obiad z okazji poświęcenia soboru. Dzień ten był także dniem rocznicy urodzin ordynariusza, co uczestnicy obiadu kilkakrotnie podkreślali w swoich wystąpieniach. w posiłku uczestniczyli przybyli z Petersburga goście (zarówno „urzędowi", jak i Leontij Benois), biskupi, dziekani z całej diecezji oraz kilkuosobowa grupa dygnitarzy warszawskich z gen. Skałonem na czele. Bezpośrednio po obiedzie o godzinie 16.00 – w katedrze Świętej Trójcy odbyło się pożegnanie oberprokuratora Sablera oraz abp. Eulogiusza, którzy pociągiem ekspresowym (z dworca petersburskiego) opuścili Warszawę o godzinie 17.13. Następnego

[719] Odznaczenie w tej klasie przyznawane było niezwykle rzadko i wyłącznie jako wyraz osobistej łaski cara. Por. Robert Werlich, *Russian Orders, Decorations and Medals*, Washington 1981, s. 6.
[720] „Nowa Gazeta" 1912, nr 251 (3 VI), s. 2.
[721] Żadna z relacji nie odnotowuje, że wymienieni artyści uczestniczyli w uroczystości poświęcenia soboru.
[722] Z inicjatywy Sablera na zakończenie śniadania wzniesiono jeszcze pożegnalny toast za zdrowie żony generał-gubernatora.

dnia o godzinie 8.00 nabożeństwem w tej samej świątyni pożegnano wyjeżdżającego do Kijowa metropolitę Flawiana.

Kolejne dwie niedziele – 27 maja i 3 czerwca – były dniami kontynuacji uroczystości. 27 maja abp Mikołaj dokonał poświęcenia południowego prestołu soboru (prawego patrząc od strony wiernych) poświęconego św. Mikołajowi Cudotwórcy i sprawował na nim Boską Liturgię. Podobna uroczystość miała miejsce 3 czerwca w ofiarowanym świętym Cyrylowi i Metodemu północnym (lewym patrząc od strony wiernych) ołtarzu soboru. Przy tej drugiej okazji ordynariusz poświęcił także antymins dla jednej z cerkwi diecezji[723].

4.2 Codzienna praca duszpasterska

Codzienna działalność duszpastersko-liturgiczna soboru przebiegała niejako w dwóch nurtach: zwykłej pracy parafialnej oraz przygotowania i realizacji uroczystych nabożeństw organizowanych z okazji licznych świąt religijnych i państwowych. Tych ostatnich było z miesiąca na miesiąc mniej, ponieważ Mikołaj II z jednej strony znany był ze swej niechęci do zbytniego ceremoniału, z drugiej zaś nadchodzący okres wojenny nie sprzyjał pompatycznym celebracjom na wzór tych sprawowanych jeszcze kilka lat temu w katedrze przy ul. Długiej. W niedziele i święta w soborze odprawiano dwie Święte Liturgie: o godzinie 7.00 i 10.00[724].

1912 rok

Trzy tygodnie po uroczystościach poświęcenia soboru generał Gieorgij A. Skałon składa wizytę w świątyni. Towarzyszą mu m.in. prezydent Warszawy oraz oberpolicmajter. Jak odnotowała prasa, generał-gubernator „znalazł wszystko we wzorowym porządku" za co wyraził uznanie przyjmującemu go „zarządzającemu soborem emeryt. pułkownikowi Płodowskiemu"[725]. Z formuły tej można by wnosić, że ów pułkownik pełnił funkcję starosty katedralnego. jednak już w październiku 1912 roku jako starosta katedralny wymieniany jest „K. Małczanow"[726].

Równoległe funkcjonowanie dwóch katedr przy jednym biskupie wymagało ustalenia nowego kalendarza nabożeństw. Pierwszą okazją do takiego działania była przypadające 29

[723] To jedyny udokumentowany przypadek, iż czynność tę biskup wykonał w katedrze na placu Saskim.
[724] „Варшавский Епархиальный Листок" 1914, nr 13, s. 206.
[725] „Nowa Gazeta" 1912, nr 292 (28 VI), s. 2.
[726] „Варшавский Епархиальный Листок" 1912, nr 21, s. 306.

czerwca święto apostołów Piotra i Pawła. Uroczystości postanowiono odprawić w obu katedrach: sobotnie Całonocne Czuwanie w „starej", a niedzielną Liturgię w „nowej"[727].

Początkowo nieuregulowany jest także formalny status kanoniczny świątyni. Prasa diecezjalna, a za nią gazety świeckie piszą o cerkwi przy placu Saskim (Soborowym) jako o „nowym soborze" lub „soborze św. Aleksandra"[728]. W zachowanych dokumentach brak jest jednak źródła, które uzasadniałoby taką nomenklaturę w początkowym okresie funkcjonowania. Dopiero 14 października 1912 roku Świątobliwy Synod postanawia ustanowić w Warszawie drugą katedrę biskupią określonej jako „katedra wikariusza biskupiego warszawskiego"[729] oraz osadzić w Warszawie drugiego biskupa. Jak mówił oficjalny dokument Świątobliwego Synodu, „dzięki obecności dwóch biskupów posługę hierarchy można sprawować dla wzmocnienia wiary i duchowego dobra prawosławnych, nieprzerwanie przez cały rok jednocześnie w dwóch katedrach – starej i nowej"[730].

Na nowy tron biskupi powołany został dotychczasowy proboszcz katedry Świętej Trójcy ks. Piotr Kallistow, który owdowiawszy 2 sierpnia 1912 roku zdecydował się na przejście od 1 grudnia do stanu mniszego, przyjmując imię Joazafa. Następnego dnia podniesiony został do godności archimandryty, a 9 grudnia odbyła się jego chirotonia biskupia[731]. Nowy biskup przybył do Warszawy 20 grudnia 1912 roku[732], a więc praktycznie przez cały rok 1912 świątynię Świętej Trójcy i św. Aleksandra Newskiego obsługiwał jeden biskup.

W dniu urodzin cara, 30 lipca 1912 roku, abp Mikołaj odprawia w soborze Boską Liturgię. W ołtarzu towarzyszy mu całe duchowieństwo Warszawy, a wśród przybyłych wiernych znajduje się ścisłe kierownictwo guberni z generałem Skałonem na czele[733].

W czasie niezwykle uroczyście obchodzonej setnej rocznicy bitwy pod Borodino 25 sierpnia 1912 roku w „nowym soborze" abp Mikołaj sprawował uroczystą Świętą Liturgię, po której odprawiono panichidę za „cara Aleksandra i Jego towarzyszy, dowódców i żołnierzy poległych w czasie pamiętnej bitwy". W nabożeństwie, w którym arcybiskupowi towarzyszyło całe warszawskie duchowieństwo, uczestniczyły władze guberni, a także – co podkreślono – uczniowie wszystkich szkół. Ich udział był możliwy dzięki podjętej na wniosek abp. Mikołaja

[727] „Варшавский Епархиальный Листок" 1912, nr 13, s. 196.
[728] Sobór przy ul. Długiej jest przedstawiany albo w tym czasie bezprzymiotnikowo, albo jako „sobór Świętej Trójcy".
[729] Oficjalnie nowy biskup wikariusz nosić miał tytuł biskupa nowogeorgijewskiego (od nazwy twierdzy Nowogieorgijewsk – obecnie Modlin).
[730] „Варшавский Епархиальный Листок" 1912, nr 22, s. 327.
[731] „Варшавский Епархиальный Листок" 1912, nr 24, s. 376.
[732] „Варшавский Епархиальный Листок" 1913, nr 1, s. 8.
[733] „Варшавский Епархиальный Листок" 1912, nr 15, s. 224.

decyzji o zwolnieniu z zajęć[734]. Uroczystości kontynuowane były następnego dnia. Rozpoczęły się od Świętej Liturgii sprawowanej przez abp. Mikołaja. Po jej zakończeniu odsłużono panichidę za cara Aleksandra, a następnie molebien „w intencji ojczyzny". W uroczystościach poza dostojnikami obecnymi dnia poprzedniego wzięli udział także przebywający w Warszawie dyplomaci[735].

Dnia 29 sierpnia 1912 roku, w święto Ścięcia Głowy św. Jana Chrzciciela, abp Mikołaj sprawował w soborze Boską Liturgię, w której uczestniczyli „oficerowie garnizonu warszawskiego i wielu innych modlących się"[736]. W związku z przypadającym nazajutrz wspomnieniem patrona katedry, św. Aleksandra Newskiego, abp Mikołaj przybył do soboru powtórnie o godzinie 18.00 aby wziąć udział w nabożeństwie Całonocnego Czuwania. 30 sierpnia sprawował Św. Liturgię.[737]

Piątego października 1912 roku uroczysta Święta Liturgia sprawowana była przez abp. Mikołaja z okazji imienin carewicza Aleksego. Przybyli do soboru oficjele z generał-gubernatorem na czele oraz „rzesza wiernych" uczestniczyli następnie w odprawionym w intencji wielkiego księcia molebniu[738].

Trzynastego października, w drodze z Petersburga do Spały, odwiedza Warszawę oberprokurator Świątobliwego Synodu Władimir Sabler, który po powitaniu na dworcu przez abp. Mikołaja udaje się bezpośrednio do soboru, by uczestniczyć w nabożeństwie Całonocnego Czuwania[739].

Siedemnastego października obchodzona jest kolejna rocznica uważanego za cudowne ocalenia rodziny panującej z katastrofy kolejowej we wsi Borki. Świętej Liturgii przewodniczy abp Mikołaj, a uczestniczy w niej Skałon w otoczeniu urzędników cywilnych i wyższych oficerów oraz „rzesza osób pogrążonych w modlitwie"[740].

Kolejną Świętą Liturgię, również z udziałem przedstawicieli najwyższych władz, abp Mikołaj odprawia w soborze już 20 października. Nazajutrz z udziałem tego samego grona władyka sprawuje kolejną Świętą Liturgię. Obie stanowią element państwowych obchodów rocznicy koronacji Mikołaja II[741].

---

[734] „Варшавский Епархиальный Листок" 1912, nr 17, s. 264.
[735] Ibidem.
[736] Ibidem.
[737] Ibidem.
[738] „Варшавский Епархиальный Листок" 1912, nr 20, s 304.
[739] Ibidem.
[740] „Варшавский Епархиальный Листок" 1912, nr 21, s. 319.
[741] Ibidem.

Jak wspomniano wyżej, 20 grudnia 1912 roku do Warszawy przybył ustanowiony wikariusz diecezji bp Joazaf. Przejął on część obowiązków, także liturgicznych, abp. Mikołaja[742]. Pierwszym tego wyrazem było przewodniczenie przez nowego hierarchę uroczystościom Narodzenia Pańskiego: w wigilię w soborze Świętej Trójcy, zaś w dniu Święta Narodzenia w soborze św. Aleksandra Newskiego[743]. Podobny porządek miały nabożeństwa sprawowane w ostatnim dniu roku 1912 i 1 stycznia 1913 roku. Pierwsze z nich bp Joazaf odsłużył przy ul. Długiej, a drugie na placu Saskim. W czasie drugiej Liturgii wygłosił kazanie obejmujący tego dnia obowiązki proboszcza, ks. prot. Kurganowicz[744].

1913 rok

W przypadające 6 stycznia (19 stycznia) Święto Objawienia Pańskiego uroczysta Święta Liturgia sprawowana była przez bp Joazafa w cerkwi Zamku Królewskiego. W tym samym czasie Liturgie odprawiano w pozostałych świątyniach prawosławnych Warszawy. Rozpoczęły się one pół godziny wcześniej, aby umożliwić wiernym procesjonalne dotarcie na plac Zamkowy w chwili, gdy po zakończeniu Liturgii z Zamku wyruszy procesja nad Wisłę. W ten sposób w uroczystym przejściu nad brzeg rzeki uczestniczyli wierni i duchowieństwo z całego miasta. Po nabożeństwie poświęcenia wody procesja przeszła do soboru św. Aleksandra, gdzie bp Joazaf odprawił krótkie nabożeństwo i udzielił zebranym błogosławieństwa[745].

Pierwszego marca 1913 roku o godzinie 12.30 bp Joazaf odprawił w nowym soborze panichidę za zmarłych cesarzy Aleksandra I i Aleksandra II. W nabożeństwie uczestniczyli wszyscy dowódcy stacjonujących w Warszawie pułków oraz wyżsi urzędnicy państwowi z generałem Skałonem na czele[746].

Piątego marca 1913 roku o godzinie 18.00 w soborze św. Aleksandra Newskiego bp Joazaf przewodniczył Całonocnemu Czuwaniu, a 6 marca odbyły się w soborze uroczystości z okazji jubileuszu trzechsetlecia panowania dynastii Romanowów. Rozpoczęła je procesja ze „starej" katedry. Po dojściu na plac Saski duchowieństwo i dygnitarzy powitały ustawione w szyku paradnym delegacje wszystkich stacjonujących w Warszawie pułków. Uroczystą Świętą

---

[742] Pozwoliło to arcybiskupowi na pozostanie w okresie świąt w Petersburgu, skąd skierował do duchowieństwa i wiernych telegram ze świątecznymi życzeniami odczytywany w świątyniach diecezji podczas nabożeństwa; zob. „Варшавский Епархиальный Листок" 1913, nr 1, s. 16.
[743] Ibidem.
[744] „Варшавский Епархиальный Листок" 1913, nr 2, s. 38.
[745] Ibidem, s. 39.
[746] „Варшавский Епархиальный Листок" 1913, nr 6, s. 98.

Liturgię celebrował bp Joazaf w otoczeniu duchowieństwa diecezji. Po zakończeniu nabożeństwa na placu przed soborem odbyła się parada wojskowa[747].

Ciekawy z punktu widzenia organizacji życia katedralnego przebieg miał pierwszy w historii soboru św. Aleksandra Wielki Tydzień. 6 kwietnia 1913 roku rozpoczynającemu go nabożeństwu Całonocnego Czuwania w sobotę poprzedzającą niedzielę Wjazdu Pańskiego do Jerozolimy (Palmową) przewodniczył abp Mikołaj. Nazajutrz, w dniu święta, obaj urzędujący w Warszawie biskupi (Mikołaj i Joazaf) sprawowali Boską Liturgię w „starej" katedrze przy ul. Długiej. W poniedziałek, wtorek i środę Tygodnia Męki Pańskiej nabożeństwa z czytaniem Ewangelii oraz Liturgię Uprzednio Poświęconych Darów sprawował w „nowym soborze" bp Joazaf, a w „starym" abp Mikołaj. W Wielki Czwartek w soborze św. Aleksandra Newskiego abp. Mikołaj odsłużył Boską Liturgię św. Bazylego Wielkiego oraz przewodniczył obrzędowi umycia nóg. Wieczorem hierarcha przewodniczył nabożeństwu Jutrzni Wielkiego Piątku z czytaniem dwunastu Ewangelii w soborze Świętej Trójcy, a to samo nabożeństwo na placu Saskim odprawił bp Joazaf. W Wielki Piątek nabożeństwu w tejże świątyni przewodniczył z kolei abp Mikołaj, zaś bp Joazaf poprowadził obrzęd wyniesienia płaszczenicy w soborze Świętej Trójcy. Jutrznię i Świętą Liturgię Zmartwychwstania w nocy z soboty na niedzielę w nowej świątyni odprawił abp Mikołaj, a przy ul. Długiej bp Joazaf[748]. Układ ten pozwala sądzić, że władze diecezji dużą wagę przywiązywały do zachowania swoistej „równowagi protokolarnej" między starą a nową katedrą, usilnie starając się, by w społecznej świadomości żadna z nich nie zaczęła funkcjonować jako „główna" lub „ważniejsza". Niestety, zachowane źródła nie pozwalają na stwierdzenie, jak w tym czasie zachowywała się świecka klasa rządząca; brak jest informacji, w którym z nabożeństw uczestniczyła generalicja czy wyżsi urzędnicy.

W dniu imienin cesarzowej Aleksandry, 23 kwietnia 1913 roku, abp Mikołaj odprawił w soborze Świętą Liturgię, a po niej molebien w intencji solenizantki oraz całego domu panującego[749]. 6 maja podobny przebieg miały uroczystości zorganizowane w związku z dniem urodzin cara Mikołaja[750].

Jedenastego maja 1913 roku, w dniu wspomnienia św. Cyryla i Metodego, Liturgię w soborze sprawował bp Joazaf[751]. 12 maja Cerkiew świętowała ogłoszenie mnicha Hermogena świętym męczennikiem. Uroczystościom kanonizacyjnym w kremlowskiej katedrze Zaśnięcia

---

[747] „Kurier Polski" 1913, nr 67 (8 III), s. 2.
[748] „Варшавский Епархиальный Листок" 1913, nr 8, s. 125–126.
[749] „Варшавский Епархиальный Листок" 1913, nr 10, s. 138.
[750] Ibidem, s. 155.
[751] Ibidem, s. 156.

Bogurodzicy przewodniczył patriarcha Antiochii Grzegorz IV[752]. Tego samego dnia uroczystości odbyły się w Warszawie, w soborze na placu Saskim[753] Rozpoczęła je Święta Liturgia sprawowana przez abp Mikołaja. Po małym wejściu odbył się obrzęd nagrodzenia ks. Aleksieja Sawickiego, proboszcza praskiej cerkwi św. Marii Magdaleny, prawem noszenia krzyża kapłańskiego z ozdobami. Po zakończeniu Liturgii władyka przewodniczył akatystowi do nowego świętego, a następnie poprowadził procesję z krzyżem wokół katedry[754]. 14 maja 1913 roku bp. Joazaf sprawował w soborze Boską Liturgię „w intencji cesarza Mikołaja II, jego małżonki oraz całego domu panującego". W nabożeństwie uczestniczyli szefowie urzędów cywilnych i wojskowych Warszawy z generał-gubernatorem na czele[755].

Piątego czerwca 1913 roku odbyła się konferencja nauczycieli diecezji warszawskiej połączona z obradami komisji oświatowej diecezjalnego konsystorza. Wśród szeregu postanowień zapada również to: „Uznając nabożeństwo za potężny i nieodzowny środek wychowania religijnego" i kierując się nauką IV Przykazania uznaje się, że uczęszczanie na nabożeństwa w niedziele i święta jest obowiązkiem zarówno uczniów, jak i „zobowiązanym do dawania dobrego przykładu młodzieży" nauczycielom. W związku z brakiem w niektórych szkołach Warszawy własnych kaplic[756] katedra św. Aleksandra zobowiązana zostaje do organizowania specjalnych nabożeństw dla uczniów i nauczycieli. 16 czerwca 1913 roku abp Mikołaj zatwierdził postanowienia konferencji[757].

Zdarzały się w życiu duchowieństwa soborowego także chwile nietypowe. Oto 16 czerwca 1913 roku po porannej Boskiej Liturgii przy zachodnich drzwiach wejściowych znaleziono zawiniątko z noworodkiem, do którego przyczepiony był list adresowany do proboszcza katedry: „Bogu Wszechmogącemu i Tobie jako ojcu duchowemu zawierzam życie mojego dziecka. Jestem biedną dziewczyną i dlatego nie mogę go wychowywać. Może któryś z parafian przyjmie je przed Bogiem i zastąpi ojca i matkę. Przecież Chrystus powiedział, że wszyscy jesteśmy dziećmi Boga Najwyższego. Moja dziewczynka ma 10 dni, jest nieochrzczona, rodzice prawosławni. Nie osądzaj mnie za to, ale podaj mi pomocną dłoń, tak jak byś zrobił swojej duchowej córce". Z relacji żebraczki Anny Andriejewny „zawsze stojącej w drzwiach wejściowych katedry" dziecko w świątyni zostawił młody mężczyzna. Noworodka początkowo odesłano do sierocińca, ale kilka dni później parafianka Jekatierina Pawłowna

[752] „Правительственный Вестник" 1913, nr 108, s. 4.
[753] Dzień wcześniej Całonocne Czuwanie biskupi Mikołaj i Joazaf odsłużyli w soborze Świętej Trójcy.
[754] „Варшавский Епархиальный Листок" 1913, nr 10, s. 156.
[755] „Варшавский Епархиальный Листок" 1913, nr 12, s. 175.
[756] Równocześnie tym samym dokumentem stwierdzano konieczność urządzenia kaplic domowych, zwłaszcza w największych, a dotąd ich niemających gimnazjach piątym i praskim.
[757] „Варшавский Епархиальный Листок" 1913, nr 14, s. 210.

Makaszewa zadeklarowała przyjęcie dziewczynki „na wychowanie"[758] Co więcej, oświadczyła, że otrzymywane na utrzymanie dziecka środki przekazywać będzie do banku na założone dla dziewczynki konto. Ustalono, że dziecko nazywać się będzie Tamara Newska[759].

W dniu urodzin następcy tronu carewicza Aleksego, 30 lipca, Boską Liturgię w soborze sprawował abp Mikołaj w asyście bp Joazafa oraz całego duchowieństwa obu katedr. Kazanie poświęcone wadze pobożności w życiu człowieka wygłosił prot. Wasilij Szingariow. Wśród licznie zgromadzonych wiernych odnotowano obecność generała Skałona z małżonką[760].

Dnia 22 sierpnia 1913 roku abp Mikołaj odprawił w soborze nabożeństwo przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego. W modlitwie uczestniczyli przedstawiciele nauczycieli oraz około siedmiuset uczniów warszawskich szkół powszechnych. Przed rozpoczęciem nabożeństwa arcybiskup zwrócił się do nich ze słowem pasterskiego pouczenia, a po zakończeniu modlitw osobiście rozdawał broszury o tematyce „religijnej i moralnej"[761].

W dwunastą niedzielę po Zesłaniu Ducha Świętego, 25 sierpnia, Boską Liturgię sprawował w soborze abp Mikołaj. On również przewodniczył Liturgii w dniu 29 sierpnia[762].

Trzydziestego sierpnia obchodzono święto parafialne – rocznicę przeniesienia relikwii św. Aleksandra Newskiego. Uroczystości rozpoczął obrzęd małego poświęcenia wody, po którym abp Mikołaj w asyście duchowieństwa wszystkich warszawskich cerkwi sprawował Świętą Liturgię. Po jej zakończeniu odbyła się procesja wokół katedry. Uczestniczyli w niej zarówno szczelnie wypełniający świątynię wierni (co oznacza, że zebrać musiało się ponad 2500 osób), jak i ustawione przed świątynią pułki. Prasa podkreślała, że wśród wiernych były osoby „w każdym wieku i w różnym stopniu. Byli zwykli żołnierze i generałowie, a także urzędnicy i zwykli ludzie, studenci i ich rodzice". Uroczystość zakończyło błogosławieństwo arcybiskupie i pokropienie wiernych wodą święconą ze schodów głównego wejścia do soboru[763].

Ósmego września 1913 roku, w dniu święta Narodzenia Bogurodzicy, Boskiej Liturgii w nowym soborze przewodniczył abp Mikołaj[764]. Kazanie wygłosił ks. Jewgienij Prieobrażenski. Po zakończeniu Liturgii odprawiono akatyst do Najświętszej Bogurodzicy[765].

---

[758] Formuła przyjęcia „na wychowanie" odpowiadała dzisiejszej rodzinie zastępczej. Dziecko nie było formalnie adoptowane, a jedynie pozostawało pod opieką rodziny, która otrzymywała niewielkie wynagrodzenie z tego tytułu.
[759] „Варшавский Епархиальный Листок" 1913, nr 17, s. 259-260.
[760] „Варшавский Епархиальный Листок" 1913, nr 16, s. 247.
[761] „Варшавский Епархиальный Листок" 1913, nr 17, s. 261.
[762] Ibidem.
[763] Ibidem.
[764] Dzień wcześniej hierarcha przewodniczył nabożeństwu Całonocnego Czuwania w „starej" katedrze.
[765] „Варшавский Епархиальный Листок" 1913, nr 18, s. 272.

Również w przypadające 14 września święto Podwyższenia Krzyża Pańskiego Liturgię w soborze św. Aleksandra sprawował abp Mikołaj[766]. On również wygłosił kazanie poświęcone tysiąc sześćsetnej rocznicy ogłoszenia chrześcijaństwa religią wolną i równouprawnioną w imperium rzymskim. Na zakończenie nabożeństwa odbyła się procesja wokół katedry z obrzędem Podwyższenia Krzyża[767]. W uroczystościach uczestniczyły liczne grupy uczniów warszawskich szkół[768].

Siódmego października 1913 roku do Warszawy przybywa ze swą pierwszą (i jak się ma wkrótce okazać jedyną) wizytą przewodniczący Rady Ministrów Władimir N. Kokowcow. Wprost z dworca Brzeskiego gość udaje się do soboru, gdzie uczestniczy w krótkim nabożeństwie, a następnie zwiedza świątynię[769].

Siedemnastego października 1913 roku obchodzona jest dwudziesta piąta rocznica „cudownego ocalenia rodziny carskiej" w czasie katastrofy kolejowej w Buczy. Uroczysta Boska Liturgia w soborze św. Aleksandra sprawowana jest przez abp. Mikołaja w asyście bp. Joazafa oraz całego duchowieństwa Warszawy. W nabożeństwie uczestniczyli „wyżsi urzędnicy, urzędnicy sądowi, szefowie poszczególnych jednostek i wydziałów wojskowych i cywilnych, oficerowie garnizonu warszawskiego i wielu innych wiernych"[770].

Dziewiętnastego października 1913 roku, w przeddzień rocznicy śmierci Aleksandra III abp Mikołaj odprawił w nowym soborze nabożeństwo w intencji zmarłego. Do świątyni przybyły władze guberni oraz przedstawiciele stacjonujących w Warszawie pułków[771]. 21 października, w rocznicę objęcia tronu przez Mikołaja II, Liturgię w soborze św. Aleksandra Newskiego sprawował abp Mikołaj. Kazanie wygłosił ks. prot. Wasilij Szingariow. Do świątyni przybyły władze Kraju Priwislanskiego oraz delegacje pułków[772].

Dziewiątego listopada 1913 roku abp Mikołaj zatwierdza i poleca opublikować „Harmonogram kazań wygłaszanych przez duchownych cerkwi warszawskich w katedrze św. Aleksandra Newskiego na rok 1914"[773]. Wśród kaznodziejów znaleźli się kapłani związani codzienną pracą duszpasterską zarówno z pozostałymi parafiami, cerkwiami wojskowymi, jak i kaplicami szkolnymi. Kalendarz obejmował wszystkie niedziele oraz dni świąteczne zarówno

---

[766] Całonocne Czuwanie w przeddzień święta abp Mikołaj odprawił w soborze Świętej Trójcy.
[767] Biskup stojąc na katedrze unosi krzyż w kierunku czterech stron świata: najpierw ku wschodowi, następnie na zachód, południe, północ, a na zakończenie znów wschód. Wzniesienie krzyża każdorazowo poprzedzone jest ektenią, złożoną z pięciu wezwań, po których chór sto razy śpiewa „Hospodi pomiłuj".
[768] „Варшавский Епархиальный Листок" 1913, nr 18, s. 272.
[769] „Goniec Wieczorny" 1913, nr 460 (6 X), s. 3.
[770] „Варшавский Епархиальный Листок" 1913, nr 21, s. 314.
[771] Ibidem,
[772] Ibidem, s. 314–315.
[773] „Варшавский Епархиальный Листок" 1913, nr 23, s. 338–339.

cerkiewne, jak i państwowe. Dokument ten ma charakter przełomowy, do tej pory ta forma aktywności duszpasterskiej zastrzeżona była bowiem dla katedry Świętej Trójcy. Świadczy to o ugruntowywaniu pozycji nowej świątyni jako faktycznej katedry biskupiej.

Rok 1913 był kolejnym rokiem „podwójnego" życia obu świątyń. Wprawdzie większość nabożeństw o charakterze państwowym odbywała się na placu Saskim, to jednak znaczące obrzędy cerkiewne immanentnie związane z posługą biskupa ordynariusza odbyły się przy ul. Długiej. To tu udzielano w 1913 roku święceń diakońskich i kapłańskich, także tu święcono antyminisy dla nowych świątyń.

Liczba wiernych odwiedzających „starą" katedrę uległa jednak znacznemu zmniejszeniu. Fakt ten odnotowany został decyzją abp. Mikołaja, nakazującą od stycznia 1914 roku zmniejszenie z 300 do 100 rubli kwoty, jaką katedra przy ul. Długiej zobowiązana była wpłacać ze swoich dochodów do kasy funduszu diecezjalnego. Tym samym dekretem ustalono, że kwotę 200 rubli wpłacać ma zwolniony dotąd z opłat sobór św. Aleksandra Newskiego[774].

Równocześnie rosła liczba wiernych regularnie uczęszczających na nabożeństwa w soborze na placu Saskim. Świadczy o tym fragment memorandum bp. Joazafa do abp. Mikołaja z 11 czerwca 1914 roku, poświęconego problemowi zapewnienia odpowiedniej opieki liturgicznej młodzieży studenckiej. Odnosząc się do ewentualnej możliwości gromadzenia studentów w soborze biskup wikariusz pisze: „Trudno byłoby sprowadzić licznie studentów do katedry na późną liturgię, choćby dlatego, że nie starczyłoby miejsca dla większej masy młodych studentów w katedrze, która w niedziele i święta jest już prawie pełna wiernych"[775].

1914 rok

Nowy, 1914 rok rozpoczęto w soborze od nabożeństwa odprawianego o północy. Dostępne źródła nie pozwalają na ustalenie, kto modlitwie tej przewodniczył, ale z faktu, że analogiczne nabożeństwo w katedrze Świętej Trójcy odprawiał bp Joazaf można wnosić, iże był to proboszcz lub któryś z księży katedralnych, przewodnictwo abp. Mikołaja byłoby bowiem z pewnością odnotowane[776]. Generalnie zaznaczyć należy, że zachowane informacje o działalności soboru w roku 1914 są więcej niż skąpe.

Dnia 28 lutego 1914 roku w soborze rozpoczęły się uroczystości z okazji pięćdziesięciolecia uwłaszczenia włościan. Zjechało na nie – jak skrupulatnie wyliczała prasa

[774] „Варшавский Епархиальный Листок" 1914, nr 5, s. 82–83.
[775] „Варшавский Епархиальный Листок" 1914, nr 13, s. 206.
[776] „Варшавский Епархиальный Листок" 1914, nr 2, s. 37.

23 wójtów – „15 z guberni warszawskiej i ośmiu z innych guberni”[777]. Zebrani, wśród nich urzędnicy odpowiedzialni za funkcjonowanie gubernialnych wydziałów do spraw włościańskich, uczestniczyli w nabożeństwie Całonocnego Czuwania. Nazajutrz w podobnym gronie modlono się w czasie Boskiej Liturgii. Uczestniczył w niej przybyły specjalnie na tę okazję z Petersburga minister spraw wewnętrznych Nikołaj A. Makłakow. Celebrację zakończyła procesja dookoła świątyni.

Dziewiątego kwietnia 1914 roku[778] do Warszawy przybywa nowy generał-gubernator generał Jakow G. Żyliński, aby zastąpić zmarłego 1 lutego tego roku generała Skałona. Zgodnie ze zwyczajem swoich poprzedników prosto z dworca udaje się do soboru św. Aleksandra Newskiego. Po powitaniu przez duchowieństwo i krótkiej modlitwie zwiedza świątynię[779].

W dostępnych źródłach nie odnotowano przebiegu służb w okresie Wielkiego Postu[780]. Dopiero o przypadającym 25 marca (wtorek piątego tygodnia Wielkiego Postu) święcie Zwiastowania Bogurodzicy wiemy, że Boską Liturgię w sprawował abp Mikołaj (poprzedzające święto nabożeństwo Całonocnego Czuwania odprawił w katedrze Świętej Trójcy)[781]. Odwrotny przebieg miały nabożeństwa przypadającej 30 marca niedzieli Wjazdu Pańskiego do Jerozolimy: Całonocne Czuwanie w sobotę abp Mikołaj poprowadził w soborze na placu Saskim, zaś Boską Liturgię w dniu święta w soborze przy ulicy Długiej[782].

Nabożeństwa Wielkiego Tygodnia i Święto Zmartwychwstania (5 kwietnia) sprawowane były przez abp. Mikołaja według następującego porządku:

Wielki Czwartek:	Boska Liturgia i obrzęd umycia nóg – nowy sobór
	Jutrznia z czytaniem dwunastu Ewangelii – stary sobór (godz. 18.00)
Wielki Piątek:	Nieszpory z wyniesieniem płaszczanicy – nowy sobór (godz. 14.00)
Wielka Sobota:	Jutrznia – stary sobór (godz. 9.00)
	Święta Liturgia – stary sobór (godz. 11.00)
	Święta Liturgia Zmartwychwstania – nowy sobór (godz. 23.30)

Niedziela Zmartwychwstania: Wieczernia – stary sobór (godz. 18.00)[783]

Jedenastego kwietnia 1914 roku w samo południe sobór św. Aleksandra wizytowała wielka księżna Maria Pawłowna. Przybyła w podwójnej roli: przedstawicielki domu

---

[777] „Gazeta Świąteczna” 1914, nr 1727 (1 III), s. 7.
[778] Podobną relację zamieszcza „Варшавский Епархиальный Листок” (1914, nr 7, s. 123), datując przyjazd generał-gubernatora na 27 marca 1914 (starego stylu).
[779] „Gazeta Poranna” 194, nr 558 (10 IV), s. 3.
[780] Informacji takich brak także w odniesieniu do soboru świętej Trójcy, poza krótkim komunikatem, ż ew piątą niedzielę Wielkiego Postu w tej świątyni Liturgię sprawował abp Mikołaj.
[781] „Варшавский Епархиальный Листок” 1914, nr 7, s. 124.
[782] Ibidem.
[783] „Варшавский Епархиальный Листок” 1914, nr 8, s. 136.

panującego oraz prezydenta Cesarskiej Akademii Sztuk[784]. Jak opisano wcześniej, to do męża księżnej, wielkiego księcia Włodzimierza Aleksandrowicza, należało przedstawienie carowi projektu warszawskiego soboru. On również przekazał generałowi Hurce wiadomość o wyrażonej przez monarchę akceptacji. Wizyta wielkiej księżnej rozpoczęła się od powitania na stopniach głównego wejścia katedry, gdzie na gościa oczekiwali członkowie byłego Komitetu Budowy oraz projektant Leontij Benois i główny budowniczy Piotr Fedders. Po wejściu do świątyni księżna powitana została przez bp. Jozafa, który w krótkim wystąpieniu podkreślił, że „w tej nowej, majestatycznej świątyni odmawiane są modlitwy o zdrowie i pomyślność Ukochanego Monarchy i całego Domu Królewskiego", a następnie odmówił mnogolecie za cara i całą rodzinę panującą. Po świątyni wielką księżną oprowadził osobiście jej projektant[785].

Jedensatego maja, w dniu wspomnienia św. Cyryla i Metodego, w katedrze odprawiono specjalną Świętą Liturgię dedykowaną nauczycielom i uczniom stołecznych szkół. To jedyny przypadek, w którym w oficjalnej informacji kurialnego periodyku odnotowano odprawienie nabożeństwa przy bocznym ołtarzu (poświęconym wspominanym tego dnia świętym)[786].

Ósmego czerwca 1914 roku[787], bezpośrednio po powrocie z Petersburga, Boską Liturgię w soborze sprawował abp Mikołaj, a nabożeństwo „przyciągnęło do katedry szczególnie dużą liczbę wiernych"[788].

Dwudziestego lipca/piątego sierpnia Austro-Węgry formalnie wypowiadają wojnę Rosji. Tego samego dnia abp Mikołaj spotyka się w soborze z duchowieństwem diecezji. Po modlitwie w intencji ojczyzny zwraca się do zebranych z pasterskim słowem zakończonym nieoczekiwaną deklaracją, że pozostanie na swoim miejscu w Warszawie do końca działań wojennych i „przysięga swoim [duchowym] dzieciom, całej powierzonej mi trzodzie dzielenie z nią smutków i radości"[789]. 22 lipca 1914 roku abp Mikołaj przewodniczył nabożeństwu w intencji ojczyzny „z powodu napaści niemieckiej". W płomiennym słowie do wiernych (wśród zebranych obecni byli wszyscy wyżsi urzędnicy i oficerowie) stwierdzał m.in.: „Wiemy, że sprawa Rosji jest słuszna. Dlatego wierzymy i mamy nadzieję, że Pan ukoronuje armię rosyjską zwycięstwem. [...] Bóg jest z nami, zrozumcie poganie i poddajcie się!"[790].

---

[784] Zaledwie kilkugodzinna wizyta w Warszawie była przystankiem w podróży wielkiej księżnej z Petersburga do Wenecji, gdzie otworzyć miała rosyjski pawilon na międzynarodowej wystawie sztuki.
[785] „Варшавский Епархиальный Листок" 1914, nr 8, s. 135.
[786] „Варшавский Епархиальный Листок" 1914, nr 12, s. 200.
[787] Tego dnia przypadała druga niedziela po święcie Zesłania Ducha Świętego.
[788] „Варшавский Епархиальный Листок" 1914, nr 12, s. 200.
[789] „Варшавский Епархиальный Листок" 1915, nr 1, s. 9.
[790] „Варшавский Епархиальный Листок" 1914, nr 15, s. 244.

W dniu 27 lipca po zakończeniu Boskiej Liturgii proboszcz katedry ks. Liwotow zapowiedział uruchomienie przez kler katedralny działań opiekuńczych na rzecz ofiar wojny wyznania prawosławnego, które pozostają w Warszawie. Wystąpienie duchownego – jak odnotowano – było tak wzruszające, że „wiele kobiet płakało, i nawet mężczyźni nie mogli powstrzymać łez"[791]. Przeprowadzona zbiórka, „choć w katedrze było stosunkowo mało ludzi", przyniosła 118 rubli i 60 kopiejek[792]. 29 lipca – zgodnie z poleceniem abp. Mikołaja – we wszystkich świątyniach diecezji odprawione zostały nabożeństwa żałobne za „wszystkich żołnierzy poległych na polu bitwy". W soborze św. Aleksandra Newskiego po Liturgii o godzinie 7.00 odsłużono molebien, a po 10.00 panichidę[793].

Siedemnastego sierpnia 1914 roku abp. Mikołaj sprawował w soborze Boską Liturgię. Po jej zakończeniu władyka rozdawał wiernym broszurkę z napisanym przez siebie rozważaniem o ewangelicznym sporze między faryzeuszami a saduceuszami[794].

Dnia 21 sierpnia 1914 roku wojska rosyjskie zdobywaj Lwów i Halicz. Z tej okazji 24 sierpnia abp Mikołaj odprawia w soborze Boską Liturgię, a po niej modlitwę dziękczynną za „błyskotliwe zwycięstwo". W nabożeństwie uczestniczył m.in. wojenny gubernator Warszawy generał-lejtnant Aleksandr F. Turbin. Zwracając się do zebranych hierarcha „wspomniał całą wielkość miłosierdzia Bożego udzielonego narodowi rosyjskiemu"[795].

W dniu święta Ścięcia Głowy św. Jana Chrzciciela (29 sierpnia) Świętej Liturgii w soborze przewodniczył abp Mikołaj, który odprawił także panichidę za „zmarłych carów oraz wszystkich żołnierzy, którzy oddali życie w walce za wiarę i ojczyznę". W uroczystościach uczestniczyli przedstawiciele najwyższych władz gubernialnych i wojskowych[796]. Nazajutrz, w dniu święta parafialnego (wspomnienie przeniesienia relikwii św. Aleksandra Newskiego), uroczystą Liturgię sprawował abp Mikołaj w asyście bp. Joazafa oraz duchowieństwa katedralnego[797].

W dniu święta Narodzenia Najświętszej Bogurodzicy (8 września)[798] Liturgię w soborze celebrował abp. Mikołaj.[799]

Pierwszego października 1914 roku, w święto Opieki Najświętszej Bogurodzicy, Boską Liturgię w soborze św. Aleksandra Newskiego sprawował abp Mikołaj. On również wygłosił

---

[791] Za: „Варшавский Епархиальный Листок" 1914, nr 16, s. 262.
[792] Ibidem.
[793] Ibidem, s. 268.
[794] Por. Dz 23,7
[795] „Варшавский Епархиальный Листок" 1914, nr 17, s. 279.
[796] „Варшавский Епархиальный Листок" 1914, nr 18, s. 292.
[797] Ibidem.
[798] Całonocne Czuwanie w przeddzień święta abp Mikołaj odprawił w katedrze Świętej Trójcy.
[799] „Варшавский Епархиальный Листок" 1914, nr 18, s. 292.

kazanie poświęcając je genezie święta oraz kładąc nacisk na potrzebę modlitwy do Bogurodzicy, która „okrywa wiernych swoim omoforionem". W ostatniej części homilii arcybiskup nawiązał do bieżącej sytuacji wojennej, wspominając zwycięstwa wojsk rosyjskich i wiążąc je z zanoszonymi do Marii prośbami. „Niech też nasz duch nie traci odwagi, bracia, w nadziei, że miłosierdzie Boże otacza naszą ojczyznę i że Matka Boża czuwa nad nami" – kończył hierarcha[800]. 17 października, jak co roku, odprawiono Boską Liturgię i dziękczynny molebien w rocznicę katastrofy w Borkach. Uroczystościom przewodniczył abp Mikołaj w asyście bp. Joazafa[801]. 20 października, w rocznicę śmierci Aleksandra III. bp Joazaf odprawił w katedrze św. Aleksandra nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego. W modlitwie uczestniczyli najwyżsi rangą urzędnicy i oficerowie Warszawy[802]. Nazajutrz, w dniu rocznicy objęcia tronu przez Mikołaja II, w modlitwach w katedrze uczestniczyli obaj rezydujący w Warszawie biskupi[803]. 26 października abp Mikołaj przewodniczył w soborze na placu Saskim Boskiej Liturgii, po której odmówił modlitwę dziękczynną „z okazji zwycięstw armii rosyjskiej"[804]

Dziewiątego listopada Boskiej Liturgii i odsłużonemu po Jej zakończeniu molebienowi do św. Michała Archanioła przewodniczył abp Mikołaj[805]. 14 listopada, w dniu urodzin cesarzowej Marii Teodorowny, Boskiej Liturgii w soborze przewodniczył abp Mikołaj w asyście bp. Joazafa. W nabożeństwie uczestniczyło kierownictwo guberni oraz władze wojskowe[806]. 12 listopada abp Mikołaj zatwierdził, podobnie jak w roku ubiegłym, harmonogram kazań wygłaszanych przez duchownych cerkwi warszawskich w katedrze św. Aleksandra Newskiego na rok 1915[807].

Uroczystej Boskiej Liturgii w dniu imienin Mikołaja II (6 grudnia) przewodniczył abp Mikołaj w asyście bp. Joazafa oraz duchowieństwa cerkwi całej Warszawy[808]. Był to także dzień imienin arcybiskupa-ordynariusza. Po nabożeństwie odprawiono molebien w intencji obu solenizantów. Następnie tłumnie zebrani wierni odprowadzili arcybiskupa aż do jego pałacu przy ul. Miodowej, gdzie solenizant przyjmował dalsze życzenia od przedstawicieli władz oraz podejmował ich obiadem[809]. 14 i 21 grudnia 1914 roku abp Mikołaj sprawował Boską Liturgię. Kazanie na nabożeństwie 21 grudnia wygłosił archiprezbiter P. Niedumow[810].

---

[800] „Варшавский Епархиальный Листок" 1914, nr 20, s. 311.
[801] „Варшавский Епархиальный Листок" 1914, nr 21, s. 327.
[802] Ibidem.
[803] Ibidem.
[804] Ibidem, s. 328.
[805] „Варшавский Епархиальный Листок" 1914, nr 22, s. 341.
[806] Ibidem.
[807] „Варшавский Епархиальный Листок" 1914, nr 23, s. 346.
[808] Całonocne Czuwanie w dzień poprzedzający Liturgię abp Mikołaj odprawił w soborze Świętej Trójcy.
[809] „Варшавский Епархиальный Листок" 1914, nr 24, s. 373.
[810] Ibidem.

Centralne nabożeństwa przygotowujące do święta Bożego Narodzenia odprawiane były przez abp. Mikołaja w katedrze Świętej Trójcy. Dopiero Boska Liturgia 25 grudnia sprawowana była przez ordynariusza na placu Saskim. Kazanie wygłosił bp Joazaf. Po Małym Wejściu odbyła się uroczystość wręczenia duchownym diecezji nagród kościelnych, a po zakończeniu Liturgii nabożeństwo „o zwycięstwo armii rosyjskiej". Przed rozpoczęciem modlitwy abp Mikołaj, zwracając się do zebranych w katedrze, poinformował, że otrzymał od Mikołaja II osobisty telegram z życzeniami. Władyka wyraził nadzieję, że „poprzez modlitwę wszystkich Rosjan, bezczelny wróg wkrótce zostanie pokonany i wygnany z granic naszej ojczyzny"[811].

1915 rok

Rok 1915 rozpoczął się tradycyjnym już nabożeństwem. Nie uczestniczył w nim jednak żaden z biskupów. Natomiast 1 stycznia o godzinie 10.00 abp Mikołaj przybył na plac Saski, by przewodniczyć Boskiej Liturgii. Arcybiskup przewodniczył także Liturgii 4 stycznia oraz w dniu święta Objawienia Pańskiego (6 stycznia). Na tę ostatnią do soboru przybyły delegacje wszystkich stacjonujących w Warszawie pułków. Wyżsi oficerowie uczestniczyli w nabożeństwie zajmując miejsca wewnątrz soboru, żołnierzy ustawiono przed wejściem do świątyni. Na zakończenie nabożeństwa abp Mikołaj wyszedł z katedry, by pobłogosławić i pokropić wodą święconą zgromadzonych[812].

Osiemnastego stycznia, w niedzielę o synu marnotrawnym[813], Boską Liturgię w soborze sprawował abp Mikołaj. Kazanie wygłosił ks. O. Fiedon. Po nabożeństwie wierni otrzymali od duszpasterza broszurki z rozważaniami o istocie wojny[814]. 21 stycznia 1915 roku do Warszawy przybywa powołany carskim rozkazem z 23 grudnia 1914 roku nowy generał-gubernator – Paweł N. Jengałyczew. I on prosto z dworca udał się do soboru, gdzie „biskup nowogeorgjewski Joasaf z duchowieństwem soboru odprawił modły z wygłoszeniem wielolecia dla Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana i całego Domu Panującego"[815]. Po raz pierwszy w historii przyjazdów nowych gubernatorów bezpośrednio z placu Saskiego gen. Jangałyczew udał się do katolickiej katedry św. Jana Chrzciciela, gdzie powitał go metropolita

[811] „Варшавский Епархиальный Листок" 1915, nr 1, s. 12.
[812] „Варшавский Епархиальный Листок" 1915, nr 2, s. 26.
[813] Według prawosławnego kalendarza liturgicznego to druga niedziela przygotowawcza przed Wielkim Postem. Nazwę zawdzięcza odczytywanej w czasie Świętej Liturgii ewangelii o synu marnotrawnym (Łk 15, 11–32).
[814] „Варшавский Епархиальный Листок" 1915, nr 3, s. 41.
[815] „Goniec Wieczorny" 1915, nr 39 (22 I), s. 2.

warszawski abp Kakowski i gdzie także odprawiono nabożeństwo „w intencji Suwerennego Cesarza, całego Domu Królewskiego i osób rządzących"[816].

Dnia 25 stycznia, w przypadającą tego dnia Niedzielę Mięsopustną[817], abp Mikołaj przewodniczył Boskiej Liturgii oraz odprawionemu po niej molebieniowi do świętych Bazylego Wielkiego, Grzegorza Palamy i Jana Złotoustego[818].

Ósmego lutego rozpoczynał się Wielki Post. Zgodnie z kalendarzem liturgicznym pierwsza niedziela Wielkiego Postu obchodzona jest jako Niedziela Triumfu Prawosławia[819]. W tradycji Cerkwi rosyjskiej sprawowana tego dnia Boska Liturgia wiązała się w świątyniach katedralnych z odprawieniem obrzędu Triumfu Prawosławia (Чинъ или торжество православія). Polegał on na wygłoszeniu przez biskupa stojącego na środku soboru przed anałojem z ikonami Chrystusa i Bogurodzicy wyznania wiary oraz hymnu głoszącego zwycięstwo Cerkwi nad wszystkim herezjami i zapewniającego o wiecznej pamięci o wszystkich obrońcach świętej wiary prawosławnej. Następnie odczytywano listę zdarzeń i osób[820] objętych anatemą[821]. Po każdym z wezwań zebrani odpowiadali: „Anatema!". W Warszawie obrzęd ten nigdy nie był służony. Ani w katedrze św. Aleksandra, ani wcześniej w soborze Świętej Trójcy. Dopiero w 1915 roku na osobiste polecenie abp. Mikołaja włączono go do odprawianej na placu Saskim Liturgii. Przed rozpoczęciem modlitwy abp Mikołaj zwrócił się do zebranych tłumacząc zarówno genezę samego święta, jak i rytu triumfu. Zaznaczył, że decydując o jego wprowadzeniu w Warszawie chce, by „wszyscy przypomnieli sobie o znaczeniu wiary prawosławnej, będącej bezcennym skarbem i największym atutem naszej rosyjskiej społeczności. Aby wszyscy pamiętali, że wiara Kościoła to wiara apostolska, wiara prawosławna, wiara afirmująca wszechświat!"[822]. W nabożeństwie ordynariuszowi asystował bp Joazaf.

W dniu święta Spotkania Pańskiego (14 lutego) Boskiej Liturgii przewodniczył abp Mikołaj[823]. Wśród wiernych znajdowali się wielka księżna Maria Pawłowna oraz wielki książę Andrzej Władimirowicz. Hierarcha przewodniczył także Liturgii nazajutrz, w przypadającą

---

[816] „Варшавский Епархиальный Листок" 1915, nr 2, s. 25.
[817] Trzecia niedziela przygotowawcza do Wielkiego Postu nazywana jest – od ewangelii czytanej w trakcie Świętej Liturgii – Niedzielą o Sądzie Ostatecznym lub właśnie mięsopustną, jest to bowiem ostatni dzień przed świętem Zmartwychwstania Pańskiego, w którym można spożywać mięso.
[818] „Варшавский Епархиальный Листок" 1915, nr 3, s. 41.
[819] Obchodzona na pamiątkę dokonanego w końcu VIII wieku ostatecznego pokonania herezji ikonoklazmu.
[820] Na przestrzeni wieków zakres odczytywanych anatem różnił się. Od roku 1869 zaprzestano wymieniania osób poprzestając na dwunastu anatemach
[821] Por. Евгений С. Кустовский, *Воскресные службы постной Триоди*, Moskwa 2000, s. 68.
[822] „Варшавский Епархиальный Листок" 1915, nr 4, s. 52.
[823] Nabożeństwo Całonocnego Czuwania hierarcha odprawił w soborze Świętej Trójcy.

tego dnia drugą niedzielę Wielkiego Postu[824]. W Niedzielę Krzyża, 21 lutego o godzinie 10.00, abp Mikołaj przewodniczył Boskiej Liturgii, a po Niej odprawił specjalne nabożeństwo na pamiątkę rocznicy wyzwolenia chłopów z pańszczyzny. W uroczystościach uczestniczyli przedstawiciele władz guberni i obecni w Warszawie wyżsi oficerowie[825].

Pierwszego marca abp Mikołaj odprawił w soborze Świętą Liturgię, a następnie panichidę za dusze Aleksandra II i Aleksandra III, a 8 marca Świętą Liturgię i molebien do Bogurodzicy[826].

Nabożeństwa pierwszych dni Wielkiego Tygodnia sprawowano w soborze św. Aleksandra Newskiego bez udziału biskupa. Abp Mikołaj służył katedrze przy ulicy Długiej, a bp Joazaf przebywał poza Warszawą. Dopiero w Wielki Czwartek ordynariusz przybył do katedry św. Aleksandra, by odsłużyć w niej Boską Liturgię oraz obrzęd umycia nóg. W Wielki Piątek arcybiskup odprawił w soborze nieszpory. W Niedzielę Zmartwychwstania w soborze na placu Saskim abp Mikołaj sprawował Liturgię Paschalną o północy[827]. Wiernym odczytano specjalny telegram przesłany przez Mikołaja II na ręce arcybiskupa: „Naprawdę zmartwychwstał! [...] Władyko, polecam przekazać powierzonej owczarni moją wdzięczność za pozdrowienie i modlitewne życzenia"[828].

W dniu święta Zwiastowania (25 marca) sprawowana była uroczysta Boska Liturgia pod przewodnictwem abp. Mikołaja[829]. Boską Liturgię abp Mikołaj sprawował także 19 i 23 kwietnia. Drugie z nabożeństw, z okazji imienin cesarzowej Aleksandry, zebrało w świątyni najwyższych urzędników cywilnych i wojskowych guberni[830]. 30 kwietnia, w święto Wniebowstąpienia Pańskiego, abp Mikołaj odprawił Świętą Liturgię, po niej przewodniczył nabożeństwu do Chrystusa Zbawiciela[831].

W rocznicę urodzin Mikołaja II (6 maja) Eucharystię w soborze sprawowali obaj rezydujący w Warszawie biskupi w asyście duchowieństwa wszystkich świątyń miasta. Po Liturgii odsłużono nabożeństwo w intencji cara. W modlitwie uczestniczyli członkowie najwyższych władz cywilnych i wojskowych. Podobny przebieg miały modlitwy zorganizowane w soborze 14 maja – w dniu rocznicy koronacji Mikołaja II[832].

---

[824] „Варшавский Епархиальный Листок" 1915, nr 4, s. 56.
[825] „Варшавский Епархиальный Листок" 1915, nr 5, s. 68.
[826] „Варшавский Епархиальный Листок" 1915, nr 6, s. 84.
[827] „Варшавский Епархиальный Листок" 1915, nr 7, s. 96.
[828] Ibidem, s. 85.
[829] Ibidem s. 96.
[830] „Варшавский Епархиальный Листок" 1915, nr 9, s. 119.
[831] Ibidem, s. 120.
[832] „Варшавский Епархиальный Листок" 1915, nr 11, s. 144.

Była to przedostatnia w ogóle, a ostatnia niedzielna Boska Liturgia sprawowana przez abp. Mikołaja w soborze św. Aleksandra i w Warszawie. Następnego dnia[833] hierarcha wyjechał do swojej letniej rezydencji we wsi Góra, niedaleko twierdzy Nowogieorgiewskiej, czyli Modlina. Powrócił do Warszawy tylko na dwa dni, by uczestniczyć w uroczystościach pogrzebowych zmarłego 21 czerwca proboszcza katedry ks. Liwotowa: najpierw w mieszkaniu zmarłego, a 22 czerwca w Boskiej Liturgii i pogrzebie rozpoczętym o godzinie 9.00 w soborze św. Aleksandra[834]. Była to ostatnia Liturgia odprawiana przez arcybiskupa w soborze. 27 czerwca 1915 roku, zgodnie z poleceniem Świątobliwego Synodu, arcybiskup wyjechał do Petersburga[835]. Nigdy już do Warszawy nie wrócił.

4.3 Duszpasterze

Tradycja nakazywała, by kler katedry składał się z proboszcza i dwunastu duchownych – na wzór i pamiątkę Zbawiciela i dwunastu apostołów. Zwyczaj ten w XIX wieku był jednak w zaniku. Stałe duchowieństwo nowej katedry składało się z kierującego życiem świątyni proboszcza, klucznika oraz dwóch księży. Ponieważ sobór nie był świątynią parafialną i formalnie pozostawał pod jurysdykcją parafii funkcjonującej w ramach „starej" katedry Świętej Trójcy pierwszy z kapłanów formalnie winien być tytułowany rektorem (ректор). I tak w niektórych źródłach się zdarza. Częściej jednak, również w publikacjach oficjalnych periodyków kurialnych, pojawia się określenie proboszcz (настоятель).

Klucznik katedry (ключарь) to w hierarchii kleru katedralnego postać numer dwa. Jeszcze w XVIII wieku pełniący funkcję prorektora duchowny odpowiedzialny był za właściwe przechowywanie i przygotowywanie szat oraz utensyliów liturgicznych, nadzorował przygotowania i przebieg nabożeństw, decydował o udziale w sprawowanych przez biskupa obrzędach duchownych spoza kleru katedralnego. W okresie funkcjonowania katedry na placu Saskim stanowisko to miało już wyłącznie charakter tytularny[836].

Przedstawione niżej źródła wskazują, że w skład kleru katedralnego wchodziło również dwóch wikariuszy, protodiakon, diakon i co najmniej dwóch psalmistów, z których jeden odpowiedzialny był za ponomarkę (zakrystię), a drugi za prowadzenie ksiąg parafialnych.

---

[833] „Варшавский Епархиальный Листок" 1915, nr 10, s. 121.
[834] „Варшавский Епархиальный Листок" 1915 nr 13, s. 164.
[835] „Варшавский Епархиальный Листок" 1915, nr 13, s. 158.
[836] Por. *Православная богословская энциклопедия или богословский энциклопедический словарь, содержащий в себе необходимые для каждого сведения по всем важнейшим предметам богословского знания в алфавитном порядке. Изд. под ред. проф. А.П. Лопухина*, Петроград 1900-1911, t. 11, s. 470.

Część z nich przed uruchomieniem nowego soboru pełniła służbę duszpasterską w katedrze Świętej Trójcy.

Brak własnego budynku dla duchowieństwa nowej katedry powodował, że mieszkało ono w różnych, czasem oddalonych od placu Saskiego miejscach: proboszcz zajmował mieszkanie (nr 18) w budynku przy Hipotecznej 5, jeden z wikarych mieszkał przy Czystej 6, drugi przy Moniuszki 2, klucznik i dwaj diakoni w domu katedry Świętej Trójcy przy ul. Długiej[837].

W zachowanych źródłach nie udało się odnaleźć stosownego postanowienia Świątobliwego Synodu określającego wynagrodzenie duchownych soboru św. Aleksandra Newskiego w chwili jego uruchamiania. Można jednak założyć, że było ono tożsame z ustalonym dla duchowieństwa katedry Świętej Trójcy. Te zaś, zgodnie z dekretem Świątobliwego Synodu nr 18014 z 22 listopada 1912 roku, od 1 stycznia 1913 roku wynosiło dla proboszcza katedry 1200, prezbiterów 800, diakona 500 i psalmisty 300 rubli[838].

Rok 1914 przyniósł duchowieństwu katedry znaczącą podwyżkę. Jak wskazuje znajdujące się w zachowanym zbiorze „Kancelaria arcybiskupa warszawskiego i nadwiślańskiego Mikołaja" zestawienie kosztów utrzymania personelu i służby kościelnej soboru warszawskiego pensje poszczególnych duchownych wynosiły: proboszcza 1920, klucznika 1440, wikariuszy i protodiakona po 1248, diakona 776 i psalmisty 343 ruble. Dodatkowo proboszcz otrzymywał 500 rubli z tytułu pracy w Konsystorzu Biskupim oraz 1500 rubli emerytury, klucznik 820 rubli pensji nauczyciela prawa. Wynagrodzenie z tytułu pracy pedagogicznej otrzymywali także obaj wikariusze (po 600 i 480 rubli). Protodiakon miał dodatkowe 400 rubli uzyskiwane dzięki udziałom w prowadzonym przez brata sklepie, a diakon 360 rubli za prowadzenie spraw bractwa[839]

Proboszcz soboru – Grigorij W. Liwotow

Funkcję proboszcza katedry obsadzono dopiero z dniem 1 stycznia 1913 roku, powierzając ją protojerejowi W. Kurganowiczowi, dotychczasowemu nauczycielowi i rektorowi cerkwi domowej w Instytucie Maryjskim w Warszawie[840]. Z niedających się dziś ustalić powodów 6 stycznia tego samego roku ks. Kurganowicz zwraca się jednak z pismem o odwołanie go z

[837] AGAD, Zespół nr 466, sygn. 27
[838] „Варшавский Епархиальный Листок" 1912, nr 24, s. 373.
[839] AGAD, Zespół nr 466, sygn. 27.
[840] „Варшавский Епархиальный Листок" 1913 nr 1, s. 1.

funkcji proboszcza i „przywrócenie do wcześniejszych obowiązków". Wniosek zostaje rozpoznany pozytywnie, o czym informuje 16 stycznia 1913 „Warszawskij Jeparchialnyj Listok". Komunikat nie zawiera jednak nazwiska nowego proboszcza[841]. Dopiero 16 lutego 1913 roku to samo pismo publikuje informację, że na stanowisko proboszcza katedry powołany został ks. prot. Grigorij Liwotow. Nominacja następuje prawdopodobnie 1 lutego 1913 roku, albowiem duchowny zostaje zwolniony z dotychczasowych obowiązków w Suwałkach z dniem 31 stycznia[842].

Ksiądz Liwotow był synem twerskiego diakona. Po ukończeniu niższego seminarium w rodzinnym mieście kontynuował naukę w Kijowskiej Akademii Teologicznej. Studia ukończył w 1881 roku. Jeszcze w tym samym roku powołany został na nauczyciela homiletyki, pedagogiki i teologii moralnej w seminarium w Chełmie. Po dwóch latach awansuje na wizytatora. 23 października 1883 roku przyjmuje święcenia diakońskie z rąk bp. Leoncjusza, ówczesnego biskupa chełmskiego, a tydzień później (30 października) kapłańskie. 21 sierpnia 1887 roku zostaje awansowany na rektora cerkwi Przemienienia Pańskiego w Płocku. Funkcję tę pełni siedemnaście lat, do 1 stycznia 1904 roku, gdy na własną prośbę zostaje przeniesiony do Chełma. 1 listopada 1908 roku obejmuje obowiązki rektora cerkwi Wniebowzięcia NMP w Suwałkach i wykonuje je aż do dnia powołania na proboszcza warszawskiego soboru[843].

Trzynastego lutego 1913 roku ks. Liwotow dekretem Świątobliwego Synodu nr 2748 powołany został do składu Konsystorza diecezji[844]. Z dostępnej dokumentacji wynika, że obowiązki nowy proboszcz przejął niezwłocznie. Jednak oficjalne pożegnanie z wiernymi w Suwałkach miało miejsce dopiero 10 marca. Z relacji z tej uroczystości wiemy, że kierując suwalską cerkwią przez ponad cztery lata ks. Liwotow dał się poznać jako doskonały organizator zarówno życia parafialnego (w tym czasie powołano liczne organizacje kościelne, uruchomiono ruch pielgrzymkowy, powstał żłobek dla dzieci parafian, znacznie wzrosły składane przez wiernych ofiary), jak i „dobry i mający prawdziwe powołanie duszpasterz. Zawsze życzliwy i mający czas dla wszystkich parafian"[845].

Ks. Liwotow umiera po długiej chorobie w Warszawie 21 czerwca 1915 roku o godzinie 17.00. Spoczywa na cmentarzu prawosławnym na Woli.

Klucznik soboru – Wasilij A. Szyngariow

---

[841] „Варшавский Епархиальный Листок" 1913, nr 2, s. 29.
[842] „Варшавский Епархиальный Листок" 1915, nr 4, s. 55.
[843] „Варшавский Епархиальный Листок" 1915, nr 13, s. 163–164.
[844] „Варшавский Епархиальный Листок" 1913, nr 5, s. 69.
[845] „Варшавский Епархиальный Листок" 1913, nr 7, s. 109.

Wasilij A. Szyngariow urodził się w Warszawie 18 stycznia 1870 roku w rodzinie rosyjskiego podoficera oddelegowanego tu rodzinnych Byrkowicz na Wołyniu. W latach 1879–1883 uczęszczał do niższego seminarium duchownego, a następnie chełmskiego seminarium, które ukończył w 1889 roku i został skierowany do Kijowskiej Akademii Teologicznej, którą ukończył w 1893 roku z tytułem doktora teologii po obronie pracy *Św. prorok Jeremiasz, jego czas, życie i dzieło*. W następnym roku (1 stycznia) po zawarciu małżeństwa, został wyświęcony na diakona, a dzień później na kapłana i skierowany do pracy w łódzkiej cerkwi św. Aleksandra Newskiego oraz nauczania w łódzkim gimnazjum żeńskim. 6 maja 1909 roku został podniesiony do godności protojereja.

Trudno ustalić, kiedy ks. Szyngariow trafił z powrotem do swojej rodzinnej Warszawy. Oficjalny życiorys duchownego zamieszczony przy okazji dokumentacji Świętego Soboru Prawosławnego Kościoła Rosyjskiego odbytego w latach 1917–1918 (w którego wszystkich sesjach uczestniczył) podaje rok 1910, ale jest to data zdecydowanie zbyt późna[846]. Prawdziwszy jest życiorys zamieszczony w monumentalnym słowniku absolwentów Kijowskiej Akademii Teologicznej, wedle którego w roku 1899 duchowny rozpoczął pracę nauczyciela w VI Gimnazjum Męskim w Warszawie, a następnie w I Gimnazjum Żeńskim[847].

Spis duchowieństwa z 1907 roku odnotowuje, że prot. Szyngariow rok wcześniej wyróżniony prawem noszenia złotego krzyża - znajduje się w składzie warszawskiej rady biskupiej.[848]

Działalność duszpasterską prot. Szyngariow łączył z pracą naukową i publicystyczną. Drukował m.in w periodykach „Wiera i Żyzn'" oraz „Mirnyj Trud", a także w pismach diecezjalnych. Był również autorem broszur poświęconych problemom teologii praktycznej. Spod jego pióra wyszła także cytowana wielokrotnie książeczka dokumentująca budowę i poświęcenie warszawskiego soboru. W uznaniu zaangażowania w posługę diecezjalną, w maju 1915 roku Mikołaj II na wniosek Świątobliwego Synodu postanowił nagrodzić duchownego orderem św. Anny II klasy[849]. Po ewakuacji z Warszawy duchowny przebywał w Moskwie uczestnicząc w bieżącej działalności Cerkwi[850].Pragnął powrócić do Polski, o czym świadczy

---

[846] https://www.pravoslavnoe-duhovenstvo.ru/person/14076/ (dostęp 18 grudnia 2021).
[847] *Биографический словарь выпускников Киевской духовной академии: 1819–1920-е гг.*, Киев 2019, t. 3, s. 497–498.
[848] http://petergen.com/bovkalo/sp/warsz1907.html (dostęp 18 grudnia 2021).
[849] „Варшавский Епархиальный Листок" 1915, nr 10, s. 122.
[850] Jak wynika z opisu uroczystości Matki Boskiej Kazańskiej, w przeniesionym do Moskwy I Warszawskim Gimnazjum Żeńskim ks. prot. Szyngariow pełnił obowiązki nauczycielskie; zob. „Варшавский Епархиальный Листок" 1915, nr 16, s. 198.

zapis w liście skierowanym 22 listopada 1921 r. przez patriarchę Tichona do szefa misji dyplomatycznej Rzeczypospolitej w Rosji Tytusa Filipowicza. W dokumencie tym Patriarcha zwraca się o zgodę na przybycie do Polski trzech kapłanów z rodzinami: „[...] są to osoby które urodziły się i wychowały w Polsce, a zostały ewakuowane w czasie wojny". Wśród nich wymienia „protojereja Szingariewa klucznika soboru katedralnego"[851]. Do przyjazdu nie dochodzi, a ów list Patriarchy jest ostatnim znanym świadectwem dokumentującym losy duchownego.

ks. Aleksandr Subbotin

Ks. Aleksandr Subbotin był prawdopodobnie jednym z wikariuszy[852]. Urodzony w 1873 roku we wsi Połapy ukończył chełmskie seminarium duchowne w roku 1895. W 1905 zostaje nagrodzony prawem noszenia skufii[853]. „Warszawskij Jeparchialnyj Listok" wymienia go opisując warszawskie szkolnictwo jako „kierownika szkoły niedzielnej", funkcjonującej w latach 1912–1913 przy ul. Elektoralnej 53 zaznaczając, że był w tym czasie „duchownym warszawskiej katedry"[854]. Wzmianka o ks. Subbotinie pojawia się także przy okazji nagrodzenia go 6 maja 1914 roku orderem św. Anny III klasy „za służbę wojskową i cywilną". Na liście wyróżnionych figuruje jako: „варшавскаго каѳедральнаго Александро-Невскаго собора священникъ Александръ Субботинъ"[855]. W 1914 roku ks. Subbotin przydzielony został do wzmocnienia opieki duszpasterskiej jednego z pułków i wraz z nim skierowany na front. Jako opiekun rannych w pułkowym szpitalu polowym dostał się do niewoli[856]. W spisie duchowieństwa katedry według stanu na listopad 1915 roku figuruje jako przebywający w niewoli[857].

W 1922 roku wyniesiony do godności protojereja. Powrócił do Warszawy i w 1924 roku objął służbę duszpasterską w cerkwi na Podwalu, łącząc ją z obowiązkami nauczycielskimi i

---

[851] Андрій В. Стародуб, *Переговори між польським дипломатичним представництвом у Москві та патріархом Тихоном (Бєллавіним) у справі статусу та юрисдикції Православної церкви в Польщі (вересень 1921–квітень 1922 років)*, „Український археографічний щорічник" 2013, s. 27.

[852] Autorzy opracowania *Hierarchia, kler i pracownicy Kościoła prawosławnego w XIX-XXI wieku w granicach II Rzeczypospolitej i Polski powojennej* ks. Grzegorz Sosna i m. Antonina Troc-Sosna odnotowują służbę ks. Subbotina na stanowisku „czwartego wikarego soboru katedralnego w Warszawie" od roku 1910, a więc musi chodzić o „stary" sobór.

[853] *Духовенство Варшавской Епархии на 1907 год.*

[854] „Варшавский Епархиальный Листок" 1914, nr 10, s. 167.

[855] „Варшавский Епархиальный Листок" 1914, nr 10, s. 153–154.

[856] „Варшавский Епархиальный Листок" 1915, nr 5, s. 59.

[857] „Варшавский Епархиальный Листок" 1915, nr 18, s 219.

kapelanią w szpitalu w Wołominie. Losy wojenne są nieznane. W 1945 roku wyjechał do ZSRR[858].

ks. Dmitrij Kozłowski[859]

Z dniem 3 marca 1913 roku na wikariusza katedralnego zostaje powołany dotychczasowy wikary cerkwi Matki Boskiej Włodzimierskiej na Woli ks. Dmitrij Kozłowski[860]

Ks. Kozłowski w 1897 roku ukończył seminarium duchowne w Chełmie[861] i tamże rozpoczął służbę zostając mianowany psalmistą parafii św. Jana Teologa. 21 marca 1897 roku przyjął święcenia diakońskie, a 1 lipca 1897 roku kapłańskie wraz z powołaniem na stanowisko wikariusza parafii w Parczewie. W 1901 roku zostaje przeniesiony na analogiczne stanowisko w Siedlcach[862]. W 1904 roku nagrodzony prawem noszenia skufii[863]. 31 marca 1909 trafia do Warszawy, gdzie poza funkcją wikariusza w wolskiej parafii pełni także obowiązki gimnazjalnego katechety[864]. W dniu 18 marca odbywa się jego pożegnanie z wolską wspólnotą. By podkreślić swoje przywiązanie do duchownego, parafianie organizują zbiórkę pozwalającą na podarowanie duszpasterzowi ikony patronki opuszczanej świątyni[865]. W maju 1913 roku ks. Kozłowskiemu zostają dodatkowo powierzone obowiązki opiekuna szkół kościelnych diecezji z równoczesnym powołaniem do składu diecezjalnej Rady Szkolnej[866]. 6 maja 1914 roku w uznaniu posługi duszpasterskiej zostaje nagrodzony prawem noszenia złotego krzyża z ozdobami[867]. Opuszcza Warszawę w lipcu 1915 roku. 22 października tego roku „za doskonałą i sumienną służbę oraz szczególne zasługi w czasie obecnej wojny" zostaje nagrodzony prawem noszenia mitry[868]. W listopadzie 1915 roku mieszkał w Kałudze[869]. Jego dalsze losy są nieznane.

---

[858] Sosna, Troc-Sosna, *Hierarchia, kler i pracownicy Kościoła prawosławnego w XIX-XXI wieku*, s. 844–845.
[859] *Д. Козловскій*, „Варшавский Епархиальный Листок" 1912. nr 21, s. 306.
[860] „Варшавский Епархиальный Листок" 1913, nr 6, s. 83.
[861] Informacji tej podawanej przez ks. Sosnę nie potwierdza dostępne wyłącznie w formie elektronicznej (bez przywołania oryginalnego źródła) opracowanie *Выпускники Холмской духовной семинарии 1876-1914, 1916, 1917 гг. Списки воспитанников, переведенных в следующие классы, допущенных к экзамену осенью, оставленных на повторительный курс и уволенных в 1917 году*, w którym nazwisko duchownego pojawia się na liście absolwentów roku 1895; zob. http://www.petergen.com/bovkalo/duhov/holsem.html (dostęp 10 kwietnia 2022).
[862] Sosna, Troc-Sosna, *Hierarchia, kler i pracownicy Kościoła prawosławnego w XIX-XXI wieku*, Warszawa-Bielsk Podlaski 2017, s. 448.
[863] *Духовенство Варшавской Епархии на 1907 год.*
[864] Sosna, Troc-Sosna, *Hierarchia, kler i pracownicy Kościoła prawosławnego w XIX-XXI wieku*, s. 448
[865] „Варшавский Епархиальный Листок" 1913, nr 8, s. 126.
[866] „Варшавский Епархиальный Листок" 1913, nr 10, s. 146.
[867] „Варшавский Епархиальный Листок" 1914, nr 10, s. 153.
[868] „Варшавский Епархиальный Листок" 1915, nr 17, s. 205.
[869] „Варшавский Епархиальный Листок" 1915, nr 18, s 219.

protodiakon Andriej Jakowlew[870]

O fakcie służby diakońskiej Jakowlewa w soborze św. Aleksandra Newskiego wiadomo dzięki odnotowaniu tego faktu w relacji z uroczystości w 1912 roku oraz dekretowi z czerwca 1915 roku przenoszącemu „zgodnie z jego wnioskiem" protodiakona katedralnego z dniem 20 czerwca 1915 roku do służby w diecezji charkowskiej[871]. Inne źródło podaje, że w czerwcu 1913 roku duchowny przyjął święcenia kapłańskie, co spowodowało, że z dniem 27 lipca odwołano go z katedry i przeniesiono na etat nauczyciela szkoły przy schronisku maryjskim „we wsi Sielce"[872]. Cytowane już opracowanie ks. Sosny faktu święceń kapłańskich nie odnotowuje, informuje natomiast, że ks. Jakowlew „od 27 czerwca 1913 roku pełni funkcję katechety w przytułku we wsi Solec koło Warszawy"[873].

Nie wiadomo nic o wcześniejszej drodze ks. Jakowlewa poza odnotowanym przez ks. Sosnę faktem służby diakońskiej w Żytomierzu (bez dat). Jego nazwisko nie figuruje na liście absolwentów chełmskiego seminarium, a pojawiający się wśród alumnów seminarium kijowskiego Andriej Afinogenowicz Jakowlew nie jest interesującym nas duchownym.

Na pewno jeszcze w 1907 roku ks. Jakowlew nie pełni żadnej funkcji w diecezji warszawskiej, brak go bowiem na sporządzonej wówczas liście duchowieństwa. Nic nie wiemy także o dalszych losach ks. Jakowlewa po ewakuacji duchowieństwa diecezji warszawskiej. Wspomniany już wcześniej spis duchowieństwa według stanu na 1 listopada 1915 roku odnotowuje, że funkcja katedralnego protodiakona pozostaje nieobsadzona, a nazwisko duchownego nie pojawia się w żadnej innej parafii[874].

diakion Władimir Oczeriedko[875]

Diakon Władimir Oczeriedko ukończył w 1890 roku szkołę urzędniczą[876], a w latach 1896–1900 studiował w chełmskim seminarium duchownym. W 1900 roku otrzymał święcenia diakońskie i skierowany został do służby w chełmskiej katedrze[877]. W 1907 roku znajduje się

[870] *протод. А Яковлев*, „Варшавский Епархиальный Листок" 1912, nr 21, s. 306.
[871] „Варшавский Епархиальный Листок" 1915, nr 16, s. 194.
[872] „Варшавский Епархиальный Листок" 1913, nr 13, s. 190.
[873] Sosna, Troc-Sosna, *Hierarchia, kler i pracownicy Kościoła prawosławnego w XIX-XXI wieku*, s. 337.
[874] „Варшавский Епархиальный Листок" 1915, nr 18, s 219.
[875] *діак. В. Очередко*, „Варшавский Епархиальный Листок" 1912, nr 21, s. 306.
[876] *Духовенство Варшавской Епархии на 1907 год.*
[877] Sosna, Troc-Sosna, *Hierarchia, kler i pracownicy Kościoła prawosławnego w XIX-XXI wieku*, s. 638.

już w składzie kleru warszawskiej katedry Świętej Trójcy[878], skąd zostaje oddelegowany do służby w nowej katedrze od chwili jej uruchomienia[879]. Prowadził także zajęcia w przykatedralnej szkole, mając tam – jak się wydaje – wysoką pozycję, skoro to właśnie jego abp Mikołaj wybiera do zaprezentowania placówki w czasie wizyty oberprokuratora Świątobliwego Synodu[880]. 6 maja 1914 roku „za wzorową posługę" diakon został nagrodzony orderem św. Anny III klasy[881]. Jego żona Ludmiła zaangażowana była w tworzenie katedralnej szkoły, za co w 1914 rok nagrodzono ją orderem św. Stanisława[882]. Po ewakuacji z Warszawy duchowny zatrzymał się w Moskwie[883]. Dalsze jego losy pozostają nieznane.

psalmista Konstantin Jakubienko[884]

Również on trafił do soboru św. Aleksandra Niewskiego po wcześniejszej służbie w katedrze Świętej Trójcy. Wiosną 1915 roku, w składanym corocznie sprawozdaniu o stanie dekanatu, dziekan ks. Aleksiej Sokołow odnotowywał, że „pod względem poprawności i dokładności w prowadzeniu dokumentacji kościelnej można nazwać wzorem psalmistę Katedry Warszawskiej Konstantina Jakubienko"[885]. W tym samym roku duchowny zostaje odznaczony przez cara złotym medalem „Za pracowitość"[886]. Po ewakuacji z Warszawy trafia do Moskwy[887], a jego dalsze losy pozostają nieznane.

psalmista Iwan M. Moroz

To kolejna niemożliwa już dziś do rozwiązania zagadka, Iwan Moroz nie pojawia się bowiem w dostępnych źródłach jako osoba związana z soborem św. Aleksandra Newskiego aż do chwili opublikowania przez „Warszawskij Jeparchialnyj Listok" pośmiertnego wspomnienia o nim[888].

---

[878] Ks. Sosna odnotowuje, że pełnił w niej funkcję p.o. protodiakona, ale informacja ta nie znajduje potwierdzenia w cytowanym już spisie duchowieństwa z 1907 roku, gdzie figuruje jako „diakon soboru".
[879] *Духовенство Варшавской Епархии на 1907 год.*
[880] „Варшавский Епархиальный Листок" 1912, nr 11, s. 167.
[881] „Варшавский Епархиальный Листок" 1914, nr 10, s. 153.
[882] „Варшавский Епархиальный Листок" 1914, nr 14, s. 217.
[883] „Варшавский Епархиальный Листок" 1915, nr 18, s 219.
[884] *псал. К. Якубенко*, „Варшавский Епархиальный Листок" 1912, nr 21, s. 306.
[885] „Варшавский Епархиальный Листок" 1915, nr 5, s. 59.
[886] „Варшавский Епархиальный Листок" 1915, nr 15, s. 182.
[887] „Варшавский Епархиальный Листок" 1915, nr 18, s. 219.
[888] „Варшавский Епархиальный Листок" 1914, nr 11, s. 183–184.

Przedstawiając zmarłego 12 maja 1914 roku Moroza kurialny organ nie tylko opatruje nekrolog tytułem *Psalmista warszawskiej katedry Aleksandra Newskiego I. M. Moroz*, ale informację tę powtarza także w pierwszym zdaniu tekstu. Trudno więc mówić o pomyłce. Choć dalsza część wspomnienia sugeruje, że psalmista związany był raczej z katedrą Świętej Trójcy. Wskazuje na to odnotowany fakt, że zmarły „przybył do Warszawy w 1898 roku wraz z Jego Ekscelencją Hieronimem", a „1 marca 1903 został mianowany psalmistą katedry warszawskiej i pozostał na tym stanowisku aż do śmierci". Z dalszej części wspomnienia wynika, że Moroz faktycznie wykonywał „пономарскія обязанности"[889], czyniąc to z tak ogromnym zaangażowaniem i poświęceniem, że na kilka tygodni przed śmiercią, w dniu Święta Zmartwychwstania, został zaszczycony wizytą w szpitalu przez abp. Mikołaja. Odwiedziny takie w ówczesnym cerkiewnym protokole stanowiły ewenement. Można więc przypuszczać, że Moroz faktycznie swoje funkcje wykonywał jako swoisty „osobisty zakrystianin" arcybiskupa w obu świątyniach katedralnych, a funkcja psalmisty miała charakter tytularny.

4.4 Ewakuacja Rosjan

Jak opisano wcześniej rok 1915, aż do końca czerwca, mimo toczącej się nieopodal Warszawy wojny, jest czasem normalnej działalności liturgicznej soboru. 25 czerwca 1915 roku Warszawę zaczynają opuszczać urzędnicy państwowi. Również duchowieństwo prawosławne, mające status urzędniczy, stopniowo opuszcza miasto[890] 27 czerwca w domowej cerkwi pałacu biskupiego przy ul. Miodowej odbyło się nabożeństwo, którym abp Mikołaj żegnał się z Warszawą. W krótkim wystąpieniu wygłoszonym do zebranego duchowieństwa i urzędników kurialnych mówił: „Dziś o 17.15 wyjeżdżam z Warszawy do Petersburga i nie wiem, na jak długo. Wyjeżdżam nie własnej woli, ale potrzeby sytuacji zmuszają mnie do wyjazdu". W dalszej części wystąpienia tłumaczył, że chciał pozostać w swojej biskupiej stolicy ale „powiedziano mi, że wszystkie moje warszawskie owce będą ewakuowane i, że zostałbym tu sam"[891].

Również duchowieństwo prawosławne, nie związane z pułkami wojska otrzymuje od Świątobliwego Synodu dyspozycje ewakuowania się z Warszawy do Petersburga lub do innych uzgodnionych miejscowości.

---

[889] Wykonywał funkcje zakrystianina dbając o przygotowanie szat i utensyliów liturgicznych.
[890] *Речь сказана в Крестовой церкви после напутственного молебны перед отъездом в Петроград*, „Варшавский Епархиальный Листок" 1915, nr 15, s. 186.
[891] „Варшавский Епархиальный Листок" 1915, nr 15, s. 186.

Krótko po wyjeździe abp Mikołaja Warszawę opuszcza także bp Joazaf, udając się do Moskwy. Jego wyjazd miał mieć charakter tak nagły, że „otrzymawszy zawiadomienie o tym na kilka godzin przed wyjazdem, nie miał czasu na zebranie nawet najpotrzebniejszych rzeczy"[892]. Jest to o tyle dziwne, że jeszcze 25 czerwca hierarcha ewidentnie przygotowywał się do wyjazdu z Warszawy informując abp Mikołaja w specjalnym raporcie: „Za swój obowiązek uważam zawiadomienie Waszej Eminencji, że w razie ewakuacji duchowieństwa miasta Warszawy zamierzam wyjechać do Moskwy, gdzie będę miał zapewniony pobyt dzięki gościnie Metropolity Moskiewskiego i Kołomojskiego[893]. Prosząc o Twoją świętą modlitwę [...] pozostaję Waszej Eminencji najpokorniejszym sługą"[894].

Do 5 lipca, realizując polecenie władz, Warszawę opuszczają wszystkie instytucje diecezjalne – od konsystorza, poprzez seminarium, aż po organizacje pomocowe. Duchowieństwo i urzędnicy kurialni zatrzymują się w Moskwie, gdzie wokół bp Joazafa, zakwaterowanego w klasztorze Wielka Ławra[895] we wschodniej części kompleksu kremlowskiego, próbują odbudować zwykłe życie urzędnicze[896]. Jedynym duchownym pozostałym w Warszawie jest ks. Wasilij Głot' pełniący posługę duszpasterską w cerkwi szpitala Czerwonego Krzyża[897].

Duchowieństwo soboru św. Aleksandra Newskiego trafia w różne miejsca. Dokonany spis duchowieństwa według stanu na listopad 1915 roku pokazuje następujące „czasowe adresy zamieszkania" poszczególnych członków kleru katedralnego:

Proboszcz katedry -vacat po śmierci ks. Liwotowa

Klucznik ks. Nikołaj Szyngariow: Moskwa (Bulwar Zubowski nr 4)

Wikariusze: ks. Aleksander Subbotin: w niewoli w Niemczech

ks. Dmitrij Kozłowski: Kaługa (dom kościelny przy stacji Gieorgijewska)

Protodiakon: vacat

Diakon: ks. Władimir Oczeredko: Moskwa (Rynek Smoleński nr 1)

Psalmista: Konstantin Jakubenko: Moskwa (Mieszczańska nr 3)[898]

---

[892] Ibidem, s. 187.

[893] Metropolita Makary (Michaił A. Niewski) pełnił tę funkcję od 25 listopada 1912 do 20 marca 1917 roku. W 2000 roku ogłoszony świętym przez rosyjską Cerkiew.

[894] AGAD, Zespół nr 466, sygn. 31.

[895] Obecnie klasztor ten nosi nazwę Monaster Czudowski (Чудов монастырь).

[896] „Варшавский Епархиальный Листок" 1915, nr 155, s. 184–185.

[897] Kilka dni po zajęciu Warszawy przez Niemców ks. Głot' został aresztowany, gdy szedł odprawić nabożeństwo w katedrze Świętej Trójcy, i wywieziony do Niemiec; zob. „Варшавский Епархиальный Листок" 1915, nr 15, s. 188.

[898] „Варшавский Епархиальный Листок" 1915, nr 18, s. 219.

Dnia 23 lipca 1915 roku ogłoszone zostaje rozporządzenie „o przeniesieniu do guberni wewnętrznych zakładów i fabryk, mających znaczenie dla obrony państwowej”[899]. Powoduje ono tak wielkie wzburzenie społeczne, że kilka dni później specjalną odezwą wojenny gubernator Warszawy Turbin tłumaczy, że ewakuacja dotyczy wyłącznie najważniejszych dla obronności fabryk (ich pracownicy mogą, a nawet powinni wyjechać wraz ze sprzętem, by kontynuować produkcję), a reszta powinna nadal funkcjonować na miejscu[900]. Jest to jednak narracja oficjalna mająca uspokoić miasto. W istocie trwa pakowanie nie tylko mienia fabryk, lecz także przygotowanie do ewakuacji dokumentów i sprzętów najważniejszych urzędów. Trudno dziś określić, na ile działania te miały charakter metodyczny, a na ile paniczny, już współcześni różnili się bowiem w ich ocenie.

W nocy z 4 na 5 sierpnia 1915 roku Warszawę opuszczają ostatnie oddziały wojsk rosyjskich wraz z przypisanymi im kapelanami i – co do zasady – wyposażeniem pułkowych cerkwi[901]. Dzieje się to – jak wspomni po latach Zdzisław Dębicki – „pospiesznie ale – i to sprawiedliwie trzeba przyznać – w porządku niezakłóconym”[902]. Około godziny szóstej rano miastem wstrząsają detonacje: to ostatni pułk saperów rosyjskich wysadza mosty Poniatowskiego i Kierbedzia. Godzinę później do Warszawy wjeżdżają pierwsze oddziały niemieckie.

W opublikowanym nazajutrz po wejściu niemieckich oddziałów redakcyjnym materiale bezimienny autor odnotowuje: „Z powodu tego pośpiechu, Rosjanie nie wywieźli wielu własnych rzeczy... jak np. dzwonów z cerkwi na Placu Saskim i innych”[903]. W dostępnych zasobach archiwalnych brak jest śladu opracowania jakiejkolwiek formalnej instrukcji dla duchowieństwa (zarówno ze strony władz kościelnych, jak i cywilnych), określającej zakres ewakuacji mienia cerkiewnego. Choć nie ulega wątpliwości, że wytyczne takie musiały istnieć. Już bowiem 17 września 1912 roku dekretem nr 10638 Świątobliwy Synod określił zadania „od chwili ogłoszenia mobilizacji”, stwierdzając, że poza niesieniem pomocy i pocieszenia obowiązkiem duchownego jest „ewakuacja powierzonego mu mienia kościelnego oraz ochrona mienia kościelnego niepodlegającego wywozowi w tym pozostającego na miejscu”. Dalsze zapisy uszczegółowiały kwestie organizacyjne stwierdzając, że:

---

[899] „Kurier Poranny” 1915, nr 203 (23 VII), s. 2.
[900] „Kurier Warszawski” 1915, nr 212 (3 VIII) [dod. por.], s. 2.
[901] Kwerenda ujawniła intrygującą notatkę w „Kurierze Warszawskim”: „W b. koszarach kremieńczuckiego pułku, przy ul. Grzybowskiej nr 45, które stanowią własność prywatną, w cerkwi pułkowej znaleziono niewywiezione dzwony, różne sprzęty miedziane oraz całkowite urządzenie cerkiewne”; zob. „Kurier Warszawski” 1915, nr 240 (31 VIII) [dod. por.], s. 3.
[902] Zdzisław Dębicki, *Warszawa w pierwszym roku wojny*, „Kronika Warszawy” 1928, nr 7-9, s. 8.
[903] „Goniec Poranny” 1915, nr 390 (6 VIII), s. 1.

1. wszystkie przedmioty przeznaczone do wywozu muszą być wysłane niezwłocznie po otrzymaniu nakazu władz wyższych;

2. cały majątek zakwalifikowany do wywozu musi być zapakowany (osobno dla każdej świątyni) w szczelnie zbitych pudłach, w miarę możliwości o małej objętości i wadze nie większej niż 10 funtów;

3. kwalifikacji do wywozu dokonuje proboszcz;

4. opieczętowanych pieczęcią parafii skrzynie winny być dostarczone do stacji załadunkowej w wyznaczonym czasie;

5. cały przeznaczony do wywieziony majątek podlega spisowi inwentarzowemu, który sporządzić należy w dwóch egzemplarzach, podpisanych przez proboszcza, i opatrzyć pieczęcią cerkiewną. Jeden egzemplarz spisu pozostaje w gestii proboszcza, drugi należy przekazać właściwemu konsystorzowi

6. do konwojowania mienia kościelnego wyznacza się z kościoła specjalną osobę, która ma obowiązek przekazać to mienie na stacji wyjazdu agentowi kolejowemu;

7. koszty pakowania, transportu na stację, przesłania i załadunku mienia kościelnego do wagonów oraz rozładunku i przewiezienia do miejsca składowania, obciążają rachunek parafii będącej właścicielem wywiezionego mienia[904].

Jak łatwo zauważyć, dokument ten w żaden sposób nie instruuje „co" należy ewakuować z cerkiewnego majątku. Naturalnie granica dziesięciu funtów[905] oraz wymóg małych gabarytów skrzyń stanowił istotną barierę dla możliwości zapakowania większych elementów wyposażenia, ale całkowicie wystarczał zarówno do ewakuacji utensyliów liturgicznych, jak i ikon.

Wspomniane listy inwentarzowe – nawet jeśli je sporządzono – nie zachowały się. Nie wiemy zatem ani co wywieziono, ani co w soborze pozostało. Zwłaszcza że zarówno relacje naocznych świadków, jak i późniejsze opisy często pozostają sprzeczne (o czym dalej).

Pouczenia cerkiewne zawarte w każdym służebniku[906] nakładają na duchownego – w przypadku niebezpieczeństwa dla świątyni (pod groźbą wydalenia ze stanu kapłańskiego) – jedynie obowiązek ochronienia Świętych Darów, przechowywanych na wypadek konieczności udzielenia Eucharystii chorym w stojącej na prestole darochranitielnicy oraz leżącego na prestole antyminsu. Praktyka wskazuje, że Święte Dary zostają przez kapłana spożyte, antymins

[904] Opisany tekst dekretu przywołany jest w późniejszym dokumencie zachowanym w AGAD, Zespół nr 466, sygn. 23.
[905] 1 funt rosyjski – 0,41 kg.
[906] Księga liturgiczna zawierająca teksty nabożeństw, w Kościele prawosławnym odpowiednik katolickiego mszału.

zabrany w bezpieczne miejsce[907]. Można zatem przyjąć, że w opuszczonych świątyniach – w tym soborze św. Aleksandra Newskiego – nie było najświętszych przedmiotów.

Tropem dla ustalenia rzeczy, które w świątyniach Warszawy pozostały, może być opis włamania dokonanego 16 sierpnia 1915 roku do soboru przy ul. Długiej: sprawca porozbijał wprawdzie dziewięć skarbonek, „rozrywając przy tym sznurki od pieczęci", ale choć szuflady i szafy pootwierano, a „sprzęty rozrzucono", to jednak „obrazów, ołtarzów, świeczników i książek nie tknięto"[908]. Opis ten wskazuje więc, że wyposażenie „starego" soboru w czasie ewakuacji pozostawiono. Podobne wnioski można wyciągnąć oglądając zachowane do dziś dwie dziwiętnastowieczne warszawskie cerkwie: św. Marii Magdaleny na Pradze i św. Jana Klimaka na Woli, których pierwotne wyposażenie używane jest do dziś.

Pewną podpowiedzią mogą być także zachowane zdjęcia z wnętrza cerkwi w mieszczącym się w dawnym Pałacu Staszica Gimnazjum Męskim [il. 123–124]. Choć pozbawione są datowania, nie ma wątpliwości, że wykonano je po wyjściu Rosjan z Warszawy – wskazuje na to przeznaczenie wnętrza na salę bankietową, co z punktu widzenia liturgicznego było absolutnie zakazane. Wyraźnie widać, że cerkiew jest praktycznie nienaruszona: kompletny jest ikonostas, a nawet świeczniki na solei. Wymontowano (i zabezpieczono otwory) jedynie ikony pierwszego rzędu ikonostasu.

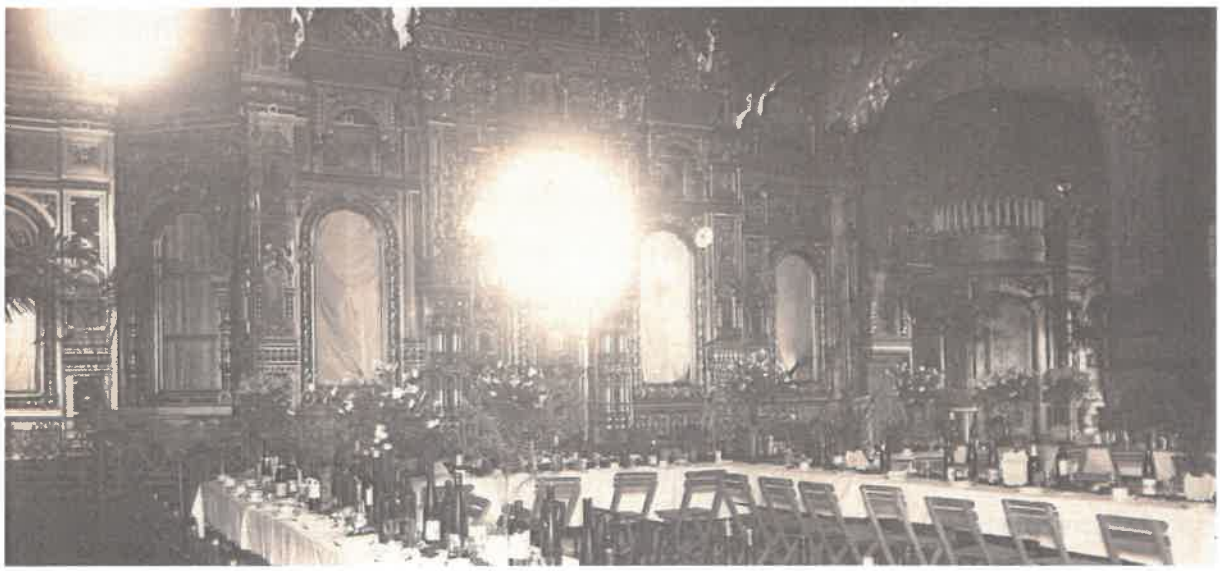

[907] Por. *Pouczenia dla kapłanów*, tłum. ks. prot. Eustachy Strach, z błogosławieństwa Metropolity Sawy, materiał szkoleniowy dla duchowieństwa, maszynopis, Archiwum Metropolii.
[908] „Goniec Poranny" 1915 nr 410 (17 VIII), s. 2.

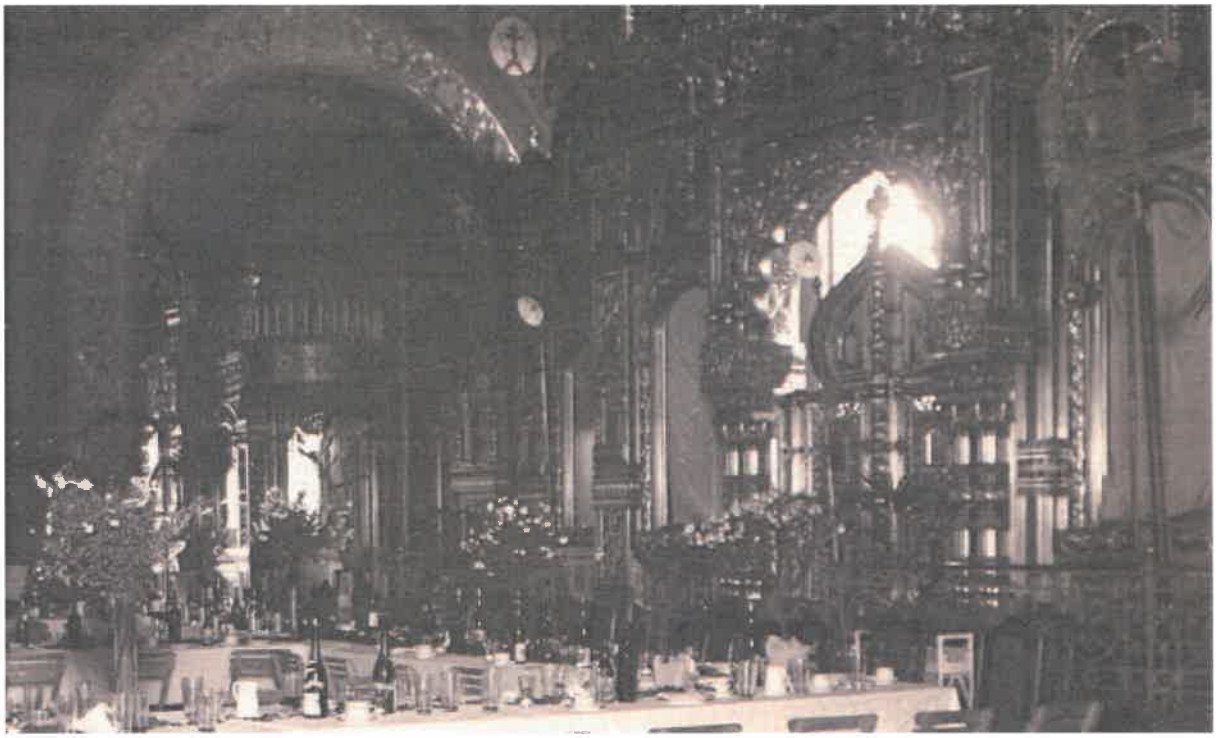

Ilustracja 123–124. Wnętrze cerkwi w Gimnazjum Męskim w dawnym Pałacu Staszica po 1915 roku (źródło: kolekcja Aleksandra Sosny)

Marianna Sorwina twierdzi, że w soborze na placu Saskim „pozostały tylko ściany z freskami i mozaikami"[909]. Podobną ocenę formułuje jeszcze w marcu 1916 roku „Kurier Warszawski": „Sobór Rosjanie sami ogołocili w lipcu r.z."[910]. Ta informacja wydaje się jednak sporym uproszczeniem. Ze późniejszych zdjęć, relacji z przebiegu prac rozbiórkowych oraz wynikających z nich relokacji zachowanych elementów wiadomo, że w Warszawie pozostały niektóre ikony oraz pełne urządzenie części ołtarzowej (z prestołem włącznie).

Dnia 22 lipca 1915 roku w pozbawionym już opieki kapłańskiej soborze przeprowadzono operację zdjęcia wszystkich dzwonów. Pracami kierował były główny budowniczy soboru Fedders[911]. Prace prowadzono w pośpiechu. Postawione rusztowanie pozwoliło na dość sprawny demontaż mniejszych dzwonów. Dopiero największy przysporzył robotnikom kłopotów. Najpierw trudno go było zdjąć z konstrukcji dzwonnicy, a gdy już wydawało się, że operacja opuszczania dzwonu za chwilę skończy się sukcesem runął z wysokości kilku pięter wbijając się głęboko w ziemię i tam pozostał. W pamięci niemieckich żołnierzy zapisał się taki widok: „Przed dzwonnicą wielkiej rosyjskiej katedry Aleksandra Newskiego na placu Saskim zobaczyliśmy porzucone rusztowanie, które Rosjanie wznieśli, aby

[909] Марианна Сорвина, *Варшава в кольце*, „Знание-Сила" 2014, nr 11, s. 58.
[910] „Kurier Kurier Warszawski" 1916, nr 72 (12 marca 1916, nr 72III), s. 3.
[911] Сорвина, *Варшава в кольце*, s. 58.

zdemontować cerkiewne dzwony. Wielka, ciężka część olbrzymiego dzwonu leżała na ziemi nieopodal rusztowania. Jakby symbol pośpiechu i niedokładności, jakie cechowały rosyjską ucieczkę"[912].

4.5 Sobór ewangelickim i katolickim kościołem wojskowym

Bezpośrednio po wkroczeniu wojsk niemieckich do Warszawy (5 sierpnia 1915) w soborze na placu Saskim odbyło się pierwsze nabożeństwo protestanckie. 9 sierpnia 1915 roku „Kurier Warszawski" donosił: „Dla żołnierzy protestantów odbyło się nabożeństwo w kościele ewangelickim, oraz, wobec braku miejsca w tejże świątyni, w soborze na placu Saskim"[913]. W następnych tygodniach sobór używany był sporadycznie i tylko przez protestantów. Bardziej jednak niż modlitwą wojskowe władze niemieckie były zajęte wówczas zdejmowaniem ostatnich ocalałych z grabieży wycofujących się Rosjan elementów metalowych, w tym poszycia dachu.

Dopiero na przełomie stycznia i lutego 1916 roku zapadły ostateczne decyzje odnośnie do wykorzystania świątyni. Władze niemieckie z jednej strony pragnęły przejęciem soboru zamanifestować bezwarunkowe podporządkowanie sobie Warszawy, tworząc w tym symbolicznym miejscu „Kirche für deutsche Krieger", z drugiej zaś uważały, że stanowi ona możliwość pokazania dobrej woli i ułożenia sobie stosunków z kardynałem Aleksandrem Kakowskim poprzez umożliwienie celebracji katolickich. Wymyślono przedziwną formułę – dziś powiedzielibyśmy ekumeniczną: początkowo nabożeństwa odbywały się zarówno dla protestantów, jak i rzymskich katolików (oczywiście o różnych porach). Zresztą warunkiem postawionym przez kardynała Aleksandra Kakowskiego na przejęcie soboru w używanie przez katolików było jego wcześniejsze wykorzystywanie przez luteran.

Delegat Ministerstwa Spraw Zagranicznych Gerhard Mutius – *nota bene* luteranin – w swojej notatce ze spotkania z kardynałem 16 stycznia 1916 roku przedstawia się jako zwolennik przekazania świątyni w całości katolikom[914]. Propozycja ta nie spotyka się jednak z poparciem Hansa Hartwiga von Beseler – generalnego gubernatora, który zdecydowanie obstaje za wariantem stworzenia na placu Saskim symbolicznego „Garnisonkirche für beide Konfessionen". Propozycja ta wpisuje się także w scenariusz wciąż obawiającego się powrotu

[912] Wilhelm Conrad Gomoll, *Im Kampf gegen Rußland und Serbien*, Leipzig 1916, s. 261.
[913] „Kurier Warszawski" 1915, nr 218 (9 VIII) [dod. nadzwyczajny], s. 1.
[914] Por. ÖStA KA, AOK QuAbt, kart. 2372. K.u.k. AOK QuAbt, Nr. 6125/P, 15 I 1916. Der Delegierte des k.u.k. MdÄ in Warschau, Z. 3/P A-C, Besuch beim Erzbischof Kakowski, Warschau, 13. Jänner 1916

Rosjan Kakowskiego. Co więcej, ustala on z Beselerem, że konsekracja świątyni będzie miała charakter *stricte* wojskowy i niemiecki.

Nowi okupanci są najwyraźniej zafascynowani soborem. Jego monumentalizm odpowiadał niemieckiemu gustowi, a imperialna proweniencja doskonale wpisywała się w propagandę prezentującą zajęcie Warszawy jako początek budowania na wschodzie nowego germańskiego ładu. W tym kontekście łatwiej zrozumieć pojawianie się soboru na oficjalnej kartce upamiętniającej zdobycie Warszawy, wydanej w 1915 roku dla stacjonujących w mieście żołnierzy [il. 125], a także wykorzystywanie wizerunku świątyni na okolicznościowych talerzach czy makatach. Zainteresowanie świątynią było na tyle duże, że stała się miejscem wycieczek nie tylko niemieckich żołnierzy, lecz także oficjalnych gości Warszawy, jak król Wirtembergii Wilhelm II, któremu w czasie wizyty 8 grudnia 1916 roku zorganizowano specjalne zwiedzanie soboru[915].

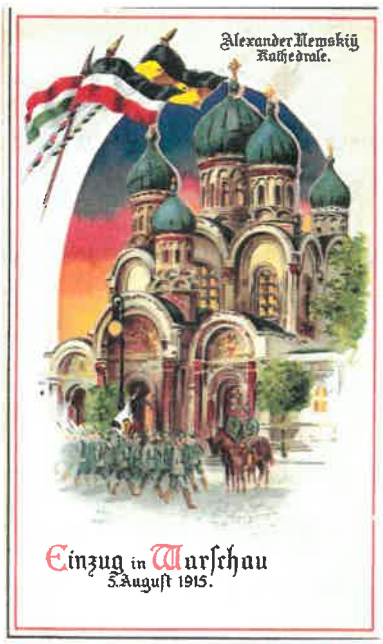

Ilustracja 125. Niemiecka kartka świąteczna z wizerunkiem soboru, 1915 (źródło: archiwum własne)

25 lutego 1916 roku odbyło się – co skwapliwie dzień wcześniej zapowiedział „Kurier Warszawski", „poświęcenie soboru na placu Saskim, jako katolickiego kościoła garnizonowego, i nabożeństwo katolickie dla wojskowych"[916]. Na rozpoczynane o godzinie 8.00 nabożeństwo wstęp przewidziano wyłącznie dla wojskowych oraz – „o ile wystarczy miejsca" – osób, którym w komisariacie milicji uda się uzyskać specjalną kartę wstępu[917]. Zgodnie z ustaleniami z kardynałem Kakowskim konsekracji dokonał „katolicki proboszcz

[915] „Nowa Gazeta" 1916, nr 563a (9 XII), s. 2.
[916] „Kurier Polski" 1916, nr 54 (23 II), s. 3.
[917] Kurier Warszawski, 22 lutego 1916, nr 58, s. 4

polowy armii niemieckiej, biskup dr Joeppen". Niejako dla równowagi, 5 marca 1916 roku, w soborze odbywa się uroczyste nabożeństwo ewangelickie. Uczestniczą w nim m.in. Beseler i niemiecka generalicja.

Zachowane zdjęcie z mszy odprawianej przez bp. Joeppena pozwala stwierdzić, że wnętrze soboru – wbrew opinii Sorwiny – Rosjanie pozostawili praktycznie nietknięte. Poza przegrodą ikonostasu w części ołtarzowej brakuje tylko prestołu (który najprawdopodobniej zdemontowano i złożono w którymś z katedralnych pomieszczeń[918]). Wstawioną mensę ołtarzową wraz z romańsko-gotycką w duchu weneckim nadstawą z obrazem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny (kopia z Murilla) ustawiono na tle marmurowych siedzeń celebransów, przysłaniając zaledwie gorne miesto. Na fotografii widoczne są nie tylko cztery kioty z ikonami (w tym dwie mozaiki), ale nawet typowe dla kościoła prawosławnego świeczniki [il. 126]. Nieco późniejsze zdjęcie (pozbawione jednak dokładnego datowania) pokazuje, że na solei – mniej więcej w miejscu ikonostasu – zamontowano z czasem balustradę [il. 127].



Ilustracja 126. Uroczystość poświęcenia soboru na wojskowy kościół katolicki (źródło: archiwum własne)

[918] wskazują na to dalsze losy prestołu, o których wspomniano już w niniejszej pracy w części poświęconej opisowi wystroju katedr, a które szerzej omówione zostają w części poświęconej relokacjom soborowych artefaktów

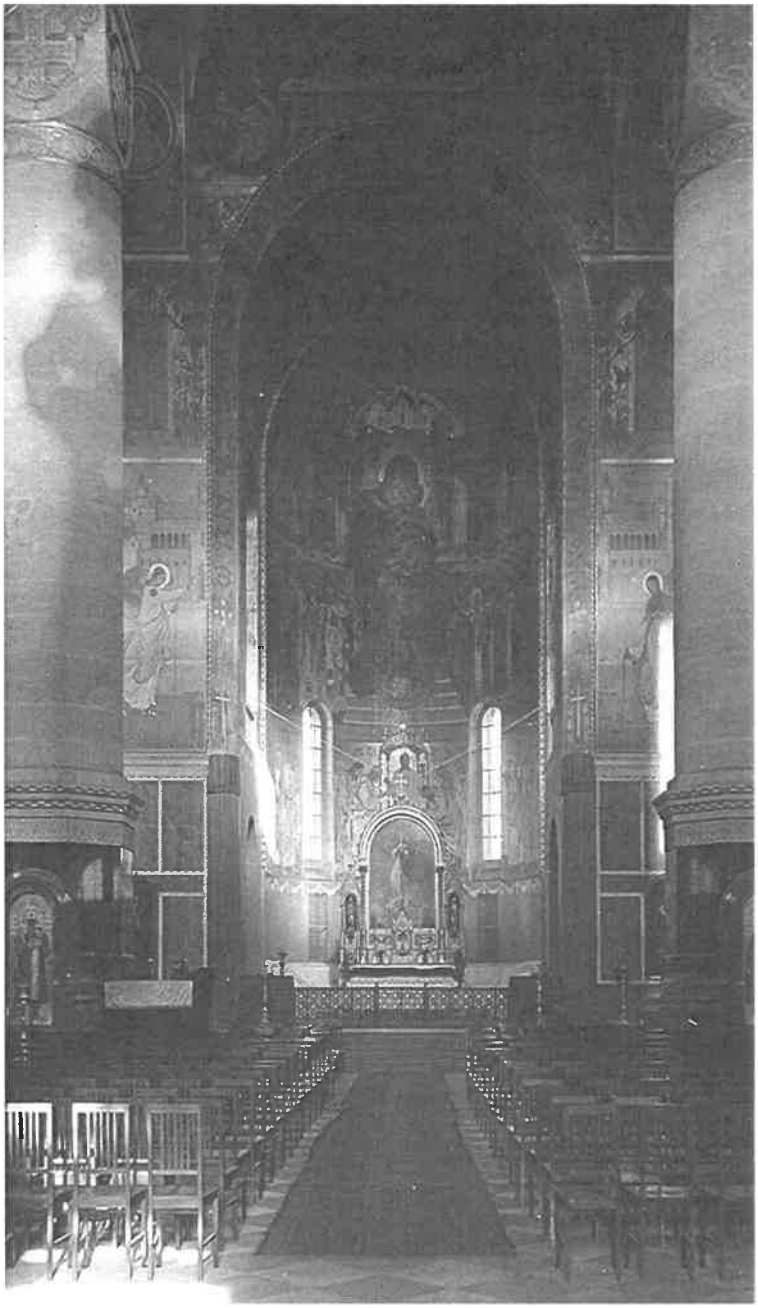

Ilustracja 1273. Nawa główna soboru w okresie wykorzystywania świątyni na cele duszpasterstwa wojskowego katolickiego i protestanckiego (źródło: archiwum własne)

W pierwszym okresie wspólnego wykorzystywania świątyni kalendarz nabożeństw ukształtowano następująco: o godzinie 9.00 odprawiano mszę św. z kazaniem dla żołnierzy-katolików, a bezpośrednio potem, od 10.30, nabożeństwo protestanckie. Wstęp wymagał okazania specjalnej karty[919]. Świątynią miał opiekować się, choć bez formalnego dekretu, proboszcz duszpasterstwa wojskowego niemieckiej załogi w Warszawie ks. Kukaffka[920]. Z czasem nabożeństwa protestanckie „wygaszono", ograniczając je do większych świąt.

[919] „Przegląd Poranny" 1916 nr 66 (6 III), s. 4.
[920] Wiktor K. Cygan, Wiesław J. Wysocki, *W służbie Bogu i Ojczyźnie. Służba duszpasterska w polskich formacjach wojskowych 1914–1918*, Warszawa-Mińsk Mazowiecki 2012.

Zgodnie z deklaracjami Ministerstwa Spraw Wojskowych 13 grudnia 1918 roku wznowiono w soborze regularną służbę liturgiczną dla żołnierzy katolickich. Msze odprawiano w niedziele i święta o godzinie 10.30, a w dni powszednie o 8.30[921]. 28 stycznia 1919 roku formalnie został nawet powołany wojskowy administrator świątyni – ks. Antoni Niewiarowski, pełniący równolegle funkcję dziekana Okręgu Generalnego Warszawa[922]. Szybko jednak regularność ustąpiła miejsca sporadyczności, pozbawiony właściwego zabezpieczenia dach najpierw zaczął bowiem przeciekać, a następnie częściowo runął W tym samym czasie rozpoczęto debatę o dalszych losach soboru.

Kłopoty z pokryciem dachowym nie przyszły same z siebie, nie były również – jak próbowano to sugerować w narracji lat dwudziestych ubiegłego wieku – następstwem partactwa rosyjskich robotników czy złodziejstwa, które miało skutkować pokryciem dachów wybrakowaną blachą. Na przełomie 1916 i 1917 roku na dachu soboru pojawiły się rusztowania. Po Warszawie gruchnęła nawet wieść, że oto przystąpiono do usuwania nielubianych kopuł. Prasa tłumaczyła, że zmiany polegać mają „na zmianie materiału, pokrywającego kopuły, które pozostaną w dotychczasowej ich formie i będą barwy ciemnej – nie błyszczącej"[923]. W istocie prace polegały na demontażu złoconej blachy miedzianej (z którą w procesie budowy było tyle kłopotów) i pozostawieniu znacznej części dachu świątyni praktycznie bez pokrycia, bo za takie trudno uznać służące dotąd za stelaż smołowane deski. Po kilku tygodniach położono na części z nich „białą blachę"[924], ale uczyniono to – jak szybko się wydało – bardzo niechlujnie, przez co nawet w czasie niewielkich deszczy ozdobione freskami ściany były zalewane.

Trudno dziś ocenić, czy decyzja o odprawieniu uroczystej mszy imieninowej w intencji Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego 19 marca 1919 roku na stopniach soboru – przed głównym wejściem do świątyni – wynikała ze względów politycznych, organizacyjnych, czy z tej przyczyny, że niszczejąca od środka cerkiew nie nadawała się już do liturgicznego użytku z udziałem tak dostojnych gości. W każdym razie postanowiono, że ołtarz, przy którym abp Gall miał celebrować mszę św. stanie centralnie pod mozaiką Wasniecowa, a rolę wnętrza dawnego soboru ograniczono do pełnienia funkcji zakrystii[925]. Uroczystość ta była ostatnią dużą celebrą, jaka odbyła się na placu Saskim z wykorzystaniem monumentalnej świątyni.

---

[921] „Kurier Warszawski" 1918, nr 346 (13 XII), s. 8.
[922] *Duszpasterstwo wojskowe w okresie posługi abp. Stanisława Galla biskupa polowego Wojsk Polskich. Wybór dokumentów źródłowych 1918–1933*, red. Z. Kępa, J.R. Prochwicz, Warszawa 2018.
[923] „Przegląd Wieczorny" 1917, nr 9 (10 I), s. 2.
[924] „Kurier Warszawski" 1917, nr 40 (9 II), s. 3.
[925] „Kurier Polski" 1919, nr 66 (20 III), s. 5.

Rozdział V

Zburzenie soboru

5.1 Dyskusja o losach świątyni

Decyzji dotyczących wykorzystania soboru podjętych przez władze niemieckie warszawska opinia publiczna nie traktowała jako ostatecznych. Przeciwnie, rozpoczęła się publiczna dyskusja nad dalszym losem świątyni.

W kwietniu 1916 roku na łamach „Gazety Porannej" podpisujący się pseudonimem „Alfabeta" autor cyklu „Przechadzki po Warszawie" pisał: „W głębi Królewskiej sterczy spiczasty, niebosiężny kolos, urągający Warszawie pozłacaną cebulą kopuły. To dzwonnica soboru prawosławnego. Przykro mi się robi i wołam: Rozsadzić, zburzyć, z ziemią zrównać!!"[926]. W czerwcu 1916 roku na łamach „Gazety Porannej" ten sam autor pytał wprost: „Co zrobić z soborem?" i sam sobie odpowiadał: usunąć! Postąpić tak, jak w podobnej sytuacji postąpiliby i Niemcy czy Francuzi, gdyby na centralnych placach ich stolic pojawiły się „obce w charakterze budowle"[927].

W kampanii wyborczej przed rozpisanymi na czerwiec 1916 roku wyborami do Rady Miejskiej kwestii przyszłości soboru św. Aleksandra oraz innych prawosławnych świątyń Warszawy praktycznie nie poruszano, koncentrując się na zagadnieniach gospodarczych oraz edukacyjnych. Jedyny odnotowany głos w interesującej nas sprawie to wypowiedź Artura Śliwińskiego na przedwyborczym wiecu w Teatrze Polskim, w której postulował on, by nowe władze zajęły się usuwaniem „obcych nam pamiątek w rodzaju pomnika Paskiewicza czy soboru!"[928].

W listopadzie 1916 roku prasa informuje, że gotowy jest projekt przebudowy soboru „dla usunięcia oznak panowania rosyjskiego w Warszawie". Świątynia miałaby otrzymać kształt „na wzór św. Marka w Wenecji", a dzwonnica nawiązywać do „Campanilli w Pizie"[929]. Niestety, w żadnej z prasowych notatek nie podano jakichkolwiek szczegółów owego przedsięwzięcia. Informacja o nowym kształcie świątyni pozwala domniemywać, iż w obiegu publicznym pojawiła się koncepcja przebudowy opracowana przez wybitnego architekta

[926] „Gazeta Poranna 2 Grosze" 1916,nr 109 (18 IV), s. 2.
[927] „Gazeta Poranna 2 Grosze" 1916,nr 169 (20 VI), s. 2.
[928] „Nowa Gazeta" 1916, nr 276a (19 VI), s. 1.
[929] „Goniec Wieczorny" 1916, nr 569 (11 XI), s. 2.

Stefana Szyllera. Wprawdzie biografka Szyllera datuje ów projekt na styczeń-luty 1920 roku, ale opiera się przy tym na dacie publikacji projektu[930]. Nie można więc wykluczyć, iż szkic powstał wcześniej, a Szyller – od początku dyskusji zdeklarowany przeciwnik zburzenia soboru – upublicznił go w węższym gronie.

Szyller zakładał przede wszystkim przebudowę fasady soboru poprzez nadbudowę ściany nad dotychczasowymi arkadami oraz stylistyczne zbliżenie go do włoskiego renesansu poprzez zastosowanie odpowiednich detali oraz rzeźb świętych. Temu celowi miało również służyć usunięcie bocznych kopuł, zaś kopule centralnej nadanie kształtu „zachodniego" poprzez jej podniesienie i otoczenie attyką [il. 128].



Ilustracja 128. Projekt przebudowy soboru aut. Stefana Szyllera (źródło: Małgorzata Omilanowska, Architekt Stefan Szyller 1857–1933, Warszawa 2008)

[930] Małgorzata Omilanowska, *Architekt Stefan Szyller1857–1933*, Warszawa 2008, s. 440–441.

Mniej więcej w tym samym czasie, bo „tuż przed śmiercią" Henryk Sienkiewicz[931] miał „zaklinać jednego z publicystów warszawskich", aby wszystkim powiedział, że ta „potworność" – jak noblista określał sobór – powinna niezwłocznie zostać zburzona, jak najszybciej zniknąć z powierzchni ziemi: „Należy spieszyć się, usunąć go jak najprędzej! Niemcy dziś z powodów politycznych zgodzą się na to! a później, później przyjdą rokowania pokojowe i Rosja będzie chciała wymóc" uszanowanie tej pamiątki swego panowania w Polsce. Sobór jest czymś potwornym. Dla Europejczyka to jest zbiór garbów. Imponować rozmiarami żeby zaznaczyć potęgę Moskwy na polskiej ziemi. Zburzyć!"[932]. Trudno dziś stwierdzić na ile historia ta – pierwszy raz opisana w 1920 roku – jest prawdziwa, a na ile jest stworzonym na potrzeby toczącej się dyskusji apokryfem

Ważki głos w dyskusji w styczniu 1917 roku zabiera historyk sztuki Alfred Lauterbach publikując na łamach „Kuriera Polskiego" tekst *Co dalej z soborem?* Dowodząc wyłącznie ideologicznego wymiaru omawianej budowli oraz wskazując na polityczne aspekty jej powstania („U stóp tej cerkwi Polska miała się zapaść, a blask złocistych kopuł miał oślepić tych co wzrokiem buntu na Rosję patrzeć by chcieli") oraz określając wartość artystyczną katedry jako „bardzo średnią", konkluduje: „Sądzę, iż jest tylko wyjście – sobór należy rozebrać". I choć przyznaje, że jeszcze rok wcześniej gotów był rozważać także scenariusz zasadniczej przebudowy świątyni w sposób usuwający jej „rosyjski charakter", to jednak z perspektywy czasu uważa, że myślenie takie było błędne: „Sobór powinien być rozebrany ponieważ: 1) symbolizuje wrogą Polsce tendencje, 2) odbiera Warszawie charakter miasta polskiego i zachodniego, 3) niszczy architekturę placu nie dając odpowiedniego artystycznego ekwiwalentu, 4) sprzeciwia się tradycji placu Saskiego"[933]. Argumenty przywołane przez Lauterbacha – odmieniane na wszelkie sposoby – będą powracać w kolejnych latach dyskusji.

Wydawany przez ks. Ignacego Kłopotowskiego dziennik „Polak Katolik" włączając się w dyskusję piórem Stanisława Bełzy nazywał stołeczne cerkwie „świątyniami bez wyznawców" i stwierdził, że „wznoszono je niepotrzebnie", czego dowodzić miał fakt, iż „stale świeciły pustkami": „[...] należy je usunąć. Nie były one w takiej liczbie nigdy potrzebne, [...] a cóż dopiero dziś, gdy dostojnych naszych opiekunów oręż państw środkowej Europy wymiótł niby śmiecie z powierzchni Polski, a interes ich i rozum (no, i nasza niezłomna wola), zagradzają im na zawsze możność powrotu do nas. [...] Cerkwie rosyjskie, w tak wielkiej liczbie pozostałe w Warszawie, są gdy Rosjan w niej nie ma i nie będzie, balastem Warszawy, a

[931] Henryk Sienkiewicz zmarł 15 listopada 1916 roku w Szwajcarii, gdzie przebywał od czasu wybuchu wojny.
[932] „Kurier Warszawski" 1920, nr 57 (26 II), s. 5.
[933] Alfred Lauterbach, *Co będzie z soborem?*, „Kurier Polski" 1917, nr 29 (29 I), s. 1–2.

skrzętny w swoim domu gospodarz, jakim my u siebie być musimy, usuwa balast wszelki sprzed swoich oczów – precz"[934].

Głos Bełzy rozszerzający medialne żądania burzenia z soboru na wszystkie warszawskie cerkwie był wyjątkiem. Nawet jeśli autorzy artykułów w podtekście sugerowali szerszy zakres oczekiwanej akcji niszczenia świątyń, to w medialnej dyskusji sobór św. Aleksandra urastał do rangi symbolu rosyjskiego panowania w Warszawie i na jego przyszłości się koncentrowano. Uwaga ta była tak skupiona na tym jednym punkcie, że czasem dochodziło do sytuacji groteskowych. Za taką uznać należy np. publikację sosnowieckiego „Kuriera Zagłębia", który zamieścił panoramę Warszawy (miasta, w którym w ciągu wieku zaborów powstało kilka setek gmachów zaprojektowanych przez rosyjskich architektów) z podpisem: „W głębi jedyny widoczny w mieście ślad panowania rosyjskiego – słynny sobór prawosławny"[935] [il. 129].



Ilustracja 1294. Panorama Warszawy – rysunek z „Kuriera Zagłębia" z 13 kwietnia 1917 (nr 83)

W grudniu 1918 roku opublikowane zostaje oficjalne stanowisko Koła Architektów w Warszawie w sprawie preferowanych dalszych losów soboru. W swej istocie było ono rozbudowaną wersją tez zawartych w przywołanym wcześniej tekście Lauterbacha. Architekci

[934] „Polak Katolik" 1917, nr 326 (1 XII), s. 1.
[935] „Kurier Zagłębia" 1917, nr 83 (13 IV), s. 4.

stwierdzali, że "b. sobór na placu Saskim wraz z dzwonnicą winien być bezwarunkowo aż do fundamentów rozebrany", ponieważ:

„1) będąc widocznym ze znacznej odległości, dominuje nad miastem i narzuca całej panoramie miasta piętno Wschodu, mącąc jaskrawym zgrzytem harmonijną architekturę naszych starych kościołów i pałaców;

2) zajęciem wbrew woli społeczeństwa polskiego miejsca pośrodku placu publicznego, skomponowanego łącznie z pałacem i ogrodem Saskim jako przepiękna całość architektoniczna, szpeci przez zasłonięcie osi głównej tę całość, jedyną w Warszawie pod względem monumentalności swego założenia;

3) wielkością i proporcjami swych brył znajduje się w rażącej sprzeczności z wymiarami placu i wysokością ścian plac ten okalających;

4) formami swymi jest na wskroś obcy tradycji architektonicznej Warszawy i całej Polski;

5) przebudowanie na jakikolwiek odmienny użytek jest zasadniczo niedopuszczalne, gdyż plac Saski, jak każdy w ogóle plac architektoniczny, winien pozostać niezabudowany;

6) sprzeciwia się tak pamiętnej tradycji placu Saskiego, będącego niegdyś miejscom rewii wojsk polskich i mogącego służyć w przyszłości jako jedyny plac w Warszawie, nadający się do celów podobnych, jak również jako miejsce wielkich zgromadzeń ludowych".

Członkowie Koła przyznawali, że „sobór posiada w dekoracjach zewnętrznych i wewnętrznych pewne szczegóły o wartości artystycznej, mozaiki itp.", wyrażając przy tym przekonanie, że w czasie rozbiórki będzie je można „w całości i bez uszkodzeń" zdjąć ze ścian. W ostatnim zdaniu formułują karkołomny – zwłaszcza w kontekście wcześniejszej argumentacji – postulat, by zachowane w ten sposób relikty przekazać „prawym właścicielom"[936].

Do dyskusji na przełomie 1918/1919 roku dołącza Rada m. Warszawy. Ciało to, wybrane w czasie zorganizowanych przez niemieckiego okupanta w 1916 roku wyborów, nie zabierało dotąd głosu w sprawie przyszłości soboru (a także innych prawosławnych świątyń). Stało się to dopiero w czasie jednego z ostatnich posiedzeń, odbywających się przed zakończeniem kadencji 22 lutego 1919 roku. Wywołanie tematu przyszłości soboru – jak twierdzili złośliwi – nie było jednak związane z podnoszonymi przez wcześniejszych

[936] „Kurier Warszawski" 1918, nr 35 (27 XII), s. 4.

dyskutantów kwestiami politycznymi czy krajobrazowym, ale zniecierpliwieniem rajców tym, że schody i najbliższe otoczenie świątyni stały się ulubionym miejscem wieców i demonstracji, zwłaszcza środowisk lewicowych. Zabierając głos w dyskusji jeden z radnych żydowskich skomentował nagłą inicjatywę podjęcia uchwały w sprawie zburzenia soboru żydowską anegdotą: Wspólnik przyłapuje żonę figlującą na otomanie z jego biznesowym partnerem. Aby uniknąć w przyszłości podobnych sytuacji decyduje się natychmiast sprzedać otomanę[937]. Ostatecznie Rada podejmuje uchwałę zobowiązującą magistrat do opracowania projektu rozbiórki świątyni. Dokument ten Prezydent Warszawy kieruje do Wydziału Prawnego Ratusza celem „orzeczenia przynależności budowli tej do miasta"[938].

Głos w dyskusji postanawiają zabrać także członkowie Związku Budowniczych Polskich. W czasie posiedzenia organizacji 13 stycznia 1919 roku planowano wprawdzie wysłuchanie odczytu inż. Sznuka *O umacnianiu dróg wiejskich*, ale zgłoszony wniosek z żądaniem pilnego omówienia kwestii zburzenia soboru uzyskał poparcie większości uczestników zebrania. Zamiast więc o wiejskich drogach przez dwie godziny debatowano o świątyni na placu Saskim. Bez jakiegokolwiek wniosku ostatecznie uznano, że decyzję należy odłożyć „do czasu zebrania odpowiednich konkretnych danych technicznych"[939]. Decyzja ta zapadła na kolejnym posiedzeniu Związku 27 stycznia 1919 roku i poprzedzona była „obejrzeniem gmachu na miejscu, sporządzeniem odpowiednich rysunków w celu określenia przybliżonej wartości soboru i kosztu jego rozbiórki". Stanowisko budowniczych było wyważone, a przez to niejednoznaczne i poprzedzone sformułowaniem czternastu tez, stanowiących najpełniejszą wówczas analizę problemu:

1. Były sobór prawosławny w Warszawie, zbudowany w celach politycznych, jest symbolem gwałtu i przemocy nad Polską, nadaje Warszawie zwłaszcza w jej sylwecie ogólnej, piętno Wschodu, obce duchowi narodu polskiego i jego architekturze;
2. Piętno to powinno być z Warszawy bezwarunkowo usunięte;
3. Były sobór, pomimo wszelkich zarzutów, jakie można mu czynić ze względu na charakter jego architektury i zbudowania go na placu Saskim, jest niezaprzeczalnie dziełem, posiadającym w swym założeniu ogólnym i szczegółach elementy sztuk plastycznych o wysokiej wartości artystycznej;
4. Dzieła takie podlegają opiece społecznej;

[937] „Przegląd Wieczorny" 1919, nr 14 (16 I), s. 3.
[938] „Gazeta Poranna" 1919, nr 14 (15 I), s. 3.
[939] „Kurier Warszawski" 1919, nr 16 (16 I), s. 5.

5. Były sobór wykonany został nadzwyczaj starannie z materiałów wyborowych, z cegły prasowanej, granitu, marmurów i terrakoty, łączonych na silną zaprawę cementową. Po kilkunastu więc latach istnienia mury jego stworzyć już musiały jeden olbrzymi monolit, trudny do rozbiórki. Oczekiwać zatem należy, że przy rozbiórce tej budowli otrzyma się, z wyjątkiem niektórych jej części, nie materiał budowlany, nadający się do dalszego użytku, lecz gruz prawie bezwartościowy.

6. W tych warunkach przy rozbiórce nic można będzie uratować od zniszczenia licznych szczegółów architektonicznych, kutych artystycznie w marmurze i granicie, lub wyrobionych w terrakocie, ani też kolosalnych, wielkiej wartości mozaik i malowideł ściennych, zdobiących fasady i wnętrze budynku;

7. Według przybliżonego obliczenia wartość soboru wraz z jego dzwonnicą wynosi około 40 000 000 marek, zaś rozbiórka w danych okolicznościach i warunkach kosztowałaby około 5 000 000 marek;

8. Nasuwa się stąd pytanie, czy należy w czasach obecnych tak wielkim kosztem burzyć gmach kilkudziesięciomilionowej wartości, będący już częścią naszego majątku narodowego i wyzbywać się zawartych w nim dzieł sztuki;

9. Rozbiórka gmachu kolosalnego pokrytego sklepieniami, zbudowanego tak silnie, przedstawia poważne zadanie techniczne, którego wykonanie, o ile miałoby się obejść bez katastrof budowlanych, musiałoby być powierzone wykwalifikowanym cieślom, murarzom, kamieniarzom i innym fachowcom, pod kierunkiem wytrawnych budowniczych-praktyków, na zasadzie projektu technicznego, uprzednio szczegółowo opracowanego;

10. Robót zatem nie można byłoby rozpoczynać natychmiast, zwłaszcza że po zrobieniu projektu rozbiórki, musiałyby być najpierw przygotowane kolosalne rusztowania, kosztem około pół miliona marek, które wobec braku materiałów budowlanych w Warszawie, nie prędko dałoby się zbudować;

11. Z powyższych względów rozbiórka soboru nie nadawałaby się do robót użyteczności publicznej, mających zatrudnić rzesze bezrobotnych niefachowców. Tych trzeba zająć mniej trudnymi robotami i to zaraz;

12. Nasuwa się stąd pytanie, czy wykwalifikowanych fachowców należy w obecnej chwili używać do burzenia, kosztem kilku milionów marek istniejącego gmachu, czy też tych ludzi i te miliony użyć do budowania nowych gmachów publicznych i nowych domów mieszkalnych, których brak w Warszawie i w całym kraju tak dotkliwie daje się odczuwać;

13. Były sobór ma w swej architekturze motywy sztuki bizantyjskiej o dużej wartości artystycznej, które jako bardzo pokrewne z romańskimi należą także do kultury Zachodu i naszej – i motywy sztuki rosyjskiej, a ściślej mówiąc, moskiewskiej, jak kopuły cebulaste, t.z. kokoszniki, niektóre malowidła itp., obce naszej kulturze, które tak rażą i drażnią nasze estetyczne i narodowe uczucia;

14. Istnieje wiele dzieł architektury pierwszorzędnej wartości artystycznej, powstałych drogą przebudowy i dobudowy, na których zaznaczona została historia cywilizacji i zmienności losu narodów".

Konkludując budowniczowie stwierdzali, iż wprawdzie sobór – w aktualnej postaci – winien jak najszybciej zniknąć z placu Saskiego, ale jego zburzenie musi poprzedzić dokładna analiza, która pozwoli stwierdzić, czy rozbiórka jest wyjściem jedynym, czy też przez częściową jego przebudowę „nie dałoby się otrzymać gmachu, w którym ocalone byłyby jego dzieła sztuki, który służąc dla zaspokojenia naszych potrzeb religijnych czy narodowych, wyrażałby zarazem tryumf polskości, tryumf swobody i wolności nad gwałtem i przemocą, a więc zwycięstwem tych wielkich idei, które rodziły się w Polsce, gnębione były wraz z Polską przez mocarstwa, które ją podzieliły, a po krwawym kataklizmie wszechświatowym ich upadku, stają się hasłem dalszego rozwoju całej ludzkości"[940].

Czternastego lutego 1919 roku Koło Architektów odbywa dyskusję o losach soboru m.in. „w związku z uchwałą podjętą przez Związek Budowniczych". Odnosząc się do niej w dyskusji Stefan Szyller wskazywał, iż przed jej realizacją „i przystąpieniem do burzenia" należy ogłosić konkurs „celem przekonania się, czy przebudowa Soboru nie dałaby dodatnich wyników". Równocześnie Szyller zgłasza *votum separatum* wobec formułowanych pod wpływem Lauterbacha opinii o konieczności zburzenia soboru[941]. Dalsza dyskusja nie przyniosła w praktyce jakichkolwiek rozstrzygnięć, a głosy jej uczestników koncentrowały się na powtarzaniu znanych już argumentów. Podsumowując wielogodzinną debatę przewodniczący koła inż. arch. Tadeusz Zieliński zaproponował, by „sprawę zburzenia soboru traktować tylko li tylko ze stanowiska architektonicznego, nie kierując się motywami politycznymi, religijnymi lub finansowymi". Koło postanowiło stworzyć stałą komisję do zajęcia się sprawą soboru, powołując doń architektów: Juliusza Kłosa, Stanisława Noakowskiego, Mariana Lalewicza, Czesława Przybylskiego i Jarosława Wojciechowskiego. Zarówno skład komisji, w której znaleźli się (poza Wojciechowskim) wyłącznie zwolennicy zburzenia świątyni, jak i przyjęty wniosek Juliusza Kłosa o wystąpienie do Ministerstwa Sztuki

[940] „Przegląd Techniczny" 1919, nr 5-8, s. 30.
[941] Uchwałę z taką tezą Koło przyjęło jeszcze w 1918 roku (o czym była już mowa).

o sfinansowanie konkursu „na ukształtowanie placu Saskiego bez soboru" w praktyce zdecydowały o stanowisku Koła[942]. Na kolejnym jego posiedzeniu 21 lutego 1919 roku Wojciechowski rezygnuje z udziału w pracach komisji, uzasadniając tę decyzję właśnie swym przekonaniem o bezcelowości zburzenia świątyni. Z członkostwa w Komisji rezygnuje także Marian Lalewicz motywując swoją decyzję brakiem czasu[943].

Obradujący w dniach 6–11 marca 1919 roku I Zjazd Plastyków Polskich w podjętej uchwale uznał rozbiórkę soboru za „działanie konieczne"[944]. W ocenie zgromadzonych sobór stanowi budowlę „obcą naszemu duchowi i nieharmonizującą z architekturą placu, który swoją olbrzymią masą wypełnia i przytłacza" Zastrzegając, że nie przesądzają o artystycznej wartości świątyni, plastycy stwierdzali, iż należy dołożyć wszelkich starań, aby „zachować wszystkie poszczególne części, które mogą mieć znaczenie, oraz sporządzić odpowiednie zdjęcia fotograficzne i plany, tak aby całość mogła być na wypadek takiego życzenia ze strony artystycznych czynników Rosji przeniesiona, a względnie po raz wtóry na własnym gruncie odtworzona"[945].

Rozbiórka soboru a rząd Paderewskiego

12 marca 1919 roku kwestia ewentualnego zburzenia soboru pierwszy raz pojawia się w agendzie posiedzenia funkcjonującego zaledwie od kilkudziesięciu dni rządu Ignacego Paderewskiego[946]. Jak relacjonował „Kurier Warszawski", decyzji żadnych w przedmiotowej kwestii nie podjęto, ale dyskusja „ujawniła jednomyślny pogląd, iż sobór powinien być zniesiony, a cenniejsze z niego fragmenty i dzieła sztuki – przechowane"[947].

To informacja nie do końca precyzyjna. Zarówno zachowany „Wyciąg z protokołu 44 posiedzenia Rady Ministrów Rzplitej Polskiej w dniu 12 marca 1919 roku", jak i przedstawiona w czasie posiedzenia sejmowej komisji (31 stycznia 1920 roku) relacja ministra robót publicznych Andrzeja Kędziora wskazują nie tylko na podjęcie decyzji, ale także różnicę zdań

[942] „Przegląd Techniczny" 1919, nr 13-16, s. 66.
[943] „Przegląd Techniczny" 1919, nr 17-20, s. 94.
[944] „Przegląd Techniczny: 1919, nr 29-32, s. 154.
[945] „Rzeczy Piękne" 1919, nr 2, s. 11.
[946] Gabinet Ignacego Paderewskiego powołany został przez Józefa Piłsudskiego 16 stycznia 1919 roku, upadł 9 grudnia tegoż roku. Zaplecze parlamentarne rządu tworzyła dość egzotyczna koalicja: Polska Partia Socjalistyczna, Polska Partia Socjalno-Demokratyczna Galicji i Śląska Cieszyńskiego, Polskie Stronnictwo Ludowe – Lewica, Zjednoczenie Demokratyczne, Związek Ludowo-Narodowy i Stronnictwo Prawicy Konserwatywnej.
[947] „Kurier Warszawski" 1919, nr 74 (15 III), s. 5.

wewnątrz gabinetu[948]. Okazuje się, że wniosek dotyczący zburzenia soboru postawił na posiedzeniu rządu 6 marca 1919 roku sam premier Ignacy Paderewski. Ministra rolnictwa, którym był wówczas protestant Stanisław Janicki, zobowiązano do przygotowania w tej sprawie (oraz na wniosek ministra wojny również w sprawie Pałacu Staszica) natychmiastowego wniosku do Sejmu. Ponieważ przez tydzień (z niemożliwych dziś do ustalenia powodów) wniosek taki nie został złożony, Paderewski na posiedzeniu 12 marca zaproponował przyjęcie następującego stanowiska: „W poruszonej przez p. Prezydenta Ministrów sprawie natychmiastowego przystąpienia do rozbiórki cerkwi na Placu Saskim oraz w Al. Ujazdowskich z uwagi na objęcie soboru przez rzymsko-katolicki konsystorz metropolitalny i nieobecność reprezentanta Ministerstwa W. R. i O. P. zdecydowano polecić Ministerstwu Robót Publicznych rozbiórkę po zbadaniu sprawy w porozumieniu z Min. W. R. i O. P.".

Rozpoczyna się typowa korespondencja między resortami. Minister robót publicznych Józef Pruchnik z PSL-Lewicy prosi Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego o opinię, kiedy do rozbiórki będzie można przystąpić, to zaś odpowiada, że zwróci się do rządu o powtórne rozważenie decyzji w tej sprawie uzasadniając, że stanowisko to podyktowane zostaje opinią kard. Kakowskiego obawiającego się, iż zburzenie soboru pociągnie za sobą „niebezpieczeństwo wywołania w Rosji odwetowej akcji względem kościołów katolickich".

Minister spraw wojskowych bezpartyjny generał Józef Leśniewski (wcześniej oficer armii carskiej) przesyła natomiast do Ministerstwa Robót Publicznych pismo datowane 10 kwietnia, w którym zdecydowanie odcina się od pomysłu burzenia świątyni, stwierdzając przy tym, że to „biskup polowy ks. Gall zwrócił się [...] z prośbą o powstrzymanie burzenia byłego soboru na Placu Saskim aż do czasu wybudowania odpowiedniej świątyni dla wojska. Ponieważ w rzeczy samej brak takiej świątyni daje się wojskowości dotkliwie odczuwać, przeto proszę p. Ministra, by Min. Robót Publ. poczyniło odpowiednie kroki w celu powstrzymania burzenia byłego soboru, a to tym bardziej, że mogłoby to do pewnego stopnia wywołać za granicą niekorzystne wrażenie. Burzenie bowiem tego bądź co bądź monumentalnego gmachu będzie połączone z olbrzymimi kosztami, które mogłyby zostać obrócone na inne stokroć ważniejsze i pilniejsze roboty. Dlatego obawiam się, że wydawanie funduszu na robotę tak

[948] *Ankieta w sprawie soboru na Placu Saskim w Warszawie przeprowadzona przez sejmową podkomisję robót publicznych przy udziale przedstawicieli Ministerstwa Robót Publicznych, Ministerstwa Sztuki i Kultury, miasta st. Warszawy, Koła Architektów, Związku Budowniczych Polskich i T-wa Opieki nad Zabytkami Przeszłości*, [Warszawa 1920], s. 4–6.

negatywną, jaką jest zburzenie przedmiotu o wysokiej artystycznej wartości, wzięto by nam w obecnej chwili za złe, i sądzę, że plan ów mógłby bez ujmy dla sprawy być odłożony na późniejsze czasy"[949].

Stanowisko bp. Stanisława Galla, na które powołuje się minister, wyrażone zostało w piśmie z 26 marca 1919 roku (nr 596) i składało się dokładnie z dwóch zdań. W pierwszym biskup polowy zwraca uwagę na brak świątyń skutkujący ciasnotą w czasie nabożeństw, a co za tym idzie brakiem możliwości wyłączenia któregoś z istniejących kościołów do dyspozycji wojska. W drugim wskazuje, iż obecnie funkcję świątyni wojskowej, „gdzie odbywają się nabożeństwa uroczyste dla wojska" pełni sobór i do czasu powstania innej świątyni garnizonowej „należałoby wstrzymać się od jego burzenia"[950].

W piśmie ministra spraw wojskowych wyraźnie zauważyć można akcenty jakby zacytowane z listu, jaki 31 marca 1919 roku wpłynął do MWRiOP od abp. Kazimierza Ruszkiewicza, katolickiego sufragana warszawskiego. W piśmie tym, będącym odpowiedzią na niezachowane pismo ministerstwa proszące, jak wynika z kontekstu odpowiedzi, o wyrażenie stanowiska w sprawie dalszych losów soboru, nadawca najpierw zastrzega, że wobec przekazania soboru do dyspozycji duszpasterstwa wojskowego nie jest władny wypowiadać się na temat przyszłych losów świątyni. Następnie stwierdza jednak, że "Kuria uważa, że właściwie wskazanym by było sprawę [...] odroczyć na czas późniejszy, a to dlatego, by w obecnej chwili tak podnieconych umysłów i wzburzonych namiętności w Rosji nie dać tam okazji do podobnej akcji względem Kościołów Katolickich"[951].

Siedemnastego maja 1919 roku minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Jan Łukasiewicz kieruje do Rady Ministrów formalny wniosek o ponowne rozpatrzenie kwestii rozbioru soboru i uchwalenie nowego stanowiska przewidującego zaniechanie rozbiórki soboru, z równoczesnym przekazaniem go do dyspozycji wojska oraz powołanie komisji architektów, której zadaniem byłoby opracowanie projektu „nieznacznych korekt" wyglądu świątyni, tak jednak, by „zachować artystyczne piętna budownictwa bizantyjskiego".

Otwierając liczące pięć stron uzasadnienie minister stwierdza, że „Zburzenie soboru prawosławnego na placu Saskim wiąże się niezaprzeczalnie z wielkim prawdopodobieństwem odwetu ze strony Rosji". Następnie zwraca uwagę na spodziewane negatywne skutki odbioru decyzji rozbiórkowej przez kraje zachodniej Europy, które „widzieć będą w akcie zburzenia soboru krańcowy szowinizm narodowy". Podkreśla, że w soborze znajdują się dzieła sztuki

[949] Ibidem, s. 6.
[950] AAN, sygn. 2/8/0, k. 106.
[951] AAN, sygn. 2/8/0, k. 104.

wysokiej wartości artystycznej, a sam gmach zbudowany jest z najwyższym kunsztem i z najlepszych materiałów, zaś możliwość uratowania podczas rozbiórki „olbrzymich i cennych mozaik, rzeźb artystycznych w granicie lub terrakocie, malowideł, niezaprzeczalnie wartościowych" ocenia jako nierealne.
W ocenie ministra Łukasiewicza sobór wart 40 000 000 marek „stanowi część majątku narodowego", a jego rozbiórka stanowić będzie zadanie trudne pod względem technicznym i bardzo kosztowne. Istotny jest także aspekt podnoszony przez władze wojskowe – konieczność zapewnienia odpowiedniej świątyni na potrzeby żołnierzy.

Sprawa nie wraca już na posiedzenie rządu, ponieważ resorty postanawiają zastosować sprawdzoną metodę przewlekania decyzji: powołać międzyresortowy zespół roboczy złożony ze specjalistów różnych dziedzin, którzy całościowo zbadają sprawę – od kwestii własnościowych po wartość artystyczną soboru.

20 grudnia 1919 roku w piśmie przekazanym przez MWRiOP do Ministerstwa Spraw Wojskowych zawarta jest odmienna od prezentowanej dotąd przez rząd koncepcja. według której „o przyszłym przeznaczeniu poszczególnych cerkwi decydować może wyłącznie Sejm Ustawodawczy"[952].

Dalsza dyskusja

18 marca 1919 odbywa się cotygodniowe posiedzenie Wydziału Konserwatorskiego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości. Głównym tematem debaty jest kwestia przyszłości soboru w związku z uchwałami domagającymi się jego zburzenia[953]. W posiedzeniu poza członkami Wydziału uczestniczą zaproszeni goście „ze sfer technicznych i artystycznych". Kilkugodzinna dyskusja owocuje przyjęciem stanowiska stwierdzającego, że sobór „nie przedstawia artystycznej pod względem architektonicznym wartości i jako taki nie zasługuje na konserwację". W istocie sformułowanie to oznaczało wpisanie się Towarzystwa w grupę zwolenników zburzenia świątyni, choć wymagało jeszcze sformułowania głębszego uzasadnienia. Do jego przygotowania zobowiązani zostali inżynierowie Matuszewski, Mączyński, Tołwiński i Wóycicki[954].

Wiosenna wystawa Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych przynosi plan przeróbki soboru na „Panteon Narodowy". Autorem pracy jest zaledwie trzydziestopięcioletni architekt

[952] AAN, sygn. 2/8/0, k. 54.
[953] „Kurier Warszawski" 1919, nr 76 (17 III), s. 2.
[954] „Gazeta Poranna" 1919, nr 78 (20 III), s. 5.

Marcin Weinfeld. Przygotowując swoją pracę nawiązuje on do wyrażonej rok wcześniej przez Aleksandra Kraushara idei, aby, „gdy chwila naszego państwowego odrodzenia w całej pełni nadeszła, do tego gmachu wniesione będą trumny naszych wielkich i zasłużonych, które dziś niby liście wiatrem miotane, porozrzucane są po szerokim świecie". Pierwszą z nich miała być „trumna jednego z największych i najzasłużeńszych ukrzyżowanej Polski synów, mistrza tonów Szopena", którego szczątki Kraushar starał się (bez powodzenia) sprowadzić do Polski. Niestety, przedstawiona warszawskiej publiczności wizualizacja nie zachowała się. Dała jednak asumpt do nie zawsze do końca poważnych kolejnych propozycji[955].

W dyskusję włącza się, w typowy dla siebie sposób, najpopularniejsze pismo satyryczne Warszawy „Mucha". W numerze z 21 marca 1919 roku przedstawia „wizje" przyszłości soboru widziane oczami poszczególnych grup politycznych[956] [il. 130]. I tak komuniści „hołdując zasadzie Panu Bogu lichtarz, a diabłu świeczkę" zgadzają się na zburzenie soboru, ale bez dzwonnicy, która posłużyć ma do spadania „deszczu bolszewickiego złota". Mniejszość żydowska pragnie przebudować świątynię na „przedsiębiorstwo handlowo-przemysłowe pod nazwą Pasaż Romanowski", zaś Bund na więzienie, „którego pierwszymi lokatorami będą członkowie obecnego Sejmu". Z kolei działacze Żydowskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej „Zjednoczeni" chcieliby przebudowania katedry na „wzorowy zakład przemysłowy". Podsumowaniem prześmiewczej, choć ujmującej sedno toczącej się dyskusji, wizji jest stwierdzenie „pewnego obywatela stoł. m. Warszawy siedzącego w domu od dni paru z powodu braku butów i zwierzchniej odzieży": „Chciałbym, żeby te carską budę ciężka (tu następuje słowo którego nie powtarzamy, a które mogłoby być co najwyżej użyte w Sejmie przez p. Priluckiego) wzięła. Nam takiej pamiątki kacapskiej nie potrzeba. Obejdziem się bez niej i już".

[955] „Robotnik" 1919, nr 231 (29 VI), s. 4.
[956] „Mucha" 1919, nr 12, s. 4.

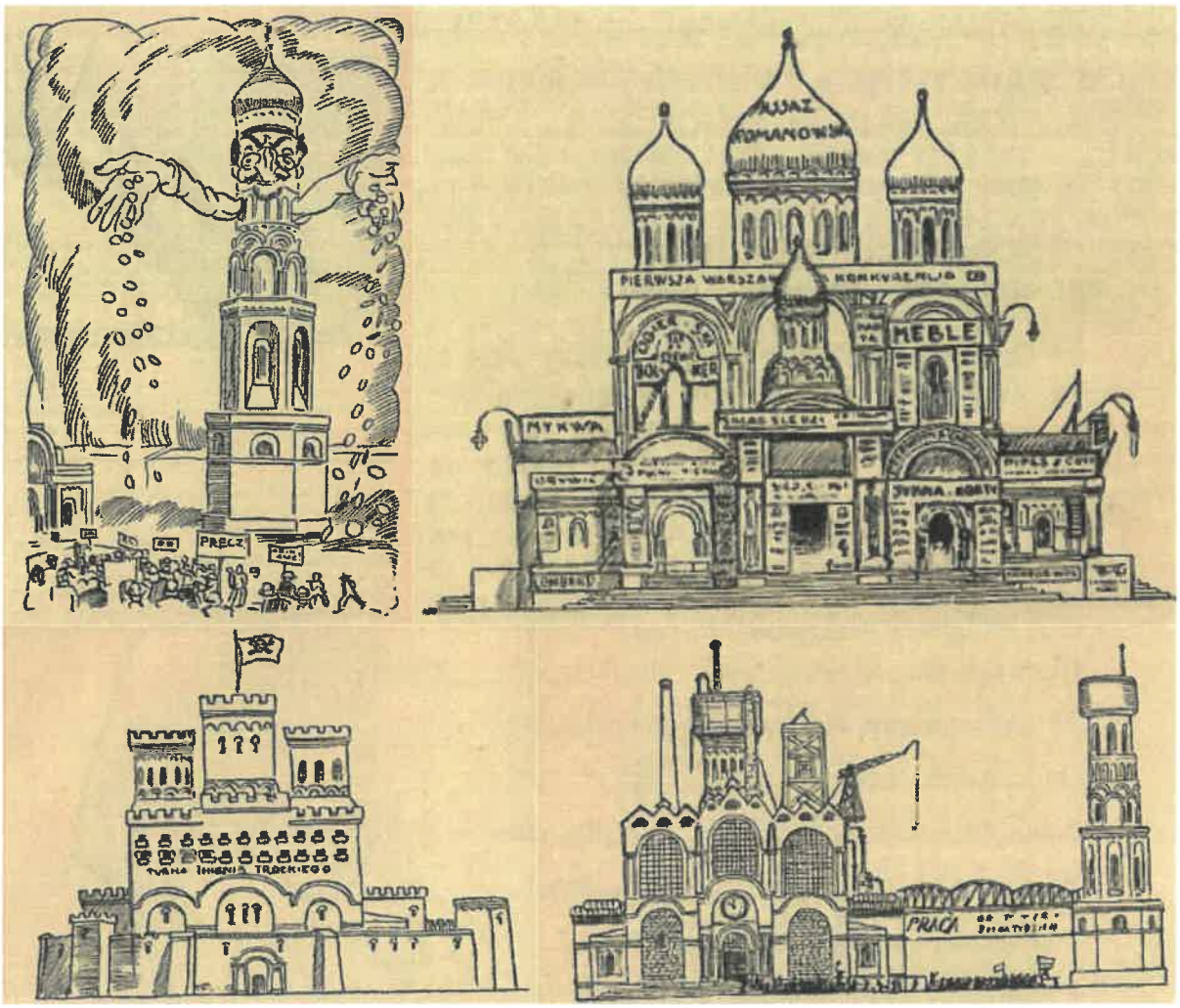

Ilustracja 1305. Rysunek satyryczny komentujący ideę przebudowy soboru (źródło: „Mucha", 21 marca 1919, nr 12, s. 4)

Tydzień później to samo pismo komentuje głosy obrońców soboru i podnoszonych przez nich argumentów wierszykiem, który warto w tym miejscu przytoczyć w całości, stanowi bowiem swoiste *resume* toczącej się dyskusji, a jednocześnie przypomina, że jej uczestnikiem była także ówczesna rosyjska emigracja w Warszawie:

Niejaki pan Miedwiediew we „Warszawskiej Rieczy"
Pisze niby do rzeczy, a przecie od rzeczy:
Że znieść Sobór na Saskim Placu nie wypada,
Byłby to z polskiej strony wandalizm nie lada!
– Przecież nikt nie pomyśli – pan Miedwiediew sarka
– Znieść katedrę w Rawennie lub kościół San-Marca,
A wszak Sobór to także cenne dzieło sztuki,
Które będą podziwiać wnuki i prawnuki.

Przy tym to – grzmi Miedwiediew pośród wykrzykników –
Nieetycznie ze strony polskich „chudożników"
Nie szanować kolegów ich rosyjskich dzieła,
Niesłusznie więc na Sobór Polska się uwzięła,
Niech go lepiej zostawi, jak pomnik ostatni
Słowiańskiego przymierza i miłości bratniej.
Panie Miedwiediew, widać masz w pamięci luki,
Nie pomnisz, ile Moskwa zniszczyła dzieł sztuki,
Ile kościołów, domów – tego nikt nie zliczy,
Padło w Polsce ofiarą barbarzyńskiej dziczy.
Chcesz, by Sobór zostawić, tę pamiątkę cara,
Aby nam w oczach stała wciąż niewoli mara,
Byśmy myśleli, wolni na swej wolnej ziemi,
Że znów możemy być kiedyś cara poddanymi.
O nie, panie! Niech pan nas frazesem nie kusi.
Sobór z powierzchni placu zmieciony być musi.
By nie zostało szczątka po satrapów czynach,
Po Hurce i podobnych jemu sukinsynach!
Żwawo brać się do młota, siekiery i szpadla!
Sobór w polskiej stolicy Polaków upadla[957].

W maju 1919 roku dyskusję nad przyszłością soboru próbuje zamknąć sekcja architektoniczna Wydziału Budownictwa Miejskiego stwierdzająca w swoim stanowisku, że spór o losy katedry „ma silny podkład politycznych namiętności", więc ostateczną decyzję w tej sprawie należy odłożyć „do czasu uspokojenia się umysłów". Podpisani pod dokumentem specjaliści (wśród nich Stefan Szyller) stwierdzają także, że proponowana operacja burzenia soboru byłaby niezwykle kosztowna i w podjęcie jej obecnej sytuacji finansowej byłoby nierozsądne[958].

[957] „Mucha" 1919, nr 13, s. 4. Wspomniane w wierszu pismo to wydawana w roku 1919 „Варшавская речь". Внепартийный демократический орган. Редактор Г. Ледкевич. Товарищество «Русское издательство» в лице В. М. Левшиной.
[958] „Gazeta Poranna" 1919, nr 129 (13 V), s. 4.

Komisja Tołwińskiego

W tym samym czasie w Ratuszu pracuje jednak specjalna komisja, która pod przewodnictwem Tadeusza Tołwińskiego zbadać ma sytuację formalną, stan techniczny oraz zaproponować dalsze postępowanie nie tylko z soborem, lecz także z pozostałymi świątyniami prawosławnymi Warszawy. W jej skład Uchwałą Zarządu Miasta nr 5062 z 3 marca 1919 roku powołani zostali: Tadeusz Tołwiński jako jej przewodniczący, konserwator okręgu warszawskiego Ministerstwa Sztuki i Kultury T. Wiśniowski, p.o. szefa Wydziału Budownictwa Magistratu J. Dzierżanowski, kierownik sekcji drugiej tego Wydziału (odpowiedzialnej za kwestie budownictwa i ładu przestrzennego) Stanisław Szyller, radca prawny W. Kasprzycki oraz architekci Józef Dziekoński, Karol Jankowski i Czesław Przybylski[959]. Komisja dokonała lustracji wszystkich świątyń prawosławnych znajdujących się w Warszawie i 2 lipca 1919 roku podpisała protokół zawierający rekomendacje dotyczące poszczególnych obiektów.

W odniesieniu do soboru na placu Saskim, umieszczonego w protokole na pierwszym miejscu, Komisja stwierdziła: „Ukoronowaniem polityki cerkiewnej w całym kraju polskim, po wytępieniu unitów w krajach zabranych było wystawienie cerkwi głównej, na najwynioślejszym punkcie Warszawy, w jej sercu, na placu Saskim. Budowę tę zmieniającą zasadniczo widok Warszawy z oddali, a mianowicie z prawej strony Wisły, doprowadzono do urzeczywistnienia za czasów rządów rosyjskich. Według myśli przewodniej cerkiew na Saskim placu miała być ową opoką i ostoją przyszłego obmyślonego prawosławia w Polsce. To też rząd rosyjski wysilił się na budowę fundamentalną i wyjątkowo solidną. Uczyniono wszystko, dla zapewnienia trwałości budynku i kultu prawosławnego. Naturalnym odruchem społeczeństwa odrodzonej Polski była opinia prawie wszystkich warstw narodu, że cerkiew ta powinna być usuniętą. Komisja jest zdania, że decyzja o przyszłych losach soboru mogłaby się wyrazić:

a) w zburzeniu soboru i nowym ukształtowaniu placu Saskiego w związku z planem regulacyjnym Wielkiej Warszawy,
b) w przebudowie soboru,
c) w pozostawieniu go w stanie dzisiejszym, może nastąpić dopiero po wszechstronnym wyjaśnieniu tych zagadnień drogą opracowań rysunkowych [...].

Komisja wnosi nadto:

[959] Por. Pismo Magistratu (nr 2484.VII.I z 20 września 1919) do MWRiOP, AAN., sygn. 2/8/0.

1. Aby wszystkie obrazy i inne dzieła sztuki przed oddaniem ich rządowi rosyjskiemu poddane były ekspertyzie znawców malarzy,
2. Aby zrobiono inwentarz szczegółowy przedmiotów znajdujących się w cerkwiach"[960].

Była to zatem opinia dość enigmatyczna i pozostawiająca ogromne pole do interpretacji. O ile bowiem w przypadku innych opisywanych cerkwi stanowisko Komisji było jednoznaczne (pięciu cerkwiom rekomendowała przywrócenie pierwotnej funkcji świątyń katolickich, trzy zalecała zlikwidować, pięć przerobić na katolickie, pięć wykorzystać na obiekty przemysłowe lub wojskowe, trzy zburzyć, trzy pozostawić do użytku wiernym prawosławia), o tyle w przypadku soboru dopuszczało praktycznie każdą z rozważanych możliwości.

Być może rozwiązaniem zagadki tej „miękkości" Komisji jest historia, którą w czasie sejmowej dyskusji nad zburzeniem soboru wspominał jeden z posłów: „Kiedy przyszła kolej na sobór na placu Saskim wszyscy tam szli z przekonaniem, że wydadzą wyrok na jego zburzenie. Tymczasem, po dokładnym obejrzeniu, pierwszy zawahał się prof. Tołwiński, inicjator zburzenia soboru i wyrażał się humorystycznie: a jednak rury nam zmiękły"[961]. Niezależnie jednak od faktycznego powodu Komisja Tołwińskiego sprawy przyszłych losów soboru nie tylko nie rozstrzygnęła, ale nawet nie przechyliła szali na żadną ze stron.

Rzekomy wniosek Rosjan

Czternastego września 1919 roku „Kurier Częstochowski" pod znamiennym tytułem *Czego się moskalom w Warszawie zachciewa* donosił: „Grono Rosjan, którym pozwolono zamieszkać w Warszawie, wniosło teraz do ministerium wyznań religijnych i oświecenia publicznego podanie, domagające się oddania Rosjanom soboru na Saskim Placu. Petenci utrzymują, że ilość Rosjan, zamieszkujących teraz Warszawę, jest tak wielka, że zwrócona im cerkiew na Pradze nie wystarcza na zaspokojenie odpowiednie potrzeb religijnych tego olbrzymiego zastępu wiernych. Proszą tedy o zwrócenie soboru na Saskim Placu. Przede wszystkim dlatego, że tylko ta świątynia zdoła pomieścić wielką dzisiaj w Warszawie ilość prawosławnych, po wtóre i dlatego, że sobór zbudowano onego czasu za rosyjskie pieniądze. Do tego podania Rosjan, przebywających obecnie w Warszawie, chyba nie trzeba dodawać długiego komentarza. Jest ono zbyt wymownym swoją bezczelnością. Petenci domagają się zwrotu soboru na Saskim Placu, jak gdyby nie wiedzieli, że postawiono go właśnie na tym placu w

[960] AAN, sygn. 2/8/0 k. 1–2, 12.
[961] *Sprawozdanie stenograficzne ze 152 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 1 czerwca 1920 roku*, Warszawa 1920, s. 61.

samym środku Warszawy, by wymierzyć przez to policzek polskości Warszawy i Królestwa"[962].

Powielana informacja o rzekomych żądaniach mieszkających w Warszawie Rosjan skłoniła Departament Wyznań Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do wydania specjalnego oświadczenia wyjaśniającego, że „wbrew informacjom kilku pism" nie wpłynęło jakiekolwiek podanie o przekazanie „do użytku wyznawcom religii prawosławnej" świątyni na placu Saskim. Informację o stanowisku ministerstwa prasa zamieściła pod dość przewrotnym w kontekście oczekiwanego zburzenia świątyni tytułem – *B. sobór bezpieczny*[963].

Sejmowa podkomisja

Dnia 22 listopada 1919 roku rusza rozbiórka soborowej dzwonnicy, a 28 listopada[964] w czasie posiedzenia sejmowej Komisji Robót Publicznych, przy okazji dyskusji o zrealizowanych i planowanych pracach, pojawia się kwestia rozbiórki. Niespodziewanie dla wszystkich posłowie narodowiec Jan Załuska, Andrzej Średniawski z PSL-Piast oraz ksiądz Stanisław Suliński skorzystali z okazji, by zaprotestować zarówno przeciwko rozpoczętej rozbiórce dzwonnicy, jak i dyskutowanemu zburzeniu samego soboru. Podkreślali, że zbudowana w bizantyjskim stylu świątynia jest piękna, winna nadal służyć społeczności chrześcijańskiej Warszawy i formalnie wnieśli o przyjęcie wniosku o wstrzymaniu rozbiórki soboru[965].

Zaproponowana rezolucja brzmiała lakonicznie: „Komisja robót publicznych postanawia zwrócić się do Rządu, by powstrzymał chwilowo rozbiórkę byłej cerkwi i dzwonnicy na Placu Saskim". Wniosek, mimo sprzeciwu posłów frakcji socjalistycznych, klubu Narodowo-Robotniczego oraz części ludowców, uzyskał większość głosów (szesnaście „za" przy sześciu „przeciw") i został przyjęty[966].

Zgodnie z zasadami legislacji obowiązującymi w Sejmie II RP stanowisko Komisji trafiło na biurko Marszałka Sejmu wraz z komentarzem przewodniczącego komisji ks. Chrzanowskiego stwierdzającego, że w jego ocenie rezolucja wykracza poza umocowanie

---

[962] „Kurier Częstochowski" 1919, nr 161 (14 IX), s. 2–3). Artykuł był przedrukiem z „Przeglądu Wieczornego" (1919, nr 207, 12 IX, s. 2).
[963] „Gazeta Poranna" 1919, nr 257 (20 IX), s. 3.
[964] Datę tę podaje w swojej relacji „Robotnik". Z opublikowanego zapisu sejmowej dyskusji w sprawie zburzenia soboru odbytej na posiedzeniu sejmowej podkomisji robót publicznych 31 stycznia 1920 roku (por. *Ankieta w sprawie soboru na Placu Saskim w Warszawie*, s. 3) wynika, że relacjonowane posiedzenie miało miejsce 27 listopada 1919 roku.
[965] „Robotnik" 1919, nr 383 (30 XI), s. 3–4.
[966] *Ankieta w sprawie soboru na Placu Saskim w Warszawie*, s. 5–6.

Komisji i proponującego, aby Konwent Seniorów powołał specjalną komisję do zajęcia się kwestią dalszych losów zarówno dzwonnicy, jak i samego soboru.

Marszałek tylko częściowo podzielił opinię ks. Chrzanowskiego. W piśmie z 22 stycznia 1920 roku poinformował przewodniczącego, że nie widzi potrzeby powoływania specjalnej komisji, poleca natomiast ze składu Komisji Robót Publicznych wyłonić podkomisję celową do zajęcia się przedmiotową kwestią. Stało się to na posiedzeniu 23 stycznia 1920 roku, a powołana podkomisja składała się z siedmiu członków: posłów Hausnera, Hryckiewicza, ks. Sulińskiego, Śliwińskiego, Tomczaka i ks. Chrzanowskiego, wybranego na komisji przewodniczącego[967].

W dniu 31 stycznia 1920 roku podkomisja robót publicznych poświęciła swoje posiedzenie kwestii rozbiórki dzwonnicy i soboru[968]. Do udziału w obradach zaproszono przedstawicieli Ministerstwa Robót Publicznych (z jego szefem ministrem Andrzejem Kędziorem), Ministerstwa Sztuki i Kultury, Rady Miejskiej Warszawy (z Ignacym Balińskim na czele), Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości (reprezentował je Wacław Kłyszewski), Związku Budowniczych Polskich (ze Stefanem Szyllerem) oraz Koła Architektów (reprezentowanego przez Czesława Przybylskiego). W dyskusji zarówno przedstawiciel Ministerstwa Oświecenia i Wyznań Religijnych, jak i Ministerstwa Spraw Wojskowych zdecydowanie optowali za wstrzymaniem już rozpoczętej rozbiórki dzwonnicy oraz nie rozpoczynaniem burzenia samego soboru. Za „natychmiastowym zburzeniem" opowiadali się natomiast – jak odnotowała prasa – „przedstawiciele innych zrzeszeń".

Ostatecznie podkomisja większością trzech głosów przeciwko jednemu postanowiła przedłożyć komisji propozycję rozbiórki obu budynków. Za wnioskiem zagłosowali posłowie ks. Władysław Chrzanowski, socjalista Artur Hausner i lewicowiec Mieczysław Tomczak. Przeciw był poseł z Narodowego Zjednoczenia Ludowego Nikodem Hryckiewicz, z zawodu inżynier budowlany.

Dalsza debata publiczna

Ciężar debaty publicznej z kwestii politycznych przechyla się na finansowo-gospodarcze, jakby po roku przypomniano sobie przedstawiane już wcześniej wyliczenia budowniczych. Ta zmiana irytuje część publicystów. Na łamach „Kuriera Warszawskiego" (podpisując się inicjałami) Władysław Reymont lamentuje: „A wy, panowie inżynierowie, chcecie

[967] W zachowanych dokumentach wymienione są nazwiska tylko sześciu członków podkomisji.
[968] „Kurier Polski" 1920, nr 32 (1 II), s. 9.

mędrkować. To zupełnie tak, jakby jakiś muzyk dowodził, że «Boże cara chrani» ma prześliczną melodię i dlatego ten hymn tolerować należy w Warszawie, lub że Rosjanie gotowi zabronić śpiewania w Kijowie «Jeszcze nie zginęła», jeśli my hymn rosyjski wyrzucimy ze stolicy polskiej. Bo przecież takim hymnem, takiem Boże cara chroń! i gorzej jeszcze, bo jakby zaklętą w kamień pychą, groźbą i pięścią moskiewską jest sobór. [...] Gdy po zburzeniu soboru zaczniemy myśleć o projekcie olbrzymiej perspektywy od Żelaznej Bramy aż do Wisły, wysłuchamy chętnie waszej dyskusji o kosztach takiego zbytku estetycznego i o pilniejszych robotach, Ale któryż z was nie skoczy i nie uderzy, jeśli wam jakiś Moskal krzyknie nad uchem «Polski psie!» lub Niemiec «Polnische-Schwein»? Któryż z was zacznie wpierw obliczać koszta procesu za pobicie czy zniewagę czynną? a słyszycie? ten sobór wciąż grozi, pluje i drwi! Jeśli nie słyszycie, rachujcie pieniądze. Ja słyszę i liczyć nie będę"[969].

Również obradujący ostatniego dnia lutego członkowie Koła Inżynierów Komunikacji zrzeszającego absolwentów petersburskiego Instytutu Inżynierów Komunikacji postanowili podjąć uchwałę w sprawie przyszłości świątyni. W lapidarnym dokumencie stwierdzali, że sobór „jako symbol panowania rosyjskiego i związanej z nim niewoli i ucisku narodu polskiego" powinien zostać jak najszybciej zburzony[970].

Podobną w tonie uchwałę podjęło 6 marca 1920 roku koło wychowanków petersburskiego Instytutu Technologicznego stwierdzając, że sobór „powinien być bezwarunkowo zniesiony". Tym razem jednak, biorąc pod uwagę podnoszone w dyskusji kwestie techniczne, polityczne i finansowe przedsięwzięcia, nie podnoszono pilności działania, poprzestając na enigmatycznym stwierdzeniu, że usunięcie soboru „powinno nastąpić możliwie najszybciej"[971].

Prawdopodobnie opracowując swoją uchwałę inżynierowie znali już przyjętą 3 marca 1920 roku opinię Wydziału Konserwatorskiego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości. Konkluzją dyskusji z udziałem zaproszonych „licznych fachowców" oraz „wybitnych rzeczoznawców" stało się przyjęcie rezolucji stwierdzającej, że „gmach b. soboru jako nie posiadający ani pamiątkowej, ani architektonicznej wartości, należy rozebrać"[972]. Dyskusja ta stała się podstawą przyjęcia 6 marca przez TOnZP uchwały w sprawie soboru na placu Saskim. Dokument ten stał się jednym z najistotniejszych argumentów prowadzonej w kolejnych dniach i latach dyskusji o przyszłości soboru:

[969] „Kurier Warszawski" 1920, nr 57 (26 II), s. 5.
[970] „Kurier Polski" 1920, nr 61 (2 III), s. 5.
[971] „Kurier Warszawski" 1920, nr 68 (8 III), s. 4.
[972] „Polak Katolik" 1920, nr 51 (4 III), s. 2.

„Charakter Warszawy, na którym historia sześciu wieków wycisnęła swe wyraźne piętno – plan miasta i jego główne założenie, spaczone w ubiegłym wieku siłami wrogów – rozwój obecny i przyszły stolicy Polski – wymagają bezwzględnego usunięcia z placu Saskiego Soboru, jako budowli wręcz obcej całej naszej kulturze, budowli, umieszczonej w samym centrum miasta na jedynym w tej dzielnicy placu – wzniesionej, jako celowe zaprzeczenie naszych przyrodzonych praw do normalnego historycznego życia Warszawy i jej prawidłowej, planowej rozbudowy.

Kult i ochrona zabytków przeszłości dotyczyć winny, według współczesnych zasad nauki, nie tylko poszczególnych obiektów architektonicznych, lecz przede wszystkim całego ich zespołu, ukształtowania grup, ulic, dzielnic, wreszcie charakteru, założenia i planu miasta.

Plac Saski, jako część dużej niegdyś kompozycji architektonicznej, pomyślanej łącznie z główną arterią Krakowskiego Przedmieścia, posiadał wybitny charakter dawnego monumentalnego założenia i niezaprzeczoną wartość zabytkową. Obecnie, wobec rozrostu Warszawy, stał się i naturalnym jej ośrodkiem. Toteż wzniesienie na tym placu wielkiego gmachu Soboru – niweczy zupełnie całokształt planowego założenia i rozwoju dzielnicy i gwałci charakter całego miasta.

Żadne przeto usiłowania ani próby przebudowy Soboru lub zmiany jego architektonicznej szaty nie mogłyby nigdy sprawy uratować.

Jedynie tylko całkowite usunięcie narzuconego nam przemocą obcego dzieła, da nam możność nawiązania zerwanej nici tradycji architektonicznej z normalnym rozwojem stolicy Rzeczypospolitej”[973].

Na 1 czerwca 1920 roku zaplanowano rozpatrzenie sprawozdania Komisji Robót Publicznych w sprawie dzwonnicy i soboru na placu Saskim w Warszawie przez plenarne posiedzenie Sejmu. Niejako przygotowując się do owej debaty Centralny organ Polskiej Partii Robotniczej „Robotnik” opublikował wierszyk Wacława Wolskiego:

„Les Soborites” (1)
czyli
Jeszcze lipcowa kanikuła daleko,
a już w „ Journal de Pologne” takie bzdety się wypisują!
... „Saskiemu” Soborowi nowy wieści świt,
(Że „pragnąłby” ze śmiechu najzgryźliwszy koń),

[973] „Robotnik” 1920, nr 66 (7 III), s. 5.

Komik warszawskiej prasy, Journal de Pologne“,
W artykule Jastrzębca, ach: „Les Soborites”!

... Soboru burzyć nie trza!... za nic!... Boże broń!
Lecz go „podnieść", „oczyścić” i zrobić zeń „cud”!...

I „zrehabilitować”!... Tak bredzi, jak z nut,
Ustami p. Jastrzębca „Journal de Pologne”!...

Trza, by „Saskiej" kopuły przyozdobił szczyt
Orzeł Polski splendorem złotych skrzydeł swych!
Tak, śród tego upału, (ach, na ludzki „śmich”!)(2)
Bzdyczy „mądry” artykuł snadź: „Les Soborites”!...

Zaś dokoła Soboru trza ustawić „straż”:
„Gigantyczne” posągi Polski naszej chwał!...
Więc trzeba, żeby Chrobry tam na straży stał,
A takie Kazimierz Wielki, ten „Charlemagne” (3) nasz…

Sobieski, ten Krzyżowiec, i Kościuszko Wódz,
Tej Soborowej „straży”, ach, dopełnią wian!...
Tako w „Journal de Pologne" „rży” Jastrzębiec pan,
Z głębi swych „ekstatycznych”, „artystycznych" płuc!...

... Skoro majestatyczny Inwalidów tum
Mógł otulić Cesarza w sarkofagu mrok,
Cóż jest gorszego Sobór, niż Wawelu zmrok?...
Więc niech w nim śni Mickiewicz sen Wieczności dumi!...

Krasiński i Słowacki (co śpi na Montmatre (4)
Chętnie mu dotrzymają towarzystwa wszak?...
Tak plecie, jak w gorączce, pan Jastrzębiec żak,
Jakby go „tyfoidalny” jakiś owiał wiatr!...

... Oj, kanikuła lipca, ta „gorączka głów",
Jakoś widać nastała wcześniej w roku tym!...
Darujcie, że nią dyszy także i mój rym,
Bo go nią, ach, zaraził Jastrzębcowy „bluff" (5)

1.) Soboryci (zwolennicy pozostawienia Soboru na Saskim placu).
2.) Zam. śmiech.
3) Karol Wielki.
4) Zam. Montmartre (dla rymu).
5) Bzdetes. Wym. tak. jak się pisze (dla rymu). Właściwie trzeba wymawiać: blef[974].

Kwestia przyszłości soboru w Sejmie

Rozgrzewająca się społeczna dysputa aż do grudnia 1919 roku omijała posiedzenia plenarne permanentnie obradującego Sejmu Ustawodawczego. Dopiero 19 grudnia 1919 roku w czasie 106. posiedzenia, rozpatrując punkt „Wnioski komisji administracyjnej w sprawie administracji Ziem Wschodnich (druk nr. 1222) w połączeniu z rozprawą nad sprawozdaniem komisji sejmowej, delegowanej dla zbadania stanu administracji na kresach wschodnich" – temat miejsca Kościoła prawosławnego i jego świątyń w społeczeństwie odradzającej się Rzeczypospolitej pojawił się na mównicy. Poseł-sprawozdawca Jan Dębski formułował następującą tezę: „Ostatnia rezolucja mówi o potrzebach ludności prawosławnej. Stoimy na tym stanowisku, że pragniemy, ażeby ludność wszelkich wyznań miała swobodę w rozwoju swojego życia religijnego. Dlatego właśnie, że pragniemy tego, chcielibyśmy, żeby Kościół prawosławny w Rzeczypospolitej polskiej był niezależny zupełnie od czynników obcych, od patriarchów tych czy innych. Dlatego Komisja Administracyjna domaga się, żeby w Rzeczypospolitej była ustanowiona najwyższa władza Kościoła prawosławnego, żeby duchowieństwo prawosławne miało wynagrodzenie odpowiadające jego stanowisku, żeby mieli opiekę prawa i Rządu polskiego[975].

Poseł Stanisław Maciejewicz, zaznaczając na wstępie, że jako mieszkaniec Kresów „nieraz się ścierał z urzędowym prawosławiem[976], oświadczał, że w jego ocenie nikt w Sejmie nie zechce „niszczyć, zmniejszyć swobodę i wolność religii prawosławnej. My nie mamy na

[974] „Robotnik" 1920, nr 143 (29 V), s. 3.
[975] *Sprawozdanie stenograficzne z 106 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego RP w dniu 19 grudnia 1919 roku*, Warszawa 1919, s. 16.
[976] Ibidem, s. 26.

celu naruszania religii ludności prawosławnej, dyktowania jej lub narzucania czegoś, lecz stoimy na stanowisku wolności religii, szanujemy cudze wyznania. Kościół prawosławny sam w sobie przeciwko nam nic nie zawinił, może jego synowie, jego kierownicy ponoszą za to winę. [...] To wszystko, co było własnością prawosławną, co ludność prawosławna sama dla siebie zbudowała, niech zostanie nietknięte w posiadaniu kościoła prawosławnego"[977].

Opinia posła Maciejewicza nie wywołała zainteresowania Wysokiej Izby – kwestia własności świątyń nie pojawiła się w innych wystąpieniach odbywanej debaty zaś rezolucja została przyjęta z wniesioną przez posła Dębskiego autopoprawką usuwającą z niej słowa „do nadania Kościołowi wschodniemu praw przynależnych mu, oraz uniezależnienia go od czynników polityczne obcych"[978].

Prawdziwa dyskusja o soborze odbyła się jednak na forum Sejmu dopiero 1 czerwca 1920 roku[979]. Interesujący nas punkt przewidziano w porządku obrad jako siódmy. Otwierając jego rozpatrywanie, prowadzący obrady marszałek Wojciech Trąmpczyński ograniczył czas poszczególnych wystąpień do dziesięciu minut, co miało zdynamizować przeciągające się tego dnia obrady. Sądząc po zachowanym stenogramie z rozpatrywania siódmego punktu porządku obrad zamierzenie to nie powiodło się: zapis dyskusji zajmuje 24 strony, co oznacza, iż debata trwała co najmniej dwie godziny.

Zgodnie z parlamentarnym obyczajem sprawozdanie Komisji zreferował jej przewodniczący poseł Hryckiewicz stwierdzając, iż przyjęte przez większość posłów stanowisko zakłada wyrażenie zgody na wznowienie rozbiórki soborowej dzwonnicy przy równoczesnym niepodejmowaniu żadnych kroków celem zburzenia samej świątyni i pozostawiając decyzję w tej sprawie „na czas późniejszy". Przedstawiając argumentację Komisji skupił się na kwestiach finansowych, określając koszt rozbiórki soboru na około 60 000 000 marek przy wartości świątyni szacowanej na pół miliarda marek. Podkreślał przy tym, że sobór wykorzystywany jako świątynia wojskowa musiałby zostać zastąpiony wybudowanym specjalnie na ten cel kościołem. „Że taka świątynia jest koniecznie potrzebna świadczą o tym najlepiej pisma Ministra Spraw Wojskowych i biskupa polowego Galla, którzy się domagali, aby przed zburzeniem soboru [...] wzniesiono świątynię dla garnizonu warszawskiego" – argumentował. Odnosząc się do potencjalnej możliwości ponownego wykorzystania materiału z rozbiórki soboru przekonywał, że w opinii „doświadczonych

[977] Ibidem, s. 16.
[978] Ibidem, s. 28.
[979] Relacja z posiedzenia i wszystkie cytaty za: *Sprawozdanie Stenograficzne ze 152 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 1 czerwca 1920 roku*, s. 41–65.

budowniczych" ze zburzonej cerkwi „powstałaby olbrzymia kupa gruzów, nadających się tylko do wywiezienia poza miasto", a do użytku nadawałby się tylko „materjał ze schodów granitowych, z kilku kolumn granitowych i z cokołu". Nowym na tle argumentacji dotychczas funkcjonującej w dyskursie dotyczącym przyszłości soboru elementem było w wystąpieniu posła przywołanie faktu funkcjonowania soboru jako symbolu Warszawy „i to znanego powszechnie jako dzieło sztuki, którego zburzenie „narazi Polaków na miano wandalów". Kończąc swoje znacznie przekraczające limit czasowy wystąpienie, Hryckiewicz podkreślał walory artystyczne dekoracji wewnętrznej soboru, „które znawcy zaliczają do arcydzieł kategorii takich, jakich w Polsce nigdy nie mieliśmy, a można je oglądać tylko w Rzymie, Wenecji albo w Petersburgu" i przekonywał, że świątynia ta „odpowiednio przebudowana w stylu bizantyjskim a nie rosyjskim, pozostać na miejscu powinna!". W swoim wystąpieniu poseł-referent pominął w ogóle kwestię soborowej dzwonnicy, podkreślając, że nie budzi wątpliwości to, że rozpoczęty proces burzenia powinien zostać wznowiony i doprowadzony do „szczęśliwego końca".

Przygotowany przez zwolenników natychmiastowego przystąpienia do zburzenia soboru wniosek mniejszości przedstawił poseł ks. Chrzanowski stwierdzając na wstępie, że sam budynku tego „nie nazywał nigdy kościołem ani świątynią, ale gmachem, w którym się wyraził policzek dla nas tak pod względem narodowym, jak religijnym". Zaznaczył, iż sobór traktować należy jako gmach postawiony „nie dla celów religijnych" i dlatego „nawet jako ksiądz" może domagać się jego zburzenia. Przedstawiając argumenty za zburzeniem soboru duchowny odwołał się do znanych stanowisk Rady m. Warszawy oraz środowisk inżynierskо-architektonicznych z opinią Koła Architektów na czele. Następnie, odnosząc się bezpośrednio do argumentacji posła-referenta, stwierdził, iż nie tylko nie widzi symbolicznej i pamiątkowej wartości soboru, ale przeciwnie – uważa, że gdyby taka wartość istniała, tym bardziej świątynię należałoby zburzyć „jak wszystkie zabytki, które są dowodem ciemiężenia przez Rosjan". „Ja sam jestem profanem" – mówił ks. Chrzanowski odnosząc się do kwestii artystycznych soboru – „ale nawet p. Szyller powiedział, że sobór pod względem architektonicznym nie przedstawia wybitnej wartości". Przyznał jednak, że ten sam architekt zauważał, iż wewnątrz soboru znajdują się „niektóre godne uwagi dzieła," a i w ocenie mówcy „są tam piękne mozaiki", ale te „przy ostrożności dadzą się przecież zachować". Przyznając, że Warszawie brakuje świątyń katolickich, ks. Chrzanowski wyrażał nadzieję, iż „rząd i społeczeństwo pomoże, ażeby kościołów dla zaspokajania potrzeb religijnych była dostateczna liczba", zastrzegając równocześnie, że „z soboru jednak nie można zrobić kościoła garnizonowego" i proponując przeznaczenie na ten cel kościoła przy ul. Długiej lub Krakowskim Przedmieściu. Konkludując

swoje blisko dwudziestominutowe wystąpienie mówca zaapelował słowami Mickiewicza z *Reduty Ordona*: „Dzieło niszczenia w dobrej sprawie jest święte jak dzieło tworzenia".

Kolejny głos w dyskusji należał do posła z klubu PSL „Wyzwolenie" Antoniego Anusza, który wsparł argumentację ks. Chrzanowskiego wygłaszając pełne ekspresji (i kilkakrotnie przerywane poselską wrzawą) polityczne wystąpienie wzywające do zburzenia soboru jako „świątyni wystawionej nie Bogu Wszechmogącemu [...] ale fortecy rusyfikacji i wojującego prawosławia!". Określał świątynię jako „szpetną narośl na obliczu Polski", „bastylię systemu politycznego Hurki, Eulogiusza i Apuchtina".

W zupełnie innym tonie głos zabrał minister robót publicznych Andrzej Kędzior z PSL „Piast", który wprawdzie rozpoczął od stwierdzenia, że „jest całkiem zrozumiałe, że miasto Warszawa [...] nie może znieść pomnika przemocy w stolicy Państwa", ale następnie merytorycznie odniósł się do zagadnień praktyczno-finansowych związanych z ewentualnym zburzeniem soboru. Po pierwsze przywołał stanowiska kardynała Kakowskiego, bp. Galla oraz Ministerstw Spraw Wojskowych i Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego jednoznacznie stwierdzających, iż katedralne pomieszczenia są niezbędne dla zabezpieczenia posługi religijnej dla katolickich żołnierzy. Po drugie – wspomniane już względy finansowe wskazują, iż koszt rozbiórki soboru kierowany przez niego resort szacuje na „60-70 milionów", co wymagałoby przyznania przez Sejm odpowiedniej kwoty. Biorąc pod uwagę stan finansów publicznych zmiana budżetowa w tym zakresie oznaczałaby konieczność zaciągnięcia przez państwo kredytu.

Komentując wystąpienie ministra poseł Artur Hausner wykazywał popełnione przez niego błędy w wyliczeniach i przekonywał, że zburzenie soboru będzie nie tylko słuszne politycznie, lecz także opłacalne. Jako „występujący w imieniu Polskich Posłów Socjalistycznych" koncentrował się jednak przede wszystkim na argumentach politycznych, po raz kolejny prezentując znaną już z poprzednich wystąpień retorykę opartą na prezentacji świątyni jako li tylko narzędzia rusyfikacyjnej polityki caratu.

Poseł z Klubu Pracy Konstytucyjnej historyk Bronisław Dembiński, zaznaczając, że kwestia popierania zburzenia soboru nie może być traktowana jako miara patriotyzmu zaapelował do zebranych, by w pierwszej kolejności rozwiązać kwestię miejsca katolickiej opieki duszpasterskiej dla wojska miast „stąpać po ruinach soboru". Przypomniał także o niespełnionej deklaracji Sejmu Czteroletniego postawienia w Warszawie kościoła Opatrzności Bożej jako wotum narodu za uchwalenie Konstytucji 3 maja. „Przystąpmy do budowania tej świątyni [...] a potem możemy się z całym spokojem zastanowić nad zburzeniem soboru na placu Saskim" – zakończył.

W długim i utrzymanym w duchu homiletycznym wystąpieniu ks. Stanisław Maciejewicz przekonywał do pozostawienia soboru na swoim miejscu, ponieważ stanowi on obecnie „nieme kamienie i cegły, a nie prawosławie i Rosję, a tylko od napełnienia ich treścią zależy, by „służyły nam one z pożytkiem". W tym kontekście mówca uznawał deklaracje hierarchów katolickich jako rozstrzygające w sprawie możliwości wykorzystania soboru na potrzeby Kościoła, a opinię Szyllera (którego „naród polski zna lepiej niż pana Hausnera") jako gwarantującą powodzenie możliwej przebudowy gmachu. Odnosząc się do kosztów budowy stwierdzał, że „lepiej byłoby żebyśmy pieniądze, które mamy wydać na burzenie tej świątyni, która dzisiaj nam służy, a nie wrogom naszym, wydali na zakup wagonów i parowozów", których kolei brakuje. Jak odnotowano w stenogramie, niektóre fragmenty wystąpienia duchownego posła wywoływały nerwową reakcję zwolenników zburzenia soboru. Odpowiadając na te głosy ks. Maciejewicz stwierdzał: „Jeśli mi zarzut ktoś uczynił, że jestem z kresów, że czuję za sobą bat moskiewski i dlatego nie boję się świątyni prawosławnej to odpowiadam, że się boję działania ludzi, ludzi złych i namiętności, ale nie kamienia martwego, który kiedyś wielki artysta, jeśli się tylko taki znajdzie, potrafi przekształcić dla pożytku narodu naszego".

Korzystając z prawa referenta wniosku mniejszości polemikę z ks. Maciejewiczem podjął ks. Chrzanowski oburzony, że w swoim wystąpieniu „wysunął argument katolicki" i powtarzając, że właśnie jako katolicki duchowny uważa, iż sobór winien zostać zburzony. Referent wniosku komisji, poseł Hryckiewicz, podsumowując dyskusję raz jeszcze powtórzył wcześniejsze argumenty uzasadniające kontynuowanie burzenia dzwonnicy przy równoczesnym pozostawieniu soboru na swoim miejscu. Kończył patetycznie: „Sądzę, że dzisiaj ten gmach, który świadczy o mocy i potędze naszych zaborców, może dać chlubne świadectwo, że my po półtorawiekowej niewoli potrafiliśmy zaborczość tego wroga stąd usunąć, gmachem tym owładnąć i obrócić na cel, który uważaliśmy za najstosowniejszy i wskazany!".

Przewodniczący końcowej części obrad wicemarszałek Stanisław Osiecki, w związku z wnioskiem złożonym przez posłów Kowalczuka z PSL „Piast" i Hausnera o głosowanie imienne zarządził podzielenie głosowania na dwie części: najpierw w niebudzącej wątpliwości kwestii wznowienia burzenia dzwonnicy w zwykły sposób[980], a następnie w kwestii decyzji o przyszłości soboru imiennie – za pomocą podpisanych kart do głosowania.

[980] W Sejmie Ustawodawczym głosowanie odbywało się poprzez powstanie posłów wspierających dany wniosek. Często oddanych w ten sposób głosów nie zliczano, poprzestając na stwierdzeniu „optycznej większości".

Zgodnie z przewidywaniami w pierwszym głosowaniu bez trudu osiągnięto stwierdzoną przez marszałka większość, co oznaczało zgodę Sejmu na kontynuowanie rozbiórki dzwonnicy. W drugim głosowaniu za natychmiastowym zburzeniem soboru opowiedziało się 72 posłów, przy 124 głosach przeciwnych. Ogłoszenie wyniku głosowania wywołało na sejmowej sali ogromne poruszenie: „W docinkach wzajemnych wysunięto moment polityczny. Zwolennikom odsunięcia sprawy decyzji zburzenia soboru zarzucano moskalofilstwo i orientację rosyjską"[981].

Decyzja Sejmu oznaczała – jak pokazała nieodległa przyszłość – tylko teoretycznie zamknięcie dyskusji i pozostawienie świątyni na swoim miejscu. Już nazajutrz podsumowując debatę parlamentarny sprawozdawca „Kuriera Polskiego" nie zostawiał na Sejmie suchej nitki pisząc: „Wczorajsze głosowanie nad sprawą zburzenia soboru dowiodło, że większość zgromadzenia, obradującego przy ul. Wiejskiej, niewiele ma wspólnego z narodem i jego opinią"[982]. Podpisujący się pseudonimem „Pfiffikus" felietonista „Przeglądu Wieczornego" pod znamiennym tytułem *Zwolennicy Hurki w Sejmie polskim* oznajmiał: „Hurko stawiał sobór na Saskim Placu jako politicum. Większość sejmu polskiego dowiodła, że nie ma zmysłu politycznego, patrząc na sobór ze stanowiska rachunku zysków i strat"[983]. Pepeesowski „Robotnik" dowodził, że prawica nie mając rzeczowych argumentów za pozostawieniem soboru „schowała się za kard. Kakowskim", zaś endecki „Naród" zżymał się, że słuchając niektórych wystąpień obrońców soboru „można było sądzić, że idzie o naprawę kopca Kościuszki"[984].

Trzy dni po zakończeniu posiedzenia Sejmu „Mucha" proroczo stwierdza, że „jest w kraju ktoś silniejszy, kto żąda, aby z soborem postąpiono nareszcie tak", jak przedstawiono na załączonym rysunku, na którym „Opinia" wyrzucana katedrę do śmietnika[985] [il. 131].

[981] „Kurier Warszawski" , 2 czerwca 1920, nr 151, s. 1
[982] „Kurier Polski" 1920, nr 148 (2 VI), s. 2.
[983] „Przegląd Wieczorny" 1920, nr 122 (2 VI), s. 2.
[984] Ibidem, s. 3.
[985] „Mucha" 1920, nr 23, s. 7.

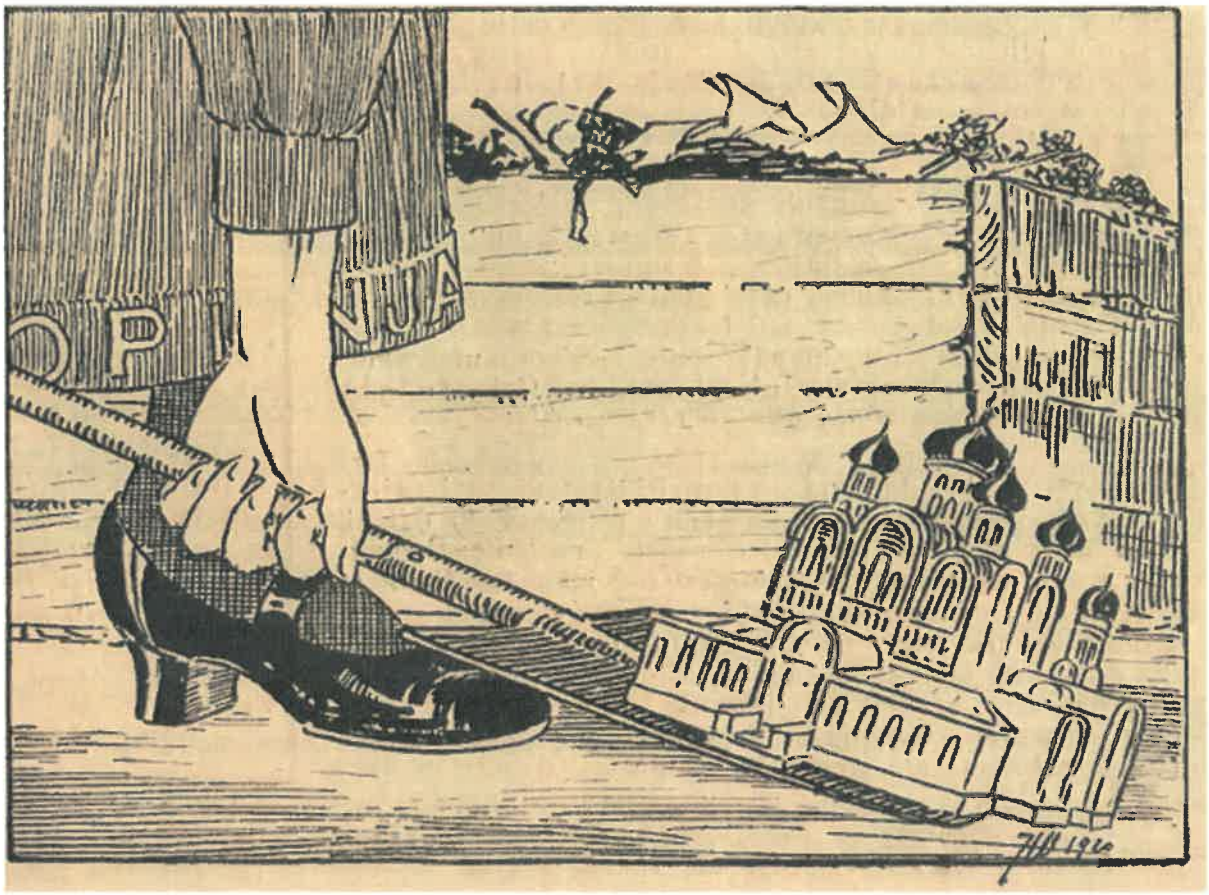

Ilustracja 131. „Uprzątanie soboru" – rysunek satyryczny (źródło: „Mucha", 4 czerwca 1920, nr 23)

W kolejnym numerze „Muchy" ukazał się prześmiewczy wiersz *A było ich stu dwudziestu czterech*, punktujący sejmową większość:

Już w gruzach leżą carów posady,
Straciło knut prawosławie,
A męże z polskiej Sejmowej Rady
Bronią Soboru w Warszawie.
Pragną zachować tyranii szczątki,
Jak gdyby godne czci znicze,
Cenią niewoli carskiej pamiątki,
Plucie w narodu oblicze.
Policzek, Polsce przez cara dany,
Ani ich pali, ni boli,
Dusze okute mają w kajdany,
Sponiewierane w niewoli.
Wśród argumentów mizernych, tanich

Bronią carskiego Soboru,
„Praktyczne względy"wyższe są dla nich,
Niźli poczucie honoru.
Choć ksiądz Chrzanowski rzucał pioruny,
Hausner, Anusz go wsparli,
Różne Kędziory (raczej: kołtuny)
I carofilów ród karli.
Przegłosowali — Sobór zostanie,
Sejm go z zagłady ocalił,
By gryzł, jak świeży jad w starej ranie
I wstydem twarze nam palił.
Hańba tym, którzy śmieli dać wota,
By Sobór nie poniósł straty –
Czy to do cara tkwi w nich tęsknota,
Czy trwoga „powrotu taty"?
Warto uwiecznić tych panów grona,
Plamiących godność stolicy
I sto dwadzieścia cztery imiona
Wpisać na czarnej tablicy[986].

Ukazujący się w Paryżu (w polsko-francuskiej wersji językowej) tygodnik „Polonia" podkreśla zaangażowanie w spór o warszawski sobór nuncjusza papieskiego. W jego ocenie Achille Ratti wywarł „istotnie silną presję na księży-posłów i stąd należy ze czcią wymienić nazwisko księdza Chrzanowskiego, który odważył się iść wbrew woli Watykanu politykującego, pragnącego hańbę stolicy Polski, sobór prawosławny, zamienić w pomnik tryumfu katolicyzmu nad schyzmą"[987].

Dalsza debata – sobór opuszczony

Ponieważ głównym (obok kwestii świątyni dla wojska) argumentem ważącym nad decyzją o nierozpoczynaniu burzenia katedry była kwestia finansowa, sporym echem odbija się apel niejakiego „pana W. Muszalskiego", który nawołuje do składania dobrowolnych datków na

[986] „Mucha" 1920, nr 24, s. 2.
[987] „Polonia" 1920, nr 22, s. 5.

fundusz rozbiórki soboru. Idea ta nie wyszła jednak poza sferę publicystyczną, nie znalazł się bowiem żaden podmiot, który gotowy byłby wziąć na siebie ciężar prowadzenia zbiórki mającej przynieść co najmniej 60 000 marek[988]. Incydentalne wpłaty w symbolicznych kwotach („Ołdakowski 3 mar, Wychowski 5 mar, Jędrzejewski 1 mar") wpływały na specjalne konto i bywały odnotowywane przez „Kurier Warszawski"[989].

Nieco na marginesie całej dyskusji o losach soboru pozostały kwestie własnościowe zarówno nieruchomości, na których sobór i dzwonnicę postawiono, jak i samej świątyni. Stąd spore zainteresowanie musiała wzbudzić poufna nota MWRiOP datowana 11 sierpnia 1920 roku, stwierdzająca, iż według relacji przekazanej 20 września 1918 roku przez niewymienionego z nazwiska przedstawiciela Rady Regencyjnej w czasie spotkania tejże Rady z arcybiskupem Serafinem, powołanym przez rosyjski synod biskupów na egzarchę ziem polskich, miał on oświadczyć, iż „utrzymanie soboru na placu Saskim jest niedostępnym i sobór zgoła niepotrzebny, że jeżeli tam jest dziś kościół katolicki to z jego strony żadnej ku temu ani obiekcji, ani zastrzeżeń niema"[990].

Mimo czerwcowych deklaracji o wykorzystaniu soboru na potrzeby duszpasterstwa wojskowego, już w sierpniu świątynia pozostaje *de facto* opuszczona. Do tego stopnia, że zainteresowanie policji wzbudza fakt pojawienia się nikłego światła w jej oknach. Przybyły na miejsce patrol stwierdza, iż do świątyni dokonano włamania i ujmuje na gorącym uczynku jego sprawcę – młodocianego robotnika Wacława Mikołajewskiego, zatrudnionego w drukarni „Kuriera Warszawskiego"[991]. Zatrzymany tłumaczy, że wbrew początkowym podejrzeniom nie jest terrorystą pragnącym podkopem podłożyć ładunki wybuchowe pod Sztab Generalny, ale pospolitym złodziejaszkiem liczącym na odnalezienie w soborowych podziemiach zakopanych tam przez Rosjan kosztowności[992].

W drugiej połowie 1920 roku Warszawa żyje przede wszystkim zbliżającymi się do Wisły wojskami Armii Czerwonej, a po sierpniowym zwycięstwie jego fetowaniem. Sobór stoi coraz bardziej zapomniany. Co pewien czas tylko pojawia się w prasie jako symbol lub bohater figury retorycznej – choćby takiej, jak w opisującym sytuację polityczną felietonie J. Sokucza na łamach „Kuriera Polskiego": „Pragnąc rozweselić czytelników, wspomnę na zakończenie o informacji pisma «Narodni Polityka», że „rozpacz ogarnęła cały naród rosyjski, gdy rozeszła

[988] „Przegląd Wieczorny" 1920, nr 147 (3 VII), s. 2.
[989] Por. „Kurier Warszawski" 1920, nr 212 (6 VIII), s. 9.
[990] AAN, sygn. 2/8/0 k. 113-114
[991] Redakcja „Kuriera" zaprzeczyła jakoby sprawca był związany z tym tytułem ujawniła także jego nazwisko niepojawiające się w innych doniesieniach („Kurier Warszawski" 1920, nr 213, 3 VIII, s. 5),
[992] „Gazeta Poranna" 1920, nr 200 (6 VIII), s. 4.

się wieść o zniszczeniu przez Polaków soboru warszawskiego, który naród rosyjski chciał zostawić Polakom, jako bratnią pamiątkę». Nie umieliśmy ocenić tego szlachetnego uczucia, które kierowało twórcami soboru na Saskim Placu!"[993]. Na tym tle ewenementem staje się zorganizowany 2 grudnia 1920 roku odczyt Stanisława Noakowskiego *Geneza form architektonicznych soboru na Saskim Placu.* Jak relacjonował w krótkiej notatce „Kurier Polski" prelegent przedstawił historię architektury cerkiewnej „od drewnianych prymitywów cerkiewek ludowych, skończywszy na petersburskim oficjalnym stylu cerkiewnym"[994].

Mimo że decyzji o burzeniu soboru wciąż nie ma (trwają natomiast zarówno w Warszawie, jak i innych miastach rozbiórki innych cerkwi), Wincenty Trojanowski, znany malarz i pedagog wykształcony w Petersburgu i Monachium, występuje z apelem, aby „wielką ilość dekoracji, jakie otrzymano po zdjęciu ich z fasady [...] dzwonnicy soboru na placu Saskim" zabezpieczyć w sposób wykluczający ich użycie „na ozdobę jakichkolwiek budynków". Dotyczyć to ma w przyszłości także detali z rozbieranego soboru (co do jego przyszłości nie ma bowiem Trojanowski wątpliwości), gdyż mają one wszystkie „charakter stylowy bizantyjsko-mongolski, który co do treści ducha swego różni się zasadniczo od form stylowych zachodnich w sztuce naszej używanych". Artysta wezwał do podjęcia „zabezpieczających w tym zakresie działań" zarówno władze państwowe, jak i samorząd Warszawy, przestrzegając, że „zaśmiecenie zdobnictwa naszego motywami bizantyńsko-mongolskimi przynieść nam może wielką duchową szkodę, wszelka więc w sprawie tej opieszałość lub niedbałość ze strony czynników miarodajnych musi spotkać się z zasłużonym potępieniem"[995].

W kwietniu 1922 roku sobór, używany w ostatnich miesiącach niezwykle sporadycznie, zostaje zamknięty. Powodem są powstałe na skutek ciągłego zalewania pęknięcia sklepień. Przy okazji okazuje się, że „po każdym deszczu woda robiła zniszczenie tak dalece, że zdołała już dzisiaj pozmywać wszelkie malowidła na tynkach, oraz sam tynk uszkodzić w tym stopniu, że zupełnie odpadł". Winą za ten stan prasa obarczała Niemców (cztery lata po opuszczeniu przez nich Warszawy), którzy ogołocone przez siebie z blachy miedzianej i pozłacanej „w partacki sposób" pokryli papą, a kopuły blachą cynkową[996]. 29 kwietnia 1922 roku oględzin soboru dokonuje komisja powołana przez Państwowy Urząd Budowlany dla miasta Warszawy stwierdzając, że stan obiektu zagraża bezpieczeństwu i zakazuje jego jakiejkolwiek

[993] „Kurier Polski, 1920, nr 292 (25 X), s. 3.
[994] „Kurier Polski" 1920, nr 332 (5 XII), s. 4.
[995] „Kurier Warszawski" 1922, nr 295 (2 VIII), s. 7.
[996] „Kurier Warszawski" 1922, nr 114 (27 IV), s. 4.

eksploatacji. Decyzja ta otwiera pole do wznowienia przez zwolenników zburzenia soboru aktywności.

Już na początku maja przewodniczący warszawskiej Radzie Miejskiej narodowiec Ignacy Baliński kieruje do Magistratu pismo, w którym przedstawiając się jako osoba „z tytułu stanowiska prezesa Rady Miejskiej obowiązana do czuwania nad wykonaniem jej uchwał" postanawia zobowiązać władze wykonawcze stolicy do realizacji uchwały Rady Miejskiej z 9 stycznia 1919 roku, dotyczącej „rozbiórki soboru niegdyś Aleksandra III na Placu Saskim w Warszawie". Powrót do kwestii zburzenia soboru argumentuje następująco: „Zbliża się pewien moment faktyczny, którego skutki prawne na zasadzie przepisu o przedawnieniu (art. 2262 K. C.) mogą w pewnej mierze przeszkodzić pomyślnemu zakończeniu tej sprawy, a mianowicie upływa okres trzydziestoletni od czasu zajęcia części placu Saskiego pod budowę tego soboru, co miało miejsce, o ile pamiętam, w końcu 1892 r. lub na wiosnę 1893 r., a chociaż usuwanie gmachów rządowych z placów miejskich może być rozpatrywane z punktu widzenia prawa publicznego, jednak byłoby rzeczą nieostrożną i niebezpieczną nie uwzględniać w tej sprawie przepisów ustaw cywilnych, za zaniechanie zaś wszelkich możliwych środków obrony praw miasta, do których rzędu należy wytoczenie w terminie właściwym procesu sądowego na zasadzie art. 555 Kod. Cywiln., zarząd miejski mógłby ewentualnie słuszną ponosić odpowiedzialność przed opinią".

W tej sytuacji Baliński wzywa Magistrat aby „niezwłocznie podjął ponownie przed rządem i sejmem właściwe kroki o usunięcie soboru z placu Saskiego" oraz „rozważył i zdecydował kwestię wytoczenia procesu o usunięcie tego soboru, celem przerwania biegu grożącego już przedawnienia"[997].

Dziewiątego czerwca 1922 roku oględzin soboru dokonuje komisja rządowa stworzona „specjalnie do zbadania b. soboru." W jej składzie znaleźli się przedstawiciele „rządu, magistratu, wojskowości i duchowieństwa"[998]. Ustalenia gremium są zbieżne z opinią stołecznego nadzoru budowlanego: elewacja popękała, elementy konstrukcji dachu spadają stając się zagrożeniem nie tylko dla osób znajdujących się wewnątrz świątyni ale także przechodniów, zwłaszcza w rejonie głównego wejścia. Bez kompleksowego remontu, którego wartość szacuje się na około 100 000 000 marek, nie ma możliwości przywrócenia normalnej eksploatacji budynku. Komisja oceniła także, że wobec konieczności wydawania w przyszłości

[997] „Kurier Polski" 1922, nr 132 (16 V), s. 5.
[998] „Kurier Polski" 1922, nr 160 (14 VI), s. 5.

na konserwację gmachu sum rzędu 25 000 000 marek rocznie najekonomiczniej będzie budynek rozebrać[999]

Opinia ta zbiegła się w czasie z ogłoszeniem przez kierowany osobiście przez premiera Antoniego Ponikowskiego komitet budowy pomnika ks. Józefa Poniatowskiego możliwości docelowej lokalizacji (tymczasowo stojącego na terenie Zamku Królewskiego) odzyskanego od Rosjan monumentu. Wśród proponowanych miejsc znalazły się teren przed frontonem Pałacu Namiestnikowskiego, położony po sąsiedzku plac przed kościołem wizytek lub plac Saski[1000]. Jako optymalną lokalizację wskazywano właśnie tę ostatnią, przewidując ustawienie dzieła Thorvaldsena w miejscu, gdzie znajdowały się soborowe schody[1001].

Szesnastego czerwca 1922 roku, odnosząc się do tej propozycji, Warszawska Agencja Prasowa podaje, że koła rosyjskie w Paryżu „podzielają konieczność usunięcia soboru, zdając sobie sprawę, że budowa soboru w centrum miasta była ze strony rządu carskiego krokiem politycznym, mającym na celu podkreślić rosyjskość Warszawy i przywileje prawosławia. Rozbiórka soboru będzie zrozumianą przez Rosjan, jako usunięcie symbolu niewoli"[1002].

Dziewiętnastego czerwca 1922 roku Rada m. Warszawy rozpatruje jako właściciel placu Saskiego podpisany przez Ponikowskiego wniosek komitetu o zgodę na lokalizację pomnika. Wprawdzie zaproponowana przewiduje ona ustawienie monumentu poza terenem zajmowanym przez sobór, bliżej arkad zajętego przez Sztab Generalny domu Skwarcowa, w swym piśmie Komitet domaga się również rozbiórki katedry. W czasie obrad wniosek ten mocno popiera radny Szpotański, domagając się, by w przygotowanej uchwale znalazł się jednoznaczny zapis, iż pomnik stanie na placu Saskim „wówczas dopiero, gdy sobór będzie zburzony". Stanowisko to znajduje jednomyślne poparcie całej Rady, choć w ostatecznej redakcji przyjętej uchwały zostaje ono zmodyfikowane do stwierdzenia, iż Rada zgadzając się na ustawienie pomnika na placu Saskim wyraża „ufność, że stanowisko komitetu pomnika w sprawie rozbiórki soboru będzie uwzględnione w całej rozciągłości". Rada stwierdza także, iż decyzja o potrzebie zburzenia świątyni „odpowiada całkowicie uchwale rady miejskiej z dnia 9-go stycznia 1919 roku i podkomisji sejmowej z d. 31 stycznia 1920 roku". W związku z powyższym wzywa magistrat, aby „wznowił kroki właściwe dla zniesienia tego soboru i wziął niezwłocznie pod uwagę sprawę wytoczenia procesu sądowego dla przerwania grożącego przedawnienia"[1003].

---

[999] „Kurier Warszawski" 1922, nr 156 (10 VI), s. 3.
[1000] Hanna Kotkowska-Bareja, *Pomnik księcia Józefa Poniatowskiego*, Warszawa 1971, s. 61.
[1001] „Kurier Polski" 1922, nr 160 (14 VI), s. 5.
[1002] „Iskra" 1922, nr 132 (17 VI), s. 3.
[1003] „Kurier Warszawski" 1922, nr 166 (19 VI), s. 8.



Ilustracja 132. Pomnik ks. Józefa Poniatowskiego przed burzonym soborem (źródło: Album 3)

Dnia 25 lipca 1922 roku odbywa się narada, w której uczestniczą przedstawiciele stołecznego magistratu, okręgowej dyrekcji robót publicznych, komisariatu rządu oraz duchowieństwa wojskowego. Zapadają formalnie decyzje, które, przynajmniej w zakresie zaprzestania eksploatacji budynku, wdrożone zostały po kwietniowej wizycie nadzoru budowlanego: od 31 lipca 1922 roku sobór zostaje zamknięty, a wstęp do niego zabroniony ze względu na grożące niebezpieczeństwa. Okręgowa dyrekcja robót publicznych została zobowiązana do ogrodzenia świątyni w taki sposób, by uniemożliwić dostęp do „miejsc grożących niebezpieczeństwem". Kuria biskupa polowego Wojska Polskiego otrzymała cztery dni na usunięcie ze świątyni „inwentarza kościelnego" i oddanie kluczy do budynku[1004].

Anonimowy felietonista „Kuriera Polskiego", opisując jedną z ostatnich uroczystości odbywających się na placu Saskim przed wejściem do nieczynnego soboru, kreśli słowa brzmiące niby tren dla świątyni: „Wspaniały sobór na hańbę polskiej dumie postawiony – na pohybel uciskowi minionych dni kościołem wojska polskiego uczynion, niedawne wspomina dzieje, gdy Joan Kronsztadzki w proroczym widzeniu wyrzekł, że gdy dzwony soboru zadzwonią rozgłośnie – Polska zmartwychwstanie. Sobór, bez krzyżów, z dachami odartymi z blachy [...] deszcz i wichry szamocą dziurawym dachem, mury psują się, zawaleniem jakoby grożą"[1005]. Los soboru jest już *de facto* przesądzony.

[1004] „Kurier Warszawski" 1922, nr 205 (29 VII), s. 4.
[1005] „Kurier Polski" 1923, nr 3 (4 I), s. 8.

W końcu grudnia 1922 roku stołeczny magistrat, realizując dyspozycję zawartą w piśmie przewodniczącego Balińskiego, poleca adwokatowi Romanowi Garielowi wystąpienie z powództwem przeciwko skarbowi państwa za to, „że na placu Saskim, stanowiącym wyłączną własność miasta, b. władze rosyjskie, nie mając żadnego ku temu prawa, wzniosły budynek w którym mieścił się sobór prawosławny; że wszelkie dotychczasowe zabiegi, ażeby bezprawnie wzniesione budowle zostały usunięte doprowadziły jedynie do rozbiórki dzwonnicy która znajdowała się obok wymienionego soboru". Domagał się sądowego nakazania usunięcia „budynku soboru wraz z wszelkimi przynależnościami", a w przypadku niezrealizowania tego żądania w ciągu roku od doręczenia skarbowi państwa stosownego wyroku Urząd Miasta miałby zostać upoważniony do dokonania rozbiórki we własnym zakresie i obciążenia kosztami przeprowadzonych prac oraz wywózki materiału skarb państwa. Termin pierwszej rozprawy sąd wyznaczył na początek lutego 1923 roku. Spadła jednak z wokandy „na zgodny wniosek obu stron"[1006].

W dniu 28 lutego 1923 roku Rada Ministrów postanawia „dla dostarczenia pracy bezrobotnym" rozpocząć roboty „koło rozbioru soboru prawosławnego na placu Saskim"[1007]. Decyzja ta ma jednak zostać zrealizowana po 3 maja, czyli dacie zaplanowanych uroczystości odsłonięcia na placu Saskim pomnika Poniatowskiego[1008] [il. 132].

Sejmowa dyskusja 23 kwietnia 1923 roku

Tymczasem sprawa rozbiórki soboru niespodziewanie wraca pod obrady Sejmu[1009]. W czasie XXXV posiedzenia 23 kwietnia 1923 roku poseł Mikołaj Serebrennikow w imieniu posłów Klubu Ukraińskiego[1010] wnioskuje o rozpatrzenie przez Izbę „nagłego wniosku"[1011] w sprawie

[1006] „Kurier Warszawski" 1923, nr 42 (11 II), s. 17.
[1007] „Monitor Polski" 1923, nr 49 (1 III), s. 1.
[1008] „Przegląd Wieczorny" 1923, nr 49 (1 III), s. 1.
[1009] Nie jest to już Sejm Ustawodawczy, ale parlament kolejnej (I) kadencji wybrany 5 listopada 1922 roku.
[1010] Klub Ukraiński zrzeszał 42 posłów wybranych z listy powołanego przez mniejszości ukraińską, żydowską, niemiecką i białoruską Bloku Mniejszości Narodowych. W wyborach 1922 roku komitet ten odniósł spory sukces uzyskując 15,1% poparcia i 66 mandatów.
[1011] Instytucja „wniosku nagłego" wprowadzona została do polskiego życia parlamentarnego Regulaminem Sejmu Ustawodawczego i polegała na umożliwieniu grupie minimum trzydziestu posłów zgłoszenia konieczności rozpatrzenia sprawy nieznajdującej się w porządku obrad Sejmu na bieżącym posiedzeniu. Sejm wniosek taki rozpatrywał po wyczerpaniu porządku obrad, nie przeprowadzając nad nim debaty, a jedynie wysłuchując wystąpienia przedstawiciela wnioskodawców (Marszałek mógł dopuścić jeden głos przeciw wnioskowi). W przypadku uzyskania dla „pilności wniosku" sejmowej większości przedmiot wniosku wprowadzano do porządku obrad i odbywano nad nim normalną dyskusję. Rozwiązanie to obecne było w kolejnych regulaminach Sejmu do 1939 roku (zob. art 35 i 36 Tymczasowego Regulaminu Obrad Sejmu Ustawodawczego RP).

wstrzymania rozbiórki soboru[1012] Uzasadniając jego nagłość odwołuje się właśnie do wspomnianej wyżej decyzji Rady Ministrów, która „budzi pewne wątpliwości co do swojej celowości i słuszności". Mówca w pierwszej kolejności podnosi argument natury formalno-prawnej dowodząc, że skoro wcześniej kwestia rozbiórki soboru wstrzymana była przez Sejm, to tylko Sejm, a nie Rada Ministrów, uprawniony jest do zmiany podjętej w tym zakresie decyzji. Przedstawiając następnie argumenty polityczne stwierdza m.in: „Jeżeli w sytuacji przedwojennej ten gmach mógł mieć do pewnego stopnia charakter polityczny, to z chwilą wskrzeszenia niepodległości Polski charakter ten zupełnie zatracił się i ludność prawosławna widzi w tym gmachu tylko świątynię chrześcijańską: a czyż Polska, która się zawsze uważała za ostoję chrześcijaństwa, teraz, gdy na wschodzie Europy wyżej i wyżej podnoszą się fale żywiołu wrogiego chrześcijaństwu, popełni sama akt sprzeczny z wyniosłymi zasadami religii chrześcijańskiej?". Mówca podnosi również kwestię zmian demograficznych, jakie zaszły w Polsce, a zwłaszcza w Warszawie w ciągu ostatnich dwóch lat, gdy do stolicy przyjechała bardzo liczna grupa prawosławnych uciekinierów z owładniętej bolszewicką rewolucją Rosji. Na koniec swego wystąpienia zwraca uwagę na nieprzeprowadzenie formalnego wywłaszczenia prawowitego właściciela świątyni, za którego poseł uważa Kościół prawosławny.

Wszystko to – zdaniem wnioskodawców – wymusza konieczność zajęcia się sprawą w trybie pilnym i uchwalenia rezolucji następującej treści:

„Wzywa się Rząd:

1) do wstrzymania się z wykonaniem decyzji Rady Ministrów o rozbiórce soboru na Placu Saskim;
2) do przedstawienia tej sprawy do rozpatrzenia Sejmowi".

W chwili przedstawiania proponowanej rezolucji z ław sejmowych słychać donośny komentarz posła Adama Pragiera z Klubu PPS: „To wszystko razem jest prowokacją w ordynarnym stylu!". Poseł Serebrennikow kontynuuje swoje wystąpienie, zwracając uwagę, że do 3 maja „zostało zaledwie kilka dni" i jeżeli Sejm odrzuci nagłość wniosku i rozpatrywany on będzie normalnym trybem, to sprawa „w komisji rozpatrzona będzie po kilku miesiącach", a w konsekwencji w porządku posiedzenia Sejmu znajdzie się, gdy rozbiórka będzie już na ukończeniu i wszelka dyskusja stanie się bezprzedmiotowa.

Korzystając z regulaminowych uprawnień marszałek udzielił głosu posłowi Antoniemu Langerowi z PSL „Wyzwolenie", przeciwnemu przedstawionemu wnioskowi. Ten rozpoczął

[1012] Relacja i cytaty z posiedzenia Sejmu za: *Sprawozdanie stenograficzne z 35 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 23 kwietnia 1923*, Warszawa 1923, s. 16–19.

swe wystąpienie od stwierdzenia, że sobór „nie był potrzebą religii i ducha rosyjskiego [...] tylko tryumfem wojującego rządu carów" i jako taki „już dawno winien zostać zburzony". Następnie odnosząc się do kwestii własnościowych stwierdził, że świątynia należy do skarbu państwa, co wynika jednoznacznie z podnoszonego przez Stołypina faktu sfinansowania jego budowy *de facto* w całości ze środków budżetowych. Kończąc swe wystąpienie poseł zapowiedział, iż PSL „Wyzwolenie" złoży wniosek, by „materiały zużyte na sobór rosyjski po rozebraniu były przekazane na wybudowanie „«Domu Ludowego Rzeczypospolitej» dla uczczenia Konstytucji, na to, by ten materiał, który był ongi zużyty na dom niewoli, został użyty na świątynię wolności i nauki, jaką będzie Dom Ludowy Rzeczypospolitej"

Zarządzając głosowanie marszałek stwierdził, że „mniejszość stoi", a więc wniosek nie uzyskał wymaganego poparcia i jako taki przesłany zostaje do rozpatrzenia zwykłym trybem przez Komisję Administracyjną.

5.2 Proces burzenia

5.2.1 Zburzenie dzwonnicy

W dniu 22 listopada 1919 roku rozpoczyna się pierwszy etap burzenia świątyni na placu Saskim. Zgodnie z decyzją obejmuje on wyłącznie soborową dzwonnicę. Wybierając sposób demontażu budowli postawiono na metodę najtańszą, niewymagającą wcześniejszych przygotowań i budowy rusztowań, a polegającą na prowadzeniu prac rozbiórkowych niejako od wewnętrznej strony budynku, wykorzystując znajdujące się wewnątrz schody jako komunikację dla zapełnionych cegłami wiader[1013].

W ciągu pierwszych dwóch dni robót zdjęto poszycie dachu ukazując spacerującym warszawiakom drewniane krokwie konstrukcji[1014] 28 listopada prace zostają przerwane[1015]. Przy okazji okazuje się, że nie bardzo wiadomo, kto i na jakiej podstawie nie tylko zlecił rozbiórkę, ale wręcz podjął decyzję. W przytoczonej przez ministra robót publicznych notatce sporządzonej dla Prezydenta Warszawy przez dyr. Bronisława Gębarzewskiego kierującego w Ratuszu kwestiami budowlanymi zapisano: „Co się tyczy rozbiórki dzwonnicy, to jest w aktach tylko ślad projektu umowy. Umowa de facto nie została zawarta, z czyjego więc polecenia rozbiór rozpoczęto – nie wiadomo. Kiedy zarządzono wstrzymanie rozbioru przedsiębiorca

[1013] „Kurier Polski" 1919, nr 308 (23 XI), s. 4.
[1014] „Kurier Warszawski" 1919, nr 324 (23 XI), s. 7.
[1015] „Robotnik" 1919, nr 383 (30 XI), s. 3–4.

powołał się na to, że musi dzwonnicę rozebrać do końca, bo może się wydarzyć jakieś nieszczęście, może spaść jakiś kawałek żelaza i człowieka zabić. Wobec tego pozwolono dokonania rozbioru dachu. Ciekawy jest projekt umowy, bo się ma płacić po 100 mk za metr kub. nie rozbiórki muru, ale powietrza, to jest za to, czego przedsiębiorca nie będzie rozbierał... 100 mk od metr^3 – i ma się mierzyć całą kubaturą dzwonnicy i to powietrze wewnątrz murów, którego rozbierać się nie będzie. Wprawdzie w architekturze przy obliczaniu kubatury murów nie potrąca się drzwi i okien, ale nie płaci się za powietrze wewnątrz. O podobnym kontrakcie nikt nie słyszał"[1016].

Wznowienie rozbiórki następuje prawie natychmiast po podjęciu przez Sejm stosownej decyzji w czerwcu 1920 roku. Prace prowadzone są minimalnym kosztem, praktycznie bez zaangażowania jakichkolwiek urządzeń technicznych. Wykorzystywana jest do ich wykonywania dość przypadkowa grupa bezrobotnych zatrudnionych w ramach robót publicznych, zlecanych ze środków rządowych. Wszystko to powoduje, iż proces rozbiórkowy postępuje niezwykle wolno. Dopiero w końcu października 1921 roku zakończone są prace przy nadziemnej części budynku. Prac rozbiórkowych konstrukcji fundamentowej postanowiono zaniechać, poprzestając na zasypaniu fundamentów i urządzeniu na miejscu dzwonnicy klombu[1017].

Według relacji przedstawicieli Ministerstwa Robót Publicznych rozbiórka soborowej dzwonnicy kosztowała 18 000 000 marek (co pokazuje, jak zaniżone były podawane w dyskusji lat 1919–1920 szacunkowe koszty rozbiórki całego soboru). Zastosowana metoda „ręcznej rozbiórki" pozwoliła odzyskać 700 000 sztuk cegły oczyszczonej, 80 000 sztuk cegły licówki oraz 350 metrów sześciennych bloków granitowych[1018].

5.2.2 Burzenie soboru

Poszukiwanie wykonawcy

Gdy 3 maja 1923 roku na placu Saskim odbywają się uroczystości odsłonięcia pomnika księcia Józefa Poniatowskiego, sobór nie jest jeszcze ogrodzony. Jedynie wejście główne zabezpieczone jest rusztowaniem zagradzającym drzwi do katedry i mającym chronić przechodniów przed spadającymi elementami elewacji[1019]. Postawienie ogrodzenia wymaga –

[1016] *Ankieta w sprawie soboru na Placu Saskim w Warszawie*, s. 7.
[1017] „Kurier Warszawski" 1921, nr 295 (25 X), s. 3.
[1018] „Kurier Warszawski" 1921, nr 334 (3 XII), s. 6.
[1019] „Kurier Poranny" 1923, nr 120 (4 V), s. 2.

jak się okazuje – wcześniejszego zdemontowania latarni elektrycznych otaczających okołosoborowy plac, zwłaszcza że odpowiedzialni za rozbiórkę decydują, by stawiane ogrodzenie miało charakter docelowy, to znaczy nie ograniczało się do zabezpieczania wstępu na teren świątyni, lecz także wyznaczało teren prowadzonych robót, w tym miejsc krótkotrwałego przechowywania materiałów pochodzących z rozbiórki. Dlatego już w czerwcu 1923 roku zarząd elektrowni miejskiej przesyła na plac Saski swoje ekipy, które demontują oświetlenie[1020].

Zamiar jedynie krótkotrwałego magazynowania na placu materiałów rozbiórkowych zapisany jest w warunkach konkursu, jaki w połowie maja 1923 roku ogłasza Ministerstwo Robót Publicznych, mającego wyłonić firmę, która zatrudniając bezrobotnych zajmie się rozbiórką soboru. W wyznaczonym na koniec czerwca terminie wpływa pięć ofert, żadna jednak nie spełnia oczekiwań zamawiającego, postępowanie zostaje więc unieważnione.

Do opinii publicznej trafia pełny tekst jednej tylko oferty złożonej w tym postępowaniu przez Maksymiliana Luxemburga, znanego w Warszawie przedsiębiorcę i inwestora branży budowlanej, uważanego jednak za ekscentryka i dziwaka. To on sam zresztą ją ujawnia dowodząc publicznie, iż minister robót publicznych nie rozstrzygając na jego rzecz przetargu działał wbrew interesowi państwa. Składająca się z dziesięciu punktów propozycja zakłada przede wszystkim, że proces rozbiórki sfinansowany zostanie bezprocentową pożyczką Luxemburga w wysokości 20 000 000 marek. Kwota ta miałaby zostać mu zwrócona w ciągu dwóch tygodni od dnia zakończenia rozbiórki lub po tym terminie oprocentowana w wysokości 8% miesięcznie[1021]. Rozbiórka dokonywana będzie „w czasie jak najprędszym" pod bezpośrednim kierunkiem „i przy znanej energii" przedsiębiorcy. Przebieg prac kontrolować będzie specjalnie w tym celu powołana „Komisja Kontrolująca", która poza nadzorem nad uczciwością i tempem prac będzie uprawniona do kontrasygnowania wszelkich związanych z rozbiórką wydatków. Wszystkie pochodzące z rozbiórki materiały zdatne do ponownego użytku pozostają w wyłącznej dyspozycji Ministerstwa Robót Publicznych[1022].

W lipcu 1923 roku rozpoczyna się faktyczny proces rozbiórkowy. Prace zlecone są bezpośrednio przez Ministerstwo Robót Publicznych i mają charakter przygotowawczy, resort zapowiada bowiem powtórzenie postępowania przetargowego. Faza ta dotyczy wyłącznie prac wewnątrz świątyni. Prowadzi je, jak donosi prasa, „zastęp wykwalifikowanych robotników",

---

[1020] „Przegląd Wieczorny" 1923, nr 134 (15 VI), s. 3.

[1021] W tej samej ofercie przedsiębiorca deklaruje zajęcie się robotami przy przywróceniu pierwotnego wyglądu fasadzie Pałacu Staszica proponując, że w razie akceptacji oferty przyjęta pożyczka stałaby się darowizną na rzecz przebudowy pałacu.

[1022] „Kurier Warszawski" 1923, nr 282 (11 X), s. 15.

których zadaniem jest „ostrożnie zdejmując i rozbierając" usunięcie z wnętrza soboru elementów o statusie cennych. Niestety, nie da się ustalić, kto i w oparciu o jakie kryteria ową „cenność" miał ustalać. Gwarantowano natomiast, że gdy wnętrze „zostanie w ten sposób całkowicie opróżnione", wewnątrz pojawi się „komisja ekspertów", aby sprawdzić „czy wszystko jest uratowane"[1023]. Późniejsza o dwa dni od przywołanej powyżej notatka w tym samym piśmie informuje, że prace w soborze prowadzą m.in. „zastępy ślusarzy", których zadaniem jest „uprzątanie urządzeń ogrzewania centralnego i instalacji wentylacyjnych i elektrycznych". Ich zadaniem jest skrupulatnie wymontować z wnętrza świątyni „wszystko co się tylko da rozebrać bez zniszczenia i zużyć dla celów technicznych". Dotyczy to także balustrad, kamiennych stopni i innych, niebędących elementem konstrukcyjnym elementów z granitu i marmuru[1024]. Informacje te nie pozostawiają cienia wątpliwości, że od początku procesu rozbiórkowego nie miano zamiaru zadbać o znajdujące się w świątyni dzieła sztuki, jako priorytet traktując elementy budowlano-techniczne.

Mimo faktycznego rozpoczęcia rozbiórki wnętrza soboru sama świątynia – wbrew nakazowi nadzoru budowlanego – wciąż nie jest ogrodzona. Co więcej, mimo stwierdzonych przypadków spadania elementów elewacji, jeszcze 14 lipca w czasie obchodów rocznicy rewolucji francuskiej na podwyższeniu wieńczącym schody do świątyni ustawiono polowy ołtarz, a nieco poniżej przygotowano siedzenia dla przedstawicieli Rady Ministrów, władz miejskich oraz korpusu dyplomatycznego![1025].

Na początku sierpnia okręgowa dyrekcja robót publicznych Warszawy ogłasza kolejny przetarg. Tym razem ma on jednak formułę postępowania zamkniętego, a zaproszenia do złożenia ofert trafiają do wybranych przez urzędników firm związanych z tym urzędem wcześniejszymi umowami na inne roboty. Również to postępowanie nie przynosi oczekiwanego efektu i zostaje unieważnione. Powody braku zainteresowania prowadzeniem rozbiórki są trzy warunki postawione przez zamawiającego: zatrudnienie wskazanych bezrobotnych (roboty publiczne), oczekiwanie wyśrubowanej kaucji[1026] oraz przewidywane koszty własne przedsiębiorcy związane m.in. z koniecznością budowy rusztowań.

Dwunastego września 1923 roku rozpisano kolejny przetarg, określając termin składania ofert na 22 września. Założenia postępowania – tym razem znów ogólnodostępnego

[1023] „Przegląd Wieczorny" 1923, nr 148 (3 VII), s. 3.
[1024] „Przegląd Wieczorny" 1923, nr 153 (9 VII), s. 3.
[1025] „Przegląd Wieczorny" 1923, nr 158 (14 VII), s. 2.
[1026] Nie udało się dotrzeć do dokumentów postępowania – prawdopodobnie podzieliły one losy archiwów magistrackich biur spalonych w czasie powstania warszawskiego. Prasa w odniesieniu do wysokości oczekiwanej kaucji posługiwała się określeniem „paromiliardowa".

– były takie same, jak unieważnionym konkursie sierpniowym. Zakładano, iż część wynagrodzenia należnego wybranemu wykonawcy zostanie rozliczona „w naturze", gdyż uzyska on prawo zabrania całego materiału rozbiórkowego poza marmurami, granitami i „niektórymi freskami"[1027]. Zwłaszcza ten ostatni element budzić musi zainteresowanie. Które freski chciałby zachować skarb państwa? Znaczna ich część uległa już degradacji na skutek opisywanych wcześniej zaniedbań. Zresztą już w marcu 1923 roku, powołując się na źródła w stołecznym magistracie, prasa donosiła, że „piękne freski Wasniecowa na soborze [...] nie dadzą się uratować; są to malowidła zewnętrzne, które w dodatku pozaciekały"[1028].

Ogłoszenia o przetargu opublikowano na pierwszych stronach najważniejszych dzienników [il. 133]. Nie określono jednak warunków postępowania, odsyłając zainteresowanych do osobistego zapoznania się z nimi w siedzibie Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych przy ul. Kredytowej[1029]



Ogłoszenie.

Przetarg na rozbiórkę byłego Soboru na Placu Saskim.

Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych m. st. Warszawy ogłasza przetarg na rozbiórkę b. Soboru na Placu Saskim w Warszawie. Szczegółowe warunki przetargu, plany, informacje, jak również za pozwoleniem na obejrzenie budynku b. Soboru udziela Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych m. st. Warszawy w godzinach biurowych ulica kredytowa 9, I piętro.

Oferty winny być złożone na wydanych w Dyrekcji schematach do dnia 22 września 1923 r. do godziny 12 w południe w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na rozbiórkę byłego Soboru na Placu Saskim w Warszawie".

Ilustracja 133. Ogłoszenie o przetargu na burzenie soboru (źródło: „Kurier Warszawski", 12 września 1923, nr 249, s. 1)

Nie wiadomo, ile ofert wpłynęło tym razem. Wiadomo, że znajdowała się wśród nich ponowna propozycja Maksymiliana Luxemburga[1030] oraz aplikacja złożona na polecenie księcia Stefana Czetwertyńskiego, właściciela najbliższego sąsiada soboru – hotelu Europejskiego. Propozycja Luxemburga nie zmieniła się, natomiast reprezentujący hotel

[1027] „Przegląd Wieczorny" 1923, nr 199 (1 IX), s. 3.
[1028] „Robotnik" 1923, nr 68 (11 III), s. 6.
[1029] „Kurier Warszawski" 1923, nr 249 (12 IX), s. 1.
[1030] „Kurier Warszawski" 1923, nr 282 (11 X), s. 15.

Europejski dyrektor W. Berger oferował lakonicznie zburzenie soboru na koszt kierowanego przez siebie przedsiębiorstwa[1031]. Negocjacje podjęto z dwoma oferentami zaznaczając jednak na wstępie, że określony w materiałach przetargowych na 1 lipca 1924 roku końcowy termin rozbiórki nie może ulec przesunięciu. Biorąc pod uwagę, że negocjacje te prowadzono w pierwszych dniach października można śmiało założyć, że albo termin ten miał wyłącznie wymiar propagandowy, albo już wówczas zakładano, że rozbiórka świątyni polegała będzie na jej wysadzeniu w powietrze[1032].

Ostatecznie wybór padł na Związek Spółdzielni Budowlanych (ZSB). Jego oferta zakładała pokrycie kosztów burzenia soboru przychodami ze sprzedaży odzyskanych materiałów (z wyjątkiem zastrzeżonych do dyspozycji ministerstwa granitów, marmurów i dzieł sztuki). Miały one zostać podzielone pomiędzy zainteresowane zakupem spółdzielnie budowlane. Aby uzyskać pierwsze fundusze, Związek wyemitować miał i sprzedać spółdzielcom 1000 akcji po 100 złotych każda. Końcową wartość robót oszacowano na 250 miliardów złotych[1033] Oferta zakładała, że sprzedaż materiałów przewyższy tę kwotę, co pozwoli skarbowi państwa zainkasować od wykonawcy dodatkowo 32 815 złotych franków[1034].

Podpisanie umowy odbyło się 6 lutego 1924 roku i miało niezwykle uroczysty charakter. Punktualnie o godzinie 11.00 na plac Saski przybyli przedstawiciele Ministerstwa Robót Publicznych oraz stołecznego Ratusza z Prezydentem Warszawy Władysławem Jabłońskim na czele, a także przedstawiciel wykonawcy, prezes Związku Antoni Derman (Doerman). Był także m.in. zastępca wojewody Kazimierz Przybyszewski oraz komendant miasta generał Stefan Suszyński. Jako pierwszy głos zabrał szef budowniczych, podkreślając w swym wystąpieniu, że wprawdzie „przystępujemy do burzenia, ale jednocześnie tworzymy nowe osiedla ludzkie z materiału otrzymanego z rozbiórki". Po nim w imieniu Ministerstwa Robót Publicznych głos zabrał inż. Tadeusz Szanior, przedstawiając rys historyczny placu Saskiego i zapewniając, iż „ministerium robót publicznych zawsze, jeśli chodziło o zburzenie soboru, stało po stronie opinii społeczeństwa"[1035]. Jako kolejny przemawiał przewodniczący Rady Miasta Ignacy Baliński. Przedstawiciel ministerstwa uroczyście przekazał klucze do soboru prezesowi Dermanowi, a ten z kolei wyznaczonemu na kierownika robót inż. Tadeuszowi Grzywieńskiemu. Uroczystość zapowiadana była przez media z dwudniowym wyprzedzeniem nic więc dziwnego, że przed soborem zebrała się liczna grupa warszawiaków.

[1031] „Kurier Warszawski" 1925, nr 319 (15 XI), s. 8.
[1032] „Express Poranny" 1923, nr 276 (5 X), s. 3.
[1033] „Express Poranny" 1924, nr 38 (7 II), s. 3.
[1034] „Kurier Poranny" 1925, nr 72 (13 III), s. 5.
[1035] „Express Poranny" 1924, nr 38 (7 II), s. 3.

Jak patetycznie odnotowywał „Kurier Warszawski", „Na twarzach zebranych [...] malowało się zadowolenie i ulga, a na ustach wszystkich kołysało się jedno słowo: Nareszcie!"[1036].

Przy okazji informacji o przekazaniu kluczy burzycielom prasa zapewnia, że „części artystyczne, zależnie od ich wartości, zostaną odpowiednio zużytkowane" a materiały otrzymane z rozbiórki „mają być przeznaczone na budowę kooperatyw mieszkaniowych"[1037].

Pod owym „odpowiednim zużytkowaniem" kryła się najprawdopodobniej lansowana przez inż. Grzywińskiego idea zbudowania z soborowych marmurów kościoła-mauzoleum. Miałby on stanąć na terenie zajmowanym przez żoliborską część cytadeli i zostać otoczony cmentarzem, na który sprowadzono by szczątki żołnierzy poległych w walce z zaborcami. Autor koncepcji z góry wykluczał przeniesienie do projektowanego przez siebie mauzoleum jakichkolwiek elementów fresków lub mozaik soborowych jako „obcych naszemu stylowi". Prawdopodobnie z tego wziął się pomysł, by „dzieła i przedmioty o charakterze religijnym pochodzące z rozbiórki [...] oddać do dyspozycji prawosławnego metropolity warszawskiego"[1038] Ideą tą inż. Grzywiński dzielił się z oficjelami, których po zakończeniu uroczystości zaprosił „do obejrzenia wnętrza soboru po raz ostatni". Do rok wcześniej zamkniętej świątyni wpuszczono także zgromadzonych gapiów[1039].

Metropolita Dionizy a rozbiórka soboru

Siódmego lutego 1924 roku PAT podaje w specjalnym komunikacie, że w związku z rozpoczynaną rozbiórką „b. cerkwi prawosławnej, tzw. soboru na Placu Saskim, min. robót publicznych zgodziło się na przekazanie obrazów z b. cerkwi jako o charakterze prawosławnym oddać do dyspozycji metropolii prawosławnej w Warszawie"[1040]. Komunikat ten miał prawdopodobnie zapobiec spodziewanym międzynarodowym komentarzom związanym z niszczeniem przez Polaków-chrześcijan przedmiotów kultu prawosławnego. Użyte sformułowanie mogło sugerować, choć nie stwierdzało tego wprost, że to metropolita Dionizy upomniał się o soborowe dzieła sztuki.

Tymczasem informacja PAT niejako antycypowała stanowisko Metropolity, w dodatku będące odpowiedzią na dwa pisma skierowanego doń przez ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego (z 21 listopada 1923 i 11 lutego 1924). Mimo że pisma te nie

[1036] „Kurier Warszawski" 1924, nr 37 (7 II), s. 5.
[1037] „Gazeta Poranna" 1924, nr 36 (6 II), s. 6.
[1038] „Kurier Warszawski" 1924, nr 37 (6 II), s. 4.
[1039] „Przegląd Wieczorny" 1924, nr 30 (6 II), s. 2.
[1040] „Kurier Poranny" 1924, nr 37 (7 II), s. 3.

zachowały się, z treści odpowiedzi wnosić można, że MWRiOP prosiło w nich o wyrażenie stanowiska Kościoła prawosławnego w sprawie dalszych losów dzieł sztuki pozostałych w soborze. Metropolita Dionizy odpowiadał: „Uważałbym za najwłaściwsze użyć wszelkich obrazów świętych, jak malowanych na ścianach, tak i mozajek z gmachu byłego soboru na placu Saskim, do umieszczenia ich w innych świątyniach prawosławnych a przede wszystkim – w metropolitalnej cerkwi św. Marii Magdaleny na Pradze, której częściowy remont ma się odbyć w bieżącym sezonie budowlanym. Ponieważ jednak nie posiadam żadnych wolnych sum, które mogłyby przeznaczyć na zdjęcie, tak i na przewiezienie wspomnianych obrazów do kościoła Świętej Marii Magdaleny, przeto, nie wyznaczając w tym celu specjalnej komisji, uprzejmie upraszam o przekazanie mi wszystkich świętych obrazów które będą zdjęte w nieuszkodzonym lub względnie dobrym stanie. Upraszam także uprzejmie o włączenie do preliminarzów wspomnianych robót pewnych sum, przeznaczonych na dostarczenie tych obrazów do cerkwi Świętej Marii Magdaleny na Pradze”[1041].

Trzeciego marca 1924 roku zostaje przygotowane pismo MWRiOP do Departamentu Sztuki tegoż ministerstwa oraz Dyrekcji Okręgowej Robót Publicznych przekazujące im kopię wystąpienia Metropolity wraz z „prośbą o zarządzenie przewiezienia dzieł sztuki z b. soboru [...] do soboru metropolitalnego na Pradze i umieszczenie w tej świątyni. [...] Pozostawienie wspomnianych dzieł sztuki Metropolicie jedynie do dyspozycji mijałoby się z celem, gdyż Metropolita nie posiada ani środków na ich przechowywanie, ani też na właściwe ich umieszczenie”[1042]. Dokonana na projekcie pisma odręczna adnotacja pozwala sądzić, iż dokument w tym kształcie nigdy nie został podpisany, skreśla bowiem zarówno Dyrekcję jako adresata, jak i całe przytoczone brzmienie projektu, odnotowując jedynie, że „odstępuje się jako tam należące z prośbą o zawiadomienie o wyrażanych zarządzeniach”.

Wobec przesądzonego losu soborowych dekoracji i podnoszących się światowych głosów oburzenia wobec spodziewanego zniszczenia fresków i mozaik prasa próbuje kształtować narrację opartą na dwóch argumentach: po pierwsze, znajdujące się w soborze malowidła nie przedstawiają żadnej wartości, a po drugie – uległy zniszczeniu na skutek działalności niemieckiej. Kwintesencją tej argumentacji jest anonimowy tekst w „Przeglądzie Wieczornym”, w którym autor stwierdza: „[...] oryginałów pędzla głośnych malarzy rosyjskich sobór wcale nie zawierał, a tylko podrzędne siły wykonywały bardziej lub mniej udatne kopie, mozaiki zaś były wyrobem fabrycznym. Sobór ten, pod wezwaniem św. Aleksandra Newskiego, nie miał nawet podobizny owego świętego pędzla profesora petersburskiej

[1041] AAN, sygn. 2/8/0, k.107.
[1042] AAN, sygn. 2/8/0, k. 106.

akademii sztuk pięknych Koszelewa i obraz ścienny «Chwała świętego Aleksandra Newskiego» jest tylko słabą kopią tego artysty. Tak samo nie ma tam oryginałów malarza Bruni, lecz obraz «Bóg wśród aniołów» jest również słaba kopią". W dalszej części artykułu autor dowodzi, iż dekoracje umieszczone zostały „w sposób niezdarny", a ich wykonanie było tak niedbałe, że łuszczyły się „i odpadały masowo" jeszcze w czasach rosyjskich[1043]. Argumentacja ta dowodzi oczywistych propagandowych celów publikacji, trudno jednak nie zgodzić się z anonimowym publicystą, że stan wielu malowideł ściennych w soborze był w tym czasie faktycznie już opłakany.

1924: rozpoczęcie rozbiórki

Pierwszego marca 1924 roku ZSB przystępuje do prac rozbiórkowych. Przyjęty harmonogram robót zakłada, że do połowy maja przeprowadzone zostaną prace związane ze „zdejmowaniem obrazów" wewnątrz świątyni. Nad procesem tym czuwać ma specjalna komisja artystyczna z prof. Rutkowskim na czele. Na drugą połowę maja zaplanowano przystąpienie do rozbiórki murów soboru. Całość prac zakończyć się ma do końca 1925 roku, a więc ponad półtora roku później niż zakładano w warunkach przetargu[1044]. Rozpoczęcie prac rozbiórkowych poprzedza nabożeństwo, które „na intencję pomyślnego ich przebiegu" odprawił ks. kanonik Niewiarowski. Na miejsce celebry wybrano symbolicznie kościół garnizonowy przy ul. Długiej, czyli były „stary" sobór[1045].

Już po dwóch tygodniach od rozpoczęcia prac przedstawiany jako „kierownik rozbiórki" z ramienia ZSB inż. Referowski udziela nad wyraz szczerego wywiadu „Gazecie Porannej", stwierdzając w nim, że określony przez ministerstwo termin ukończenia rozbiórki jest nierealny. Przyczyną jest jego zdaniem to, że „obok burzenia występuje troska o możliwe oszczędzenie wartościowych części burzonego gmachu". Zdaniem inżyniera „oskard i dynamit w krótkim czasie i bardzo skutecznie odpowiadały analogicznym zadaniom", zapewnił jednak, że „wysoce wartościowe dzieła sztuki, jak obrazy, mozaiki i marmury zostaną z należytym pietyzmem zachowane". Wśród czytelników pamiętających wcześniejsze zapewnienia, że w soborze „prawdziwych dzieł sztuki" nie ma, a potem dwumiesięczny okres rzekomego usuwania z wnętrza właśnie „cennych elementów" zdanie to musiało spowodować konsternację. Zwłaszcza że inż. Referowski przyznawał, iż „losem arcydzieł Rajlana,

[1043] „Przegląd Wieczorny" 1924, nr 43 (21 II), s. 3.
[1044] „Kurier Warszawski" 1924, nr 61 (1 III), s. 4.
[1045] „Kurier Polski" 1924, nr 61 (2 III), s. 4.

Waśniecowa i innych mistrzów pędzla i dłuta z nad Newy interesują się nie tylko szerokie koła tutejszej kolonii rosyjskiej, ale i pewne sfery zagranicą". W dalszej części rozmowy inżynier stwierdza, iż rozbiórka soboru wymaga ogrodzenia obiektu, a to jest obecnie niemożliwe, „ziemia bowiem na placu jest na metr zamarznięta". Skarży się także, że wciąż nie wyznaczono miejsca, gdzie elementy pochodzące z rozbiórki miałby być magazynowane[1046]. Informacje podane przez inż. Referowskiego nie spotykają się z najmniejszą choćby reakcją ani ze strony czynników oficjalnych, ani prasy.

Na początku kwietnia teren wokół soboru zostaje wreszcie ogrodzony[1047]. Wyłączony plac sięga od południa ulicy Królewskiej, od wschodu wejścia do siedziby Komendy Miasta, a na północy stanowi mniej więcej przedłużenie ściany hotelu Europejskiego. Jedyną bramę do komunikacji z miastem zainstalowano na tyłach świątyni, tak aby obsługujące rozbiórkę pojazdy bezkolizyjnie włączały się w ruch na Krakowskim Przedmieściu[1048].

Ogrodzenie to staje się powodem sporu pomiędzy ministerstwem, a stołecznym Magistratem. Ten ostatni dowodząc swoich praw do placu Saskiego wymierza opłatę z tytułu „zajęcia placu miejskiego" w wysokości 3000 zł miesięcznie. Ministerstwo zapłaty odmawia opierając się na opinii Prokuratorii Generalnej z 1920 roku, stwierdzającej – jak to wcześniej opisano – że grunt, na którym postawiono sobór, należy do skarbu państwa. Ostatecznie sprawa trafia do sądu[1049].

W końcu kwietnia do katedry wybiera się dziennikarz „Kuriera Polskiego", który potem relacjonuje: „Brak wielkiego ołtarza i ławek, stosy gruzu i desek na posadzce tchną przykrą pustką i ruiną dawnej świetności. Głos rozlega się, jak po dzikim lesie". Trwające prace miały mieć charakter przygotowawczy i polegać na „usuwaniu ze ścian cenniejszych mozaik i malatur". Zapytany o technikę wykonywania prac (bezimienny w relacji) kierownik wyjaśnił: „Mozaiki wycina się w całości z ram, z malaturami zaś postępuje się w sposób bardziej skomplikowany. Nalepia się mianowicie na ścianę płótno i tekturę, potem dzieli się obraz na części i tak kawałkami odpiłowuje się malaturę wraz z tynkiem. Potem poszczególne kawałki wkłada się w gips, wstawia się w ramy, i otrzymujemy cały obraz z powrotem. W ten sposób wszystko, co posiada znaczenie artystyczne, będzie uratowane od zagłady, wszystko zaś co posiada znaczenie religijne dla cerkwi prawosławnej w Polsce, będzie jej skrupulatnie zwrócone"[1050].

[1046] „Gazeta Poranna" 1924, nr 73 (15 III), s. 3–4.
[1047] „Przegląd Wieczorny" 1924, nr 85 (11 IV), s. 3.
[1048] „Przegląd Wieczorny" 1924, nr 99 (29 IV), s. 3.
[1049] „Kurier Polski" 1925, nr 65 (6 III), s. 6.
[1050] „Kurier Polski" 1924, nr 115 (27 IV), s. 6.

Nazajutrz po wspomnianej wyżej publikacji konkurencyjny „Kurier Warszawski" zamieszcza swoją informację o przebiegu prac przy rozbiórce soboru. Tym razem informatorem jest prezes ZSB inż. Grzywiński, który stwierdza, iż prowadzone wewnątrz świątyni działania przy usuwaniu „ze ścian i sufitów cennych malowideł" prowadzone są przez specjalistów i nie mogą zostać przyspieszone. Przedstawia jednak zupełnie inną technologię prac. Nie wspominając ani słowem o naklejaniu fresków na papier czy gipsowych odlewach stwierdza, że „po zdjęciu dopiero kopuły i odsłonięciu ścian mozaiki i malowidła na tynkach będą mogły być odpiłowane od ścian"[1051].

Wprawdzie w połowie maja zarówno zgodnie z planem, jak i zapewnieniem anonimowego kierownika-rozmówcy „Kuriera" miały rozpocząć się właściwe prace rozbiórkowe, polegające na demontażu kopuł. Jednak 9 maja nie rozpoczęto nawet budowy niezbędnego do nich rusztowania. Poza tym wspomniana już komisja dopatrzyła się wewnątrz soboru „kilku malowideł o pewnych wartościach artystycznych", polecając ich zdjęcie bez uszkodzeń i „przechowywanie osobno"[1052].

Tłumacząc opóźnienia „Przegląd Wieczorny", powołując się na inż. Referowskiego, stwierdza, że wynikają one z „trudności napotykanych przy usuwaniu obrazów malowanych na ścianach wewnętrznych częściowo farbami olejnymi techniką woskową, częściowo farbami mineralnymi". „Kurier" jakby nie pamiętając swoich wcześniejszych publikacji obwieszcza: „Obrazy te posiadają wielką wartość artystyczną", wobec czego muszą być przeniesione ze ścian soboru w całości. Przy okazji okazuje się, iż wbrew wcześniejszym informacjom do 5 maja przeprowadzono jedynie prace przygotowawcze, polegające na ustawieniu wewnętrznych rusztowań. W przedstawionej tym razem wersji zdjęcie kopuł i przystąpienie do rozbiórki murów świątyni będzie możliwe po ukończeniu prac wewnątrz, w tym usunięciu mozaik i fresków[1053].

Stan robót 19 maja 1924 roku daleki jest od zakładanego w pierwotnym harmonogramie. Zdjęte są jedynie dwie mniejsze mozaiki umieszczone na bocznych ścianach centralnej części ołtarzowej, a kolejne zostały podklinowane i „w tych dniach będą one z łatwością wyjęte". Trwa także demontaż granitowej podłogi. Jest on jednak dokonywany w sposób nieprofesjonalny, przy użyciu oskardów, „pod których uderzeniem prawie ani jedna płyta nie oddziela się od podstawy cementowej w całości i każda jest okaleczona".

[1051] „Kurier Warszawski" 1924, nr 119 (28 IV), s. 5.
[1052] „Przegląd Wieczorny" 1924, nr 83 (9 V), s. 2.
[1053] „Przegląd Wieczorny" 1924, nr 104 (6 V), s. 2.

W zamieszczonej w „Przeglądzie Wieczornym" relacji z postępu prac powraca znów narracja o freskach „bardzo wątpliwej wartości artystycznej", bo malowanych przez „urzędowych dekoratorów pozostających na żołdzie dawnego synodu prawosławnego". Autor przyznaje wprawdzie, że „większą wartość mają obrazy Matki Boskiej Bolesnej obejmującej głowę Chrystusa oraz w drugiej takiej niszy Madonna"[1054], lecz wykonanie „na kleju" uniemożliwia ich uratowanie. Słowem, freski nie będą zdejmowane. Inaczej przedstawia się kwestia mozaik, które „będą zdjęte wraz z częściami muru bez żadnych trudności"[1055].

Na początku lipca ZSB przystępuje do demontażu kopuł. Dzieje się to mimo pozostawienia w budynku (oraz nad jego wejściami) mozaik. Co więcej, kierownictwo rozbiórki przyznaje, że dopiero „przygotowuje roboty" związane z ich rozbiórką. W oficjalnej narracji znów wraca zapewnienie, że demontaż nastąpi w taki sposób, by „następnie mogły być w całości przewiezione i złożone w nowych miejscach przeznaczenia." Na tle rozpoczynającej się w całej Polsce akcji zamykania cerkwi[1056] jak ponury żart brzmi zapewnienie, że „mozaiki te przeznaczone są dla cerkwi prowincjonalnych"[1057]. Równolegle do demontażu kopuł prowadzone są prace przy rozbiórce portali wejściowych od ulicy Czystej[1058].

Trzynastego lipca 1924 roku na terenie rozbiórki dochodzi do nieszczęśliwego wypadku. Na czterdziestosiedmioletniego robotnika Tomasza Ołowińskiego spadają odłamki gruzu raniąc go w głowę. Wezwany lekarz pogotowia udzielił rannemu pomocy na miejscu opatrując ranę i stwierdzając brak wskazań do hospitalizacji[1059].

Należy podkreślić, choć fakty wyraźnie mówiły co innego, że formalnie wciąż nie zapadła decyzja o zaniechaniu zdejmowania fresków oraz ograniczeniu zakresu demontażu dekoracji mozaikowych. Na tym tle opublikowany w „Gazecie Porannej" tekst Mieczysława Skrudlika uznać można za publiczne przygotowywanie gruntu do sformalizowania decyzji w tym zakresie. Po długim wstępie przywołującym kolejny raz znane już argumenty o fatalnym pod względem technicznym wykonaniu zarówno samej katedry, jak i zdobiących ją dekoracji Skrudlik przechodzi do sedna: „Nie ulega kwestii, jest to rzecz kalendarzowo niemal obliczalna, że gdyby sobór nawet dalej istniał, to najdalej za lat dwadzieścia nie pozostałoby śladu tych malowidłach. [...] Odpiłowanie, przeniesienie na inny grunt także ich nie uratuje. [...] ze względu na ich stan obecny – łożenie olbrzymich sum ze skarbu państwa jest bezcelowe! Sobór

[1054] Chodzi o freski Railana w północnej i południowej absydzie soboru.
[1055] „Przegląd Wieczorny" 1924, nr 114 (19 V), s. 3.
[1056] O sytuacji Kościoła prawosławnego w okresie międzywojennym zob. Mirosława Papierzyńska-Turek, *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo wobec prawosławia 1918–1939*, Warszawa 1983.
[1057] „Przegląd Wieczorny" 1924, nr 154 (8 VII), s. 3.
[1058] „Kurier Warszawski" 1924, nr 193 (11 VII), s. 5.
[1059] „Kurier Warszawski" 1924, nr 195 (13 VII), s. 8.

nie jest nasz – nikt się o jego wystawienie nie prosił – jeżeli więc czynnikom obcym zależy na ratowaniu tego, co nie jest do ocalenia – to nic przeciwko temu mieć nie możemy. Musimy jednak stanowczo zaprotestować przeciwko podejmowaniu tych robót kosztem skarbu polskiego!". Autor dostrzega także kłopoty z demontażem mozaik. Wprawdzie uznaje je za „konieczne do uratowania", ale natychmiast zastrzega, iż część z nich zamocowano nie tylko na ścianach, lecz także na sklepieniach, „a więc na płaszczyźnie krzywej", co w ocenie piszącego powoduje, że jedyną formą ich uratowania może być natychmiastowe przeniesienie na identyczną powierzchnię, albowiem „magazynowanie mozaik po ich zdjęciu równa się ich zatraceniu". Wprawdzie autor nie stwierdza tego wprost, ale znający ówczesne realia czytelnik doskonale zdawał sobie sprawę z ukrytego w tym zdaniu przesłania: skoro nie buduje się żadna cerkiew o zbliżonych gabarytach, demontaż soborowych fresków jest li tylko traceniem czasu i pieniędzy[1060].

Kilka dni później ten sam tytuł przynosi tekst pod alarmistycznym tytułem Odnowienia Wawelu zagrożone, w którym autor podpisany inicjałami „MS" (zapewne ten sam Mieczysław Skrudlik) wskazuje, że prace przy renowacji siedziby polskich królów ustały, a w budżecie państwa na ten cel przeznaczono zaledwie 100 000 złotych, i oburza się, że w tym samym czasie, gdy Wawel „przedstawia się jak jedna wielka ruina, bez okien, drzwi, podłóg, stropów" resort kultury „wdaje się w rozważania na temat sposobów ratowania malowideł z soboru na placu Saskim i szuka środków finansowych na ten cel!"[1061].

Tymczasem zgody, co do wartości i sensu ratowania poszczególnych elementów dekoracji nie ma nawet wewnątrz powołanej do ich oceny komisji. Początkowo stoi ona na stanowisku konieczności uratowania czternastu dzieł (w tym wszystkich mozaik), potem ogranicza tę liczbę do sześciu, na którą składają się mozaiki znad wejść i Wasniecowowska mozaika ołtarzowa. Ostatecznie za jedyny wymagający „bezwzględnego zachowania" uznają w sierpniu 1924 roku wystrój ołtarzowy[1062]. Trudno nie odnieść wrażenia, że oceny te były proporcjonalne do upływu czasu i rosnącej świadomości kosztów uratowania fragmentów soboru.

Prace przy rozbiórce świątyni postępują wolno. 22 sierpnia 1924 roku zdemontowane są już wprawdzie cztery mniejsze kopuły, ale z największej dopiero usuwane jest zewnętrzne pokrycie. Wewnątrz skuwana jest betonowa wylewka podłogi[1063]. Dopiero 17 września 1924

[1060] „Gazeta Poranna" 1924, nr 203 (25 VII), s. 4.
[1061] „Gazeta Poranna" 1924, nr 208 (30 VII), s. 4.
[1062] „Kurier Poranny" 1925, nr 72 (13 III), s. 5.
[1063] „Kurier Warszawski" 1924, nr 235 (22 VIII), s. 4.

roku konstrukcja głównej kopuły zostaje ostatecznie rozebrana, a robotnicy przystępują do rozbiórki murów, na których kopuły spoczywały. Prace wewnątrz soboru prasa określa jako będące „już prawie na ukończeniu", dodając, że obecnie „odpiłowuje się ostatnie obrazy ze ścian"[1064]. Z kolei informacja o postępie prac z 18 października 1924 roku mówi o zakończeniu rozbiórki „podium z białego marmuru kararyjskiego przy głównej absydzie". Tym razem prace wykonywane były przez wykwalifikowanych kamieniarzy, dzięki czemu uniknięto uszkodzeń materiału. Zdjęto także półtora metra „wieńca, na którym wznosiły się kopuły". Prace postępują wolno, zatrudnionych jest przy bowiem nich zaledwie trzydziestu robotników, co wywołuje niezadowolenie Dyrekcji Robót Publicznych, która „czyni starania", by ZSB zwiększył zarówno liczbę robotników, jak i zaangażowane środków techniczne[1065]. Starania te na niewiele się jednak zdają. „Rozbiórka kopuły głównej i bocznych wydawała nam się bardzo długą – ale to tłumaczyliśmy sobie trudnością robót – wierzyliśmy, że po zdjęciu przykrycia usuwanie gruzu nastąpi rychło i że w kilku miesiącach nie będzie śladu, a Plac Saski wróci do swojego wyglądu. Dziś od czasu do czasu zamajaczy jakaś sylwetka jednego robotnika – a od tygodnia 3-4 ludzi prymitywnym sposobem nadaremnie wysila się na wciągnięcie w górę zbitej z desek rynny na gruz" – opisywał wrażenia z placu Saskiego wykładowca Politechniki Warszawskiej inż. Krzysztof Rechowicz, podsumowując, że to, co dzieje się przy rozbiórce soboru, „to kpiny", a kontrakt z wykonawcą powinien zostać jak najprędzej rozwiązany[1066].

W grudniu było jeszcze gorzej, albowiem ekipę zatrudnioną przy rozbiórce soboru ZSB zredukował do dwudziestu osób. Zima nie sprzyja pracom na powietrzu, a spadająca temperatura powoduje, że nieliczni pracownicy szukają alternatywnych sposobów ogrzania się. Powoduje to awantury, a nawet bójek między pijanymi robotnikami. ZSB przy wejściu na teren soboru umieszcza więc tablicę o znamiennej treści: „Podaje się do wiadomości osób zatrudnionych przy rozbiorze soboru, że używanie na terenie robót wszelkich napojów spirytusowych jest surowo wzbronione. Winni przekroczenia powyższego zakazu będą niezwłocznie zwalniani od pracy bez wymówienia"[1067].

1925: zmiana wykonawcy

Ślimaczącą się rozbiórkę soboru „Mucha" komentuje w styczniu 1925 roku rysunkową „korespondencją z przyszłości" autorstwa Henryka Chmielewskiego[1068] [il. 134].

[1064] „Gazeta Poranna" 1924, nr 257 (18 IX), s. 5.
[1065] „Kurier Warszawski" 1924, nr 292 (18 X), s. 6.
[1066] „Kurier Warszawski" 1924, nr 325 (20 XI), s. 9.
[1067] „Express Poranny" 1924 nr 344 (12 XII), s. 4.
[1068] „Mucha" 1925, nr 4, s. 3.



Ilustracja 134. Rysunek satyryczny Henryka Chmielewskiego krytykujący nazbyt wolną rozbiórkę soboru (źródło: „Mucha" 23 stycznia 1925, nr 4, s. 3)

Zniecierpliwiony brakiem postępów w pracach prowadzonych przez ZSB oraz rosnącymi kosztami rozbiórki (choć umowa zakładała, że prace prowadzone przez ZSB rozliczane będą w barterze za odzyskane materiały budowlane) Ministerstwo Robót Publicznych proponuje stołecznemu Magistratowi przejęcie prac przy rozbiórce. Przeprowadzone w tym zakresie wstępne negocjacje kończą się jednak w połowie stycznia 1925 roku fiaskiem, gdyż miasto nie jest skłonne realizować robót w przyjętym modelu: prace za materiały. Ma już bowiem świadomość, co podnosi w rozmowach, że uzyskane z rozbiórki materiały (nawet gdyby włączyć do nich wyłączone pierwotnie z rozliczeń marmury i granity) nie pokryją kosztów prac rozbiórkowych[1069].

Opóźnienie w prowadzonych pracach ZSB tłumaczy wyjątkową solidnością soboru, którego ściany „są bardzo grube i wykonane na pełnym cemencie", oraz błędnie przyjętymi założeniami ekonomicznymi przedłożonej oferty zarówno po stronie kosztów, jak i

[1069] „Przegląd Wieczorny" 1925, nr 13 (23 I), s. 2.

przychodów. Przede wszystkim nietrafnie zakładano, że przyjęta przez Sejm ustawa o rozbudowie miast[1070] spowoduje intensyfikację ruchu budowlanego, a w konsekwencji znaczny wzrost cen materiałów pochodzących z rozbiórki świątyni. Praktyka pokazała, że ustawa w przyjętym kształcie nie sprawdziła się[1071], a rynek prac budowlanych nie rozwinął się. Postępująca inflacja spowodowała natomiast lawinowy wzrost kosztów pracy. Wszystko to stało się powodem utracenia płynności finansowej przez spółdzielnie, które deklarowały zainteresowanie materiałami z rozbiórki soboru i deklarowały finansowanie rozbiórki[1072].

Mimo opisanych wyżej kłopotów ZSB w końcu stycznia zwiększa nieco liczbę pracujących przy rozbiórce robotników i deklaruje, że w lutym zakończy rozbiórkę konstrukcji wież kopułowych, a w marcu przystąpi do usuwania głównej części soboru[1073]. W połowie lutego niemal całkowicie usunięte są wieże dwóch kopuł od strony placu Saskiego. Trwają prace przy demontażu północnego portyku wejściowego. Wciąż jednak nie zabezpieczono znajdującej się tu mozaiki[1074]. Spada znów liczba zatrudnionych przez ZSB robotników. O ile w połowie stycznia pracowało ich 52, o tyle teraz zaledwie 26[1075].

Marzec 1925 roku przynosi przesilenie. Do Prokuratorii Generalnej wpływa wniosek Ministerstwa Robót Publicznych o rozwiązanie umowy z ZSB w związku z niedotrzymywaniem zawartych w niej postanowień[1076]. Ta zwraca się do ZSB z datowanym 6 marca 1925 roku pismem, w którym pod groźbą rozwiązania umowy zobowiązuje wykonawcę do natychmiastowego zwiększenia liczby jednoczasowo zatrudnionych robotników do minimum stu, wprowadzenia nie krótszego niż ośmiogodzinny dnia roboczego, a także rozbierania kolejnych części soboru według harmonogramu: wszystkich kopuł do 1 maja 1925 roku, części głównej (do poziomu naw bocznych) do 1 lipca, pozostałej części (do poziomu cokołu) do 1 września i do 31 grudnia cokołu; do końca 1925 roku miał być też zagospodarowany teren po rozbiórce.

W udzielonej Prokuratorii odpowiedzi ZSB nie zakwestionował przedstawionych warunków, jednakże ich spełnienie uzależnił od otrzymania rządowej pożyczki w kwocie 60 000 zł[1077]. Sprawa ewentualnej pożyczki zostaje skierowana do Ministerstwa Skarbu. Jako

---

[1070] Ustawa z 26 września 1922 roku w przedmiocie rozbudowy miast (Dz.U. 1922 nr 89 poz. 811).
[1071] Wspomnianą ustawę próbowano modyfikować przyjmując 29 kwietnia 1925 roku nowy akt (Dz.U. 1925 nr 51 poz. 346), a następnie Rozporządzeniem Prezydenta z 22 kwietnia 1927 roku (Dz.U. 1927 nr 42 poz. 372). Dopiero ten ostatni akt stał się faktycznym kołem zamachowym rynku budowlanego w II Rzeczypospolitej.
[1072] „Kurier Poranny" 1925, nr 25 (25 I), s. 10.
[1073] „Kurier Polski" 1925, nr 31 (31 I), s. 5.
[1074] „Polak Katolik" 1925, nr 37 (15 II), s. 2.
[1075] „Przegląd Wieczorny" 1925, nr 38 (16 II), s. 2.
[1076] „Kurier Warszawski" 1925, nr 69 (10 III), s. 4.
[1077] „Kurier Poranny" 1925, nr 72 (13 III), s. 5.

argument za jej udzieleniem przemawiać ma fakt, że odstąpienie od umowy oznaczać będzie długotrwały spór sądowy z ZSB, w czasie którego wszelkie prace rozbiórkowe będą musiały zostać wstrzymane[1078]. Resort musiał jednak brać pod uwagę także fakt, że przy dotychczasowych doświadczeniach z wykonawcą udzielenie pożyczki nie gwarantuje wykonania robót w ustalonym terminie. Mimo braku decyzji w powyższej kwestii ZSB znajduje siły, by zintensyfikować roboty. Być może był to element techniki negocjacyjnej, ale 10 kwietnia 1925 roku na budowie odnotowywano obecność zwiększonej liczby robotników szacownej przez sprawozdawców prasowych na czterdzieści[1079], a nawet pięćdziesiąt osób. Dzięki prowadzeniu prac na dwie zmiany możliwe stało się wreszcie zakończenie rozbiórki wież dwóch frontowych małych kopuł i przystąpienie do burzenia kopuły głównej. Ustawiono także rusztowania do zburzenia „najmniejszej wieżyczki od strony pomnika ks. Józefa Poniatowskiego"[1080].

Optymizmu wynikającego z chwilowego przyspieszenia rozbiórki nie podziela „Mucha", która w swoim wielkanocnym numerze komentuje sytuację wierszykiem:

Minęła zima, niezbyt sroga,
Nastały wiosny ciepłe dni.
Na Saskim placu cisza błoga
I sobór jeszcze ciągle tkwi...
Przeminie wiosna, przyjdzie lato,
Splecie się słońca złota nić,
Ja prawie mogę ręczyć za to,
Że sobór jeszcze będzie tkwić...[1081].

Pesymizm przewidywań „Muchy" nie potwierdził się. 29 kwietnia zburzone są już nie tylko wszystkie wieżyczki kopuł, lecz także konstrukcja głównej kopuły. Podzieleni na dwie grupy robotnicy (w liczbie 62) przystępują do burzenia łuków i sklepień części głównej soboru oraz demontażu granitowych stopni głównego wejścia[1082]. Wynagrodzenie pracowników może nie imponuje, ale utrzymane jest na przyzwoitym poziomie: otrzymują dziennie od 4,80 do 6

[1078] „Kurier Polski" 1925, nr 94 (4 IV), s. 6.
[1079] „Kurier Polski" 1925, nr 100 (10 IV), s. 5.
[1080] „Gazeta Poranna" 1925, nr 100 (10 IV), s. 5.
[1081] „Mucha" 1925, nr 15, s. 6.
[1082] „Gazeta Poranna" 1925, nr 117 (29 IV), s. 6.

zł[1083]. Sprawia to, że codziennie przy bramie terenu rozbiórki ustawia się kolejka chętnych bezrobotnych[1084]. Nierozwiązanym kłopotem pozostaje natomiast kwestia materiału uzyskanego z rozbiórki. Wobec absolutnego braku zainteresowania przedsiębiorców jego zakupem zalega on na ogrodzonym fragmencie placu[1085]

Mimo przyspieszenia robót „Mucha" komentuje tempo rozbiórki kolejnym rysunkiem[1086] [il. 135].



Ilustracja 135. Rysunek satyryczny krytykujący powolne tempo pracy przy rozbiórce soboru (źródło: „Mucha", 15 maja 1925, nr 20, s. 5)

W maju 1925 roku dochodzi do kolejnego wypadku na placu robót. Tym razem belka rusztowania spada na zatrudnionego niewykwalifikowanego robotnika, trzydziestosześcioletniego Adama Siurawskiego. I tym razem jednak wizyta pogotowia kończy się tylko założeniem opatrunku na uszkodzoną klatkę piersiową[1087].

[1083] „Przegląd Wieczorny" 1925, nr 262 (11 XI), s. 3. Dla porównania: koszt bochenka chleba to 38 groszy, a kilograma masła około 6 zł.
[1084] „Kurier Polski" 1925, nr 118 (30 IV), s. 6.
[1085] „Kurier Warszawski" 1925, nr 119 (29 IV), s. 5.
[1086] „Mucha" 1925, nr 20, s. 5.
[1087] „Polak Katolik" 1925, nr 109 (16 V), s. 3.

Jedenastego czerwca zostaje ostatecznie zakończony demontaż wszystkich elementów marmurowych i granitowych zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz świątyni. Udaje się także rozwiązać problem zalegającego gruzu: dzięki porozumieniu z Magistratem jest on furmankami wywożony we wskazane rejony Warszawy, gdzie ma zostać wykorzystany do celów budowlanych[1088]. 19 czerwca na budowie pracuje 34 robotników rozbierających mury naw bocznych. Jest też na miejscu, choć jeszcze w częściach, „ogromna pneumatyczna maszyna, której młotki tłuc będą mur jednocześnie w kilku miejscach"[1089]. Urządzenie to przedstawione w „Kurierze Warszawskim" jako „kompresor" ma zastąpić pracę kilkudziesięciu robotników[1090]. Sprowadzono je ze Szwecji, a montażu dokonać ma fachowiec przybyły z Górnego Śląska, który uruchomi maszynę w trzy dni[1091]. Aby jednak mogła ona działać, konieczne jest przywrócenie soborowi zasilania energetycznego, odciętego jeszcze w 1924 roku. ZSB zleca wykonanie tego równolegle z montażem urządzenia burzącego[1092]. Z zestawienia poszczególnych wynika, że od pierwszej informacji (19 czerwca) do daty zapowiadanego (a nie faktycznego) uruchomienia maszyny burzącej (29 lipca) mija ponad miesiąc. Rozwiązanie zagadki tak długich prac montażowych jest proste. Przekazana mediom przez ZSB informacja, że części urządzenia znajdują się już na placu Saskim była – delikatnie rzecz ujmując – nieprecyzyjna. Na plac przyjechały bowiem tylko niektóre części. Spory fragment urządzenia został jednak zatrzymany w komorze celnej jako gwarancja zapłacenia należnego cła. Dopiero uregulowanie należności umożliwiło skompletowanie maszyny[1093]. Nie znaczy to jednak, że maszynę uruchomiono – jeszcze 3 września 1925 roku niezmontowane jej części pozostawały na placu, czekając na przyjazd wspomnianych fachowców ze Śląska (docierają dopiero dwa dni później)[1094]. Sam fakt sprowadzenia tego urządzenia budzi jednak u obserwatorów rozbiórki soboru nadzieję, że prace zakończą się do końca 1925 roku[1095].

W końcu czerwca w soborze ponownie pojawia się komisja artystyczna. Zweryfikowała swoje stanowisko w sprawie mozaik znajdujących się nad wejściami do soboru i ma czuwać nad zaplanowanym na pierwszy tydzień lipca procesem ich zdejmowania. Przy okazji prasa odnotowuje, że „zdejmowanie mozaik wewnętrznych już zakończono"[1096].

[1088] „Kurier Warszawski" 1925, nr 160 (9 VI), s. 3.
[1089] „Gazeta Poranna" 1925, nr 167 (19 VI), s. 5.
[1090] „Kurier Warszawski" 1925, nr 182 (1 VII), s. 4.
[1091] „Polak Katolik" 1925, nr 145 (2 VII), s. 2.
[1092] „Kurier Polski" 1925, nr 190 (13 VII), s. 3.
[1093] „Kurier Polski" 1925, nr 206 (29 VII), s. 5.
[1094] „Express Poranny" 1925, nr 244 (3 IX), s. 3.
[1095] „Express Poranny" 1925, nr 180 (1 VII), s. 3.
[1096] „Express Poranny" 1925, nr 180 (1 VII), s. 3.

Informacja ta w świetle sporządzonej przez pracowników Magistratu dokumentacji fotograficznej nie jest prawdziwa, znane jest bowiem zdjęcie datowane na „październik 1925", na którym „Eucharystia" znajduje się wciąż na zrujnowanych ścianach absydy ołtarzowej [il. 136]. Co więcej, zdjęcie datowane na 25 lutego 1926 roku pokazuje, że na ścianie wciąż znajduje się mozaika Bogurodzicy, a zarówno stojące rusztowanie jak i podpis zdjęcia nie pozostawiają wątpliwości, iż wówczas dopiero prace przy zdejmowaniu tego dzieła były przeprowadzane [il. 137].



Ilustracja 136. Stan „Eucharystii" w październiku 1925 roku (źródło: Album 3)

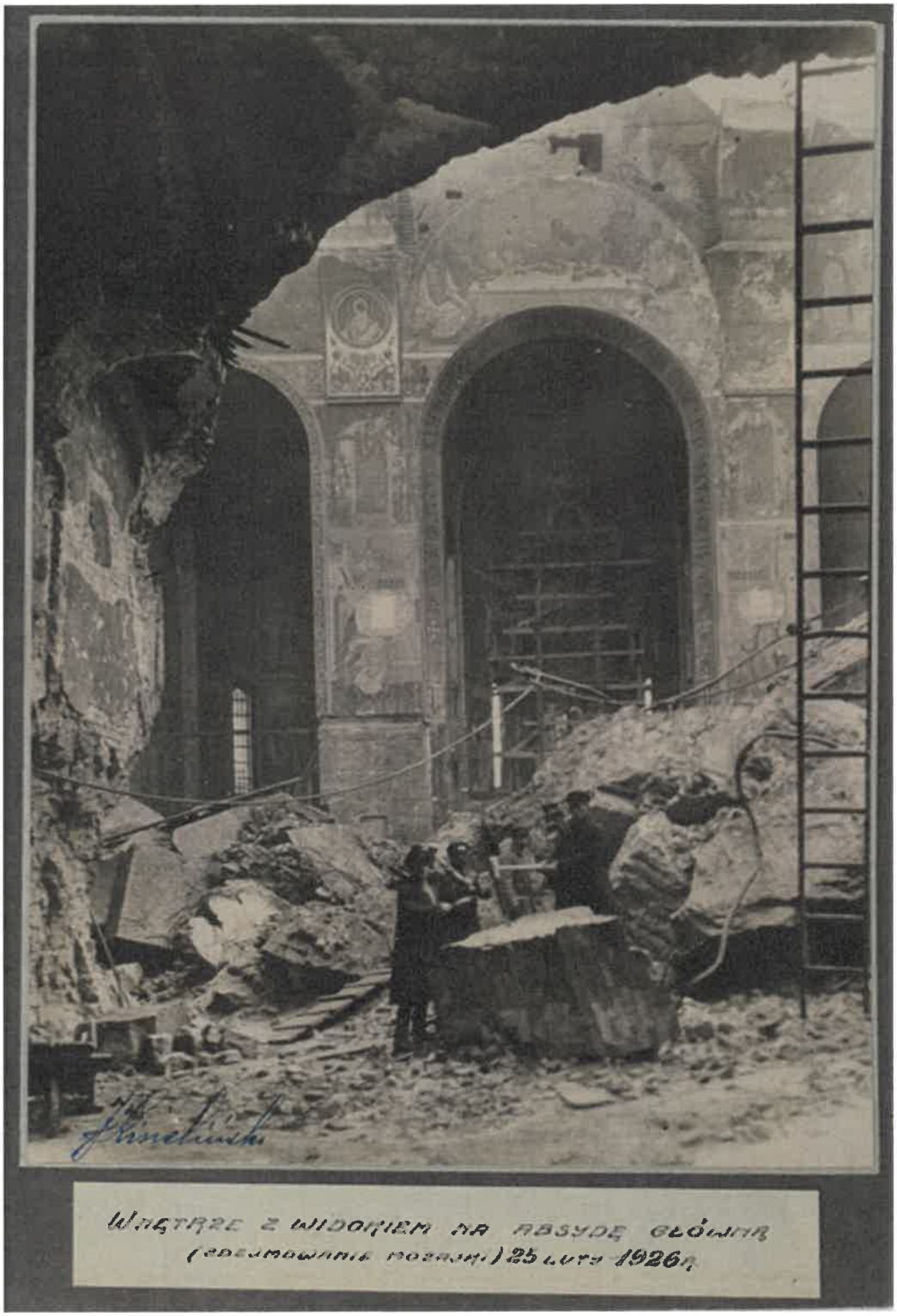

Ilustracja 137. Zdejmowanie mozaik w głównej apsydzie w lutym 1926 roku (źródło: Album 3)

Koniec lipca przynosi upragnioną przez ZSB decyzję o udzieleniu kredytu na dalsze prowadzenie robót. Wierzycielem w imieniu skarbu państwa jest Bank Gospodarstwa Krajowego[1097]. Uruchomienie kredytu wymaga jednak przeprowadzenia formalnej procedury.

[1097] „Kurier Polski" 1925, nr 206 (29 VII), s. 5.

Kondycja finansowa ZSB jest tak zła, że przestaje wypłacać wynagrodzenia zatrudnionym robotnikom. 1 sierpnia 1925 roku na terenie rozbiórki soboru wybucha strajk. Robotnicy odmawiają dalszej pracy do czasu otrzymania zaległych wynagrodzeń[1098]. 6 sierpnia w Inspektoracie Pracy odbywa się spotkanie przedstawicieli strajkujących robotników z kierownictwem ZSB. Wykonawca zobowiązuje się do wypłacenia zaległych wynagrodzeń nazajutrz. Robotnicy deklarują, że wtedy przystąpią do pracy. W sobotę, 8 sierpnia, prace zostają wznowione[1099], jednak nie na długo.

Już na przełomie sierpnia i września prasa alarmuje, ż prace przy burzeniu soboru praktycznie ustały. Jako powód wskazywane są ponowne kłopoty finansowe ZSB, który wprawdzie umowę z BGK podpisał, ale bank zagwarantował w niej sobie transzowanie wypłat nie tylko adekwatnie do przebiegu prac, lecz także udokumentowania zbywania porozbiórkowych materiałów[1100]. To zaś idzie coraz trudniej, co nie powinno dziwić, ponieważ – jak nie bez racji dowodził inż. Kazimierz Rechowicz – „można było sprzedać rury i urządzenia centralnego ogrzewania «loco» budowa – to jasne, że można było że można było sprzedać blachę «loco» kopuły, to słuszne, że można było sprzedać konstrukcje żelazne itp. na placu, i to normalne – ale sprzedać mur, doskonale na cemencie wykonany i twardszy miejscami od granitu – to już trudniej"[1101]. Zwłaszcza że prace prowadzone są w sposób tak nieprofesjonalny, że uzyskiwana z rozbiórki jest nie – jak zakładano – nadająca się do ponownego wykorzystania cegła, ale bezwartościowy gruz.

Sporządzana dokumentacja fotograficzna wskazuje również jednoznacznie, że prowadzone prace mają charakter dość przypadkowy, jakby organizowano je bez wcześniej przyjętego planu [il. 138]. Na przykład wyburzane są całe fragmenty ceglanych ścian, z których nie zdjęto wykańczającej je na zewnątrz okładziny kamiennej. Tej samej, której koszty dostawy w okresie budowy soboru budziły tyle kontrowersji.

[1098] „Kurier Warszawski" 1925, nr 213 (1 VIII), s. 5.
[1099] „Kurier Poranny" 1925, nr 220 (11 VIII), s. 4.
[1100] „Express Poranny" 1925, nr 244 (3 IX), s. 3.
[1101] „Kurier Warszawski" 1925, nr 233 (21 VIII), s. 7.



Ilustracja 138. Stan wejść do soboru w połowie 1926 roku (źródło: Album 3)

Wszystko to powoduje intensywną kampanię prasową wzywającą do usunięcia z placu rozbiórki nieudolnego wykonawcy i polecenia dokończenia prac stołecznemu Magistratowi. „Gdyby magistrat zechciał zająć się rozbiórką soboru, to mógłby zużyć materiał z niej pochodzący do budowy baraków dla bezdomnych i eksmitowanych na Powązkach i Żoliborzu" – stwierdza „Kurier Polski"[1102]. A „Gazeta Poranna" domaga się, by sprawą dotychczasowego wykonawcy niezwłocznie zajęła się „specjalna komisja śledcza z udziałem fachowców"[1103]. Jednak Magistratowi do przejęcia rozbiórki wcale się nie spieszy. Cytowany przez „Gazetę Poranną" „jeden z członków zarządu miasta" w odpowiedzi na pytanie o ewentualne przejęcie robót w zamian za soborowe cegły mówi krótko: „Magistrat nie jest przedsiębiorcą zwłaszcza do kombinacyjnych interesów"[1104].

5 września docierają wreszcie do Warszawy fachowcy mający zmontować młoty pneumatyczne i rozpoczyna się ich podłączanie do instalacji elektrycznej[1105]. Okazuje się jednak, że działania te wymagają więcej czasu, przez co prace rozbiórkowe wciąż stoją w miejscu. „Gazeta Poranna" piórem Władysława Szaniawskiego komentuje to niewyszukanym „szmoncesowym" dowcipem:

> „– Wiesz pan, że żona młodego Kugelmana, to mocno przypomina ten sobór na placu Saskim.
>
> – Jakim sposobem?
>
> – Bo ile razy ją widzę, to ona jest zawsze na pół rozebrana"[1106].

Z kolei ukrywający się za pseudonimem „Aramis" felietonista „Kuriera Warszawskiego" Czesław Jankowski dworując wieszczy: „Nie trzeba być wróżbitą ani astrologiem, aby przepowiedzieć, że nadgryziony sobór przezimuje jeszcze na placu Saskim. Dobrze mu tu z

[1102] „Kurier Polski" 1925, nr 240 (2 IX), s. 4.
[1103] „Gazeta Poranna" 1925, nr 238 (30 VIII), s. 6.
[1104] „Gazeta Poranna" 1925, nr 242 (3 IX), s. 5.
[1105] „Kurier Polski" 1925, nr 243 (5 IX), s. 4.
[1106] „Gazeta Poranna" 1925, nr 255 (16 IX), s. 9.

nami. Gazety o nim piszą, społeczeństwo się zżyma, cudzoziemcy kiwają głowami dla wyrażenia zachwytu, władze miejskie marudzą, robotnicy od czasu do czasu strajkują, a on na pół rozebrany nic sobie z tego nie robi i stoi w architektonicznym negliżu na najpiękniejszym z naszych placów"[1107].

Jakby na zaprzeczenie tych słów 27 września 1925 roku większość stołecznych gazet podaje przygotowaną przez PAT informację, że ekipa przybyłych ze Śląska monterów pod kierunkiem „inżyniera Tow. przemysłowo-górniczego inż. Sarre" zakończyła przyłączanie pneumatycznych młotów do miejskiej sieci elektrycznej. Komunikat kończy optymistyczne stwierdzenie: „Tak więc sprawa zburzenia soboru wchodzi w nową fazę"[1108]. Trzy dni później młoty pracują już pełną parą, co „Kurier Poranny" odnotowuje entuzjastycznym tekstem pod złożonym na wszystkie sześć szpalt trzeciej kolumny tytułem: *Najpierw go nie było, potem był i znów go nie będzie* oraz opatrując dużym zdjęciem pracującego pneumatycznego młota i drugim pokazującym fragment częściowo zburzonej ściany[1109] [il. 139]. Na obu fotografiach nawet niewprawne oko zauważy, że niszczone są ściany nie pozbawione ani zdobiących je dekoracji malarskich, ani kamieniarskich.



Świdrowy młot elektryczny przy pracy nad burzeniem północnej ściany soboru na Placu Saskim

Ilustracja 139. „Świdrowy młot elektryczny" burzący mury soboru (źródło: „Kurier Poranny", 30 września 1925, nr 270, s. 3)

[1107] „Kurier Warszawski" 1925, nr 261 (18 IX), s. 6.
[1108] „Kurier Polski" 1925, nr 267 (29 IX), s. 4.
[1109] „Kurier Poranny" 1925, nr 270 (30 IX), s. 3.

Wprowadzenie do użycia młotów powoduje ograniczenie przez ZSB liczby zatrudnionych robotników. Ponieważ każde z urządzeń zastępuje pracę dziesięciu ludzi do rozbiórki, zdaniem wykonawcy, w zupełności wystarczy jego obsługa. Ponieważ końcówek młota jest dwanaście tyluż robotników zatrudniono do bezpośredniej rozbiórki. Poza nimi opłacono także kilku niezbędnych mechaników i techników oraz trzech robotników do prac pomocniczych[1110]. Założono, że młoty najpierw przez około czternaście dni wykorzystywane będą do osłabienia konstrukcji ścian poprzez ich głębokie bruzdowanie („wyszczerbianie"), a następnie po zmianie końcówek dokonane zostanie rozbicie ścian na odpowiadające liniom bruzdowania bloki[1111]. Zastosowana metoda z oczywistych przyczyn nie dawała możliwości ponownego wykorzystania rozbiórkowej cegły, ponieważ młoty zamieniały soborowe mury w kawałki gruzu. Taki sposób organizacji pracy najdobitniej świadczy o diametralnej zmianie koncepcji: już oficjalnie mamy do czynienia nie z rozbiórką, a burzeniem.

Dobrą minę do złej gry robi dyrektor Grzywiński przyznając, że wprawdzie wbrew początkowym założeniom wartościowej cegły nie da się już z soboru odzyskać, ale ZSB i tak „wyjdzie na swoje" i może liczyć na znalezienie zbytu, otrzymany materiał, „mimo, że ma mniejszą wartość, niż cegła, jest pierwszorzędny do betonów jako szaber klinkierowski, gdyż łupana cegła jest wyjątkowej jakości, twardości i na dobrej zaprawie cementowej". W jego ocenie porównanie ceny, za jaką ów szaber będzie oferowany, z ceną żwiru spowoduje, że materiał z soboru będzie się cieszył ogromnym zainteresowaniem[1112].

Demontaż mozaiki znad drzwi

W połowie października kończy się operacja zdejmowania mozaik znad północnego i południowego wejścia. Odnotowująca ten fakt prasa nie opisuje sposobu, w jaki zdemontowano te dekoracje, jak również znajdujące się nad trzema wejściami od frontu katedry. Nie podaje też, czy działania te objęły całość zdobień i czy zakończyły się sukcesem. Z perspektywy dzisiejszych badań wiemy, że odpowiedź na te pytania nie przemawia na korzyść wykonawców zadania, działających, przypomnijmy, pod nadzorem „komisji artystycznej".

Analiza zachowanych w całości oryginalnych fragmentów mozaik, pochodzących bezpośrednio z demontażu i niepoddanych przez lata zabiegom konserwacyjnym, pozwala stwierdzić, iż plan ich demontażu opierał się na zamiarze wykonania odkuć około

[1110] „Express Poranny" 1925, nr 273 (2 X), s. 3.
[1111] „Kurier Warszawski" 1925, nr 275 (2 X), s. 4.
[1112] „Przegląd Wieczorny" 1925, nr 230 (5 X), s. 2.

dziesięciocentymetrowej grubości ściany z naklejoną na nią siatką stanowiącą podbudowę mozaikowej konstrukcji. Przy wielkości demontowanych obrazów, zwłaszcza w odniesieniu do dzieł największych, znajdujących się nad głównymi wejściami do soboru, metoda ta nie mogła okazać się skuteczna bez stworzenia odpowiedniej konstrukcji, uniemożliwiającej połamanie otrzymanego betonowego bloku. Przy wadze tak wyperforowanego „obrazu" wymagałoby to nie tylko odpowiedniej ilości drewna szalunkowego, ale przede wszystkim niezwykle kosztownych i trudno dostępnych urządzeń dźwigowych. W tej sytuacji zdecydowano się na podzielenie mozaik na części, jakby stworzenie puzzli, i odkuwanie każdego z wyznaczonych w ten sposób „klocków" osobno. Zachowane na bocznych krawędziach „klocków" ślady wskazują, że do demontażu używano szerokich dłut.



Ilustracja 140. Mozaiki pochodzące z soboru, stan obecny w magazynie cerkwi w Baranowiczach (źródło: protodiakon Andriej Gorbunow)

Opisany wyżej sposób demontażu powodował, a musiało to być oczywiste dla autorów tej koncepcji już w chwili przystępowania do prac, powstawanie uszkodzeń. Dlatego – jak

wskazują zachowane fragmenty – przyjęto zasadę wyznaczania „klocków" w sposób gwarantujący zachowanie najistotniejszych (zdaniem burzycieli) fragmentów dzieł. Koncentrowano się zatem na takim podzieleniu obrazu, by linie nie przebiegały przez istotne elementy przedstawień figuralnych, a zwłaszcza po twarzach. Przy ogromnej mozaice głównego wejścia odkucie i zdjęcie nienaruszonych „kostek" okazało się praktycznie niemożliwe. Dzieło uległo kompletnej dekapitacji, a zaprezentowane na fotografii dwie anielskie głowy są największym z zachowanych jego fragmentów [il. 140]. Nawet przy mozaice mniejszej i ze stosunkowo dużymi postaciami osiągnięcie opisanego wyżej celu okazało się jednak trudne do osiągnięcia [il. 141], a w przypadku dzieł o strukturze rozdrobionej było praktycznie niewykonalne, co spowodowało ograniczenie się wyłącznie do zachowania twarzy. Widać to wyraźnie na drugiej z zachowanych mozaik, którą próbowano zrekonstruować w miejscu jej relokacji [il. 142].



Ilustracja 141. Mozaiki pochodzące z soboru, stan obecny po relokacji do cerkwi w Baranowiczach (źródło: protodiakon Andriej Gorbunow)



Ilustracja 142. Mozaiki pochodzące z soboru, stan obecny po relokacji do cerkwi w Baranowiczach (źródło: protodiakon Andriej Gorbunow)

Zmiana metody działania – próba wysadzenia

Fiaskiem kończy się również plan burzenia przy wykorzystaniu młotów pneumatycznych. Zamierzone zastąpienie każdym z urządzeń pracy dziesięciu robotników okazało się niewykonalne, a dla urządzeń zabójcze. Trudno dziś powiedzieć, czy to ze względu na nieumiejętną eksploatację i brak właściwej konserwacji, notoryczne przegrzewanie urządzeń przystosowanych do innego niż wprowadzony na placu katedralnym rytmu pracy[1113], czy też faktu, że węgiel kamienny jest w swej strukturze łatwiejszy do kruszenia od zbrojonego żelaznymi elementami betonu po trzech tygodniach sprowadzone maszyny w większości nadawały się wyłącznie do zezłomowania[1114].

W tej sytuacji kierownictwo prac rozbiórkowych postanawia dokonać próby kolejnej zmiany systemu burzenia, zbliżając go jeszcze bardziej do systemu kopalnianego. Ostatnie czynne końcówki wykorzystano do wywiercenia głębokich otworów w ścianach, w których umieszczono niewielkie ładunki wybuchowe. Najwyraźniej pomne wcześniejszych doświadczeń z nieżyczliwą prasą, ale prawdopodobnie również reakcji dysponenta granitów i marmurów, a także reakcji co światlejszych kół opinii publicznej (pamiętajmy, że wewnątrz soboru wciąż znajdują się m.in. masywne kolumny granitowe, a na wewnętrznych ścianach soboru wciąż znajdują się dekoracje – w tym mozaika głównej absydy ołtarzowej), kierownictwo rozbiórki fakt ten trzyma do ostatniej chwili w tajemnicy. 19 października 1925

[1113] W systemie pracy kopalnianej urządzenia te wykorzystywane były w mechanizmie: praca – przerwa na załadunek skruszonego węgla – praca. Przy burzeniu soboru założono, że będą wykorzystywane pełną mocą przez osiem godzin każdego dnia.
[1114] „Kurier Polski" 1925, nr 299 (31 X), s. 6.

roku w południe następuje detonacja ładunków wybuchowych. „Budzący dreszcz grozy błysk poszedł po lontach, rozległ się ponury przez grube mury przytłumiony huk i... i... oto sobór ani drgnął... z murów jego po chwili, niby ciche westchnienie, tu i ówdzie wyprysnął dymek czy pyłek, posłyszało się jakiś przeciągły bzzzyk i gdzieniegdzie w sąsiedztwie wywierconych otworów pojawiły się drobne, trudno dostrzegalne rysy, za małe do tego, aby spowodować obruszenie się murów" – relacjonowała prasa[1115].

Metodę postanowiono udoskonalić zwiększając tym razem już pod kontrolą oddelegowanego sapera siłę ładunków oraz zakładając dla pojedynczej „sesji wystrzałowej" mniejszy obszar. Przez kolejne dni – zawsze o godzinie 12.00 – odbywała się kolejna detonacja, a inżynier Grzywiński tłumaczył dziennikarzom, że celem jest zburzenie frontowej części soboru „do początku listopada"[1116]. Termin ten wynikał ze zgłoszonego przez władze miejskie oczekiwania uprzątnięcia terenu między pomnikiem Poniatowskiego a soborem przed zaplanowanymi na 2 listopada uroczystościami złożenia trumny Nieznanego Żołnierza w tworzonym pod arkadami domu Skwarcowa mauzoleum.

Trzydziestego października 1925 roku część ogrodzenia od strony zachodniej (od pomnika Poniatowskiego) rzeczywiście zostaje rozebrana, a z placu zostają wywiezione materiały pochodzące z rozbiórki: zastrzeżone do dyspozycji państwa marmury i granity do magazynów na Powiślu, a drobny gruz na wskazane przez miasto miejsca planowanych inwestycji. W ten sposób teren oczyszczony zostaje pod budowę trybuny dla uczestników przygotowywanych uroczystości[1117].

Równolegle kontynuowane są prace przy przygotowywaniu kolejnych wybuchów. Kierownictwo robót zakłada tym razem, że wysadzenie czterech wewnętrznych granitowych kolumn „powinno pociągnąć za sobą runięcie szeregu sklepień wewnętrznych"[1118], dlatego zmasowany atak dynamitem przygotowywany jest właśnie na te elementy. Trudno dziś określić pochodzenie tego pomysłu. W sytuacji, gdy zarówno zachowane relacje z okresu budowy soboru, jak i analizy pojawiające się podczas burzenia katedry jasno stwierdzały, że kolumny te (choć o imponującej wysokości osiemnastu metrów i średnicy ponad dwóch każda) były z punktu widzenia konstrukcji świątyni w istocie atrapami spełniającymi wyłącznie funkcje podnoszące architektoniczne walory wnętrza.

[1115] „Express Poranny" 1925, nr 293 (22 X), s. 3.
[1116] „Kurier Warszawski" 1925, nr 301 (28 X), s. 7.
[1117] „Polak Katolik" 1925, nr 247 (30 X), s. 3.
[1118] „Kurier Polski" 1925, nr 299 (31 X), s. 6.

W dniu 31 października 1925 roku dochodzi do kolejnego wypadku: jeden z robotników nie trafia młotem w żelazny klin, a w prawą rękę trzymającego go dwudziestoośmioletniego robotnika Stanisława Macharowskiego, której dłoń zostaje zmiażdżona[1119]. Nie wiadomo, czy do owego nieszczęścia doszło przed czy po odpaleniu ładunków w kolumnach.

Wysadzeniu kolumn nadano szczególny charakter. Na teren prac rozbiórkowych przybyli przedstawiciele Ministerstwa Robót Publicznych, Magistratu oraz Politechniki Warszawskiej. Na polecenie kierującego pracami dokonano detonacji dwunastu ładunków umieszczonych w pierwszej (licząc od wejścia) kolumnie po prawej stronie głównej nawy soboru. Każdy z nich zawierał około 0,3 kg trotylu. Odgłos wybuchu był potężny, ale efekt znikomy. Kolumna pozostała praktycznie nietknięta, jeśli nie liczyć odprysków granitu i pęknięć powstałych w rejonach otworów z ładunkami wybuchowymi. Zdetonowano ładunki w kolumnie po przeciwnej stronie katedry. Tym razem z pewnym sukcesem: kolumna rozpadła się w sporych rozmiarów gruz. Ze sklepienia posypało się nieco cegieł ale generalnie pozostało ono nienaruszone. Kolejna detonacja powaliła kolumnę bliższą części ołtarzowej. z podobnym skutkiem: dużo gruzu, ale bez naruszenia struktury samej katedry[1120]. Ponieważ zrobił się wieczór odpalenie ładunków założonych w ostatniej kolumnie odłożono do 3 listopada[1121].

Ostatecznie do kolejnej sesji detonacji dochodzi 4 listopada. Kierujący robotami inżynier Grzywiński (określany też jako „inżynier-pułkownik") po konsultacjach z przedstawicielami wojska (wedle niektórych źródeł z generałem Korwin-Piotrowskim) postanowił zwiększyć ładunki w poszczególnych otworach, dodając do każdego około 200 g trotylu. Efekt był spektakularny choć daleki od zamierzonego: wybuch miał być słyszalny w promieniu kilku kilometrów do placu Saskiego, a w domach na ulicach przylegających do placu (w tym w gmachu Sztabu Generalnego) wyleciały szyby. Największe straty poniósł sąsiadujący z soborem hotel Europejski, w którym zbita została nie tylko wielka szyba wystawowa sprowadzona z Belgii i kilkanaście szyb w oknach pokoi, lecz także niebezpiecznie zarysowała się ściana od strony zbiegu placu Saskiego i ul. Ossolińskich. Tylko ściany soboru pozostały nienaruszone[1122]. Zaniepokojonych warszawiaków inżynier Grzywiński zapewniał, iż kolejne przygotowywane wybuchy będą miały mniejszą siłę, będą bowiem przeznaczone do zniszczenia nie granitowych elementów, ale konstrukcji betonowych[1123].

[1119] „Kurier Warszawski" 1925, nr 304 (31 X), s. 3.
[1120] „Kurier Poranny" 1925, nr 302 (1 XI), s. 7.
[1121] „Polak Katolik" 1925, nr 250 (3 XI), s. 3.
[1122] „Express Poranny" 1925, nr 307 (5 XI), s. 1.
[1123] „Kurier Warszawski" 1925, nr 310 (6 XI), s. 3.

Szóstego listopada 1925 roku władze wojskowe polecają natychmiastowe wstrzymanie dalszych prac z użyciem ładunków wybuchowych, a pozostający w dyspozycji ZSB trotyl zostaje zabezpieczony. Jak złośliwie komentuje prasa, decyzje te spowodowały, że „Warszawa nie przeżywa nowych emocji, a szklarze stracili nowe źródło zarobku"[1124]. „Kurier Warszawski" podsumowuje sytuację fraszką:

Sobór na Saskim placu nie nazbyt jest kruchy;
by przyśpieszyć rozbiórkę, stosują wybuchy.
Już się chwieje, już wali... Radujcie się, dzieci!
I... wyleciały szyby, a sobór - nie leci..
Ale teraz powiedzcie, miasta potentaci,
kto też poszkodowanym za szyby zapłaci?
A jeżeli magistrat nie zapłaci za nie,
czy zwracać się – do Rosji o odszkodowanie?[1125]

Dziewiątego listopada wybuchy zostają wznowione. Miało odbyć się to bez wiedzy władz i z naruszeniem przez kierownictwo rozbiórki otrzymanych poleceń[1126]. Mniejsze ładunki trotylu zostają umieszczone w zewnętrznej, zachodniej ścianie świątyni i zdetonowane. Jednak znów popełniono błąd i siła detonacji spowodowała, że kamienne elementy oderwane od soboru pospadały na głowy przechodniów aż na ul. Królewskiej raniąc ich dotkliwie[1127]. Nazajutrz w trybie pilnym zwołana zostaje narada z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Robót Publicznych i Komisariatu Rządu na Miasto Warszawę[1128], poświęcona bezpieczeństwu prac prowadzonych na placu Saskim. Jej konkluzją jest stanowisko, że roboty z użyciem materiałów wybuchowych mogą być kontynuowane, ale siła wybuchów musi zostać zmniejszona. Wprowadzono także wymóg informowania o każdej planowanej detonacji policji i to z takim wyprzedzeniem, by miała ona czas na ewakuowanie ludzi z placu Saskiego i otoczenie go kordonem[1129]. Przy okazji ustalono, że najbliższy wybuch odbędzie się 13 listopada[1130].

[1124] „Express Poranny" 1925, nr 308 (7 X), s. 4.
[1125] „Kurier Warszawski" 1925, nr 310 (6 XI), s. 4.
[1126] „Robotnik" 1925, nr 310 (11 XI), s. 4.
[1127] „Kurier Warszawski" 1925, nr 314 (10 XI), s. 5.
[1128] Odpowiednik w Warszawie jako mieście wydzielonym (znajdującym się poza strukturą województwa) Urzędu Wojewody.
[1129] „Przegląd Wieczorny" 1925, nr 262 (11 XI), s. 2.
[1130] „Express Poranny" 1925, nr 314 (12 XI), s. 3.

Do wybuchu jednak nie doszło, albowiem nazajutrz po opisanej wyżej konferencji, 11 listopada, policja doręczyła kierownictwu robót decyzję podpisaną przez Komisarza Rządu Jana Jarmułowicza, nakazującą wstrzymanie dalszej rozbiórki soboru z użyciem materiałów wybuchowych[1131]. Decyzja, jako opatrzona klauzulą natychmiastowej wykonalności „ze względu na bezpieczeństwo publiczne", mogła zostać oprotestowana (co zresztą ZSB zrobił), ale protest ten nie wstrzymywał jej wykonania[1132].

Czternastego listopada o godzinie 10.00 na teren prac rozbiórkowych wchodzi specjalna komisja złożona z ekspertów delegowanych przez Komisariat Rządu, Okręgową Dyrekcję Robót Publicznych, Politechnikę Warszawską oraz wojsko. Jej zadaniem jest zbadać stan rozbiórki soboru oraz określić ewentualne możliwości (i ich granice) dla wznowienia wykorzystywania materiałów wybuchowych przy burzeniu świątyni[1133]. Komisja ustaliła, że do nieszczęśliwego wypadku w dniu 9 listopada doszło z powodu zastąpienia używanego dotąd trotylu czarnym prochem[1134]. Biorąc ten fakt pod uwagę postanowiono dokonać próby przeprowadzenia kontrolowanego wybuchu zmniejszonych ładunków trotylu umieszczonych w jednym z narożników soboru. Próba ma odbyć się z zachowaniem najdalej idących środków ostrożności, przy ewakuowanym placu i pod nadzorem saperów. Dopiero po jej odbyciu i skonfrontowaniu osiągniętych efektów z kosztem zabezpieczenia podjęta zostanie ostateczna decyzja w zakresie dalszego wykorzystywania ładunków wybuchowych do burzenia świątyni[1135].

Choć próba taka się jeszcze nie odbyła, Komisariat Rządu, do którego należało rozpatrzenie odwołania ZSB od wydanej przez Jarmułowicza decyzji, powołał się na pozytywną opinię komisji odnośnie do przywrócenia stosowania materiałów wybuchowych[1136]. Rozpatrujące odwołanie kolegium, w którego składzie znaleźli się starosta Robaczewski oraz urzędnicy Bałtrukiewicz i Ciechowski, częściowo uchyliło zaskarżaną decyzję stwierdzając, że prace z użyciem materiałów wybuchowych mogą być wykonywane, ale wyłącznie w ustalonych z policją godzinach, a także jedynie przy użyciu „minimalnej ilości materiału wybuchowego"[1137]. Wybuchy podzielono także na dwie kategorie: silniejsze, przed którymi policja zobowiązana była do zamknięcia ruchu zarówno na placu Saskim, jak i okolicznych ulicach (ale nie na dłużej niż na dziesięć minut), oraz słabsze, przy których ruch nie będzie

[1131] „Kurier Poranny" 1925, nr 315 (14 XI), s. 7.
[1132] „Przegląd Wieczorny" 1925, nr 264 (13 XI), s. 1.
[1133] „Kurier Polski" 1925, nr 313 (14 XI), s. 6.
[1134] „Przegląd Wieczorny" 1925, nr 264 (13 XI) s. 1.
[1135] „Kurier Polski" 1925, nr 314 (15 XI), s. 6.
[1136] „Kurier Warszawski" 1925, nr 323 (19 XI), s. 4.
[1137] „Kurier Warszawski" 1925, nr 320 (16 XI), s. 4.

ograniczany, a policja ograniczy się do niedopuszczania gapiów do najbliższego sąsiedztwa soboru[1138].

Zarządzona przez Komisję „próba narożnika" odbyła się dopiero kilka dni po wydaniu przez Komisariat Rządu powyższej decyzji, 21 listopada 1925 roku. Na godzinę 12.00 zaproszono nie tylko ekspertów, lecz także przedstawicieli Ministerstwa Robót Publicznych stołecznego Magistratu, których kierujący akcją wybuchową „docent uniwersytetu krakowskiego dr Senkowski" zapewnił, że przygotowany ładunek jest tak silny, że „powinien rozsadzić cały narożnik"[1139]. Wybrano narożnik blisko części ołtarzowej, po prawej stronie soboru. Cel miał zostać osiągnięty dzięki trzem wybuchom: dwa wybuchy z wykorzystaniem trzydziestu ładunków zawierających po 300 g trotylu każdy miały dokonać oddzielenia ścian, a kolejne 22 ładunki po 150 g trotylu każdy położyć narożnik na resztkach podłogi soboru[1140]. Ładunki odpalono i rozległ się odgłos potężnego wybuchu. W tym miejscu opinie świadków wydarzeń różnią się, choć dochodzą do tego samego końca. Zdaniem dziennikarza „Expressu Porannego" wybuchy okazały się dla katedralnego narożnika niegroźne. Zarządzono przerwę, a po niej poinformowano zebranych, że nastąpi detonacja mniejszych ładunków (określonych przez piszącego relację mianem „min")[1141]. Sprawozdawca „Kuriera Porannego" informował, że pierwsza część operacji powiodła się i ściany narożnika „zostały naruszone w swojej równowadze", przyznając jednocześnie, że do ich położenia, wobec fiaska ostatniej detonacji, nie doszło[1142]. Zebranym wyjaśniono, że miny nie eksplodowały ze względu na „zły gatunek dynamitu" i zaproszono ich ponownie na kolejną próbę nazajutrz.

Jak łatwo się domyślić owe „spektakularne sukcesy" ZSB stały się łatwą pożywką dla satyryków. Złośliwa „Mucha" w numerze, który ukazał się zaledwie kilka dni po „próbie narożnika" formułuje w sprawie rozbiórki soboru pięć „życzliwych rad":

> Rada dobra.
>
> Ażeby uchronić przechodniów od spadających im na głowy wysadzanych w powietrze kawałków granitu, żelaza i cegły, zalecić wszystkim, chodzącym po najbliższych ulicach, noszenie na głowach hełmów stalowych.
>
> Rada również dobra.

[1138] „Przegląd Wieczorny" 1925, nr 266 (16 XI), s. 1.
[1139] „Kurier Warszawski" 1925, nr 319 (15 XI), s. 8.
[1140] „Kurier Poranny" 1925, nr 232 (22 XI), s. 4.
[1141] „Kurier Warszawski" 1925, nr 319 (15 XI), s. 8.
[1142] „Kurier Poranny" 1925, nr 232 (22 XI), s. 4.

Ażeby właściciele pobliskich domów nie rościli dzikich pretensji z powodu pękania szyb, powybijać je wcześniej kamieniami. Do pracy tej użyć można bezrobotnych, opłacanych z funduszów Ministerstwa Pracy.

Rada praktyczna.

Redakcję „Kuriera Warszawskiego', która, na złość Magistratowi, ulokowała się właśnie na wprost Soboru i, obserwując wybuchy, pisze rzeczy niestworzone, przenieść do Piaseczna.

Rada również praktyczna.

Cały Sobór przenieść na pole Mokotowskie i tam, o ile nie będzie wyścigów, urządzać wybuchy, jak się komu spodoba...

Rada ostatnia, krótka i najlepsza.

Powierzyć rozbiórkę Soboru ludziom... rozumnym[1143].

Scenką „Walą sobór", opowiadającą o perypetiach dwójki murarzy (w tych rolach Romuald Gierasieński i Michał Halicz), wydarzenia na placu Saskim komentowano w popularnym warszawskim kabarecie Qui pro quo[1144] „Robota bowiem na soborze jest dobra: zapewnia pracownikom dożywocie i poważny spadek dla dzieci" – tłumaczy w niej swemu partnerowi Gierasieński[1145] [il. 143].

[1143] „Mucha" 1925, nr 48, s. 4.

[1144] Program: *Pomalutku aż do skutku! Wielka rewja aktualna w 2-ch aktach (16 obrazach), premiera 5 grudnia 1925*, s. 3.

[1145] „Express Poranny" 1925, nr 345 (13 XII), s. 1.



Ilustracja 143. Scena ze spektaklu w kabarecie Qui pro quo (źródło: „Express Poranny", 13 grudnia 1925, nr 345, s. 1)

Wobec niemożności przeniesienia całości soboru na pole Mokotowskie ZSB zapewnia, że prace na placu Saskim prowadzone będą przez całą zimę i to przez 11 godzin każdego dnia (od ósmej do dziewiętnastej) oświadczając przy tym, że 28 listopada przy rozbiórce pracowało 35 robotników[1146].

Kolejna próba pokonania narożnika odbywa się dopiero 15 grudnia. O godzinie 13.00 odpalone zostaną nowe ładunki założone ukośnie pod naruszonymi ścianami. Tym razem – po powtórnym przeliczeniu wszystkich możliwych danych – mają „już na pewno" ścianę położyć. I ta próba okazuje się jednak nieudana. Wprawdzie ściana nieco zmienia kierunek pochylając się ku wnętrzu świątyni, ale wciąż pozostaje na swoim miejscu[1147]. Nazajutrz próba zostaje ponowiona. Założony ładunek wzmocniono – zawiera już około 5 kg trotylu – i okazuje się skuteczny. Prawie cały narożnik oraz niewielka część południowej ściany zamieniają się w gruz[1148]. Prasa odnotowuje, iż tym razem nad organizacją detonacji czuwał „pyrotechnik

[1146] „Express Poranny" 1925, nr 331 (29 XI), s. 3.
[1147] „Kurier Poranny" 1925, nr 347 (16 XII), s. 5.
[1148] „Przegląd Wieczorny" 1925, nr 291 (16 XII), s. 1.

Wasilewski"[1149]. Informację o powodzeniu operacji „Kurier Poranny" opatruje znaczącym tytułem: *Jak się wali w gruzy intruz z Placu Saskiego*, dołączając do relacji (co w tym tytule zdarzało się niezwykle rzadko) wymowne fotografie[1150] [il. 144–145].



Ilustracja 144. Wysadzanie soboru (źródło: „Kurier Poranny", 17 grudnia 1925, nr 348, s. 3)

[1149] „Gazeta Kaliska" 1925, nr 292 (18 XII), s. 3.
[1150] „Kurier Poranny" 1925, nr 348 (17 XII), s. 3.



Widoczne skutki wybuchu, zwalona ściana od ul. Królewskiej

Ilustracja 145. Wysadzanie soboru (źródło: „Kurier Poranny", 17 grudnia 1925, nr 348, s. 3)

Szybko jednak okazuje się, że przy burzeniu ściany zniszczeniu uległa także część okien w hotelu Europejskim i pobliskich sklepach przy ul. Ossolińskich. Największe straty poniósł salon Polskiego Towarzystwa Radiotechnicznego, gdzie tłuczone szyby wystawowe uszkodziły znajdujące się na ekspozycji niezwykle wówczas kosztowne „aparaty radiowe"[1151].

Ostatnia dekada grudnia 1925 roku zostaje poświęcona na powolne, ręczne, uprzątanie przez nieliczną grupę robotników rumowiska powstałego po położeniu narożnej ściany soboru. Dalsze wykorzystywanie materiałów wybuchowych do prac rozbiórkowych zostało kolejny raz wstrzymane na polecenie Ministerstwa Robót Publicznych, oczekującego na analizę „próby naroznika". Dopiero 30 grudnia do kierownictwa robót dociera stanowisko komisji pozwalające na kontynuowanie prac przy użyciu trotylu pod warunkiem zachowania określonych wcześniej przez Komisariat Rządu warunków[1152].

[1151] „Kurier Polski" 1925, nr 348 (18 XII), s. 8.
[1152] „Kurier Polski" 1925, nr 358 (31 XII), s. 5.

1926: ostatni rok burzenia

Na wznowienie prac nie zgadza się jednak Ministerstwo Robót Publicznych, nakazując w pierwszej kolejności uprzątnięcie z terenu soboru gruzu. 1 stycznia 1926 roku ma go tam zalegać około 5000 metrów sześciennych. Co gorsza, nie jest to drobny gruz nadający się do wykorzystania, ale *de facto* ogromne bloki betonowo-żelazne, które przed opuszczeniem terenu rozbiórki muszą zostać podzielone na mniejsze części, czym ma się zajmować pięćdziesięciu zatrudnionych przez ZSB robotników. Dodatkowym problemem jest brak ustalonego miejsca, dokąd gruz miałby trafiać. Spółdzielnie budowlane nadal nie są nim zainteresowane, a okres zimowy dodatkowo wstrzymuje zainteresowanie drogowców wykorzystujących materiał z rozbiórki soboru jako podbudowę utwardzanych ulic i chodników[1153]. Sytuację poprawić ma porozumienie zawarte z warszawskim magistratem przewidujące, że władze stolicy zatrudnią i oddelegują do pracy przy burzeniu grupę bezrobotnych, otrzymując w zamian 7000 m^3 gotowego „szabru". Gotowość nabycia kolejnych 8000 zgłosiła firma odpowiedzialna za realizację osiedla mieszkaniowego na Saskiej Kępie.

Powyższe deklaracje oraz podjęte przez ZSB uzgodnienia z firmą górniczą, która zobowiązała się przejąć przygotowywanie i realizację detonacji, stały się podstawą do zawarcia przez Ministerstwo Robót Publicznych aneksu do umowy przesuwającego ostateczny termin zakończenia prac o dziewięć miesięcy, tj. do 1 października 1926 roku[1154]. Czas ten podzielony został na moduły: po szesnaście tygodni na zburzenie ścian i na rozdrobnienie gruzu oraz jego wywiezienie i dwa tygodnie na uporządkowanie terenu, demontaż parkanu itp.[1155].

Jedenastego stycznia 1926 roku robotnikom – tym razem bez użycia materiałów wybuchowych – udaje się w końcu „położyć" oporny fragment ściany południowo-wschodniego narożnika. Oznacza to, że ze ścian soboru pozostały te od strony ul. Ossolińskich (północna) oraz ściana części ołtarzowej (od strony hotelu Europejskiego)[1156]. 12 stycznia Magistrat rozpoczyna nabór bezrobotnych do pracy przy rozbiórce soboru. Założenie mówi, iż każdego dnia ma ich być na placu Saskim 150[1157].

I gdy wszystko wskazuje na to, że pasmo kłopotów zostaje przerwane, a zakończenie burzenia soboru rzeczywiście ma szansę nastąpić wybucha bomba. 13 stycznia do siedziby ZSB wchodzi policja i realizując polecenie Ministerstwa Robót Publicznych zabezpiecza

[1153] „Express Poranny" 1926, nr 2 (2 I), s. 3.
[1154] „Przegląd Wieczorny" 1926, nr 2 (4 I), s. 2.
[1155] „Przegląd Wieczorny" 1926, nr 8 (12 I), s. 2.
[1156] „Kurier Warszawski" 1926, nr 12 (12 I), s. 3.
[1157] „Przegląd Wieczorny" 1926, nr 8 (12 I), s. 2.

dokumentację rozbiórki, a pomieszczenia plombuje. Kierownictwo robót otrzymuje pisemny zakaz już nie tylko prowadzenia jakichkolwiek robót, ale nawet wstępu na teren soboru. Powodem tak drastycznych kroków jest otrzymane doniesienie o kolejnych nieprawidłowościach. Część z nich ma już wprawdzie charakter historyczny, dotyczy bowiem okresu nieudanego burzenia kolumn, ale w ocenie ministerstwa może mieć wpływ na bezpieczeństwo zarówno pracowników zatrudnionych przy dalszych pracach, jak i warszawiaków. Okazuje się bowiem, że gdy pierwsza z kolumn nie chciała poddać się sile trotylu kierownictwo robót wpadło na pomysł mechanicznego jej podcięcia. Wyznaczono trzech robotników, którzy narażając życie dokonali odcięcia dołu kolumny wywołując jej upadek oraz niewielkie, punktowe naruszenie dachu świątyni[1158]. Drugim zarzutem jest ujawnione nieprzestrzeganie określonych zasad prowadzenia robót z użyciem materiałów wybuchowych, w tym opisane wcześniej wykorzystanie ładunków o łącznej masie 20 kg, w sytuacji gdy uzyskane zezwolenie ograniczało ilość trotylu do 3 kg. Po sprawdzeniu okoliczności wyburzenia ściany południowej soboru ujawniono, że wcale nie nastąpiło to – jak deklarowano – bez użycia środków wybuchowych, ale wręcz przeciwnie – po przeprowadzeniu detonacji. Nie dość, że zastosowano trotyl w ilości znacznie przekraczającej 3 kg, to w dodatku o przeprowadzanej detonacji nikogo nie uprzedzono[1159].

Wszczęte postępowanie i podjęte w związku z nim kroki oznacza w praktyce nie tylko wstrzymanie jakichkolwiek robót, lecz także zakończenie współpracy z ZSB, którego szansa na odzyskanie możliwości kontynuowania rozbiórki oceniana jest jako zerowa. Ministerstwo podejmuje więc nieoficjalne rozmowy w sprawie znalezienia nowego wykonawcy[1160].

Zgodnie z przewidywaniem już 16 stycznia 1926 roku Bank Gospodarstwa Krajowego stawia udzielony ZSB kredyt w wysokości 60 000 zł w stan natychmiastowej wykonalności, zabezpieczając na poczet długu znajdujące się na terenie soboru maszyny do rozbijania murów. To ostatecznie przesądza los wykonawcy[1161].

Dwudziestego stycznia 1926 roku Wydział Techniczny Magistratu występuje z oświadczeniem, które zostaje odczytane jako publiczne potwierdzenie gotowości przejęcia prowadzenia dalszych prac przy burzeniu soboru. Zwracając się o „możliwie szybkie zlikwidowanie" przeszkód w dalszym porządkowaniu placu Saskiego Urząd Miasta zapewnia bowiem, że przy rozbiórce soboru „znajdzie zatrudnienie 300 bezrobotnych". skazanych

[1158] „Express Poranny" 1926, nr 14 (14 I), s. 5.
[1159] „Przegląd Wieczorny" 1926, nr 11 (15 I), s. 2.
[1160] „Kurier Warszawski" 1926, nr 15 (15 I) s. 3.
[1161] „Express Poranny" 1926, nr 17 (17 I), s. 7.

przedłużającym się regresem na głodówkę[1162]. Nazajutrz Ratusz precyzuje, że wprawdzie rzeczywiście podjął pertraktacje z ministerstwem w sprawie dalszego burzenia soboru, ale nie otrzymał żadnej konkretnej propozycji. Przypomniał także, iż to ministerstwo formalnie nie rozwiązało dotąd umowy wiążącej je z ZSB[1163].

Dnia 25 stycznia na placu Saskim pojawia się komisja Ministerstwa Robót Publicznych, mająca wydać opinię co do dalszych losów umowy z ZSB [il. 146]. Prasa złośliwie komentuje, że w wyniku oględzin komisja „stwierdziła, że sobór stoi jak stał"[1164].



Z kolei Magistrat warszawski będzie burzył Sobór. Zdjęcie nasze przedstawia komisję Magistratu m. stoł. Warszawy, badającą obecny stan burzenia Soboru na Placu Saskim. Stoją od lewej ku prawej: pp. inż. Kaczkowski, Orleański, Chmieliński, Słomiński, Olaski, Popławski, Zawadzki i Kulesza.
Ag. fot. „Światowida".

Ilustracja 6146. Wizja lokalna na terenie soboru dokonywana przez komisję magistracką (źródło: „Światowid", 27 lutego 1926, nr 9, s. 2)

Ostatecznie MRB od umowy odstępuje przesyłając Magistratowi propozycję przejęcia robót w trybie natychmiastowym i oczekując wiążącej odpowiedzi do końca stycznia. Rozpoczyna się wojna nerwów, ponieważ tak sformułowaną propozycją miasto czuje się

[1162] „Express Poranny" 1926, nr 20 (20 I), s. 3.
[1163] „Kurier Poranny" 1926, nr 21 (21 I), s. 5.
[1164] „Express Poranny" 1926, nr 26 (26 I), s. 1.

urażone. Ostentacyjnie kwestia rozpatrzenia propozycji MRB zostaje umieszczona w porządku spotkania Zarządu Miasta dopiero na 3 lutego[1165]. Na odbytym tego dnia posiedzeniu Zarząd Miasta postanawia zaakceptować propozycję ministerstwa i podpisać umowę na przejęcie robót przy burzeniu soboru. Zakłada ona, że roboty w całości prowadzone będą przez Magistrat (zarówno pod względem organizacyjnym, jak i finansowym), rozpoczną się 6 lutego i muszą być ostatecznie zakończone w nieprzekraczalnym terminie do 31 grudnia 1926 roku, całość uzyskanego z rozbiórki materiału (pozostającego obecnie na terenie soboru) przechodzi na własność Miasta. Ratusz zadeklarował, że do rozbiórki soboru zatrudniać będzie bezrobotnych, nie określając jednak ich liczby. Ostatnia z podjętych decyzji mogła nie zachwycić warszawiaków: w celu uzyskania środków na zatrudnienie bezrobotnych utworzono bowiem specjalny fundusz, na który trafiać miały pieniądze z wprowadzonej pięciogroszowej dopłaty do biletów tramwajowych.

Teren prac rozbiórkowych zostaje zgodnie z planem oficjalnie przyjęty przez Magistrat, ale w pierwszych dniach liczba robotników pozostaje daleka od deklaracji, np. 9 lutego zatrudnionych jest zaledwie 34[1166]. Urząd deklaruje jednak publicznie, że liczba ta będzie rosła każdego dnia[1167], co z kolei staje się powodem dziennikarskich złośliwości, że Magistrat „mając kilkuletnią praktykę w doprowadzaniu do ruiny wszystkiego, czego się tknie – sobór wykończy szybko"[1168].

Jako odpowiedzialny za planowanie i kierowanie rozbiórką wyznaczony został w Ratuszu Wydział Techniczny, który z kolei powołał komisję techniczną mającą za zadanie stały nadzór miejsca rozbiórki i prowadzonych prac. Kierownictwo robót powierzono dwójce inżynierów – Raczkowskiemu i Orleańskiemu[1169].

Nadmienić w tym miejscu należy, iż wewnątrz soboru wciąż znajdują się elementy dekoracji ścian, w tym ten najważniejszy – mozaiki części ołtarzowej. Wobec niezachowania dokumentacji placu budowy nie da się precyzyjnie określić momentu, w którym nowi wykonawcy rozbiórki katedry zrealizowali destrukcyjny demontaż mozaiki. Zachowane zdjęcia oraz przekazany do cerkwi w Baranowiczach materiał pozwalają stwierdzić, jaka była jakość owego „zdejmowania". Z Wasniecowowskiej „Eucharystii" brutalnie wycięto fragmenty zawierające twarze Chrystusa i apostołów [il. 147–148]. W przypadku głównej

[1165] „Przegląd Wieczorny" 1926, nr 26 (3 II), s. 2.
[1166] „Express Poranny" 1926, nr 40 (9 II), s. 3.
[1167] „Kurier Warszawski" 1926, nr 40 (9 II), s. 3.
[1168] „Express Poranny" 1926, nr 43 (12 II), s. 1.
[1169] „Kurier Poranny" 1926, nr 48 (17 II), s. 3.

mozaikowej kompozycji Bogurodzicy poza postacią Marii z pozostałych elementów po prostu powycinano fragmenty.



Ilustracja 147. Wycięte fragmenty fresku „Zwiastowanie" oraz twarze postaci z mozaiki „Eucharystia" (źródło: Album 3)



Ilustracja 148. Wycięte fragmenty fresku „Zwiastowanie" oraz twarze postaci z mozaiki „Eucharystia" (źródło: Album 3)

Jedenastego lutego 1926 roku przy burzeniu soboru pracuje już dwustu robotników. W pierwszej kolejności zostali skierowani do uporządkowania rumowiska, w tym zabezpieczenia odkrytych w nim wielkich marmurowych bloków pochodzących prawdopodobnie ze schodów i ścian części ołtarzowej. Z punktu widzenia dotychczasowych informacji z placu rozbiórki materiał ten od wielu tygodni powinien być zabezpieczony w magazynach Ministerstwa Robót

Publicznych. Dopiero po oczyszczeniu pozostawionego przez ZSB rumowiska (co powinno nastąpić już 13 lutego[1170]) planowane jest przystąpienie do burzenia kolejnych ścian soboru[1171]. W swoich zapowiedziach Ratusz zwiększa planowaną liczbę robotników zapowiadając, że zatrudnienie przy burzeniu soboru znajdzie docelowo czterystu bezrobotnych[1172].

Szesnastego lutego 1926 roku dochodzi do kolejnego wypadku – bryła granitu przygniata pracującego przy jej rozdrabnianiu zaledwie dwudziestoletniego robotnika Antoniego Chutnika. Wezwany na miejsce lekarz pogotowia stwierdził uszkodzenie lewego podudzia i prawej stopy[1173].

Prace porządkowe, przy których finalnie pracowało każdego dnia 220 robotników, trwają dłużej niż pierwotnie zakładano, bo do 17 lutego. Każdego dnia plac Saski opuszczają 32 ciężarówki załadowane gruzem i kierowane do miejskiego magazynu zorganizowanego na terenie Powiśla, gdzie przerobione mają zostać na tłuczeń[1174]. 18 lutego rozpoczynają się kolejne rozbiórki stojących jeszcze ścian soboru. Realizowane są w oparciu o wykorzystywaną poprzednio, ale zmodyfikowaną metodę „górniczą", czyli kruszenie części betonowych ścian za pomocą ładunków wybuchowych. Modyfikacja polega na zminimalizowaniu mocy jednorazowo stosowanych ładunków przy zwiększeniu liczby dziennych detonacji – pierwszego dnia odbyło się ich sześćdziesiąt, a każdy wybuch kruszył około dwóch metrów kwadratowych ściany[1175].

Liczba opuszczających plac ciężarówek załadowanych gruzem zwiększa się do 60-70 przewozów dziennie realizowanych jedenastoma samochodami przekazanymi na ten cel przez Tramwaje Miejskie. Wymusza to na Ratuszu reorganizację miejsc składowania. Stworzone zostają specjalne tymczasowe magazyny na krańcach Warszawy, w miejscach, gdzie materiał ma być następnie wykorzystywany do budowy dróg: przy szosie Powązkowskiej i Marymonckiej, na Siekierkach [il. 149], na Madalińskiego oraz Skotnickiej[1176].

[1170] „Nowy Kurier Polski" 1926, nr 12 (12 II), s. 7.
[1171] „Express Poranny" 1926, nr 43 (12 II), s. 1.
[1172] „Kurier Warszawski" 1926, nr 43 (12 II), s. 3.
[1173] „Kurier Warszawski" 1926, nr 47 (16 II), s. 3.
[1174] „Kurier Warszawski" 1926, nr 50 (19 II), s. 4.
[1175] Ibidem.
[1176] „Kurier Warszawski" 1926, nr 57 (26 II), s. 4.



Ilustracja 149. Wykorzystanie gruzu soborowego (źródło: „Kurier Poranny", 28 lutego 1926, nr 59, s. 1)

W końcu lutego do zespołu burzącego sobór dołącza grupa sprowadzonych z Zagłębia Dąbrowskiego górników wyposażonych w pneumatyczne świdry stosowane przy kruszeniu najtwardszych pokładów węglowych. Urządzenia te wykorzystywane są do przygotowywania otworów pod ładunki wybuchowe. Dzięki temu dzienna liczba wybuchów zostaje zwiększona do stu, co z kolei przekłada się każdego dnia na około 2000 metrów sześciennych gotowego do wywozu gruzu[1177].

Miesiąc po przejęciu rozbiórki przez Magistrat, 5 marca 1926 roku, liczba detonacji zwiększona została do dwustu dziennie, a przy rozbiórce pracuje 290 robotników, wspieranych przez grupę górników-wiertników oraz dodatkowo sprowadzonych dwóch górników strzałowych[1178]. Obsługują oni w sumie szesnaście świdrów: dziesięć ręcznych i sześc pneumatycznych. Liczbę tych ostatnich ratusz planuje zwiększyć do dwunastu. Zwiększeniu ma ulec także liczba robotników[1179]. Rzeczywiście już tydzień później, 12 marca 1926 roku, zatrudnionych jest 310 robotników, w tym grupa fachowców kamieniarskich. Dojechały też

[1177] „Nowy Kurier Polski" 1926, nr 26 (26 II), s. 7.
[1178] „Express Poranny" 1926, nr 64 (5 III), s. 3.
[1179] „Kurier Warszawski" 1926, nr 64 (5 III), s.2.

dodatkowe świdry, wyposażone w dwumetrowe wiertła, dłuższe od wykorzystywanych o 80 cm. Zmiana ta pozwala na oddzielenie od ścian jednorazowo większych bloków bez konieczności zwiększania mocy wybuchu[1180]. Dzienna liczba wybuchów zbliża się do trzystu, co pozwala doprowadzić do sytuacji, w której za ostatecznie rozebraną uznaje się 1/3 soboru[1181].

Największą trudność burzycielom sprawia zastosowana przez budowniczych soboru metoda zbrojenia ścian. Wewnętrzna żelazna konstrukcja ścian nośnych składa się bowiem z powiązanych kotwami rzędów żelaznych belek poprowadzonych nie tylko w płaszczyźnie: pion/poziom, lecz także pod skosem, co sprawia, że jest wyjątkowo (w opinii Magistratu wręcz przesadnie) mocna i trudna do rozbicia, nawet przy użyciu trzydziestu ładunków wybuchowych[1182].

Trzynastego marca 1926 roku przy rozbiórce soboru dochodzi do wypadku: spadająca po detonacji cegła uderza w głowę dwudziestopięcioletniego robotnika Jana Kamińskiego, który zostaje przewieziony do szpitala[1183].

Dwudziestego marca Ratusz komunikuje warszawiakom, że: po pierwsze prace przy rozbiórce katedry idą tak sprawnie (dziennie wywożonych jest po siedemset metrów sześciennych gruzu), że zniknie ona z placu do 3 maja; po drugie – soborowe piwnice zostaną zabezpieczone i w przyszłości wynajęte na składy win i magazyny. W tym celu mają być wykonane dwa wejścia: od strony ul. Królewskiej (miejsca, gdzie jeszcze niedawno znajdowała się soborowa kotłownia) oraz Ossolińskich (część ołtarzowa katedry)[1184]. Zmiana koncepcji i odstąpienie od pierwotnego pomysłu rozebrania fundamentów i zasypania piwnic spowodowana była dwoma czynnikami. Po pierwsze – policzono, że koszt zwiezienia odpowiedniej ilości ziemi i zasypania piwnic byłby porównywalny z kosztem ich adaptacji, a nie przyniósłby w przyszłości przychodów. Po drugie – poważnie analizowana przez władze Warszawy idea budowy metra zakładała umieszczenie jednej ze stacji pod placem Saskim, co wymagałoby odkopania piwnic[1185].

Szczątki soboru budzą ogromne zainteresowanie warszawiaków. Codziennie tłumy gapiów zgromadzonych wokół ogrodzenia terenu rozbiórki starają się obserwować przebieg prac. Chorągiew warszawska Związku Hallerczyków postanawia zdyskontować tę popularność

[1180] „Express Poranny" 1926, nr 71 (12 III), s. 3.
[1181] „Kurier Poranny" 1926, nr 71 (12 III), s. 4.
[1182] „Kurier Warszawski" 1926, nr 71 (12 III), s. 4.
[1183] „Express Poranny" 1926, nr 72 (13 III), s. 4.
[1184] „Express Poranny" 1926, nr 79 (20 III), s. 3.
[1185] „Express Poranny" 1926 , nr 92 (2 IV), s. 3.

występując do Magistratu o zgodę na zorganizowanie płatnego zwiedzania terenu rozbiórki. Dochód miałby zasilić fundusz opieki nad wdowami i sierotami po poległych hallerczykach. 25 marca Ratusz wyraża zgodę i w dniach 28 marca oraz 4 i 5 kwietnia 1926 roku sobór po raz ostatni w swej niedługiej historii dostępny jest dla ludności[1186], choć po raz pierwszy wejście do niego wymaga kupienia biletu w cenie 1 złotego (dla wojskowych i studentów zniżka 50%)[1187].

I choć „Mucha" wymieniając „czego ludzie życzą sobie na święta" pisze w rymowanym komentarzu do rysunku:



Ilustracja 7150. Robotnik modlący się o jak najdłuższe trwanie robót przy burzeniu soboru – rysunek satyryczny (źródło: „Mucha", 2 kwietnia 1926, nr 14, s. 6)

Ten, co pracuje przy Soborze,
O jedno tylko prosić rad:
– A dajże, dobrotliwy Boże,
– By gruz ten sterczał ze sto lat[1188]. [il. 150]

Warszawa po raz pierwszy od rozpoczęcia rozbiórki jest zadowolona z tempa prowadzonych prac.

W dniu 27 marca kierujący magistrackim Wydziałem Technicznym inż. Zygmunt Słomiński raportował, że od momentu przejęcia rozbiórki przez miasto odbyło się 5350 wybuchów, do których zużyto 397 kg amonitu. Wszystkie ściany – z wyjątkiem ściany absydy ołtarza centralnego – zburzone są do wysokości sklepień naw bocznych. Poniesione dotąd koszty rozbiórki wyliczono na około 7, 5 złotego za każdy metr sześcienny[1189]. Z kolei w

[1186] „Kurier Warszawski" 1926, nr 84 (25 III), s. 5.
[1187] „Express Poranny" 1926, nr 92 (2 IV), s. 3.
[1188] „Mucha" 1926, nr 14, s. 6.
[1189] „Kurier Warszawski" 1926, nr 86 (27 III), s. 5.

informacji z 8 kwietnia, a więc równo w dwa miesiące od dnia rozpoczęcia robót przez ekipy Urzędu Miasta, informowano, że z terenu soboru wywieziono przez ten czas 16 290 metrów sześciennych gruzu uzyskanego na skutek 8570 wybuchów. Przy okazji okazało się, że robotnicy pracowali na polu minowym, dopiero bowiem w kwietniu zorientowano się, iż w murach soboru wciąż znajdują się niewybuchy pozostawione przez ZSB po nieudanych eksplozjach [il. 151]. Znaczną część ładunków udało się zlokalizować, wydobyć i zneutralizować. Ponieważ wciąż jednak istniało ryzyko, że w rumowisku znajdują się niewybuchy, wprowadzono specjalne procedury bezpieczeństwa[1190].



Ilustracja 151. Materiały wybuchowe (niewybuchy) pozostawione w ruinach soboru (źródło: Album 3)

Jedenastego kwietnia 1926 roku następuje kolejna zmiana dotycząca losów soborowych piwnic. Magistrat dochodzi do wniosku, że jednak korzystniejszym wariantem jest ich zasypanie w taki sposób, by po soborze nie został żaden ślad[1191]. 17 kwietnia ściany soboru praktycznie przestają istnieć, ich rozbiórkę doprowadzono bowiem do poziomu gruntu. Przystąpiono już do rozbiórki konstrukcji fundamentowej zbudowanej z kamieni granitowych. Ponieważ waga każdego z nich oceniana na około siedem ton byłaby zabójcza dla ówczesnych resorów samochodów ciężarowych, powrócono do transportu za pomocą wozów konnych.

[1190] „Przegląd Wieczorny" 1926, nr 81 (9 IV), s. 2.
[1191] „Nowy Kurier Polski" 1926, nr 68 (11 IV), s. 8.

Każdego dnia około 25 metrów sześciennych granitu trafia do magazynów miejskich pod mostem Poniatowskiego[1192].

Gdy w końcu kwietnia Wydział Techniczny Magistratu dokonuje kolejnego podsumowania wykonanych robót, szacowany koszt poniesiony na usunięcie metra sześciennego soboru spada do 6 zł. Z placu Saskiego w okresie prowadzenia rozbiórki przez Ratusz wywieziono 21 000 m^3 gruzu uzyskanego dzięki 10 220 wybuchom, do których przeprowadzenia zużyto 1029 kg ładunków[1193].

Początek maja 1926 roku to czas intensywnych prac przy usuwaniu fundamentów. Sześciometrowe ściany zbudowane z mieszanki betonu, żelaza i granitowych kamieni stanowią jednak spore wyzwanie i dla stosowanych do wykonania otworów pod ładunki wybuchowe wiertnic, i samych ładunków, których siłę utrzymuje się na niskim poziomie. Wiadomo już, że rozbiórka nie zakończy się przed uroczystościami z okazji rocznicy Konstytucji 3 maja, ale Magistrat za punkt honoru stawia sobie ostateczne uporządkowanie placu do końca miesiąca. Każdego dnia 26 samochodów i kilka wozów konnych wywozi gruzy. Trwają wyburzenia sklepień poziomu piwnicznego, a uzyskany z nich gruz przeznaczony jest do zasypywania piwnic.

Kolejny raz zmienia się decyzja dotycząca części podziemnej soboru. O ile właściwe piwnice są – jak wspomniano – burzone i zasypywane, o tyle tunel techniczny łączący katedrę z budynkiem kotłowni przy ul. Królewskiej zostanie zachowany. Magistrat poprzestanie na zamurowaniu i zasypaniu prowadzących do niego z obu strony wejść[1194].

Poszukiwanie kamienia węgielnego

Przy okazji burzenia piwnic i fundamentów Wydział Techniczny Magistratu poszukuje miejsca, w którym wmurowany został kamień węgielny i akt erekcyjny soboru. Ich odnalezienie i wydobycie miałoby wymiar symboliczny. Jednak mimo dokładnego przesiewania gruzu na ślad położonego przez Hurkę kamienia ze złotą plakietą oraz tuby zawierającej akt erekcyjny nie udaje się trafić. Analiza nielicznych wzmianek prasowych o owych poszukiwaniach pozwala domniemywać, że skupiono się na niewłaściwym terenie poszukiwań, ze względów logistycznych kamień węgielny został bowiem umieszczony nie w

[1192] „Kurier Warszawski" 1926, nr 105 (17 IV), s. 4.
[1193] „Kurier Warszawski" 1926, nr 111 (23 IV), s. 3.
[1194] „Przegląd Wieczorny" 1926, nr 101 (4 V), s. 5.

zwyczajowym miejscu, czyli mniej więcej w przyszłej lokalizacji prestołu, ale w centralnym punkcie soboru.

W końcu maja 1926 roku Magistrat decyduje się na krok ostateczny. Starając się rzecz całą utrzymać w tajemnicy na plac Saski sprowadza niezwykle wówczas popularnego jasnowidza Stefana Ossowieckiego. Po kilkukrotnym przejściu terenu soboru wskazał miejsce, w którym kamień węgielny miałby się znajdować. Co więcej, opisał jego wygląd, a także zawartość tuby z aktem erekcyjnym (*nota bene* obszernie opisywaną w relacjach z wmurowania, więc trudno uznać tę wiedzę za dotąd niedostępną). Jak łatwo było przewidzieć wizyty jasnowidza nie dało się utrzymać w tajemnicy – kilkanaście dni po opisanych wydarzeniach ich opis przedostał się do prasy[1195].

„Mucha" tak „widziała" wizytę Ossowieckiego:

> Daremnie szukano... daremnie przekopano cały plac Saski. Daremnie wyznaczono nagrodę za znalezienie... Puszki erekcyjnej pod soborem nie znaleziono. Magistrat zachodził... no, omal, że nie napisałem w głowę. Nareszcie ktoś poszedł... znowu omal nie popełniłem lapsusa. Chciałem napisać – po rozum do głowy... Wezwano inż. Ossowieckiego, znanego, okrzyczanego, sławnego, znakomitego wróżbitę.
>
> Wróżbita wziął i pokazał: tu pod tym blokiem granitowym leży puszka.
>
> Zdumienie było powszechne, równe, bezpośrednie i proporcjonalne.
>
> – a może by pan tak znalazł przyczynę naszych deficytów?
>
> Wróżbita wziął i pokazał: Tu!
>
> – a może by nam pan pokazał źródło pożyczki?
>
> Wróżbita wziął i pokazał: Tam!
>
> Zdumienie rosło.
>
> Ktoś z boku zawołał:
>
> – a może by nam pan pokazał głowę w Magistracie? Wróżbita zaczął szukać. Szukał dzień, szukał dwa dni, trzy dni, tydzień, miesiąc...
>
> Aż którejś nocy, zmyliwszy czujność pachołków miejskich, zwiał, uciekł, czmychnął i ślad po nim przepadł.
>
> Wróżbita był skompromitowany...[1196]

[1195] „Kurier Poranny" 1926, nr 168 (19 VI), s. 3.
[1196] „Mucha" 1926, nr 27, s. 5.

Jednak i ta metoda poszukiwań nie odniosła spodziewanego skutku. Do zakończenia prac kamienia węgielnego nie udało się zlokalizować. Nieoficjalnie próby jego zlokalizowania podjęto także w czasie prowadzonych na zlecenie Stołecznego Konserwatora Zabytków prac archeologicznych przed remontem placu w 2013 roku. Również bezskutecznie. Prawdopodobne są więc dwie wersje: albo kamień węgielny wciąż spoczywa pod nawierzchnią placu, albo w toku prac rozbiórkowych lub porządkowaniu terenu po II wojnie światowej został nieoficjalnie odnaleziony, a złota plakieta i znajdująca się w tubie kolekcja złotych rubli dla znalazcy była cenniejsza niż wartość historyczna aktu erekcyjnego i samego kamienia.

Zakończenie prac

Prac przy rozbiórce nie przerywają dziejące się niedaleko od placu Saskiego wydarzenia przewrotu majowego. Każdego dnia 233 robotników stawia się do pracy i przez osiem godzin kruszy uzyskiwane w wyniku kolejnych detonacji bloki gruzu, ładując je na pozostające w dyspozycji burzycieli dwadzieścia ciężarówek. Tylko w tygodniu „wydarzeń majowych" z placu wywieziono około 3000 m^3 drobnego gruzu[1197].

Dnia 27 maja 1926 roku dochodzi do pierwszego śmiertelnego wypadku. Trzydziestopięcioletni Władysław Sulich, ignorując tablice ostrzegawcze, wszedł do podziemi soboru w czasie, gdy wykonywane były detonacje. Oderwany od piwnicznego sklepienia, ważący około 300 kg element konstrukcji katedry spadł na głowę i klatkę piersiową robotnika. Przybyły na miejsce lekarz pogotowia stwierdził zgon[1198].

W dniu 25 czerwca 1926 roku władze Warszawy zapraszają dziennikarzy na plac Saski, by oficjalnie pochwalić się wykonaniem zadania: sobór został usunięty. Z dokonanego podsumowania dowiadujemy się, ż tylko w okresie prowadzenia robót przez Ratusz:

– wykonano 14 500 detonacji

– zużyto 1600 kg amonitu

– uzyskano 37 000 m^3 gruzu

– pracujący robotnicy zrealizowali 24 783 dniówki (po osiem godzin), z czego 16 522 dniówki przypadły na rozsadzanie murów i ładowanie gruzu, a 8261 na zdejmowanie pozostawionych jeszcze przez ZSB mozaik.

Ratusz zadeklarował, iż pozyskał z rozebranego soboru nadających się do powtórnego wykorzystania:

[1197] „Kurier Warszawski" 1926, nr 139 (22 V), s. 4.
[1198] „Kurier Warszawski" 1926, nr 143 (27 V), s. 5.

– 600 m^3 granitu (z kolumn wewnętrznych i cokołu soboru)

– 25 m^3 marmuru (z dwóch portali)

– 425 m^3 białej cegły licowej

– 200 m^3 kamienia polnego

– 70 ton żelaza (w tym kręcone schody)[1199]

Oszacowano, iż przeciętnie wywożono 2000 m^3 gruzu tygodniowo, a wydajność pracy oceniono na około 1,25 m^3 na jedną dniówkę, co przełożyło się na koszt rozebrania 1 m^3 soboru w wysokości 5,5 zł[1200].

Wprawdzie na Placu Saskim trwają jeszcze ostatnie prace związane z rekultywacją terenu, ale Magistrat przystępuje już do demontażu ogrodzenia terenu rozbiórki. 10 lipca zatrudnionym przy rozbiórce soboru robotnikom wypłacana jest ostatnia pensja[1201] [il. 152]. 13 lipca 1926 roku symbolicznie usunięta zostaje ostatnia część ogrodzenia, choć – jak to zwykle przy okazji wydarzeń symbolicznych bywa – „na placu pozostały jeszcze częściowo niezasypane doły po rozebranych fundamentach soboru, a także pewna ilość gruzów"[1202].

[1199] „Kurier Poranny" 1926, nr 175 (26 VI), s. 3.
[1200] „Kurier Warszawski" 1926, nr 173 (26 VI), s. 5.
[1201] „Kurier Poranny" 1926, nr 190 (11 VII), s. 3.
[1202] „Kurier Warszawski" 1926, nr 190 (13 VII), s. 3.



Ostatnia wypłata robotnikom za rozbiórkę soboru.

Ilustracja 152. Wypłata ostatniej pensji robotnikom zatrudnionym przy burzeniu soboru (źródło: „Kurier Poranny", 11 lipca 1926, nr 190, s. 3)

Niezawodna „Mucha" komentowała wkładając w usta ducha Marii Andriejewny Hurko następujące słowa:

Jam wciąż myślała, że ta złuda
Magistratowi się nie uda.
Mogłabym w każdej chwili przysiąc,
Że lat upłynie najmniej tysiąc,
Zanim magistrat ze swą władzą
Ten kolosalny gmach rozsadzą.
Tak przypuszczałam... Lecz cóż z tego?
Czerti nasłali... Słomińskiego,
On wnet zawinął się jak fryga
I sobór sprzątnął w tri miga[1203].

W samo południe 24 lipca na placu Saskim, już ostatecznie uprzątniętym, zorganizowano uroczystość „przekazania wykonanych robót" Ministerstwu Robót

[1203] „Mucha" 1926, nr 31, s. 4.

Publicznych. Przybyli m.in wiceminister, komendant miasta oraz Prezydent Warszawy wraz z szefem miejskiej rady. Kierujący robotami inżynier Słomiński z Wydziału Technicznego Ratusza wygłosił krótkie przemówienie, po nim głos zabrał przewodniczący Baliński. W swoim wystąpieniu, jakby tłumacząc się, podkreślał, że „fakt rozbiórki nie był bynajmniej dziełem zniszczenia, lecz aktem sprawiedliwości: Warszawa zdjęła z siebie to piętno, jakie dla celów rusyfikacyjnych nałożyli na nią zaborcy"[1204]. Jako ostatni głos zabrał wiceminister Górski oficjalnie potwierdzając zrealizowanie przez Magistrat nałożonego na niego zadania: ostateczne usunięcie z placu Saskiego soboru św. Aleksandra Newskiego „i wszelkiego po nim śladu"[1205],

Po 32 latach, 1 miesiącu i 22 dniach od chwili położenia kamienia węgielnego oraz 14 latach, 2 miesiącach i 4 dniach od chwili swego poświęcenia prawosławna katedra pod wezwaniem świętego Równego Apostołom Księcia Aleksandra Newskiego formalnie przestała istnieć.

5.3 Pozostałości soboru

Mimo szumnych zapowiedzi nacjonalistycznych polityków okresu międzywojennego, że z soboru nie pozostanie żaden ślad do dziś reliktów tej budowli znajdujemy sporo. Stan ten zawdzięczamy zresztą właśnie tym politykom, którzy – widząc w tym akt dziejowej sprawiedliwości – kierowali materiały uzyskane z rozbiórki soboru na najróżniejsze, często spektakularne, cele.

Cegły i gruz. Infrastruktura techniczna

Najszybciej zagospodarowano cegły pochodzące z rozebranej jako pierwsza soborowej dzwonnicy. Trafiły one na budowę nowych pomieszczeń Politechniki Warszawskiej, a precyzyjnie rzecz ujmując Sali Maszyn. Już w 1923 roku, w czasie prezentowania nowych pomieszczeń, w których umieszczono m.in. badane przez studentów pompy tłokowe i obrotowe, wentylatory, sprężarki itp., chwalono się, że budynek powstał „przy użyciu cegły, uzyskanej z rozbiórki dzwonnicy soboru"[1206].

[1204] „Kurier Warszawski" 1926, nr 201 (24 VII), s. 7.
[1205] „Kurier Polski" 1926, nr 202 (25 VII), s. 4.
[1206] „Przegląd Techniczny" 1923, nr 41-42, s. 433.

Jak wspomniano wcześniej, jeszcze w 1924 roku Tomasz Grzywiński, autor pierwszego scenariusza prac rozbiórkowych soboru, sygnalizował Ministerstwu Robót Publicznych: „Po zburzeniu b. soboru oprócz zasadniczych materiałów budowlanych otrzyma się pokaźną ilość cegieł ozdobnych, płyt fajansowych, sztukaterii i majolik, które w budownictwie użytkowym praktycznie nie znajdą zainteresowania"[1207]. Opinia ta została tylko skwitowana stwierdzeniem, że materiały z rozbiórki – poza wybranymi według nieznanego klucza wyjątkami – pozostaną do dyspozycji władz Warszawy, by zostać wykorzystane na bieżące potrzeby miasta.

W sprawozdaniu za lata 1926–1927 stołeczny Magistrat raportował, że „z uzyskanego materiału wygruzowano jezdnie i chodniki na 50 przeszło ulicach na peryferiach miasta oraz urządzono uliczki w parkach i ogrodach miejskich, jak również boiska sportowe"[1208]". Dwa lata później, gdy rozbiórka była już ostatecznie ukończona, a plac Saski uporządkowany podsumowywano, że „ogółem z rozbiórki otrzymano 38 000 metrów sześc. gruzu, z którego wykonano 82 500 metrów kw. jezdni, 37 500 metrów kw. chodników i 47 500 metrów kw. alei i dróżek w parkach miejskich. Nadto 1.800 m. sześc. użyto na obsypywanie filarów mostowych, a 3000 m. sześc. przyznano różnym instytucjom państwowym i społecznym"[1209].

Z materiału pochodzącego z burzonej świątyni utwardzono m.in. ulice Szlachecką, Wschowską, Karlińskiego, Gumińską, Teresińską, Polkowską, Kwiatową, Krożańską, Nowosielecką, Lewicką, Racławicką, Płocką i Iwicką[1210]. Można zatem przyjąć, że na części z tych ulic – zwłaszcza Iwickiej, Płockiej oraz Racławickiej – wciąż znajdują się fragmenty świątyni, ich przebieg bowiem nie zmienił się, a prowadzone przez lata powojenne prace modernizacyjne nigdy nie obejmowały wymiany tzw. twardej podbudowy.

Nie można jednak mieć stuprocentowej pewności, że gruz na te ulice rzeczywiście trafił. Informacje zawarte w magistrackim sprawozdaniu podważane były bowiem przez prasę jeszcze w 1926 roku. W lipcu „Kurier Poranny" informował: „[...] pewnego dnia, na ulice te zajechały auta magistrackie, zabierając gruz z powrotem. Gdzieniegdzie «dla przyzwoitości» wyłożono nim uprzednio kawałek jezdni czy chodnika, w rozmiarach oczywiście minimalnych, reszta zaś ku rozpaczy mieszkańców wywędrowała z przedmieść w niewiadomym kierunku. O faktach podobnych, dochodzą nas głosy z różnych przedmieść Warszawy. Zaobserwowano je i w Mokotowie i na Woli, w kilku punktach, że zawsze gruz wywożony był z tych ulic, które najbardziej odczuwały konieczność uregulowania «stosunków brukarskich»"[1211].

[1207] „Kurier Poranny" 1924, nr 40 (10 II), s. 3.
[1208] *Sprawozdanie z działalności Zarządu m.st. Warszawy za rok 1926 i I kwartał 1927*, Warszawa 1928, s. 130.
[1209] „Kurier Warszawski" 1929, nr 45 (15 II), s. 5.
[1210] „Kurier Poranny" 1926, nr 65 (6 III), s. 4.
[1211] „Kurier Poranny" 1926, nr 206 (27 VII), s. 5.

Łatwo dostępny materiał budowlany nie był specjalnie pilnowany. Hałdy gruzu składowano początkowo na terenie rozbiórkowym, a potem postanowiono przenieść do praktycznie niepilnowanych magazynów miejskich zlokalizowanych pod mostem Poniatowskiego. Wszystko to spowodowało, iż materiały z soboru szerokim, niekontrolowanym strumieniem płynęły na różne, także prywatne inwestycje. Niektóre przypadki złodziejstwa udawało się ujawnić i przykładnie napiętnować. Cała Warszawa mówiła o Władysławie Gule, który korzystając z zatrudnienia przy rozbiórce soboru zamiast przewozić gruz nad Wisłę, by umacniać nim brzegi, sporą jego część przewiózł dokładnie w przeciwnym kierunku – na ul. Belwederską, gdzie zbudował sobie piętrowy domek. Sprawa prawdopodobnie nigdy nie wyszłaby na jaw, gdyby nie to, że w 1934 roku postanowił dom ten wymienić z niejakim Olejniczakiem na jego majątek ziemski znajdujący się pod Łodzią. Transakcją zainteresowała się prokuratura, która przy okazji badania zasobów finansowych Guły ujawniła źródło pochodzenia cegieł wykorzystanych do budowy domu[1212]. Można przypuszczać, że podobnych przypadków było więcej.

Fragmenty murów soboru da się dziś odnaleźć w części alejek Ogrodu Saskiego. Aż do 1926 roku ów „salon Warszawy" nie miał utwardzonych ciągów komunikacyjnych, co powodowało, że „podczas niepogody nawierzchnia alei przemieniała się w błotnistą i lepką kałużę, po której publiczność brnęła po kostki"[1213]. W ciągu kilku miesięcy zaledwie, zatrudniając bezrobotnych opłacanych ze specjalnego funduszu, utwardzono wszystkie alejki parku. Część ówczesnego materiału wykorzystano w czasie powojennej rewaloryzacji Ogrodu Saskiego jako podbudowę nowych ścieżek.

Kilkaset metrów kwadratowych zdemontowanych płyt granitowych wykorzystano do poprawienia estetyki wejścia do Sądu Okręgowego w pałacu Paca przy ul. Miodowej 15[1214]. Wybudowano z nich szeroką aleję łączącą główne wejście do budynku z bramą wjazdową. Pałac Paca wprawdzie znacznie ucierpiał w czasie II wojny światowej, ale jak dokumentują zdjęcia z lat 1945–1950 aleja reprezentacyjna przetrwała. Istniejąca do dziś aleja z piaskowca pojawiła się dopiero w 1951 roku przy okazji ostatniego etapu prac remontowych w pałacu.

Sobór św. Aleksandra Newskiego wyposażony był zarówno w pełną instalację elektryczną, jak i system centralnego ogrzewania oraz wentylacji. Urządzenia obsługujące te systemy, ulokowane w położonym koło pałacu Kronenberga niewielkim budynku oznaczonym jako Królewska 13, postanowiono już w 1925 roku wymontować i przeznaczyć dla Szpitala

[1212] Por. „Warszawski Dziennik Narodowy" 1935, nr 50 (16 VII), s. 7.
[1213] „Przegląd Wieczorny" 1926, nr 51 (4 III), s. 2.
[1214] „Express Poranny" 1927, nr 274 (14 VIII), s. 7.

Ujazdowskiego, który w 1918 roku oficjalnie nazwano Głównym Szpitalem Wojskowym[1215]. Były tam eksploatowane do września 1939 roku, kiedy znaczna część szpitala została zniszczona. Władzom niemieckim udało się odtworzyć zimą 1940 roku część instalacji grzewczej. Ocalałe budynki nie przetrwały jednak powstania warszawskiego.

Marmury i inne elementy wystroju kamieniarskiego

Pamiętając bogactwo wykorzystanych do wykonania wystroju kamieniarskiego materiałów trudno się dziwić, że elementy te pozostawały budziły ogromne zainteresowanie. Niestety, rabunkowy sposób wykonywania robót przy burzeniu soboru, zwłaszcza w okresie prowadzenia ich przez ZSB, doprowadził do zniszczenia części elementów granitowych i marmurowych. Tylko wysadzanie czterech masywnych kolumn stanowiących wewnętrzną dekorację soboru spowodowało – jak szacował Magistrat – zniszczenie około 25% ich substancji[1216]. Jednak to co ocalało i zostało zabezpieczone w magazynach Ministerstwa Robót Publicznych i Ratusza dawało możliwość, by przez kolejne lata kamień z soboru wykorzystywany był jako doskonały materiał do bieżącej działalności propagandowej.

Wymiar symboliczny miało użycie „marmurów i kamieni, wydobytych z dawnej cerkwi prawosławnej, którą umyślnie dla zgubienia duszy polskiej zbudował na placu Saskim, niejako na środku miasta, prześladowca naszego narodu, jenerał gubernator Hurko"[1217], przy realizowaniu zaprojektowanego przez Stanisława Kazimierza Ostrowskiego Grobu Nieznanego Żołnierza. Podobnie traktować należy użycie sześciu nefrytowych kolumn do wybudowania imponującego wejścia do wawelskiej krypty, w której pochowano Józefa Piłsudskiego. Miało to symbolizować ostateczne zwycięstwo nad zaborcą. Nie tylko unicestwienie, zwycięstwo za życia, ale i po śmierci. Wpisywało się zresztą w szerszą koncepcję artystyczno-polityczną. Pozostałe elementy kamienne pochodzą z pomnika Bismarcka w Poznaniu i innego pomnika tegoż kanclerza (Wieży Bismarcka) usuniętego z miejsca styku granic Prus, Austrii i Rosji nieopodal Myślenic, a części metalowe (baldachim, bazy i kapitele kolumn) z pozostawionych na Wawelu austriackich armat.

Gdy w 1928 roku przystępowano do urządzania skweru przed Pałacem Staszica, tak by harmonizował z jego nowym kształtem nadanym przez Mariana Lalewicza, postanowiono pagórek, na którym przez lata stał pomnik Mikołaja Kopernika, zastąpić kamiennymi

[1215] „Express Poranny" 1926, nr 16 (15 I), s. 3.
[1216] „Nowy Kurier Polski" 1926, nr 93 (6 V), s. 8.
[1217] „Orzeł Biały" 1925, nr 45, s. 5.

schodami. Materiał do wykonania stopni – granitowe płyty – pozyskano z elementów schodów rozbieranego soboru[1218]. Granitowy materiał, przekazany na osobiste polecenie Prezydenta Warszawy Zygmunta Słomińskiego, posłużył w 1927 roku do stworzenia nagrobka Stefana Żeromskiego na cmentarzu Ewangelicko-Reformowanym przy ul. Żytniej[1219]. Elementy te przetrwały II wojnę światową i oglądać można je do dziś. W 1929 roku Zarząd Miasta Stołecznego Warszawy postanowił zlecić rzeźbiarzowi Janowi Biernackiemu wykonanie fontanny w Parku Skaryszewskim. Dla obniżenia kosztów zobowiązano artystę do uwzględnienia w projekcie wykorzystania materiałów pochodzących z rozbiórki Soboru[1220]. Artysta wykorzystał więc ciosy polerowanego granitu, będące fragmentami mniejszych kolumn świątyni. Rzeźbę umieszczono nieopodal kortów tenisowych w 1930 roku, niestety nie przetrwała II wojny. Ocalały jedynie niewielki fragment cokołu znaleźć można dziś na terenie parkowego placu zabaw dla dzieci. Przetrwała także część granitowego cokołu pomnika Jana Kilińskiego, wystawionego według projektu Stanisława Jackowskiego na placu Krasińskich[1221].

Nie zachowały się do dziś elementy wykorzystane przy budowie cokołów innych stołecznych pomników: syrenki (według rzeźby Konstantego Hegla) ustawionej w latach trzydziestych na terenie Klubu Sportowego „Syrena" oraz stojącego przed Teatrem Narodowym pomnika Wojciecha Bogusławskiego. Wiele fragmentów kamiennych soboru władze Miasta miały przekazać do budowanego od 1916 roku (poświęcenie terenu odbyło się 7 maja, a uroczyste poświęcenie położonych już fundamentów dokonane przez metropolitę warszawskiego abp. Aleksandra Kakowskiego 10 września 1916 roku[1222]) kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej – Królowej Korony Polskiej i bł. Ładysława z Gielniowa. Brak jednak źródeł pozwalających na jednoznaczne stwierdzenie, które z elementów świątyni na placu Saskim trafiły na ul. Łazienkowską 14.

Wielu varsavianistów upowszechnia także wiadomość o rzekomo znajdujących się fragmentach kamiennych dekoracji soboru w rzymskokatolickim kościele św. św. Piotra i Pawła przy ul. Puławskiej 434 w Warszawie. Jarosław Trybuś identyfikuje nawet poszczególne elementy kamiennego wystroju (portyk wejściowy, elementy przed prezbiterium) jako mające

[1218] „Express Poranny" 1928, nr 140 (21 V), s. 3.
[1219] „Kurier Warszawski" 1927, nr 320 (21 XI), s. 2.
[1220] „Kurier Poranny" 1929, nr 120 (2 V), s. 5.
[1221] „Kurier Warszawski" 1934, nr 100 (13 IV), s. 4.
[1222] „Świat" 1917, nr 14, s. 6.

pochodzić z soboru[1223]. Wersja ta budzi jednak poważne wątpliwości, gdy weźmie się pod uwagę fakt, że budowę kościoła rozpoczęto w latach powojennych (fundamenty położono w roku 1946, a świątynię poświęcono 14 września 1973 roku[1224]). Także w dokumentach parafialnych, w tym w prowadzonej od początku budowy kronice parafialnej, według zapewnienia obecnego proboszcza ks. kanonika dr. Ronalda Kasowskiego brak jest na ten temat jakiejkolwiek wzmianki. Nie można jednak wykluczyć, że mamy w tym przypadku do czynienia z relokacją zachowanych fragmentów kościoła z ul. Łazienkowskiej. Świątynia ta, zburzona w okresie powstania warszawskiego, nie została w przeważającej części odbudowana, a poszukując w zrujnowanej wojną Warszawie materiałów na budowę kościoła przy ul. Puławskiej jego proboszcz ks. Henryk Kałczyński zabiegał u kard. Hlonda o możliwość wykorzystania cegieł ze zrujnowanych świątyń. Wersję taką uprawdopodobnia fakt przewiezienia na Puławską (a po wielu latach wmurowania w elewację) ocalałej płaskorzeźby przedstawiającej Matkę Boską Częstochowską, zdobiącej do chwili zburzenia główny portyk świątyni przy Łazienkowskiej.

Decyzją Prezydenta Warszawy elementy granitowe przekazano do Podkowy Leśnej, by wykonać z nich stopnie schodów wejściowych do budowanego według projektu Bruno Zborowskiego kościoła św. św. Piotra i Pawła[1225]. Także zewnętrzne schody Państwowego Instytutu Geologicznego od strony ulicy Batorego wykonane zostały z czerwonego granitu pozyskanego przy okazji rozbiórki soboru[1226].

Wystrój wewnętrzny: mozaiki i freski

Jak wspomniano we wcześniejszych fragmentach niniejszej pracy, przystępując do burzenia soboru zarówno władze państwowe, jak i miejskie (po przejęciu bezpośredniej kontroli nad majątkiem posoborowym) zapowiadały, że wszystkie elementy wystroju zostaną zachowane z najwyższą pieczołowitością. Niestety, jak już wiemy zamierzenia tego nie zrealizowano. Z

[1223] Jarosław Trybuś, zapytany przeze mnie o podstawę, na jakiej opiera swoje twierdzenia, powołał się na informacje uzyskane od arch. Marii Sołtys, autorki wystawy monograficznej zorganizowanej w siedzibie Oddziału Warszawskiego SARP *Antoni Jawornicki – architekt i urbanista, 1886–1950.*

[1224] Historia kościoła na stronach parafii, http://www.parafiapyry.pl/parafia/historia-parafii (dostęp 20 lutego 2021).

[1225] *Inwentarz zbioru akt ks. Leona Kantorskiego do dziejów parafii i kościoła św. Krzysztofa w Podkowie Leśnej 1930–2005*, oprac. M. Konopka-Wichrowska, B. Wróblewski, Podkowa Leśna 2017, s. 3.

[1226] Marek Graniczny, Halina Urban, Joanna Kacprzak, *Dzieje budowy gmachów Państwowego Instytutu Geologicznego oraz ich architektura (1919–1936)*, „Biuletyn Państwowego Instytutu Geologicznego" 2015, s. 159–166.

pokrywających ściany świątyni fresków – według posiadanej wiedzy – nie uratowano ani metra kompozycji.

Nieco inaczej rzecz się miała z mozaikami pokrywającymi ściany części ołtarzowej, niektóre mniejsze elementy ścian bocznych oraz umieszczonymi nad wejściami do soboru. Wartość finansowa mozaik oraz ich „rzadkość" w porównaniu z freskami były również znacznie większe. Mimo to zdecydowana większość dzieł uległa zniszczeniu, z nieznanych przyczyn zdecydowano się bowiem na zachowywanie jedynie ich fragmentów – najczęściej samych twarzy. Zachowane zdjęcia dokumentujące burzenie soboru pozwalają względnie dokładnie określić, które elementy mozaik zostały przez niszczycieli wykrojone ze ścian. Niestety, w większości przypadków trudno dziś określić ich dalsze losy. Tak jak w przypadku elementów odnalezionych trudno ustalić sposób ich dostania się w obecne miejsce.

Zdecydowanie największy fragment trafił do cerkwi Opieki Matki Bożej w Baranowiczach. Jak twierdzi Mirosława Papierzyńska-Turek, można przypuszczać, że jest to ten element, który pierwotnie przeznaczony został jako dar dla budującego się kościoła w Berlinie. Nie wiadomo dlaczego gotowy już do drogi „transport został zatrzymany na bocznicy kolejowej"[1227]. Prawdopodobnie w 1926 roku przekierowany został finalnie do budowanej według projektu Mikołaja Obołońskiego baranowickiej cerkwi w tym niewielkim, garnizonowym miasteczku na kresach Rzeczypospolitej (dziś Białoruś). Transport do Baranowicz miał zajmować trzy wagony[1228]. Dzięki temu zachowała się znaczna część mozaiki ołtarzowej, a także drobniejsze fragmenty dzieł umieszczonych pierwotnie w absydach warszawskiego soboru i nad jego wejściami. Do Baranowicz trafiły także dwie mozaiki przedstawiające oblicza świętych Aleksego i Józefa, stanowiące pierwotnie samodzielne kioty ustawione przy pierwszych (od ołtarza) kolumnach świątyni. Wszystkie te fragmenty stanowią dziś urzekającą dekorację białoruskiej świątyni (niewykorzystane fragmenty pieczołowicie zabezpieczono w pomieszczeniach parafialnych).

Niewielki fragment mozaiki można oglądać także w gmachu Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej przy ul. Lwowskiej. Przedstawiający głowy trzech postaci starotestamentowych pochodzi z części ołtarzowej soboru, tej, której zasadnicza część trafiła do cerkwi w Baranowiczach. Skąd wzięła się na Lwowskiej – trudno dziś stwierdzić. Nie da się wykluczyć, że trafiła tam przy okazji zaopatrywania Politechniki w materiały budowlane wykorzystane przy budowie laboratoriów budowy maszyn[1229]. Można również zakładać, że

[1227] Papierzyńska-Turek, *Między tradycją a rzeczywistością*, s. 357.
[1228] Руслан Равяка, „Храм, адроджаны ў Баранавічах", Intexpress, 30 września 2011.
[1229] „Przegląd Techniczny" 1923, nr 41-42, s. 433.

została „zagospodarowana" przez któregoś z pracowników Politechniki uczestniczących w pracach rozbiórkowych.

Fragmenty mozaik wycinane ze ścian soboru nie były ewidencjonowane, więc ich niekontrolowany ruch i zmiany właściciela nie dziwią. Część trafiła do magazynów Muzeum Narodowego, a stamtąd w latach osiemdziesiątych XX wieku do remontowanej dolnej cerkwi soboru metropolitalnego św. Marii Magdaleny na stołecznej Pradze (al. Solidarności 52). To fragmenty najpiękniejszego dzieła projektu Wiktora Wasniecowa – Ostatniej Wieczerzy. Niestety również i w tym przypadku zaniechano próby demontażu całego dzieła, poprzestając na będącym *de facto* aktem wandalizmu odcięciu i zachowaniu wyłącznie głów postaci Zbawiciela i Apostołów.

Dziś w Muzeum Narodowym w Warszawie znajduje się tylko jeden niewielki fragment soborowej mozaiki. Jak opisuje Aleksandra Sulikowska-Bełczowska, jest to pozostający poza obiegiem ekspozycyjnym fragment większej całości autorstwa Wiktora Wasniecowa, przedstawiający „oblicze świętego Ojca Kościoła"[1230]. Został on skatalogowany jako otrzymany 18 maja 1928 roku dar Anny Brzezińskiej[1231] Można domniemywać, że chodzi o żonę jednego z inżynierów nadzorujących burzenie soboru – zmarłego w tymże 1928 roku Stanisława Brzezińskiego.

Fragment mozaiki przedstawiający postaci świętych Sergiusza, Serafina i Nestora, a będący fragmentem kompozycji ołtarzowej, zobaczyć można w cerkwi pod wezwaniem św. św. Borysa i Gleba w Grodnie. Niestety i w tym przypadku nie jesteśmy dziś w stanie stwierdzić, skąd się tam wzięły. Biorąc pod uwagę, że świątynia ta w latach burzenia soboru i później była nieczynna (otworzono ją powtórnie w roku 1991) oraz fakt dość przypadkowego eksponowania zachowanego fragmentu (ustawiono go przy lewej bocznej ścianie świątyni w jej zachodnim krańcu) nie ulega wątpliwości, że znajdować się musiała przez blisko sto lat w innym miejscu. Pojedyncze elementy mozaikowe oglądać można w Muzeum Diecezjalnym w Sandomierzu (głowa św. Michała Archanioła) i stołecznym kościele Najświętszego Zbawiciela.

[1230] Aleksandra Sulikowska-Bełczowska, *Losy zabytków sztuki cerkiewnej w Rzeczypospolitej po odzyskaniu niepodległości*, [w:] *Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej*, red. Wojciech Walczak, Katarzyna Wiszowata-Walczak, Białystok 2020, s. 573–606.
[1231] Nr inw. IK 423 MNW.

Ruchomy wystrój wewnętrzny

Jeszcze trudniejsze jest odtworzenie losów ruchomego wyposażenia soboru. W swej relacji z wejścia wojsk niemieckich do Warszawy Marianna Sorwina pisze: „W zbudowanej stosunkowo niedawno katedrze Aleksandra Newskiego znajdują się tylko ściany z freskami i mozaikami. Naczynia kościelne, ikonostas, ikony i szaty zabrali rzemieślnicy wysłani z Moskwy"[1232]. Również „Kurier Warszawski" krótko po opuszczeniu Warszawy przez Rosjan odnotowywał: „Sobór prawosławny na pl. Saskim władze okupacyjne zajęły na świątynię dla wojska. Sobór Rosjanie sami ogołocili w lipcu r. z."[1233]. Opis ten zgadzałby się z ogólnymi zasadami ewakuacji, opracowanymi przez oberpolicmajstra Piotra Meyera we wrześniu 1914 roku, sprowadzającymi się w istocie do jednej zasady: zabrać co się da.

Opisując wnętrze soboru na potrzeby czytelników „Gazety Świątecznej" w maju 1919 roku, a więc już po przejęciu świątyni przez rząd polski i praktycznym wyłączeniu jej z użycia przez katolików, rolnik spod Kutna Antoni Pachnowski pisze: „Bogactwa żadnego tam nie widziałem; było podobno ogromne, ale Niemcy zabrali, co miało większą wartość, czyli inaczej mówiąc, skradli"[1234].

W roku 1921 varsavianista i autor poczytnych przewodników po mieście Mieczysław Orłowicz umieszcza dość zaskakujący opis praskiej katedry św. Marii Magdaleny: „Obecnie jest cerkiew dość zaniedbaną, a wewnątrz robi wrażenie rupieciarni dzięki temu, że z wyjątkiem wąskiego przejścia środkiem zajmują ją w całości obrazy, ołtarze i części ikonostasu z dawnego soboru na Placu Saskim, ponarzucane jedne na drugich"[1235]. Dzięki zachowanemu protokołowi z przekazania zajętej po odzyskaniu niepodległości przez władze cywilne cerkwi praskiej wiemy, iż przedmiotów tych w roku 1919 w świątyni nie było. 17 kwietnia 1919 roku środek zajmowały bowiem jedynie „ławki drewniane z żelaznymi nogami w ilości trzydziestu pięciu i sześć ławek zwyczajnych"[1236]. Składowane wyposażenie musiało trafić tu więc około roku 1920 lub później. Trudno więc zakładać, by naprawdę pochodziło z soboru na placu Saskim. Świątynia była już przecież wówczas od czterech lat wykorzystywana do nabożeństw protestanckich i katolickich, trudno więc zakładać, by dokonywano w niej istotnych grabieży. Warto jednak pamiętać, że w okresie tym zamknięto w samej Warszawie kilkanaście

[1232] Марианна Сорвина, *Варшава в кольце*, „Знание-Сила" 2014, nr 11, s. 58.
[1233] „Kurier Warszawski" 1916, nr 72 (12 III), s. 3.
[1234] Antoni Pachnowski, *Nie burzyć ale budować*, „Gazeta Świąteczna" 1919, nr 1996 (4 V), s. 3.
[1235] Mieczysław Orłowicz, *Krótki ilustrowany przewodnik po Warszawie*, Warszawa 1922, s. 123.
[1236] AAN, zb. 1205, k. 187.

prawosławnych świątyń różnej wielkości i prawdopodobnie stąd pochodziły składowane na Pradze przedmioty[1237].

Z całą pewnością da się stwierdzić jedynie, iż ikona Wiktora Wasniecowa „Madonna z Dzieciątkiem" trafiła w latach dwudziestych do klasztoru marianów na stołecznych Bielanach, a stamtąd w końcu XX wieku do bazyliki w Licheniu. Wiadomo także, że do katedry ormiańskiej we Lwowie trafiły elementy wyposażenia ołtarza centralnego, w tym prestoł i gorne miesto. Losy pozostałych elementów zarówno budowlanych, jak i stanowiących wyposażenie soboru pozostaje nieznany.

[1237] Oczywiście nie możemy wykluczyć, że jakieś pojedyncze ikony z cerkwi na placu Saskim znajdowały się wówczas w praskiej świątyni, a źle poinformowany Orłowicz odniósł ten fakt do wszystkiego, co w niej zobaczył.

Zakończenie

W cieniu dyskusji o przyszłości soboru, a następnie jego agonii znikały z sakralnej mapy Warszawy pozostałe cerkwie zarówno te istniejące w chwili rozpoczęcia budowy katedry, jak i powstałe w czasie trwania przeciągającej się inwestycji. Debatę o ich przyszłości władze odradzającej się Rzeczypospolitej pozostawiły praktycznie w rękach stołecznego Magistratu, tylko w pojedynczych przypadkach wspartego wytycznymi Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Decydujący głos w sprawie dalszych losów poszczególnych świątyń prawosławnych miała wspomniana już wcześniej komisja kierowana przez Tadeusza Tołwińskiego. W swoim raporcie rekomendowała ona:

– w przypadku pięciu świątyń przekazanie ich do dyspozycji Kościołowi katolickiemu (w grupie tej znajdowała się katedra przy ul. Długiej, cerkiew pounicka na Miodowej, świątynia na cmentarzu wolskim oraz kaplice w Łazienkach i Cytadeli). Świątynie te określano jako „zagrabione katolikom", mimo że np. cerkiew łazienkowska zbudowana była z myślą o prawosławnych;

– kolejne pięć świątyń znajdujących się w obiektach użyteczności publicznej (szpitale: Dzieciątka Jezus, Czerwonego Krzyża i Ujazdowski oraz schronisko dla wdów na Pradze i kaplica korpusu kadetów) zalecano przekazać do przebudowy i użytkowania przez Kościół katolicki;

– osiem cerkwi pułkowych przeznaczano do zburzenia[1238].

Komisja nie zajęła jednoznacznego stanowiska w odniesieniu do dwóch największych (obok soboru) cerkwi wojskowych przy ulicach Huzarskiej i Agrykoli. Natomiast w przypadku jednej świątyni – św. Marii Magdaleny na Pradze oraz dwóch kaplic – cmentarnej św. Jana Klimaka oraz „greckiej" na Podwalu uważała, że mogą one pozostać do dyspozycji wyznawców prawosławia[1239]. Zalecenia Komisji były sukcesywnie realizowane w kolejnych latach. Działo się tak mimo zgłaszanego m.in. przez władze wojskowe dotkliwego braku świątyni wojskowej dla żołnierzy Wojska Polskiego wyznania prawosławnego[1240].

[1238] AAN, sygn. 2/8/0.

[1239] Faksymile całości dokumentu znajduje się w Aneksie niniejszej pracy.

[1240] Więcej o staraniach podejmowanych w tym zakresie oraz stosunku władz RP do duszpasterstwa wojskowego wyznania prawosławnego zob. Jerzy Grzybowski, *W służbie Rzeczypospolitej. Duszpasterstwo wojskowe wyznania prawosławnego w Wojsku Polskim w latach 1919–1949*, Warszawa 2016.

Zarówno w dyskusji o losach soboru św. Aleksandra Newskiego, jak i pozostałych świątyń praktycznie niesłyszalny był głos odradzającej się hierarchii Cerkwi w Polsce, funkcjonującej od 1924 roku w ramach struktury Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego. W zachowanych zasobach archiwalnych nie udało się odnaleźć jakiejkolwiek korespondencji w sprawie stołecznych świątyń prowadzonej przez metropolitę Jerzego (Jaroszewskiego), zaś jedyne interwencje pierwszego zwierzchnika PAKP metropolity Dionizego (Waledyńskiego) dotyczyły właśnie świątyni wojskowej. Źródło takiej postawy znaleźć można w ogólnej sytuacji prawosławia w Warszawie po roku 1918: najpierw praktycznie pozbawionego wiernych i duchowieństwa, a w kolejnych latach – mimo odbudowywania zarówno liczby wyznawców, jak i kapłanów – wciąż postrzeganego jako związane z niedawnym zaborcą. Sytuację tę niezwykle trafnie charakteryzuje Jerzy Grzybowski, pisząc, że metropolita „miał pełną świadomość tego, że przyszło mu sprawować pieczę nad Kościołem w okresie bardzo trudnym, kiedy to był on przez część społeczeństwa utożsamiany z czymś wrogim i obcym. Zdecydował się zatem na politykę częściowych ustępstw [...] W celu ratowania Kościoła godził się na kompromisy, które były konieczne i nieuniknione”[1241].

Niejako ubocznym efektem tego kompromisu, osiągniętego za cenę milczenia, okazały się nie tylko burzone świątynie i rozgrabiane ich wyposażenie, lecz także ugruntowanie w świadomości społeczeństwa polskiego mitów dotyczących prawosławia na ziemiach Rzeczypospolitej, przedstawianego jako „ruskie” i wrogie Polsce. Mity te, a czasem zaledwie półprawdy, jak w soczewce skupiają się w postrzeganiu soboru św. Aleksandra Newskiego.

Opisane wyżej fakty i ustalenia pozwalają na odniesienie się do postawionych na wstępie niniejszej pracy tez badawczych. Odnosząc się do nich oczywiście należy mieć na względzie także uwarunkowania historyczne epoki, czy też raczej epok, świątynia na placu Saskim stała się bowiem mimowolnym symbolem dwóch okresów historii Warszawy.

Pierwsza z epok to czas dominacji rosyjskiej. W świetle przedstawionych danych liczbowych nie ulega wątpliwości, że nowa, duża cerkiew była w okresie podejmowania decyzji o budowie soboru niezbędna prawosławnym mieszkańcom Warszawy. Wymagała tego zarówno liczba wyznawców prawosławia oczekujących codziennej opieki duszpasterskiej, jak i potrzeba odpowiedniego miejsca do organizacji wielkich świątecznych celebracji. Potrzeba ta nie znikła także w kolejnych latach mimo budowy (równolegle z soborem, choć zaczętych później) innych cerkwi i kaplic. Większość z nich miała bowiem charakter miejsc

[1241] Jerzy Grzybowski, *Arcybiskup generał brygady Sawa (Sowietow)*, Warszawa 2021, s 19–20.

przeznaczonych dla określonych grup społecznych (np. Dom Wdów, kaplice szpitalne) lub zawodowych (kaplice wojskowe, szkolne).

Nie oznacza to jednak, iż budowa soboru nie miała wymiaru politycznego. Naturalnie miała, choć trudno uznać go za decydujący. Zaryzykować można tezę, iż gdyby ów polityczny wymiar inwestycji był dla władz rosyjskich rzeczywiście istotny, budowa nie trwałaby kilkunastu lat i nie borykała się z kłopotami finansowymi. Carskie władze niejednokrotnie przecież udowadniały, że dla istotnych z punktu widzenia politycznego inwestycji pieniądze znajdują się zawsze.

Także ostateczna lokalizacja budowanego soboru, tak chętnie przedstawiana jako znajdująca się w centralnym i najbardziej reprezentacyjnym punkcie Warszawy, wskazuje, że nowa katedra (tak istotna dla Hurki) w Petersburgu nie wzbudzała większego zainteresowania, a już na pewno nie była traktowana jako decydująca dla postrzegania caratu przez ludność okupowanej Warszawy. Plac Saski był w drugiej połowie XIX wieku zaniedbanym i dość przypadkowo zabudowanym fragmentem miasta, z dekapitalizującym się Pałacem Saskim w centralnym punkcie. Większości mieszkańców kojarzył się raczej z miejscem wojskowych ćwiczeń niż „salonem Warszawy"[1242]. Poza tym plac Saski położony był na uboczu centralnego ciągu komunikacyjnego miasta opartego o Trakt Królewski. Paradoksalnie, w tym kontekście dużo bardziej reprezentacyjna i symboliczna była lokalizacja przebudowanego w latach w latach 1892–1895 Pałacu Staszica czy poświęconej w 1894 roku cerkwi Litewskiego Pułku Lejbgwardii p. w. św. Michała Archanioła w Alejach Ujazdowskich.

Nie ulega jednak wątpliwości, że zarówno Hurko, jak i jego następcy, a także – już po uruchomieniu świątyni – abp. Mikołaj i wierne carowi duchowieństwo dołożyli wiele starania, by ludność polska widziała w soborze symbol carskiego panowania. Składały się na to zarówno przywoływane wcześniej wiernopoddańcze listy generał-gubernatora jak i organizowane w działającej już katedrze, szeroko nagłaśnianie uroczystości religijne poświęcone modlitwom za Dom Panujący. W drukowanych wprawdzie wyłącznie w prasie rosyjskojęzycznej, ale komentowanych przez warszawską inteligencję, kazaniach zarówno wspomnianego ordynariusza, jak i biskupa Joasafa łatwo było odnaleźć akcenty *stricte* polityczne, pełne wiernopoddańczego uwielbienia dla cara Mikołaja II.

Wszystko to sprawiło, że w kolejnej epoce, czasie odbudowy polskiej państwowości, sobór jak żaden inny obiekt nadawał się na symbol walki czy też raczej odreagowania lat carskiego poddaństwa. Epoka potrzebowała do swego tworzonego nieco naprędce mitu

[1242] Jak wskazano wcześniej, faktyczne uporządkowanie i zagospodarowanie placu nastąpiło przy okazji uruchamiania soboru.

założycielskiego Bastylii, której zburzenie nie tylko zjednoczy naród, lecz także pokaże siłę nowej władzy.

Dokonana w niniejszej pracy analiza toczącej się u zarania II Rzeczypospolitej dyskusji o ewentualnych losach soboru pokazała dobitnie, że kwestia faktów i merytorycznych argumentów miała tu drugoplanowe znaczenie. Istotna była polityczna potrzeba. To właśnie z niej wynikało odrzucenie Szyllerowskiej propozycji przebudowy soboru na kościół katolicki czy dopuszczenie do zniszczenia unikatowych dekoracji i elementów wyposażenia. Pogłębiający się kryzys polityczny i gospodarczy zwiększał konieczność zapewnienia ludowi igrzysk, a burzenie kojarzącej się z zaborcą świątyni nadawało się do tego celu idealnie. I rolę taką spełniało. Dość wspomnieć zarówno wycieczki do burzonego soboru, jak i tłumne oglądanie spektakularnych (choć nieefektywnych z punktu widzenia rozbiórki) wybuchów. Aby tezę tę potwierdzić, wystarczy spojrzeć na utrwalone przez dokumentalistę pozy zatrudnionych przy burzeniu robotników: bez trudu odnaleźć w nich można wcale nie tak dalekie reminiscencje zwycięskich uczestników safari [il. 153–154].



Ilustracja 153. Robotnicy na ruinach soboru (źródło: Album nr 3)



Ilustracja 154. Robotnicy na ruinach soboru (źródło: Album nr 3)

Postawa ta, zarówno z politologicznego, jak i społecznego punktu widzenia, nie może dziwić. Jest bowiem absolutnie typowa dla każdego okresu przełomu. Tylko od poziomu elit zależy, jak głęboko ów proces odreagowania będzie łączył się z procesem dekapitalizacji symboli *ancien régime*'u. W tym przypadku sobór miał nieszczęście trafić na elity mające niezwerbalizowane poczucie współodpowiedzialności za lata ubiegłe. Czyż bowiem nie w tym upatrywać należy powodu, dla którego najgłośniej o konieczności zburzenia katedry mówili ludzie będący jeszcze niedawno twarzami zbiórki ofiar na prezent dla cara Mikołaja, czy też uczestnikami rautów w „byłym Zamku Królewskim"?

Paradoksalnie, zburzenie soboru wzmocniło jego widzenie jako symbolu. Jak zaznaczono we wstępie wciąż – jak żaden inny obiekt architektury Warszawy – pojawia się w publicznym dyskursie. Raz to jako dowód na mądrość Ojców Niepodległości (i przykład dla zwolenników pozbycia się w ten sam sposób Pałacu Kultury i Nauki), raz to jako przykład barbarzyńskiego odreagowania polityki na dziełach sztuki sakralnej. Symbol. Wielki – nieobecny.

Niniejsza praca, choć w zamierzeniach autora stanowić ma uzupełnienie ewidentnego braku materiału źródłowego do właściwego odczytywania losów katedry św. Aleksandra Newskiego, naturalnie nie wyczerpuje tematu. Wciąż bowiem wydaje się tylko kwestią czasu ujawnienie dokumentów pozwalających na uzupełnienie wiedzy o losach artefaktów

wywiezionych w 1915 roku zarówno z soboru, jak i innych warszawskich świątyń. Dziś – w każdym razie oficjalnie – dokumentami takimi nie dysponują ani państwowe, ani patriarsze archiwa. Historia nauczyła nas jednak, że sytuacja w tym zakresie lubi się zmieniać.

Chociaż od czasu opublikowania pionierskiej pracy Piotra Paszkiewicza *Pod berłem Romanowów. Sztuka rosyjska w Warszawie 1815–1915* minęło już trzydzieści lat, a przez ten czas powstało kilka nowych opracowań, kwestia świadectw rosyjskiego panowania w Warszawie (nie tylko zresztą w architekturze, lecz także w innych dziedzinach) wciąż daleka jest od pełnego rozpoznania, nadal pozostaje sferą, w której historycy różnych specjalności mogą znaleźć wiele interesujących tematów. Każdy, kto choć trochę zagadnienie to poznał, wie, jak bardzo skomplikowana jest to historyczna materia, jak wieloma uproszczeniami, a nawet mitami obrosła. Dlatego też najważniejsze wydaje się, by podejmowane wysiłki nie były badaniami z ideologiczną czy polityczną „tezą", lecz by prowadzono je w myśl słów Tacyta – *sine ira et studio*.

Bibliografia

Druki zwarte

- Акаемов Николай Ф., *Путеводитель по Варшаве. С 31 рисункомъ и 20 планами*, Варшава 1902.
- *Ankieta w sprawie soboru na Placu Saskim w Warszawie przeprowadzona przez sejmową podkomisję robót publicznych przy udziale przedstawicieli Ministerstwa Robót Publicznych, Ministerstwa Sztuki i Kultury, miasta st. Warszawy, Koła Architektów, Związku Budowniczych Polskich i T-wa Opieki nad Zabytkami Przeszłości*, [Warszawa 1920].
- Baraniewski Waldemar, *Między opresją a obojętnością. Polsko-rosyjskie relacje architektoniczne w XX wieku*, [w:] *Warszawa – Moskwa / Москва – Варшава 1900–2000*, red. M. Poprzęcka, L. Jowlewa, kat. wyst., Zachęta – Narodowa Galeria Sztuki, Warszawa 2004, s. 98–106.
- *Биографический словарь выпускников Киевской духовной академии: 1819–1920-е гг.*, Киев 2019.
- Цветаев Дмитрий В., *Царь Василий Шуйский и места погребения его в Польше*, Варшава 1901.
- Цитович Григорий А., *Храмы армии и флота. Историко-статистическое описание*, Пятигорск 1913.
- Czajewski Wiktor, *Ilustrowany przewodnik po Warszawie na rok 1892*, Warszawa 1892.
- *Духовенство Варшавской Епархии на 1907 год*, Варшава 1907.
- *Duszpasterstwo wojskowe w okresie posługi abp. Stanisława Galla biskupa polowego Wojsk Polskich. Wybór dokumentów źródłowych 1918–1933*, red. Z. Kępa, J.R. Prochwicz, Warszawa 2018.
- Evdokimov Paweł, *Prawosławie*, przeł. J. Klinger, Warszawa 1964.
- Фролов В. А, *Из истории русской и советской мозаики. Публикация Б. М. Кирикова*, [w:] *Художник и город*, Москва 1988. s. 283–314.
- Герасимов В. В., *«Польский» след в истории Стрельнинского (Константиновского) дворца*, [w:] *Россия – Польша. Два аспекта европейской*

культуры. Сборник научных статей XVIII Царскосельской конференции, Санкт Петербург 2012, s. 111–122.

- Gomoll Wilhelm Conrad, *Im Kampf gegen Rußland und Serbien*, Leipzig 1916.
- Graniczny Marek, Urban Halina, Kacprzak Joanna, *Dzieje budowy gmachów Państwowego Instytutu Geologicznego oraz ich architektura (1919–1936)*, „Biuletyn Państwowego Instytutu Geologicznego" 2015, s. 159–166.
- Grzybowski Jerzy, *Arcybiskup generał brygady Sawa (Sowietow)*, Warszawa 2021.
- Grzybowski Jerzy, *W służbie Rzeczypospolitej. Duszpasterstwo wojskowe wyznania prawosławnego w Wojsku Polskim w latach 1919–1949*, Warszawa 2016.
- Heyman Łukasz, *Nowy Żoliborz 1918–1939*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1976.
- *Inwentarz zbioru akt ks. Leona Kantorskiego do dziejów parafii i kościoła św. Krzysztofa w Podkowie Leśnej 1930–2005*, oprac. M. Konopka-Wichrowska, B. Wróblewski, Podkowa Leśna 2017.
- Jamski Piotr, *Legenda kaplicy Carów Moskiewskich w Warszawie (1620–1914)*, [w:] *Hołd carów Szujskich*, red. J. A. Chrościcki, M. Nagielski, Warszawa 2012, s. 143–160.
- Kosimowie Irena i Jan, *Fritza Wernicka opis Warszawy z 1876 r. Część I*, [w:] *Warszawa XIX wieku. 1795–1918*, red. R. Kołodziejczyk, J. Kosim, J. Leskiewiczowa, Warszawa 1970, s. 297–338.
- Kostiuczuk Jakub, Tofiluk Jerzy, Ławreszuk Marek, Misijuk Włodzimierz, Charkiewicz Jarosław, *Specyfika polskiej terminologii prawosławnej. Koncepcja normatywizacji pisowni*, Białystok 2016.
- Kotkowska-Bareja Hanna, *Pomnik księcia Józefa Poniatowskiego*, Warszawa 1971.
- Krasny Piotr, *Architektura cerkiewna na ziemiach ruskich Rzeczpospolitej 1596–1914*, Kraków 2003.
- Kraushar Aleksander, *Zamek Królewski w Warszawie. Zarys historyczno-obyczajowy* Warszawa 1924.
- Кустовский Евгений С., *Воскресные службы постной Триоди*, Moskwa 2000.
- Lada Wojciech, *Polscy terroryści*, Kraków 2014.
- Lauterbach Alfred, *Warszawa*, Warszawa 1925.
- *Леонтий Бенуа и его время. Материалы конференции (16–17 октября 2006 г.)*, ред.-сост. В. А. Фролов, Санкт-Петербург 2008.
- Lewiński Jan [Marek Leykam], *Sztuka liturgiczna*, Solura 1943.

- Lileyko Jerzy, *Zamek Warszawski. Rezydencja królewska i siedziba władz Rzeczypospolitej 1569–1763*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1984.
- *Liturgie Kościoła Prawosławnego*, przeł. H. Paprocki, Kraków 2003.
- Лотоцкий Афанасий, *Церковно-историческое и статистическое описание Варшавской православной епархии*, Почаев 1863.
- Mironowicz Antoni, *Społeczność prawosławna w Królestwie Polskim w latach 1815–1830*, [w:] *Cała historia to dzieje ludzi... Studia z historii społecznej ofiarowane prof. Andrzejowi Wyczańskiemu w 80-tą rocznicę urodzin i 55-lecie pracy naukowej*, red. C. Kuklo, Białystok 2004, s. 331–338.
- Молчанов Константин, *Новый православный собор во имя св. благоверного Великого Князя Александра Невского в Варшаве 1894–1912*, Варшава [1912?].
- Москвин Константин И., *Полный путеводитель по Варшаве и ее окрестностям. С план. театров, алфавитными указателями: правительств., обществ., торг.-пром. и фабрично-завод. учреждений и прил. пл. г. Варшавы и ее окрестностей*, Варшава 1902.
- Mączyński Ryszard, *Kościół św. Benona w Warszawie*, Toruń 2008.
- Нестеров Михаил В., *Письма. Избранное*, Ленинград 1988.
- Нестеровский Епифаний Г., *Литургика, или наука о богослужении Православной Церкви*, Курск 1895.
- Omilanowska Małgorzata, *Architekt Stefan Szyller1857–1933*, Warszawa 2008.
- Omilanowska Małgorzata, *Most i wiadukt księcia Józefa Poniatowskiego*, Warszawa 1991.
- Orłowicz Mieczysław, *Krótki ilustrowany przewodnik po Warszawie*, Warszawa 1922.
- *Pamiętnik Mikołaja II. Od roku 1890 do 31 grudnia 1917*, Warszawa 1924.
- Paszkiewicz Piotr, *Pod berłem Romanowów. Sztuka rosyjska w Warszawie 1815–1915*, Warszawa 1991.
- Papierzyńska-Turek Mirosława, *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo wobec prawosławia 1918–1939*, Warszawa 1983.
- Piotrowski Józef, *Katedra ormiańska we Lwowie. w świetle restauracyj i ostatnich odkryć*, Lwów 1925.
- *Plan niwelacyjny miasta Warszawy opracowany pod kierunkiem W.H. Lindleya w skali 1:10 000 z 1912 roku*, Warszawa 2016.

- Покровский Николай В., *Проект размещения живописей в новом православном соборе во имя св. благоверного великого князя Александра Невского в Варшаве с объяснительной запиской*, Санкт Петербург 1900.
- Попов Александр Н., *Русское посольство в Польше в 1673–1677 годах*, Санкт Петербург 1854.
- *Православная богословская энциклопедия или богословский энциклопедический словарь, содержащий в себе необходимые для каждого сведения по всем важнейшим предметам богословского знания в алфавитном порядке. Изд. под ред. проф. А.П. Лопухина*, Петроград 1900-1911.
- Przeciszewski Paweł, *Warszawa. Prawosławie i rosyjskie dziedzictwo*, Warszawa 2011.
- *Rząd o Jasnej Górze. – Tajne dokumenty rządu rosyjskiego*, Kraków 1911.
- Sawicki Doroteusz, *Historia Katedry Metropolitalnej w Warszawie*, [w:] *Wiara i poznanie. Księga pamiątkowa dedykowana Jego Eminencji Profesorowi Sawie (Hrycuniakowi) prawosławnemu metropolicie warszawskiemu i całej Polski*, Białystok 2008.
- Sokoł Kirył, Sosna Aleksander, *Kopuły nad Wisłą. Prawosławne cerkwie w centralnej Polsce w latach 1815–1915*, Moskwa 2003.
- Sosna Grzegorz, Troc-Sosna Antonina, *Hierarchia, kler i pracownicy Kościoła prawosławnego w XIX-XXI wieku w granicach II Rzeczypospolitej i Polski powojennej*, Warszawa-Bielsk Podlaski 2017.
- Stegner Tadeusz, *Cerkiew prawosławna w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX w.*, [w:] *Unifikacja za wszelką cenę. Sprawy polskie w polityce rosyjskiej na przełomie XIX i XX wieku. Studia i materiały*, red. Andrzej Szwarc, Paweł Wieczorkiewicz, Warszawa 2002, s. 137–152.
- Sulikowska-Bełczowska Aleksandra, *Losy zabytków sztuki cerkiewnej w Rzeczypospolitej po odzyskaniu niepodległości*, [w:] *Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej*, red. Wojciech Walczak, Katarzyna Wiszowata-Walczak, Białystok 2020, s. 573–606.
- Сурский И. К. [Яков В. Илляшевич], *Отец Иоанн Кронштадтский*, Москва 2015.
- Szamocki Grzegorz, *Tora i Prorocy Wcześniejsi, czyli „wielkie dzieło historyczne" Starego Testamentu*, „Studia Gdańskie" 2009, t. 25. s. 51–76.
- Szczerbatow ks. [Aleksandr P.], *Rządy Księcia Paszkiewicza w Królestwie Polskim (1832–1847)*, Warszawa 1900.

- Шингарев Василий А., *К освящению нового кафедрального собора в Варшаве*, Варшава 1912.
- Шумовский Теодор А., *Свет с востока*, Санкт Петербург 2006.
- *Taryfa domów miasta Warszawy i Pragi z planem ogólnym i 128 szczegółowych planików ulic i domów*, Warszawa 1852.
- Тихонова Н. С., Фролов В. А., *Политические события начала XX века в дневниках Л. Н. Бенуа*, [w:] *Леонтий Бенуа и его время. Материалы конференции (16–17 октября 2006 г.)*, ред.-сост. В. А. Фролов, Санкт-Петербург 2008, s. 385–401.
- Tuszyńska Agata, *Rosjanie w Warszawie*, Warszawa 1992.
- Werlich Robert, *Russian Orders, Decorations and Medals*, Washington 1981.
- Wolańska Joanna, *Katedra ormiańska we Lwowie w latach 1902–1938. Przemiany architektoniczne i dekoracja wnętrza*, Warszawa 2010.
- *Z pod zaboru rosyjskiego – odbitka z dziennika poznańskiego*, Poznań 1896.
- [Zaleski Antoni], *Listy do przyjaciółki przez baronową X.Y.Z.*, Kraków 1886.
- Zieliński Jarosław, *Plac*, Warszawa 2019.

Druki ciągłe

- Doroszkiewicz Warsonofiusz, *Podstawy prawosławnego zaangażowania w ruch ekumeniczny*, „Roczniki Teologii Ekumenicznej" 2010, t. 2 (57), s.
- Golimont Andrzej, *Ostańce i miejskie legendy – losy pozostałości po prawosławnej katedrze p.w. Aleksandra Newskiego w Warszawie*, „Elpis" 2020, nr 22, s. 69–77.
- Omilanowska Małgorzata, *Pierwsza siedziba Sejmu II Rzeczypospolitej. Addenda et corrigenda*, „Biuletyn Historii Sztuki" 2021, nr 1, s. 119–152.
- Paprocki Henryk, *Wspomnienie Matki Bożej i świętych w anaforach wschodnich*, „Elpis" 2011, nr 23-24, s. 251–265.
- Sawicki Doroteusz, *Katedra Św. Trójcy na warszawskim Podwalu*, [w:] „Kalendarz Prawosławny 2005".
- Sobol Bogdan, *O zaginionym druku mazowieckiego dekretu przeciwko luteranom z 1525 r.*, „Przegląd Historyczny" 1959, z. 1, s. 81–85.
- Сорвина Марианна, *Варшава в кольце*, „Знание-Сила" 2014, nr 11, s. 52–59.
- Стародуб Андрій В., *Переговори між польським дипломатичним представництвом у Москві та патріархом Тихоном (Бєллавіним) у справі*

статусу та юрисдикції Православної церкви в Польщі (вересень 1921–квітень 1922 років), „Український археографічний щорічник" 2013, s. 514–546.

Prasa za lata 1885–1926

„Холмско-Варшавский Епархиальный Вестник", „Варшавский Епархиальный Листок", „Варшавский Дневник", „Неделя Строителя", „Зодчий"

„Architektura i Budownictwo", „Czas", „Express Poranny", „Gazeta Polska", „Gazeta Poranna", „Gazeta Świąteczna", „Głos Stolicy", „Goniec Poranny", „Goniec Wieczorny", „Kurier Polski", „Kurier Poranny", „Kurier Warszawski", „Mucha", „Naród", „Nowa Gazeta", „Nowy Kurier", „Orzeł Biały", „Polak Katolik", „Polonia", „Polski Przemysł Budowlany", „Przegląd Techniczny", „Przegląd Warszawski", „Przegląd Wieczorny", „Rzeczy Piękne", „Słowo", „Tygodnik Ilustrowany", „Warszawska Gazeta Policyjna", „Wiadomości Związku Polskich Zrzeszeń Technicznych", „Z Kraju i ze Świata"

Opracowania niepublikowane

- Gełdon Anna, *Program malowideł w soborze pw. św. Aleksandra Newskiego w Warszawie 1900–1912*, praca magisterska przygotowana w Instytucie Historii Sztuki Wydziału Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego pod kierunkiem dr hab. Małgorzaty Smorąg-Różyckiej, Kraków 2010.
- Анна А. Попова, *Творчество академика архитектуры А. Н. Померанцева*, Politechnika w Rostowie nad Donem 2015

Publikacje internetowe

- *Duchowieństwo diecezji warszawskiej w roku 1907*, http://petergen.com/bovkalo/sp/warsz1907.html
- Каминский Б., Почтовые тарифы дореволюционной России, https://philatelie.ru/362/pochtovye-tarify-dorevolyucionnoj-rossii.html

- *Мемуары Михаила Нестерова. Воспоминания о творчестве, работе, друзьях и художниках*, http://art-nesterov.ru/memuary17.php
- Smal Barbara, *Święty Michał Archanioł w ikonografii*, https://michalici.pl/artykul/swiety-michal-archaniol-w-ikonografii
- Смирнова О. С., Ерегина Г. Н., *Домовая церковь Константиновского дворца*, https://pandia.ru/text/78/361/467.php?fbclid=IwAR3OpmufMuMO6raijJqPGmFmVtDCSoyLDAI6AVKOuH38ScaGObtQ5YOfjT0
- *Виктор Михайлович Васнецов 1848–1926. Письменные переписки с друзьями современниками*, http://www.vasnecov.ru/correspondence/
- https://artsacademymuseum.org/fondy/arkhitektura/
- http://www.cyrylimetody.marianie.pl/cykl_ruch/dok7.htm
- http://martyrs.pstbi.ru/bin/db.exe/docum/no_dbpath/ans/newmr/?HYZ9EJxGHoxITYZCF2JMTdG6XbuDeyjcdO9VeeWd66mctO0cem0DdS9Ufe8ctk*
- https://azbyka.ru/otechnik/Simeon_Solunskij/premudrost_nashego_spaseniia/4
- https://www.rah.ru/the_academy_today/the_members_of_the_academie/member.php?ID=51516
- https://www.pravoslavnoe-duhovenstvo.ru/person/14076/
- http://petergen.com/bovkalo/sp/warsz1907.html
- http://www.grwar.ru/persons/person/1840

Spis ilustracji

1. Pałac Brühla w XVIII wieku, z planu Pierre'a Ricaud de Tirregaille'a (źródło: „Tygodnik Ilustrowany" 1903, nr 13, s. 254)

2. Aleksander Majerski, *Kościół św. Benona widziany od strony Wisły*, około 1818 roku (źródło: Muzeum Warszawy, nr kat. 487, fot. A. Czechowski)

3. Rzut I piętra Zamku Królewskiego w Warszawie (źródło: AGAD, sygn. 402.55-4.0001)

4. Ikonostas z cerkwi domowej w pałacu w Strielnie w cerkwi greckiej p.w. św. Dymitra z Salonik w Petersburgu (źródło: РГИА. Ф. 515. Оп. 8. Д. 2351. Л. 20)

5. Fragmenty projektu cerkwi przy ul. Podwale (źródło: archiwum własne)

6. Projekt cerkwi w Cytadeli Aleksandrowskiej (źródło: archiwum własne)

7. Ikonostas centralnego ołtarza katedry Świętej Trójcy (źródło: archiwum własne)

8. Sobór Świętej Trójcy około 1890 roku (źródło: archiwum własne)

9. Plan parteru pałacu biskupiego przy ul. Długiej/Miodowej (źródło: AGAD, Zbiór Kartograficzny (402) sygn. 038-16 k. 2)

10. Cerkiew wolska około 1915 roku (źródło: Warszawa1939.pl)

11. Fragment rysunku projektowego cerkwi w Łazienkach (źródło: AGAD, ZPC 1846, sygn. 1465)

12. Widok pałacu Na Wodzie z dobudowaną cerkwią (źródło: Biblioteka Narodowa w Warszawie, sygn. F.90513/AFF.I-80)

13. Ikonostas cerkwi św. Tatiany Rzymianki (źródło: „Новое Время" 1898, nr 8157, s 5)

14. Cerkiew Zaśnięcia Najświętszej Marii Panny przy ul. Miodowej około 1895 roku (źródło: archiwum własne)

15. Wejście do cerkwi Opieki Najświętszej Bogurodzicy przy Domu Elżbietańskim Sióstr Miłosierdzia Czerwonego Krzyża przy ul. Smolnej (u dołu); (źródło: „Kłosy", 1886, nr 1106, s. 165)

16. Wejście do Domu Wdów z widoczną kopułą nad cerkwią domową (źródło: archiwum własne)

17. Stacja Praga-Priwislanska z widocznym budynkiem kaplicy (źródło: archiwum własne)

18. Cerkiew Matki Bożej „Radość wszystkich strapionych" w Szpitalu Ujazdowskim około 1897 roku (źródło: fotopolska.eu)

19. Wizualizacja koncepcji przebudowy Teatru na cerkiew, opracowanie Daria Rzepiela (źródło: materiały promocyjne / Teatr Wielki – Opera Narodowa)

20. Sobór na placu Saskim według koncepcji H. Marconiego (źródło: *Katalog rysunków architektonicznych Henryka i Leandra Marconich*, Warszawa 1977, ryc. 63)

21. Działka cerkiewna według wypisu gruntowego na mapie Lindleya (źródło: Ryszard Żelichowski, Paweł E. Weszpiński, *William Heerlein Lindley. Plan Warszawy 1912. Plan niwelacyjny miasta Warszawy*, Warszawa 2016)

22. Wypis do decyzji sprzedażowej działki (źródło: AGAD, Zespół nr 226, sygn. 389)

23. Fragment planu przedstawiający plac Saski (źródło: *Taryfa domów miasta Warszawy i Pragi z planem ogólnym i 128 szczegółowych planików ulic i domów*, Warszawa 1852)

24. Tymczasowa kaplica p.w. św. Aleksandra Newskiego na placu Saskim (źródło: Jarosław Zieliński, *Plac*, Warszawa 2019)

25. Wizyta cara na placu budowy soboru – tymczasowa kaplica widoczna za carskim powozem (źródło: domena publiczna)

26. Tymczasowa kaplica św. Aleksandra Newskiego w połowie lat dwudziestych XX wieku (źródło: Jarosław Zieliński, *Bielany. Przewodnik historyczny*, Warszawa 2016)

27. Uroczystość położenia kamienia węgielnego (źródło: Album 3)

28. Elewacja frontowa soboru według konkursowego projektu Leontija Benois (źródło: AGAD, 402 – Zbiór Kartograficzny , sygn. 15-01.)

29. Przekrój soboru z prezentacją ikonostasów według konkursowego projektu Leontija Benois (źródło: AGAD, 402 – Zbiór Kartograficzny, sygn. 15-01)

30. Dzwonnica soboru według konkursowego projektu Leontija Benois (źródło: AGAD, 402 – Zbiór Kartograficzny, sygn. 15-01.)

31. Porównanie wersji projektowanej i zrealizowanej elewacji bocznej soboru (źródło: projekt – AGAD, 402 - Zbiór Kartograficzny , sygn. 15-01, zrealizowane: archiwum własne)

31. Schody klatek absydy ołtarzowej widoczne w czasie rozbiórki świątyni w 1925 roku (źródło: Album 2)

33. Porównanie pierwotnego założenia projektowego i wersji zrealizowanej zwieńczenia kopuł soboru (źródło: projekt – AGAD, 402 – Zbiór Kartograficzny , sygn. 15-01.; zrealizowane: archiwum własne)

34. Porównanie pierwotnego założenia projektowego i wersji zrealizowanej zwieńczenia dzwonnicy soboru (źródło: projekt – AGAD, 402 – Zbiór Kartograficzny , sygn.. 15-01.; zrealizowane: archiwum własne)

35. Leontij Benois ze studentami w swojej pracowni – w głębi widoczny model soboru św. Aleksandra Newskiego (źródło: archiwum własne)

36. Projekt konkursowy warszawskiego soboru autorstwa Aleksandra Pomierancewa (źródło: Анна А. Попова, *Творчество академика архитектуры А. Н. Померанцева*, Politechnika w Rostowie nad Donem 2015)

37. Carski orszak przed budującym się soborem (źródło: archiwum własne)

38. Twórcy dekoracji soborowej 30 stycznia 1912. Od lewej: K.I. Mołczanow, W.A. Frołow, W.M. Wasniecow, L.N. Benois oraz główny budowniczy katedry P.A. Fedders (źródło: archiwum własne)

39. „Ojcostwo" – projekt w zbiorach Państwowego Muzeum Rosyjskiego w Petersburgu (źródło: archiwum własne)

40. „Ojcostwo" – mozaika zrealizowana (źródło: Album 2)

41. „W Tobie raduje się" wstępna koncepcja – szkic w zbiorach Galerii Trietiakowskiej (źródło: archiwum własne)

42. „W Tobie raduje się" – mozaika zrealizowana (źródło: Album 3)

43. „Eucharystia" (część centralna) – szkic projektowy w zbiorach Państwowego Muzeum Historycznego w Moskwie(źródło: archiwum własne)

44. „Eucharystia" (część lewa) – szkic projektowy w zbiorach Państwowego Muzeum Historycznego w Moskwie (źródło: archiwum własne)

45. „Eucharystia" (część prawa) – szkic projektowy w zbiorach Państwowego Muzeum Historycznego w Moskwie (źródło: archiwum własne)

46. „Eucharystia" – mozaika zrealizowana, zdjęcie wykonane w okresie burzenia soboru (źródło Album 3)

47. Wejście główne do soboru (środek) według pierwotnej koncepcji konkursowej Leontija Benois (fragment); (źródło: AGAD, 402 – Zbiór Kartograficzny , sygn. 15-01)

48. Wejście główne do soboru (lewe) według pierwotnej koncepcji konkursowej Leontija Benois (fragment); (źródło AGAD, 402 – Zbiór Kartograficzny, sygn. 15-01)

49. Wejście główne do soboru (prawe) według pierwotnej koncepcji konkursowej Leontija Benois (fragment); (źródło AGAD, 402 – Zbiór Kartograficzny , sygn. 15-01)

50. Wejście główne do soboru (zachodnie) według pierwotnej koncepcji konkursowej Leontija Benois (źródło: AGAD, 402- Zbiór Kartograficzny , sygn. 15-01)

51. Wejście główne do soboru (środek) w roku 1914 (fragment); (źródło Album 3)

52. Wejście główne do soboru (lewe) w roku 1914 (fragment); (źródło Album 3)

53. Mozaika znad lewego głównego wejścia do soboru po relokacji do Baranowicz. (źródło: protodiakon Andriej Gorbunow)

54. Wejście główne do soboru (prawe) w roku 1914 (fragment); (źródło Album 3)

55. Mozaika znad prawego głównego wejścia do soboru po relokacji do Baranowicz. (źródło: protodiakon Andriej Gorbunow)

56. Wejście północne do soboru według pierwotnej koncepcji konkursowej Leontija Benois (fragment); (źródło AGAD, 402 – Zbiór Kartograficzny , sygn. 15-01)

57. Kompozycja nad wejściem północnym do soboru według pierwotnej koncepcji konkursowej Leontija Benois (fragment); (źródło AGAD, 402 – Zbiór Kartograficzny , sygn. 15-01)

58. Zrealizowana kompozycja nad wejściem północnym do soboru (źródło: Album 3)

59. Mozaika znad południowego wejścia do soboru po relokacji do Baranowicz (źródło: protodiakon Andriej Gorbunow)

60. Mozaika znad północnego wejścia do soboru po relokacji do Baranowicz (źródło: K. Szastouski)

61. Chrystus Pantokrator w kopule głównej (źródło: Album 3)

62. Chrystus Pantokrator oraz przedstawienia ewangelistów w kopule głównej (źródło: Album 2)

63. Jeden z aniołów w żaglach kopuły – brak lokalizacji (źródło: Album 1)

64. Jan Chrzciciel w kopule (źródło: Album 3)

65. Emmanuel w południowo-zachodniej kopule (źródło: Album 3)

66. Wypełnienie kopuły północno-zachodniej (źródło: Album 3)

67. Fresk „Hołd Trzech Króli" (źródło: Album 1)

68. Fresk „Objawienie Józefa" (źródło: Album 1)

69. „Fresk Ucieczka do Egiptu" (źródło: Album 1)

70. Fresk „Dwunastoletni Jezus w świątyni jerozolimskiej" (źródło: Album 1)

71. Fresk „Chrzest Pański" (źródło: Album 1)

72. Fresk „Przemienienie Pańskie" (źródło: Album 1)

73. Fresk „Kazanie na Górze" (źródło: Album 3)

74. Fresk „Rozmowa z Samarytanką" (źródło: Album 1)

75. Fresk „Błogosławieństwo dzieci" (źródło: Album 1)

76. Fresk „Wskrzeszenie Łazarza" (źródło: Album 1)

77. Fresk „Modlitwa w Ogrójcu" (źródło: Album 1)

78. Fresk „Chrystus niesie krzyż" (źródło: Album 1)

79. Północno-zachodnia część soboru (źródło: Album 2)

80. Środkowa część północnej ściany soboru (źródło: Album 2)

81. Fresk „Michał Archanioł" (źródło: Album 1)

82. Fresk „Archanioł Gabriel" (źródło: Album 1)

83. Fresk „Zaśnięcie Bogurodzicy" (źródło: Album 3)

84. Fresk „Opieka Bogurodzicy" (źródło: Album 3)

85. Północno zachodni róg soboru z widocznym freskiem „Opieka Bogurodzicy" (źródło: Album 2)

86. Fresk „Konstantyn i Helena" (źródło: Album 3)

87. Fresk „Borys i Gleb" (źródło: Album 3)

88. Fresk „Aleksander Newski i Andrzej Bogolubski" (źródło: Album 3)

89. Fresk „Sąd Ostateczny" (źródło: Album 2)

90. Ściana zachodnia soboru bezpośrednio nad wejściem głównym (źródło: Album 4)

91. Fresk „Święci ziemi rosyjskiej" (źródło: Album 1)

92. Fresk „Święci lekarze cudotwórcy: Kosma, Pantelejmon i Damian" z widocznymi urządzeniami technicznymi. (źródło Album 1)

93. Przykład fresków ornamentacyjnych (źródło: Album 1)

94. Przedsionek wejścia zachodniego (głównego) do soboru widziany z północy na południe (źródło: Album 1)

95. Realizacji fresku Chrystus Pantokrator w głównej kopule (źródło: Album 2)

96. Fresk „Ostatnia Wieczerza" (źródło: Album 4)

97. Fresk „Zwiastowanie" część na lewym filarze absydy głównej (źródło: Album 3)

98. Fresk „Zwiastowanie" część na prawym filarze absydy głównej (źródło: Album 3)

99. Ikonostas ołtarza św. Aleksandra Newskiego w pierwotnym projekcie Leontija Benois (źródło: AGAD)

100. Ikonostas ołtarza św. Aleksandra Newskiego (źródło: Album 4)

101. Nawa główna soboru z widokiem na ikonostas (źródło: Album 4)

102. Prestoł ołtarza św. Aleksandra Newskiego jako mensa ormiańskiej katedry we Lwowie (źródło: Józef Piotrowski, *Katedra ormiańska we Lwowie. w świetle restauracyj i ostatnich odkryć*, Lwów, 1925)

103 Fragmenty prestołu na terenie katedry ormiańskiej we Lwowie (źródło: dzięki uprzejmości dr Joanny Wolańskiej)

104. Gorne miesto ołtarza św. Aleksandra Newskiego w ormiańskiej katedrze we Lwowie (źródło: Józef Piotrowski, *Katedra ormiańska we Lwowie. w świetle restauracyj i ostatnich odkryć*, Lwów, 1925)

105. Absyda ołtarzowa z widocznymi miejscami kapłańskimi wokół gornego miesta (zdjęcie z okresu okupacji niemieckiej); (źródło: archiwum własne)

106. Fragmenty gornego miesta na terenie katedry ormiańskiej we Lwowie. Fot dzięki uprzejmości dr Joanny Wolańskiej)

107. Fresk „Złożenie do grobu" (źródło: Album 4)

108. Wizerunek ikony Bogurodzicy Częstochowskiej z ikonostasu południowego soboru (źródło: Album 3)

109. Ikonostas południowy (źródło: Album 3)

110. Fresk „Ukrzyżowanie" (źródło: Album 4)

111. Freski absydy ołtarza północnego (źródło: Album 4)

112. Ikona mozaikowa z kiotu św. Aleksy Moskiewski – widok obecny, cerkiew w Baranowiczach (źródło: protodiakon Andriej Gorbunow)

113. Ikona mozaikowa z kiotu św. Józef Wołocki – widok obecny, cerkiew w Baranowiczach (źródło: protodiakon Andriej Gorbunow)

114. Południowa absyda obejścia z panichidnikiem (źródło: Album 3)

115. Fresk w absydzie południowego obejścia soboru (źródło: Album 1)

116. Fresk i kiot w absydzie południowego obejścia soboru (źródło: Album 2)

117. Wzór lamp galerii i chórów soboru (źródło: Album 2)

118. Wzór lampy (mniejszej) naw soboru (źródło: Album 2)

119. Wzór lampy (mniejszej) naw soboru (źródło: Album 4)

120. Dzwonnica soborowa w 1912 r. (źródło: archiwum własne)

121. Plan rozmieszczenia oddziałów w czasie procesji przeniesienia relikwii z soboru Świętej Trójcy do nowego soboru (źródło: AGAD)

122. Wojska przed soborem w czasie uroczystości poświęcenia (źródło: archiwum własne)

123–124. Wnętrze cerkwi w Gimnazjum Męskim w dawnym Pałacu Staszica po 1915 roku (źródło: kolekcja Aleksandra Sosny)

125. Niemiecka kartka świąteczna z wizerunkiem soboru, 1915 (źródło: archiwum własne)

126. Uroczystość poświęcenia soboru na wojskowy kościół katolicki (źródło: archiwum własne)

127. Nawa główna soboru w okresie wykorzystywania świątyni na cele duszpasterstwa wojskowego katolickiego i protestanckiego (źródło: archiwum własne)

128. Projekt przebudowy soboru autorstwa Stefana Szyllera (źródło: Małgorzata Omilanowska, *Architekt Stefan Szyller 1857–1933*, Warszawa 2008)

129. Panorama Warszawy – rysunek z „Kuriera Zagłębia" (13 kwietnia 1917, nr 83)

130. Rysunek satyryczny komentujący ideę przebudowy soboru (źródło: „Mucha", 21 marca 1919, nr 12, s. 4)

131. „Uprzątanie soboru" – rysunek satyryczny (źródło: „Mucha", 4 czerwca 1920, nr 23)

132. Pomnik ks. Józefa Poniatowskiego przed burzonym soborem (źródło: Album 3)

133. Ogłoszenie o przetargu na burzenie soboru (źródło: „Kurier Warszawski", 12 września 1923, nr 249, s. 1)

134. Rysunek satyryczny Henryka Chmielewskiego krytykujący nazbyt wolną rozbiórkę soboru (źródło: „Mucha" 23 stycznia 1925, nr 4, s. 3)

135. Rysunek satyryczny krytykujący powolne tempo pracy przy rozbiórce soboru (źródło: „Mucha", 15 maja 1925, nr 20, s. 5)

136. Stan „Eucharystii" w październiku 1925 roku (źródło: Album 3)

137. Zdejmowanie mozaik w głównej apsydzie w lutym 1926 roku (źródło: Album 3)

138. Stan wejść do soboru w połowie 1926 roku (źródło: Album 3)

139. „Świdrowy młot elektryczny" burzący mury soboru (źródło: „Kurier Poranny", 30 września 1925, nr 270, s. 3)

140. Mozaiki pochodzące z soboru – stan obecny w magazynie cerkwi w Baranowiczach (źródło: protodiakon Andriej Gorbunow)

141. Mozaiki pochodzące z soboru po relokacji do cerkwi w Baranowiczach, stan obecny (źródło: protodiakon Andriej Gorbunow)

142. Mozaiki pochodzące z soboru po relokacji do cerkwi w Baranowiczach, stan obecny (źródło: protodiakon Andriej Gorbunow)

143. Scena ze spektaklu w kabarecie Qui pro quo (źródło: „Express Poranny", 13 grudnia 1925, nr 345, s. 1)

144–145. Wysadzanie soboru (źródło: „Kurier Poranny", 17 grudnia 1925, nr 348, s. 3)

146. Wizja lokalna na terenie soboru dokonywana przez komisję magistracką (źródło: „Światowid", 27 lutego 1926, nr 9, s. 2)

147–148. Wycięte fragmenty fresku „Zwiastowanie" oraz twarze postaci z mozaiki „Eucharystia" (źródło: Album 3)

149. Wykorzystanie gruzu soborowego (źródło: „Kurier Poranny", 28 lutego 1926, nr 59, s. 1)

150. Robotnik modlący się o jak najdłuższe trwanie robót przy burzeniu soboru – rysunek satyryczny (źródło: „Mucha", 2 kwietnia 1926, nr 14, s. 6)

151. Materiały wybuchowe (niewybuchy) pozostawione w ruinach soboru (źródło: Album 3)

152. Wypłata ostatniej pensji robotnikom zatrudnionym przy burzeniu soboru (źródło: „Kurier Poranny", 11 lipca 1926, nr 190, s. 3)

153–154. Robotnicy na ruinach soboru (źródło: Album nr 3)

Streszczenie

Autor: mgr Andrzej Golimont

Temat pracy: *Sobór p. w. św. Aleksandra Newskiego w Warszawie. Studium historyczno-teologiczne.*
Słowa kluczowe: cerkiew, katedra, sobór, Warszawa,

Praca zatytułowana *Sobór p. w. św. Aleksandra Newskiego w Warszawie. Studium historyczno-teologiczne* jest próbą uzupełnienia bazy badawczej w zakresie historii powstania oraz funkcjonowania prawosławnej katedry budowanej w Warszawie na przełomie XIX i XX wieku, a funkcjonującej w swym zamierzonym kształcie niespełna trzy lata.

Monumentalny sobór zbudowany na placu Saskim – mimo obecności w narracji zarówno publicystycznej, jak i historycznej, tak swojej epoki, jak i czasów nam współczesnych – nie doczekał się dotąd nie tylko pełnej monografii, ale nawet szerszego omówienia swojej historii. Świątynia ta istnieje w społecznej świadomości jedynie jako łączony paralelą z Pałacem Kultury i Nauki element politycznych dyskusji; oderwany od potrzeb duszpasterskich prawosławnej społeczności Warszawy symbol buty i dominacji rosyjskiego zaborcy.

Inspiracją do zbadania losów cerkwi katedralnej pod wezwaniem św. Aleksandra Newskiego była tyleż chęć uzupełnienia luki bibliograficznej, jaką ewidentnie stanowi brak jakiejkolwiek źródłowej pozycji poświęconej temu tematowi, jak i istniejąca – w opinii autora – konieczność zweryfikowania narosłych wokół soboru mitów i oczywistych (często tworzonych na potrzeby bieżącej polityki) przekłamań.

Rozprawa składa się z pięciu rozdziałów, poświęconych kolejnym etapom historii monumentalnego soboru.

W pierwszym rozdziale autor analizuje zachodzące w Warszawie w XIX wieku zmiany demograficzne związane ze strukturą konfesyjną mieszkańców oraz stan prawosławnego budownictwa cerkiewnego. Zestawienie tych dwóch składowych pozwala na obiektywne określenie faktycznych potrzeb duszpasterstwa prawosławnego na tle istniejącej mapy świątyń. Analiza ta pozwala na odniesienie się do – niezwykle popularnej nie tylko w ubiegłym wieku – narracji, że jedynym uzasadnieniem dla budowy nowego soboru były względy polityczne.

Rozdział drugi poświęcony został scharakteryzowaniu społeczno-politycznego tła decyzji o budowie w Warszawie nowej świątyni prawosławnej. Autor w oparciu o – często wykorzystywane po raz pierwszy – dokumenty źródłowe przedstawia podejmowane od połowy XIX wieku próby znalezienia lokalizacji dla nowej katedry i rozpoczęcia jej budowy. Opisuje

także działania formalno-prawne, które nastąpiły po ustaleniu lokalizacji na Placu Saskim: zabiegi władz guberni na rzecz uzyskania akceptacji Petersburga i funduszy dla budowy nowego soboru. Osobna część rozdziału poświęcona jest zbadaniu gospodarki finansowej Komitetu Budowy świątyni: zarówno w zakresie przychodów, jak i ponoszonych kosztów. Pozwala to na odniesienie się do – formułowanych zwłaszcza w okresie dwudziestolecia międzywojennego – tez o przymusowości ofiar oraz rażących nadużyciach dokonywanych rzekomo w okresie budowy. Niejako na marginesie kwestii finansowych dokonana zostaje analiza zaangażowania w budowę soboru kronsztadzkiego duchownego ks. Jana (znanego dziś jako św. Jan z Kronsztadu). Kapłan ten nie tylko znajdował się wśród najhojniejszych darczyńców budowanej świątyni, ale miał także być autorem przepowiedni o tragicznych losach soboru. Analizując dostępne źródła autor dowodzi, iż rzekoma „przepowiednia" św. Jana ma charakter apokryficzny i stworzona została na potrzeby toczącej się debaty politycznej przez media pierwszej połowy lat dwudziestych XX wieku. Rozdział ten omawia także istotne z punktu widzenia teologicznego aspekty początkowych etapów wznoszenia świątyni: poświęcenie placu budowy, aranżację tymczasowej kaplicy oraz położenie kamienia węgielnego.

Trzeci rozdział zawiera chronologiczne studium procesu budowy świątyni: od przeprowadzonego konkursu na projekt soboru poprzez kolejne etapy jego realizacji. Autor opisuje także szczegółowo – posiłkując się przy tym niewykorzystywanymi wcześniej materiałami fotograficznymi – program dekoratorski soboru, obejmujący zarówno freski i mozaiki, jak i elementy wyposażenia ruchomego. Korzystając z odnalezionych fragmentów centralnej części ołtarzowej odtwarza zarówno wygląd prestołu, jak i innych części wyposażenia świątyni, znajdującego się za przegrodą ikonostasu. W rozdziale tym zawarta została także możliwa do ustalenia na podstawie dostępnych źródeł historia soborowej dzwonnicy będącej integralną całością świątyni w sensie funkcjonalnym, ale budowanej (i rozebranej) w innym niż katedra rytmie.

Czwarty rozdział poświęcony został zbadaniu prowadzonej przez sobór działalności duszpastersko-liturgicznej, która w ogóle nie była analizowana w dotychczasowym piśmiennictwie. Autor rozpoczyna od majestatycznej uroczystości poświęcenia świątyni, a kończy na dniu ewakuacji duchowieństwa prawosławnego z Warszawy, dokumentując odbywające się między tymi granicznymi wydarzeniami celebracje i przedsięwzięcia parafialne. Na tym tle przedstawiony zostaje także kler katedralny (wraz z prezentacją jego losów po opuszczeniu Warszawy). W dalszej części rozdziału przeanalizowane jest funkcjonowanie katedry w okresie okupacji niemieckiej (1915–1918); w tym organizacyjne i

polityczne przesłanki powodujące przekształcenie go w wielowyznaniową świątynię wojskową. Badanie działalności liturgicznej kończy moment ostatniej mszy św. odprawionej dla żołnierzy-katolików.

Piąty rozdział dokumentuje burzliwą historię politycznej dyskusji o dalszym losie soboru; od decyzji o jego zburzeniu poprzez poszczególne etapy trwającego de facto siedem lat procesu likwidacyjnego. W rozdziale tym omówione zostają także – przeprowadzone przez autora – badania relokacji i stanu zachowania pochodzących ze zburzonego soboru artefaktów.

Podsumowanie pracy stanowi skonfrontowanie przedstawionych w poszczególnych rozdziałach faktów ze sformułowanymi na wstępie hipotezami badawczymi; prowadzące do wniosków, iż zarówno budowa jak i funkcjonowanie soboru, choć związane z bieżącą polityką władz carskich w Warszawie, wynikało z faktycznych potrzeb duszpasterskich społeczności prawosławnej tego miasta. Sobór będący przykładem monumentalnej architektury bizantyjskiej nie wkomponowywał się w tkankę architektoniczną Warszawy (zwłaszcza dotyczyło to dzwonnicy) – ale na tle innych realizacji sakralnych uznany winien być za założenie wartościowe artystycznie. Podjęta przez władze odradzającej się Rzeczypospolitej decyzja o zburzeniu świątyni miała charakter przede wszystkim polityczny, a sposób jej wykonania od początku nie gwarantował zachowania znajdujących się w świątyni dzieł sztuki.

Summary

Author: Andrzej Golimont, MSc

Dissertation topic: Cathedral of Alexander Nevsky in Warsaw. Historical and theological study

The dissertation entitled *St. Alexander Nevsky Cathedral in Warsaw. Historical and theological study* is an attempt to supplement the research base in the field of the history of establishment and functioning of the Orthodox cathedral built in Warsaw at the turn of the 19th and 20th centuries, and existing in its intended form for less than three years.

The monumental cathedral built on Saski Square—despite its presence in journalistic and historical narratives, both of its era and of our times—had not been so far the subject of a full monograph, or even a broader discussion of its history. The church exists in the public consciousness only as an element of political discussions, compared to the Palace of Culture and Science; a symbol of the Russian invaders' arrogance and domination, detached from the pastoral needs of the Orthodox community in Warsaw.

The study of the fate of the Cathedral Church of St. Alexander Nevsky was inspired by both the desire to fill the bibliographical gap created by the lack of any source publication on the subject, and the need to verify the myths and obvious misrepresentations that have grown up around the church (often created for the purposes of current politics).

The dissertation contains five chapters, devoted to the successive stages of the history of the monumental church.

In the first chapter the author analyzes the demographic changes taking place in Warsaw in the nineteenth century, related to the denominational structure of the population, and the state of Orthodox church buildings. The juxtaposition of these two components makes it possible to objectively evaluate the actual needs of the Orthodox pastoral ministry against the background of the existing map of churches. This analysis makes it possible to address the narrative—extremely popular not only in the last century—that the only justification for the construction of a new church was political.

The second chapter is devoted to the socio-political background of the decision to build a new Orthodox church in Warsaw. Based on source documents, often used for the first time, the author presents attempts to find a location for the new cathedral and to begin its construction. He also describes the formal and legal actions that followed decision to place the building on Saski Square: the efforts of the governorate authorities to obtain approval from St. Petersburg

and funding for the construction of the new cathedral. A separate part of the chapter investigates financial management of the temple Building Committee: in terms of revenue and expenditure. This allows to address the claims of the compulsory nature of the contributions and the gross abuses allegedly committed during the construction, formulated especially in interwar Poland. On the margins of financial issues, the author examines the involvement of Fr. John (known today as St. John of Kronstadt) in the construction of the Cathedral. This priest was not only among the most generous donors of the Warsaw temple, but was also said to be the author of a prophecy of its future tragic fate. Analyzing the available sources, the thesis proves that the alleged "prophecy" of St. John is apocryphal and was created for the needs of the ongoing political debate by the media in the first half of the 1920s. The chapter also discusses theologically significant aspects of the initial stages of the temple's construction: the consecration of the building site, the arrangement of the temporary chapel, and the laying of the cornerstone.

The third chapter contains a chronological study of the construction process: from the competition for a temple design, through the subsequent stages of its realization. The author also describes in detail—using previously unused photographic materials—the interior decoration plan for the cathedral, including both frescoes and mosaics, as well as elements of movable equipment. Using found fragments of the central altar area, he reconstructs the appearance of the altar table, as well as other parts of the church's equipment, located behind the iconostasis screen. This chapter also includes the history of the bell tower, which was an integral part of the temple in the functional sense, but was built (and demolished) in a different rhythm than the cathedral.

The fourth chapter examines the temple's pastoral and liturgical activities, which have never been analyzed in the existing literature. The author begins with the majestic ceremony of the temple's consecration and ends on a day of the Orthodox clergy's evacuation from Warsaw, documenting the celebrations and parish activities between these borderline events. Against this background, the cathedral's clergy is also presented (along with their fate after leaving Warsaw). The remainder of the chapter examines the functioning of the cathedral during the period of German occupation (1915–1918); including the organizational and political rationale behind its transformation into a multiconfessional military temple. The examination of liturgical activity concludes with the moment of the last Mass celebrated for Catholic soldiers.

The fifth chapter documents the turbulent history of the political discussion about the future of the cathedral; from the decision to demolish the church through the various stages of

the seven-year process of decommissioning. This chapter also discusses the author's research on the relocation and state of preservation of artifacts from the destroyed cathedral.

The conclusion of the thesis confronts the facts presented in the individual chapters with the research hypotheses formulated at the outset, leading to the findings that both the construction and functioning of the cathedral, although related to the current policy of the tsarist authorities in Warsaw, resulted from actual pastoral needs of the city's Orthodox community. The cathedral, which was an example of monumental Byzantine architecture, did not fit into the architectural fabric of Warsaw (especially the bell tower). The decision to demolish the church, taken by the authorities of the reborn Republic of Poland, was primarily political in nature, and the way it was carried out from the beginning did not guarantee the preservation of the works of art in the church.

Aneksy

SPIS POZYCJI ANEKSU

1. Николай В. Покровский, *Проект размещения живописей в новом православном соборе во имя св. благоверного великого князя Александра Невского в Варшаве с объяснительной запиской*, Санкт Петербург 1900

2. Василий А. Шингарев, *К освящению нового кафедрального собора в Варшаве*, Варшава 1912.

3. Faksymila Albumu nr 3

4. Faksymila protokołu „Komisji Tołwińskiego" (Pismo Magistratu (nr 2484.VII.I z 20 września 1919) do MWRiOP, AAN., sygn. 2/8/0.)

1.

Николай В. Покровский, Проект размещения живописей в новом православном соборе во имя св. благоверного великого князя Александра Невского в Варшаве с объяснительной запиской, Санкт Петербург 1900

И 226
2007

ПРОЕКТЪ

РАЗМѢЩЕНІЯ ЖИВОПИСЕЙ

ВЪ НОВОМЪ ПРАВОСЛАВНОМЪ СОБОРѢ

ВО ИМЯ

Св. Благовѣрнаго Великаго Князя Александра Невскаго

ВЪ ВАРШАВѢ

СЪ ОБЪЯСНИТЕЛЬНОЮ ЗАПИСКОЮ

Н. В. Покровскій.

С.-ПЕТЕРБУРГЪ.
Типографія А. П. Лопухина. Тавричская ул. № 5.
1900.

I. Объяснительная записка

къ Проекту размѣщенія настѣнныхъ живописей въ новомъ православномъ соборѣ во имя св. Благовѣрнаго Великаго князя Александра Невскаго въ Варшавѣ.

Стѣнныя росписи православнаго храма должны представлять собою не простой подборъ изображеній, вызываемый случайными, декоративными и т. п. соображеніями, но опредѣленную систему, основанную на началахъ древняго символическаго воззрѣнія на храмъ и его составныя части: какъ въ цѣлой росписи, такъ и въ отдѣльныхъ группахъ изображеній, расположенныхъ въ храмѣ, должна быть выражена тѣсная связь ихъ съ высшимъ назначеніемъ храма и его составныхъ частей, основанная отнюдь не на началахъ личнаго субъективнаго воззрѣнія, склоннаго къ увлеченіямъ и ошибкамъ, но на началахъ, установленныхъ древнимъ преданіемъ и практикою церкви. Всѣ важнѣйшіе архитектурные памятники православной старины византійскіе (въ широкомъ смыслѣ этого слова) и русскіе въ своихъ стѣнныхъ росписяхъ стоятъ въ полномъ согласіи съ этими началами. Правда, въ нихъ мы замѣчаемъ иногда, наряду съ группами изображеній, обычно повторяющимися во всѣхъ храмахъ, нѣкоторыя черты различія; объясняется это тѣмъ, что древній обычай не былъ строгимъ непреложнымъ канономъ, не допускающимъ ни малѣйшихъ отступленій отъ принятой нормы; онъ устанавливалъ лишь главное и основное, указывалъ мѣста для цѣльныхъ группъ и рядовъ изображеній и направлялъ мысль художниковъ на соотвѣтственныя темы. Основныя начала этого обычая, легко уразумѣваемыя при сравнительномъ изученіи всей совокупности памятниковъ византійско-русской художественной старины, раскрываются также отчасти и въ памятникахъ

древней письменности: указанія на нихъ находимъ въ памятникахъ письменности литургической—у Софронія Іерусалимскаго, Германа Константинопольскаго, Симеона Солунскаго и др. По изъясненію ихъ Церковь есть образъ міра, состоящаго изъ существъ невидимыхъ и видимыхъ... Алтарь-горній міръ и святилище съ животворящею трапезою: средній храмъ видимый міръ... Церковь предвозвѣщена пророками; предъизображена патріархами, благоукрашена іерархами, освящена мучениками; въ ней—указанія на воплощеніе Іисуса Христа и искупленіе». Въ предѣлахъ этихъ мыслей и понятій вращаются и древнія стѣнописи православныхъ храмовъ. Въ алтарѣ изображалось таинство Евхаристіи; какъ основаніе для важнѣйшаго изъ совершаемыхъ въ алтарѣ священнодѣйствій; также св. епископы, какъ преемники апостоловъ, приведшіе въ стройный порядокъ литургію, и главные совершители послѣдней, и св. діаконы возлѣ алтарныхъ дверей, наблюденіе за которыми въ древности лежало на ихъ обязанности. Всѣ они составляютъ небесную церковь: но въ этой церкви, въ этомъ небесномъ раѣ, высокое мѣсто принадлежитъ Богоматери, которая, поэтому, и изображалась въ алтарной апсидѣ (заапрестольный образъ); Глава этой церкви—Самъ Господь изображался въ зенитѣ алтарнаго свода. Средняя часть храма—церковь земная: Глава ея Іисусъ Христосъ изображался въ куполѣ... Церковь предвозвѣщена пророками, освящена мучениками (см. выше), а потому подъ куполомъ изображались апостолы, пророки и мученики (въ аркахъ сводовъ). Посредствомъ четырехъ Евангелій распространено ученіе Христово по всѣмъ четыремъ странамъ Свѣта: отсюда въ четырехъ парусахъ сводовъ — Евангелисты. — Сущность вѣроученія церкви заключается въ Евангеліи, поэтому на стѣнахъ церкви изображались евангельскіе событія.—Въ западной части храма — страшный судъ, какъ выраженіе сканчанія земной церкви. Подъ вліяніемъ этого обычая явилось нерѣдко встрѣчающееся въ нашихъ старинныхъ рукописяхъ и въ кормчей книгѣ замѣчаніе: «верхъ церковный—глава Господня; главу бо церковную держитъ Христосъ, шею (трибунъ купола) Апостолы, пазухи (паруса) Евангелисты, а поясъ (стѣны храма) праздницы».

Этотъ исконный обычай, какъ выраженіе возвышенныхъ мыслей и понятій о храмѣ и его внутреннемъ убранствѣ, принятъ нами, въ качествѣ руководящаго начала при изго-

товленіи Проекта размѣщенія живописей въ Варшавскомъ соборѣ. Но какъ въ древности обычай этотъ не налагалъ стѣснительныхъ узъ на его адептовъ, такъ и мы, удержавъ его основныя мысли, допустили, въ интересѣ болѣе строгой послѣдовательности выраженія идей, ясности и выразительности, нѣкоторыя отступленія отъ него въ подробностяхъ. Извѣстно, что въ XVI и особенно въ XVII вѣкахъ, въ эпоху наивысшаго развитія русскаго искусства, появилось въ стѣнныхъ росписяхъ храмовъ весьма много символическихъ композицій, отчасти составленныхъ русскими художниками, отчасти заимствованныхъ отвнѣ, замысловатыхъ и не всегда удобопонятныхъ. Въ своемъ Проектѣ мы старались избѣгать замысловатой символики, предпочитая, согласно съ преданіями отдаленной древности, сюжеты простые, удобовразумительные и самою простотою своего возбуждающіе религіозную мысль и окрыляющіе религіозное чувство. Не оставлены нами безъ вниманія и потребности современнаго художественнаго творчества: не всякое мѣсто въ храмѣ въ одинаковой мѣрѣ пригодно для любого сюжета: какъ отдѣльныя мѣста, предназначенныя для живописи, не одинаковы въ своемъ планѣ, такъ и не всѣ сюжеты, по самому существу своему, требуютъ одинаковыхъ пространствъ: паруса сводовъ по своему архитектурному плану не то же, что внутренняя поверхность арки; куполъ и сводъ не тоже, что ровная стѣна. Эта сторона дѣла, при выборѣ и размѣщеніи сюжетовъ, принята нами въ соображеніе: однако единство и цѣльность внутренняго содержанія росписи отъ этого не только не пострадали, а напротивъ получили большую выразительность. Требованіе единства масштаба оставлено при этомъ также неприкосновеннымъ.

Исходя изъ указанныхъ соображеній, мы проектируемъ стѣнныя росписи Варшавскаго собора въ слѣдующемъ видѣ:

Въ главномъ алтарѣ, посвящаемомъ Святому Благовѣрному князу Александру Невскому, въ алтарной апсидѣ—Богоматерь въ сложной иконографической композиціи «О тебѣ радуется, Благодатная, всякая тварь». Многоглавый храмъ («Освященный храме») на заднемъ планѣ сообщитъ единство этой грандіозной, олицетворяющей все содержаніе названнаго цѣснопѣнія, композиціи. Подъ этимъ изображеніемъ «раздаяніе Іисусомъ Христомъ Евхаристіи апостоламъ (μετάδοσις) въ общеизвѣстныхъ и общеупотребительныхъ формахъ литур-

гическихъ. Ниже-святители вселенской церкви, а возлѣ врать алтарныхъ діаконы. Въ зенитѣ алтарнаго свода Самъ Господь, троичный въ лицахъ. Въ правомъ придѣлѣ Св. Николая Чудотворца: на алтарной апсидѣ вмѣсто запрестольнаго образа-Богоматерь въ формахъ Кіевской Нерушимой стѣны; ниже символико-литургическая композиція на тему «Да молчитъ всякая плоть человѣка», въ которой совершителями евхаристической тайны, въ формахъ литургическаго великаго входа, являются Самъ Іисусъ Христосъ, Царь царствующихъ, и ангелы; въ нижнемъ ряду—Святители вселенской церкви и діаконы: а въ зенитѣ алтарнаго свода—Господь Іисусъ Христосъ «Великій Архіерей». Въ придѣлѣ славянскихъ первоучителей Св. Меѳодія и Кирилла: въ апсидѣ Господь Саваоѳъ, ниже «се агнецъ божій, вземляй грѣхи міра»; возлѣ него ангелы съ рипидами и святители, славянскіе и русскіе; послѣдніе занимаютъ также нижній рядъ алтарной апсиды; св. діаконы по обычаю возлѣ алтарныхъ входовъ. Въ зенитѣ свода крестъ въ сіяніи. Такимъ образомъ стѣнописи алтарей, въ согласіи съ древнимъ обычаемъ, будутъ выражать идею алтаря, какъ мѣста совершенія безкровной жертвы и горняго міра.

На столпахъ отдѣляющихъ алтарь отъ средней части храма, согласно съ древнимъ обычаемъ, будетъ изображено Благовѣщеніе Пресвятой Богородицы, какъ «Главизна человѣческаго спасенія».

Въ главномъ куполѣ—Глава церкви Господь Вседержитель; въ четырехъ малыхъ куполахъ—Еммануилъ, Богоматерь, какъ «Высшая небесъ», Іоаннъ Предтеча и арх. Михаилъ. Въ парусахъ сводовъ, по обычаю, Евангелисты. Въ полукуполахъ возлѣ парусовъ центральнаго купола девять чиновъ ангельскихъ. Въ внутреннихъ поверхностяхъ арокъ священномученики и мученики. Въ четырехъ сводахъ—воскресеніе Іисуса Христа изъ мертвыхъ, вознесеніе Его на небо, сошествіе Св. Духа на апостоловъ и Софія Премудрость Божія. Такимъ образомъ въ верхнихъ частяхъ средняго храма будутъ изображены—Глава церкви съ небесными силами и основанія церкви.

На стѣхахъ—сѣверной и южной—важнѣйшія событія Евангельской исторіи, начиная съ дѣтства Іисуса Христа до Его воскресенія: первая часть, согласно съ древнимъ обычаемъ, будетъ помѣщена на южной стѣнѣ, вторая на сѣвер-

ной. Отдѣльныя изображенія Евангелія здѣсь располагаются, по возможности, въ хронологическомъ порядкѣ, какъ этотъ послѣдній указанъ въ «Евангельской исторіи». Преосвященнаго Ѳеофана: нѣкоторыя уклоненія отъ этого порядка допущены съ цѣлью дать болѣе видное положеніе нѣкоторымъ важнѣйшимъ событіямъ Евангелія. Вся совокупность изображеній сѣверной и южной стѣнъ храма наглядно будетъ выражать Евангельскую исторію въ важнѣйшихъ ея моментахъ. На западной стѣнѣ—изображенія относящіеся къ исторіи и прославленію Богоматери. Здѣсь же, по связи съ посвященіемъ храма и его придѣловъ, нѣсколько изображеній, относящихся къ славѣ Св. Благовѣрнаго князя Александра Невскаго, Св. Николая и Св. Первоучителей славянъ Меѳодія и Кирилла; а равно и нѣсколько другихъ изображеній русскихъ Святыхъ—князей и княгинь. По связи съ изображеніями, помѣщенными на стѣнахъ, располагается вверху стѣнъ рядъ изображеній ветхозавѣтныхъ, имѣющихъ прообразовательное значеніе, и съ ними пророковъ, пророчествовавшихъ о событіяхъ Новаго Завѣта, какъ это можно видѣть доселѣ въ нѣкоторыхъ храмахъ древности, напр. въ Аѳоно-Протатскомъ соборѣ, живописи котораго приписываются знаменитому художнику Панселину.

Галлереи, окружающія храмъ съ трехъ сторонъ, составляютъ преддверіе церкви, а потому ихъ стѣнописи, по своему содержанію, будутъ относится къ Ветхому Завѣту, служащему сѣнію грядущихъ новозавѣтныхъ событій. Въ сводахъ галлерей, на всемъ протяженіи ихъ, будутъ размѣщены, среди роскошныхъ гирляндъ, медальонныя изображенія праотцевъ, патріарховъ и предковъ Іисуса Христа, по Евангелію Матѳея. На стѣнахъ галлерей—изображенія нѣкоторыхъ общепонятныхъ и поучительныхъ событій Ветхаго Завѣта. На восточныхъ узкихъ сторонахъ южной и сѣверной галлерей изображенія Богоматери и Еммануила съ предстоящими русскими преподобными. Единоличныя изображенія преподобныхъ вселенской и русской церкви, а равно мучениковъ, безсребренниковъ, блаженныхъ, помѣщены будутъ также и въ нѣкоторыхъ другихъ узкихъ мѣстахъ галлерей, напр. возлѣ оконъ, дверей и т. п.

Въ сводахъ на хорахъ будетъ изображено скончаніе земной церкви въ иконографической композиціи «Второе пришествіе Христово».

Съ внѣшней стороны храма надъ порталами: надъ за-

падным среднимъ—Господь Вседержитель на тронѣ, окруженномъ небесными силами; надъ сѣверо-западнымъ—Богоматерь на тронѣ съ ангельскими силами; надъ юго-западнымъ соборъ Архистратига Михаила; надъ сѣвернымъ Деисисъ большой съ предстоящими Меѳодіемъ и Кирилломъ; надъ южнымъ—«Слава Св. Александра Невскаго».

Вся роспись Варшавскаго собора будетъ, такимъ образомъ, согласована съ древнимъ преданіемъ и практикою церкви и будетъ выражать исконное символическое возрѣніе на храмъ и его составныя части; отсюда ея историческая и логическая правильность и назидательность.

II. ПРОЕКТЪ

размѣщенія живописей въ новомъ православномъ соборѣ во имя св. благовѣрнаго великаго князя Александра Невскаго въ Варшавѣ.

А.

АЛТАРИ.

I.

Средній престолъ во имя св. Александра Невскаго. Въ верхней части алтарной апсиды:

1) Изображеніе «О тебѣ радуется»,

2) ниже «Евхаристія» по литургическому переводу (μετάδοσις),

3) нижній рядъ—святители вселенской церкви, а вовлѣ алтарныхъ столповъ діаконы, именно: Іаковъ Іерусалимскій, Василій Великій, Григорій Богословъ, Іоаннъ Златоустъ, Аѳанасій Александрійскій, Кириллъ Александрійскій, Григорій Нисскій, Петръ Александрійскій, Климентъ Римскій, Левъ Великій, Григорій Двоесловъ, Амвросій Медіоланскій.

Св. діаконы: Стефанъ, Прохоръ, Никаноръ, Филиппъ.

4) Въ зенитѣ алтарнаго свода св. Троица въ видѣ «Отечества» съ небесными силами.

II

Придѣлъ во имя св. Николая Чудотворца. Въ алтарной апсидѣ (на сгибѣ свода):

1) Богоматерь «Нерушимая стѣна»,

2) ниже «Да молчитъ всякая плоть»,

Всесоюзная Библиотека имени В. И. Ленина

3) въ нижнемъ ряду святители и діаконы, а именно: св. Николай Мѵрликійскій, св. Кириллъ Іерусалимскій, Григорій Неокесарійскій, Іероѳей Аѳинскій, Поликарпъ Смирнскій, Софроній Іерусалимскій, Германъ Константинопольскій, Григорій Просвѣтитель Арменіи; Константинопольскіе: Прохоръ, Никифоръ, Тарасій, Меѳодій.

Св. діаконы: Тимонъ, Парменъ, Руфинъ, Веніаминъ.

4) Въ зенитѣ алтарнаго свода Господь Іисусъ Христосъ—Великій Архіерей.

III.

Придѣлъ во имя свв. первоучителей славянъ Меѳодія и Кирилла.

1) Въ алтарной апсидѣ вверху Господь Савао̀ѳъ,

2) ниже «Се Агнецъ Божій»

3) возлѣ него и внизу святители славянскіе и русскіе и діаконы: св. Меѳодій, Михаилъ Кіевскій, Петръ Московскій, Алексій Московскій, Іона Московскій, Филиппъ Московскій. Ростовскіе: Исаія, Леонтій, Димитрій, Симонъ Владимірскій, Митрофанъ Воронежскій, Ѳеодосій Углицкій.

Св. діаконы: Евплъ, Лаврентій, Романъ, Николай.

4) Въ зенитѣ свода Крестъ въ сіяніи, или Богъ—Слово (юный типъ) съ крестомъ и свиткомъ.

5) На алтарныхъ столпахъ (на западныхъ фасахъ) «Благовѣщеніе Пресв. Богородицы».

Б.

КУПОЛЫ И СВОДЫ.

IV.

1) Въ центральномъ куполѣ Господь Вседержитель (Пандократоръ:).

2) Въ сѣверо-восточномъ Богоматерь по греческому переводу «Высшая небесъ» (ὑψηλοτέρα τῶν οὐρανῶν).

3) Въ юго-восточномъ Іоаннъ Предтеча.

4) Въ сѣверо-западномъ Арх. Михаилъ.

5) Въ юго-западномъ Еммануилъ.

6) Въ трибунѣ центральнаго купола между окнами херувимы и серафимы.

7) Въ парусахъ подъ главнымъ куполомъ—Евангелисты.

8) Въ парусахъ подъ малыми куполами—Херувимы.

V.

Четыре мѣста возлѣ парусовъ центральнаго купола:

1) Въ восточномъ Спаситель и три чина ангеловъ.

2) Въ западномъ Богоматерь съ младенцемъ и два чина ангеловъ.

3) Въ сѣверномъ Нерукотворенный образъ и два чина ангеловъ.

4) Въ южномъ Уготованіе престола (ἑτοιμασία τοῦ θρόνου) съ звѣздами и два чина ангеловъ.

VI.

СВОДЫ.

1) Воскресеніе Христово.
2) Вознесеніе І. Христа на небо.
3) Сошествіе св. Духа на Апостоловъ.
4) Софія Премудрость Божія.

VII.

Внутреннія поверхности арокъ подъ центральнымъ куполомъ:

1) Въ восточной аркѣ священно-мученики въ медальонахъ [1]). Діоникій Ареопагитъ, Меѳодій Патарскій, Игнатій Богоносецъ, Ириней Ліонскій. Херсонскіе: Агаѳодоръ, Елпидій. Александръ Іерусалимскій, Кипріанъ Карѳагенскій, Стефанъ Римскій, Дороѳей Тирскій.

2) Въ остальныхъ трехъ аркахъ мученики, а именно: въ западной: Авивъ, Агапій, Валентинъ, Іустинъ Философъ, Порфирій Стратилатъ, Христофоръ, Ѳеодоръ Стратилатъ, Іаковъ Персидскій, Ѳеофилъ.

3) Въ сѣверной, Діодоръ, Авдонъ, Евфимій, Гордій, Андроникъ, Кесарій, Трифонъ, Андрей Критскій, Флорентій, Астерій.

4) Въ южной: Фотій, Романъ, Прокопій, Платонъ, Никифоръ, Макарій, Клавдій, Евгеній, Игорь блаж., Димитрій Царевичъ.

---

[1]) Изображенія мучениковъ могутъ чередоваться съ изображеніями херувимовъ.

В

СТѢНЫ ХРАМА.

VIII.

Южная стѣна.

1-ый рядъ нижній (отъ праваго клироса:) 1) Рождество Христово, 2) Поклоненіе пастырей, 3) Срѣтеніе, 4) Поклоненіе волхвовъ, 5) Явленіе ангела Іосифу, 6) Бѣгство въ Египетъ, 7) Избіеніе младенцевъ.

IX.

2 рядъ.

1) 12-ти лѣтній І. Христосъ въ храмѣ Іерусалимскомъ, 2) Крещеніе І. Христа, 3) Преображеніе Господне, 4) Нагорная проповѣдь, 5) Бесѣда съ самарянкою, 6) Исцѣленіе сына Царедворца, 7) Воскрешеніе сына вдовы Наинской.

X.

3-й рядъ. Возлѣ средняго окна: 1) Исцѣленіе слѣпого, 2) Исцѣленіе бѣсноватаго.

3) По сторонамъ двухъ малыхъ оконъ по два апостола: Петръ и Андрей; Іаковъ и Андроникъ; Филиппъ и Клеопа; Матѳей и Фаддей.

4) Въ срединѣ между Евангельскими событіями у средняго окна и апостолами съ обѣихъ сторонъ орнаменты.

XI.

Сѣверная стѣна. Первый рядъ. 1) Воскрешеніе дочери Іаира, 2) Бракъ въ Канѣ, 3) Укрощеніе бури, 4) Умноженіе хлѣбовъ, 5) Исцѣленіе разслабленнаго, 6) Благословеніе дѣтей, 7) Воскрешеніе Лазаря.

XII.

Второй рядъ: 1) Входъ І. Христа въ Іерусалимъ, 2) Молитва въ саду Геѳсиманскомъ, 3) Предательство Іуды, 4) Судъ Пилата, 5) Несеніе креста, 6) Явленіе І. Христа ученикамъ на морѣ Тиверіадскомъ (или сошествіе І. Христа во адъ), 7) Явленіе І. Христа ученикамъ въ Еммаусѣ.

2.
Василий А. Шингарев, К освящению нового кафедрального собора в Варшаве, Варшава 1912.

Протоіерей В. Шингаревъ.

КЪ ОСВЯЩЕНІЮ НОВАГО КАѲЕДРАЛЬНАГО СОБОРА ВЪ ВАРШАВѢ.

ВАРШАВА.
Типографія Варшавскаго Учебнаго Округа
1912.

Къ освященію новаго Каѳедральнаго Собора въ Варшавѣ.

Въ самомъ близкомъ будущемъ (20 мая) православная Варшава явится свидѣтельницей и участницей рѣдкаго, знаменательнаго торжества, — освященія новаго Каѳедральнаго собора. Для православнаго населенія Варшавы предстоящее торжество будетъ, безспорно, свѣтлымъ праздникомъ, но торжество это слишкомъ велико, слишкомъ значительно, чтобы быть исключительно мѣстнымъ, ограничиться предѣлами Варшавы. Въ немъ примутъ участіе представители православнаго населенія всего Привислинскаго края, оно, безъ сомнѣнія, отзовется и во всемъ обширномъ отечествѣ нашемъ, явится торжествомъ общерусскимъ, общенароднымъ.

Новый соборъ Варшавскій не обычный храмъ Божій. Имѣя ближайшею своею цѣлью — удовлетвореніе религіозныхъ нуждъ православнаго населенія города Варшавы и религіозное объединеніе православныхъ всего Привислинскаго края, храмъ этотъ, по мысли его устроителей, долженъ служить и памятникомъ „величія и могущества русскаго народа“. Устроенный съ возможнымъ великолѣпіемъ, представляя грандіозное монументальное сооруженіе византійскаго стиля, по конструк-

ціи и плану приближающееся къ лучшимъ памятникамъ русскаго церковнаго зодчества XII вѣка,— эпохи ранняго вдохновеннаго развитія религіозной жизни русскаго народа, новый соборъ Варшавскій дѣйствительно отражаетъ русское величіе и могущество, не видимое, внѣшнее величіе, подвергающееся по временамъ и умаленію и колебаніямъ, а то вѣчное, неувядаемое величіе, ту внутреннюю несокрушимую мощь, которыя лежатъ въ самой основѣ жизни русскаго народа, всегда подвигали его на все славное, прекрасное, доброе, въ теченіе всего его историческаго существованія служили для него источникомъ одушевленія и творчества во всѣхъ областяхъ дѣятельности, хранили его цѣлымъ и невредимымъ среди самыхъ тяжкихъ испытаній. Освящаемый во имя святого Благовѣрнаго князя Александра Невскаго (главный алтарь), стойкаго и мужественнаго защитника вѣры православной и народа русскаго въ самое трудное время его жизни, святыхъ братьевъ Кирилла и Меѳодія (южный придѣлъ), первоучителей славянскихъ и основоположниковъ и общеславянской и русской культуры, и святителя Мирликійскаго, Чудотворца Николая (сѣверный придѣлъ), въ такой привлекательной и всѣмъ понятной формѣ воплотившаго въ своей жизни Евангельскіе завѣты Христовы, соборъ Варшавскій будетъ постояннымъ благовѣстникомъ тѣхъ великихъ и христіанскихъ и національныхъ началъ русской жизни, которыя всегда служили залогомъ могущества и славы русскаго народа, и совершенными выразителями которыхъ явились эти, благоговѣйно

чтимые людьми русскими, святые угодники Божіи. Этотъ величественный храмъ Божій всегда будетъ говорить намъ о томъ, что всего ближе и дороже русскому человѣку: онъ будетъ говорить намъ о явленной св. княземъ Александромъ беззавѣтной преданности вѣрѣ православной и народу русскому, о запечатлѣнной подвигами святыхъ братьевъ высокой цѣнности самобытной славяно-русской культуры, о евангельской кротости и смиреніи, любви и милосердіи святителя Николая, какъ самыхъ цѣнныхъ основахъ жизни христіанской, лучшемъ и найболѣе достойномъ ея украшеніи. Представляя эти высокія, совершенныя начала и религіозной и національной жизни нашей, новый соборъ дѣйствительно будетъ памятникомъ величія и могущества родной намъ вѣры православной, памятникомъ всей нашей духовной культуры, но памятникомъ мирнымъ, никакой національности не угрожающимъ, чрезъ посредство общеславянскихъ просвѣтителей указывающимъ намъ пути къ сближенію и съ численно господствующимъ въ краѣ мѣстнымъ населеніемъ.

Основаніе новаго собора въ Варшавѣ связано съ именемъ выдающагося государственнаго дѣятеля въ Привислинскомъ краѣ, бывшаго Варшавскаго Генералъ-Губернатора, Генералъ-Адъютанта, впослѣдствіи Фельдмаршала, І. В. Гурко. Его ясному, проницательному государственному уму, его широкому пониманію задачъ русской государственности въ Привислинскомъ краѣ, нынѣ законченный соборъ Варшавскій обязанъ своимъ возникновеніемъ. Благодаря его же энергіи, его рѣ-

шимости и настойчивости, не знавшихъ преградъ и препятствій, разъ явившаяся мысль о созданіи русскаго культурнаго памятника въ Варшавѣ въ сравнительно короткое время приведена была въ исполненіе, и въ центрѣ города, въ лучшей его части, на Саксонской площади, заложенъ великолѣпный художественной архитектуры православный храмъ. Положивъ прочныя начала русской государственности и культуры въ Привислинскомъ краѣ, добросовѣстно и самоотверженно потрудившійся надъ утвержденіемъ ихъ въ жизни края, І. В. Гурко естественно желалъ и имѣлъ законное нравственное право закончить свою государственную дѣятельность созданіемъ такого памятника въ Варшавѣ, въ которомъ начала русской жизни получили бы возможно лучшее, самое превосходное и благородное выраженіе, въ которомъ ясно и полно отпечатлѣлось бы все, чѣмъ живъ народъ русскій, что движетъ и направляетъ его мирную, чуждую всякой аггрессивности, дѣятельность. И такъ какъ ни въ чемъ такъ характерно не сказывается господствующая національная особенность русскаго народа, какъ въ его высокихъ, мирныхъ и свѣтлыхъ религіозныхъ христіанскихъ идеалахъ, то понятно, что этотъ чуткій русскій государственный человѣкъ, весь проникнутый духомъ и настроеніемъ народа, озаботился устройствомъ не театра, не музея искусствъ, а художественнаго православнаго храма, достойнаго духовнаго величія и могущества русскаго народа.

Въ мартѣ 1893 года, по ходатайству І. В.

Гурко, послѣдовало Высочайшее Государя Императора соизволеніе на повсемѣстный въ предѣлахъ Россійской Имперіи сборъ добровольныхъ пожертвованій для сооруженія православнаго собора въ Варшавѣ. Вслѣдъ затѣмъ Генералъ-Адъютантъ Гурко отъ имени всѣхъ православныхъ русскихъ въ Варшавѣ обратился къ русскому народу съ воззваніемъ. Сообщая о послѣдовавшемъ, по его ходатайству, Высочайшемъ соизволеніи на открытіе по всей Имперіи сбора добровольныхъ пожертвованій для сооруженія новаго православнаго соборнаго храма въ Варшавѣ, І. В. Гурко такъ выяснялъ мотивы своего ходатайства. „Ходатайство мое, говорилъ онъ въ воззваніи, вызвано тѣмъ печальнымъ и безвыходнымъ положеніемъ, въ какомъ находятся нынѣ православные русскіе люди въ Варшавѣ, громадное большинство коихъ лишено возможности удовлетворять свои религіозно-духовныя потребности въ храмахъ Божіихъ, вслѣдствіе крайняго недостатка ихъ въ семъ городѣ. Недостатокъ этотъ такъ великъ, что во всѣхъ Варшавскихъ приходскихъ, домовыхъ и временныхъ военныхъ православныхъ церквахъ, по точному измѣренію ихъ внутреннихъ размѣровъ, можетъ помѣститься молящихся всего лишь отъ 5 до 7 тысячъ душъ, между тѣмъ какъ русскаго православнаго населенія въ Варшавѣ, состоящаго попреимуществу изъ служащихъ здѣсь военныхъ и гражданскихъ лицъ съ ихъ семействами, числится 43 тысячи. Такимъ образомъ въ праздничные дни и вообще при каждомъ церковномъ богослуженіи отъ 36 до 38 тысячъ про-

живающихъ въ Варшавѣ православныхъ русскихъ лишены возможности присутствовать и возносить свои молитвы въ храмахъ Божіихъ". Такимъ образомъ, печальное и безвыходное положеніе православныхъ русскихъ людей въ Варшавѣ, вслѣдствіе малочисленности и маловмѣстимости существовавшихъ въ то время въ Варшавѣ храмовъ лишенныхъ возможности удовлетворять свои религіозныя потребности, и побудило прежде всего Генералъ-Адъютанта Гурко озаботиться созданіемъ новаго обширнаго храма. Съ 1893 года, когда возникла мысль объ устройствѣ новаго собора, Варшава, къ утѣшенію православныхъ, обогатилась нѣсколькими новыми православными храмами, и положеніе православныхъ русскихъ людей въ удовлетвореніи нуждъ религіозныхъ нѣсколько улучшилось. За это время усердіемъ и ревностью бывшаго Попечителя учебнаго округа, Сенатора А. Л. Апухтина, устроенъ великолѣпный и довольно обширный трехпрестольный храмъ при I-ой мужской гимназіи, на средства военнаго вѣдомства построены новыя церкви: Лейбъ-Гвардіи Литовскаго полка на Уяздовской аллеѣ, Лейбъ-Гвардіи Кексгольмскаго полка за Мокотовской заставой, полковъ Лейбъ-Гвардіи Уланскаго и Гусарскаго за Лазенками, въ нижней прирѣчной части города, церковь Артиллерійскаго Арсенала на Стальной улицѣ на Прагѣ, открыты домовыя церкви при Вдовьемъ домѣ на Прагѣ и въ новомъ зданіи Николаевскаго пріюта для солдатскихъ дѣтей на Нововейской улицѣ. На средства покойнаго Архіепископа Варшавскаго Іеронима постро-

ена церковь на Вольскомъ кладбищѣ. Но всѣ эти храмы имѣютъ спеціальное назначеніе: устроены для воинскихъ частей или же воспитанниковъ учебныхъ заведеній и призрѣваемыхъ въ благотворительныхъ учрежденіяхъ. Число собственно приходскихъ церквей не возросло, и если нужда въ храмахъ православныхъ не такъ чувствительна теперь, какъ при І. В. Гурко, то и не устранена вполнѣ. Новый соборъ, разсчитанный на 2500 человѣкъ, значительно ослабитъ эту нужду, и дастъ православному населенію Варшавы возможность свободнѣе удовлетворять религіозныя потребности, особенно въ великіе, торжественные праздники. Имѣя въ виду прежде всего и главнымъ образомъ улучшить условія религіозной жизни православныхъ города Варшавы, І. В. Гурко созданіемъ новаго соборнаго храма въ центрѣ Привислинскаго края желалъ достигнуть и другой, не менѣе важной цѣли. „Существующія въ Варшавѣ православныя приходскія церкви (всего 4) таковы,—писалъ въ своемъ воззваніи І. В. Гурко,— что, за исключеніемъ одной на предмѣстьѣ города Прагѣ, имѣющей наружный видъ православнаго храма, видѣть ихъ обидно и больно для религіознаго и національнаго чувства русскаго человѣка. Нынѣшній соборъ передѣланъ изъ упраздненнаго католическаго монастырскаго зданія и спрятанъ между жилыхъ домовъ въ прямую линію улицы, а остальныя двѣ, устроенныя въ домахъ внутри дворовъ, тѣсныя, темныя, убогія и бѣдныя церковною обстановкою, не имѣютъ даже никакихъ наружныхъ признаковъ церквей, тогда какъ ря-

домъ съ ними красуются громадные и старые и новые католическіе костелы и лютеранскія кирхи". Созданіемъ новаго, „достойнаго величія и могущества русскаго народа" храма, І. В. Гурко желалъ, такимъ образомъ, поднять религіозное и національное самосознаніе русскихъ людей здѣшней окраины, освободить ихъ отъ горькаго, тоскливаго чувства религіознаго сиротства и приниженности, представить святыню православія въ подобающемъ ей благолѣпномъ видѣ, дать религіозному міросозерцанію русскаго народа такое прекрасное, художественное выраженіе, чтобы оно могло плѣнительно, обаятельно вліять на всѣхъ, кто подойдетъ къ нему безъ предубѣжденія, съ яснымъ, незатуманеннымъ умомъ и открытымъ сердцемъ.

Задумавъ такъ широко, поставивъ такія высокія задачи предпринятому сооруженію, І. В. Гурко понималъ, что это великой важности религіозно-народное культурное дѣло тѣмъ большую будетъ имѣть цѣнность, чѣмъ живѣе и сердечнѣе выразится участіе въ немъ русскаго народа. І. В. Гурко желалъ, чтобы новый, достойный величія и могущества русскаго народа, соборъ былъ и созданіемъ всего народа, чтобы онъ устроенъ былъ не на обезличенныя казенныя ассигнованія, а на добровольныя пожертвованія всѣхъ слоевъ населенія православной Россіи. Твердо убѣжденный, что задуманное имъ дѣло есть не мѣстное, а общенародное русское дѣло, что въ созданіи величественнаго православнаго храма на окраинѣ Россіи онъ дѣйствуетъ въ согласіи со всѣмъ на-

родомъ русскимъ, І. В. Гурко смѣло, безъ колебаній обратился ко всему русскому обществу съ одушевленнымъ призывомъ — принять участіе въ сооруженіи собора посильными жертвами. „Я глубоко вѣрю и твердо уповаю,— заключаетъ онъ свое воззваніе,— что православная Россія поможетъ мнѣ создать здѣсь новый соборный храмъ, достойный величія и могущества русскаго народа, что къ настоящему воззванію сочувственно отзовутся и принесутъ свои посильныя пожертвованія всѣ истинно русскіе люди — и православное духовенство, и благородное дворянство, и именитое купечество, и люди ученые и образованные, и простой русскій народъ, всегда отзывчивый на всякое доброе дѣло и общее благо, всѣ и каждый по мѣрѣ своихъ средствъ и возможности".

І. В. Гурко не ошибся въ своихъ ожиданіяхъ. Къ его горячему, одушевленному призыву русское общество отнеслось съ полнымъ сочувствіемъ, отвѣтило на него со всѣмъ порывомъ искренняго чувства. По засвидѣтельствованію самаго І. В. Гурко, пожертвованія, „сопутствуемыя самыми искренними благожеланіями", тотчасъ же по обнародованіи воззванія непрерывно стали поступать въ строительный Комитетъ какъ изъ близкихъ мѣстностей, такъ и изъ дальнихъ окраинъ Россіи. Мы не имѣемъ въ виду дать точный отчетъ о поступившихъ въ Комитетъ пожертвованіяхъ, не располагаемъ и необходимыми для этого данными. Но и случайныхъ, отрывочныхъ свѣдѣній вполнѣ достаточно для характеристики того, какъ дружно и съ какою чуткостью отозва-

лись русскіе люди на призывъ І. В. Гурко, какъ охотно понесли они свои посильныя жертвы. Воззваніе о пожертвованіяхъ опубликовано было въ іюнѣ 1893 года, а къ половинѣ ноября того же года поступило уже пожертвованій 82,544 руб. 25 коп., къ февралю 1894 г. въ распоряженіи Комитета было 250,000 р., а къ маю того же года 328,039 руб. 85 коп. Въ одномъ январѣ мѣсяцѣ 1894 г. поступило 36,942 р. 18 коп. и эта сумма образовалась изъ 2,086 отдѣльныхъ поступленій. Большое число отдѣльныхъ поступленій говоритъ за то, что пожертвованія исходили не отъ богатыхъ только и состоятельныхъ, но преимущественно отъ людей средняго достатка всѣхъ слоевъ русскаго населенія, но тѣмъ цѣннѣе, тѣмъ значительнѣе нравственное достоинство этихъ невеликихъ, но въ собственномъ смыслѣ доброхотныхъ даяній. И хотя грандіозность предпріятія и необходимыя для него громадныя затраты потребовали вскорѣ и государственныхъ ассигнованій, и соборъ Варшавскій въ главной массѣ своей сооруженъ на средства государственнаго казначейства, но важно то, что и этотъ храмъ Божій выросъ изъ трудовой лепты народной, и въ основѣ его лежитъ народное участіе и народное сочувствіе. Знаменательно въ этомъ отношеніи и то обстоятельство, что однимъ изъ главныхъ и едва ли не самыхъ крупныхъ жертвователей явился широко извѣстный, приснопамятный О. І. И. Сергіевъ, по мѣсту своего служенія Кронштадскій, а по силѣ и духу своей дѣятельности всероссійскій пастырь. Одно уже участіе этого на-

роднаго русскаго пастыря въ дѣлѣ устроенія Варшавскаго собора придаетъ этому дѣлу значеніе общенароднаго, общерусскаго.

30 августа 1893 года, въ высокоторжественный день тезоименитства Его Величества, Государя Императора, Александра Александровича, положено было начало дѣйствій Высочайше утвержденнаго Комитета по сооруженію новаго собора въ Варшавѣ. По этому случаю въ бывшемъ Королевскомъ замкѣ, въ Рыцарской залѣ, Высокопреосвященнымъ Флавіаномъ, Архіепископомъ Холмскимъ и Варшавскимъ, отслуженъ былъ молебенъ. На молебнѣ присутствовалъ Главный Начальникъ края, Генералъ-Адъютантъ І. В. Гурко, и высшіе военные и гражданскіе чины. Послѣ молебна, въ Тронной залѣ состоялось первое засѣданіе Комитета подъ предсѣдательствомъ І. В. Гурко и при участіи Высокопреосвященнаго Флавіана. Такъ молитвою и призваніемъ благословенія Божія положено было начало великому дѣлу.

Въ первыхъ своихъ засѣданіяхъ Комитетъ занялся обсужденіемъ подготовительныхъ работъ по устройству собора и разсмотрѣніемъ представленныхъ художниками-архитекторами проектовъ собора. По исходатайствованіи Высочайшаго соизволенія на сборъ добровольныхъ пожертвованій для сооруженія собора въ Варшавѣ, Генералъ-Адъютантомъ Гурко для составленія проектовъ собора приглашены были извѣстные русскіе архитекторы: Л. Н. Бенуа, Г. И. Котовъ, М. П. Преображенскій, А. В. Померанцевъ, А. Ѳ. Праховъ и В. М. Чагинъ. По условіямъ конкурса, проекты эти

BN

имѣли быть представлены къ 1 октября 1893 года, причемъ авторъ удостоившагося одобренія эскиза обязывался разработать въ трехмѣсячный, со дня утвержденія, срокъ подробные чертежи и технические разсчеты; установлено было также, что составитель одобреннаго проекта получитъ премію въ пять тысячъ рублей, а остальные участники конкурса, проекты коихъ окажутся технически правильными — по тысячѣ рублей вознагражденія каждый. Къ назначенному сроку всѣ упомянутыя лица, за исключеніемъ А. Ѳ. Прахова, представили свои проекты, которые и были къ 1 января 1894 года подробно разсмотрѣны съ технической стороны военными инженерами Варшавскаго округа. Признавая, что окончательныя, рѣшающія указанія по выбору столь важнаго сооруженія могутъ быть преподаны исключительно Его Императорскимъ Величествомъ, Государемъ Императоромъ, Генералъ-Адъютантъ Гурко имѣлъ въ виду лично повергнуть на Высочайшее благоволеніе составленные проекты. Осуществленію этого помѣшала постигшая Главнаго Начальника края болѣзнь, вслѣдствіе которой Генералъ-Губернаторъ поручилъ помощнику своему, сенатору, генералъ-лейтенанту барону Медему, представить проекты Его Императорскому Высочеству Великому Князю Владиміру Александровичу, Президенту Академіи Художествъ, и вмѣстѣ съ тѣмъ повергнуть на милостивое воззрѣніе Августѣйшаго Покровителя русскаго творчества почтительнѣйшую его, Генералъ-Адъютанта Гурко, просьбу, выраженную имъ и въ письмѣ къ Его Высочеству, принять дѣло по-

стройки собора подъ свое высокое покровительство. Великій Князь соизволилъ милостиво отнестись къ этому ходатайству и рескриптомъ отъ 18 января увѣдомилъ Генералъ-Адъютанта Гурко, что Государь Императоръ, соблаговоливъ 13 января Всемилостивѣйше обозрѣть эскизы, изволилъ остановить Свой выборъ на эскизѣ профессора архитектуры Бенуа, который и удостоился Высочайшаго одобренія.

Въ запискѣ, приложенной къ проекту, проф. Бенуа выясняетъ основанія своего проекта и даетъ описаніе составленнаго имъ плана собора. Въ основу своего проекта онъ положилъ древнѣйшіе русскіе храмы византійскаго стиля, руководясь тѣмъ соображеніемъ, что въ храмахъ этого стиля, сложившагося подъ прямымъ воздѣйствіемъ основныхъ идей восточнаго православія, наиболѣе ярко и выразительно отразилось религіозное настроеніе и міросозерцаніе православнаго русскаго народа. „Византійское вліяніе, — говоритъ Бенуа въ своей запискѣ, — отразилось на русскомъ церковномъ зодчествѣ сильнѣе другихъ не потому только, что оно самое древнее по времени, но и потому, главнымъ образомъ, что оно — самое родственное по религіозному духу. Проникнувъ къ намъ при самомъ появленіи христіанства на Руси, оно до сихъ поръ сильнѣе другихъ отражаетъ эту эпоху начальнаго свѣтлаго, высокаго и чисто религіознаго настроенія и усердія юнаго народа, которыя легли въ основу развитія, силы и славы великаго русскаго государства. Вотъ почему, при проектированіи православнаго соборна-

го храма для города Варшавы, прежде всего рисуется рядъ памятниковъ древнѣйшаго русскаго зодчества, изъ коихъ наиболѣе типичные суть церковь св. Георгія въ Юрьевѣ, заложенная въ 1156 году Великимъ Княземъ Юріемъ Владимировичемъ Долгорукимъ, Дмитровскій соборъ, Владимірскій соборъ, послужившій впослѣдствіи, въ XV вѣкѣ, прототипомъ Московскому Успенскому собору и многимъ другимъ. Вдохновляясь этими чудными памятниками, мною проектированъ нынѣ соборъ для гор. Варшавы въ стилѣ русскихъ церквей XII вѣка, причемъ я стремился придать храму монументальный и величественный видъ. Колокольня поставлена отдѣльно, что совершенно въ духѣ православныхъ соборныхъ храмовъ".

„Планъ собора представляетъ крадратную форму съ окружающею съ трехъ сторонъ папертью, которая служитъ для скопленія богомольцевъ, продажи свѣчей и проч. Пять богатыхъ входовъ, украшенные живописью (мозаикою), ведутъ въ храмъ, вмѣстимостью на 2,500 человѣкъ. При входѣ — весь храмъ, съ иконостасомъ во всю стѣну, представляетъ открытый, легкій и величественный видъ. Соборъ проектированъ изъ кирпича съ 4-мя каменными пилонами. Наружную обдѣлку стѣнъ предполагаю изъ облицовочнаго кирпича—гладкія части и колонны главнаго квадрата, прочія же части, орнаменты, скульптуры въ стилѣ XII вѣка, колонки, карнизы, арочки и пр. — изъ шидловецкаго песчаника. Въ наружнихъ верхнихъ аркахъ предположены картины изъ мозаики. Входныя двери предположены изъ дуба съ обдѣлкою

мѣдью, на подобіе дверей XII вѣка, встрѣчающихся въ Новгородскомъ Софійскомъ соборѣ. Эта обдѣлка замѣчательно характерна и изящна. Въ проходахъ изъ паперти въ храмъ предположены кованныя богатыя желѣзныя двери. Въ входныхъ порталахъ проектированы колонны византійскаго характера, придающія монументальный видъ. Ризница, съ двумя лѣстницами въ углахъ, помѣщена въ подвалѣ. Для удобства духовенства, полы тутъ и въ алтарѣ предположены паркетные. Въ абсидной части собора помѣщены винтовыя лѣстницы, ведущія въ чердачное помѣщеніе абсиды, откуда можно попасть на чердачное помѣщеніе главнаго квадрата для техническихъ и служебныхъ надобностей". Впослѣдствіи, при подробной разработкѣ проекта, проф. Л. Н. Бенуа, согласно требованіямъ Варшавскаго Епархіальнаго Начальства и указаніямъ Комитета, произведены слѣдующія измѣненія, не нарушившія общаго характера и внѣшняго облика храма: а) переработанъ фасадъ боковыхъ галлерей собора; б) для приданія бо́льшаго значенія главному входу, сняты главки надъ южнымъ и сѣвернымъ входами; в) опущенъ основной квадратъ собора, приподняты угловыя главки и главнымъ образомъ средній куполъ; г) надъ среднимъ входомъ сдѣланы хоры съ двумя круглыми лѣстницами и д) въ колокольнѣ сдѣланы: въ первомъ этажѣ—помѣщеніе для часовни, а во второмъ—помѣщеніе для архива.

Нужно отдать справедливость Л. Н. Бенуа, что характеризуя проектированный имъ соборъ Варшавскій, какъ величественное и въ тоже вре-

мя легкое, полное свѣта, сооруженіе, онъ нисколько не преувеличилъ и не переоцѣнилъ достоинства своей работы. При монументальности и грандіозности общей своей конструкціи, соборъ Варшавскій дѣйствительно представляетъ и величественное и легкое художественное сооруженіе. При входѣ въ него поражаетъ обиліе свѣта, чувствуется просторъ и свобода, нѣтъ ничего гнетущаго, подавляющаго, и четыре громадныя колонны, поддерживающія главный куполъ, какъ бы исчезаютъ, такъ мало замѣтны. И въ этомъ обиліи свѣта, въ этомъ просторѣ и свободѣ отражаются свѣтлыя начала любви и свободы, лежащія въ основѣ вѣры православной и обезпечивающія самое широкое развитіе жизни духовной въ неразрывной органической связи съ вселенскимъ тѣломъ Христовымъ,—Церковью православной. Такъ удачно отпечатлѣвая въ своемъ устройствѣ основныя начала вѣры и религіознаго настроенія православнаго русскаго народа, соборъ Варшавскій будетъ цѣннымъ памятникомъ новаго русскаго церковнаго зодчества.

4 февраля 1894 года авторъ Высочайше одобреннаго проекта собора, Л. Н. Бенуа произвелъ на Саксонской площади разбивку плана, а 2 іюня того же года состоялось торжественное освященіе мѣста постройки собора и временной деревянной часовни во имя св. Благовѣрнаго Великаго Князя Александра Невскаго, сооруженной на средства строительнаго Комитета по проекту инженеръ-капитана Людерса. Освященіе и часовни и мѣста постройки новаго собора совершилъ Высокопрео-

священный Флавіанъ въ сослуженіи соборнаго духовенства. Несмотря на дождь, на торжество собралось множество православныхъ. По окончаніи освященія Владыка лопатой затронулъ земли, послѣ чего начались работы по рытью фундамента. На этомъ торжествѣ главный виновникъ и вдохновитель сооруженія собора І. В. Гурко не присутствовалъ по болѣзни, но на посланную ему членомъ - дѣлопроизводителемъ Комитета телеграмму радостно отозвался изъ Берлина: „Несказанно радъ началу великаго дѣла. Дай Господь счастье довести до конца“.

Наконецъ, 30 августа 1894 года, въ день св. Благовѣрнаго Князя Александра Невскаго и тезоименитства Государя Императора, Александра Александровича, при самой торжественной обстановкѣ и при дружномъ радостномъ участіи всего православнаго населенія Варшавы, совершена была закладка зданія новаго собора. Торжество это началось въ 10½ ч. утра совершеніемъ божественной литургіи въ Каѳедральномъ Свято-Троицкомъ соборѣ. Литургію совершалъ Высокопреосвященный Флавіанъ, Архіепископъ Холмскій и Варшавскій, въ сослуженіи съ преосвященнымъ Гедеономъ, Епископомъ Люблинскимъ, архимандритами, протоіереемъ Іоанномъ Сергіевымъ Кронштадскимъ и соборнымъ духовенствомъ. На литургіи присутствовали начальствующія лица, военные и гражданскіе, и много молящихся. Главный Начальникъ края, І. В. Гурко, по болѣзни не могъ быть за богослуженіемъ въ соборѣ и прибылъ непосредственно къ мѣсту закладки. Во время запричаст-

наго стиха Протоіереемъ А. С. Ковальницкимъ произнесено было слово на текстъ: „Созижду церковь мою и врата адова не одолѣютъ ей (Мѳ. 16, 18)“.

Къ концу литургіи къ Каѳедральному собору прибыли крестные ходы изъ церквей: Пражской, Подвальной, Успенской, Штабной, дворцовой Лазенковской, I-ой женской гимназіи, полковой л.-гв. Литовскаго полка, Цитадельной, л.-гв. Волынскаго полка, С.-Петербургскаго гренадерскаго полка, и изъ крестовыхъ архіерейскихъ церквей. Прибывшее съ крестными ходами духовенство вошло въ соборъ для присутствованія на молебствіи, а крестные ходы остановились передъ соборомъ. По окончаніи молебна Св. Благовѣрному князю Александру Невскому, духовенство, согласно церемоніалу, вышло изъ собора и съ общимъ крестнымъ ходомъ двинулось въ $12^1/_2$ часовъ по полудни къ мѣсту закладки новаго соборнаго храма, по улицамъ Медовой и Краковскому Предмѣстью, сопровождаемое присутствовавшими на богослуженіи начальствующими лицами и многочисленными молящимися. По пути слѣдованія крестнаго хода разставлены были шпалерами войска. Военные оркестры исполняли „Коль славенъ“. Всѣ улицы, примыкающія къ православному собору на Долгой улицѣ, а также къ соборной площади, были полны народомъ. Особенный наплывъ публики замѣчался на Краковскомъ Предмѣстьѣ. Площадь со стороны Саксонскаго сада тоже была вся заполнена народомъ. Среди площади, въ выемкѣ, приготовленной для фундамента, возлѣ уложенной

уже части бутовой кладки, на возвышеніи былъ устроенъ для богослуженія деревянный павильонъ, весь убранный и декорированный экзотическими растеніями и дубовыми гирляндами съ цвѣтами. Вокругъ павильона, на обширной площадкѣ были мѣста, устроенныя для генералитета, высшихъ начальствующихъ и приглашенныхъ лицъ. Обширная площадка за павильономъ занята была православными воспитанницами и воспитанниками учебныхъ заведеній. По бокамъ павильона были мѣста для офицеровъ, гражданскихъ чиновъ и лицъ, имѣвшихъ пригласительные билеты. Съ одной стороны барьера, огораживавшаго выемку, выстроились въ полной парадной формѣ взводы нижнихъ чиновъ отъ лейбъ-гв. Уланскаго Его Величества полка, лейб-гв. Гродненскаго Гусарскаго полка и гвардейской конной артилеріи съ хорами музыки, а за ними стояла публика.

По прибытіи крестнаго хода, началось торжество закладки. По совершеніи молебствія предъ иконою Св. Благовѣрнаго князя Александра Невскаго, духовенство направилось къ бутовой кладкѣ, гдѣ былъ приготовленъ мраморный кубъ, съ углубленіемъ для вложенія въ него серебряной вызолоченной закладной доски и монетъ. Членъ-дѣлопроизводитель строительнаго Комитета, А. Т. Тимановскій, прочелъ текстъ закладной доски слѣдующаго содержанія:

„Во имя Отца и Сына и Св. Духа.

Основася сей соборный храмъ въ честь Св. Благовѣрнаго Князя Александра Невскаго, въ лѣто отъ сотворенія міра 7402, отъ Рождества Хри-

стова 1894, августа 30 дня, при державѣ Благочестивѣйшаго, Самодержавнѣйшаго Государя нашего Императора Александра III Александровича, при святительствѣ Высокопреосвященнаго Флавіана, Архіепископа Холмско-Варшавскаго, въ управленіе Привислинскимъ краемъ Варшавскаго Генералъ - Губернатора, Генералъ - Адъютанта Іосифа Владиміровича Гурко, по проекту профессора архитектуры Л. Н. Бенуа, въ присутствіи Генералъ-Губернатора, Архіепископа, членовъ строительнаго Комитета: барона Н. Н. Медема, Ю. А. Андреева, К. В. Божовскаго, А. Г. Воронцова-Вельяминова, А. П. Вернандера, И. В. Бницкаго, Н. В. Клейгельса, Н. В. Бибикова, К. М. Чеховича, М. Я. Жахановича, члена-дѣлопроизводителя А. Т. Тимановскаго, строителей храма Л. Н. Бенуа и Н. В. Покровскаго и всего православнаго населенія Варшавы".

Эта доска была завернута въ шелкъ и уложена въ приготовленное для нея углубленіе. Затѣмъ Высокопреосвященный Флавіанъ, взявъ приготовленный для него мраморный кирпичъ, прикрылъ доску и, зачерпнувъ лопаткою немного цемента, залилъ имъ щели. Второй мраморный кирпичъ, съ надписью: „I. Гурко", собственноручно положилъ Главный Начальникъ края, прикрывъ имъ заранѣе положенныя монеты чеканки 1894 года, отъ копѣйки до имперіала. Слѣдующій кирпичъ, изъ бѣлаго песчаника, положилъ Епископъ Люблинскій Гедеонъ, далѣе—о. Іоаннъ Сергіевъ, члены строительнаго Комитета и присутствовавшія на торжествѣ начальствующія лица военнаго и граж-

данскаго вѣдомствъ. Затѣмъ краеугольный камень и все мѣсто закладки были окроплены св. водой. По совершеніи церемоніи закладки было провозглашено многолѣтіе Его Императорскому Величеству Государю Императору, Государынѣ Императрицѣ, Наслѣднику Цесаревичу и всему Царствующему дому. По окончаніи торжества, крестные ходы тѣмъ же порядкомъ, подъ звуки „Коль славенъ", прослѣдовали въ Каѳедральный соборъ, а оттуда разошлись по своимъ церквамъ. На мѣстѣ загладки долго еще толпился народъ, прикладываясь къ иконѣ Св. Благовѣрнаго князя, Александра Невскаго [1]).

Съ такою торжественностью положено было основаніе нынѣ законченному и готовому къ освященію новому Каѳедральному собору. Къ торжествамъ освященія, по приглашенію Высокопреосвященнаго Владыки Николая, прибудутъ: положившій первый камень при основаніи собора Высокопреосвященный Флавіанъ, Митрополитъ Кіевскій, Преосвященный Евлогій, Епископъ Холмскій, и Оберъ-Прокуроръ Св. Синода, В. К. Саблеръ.

Протоіерей *В. Шингаревъ.*

---

[1]) Всѣ фактическія свѣдѣнія для настоящаго очерка заимствованы наши изъ Холмско-Варшавскаго Епархіальнаго Вѣстника за 1893 и 1894 годы.


BIBLIOTEKA BN

3.
Faksymila Albumu nr 3

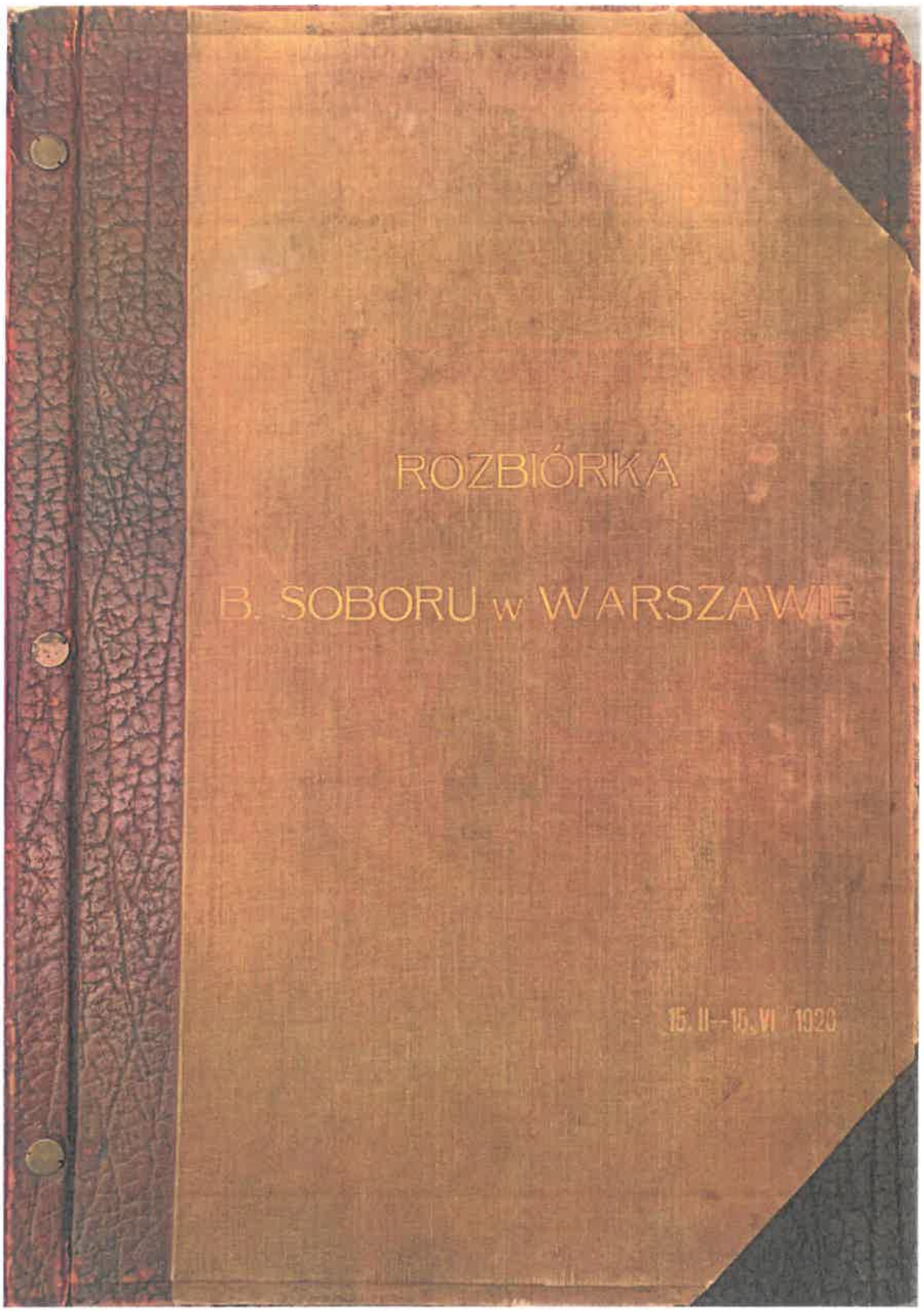
ROZBIÓRKA
B. SOBORU w WARSZAWIE
15. II – 15. VI 1926

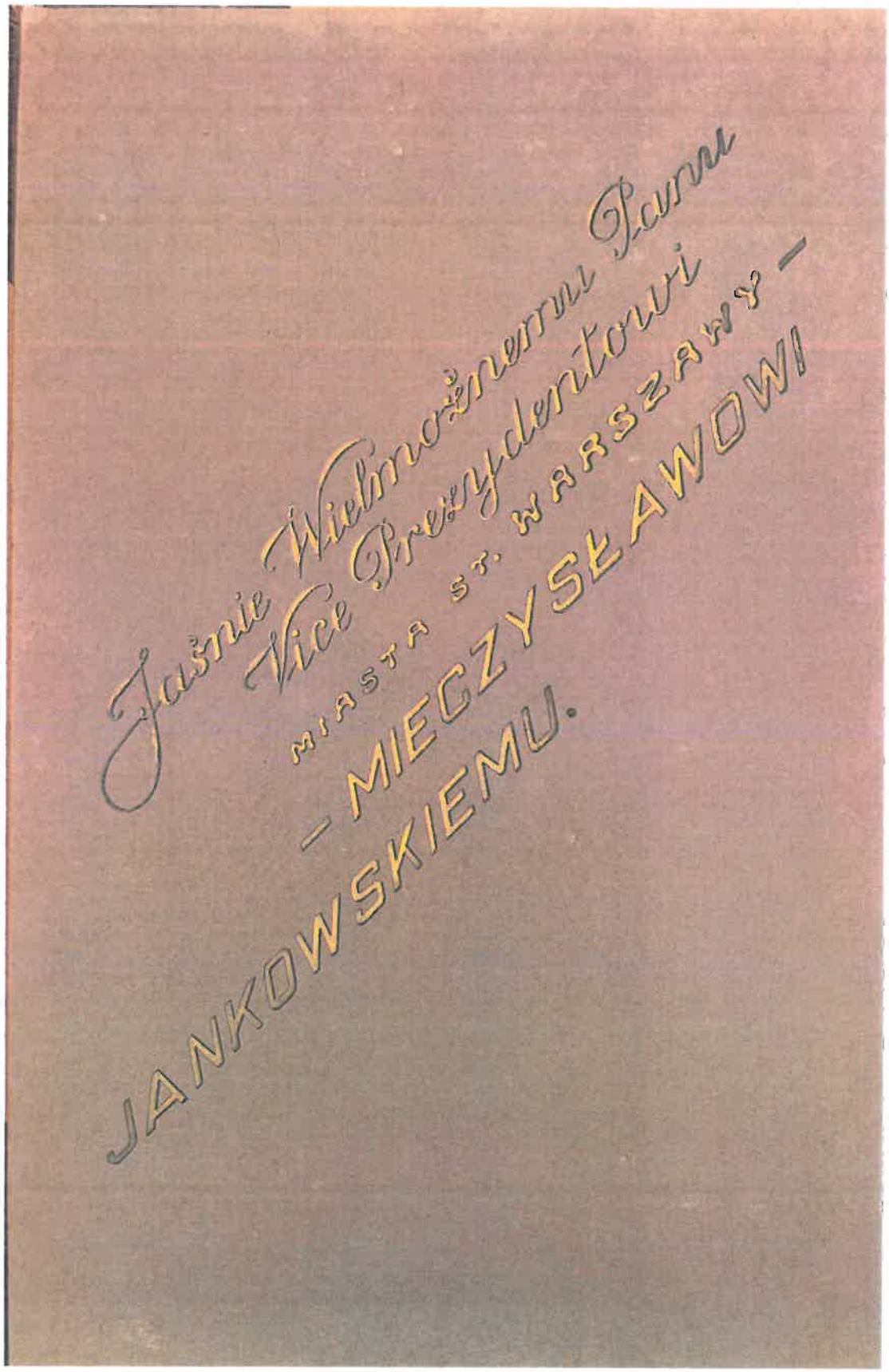
Jaśnie Wielmożnemu Panu
Vice Prezydentowi
miasta st. warszawy –
– MIECZYSŁAWOWI
JANKOWSKIEMU.



Зовёт труба полевая 19[illegible]

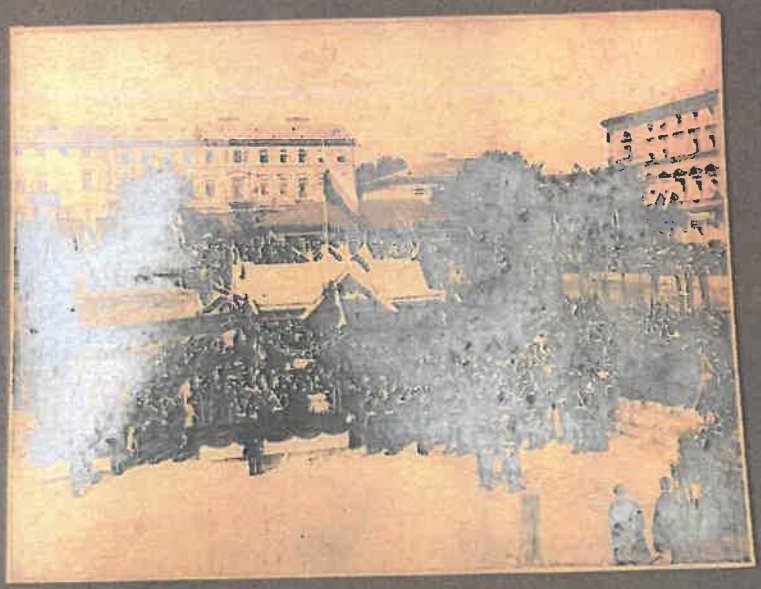



ΔΙΛΟΦΗ ΗΑ ΟΕΤΑΠΕ ΘΕΟΔΙΝΥ





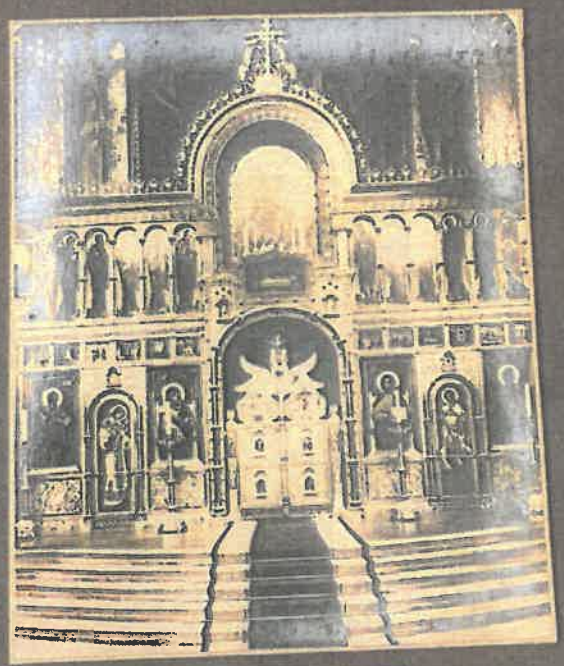

PRAWY OŁTARZ



Przejście do nawierzchni





Овраг на тунци кат. Мисковскоj

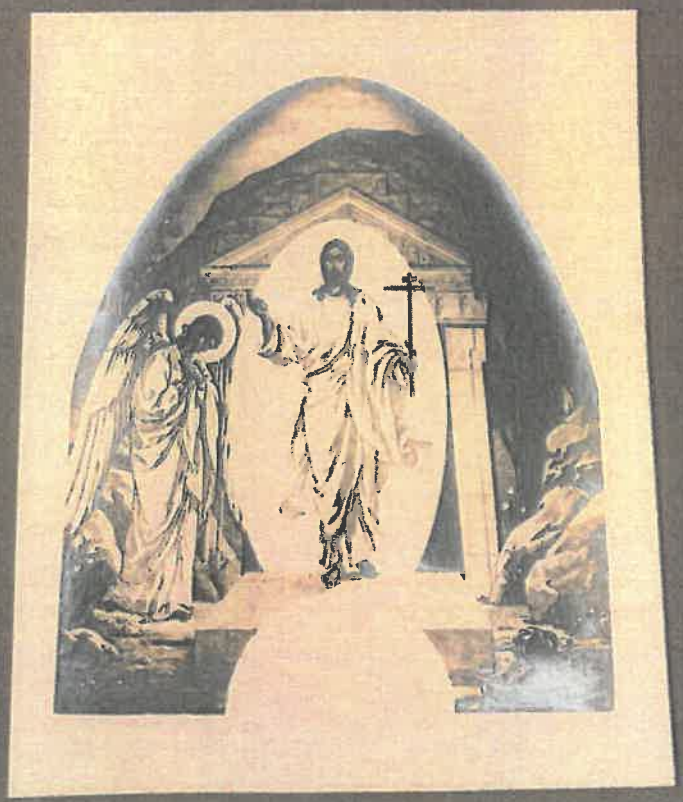

Овраг на тунци кат. Мисковскоj



Ὁδηγὸς τῶν τυφλῶν [illegible]





OSTATNIA WIECZERZA

OBRAZ NA TYNIE NAD GŁÓWNYM OŁTARZEM

KAZ. MACHOWSKI.

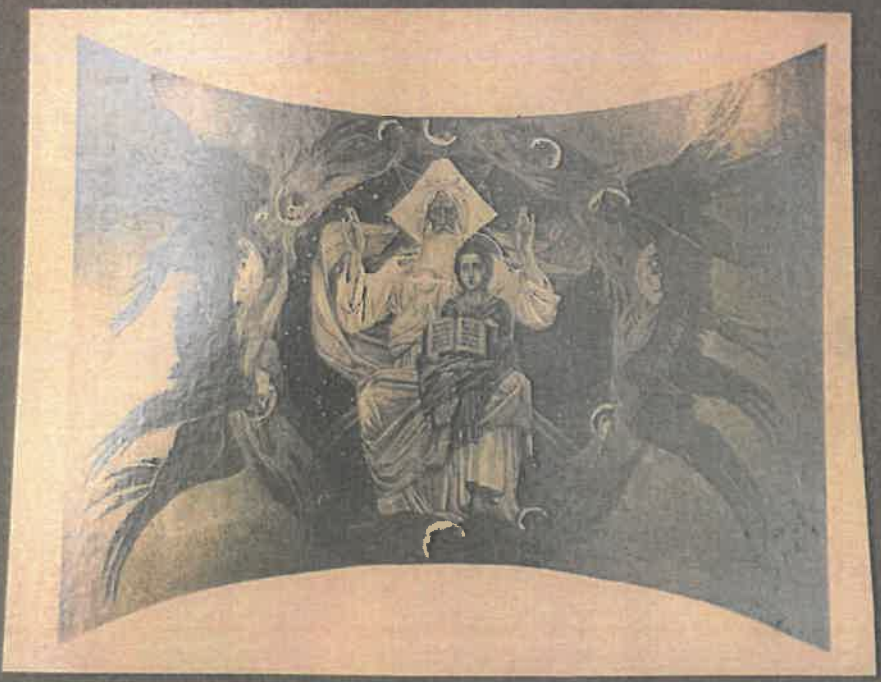

TRÓJCA ŚWIĘTA

PLAFON GŁÓWNY ABSYDY – MOZAJKA

A. WASNIECOW.



Образ по типу св. Рафаила



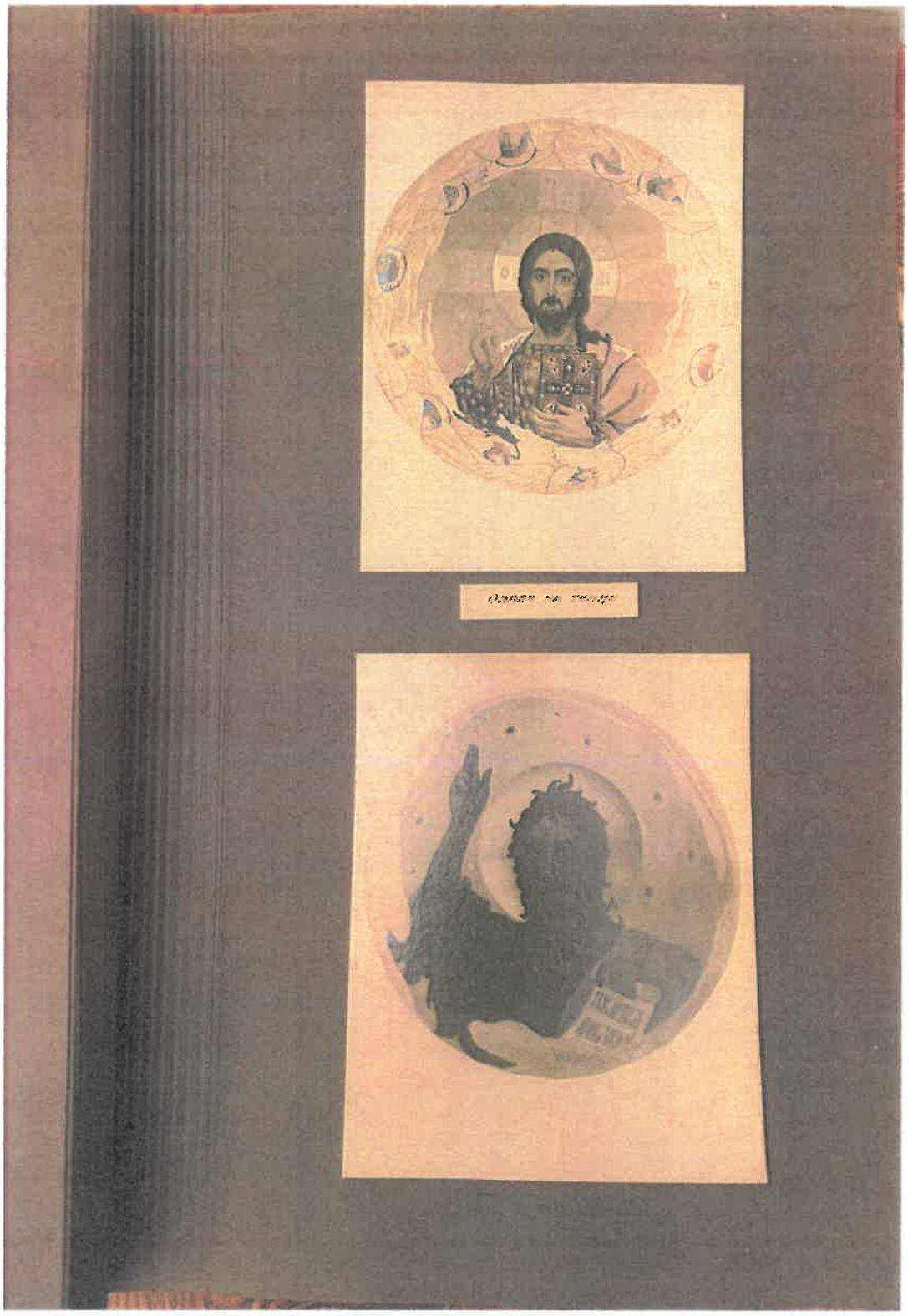

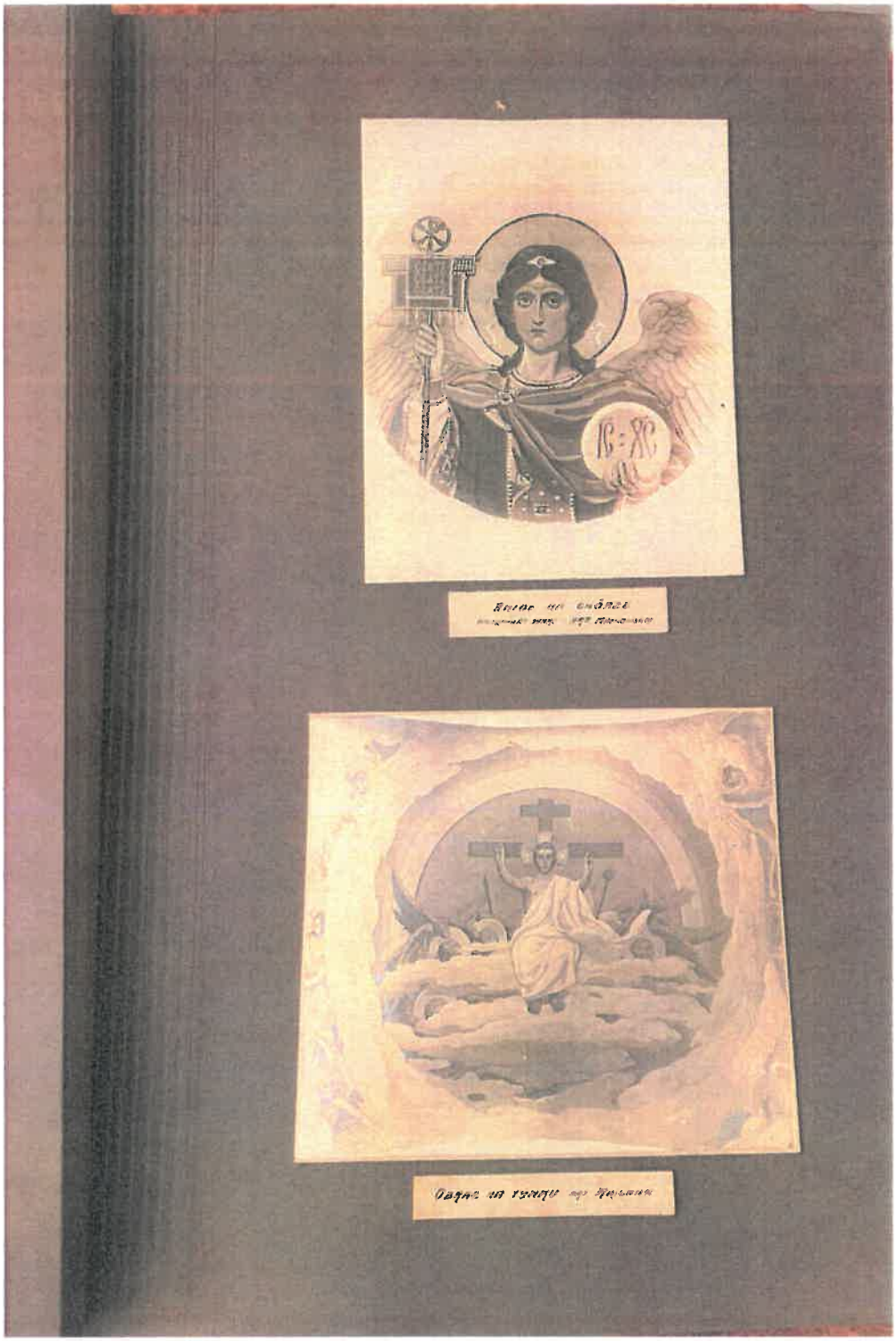



Ναλατυρα κα τυπου



Ναλατυρα κα τυπου

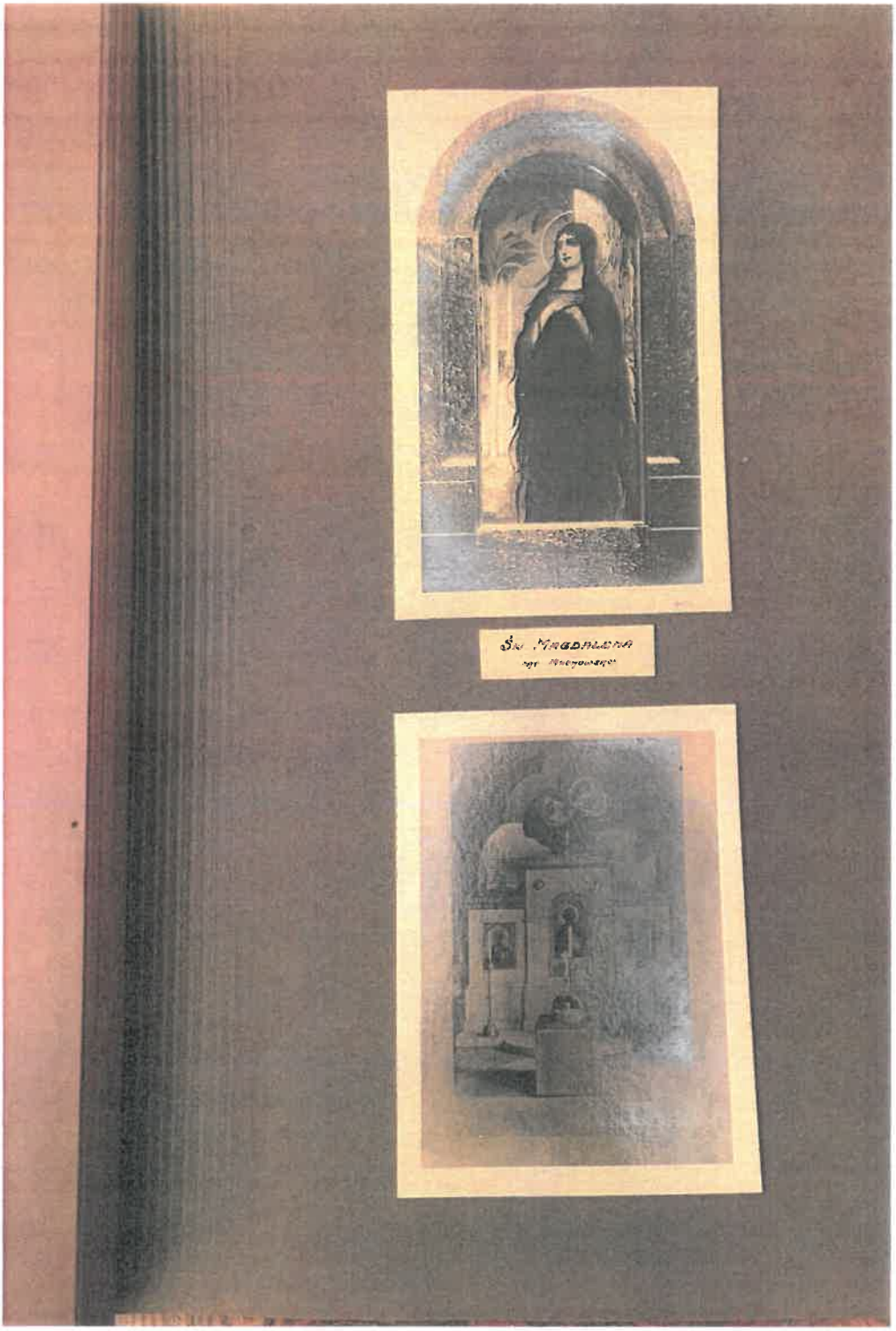
St. MAGDALENA



Św. Ms Durhtau
[illegible]





Hołd 3ch Króli
[illegible]



Kazanie Chrystusa
[illegible]



CHRYSTUS W KOŚCIELE
PAT ARCAN



CHRYSTUS PADA POD KRZYŻEM
PAT ARCAN



[illegible]

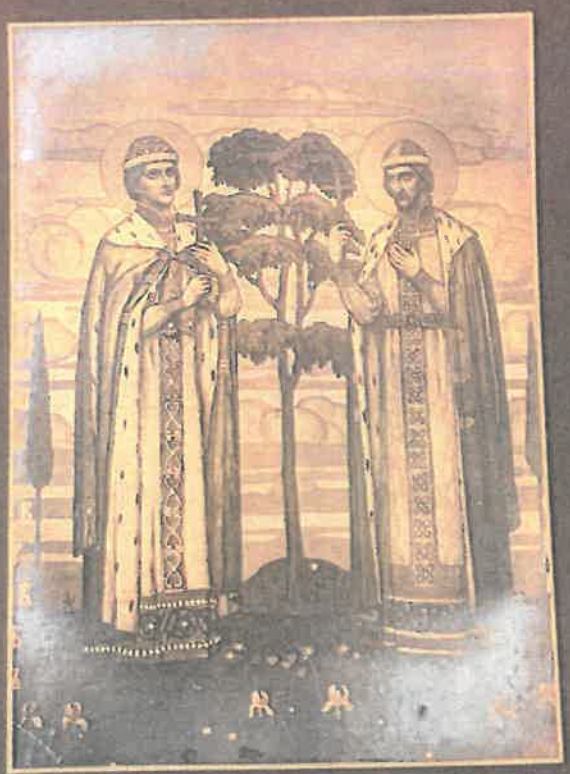

Święci Książęta Rosyjscy



Św. Konstanty i Św. Helena
[illegible]



ALEKSANDER NEWSKI
I ANDRZEJ BOGOLIBSKI
[illegible]

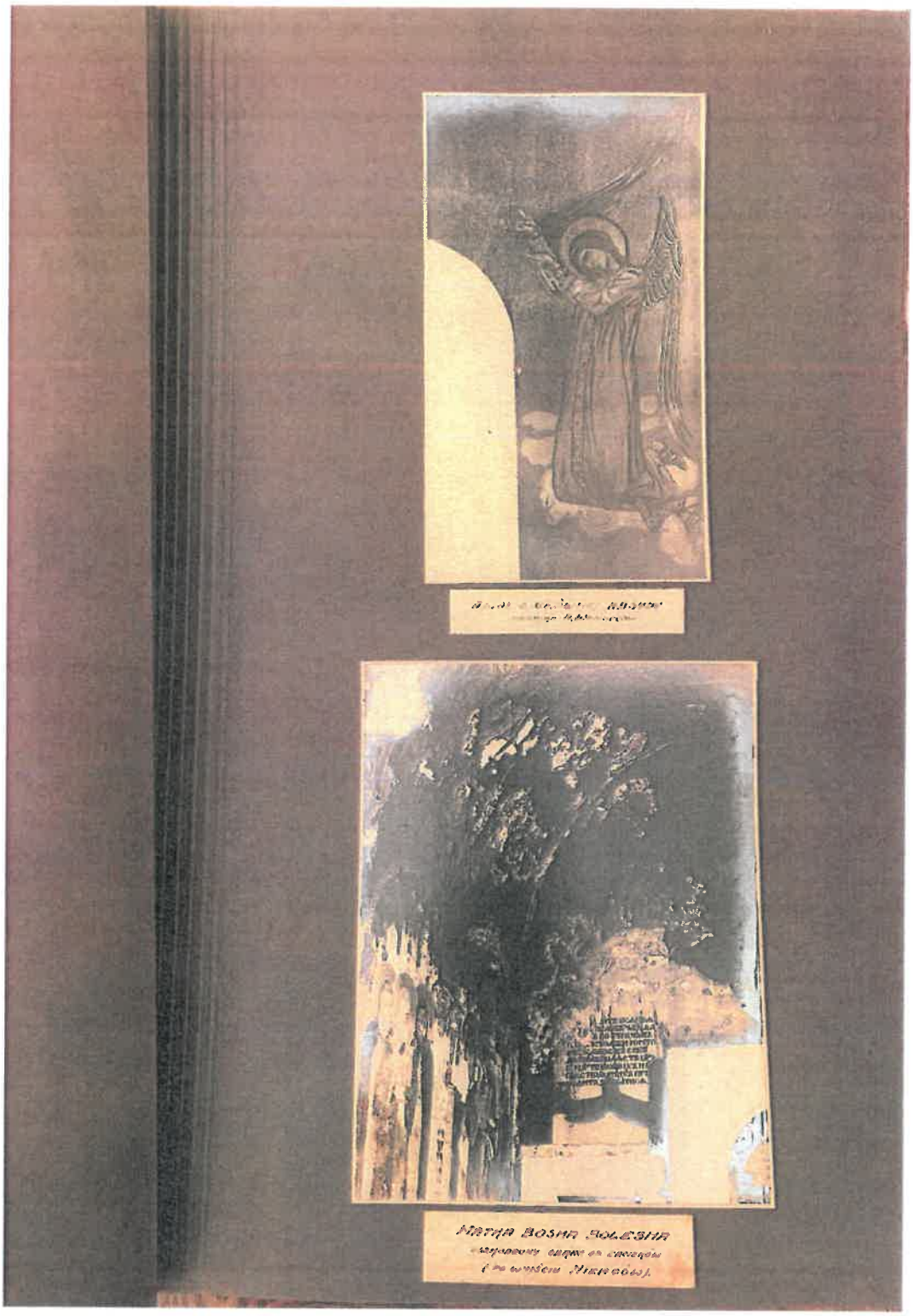

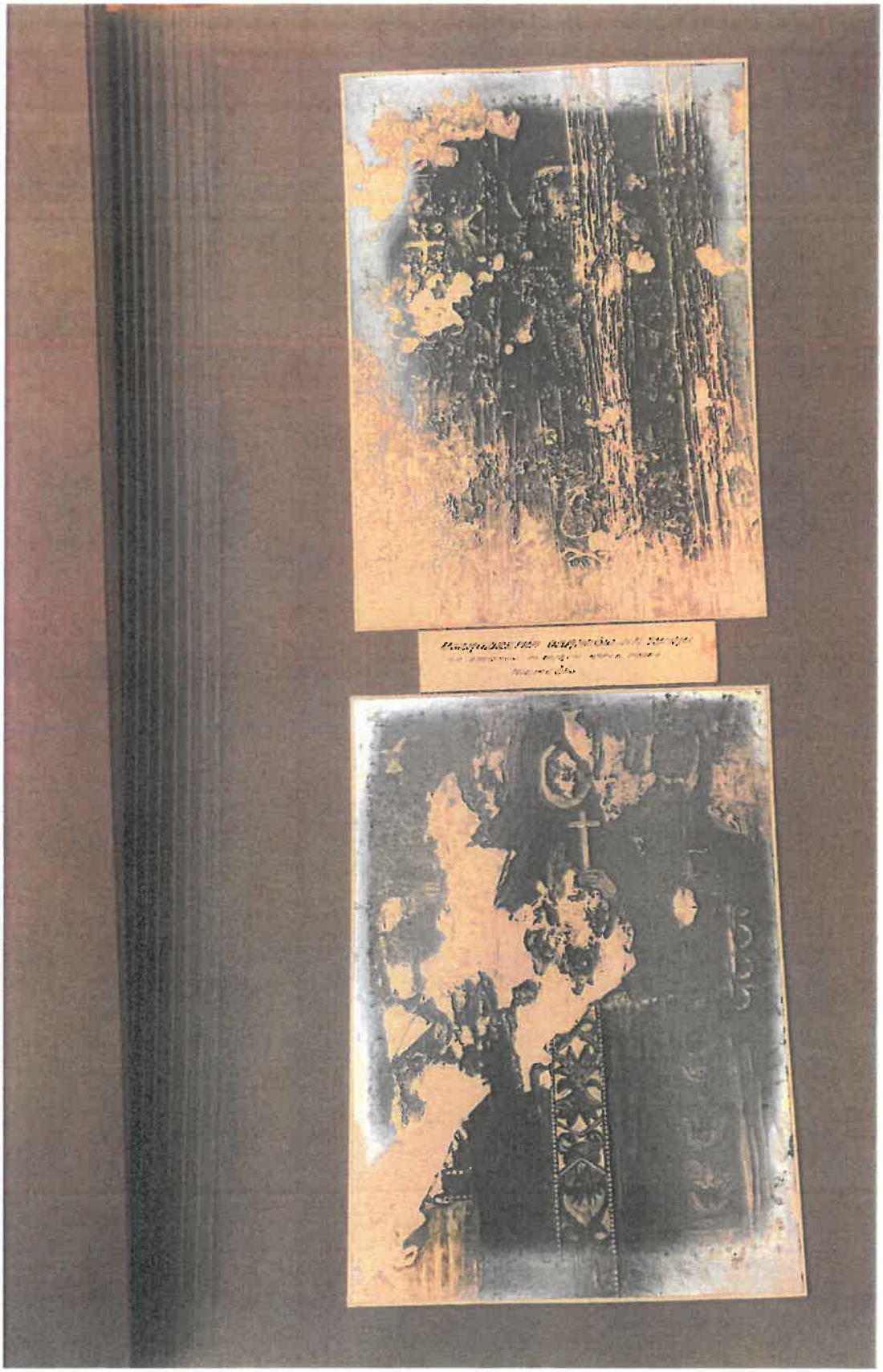

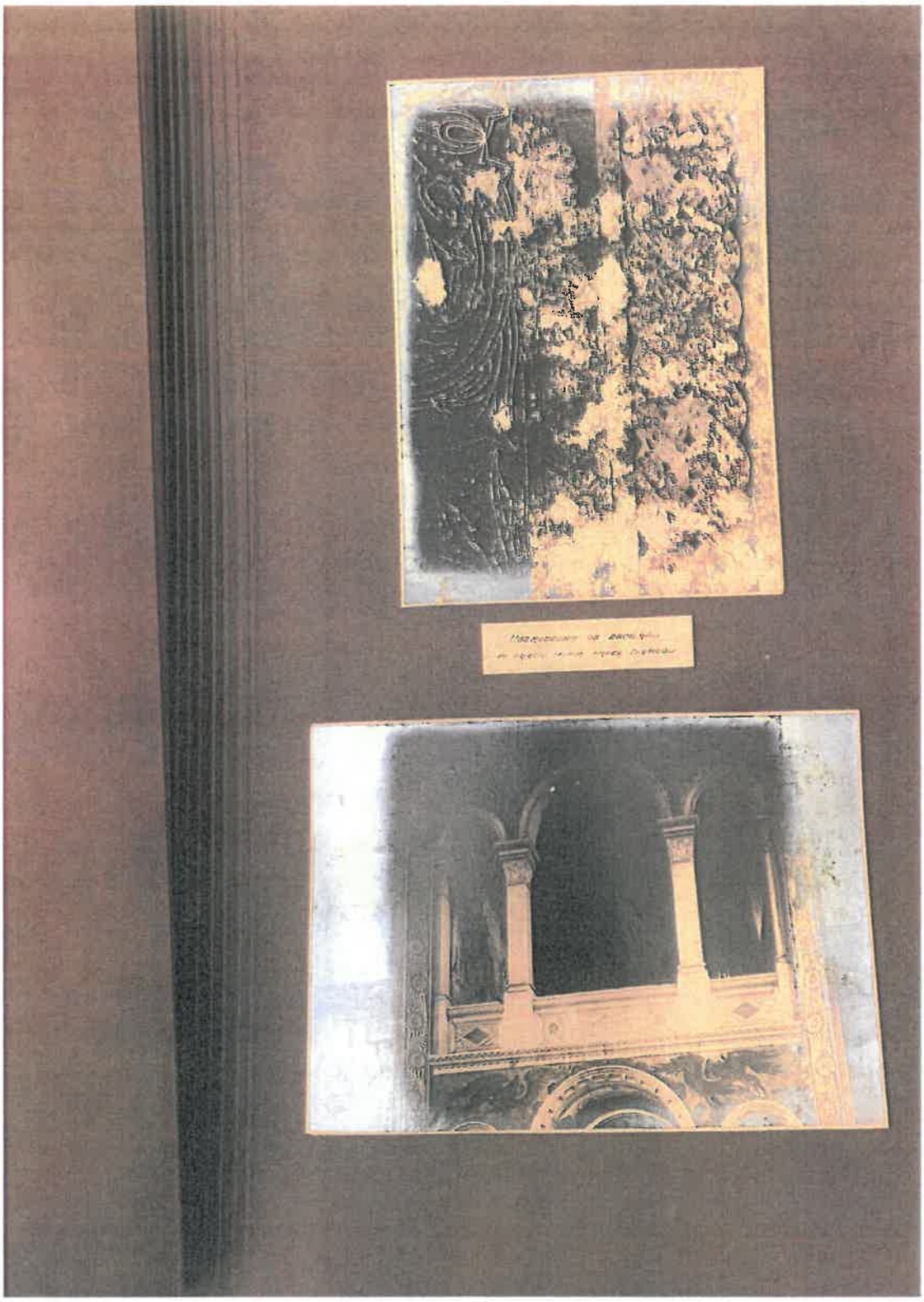

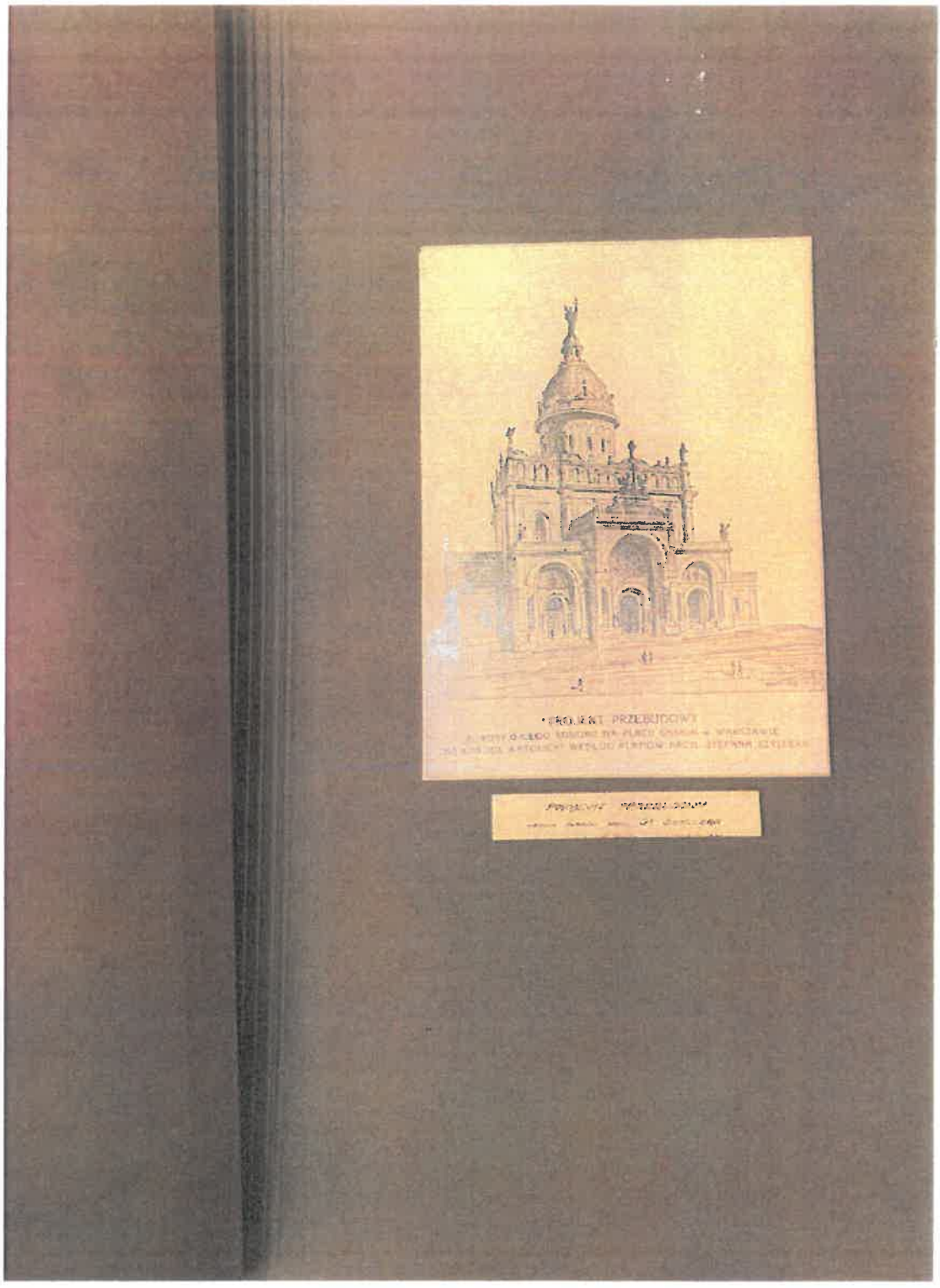





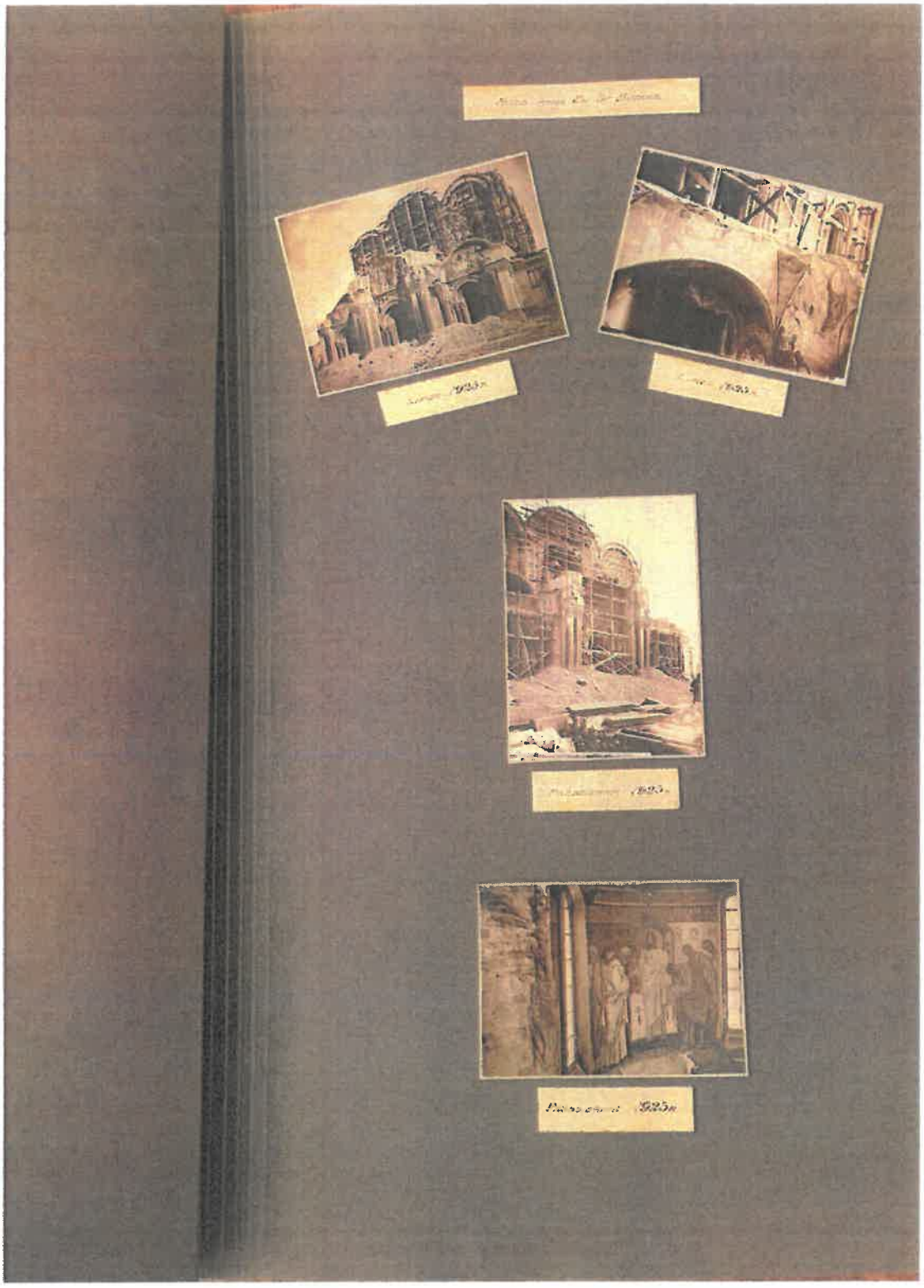









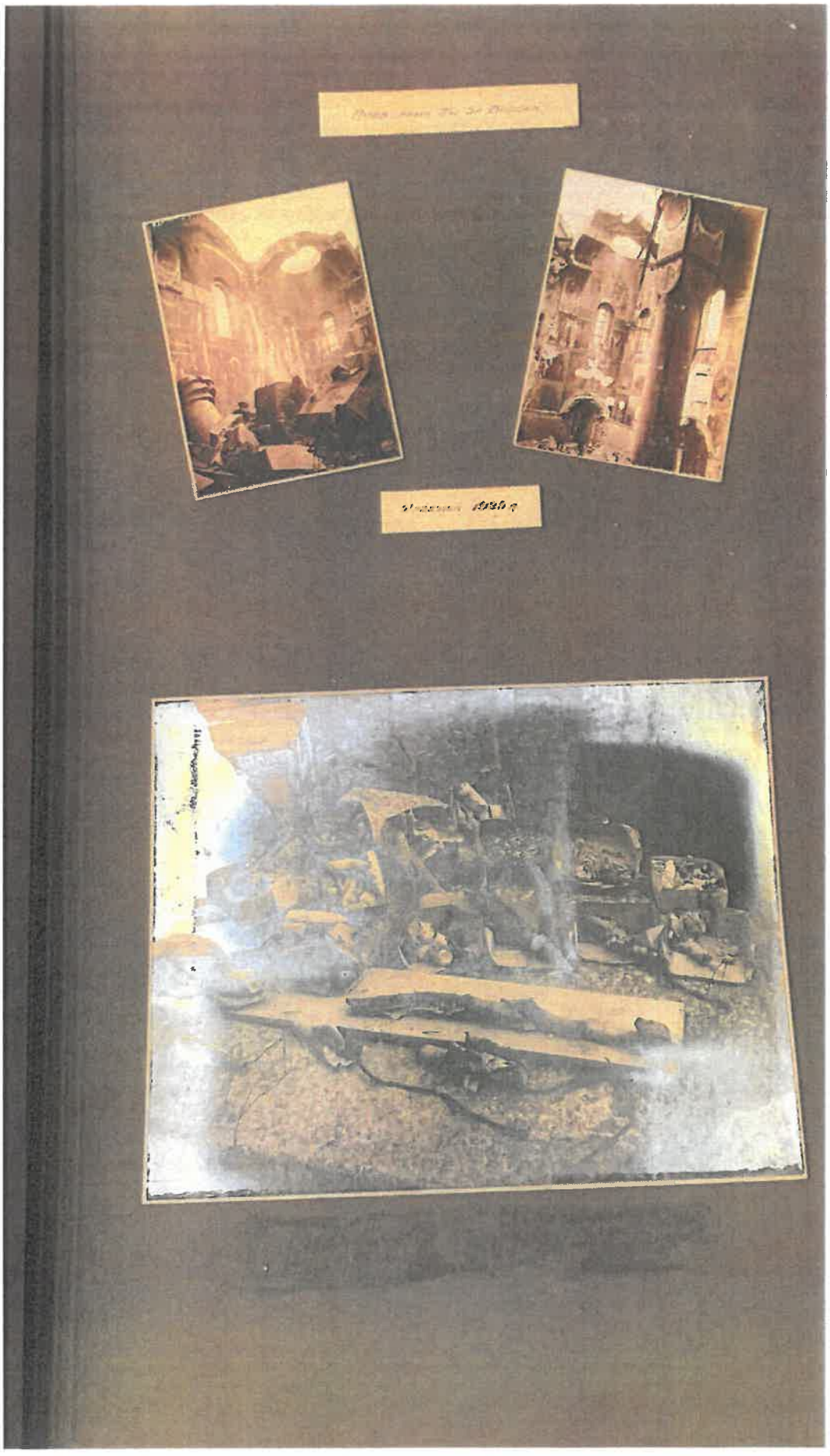

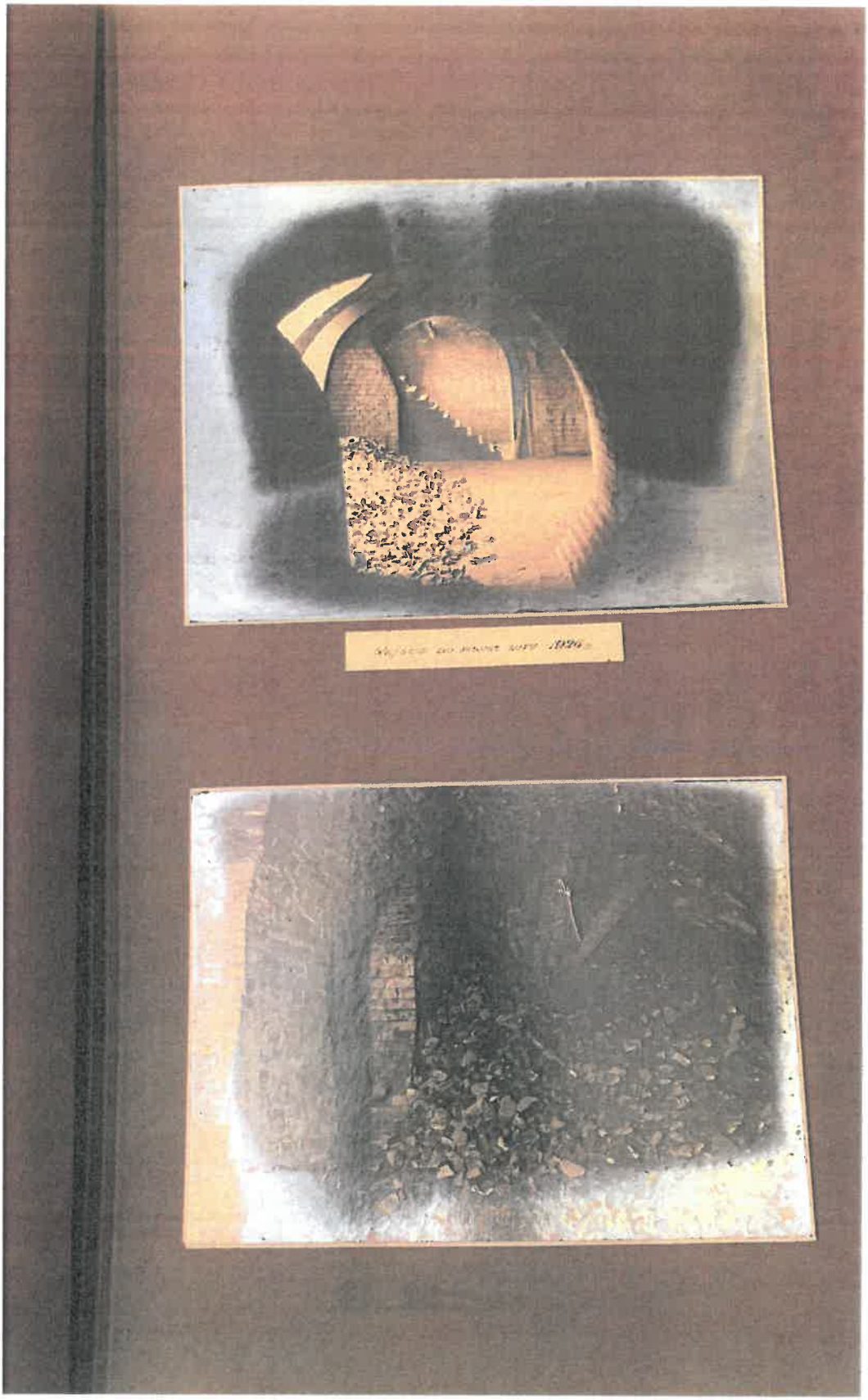

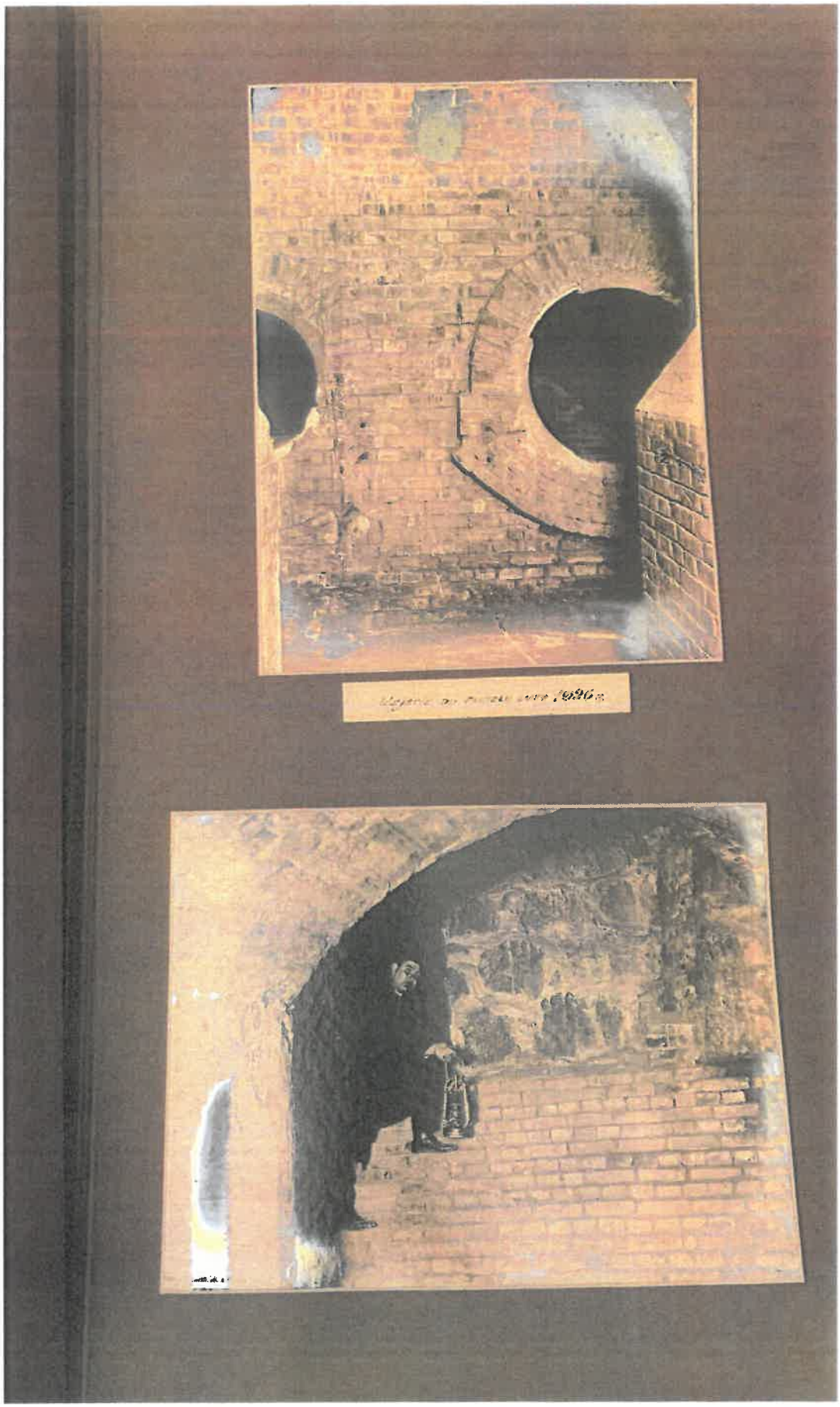

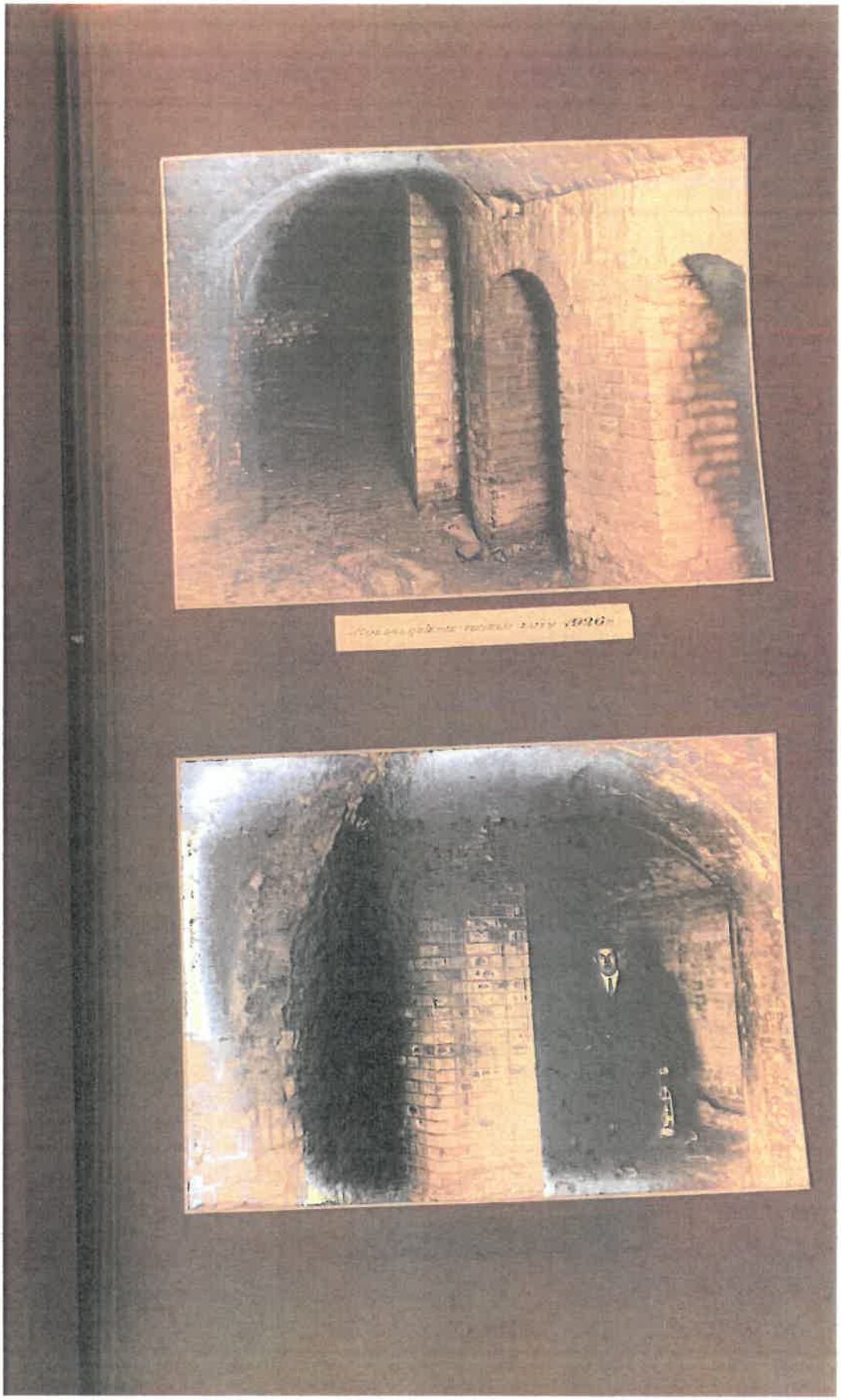







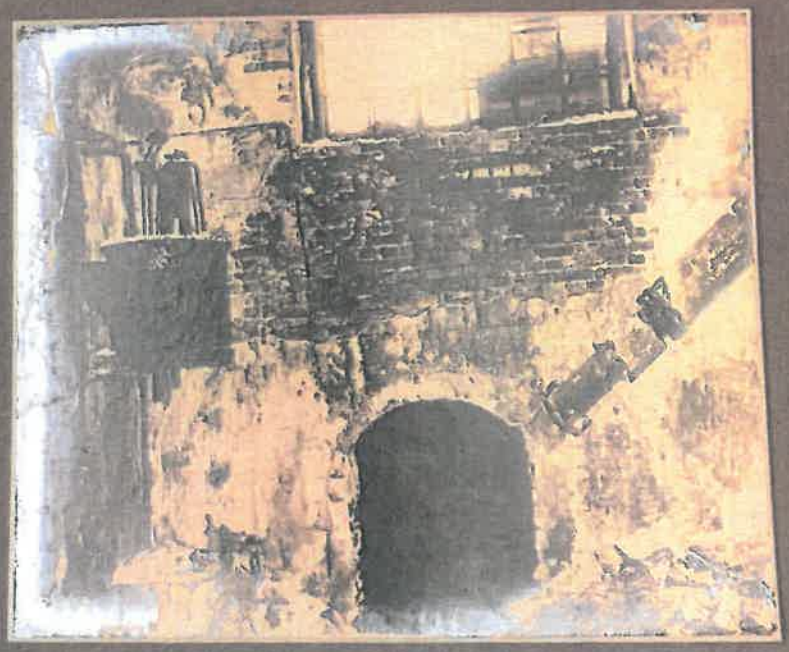



[illegible]
10 [illegible] 1920 r.



[illegible]
18 [illegible] 1920 r.



Widok rozbiórki
w dniu 25 Kwietnia
35 lata 19

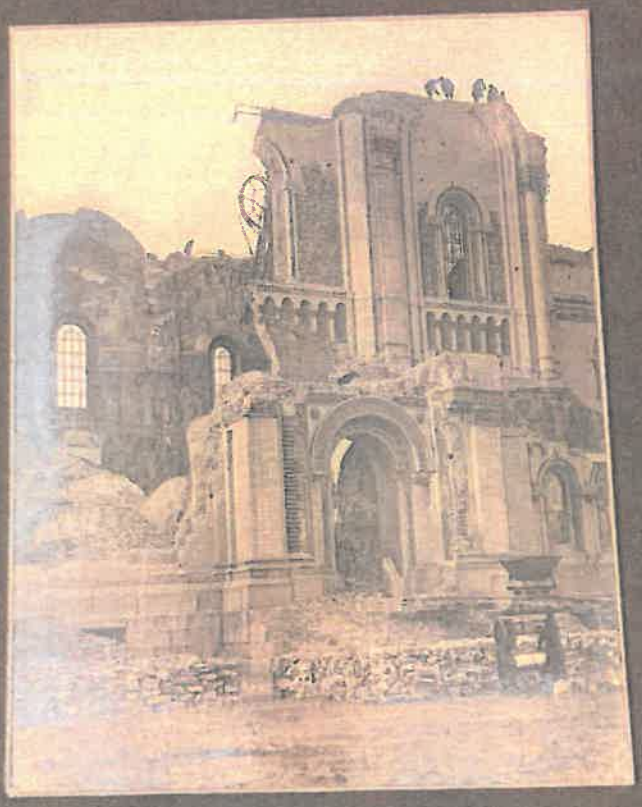



Widok Rozbiórki
ze strony ul. Królewskiej
8 marca 1926 r.



Widok Rozbiórki
ze strony ul. Królewskiej
8 marca 1926 r.



Widok pogorzeliska od strony ul. Królewskiej
8 marca 1920 r.



Widok pogorzeliska od strony ul. Królewskiej
12 marca 1920 r.

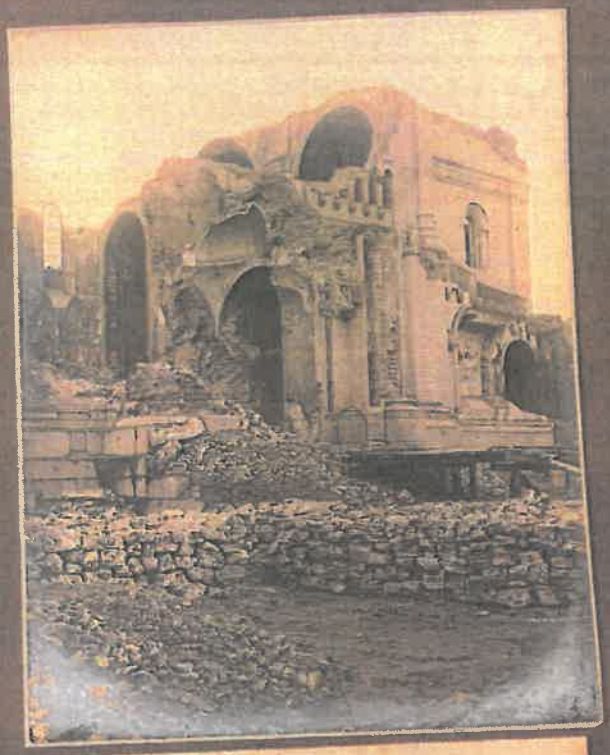

Widok rozbiórki od strony ul. Królewskiej
12 marca 1926 r.

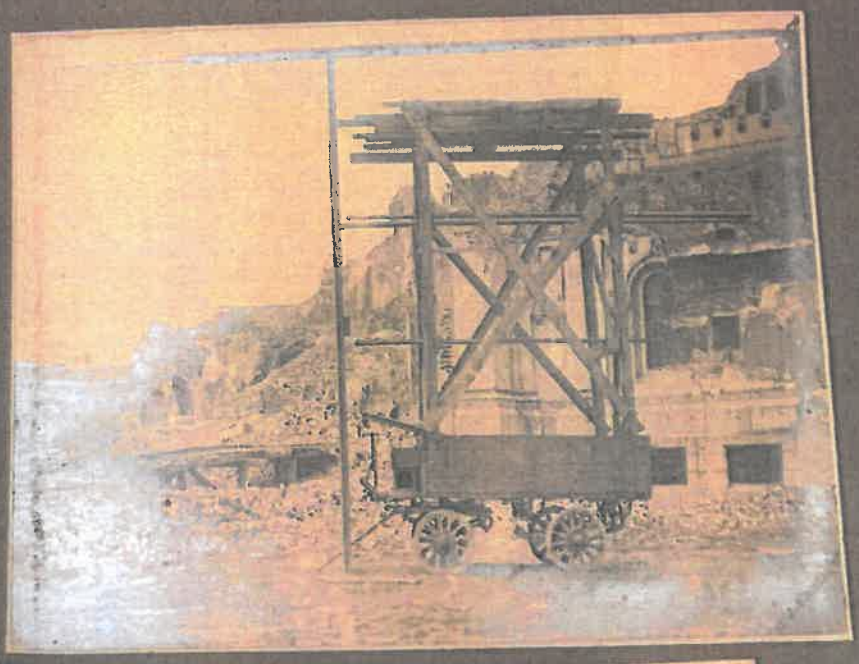

Widok rozbiórki od strony ul. Królewskiej
22 marca 1926 r.



Widok zgliszcz od strony ul. Królewskiej
12 marca 1926 r.



Widok zgliszcz od strony ul. Królewskiej
12 marca 1926 r.

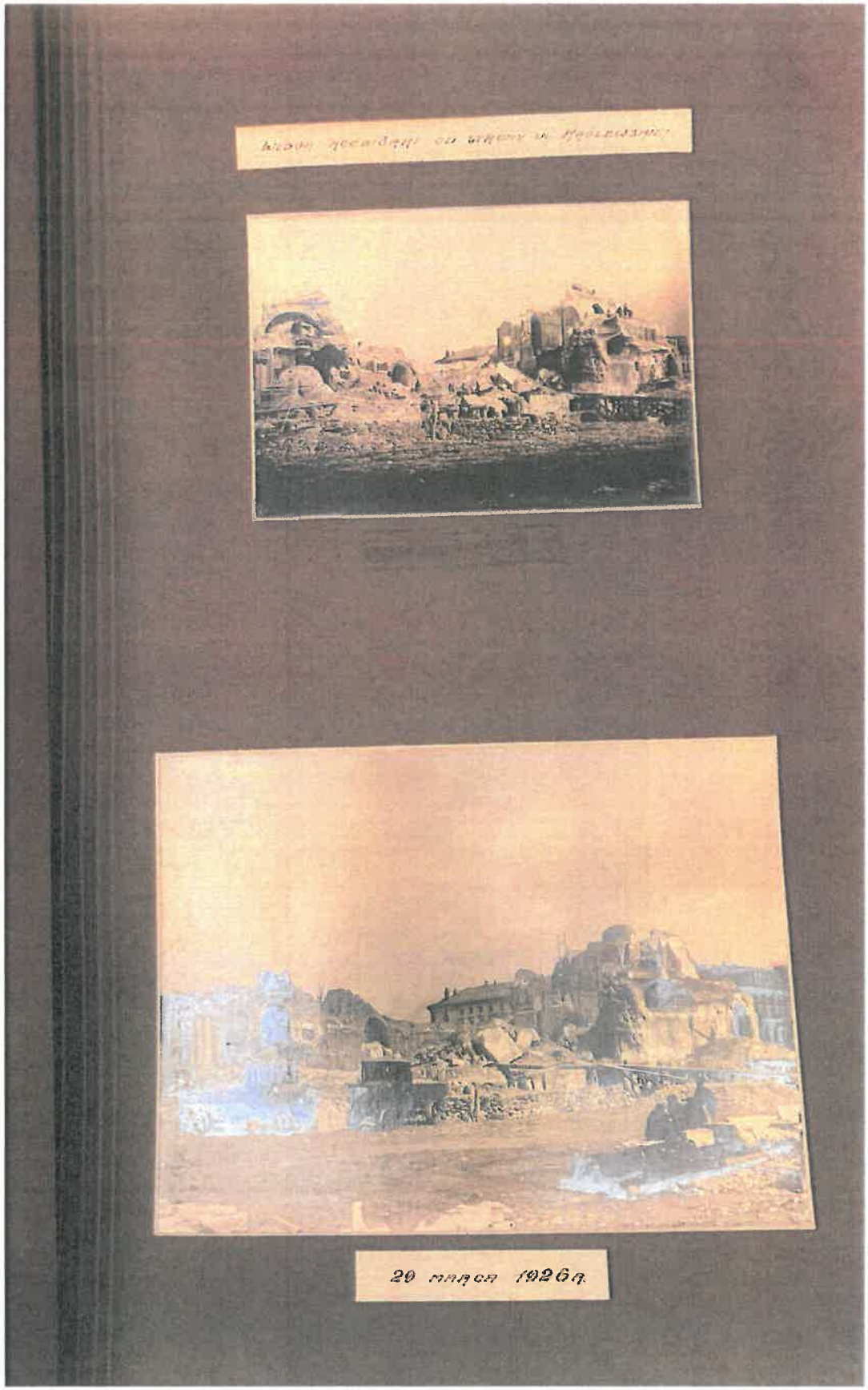

[illegible]

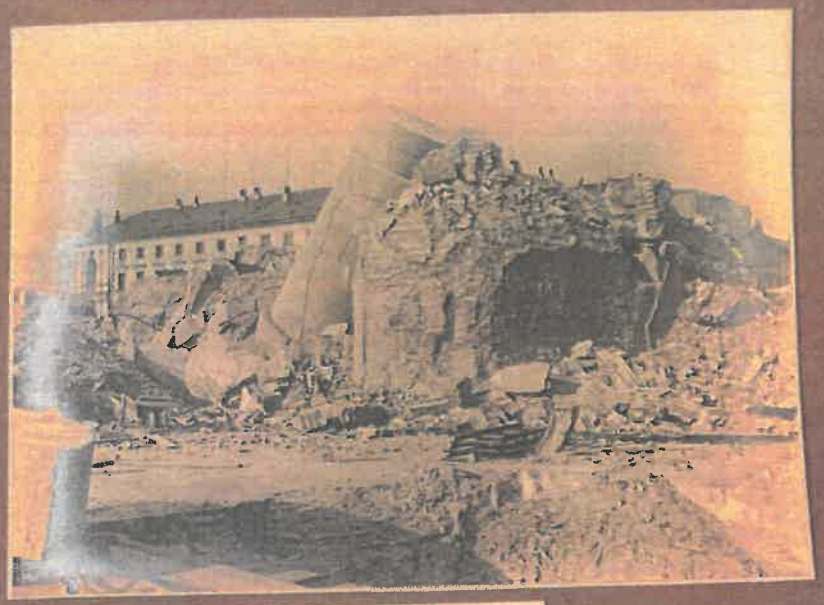

3 [illegible] 1926 г.

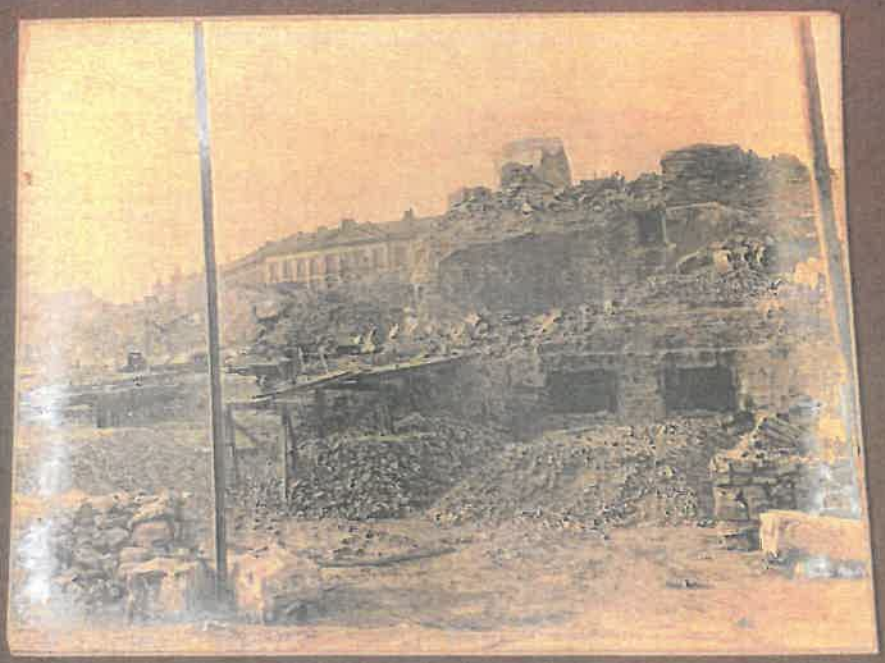

3 [illegible] 1926 г.

Widok [illegible] od strony ul. [illegible]

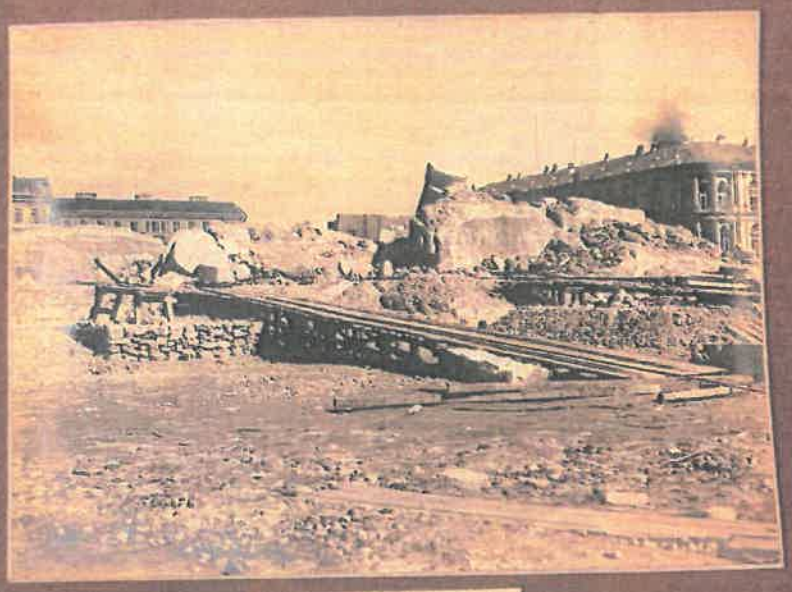

5 [illegible] 1920 r.

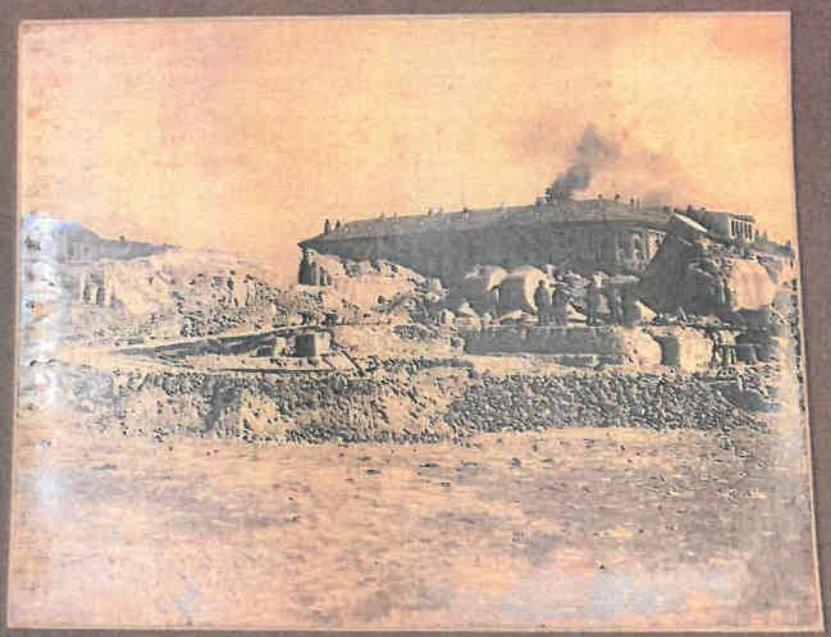



10 августа 1920 г.



10 августа 1920 г.



13 января 1926 г.



Widok [illegible] do strony w Radziwiłłowej



17 kwietnia 1926 r.



22 kwietnia 1926 r.

WIDOK KOEBIÓRKI OD STRONY UL. MAŁKOWSKIEJ









Вывод [illegible] до [illegible] ул. [illegible]



30 [illegible] 1926 г.



30 [illegible] 1926 г.

Widok [illegible] na stronę ul. [illegible]



12 мая 1926 г.



12 мая 1926 г.



24 [illegible] 1926 г.



10 марта 1926 г.

Шоссе [illegible] от [illegible] Эвдоро Зазирего



15 марта 1926 г.

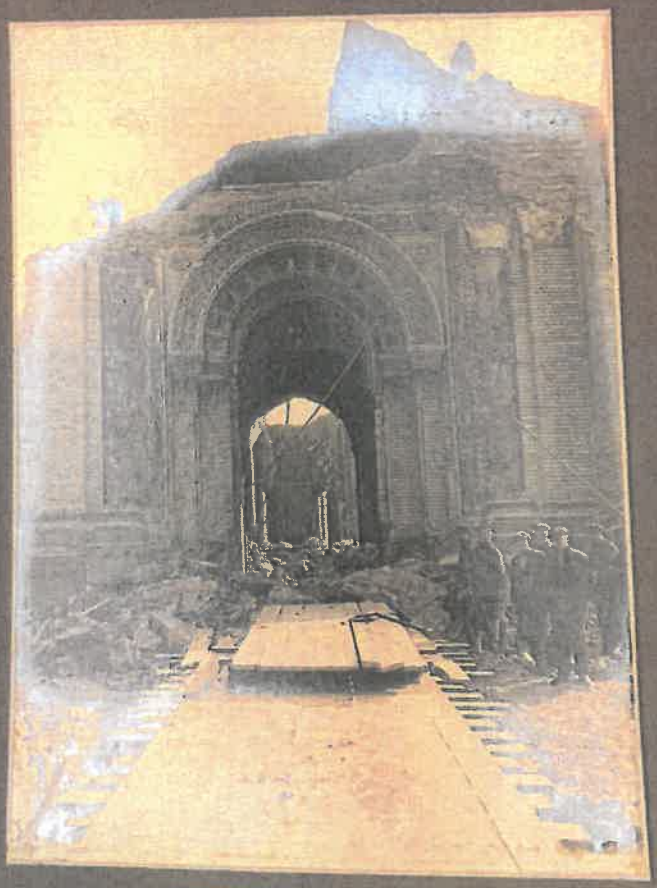

22 марта 1926 г.

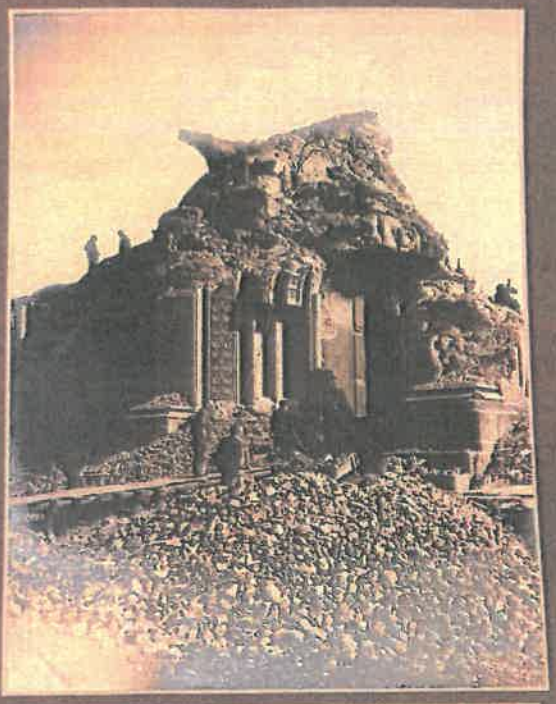

Widok rozbiórki od strony Ogrodu Saskiego
22 marca 1926 r.



Widok rozbiórki od strony Ogrodu Saskiego
23 marca 1926 r.



Widok rozbiórki od strony Ogrodu Saskiego
23 marca 1926 r.



Widok rozbiórki od strony Ogrodu Saskiego
23 marca 1926 r.



Widok rozbiórki od strony Ogrodu Saskiego
23 marca 1926 r.

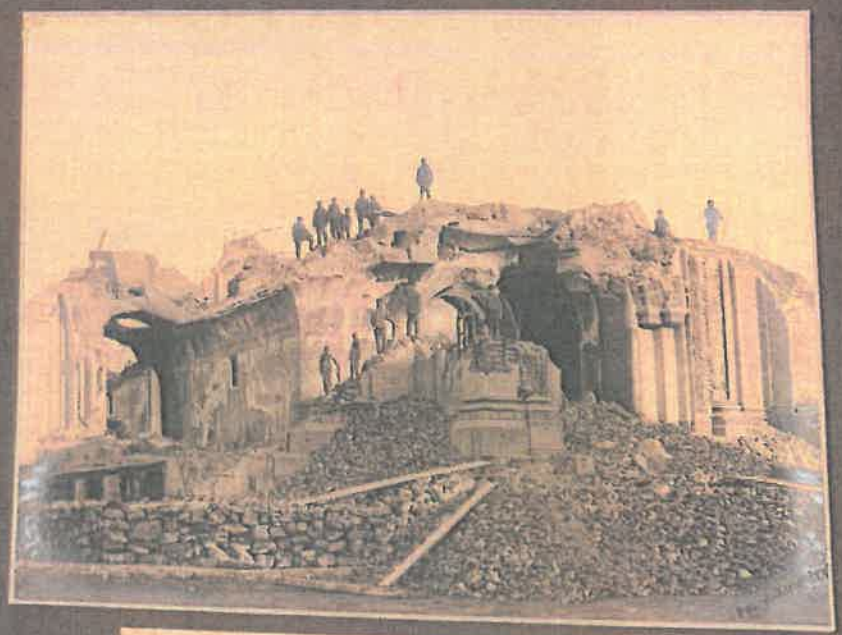

Widok rozbiórki od strony Ogrodu Saskiego
27 marca 1926 r.

Вокзал ст. [illegible] со стороны города Знаменска



29 марта 1926 г.



29 марта 1926 г.

Widok [illegible] od strony Obrony Saskiego



29 марта 1926 г.



29 марта 1926 г.

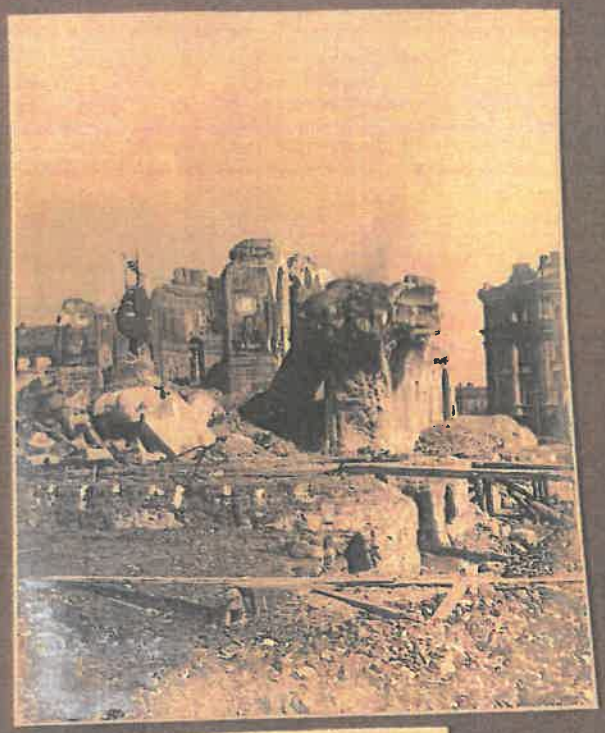

29 мая 1926 г.



29 мая 1926 г.

Ωιθεη ηοπαιδηη ιεα ετηοαν Οεηοαν Ζαρηιεεο



3 ηωιετηιη 1926 η.



10 ηωιετηιη 1926 η

Шаны [illegible] на [illegible] Сергея Зверева



15 [illegible] 1926 г.

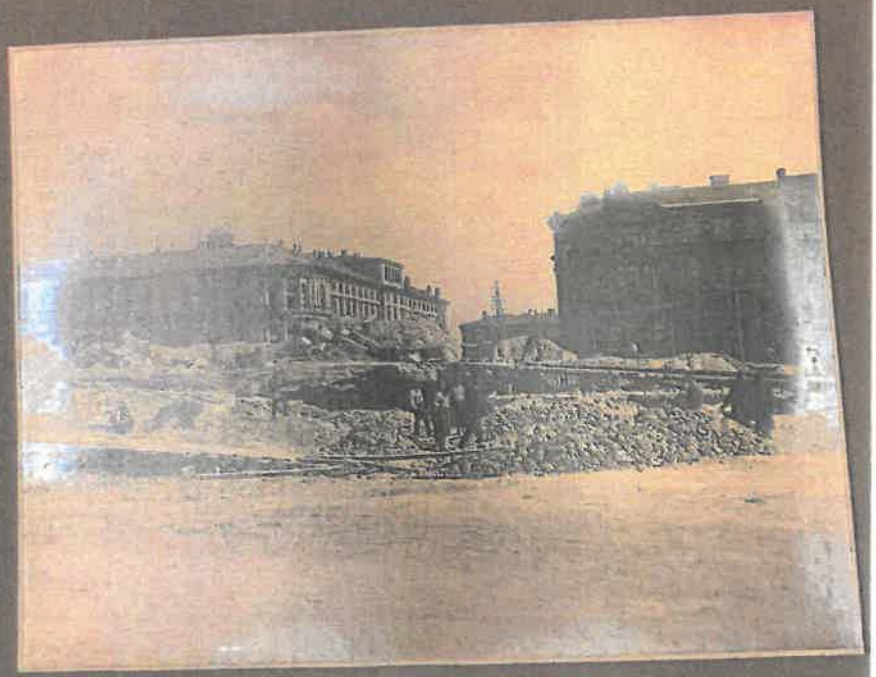

17 [illegible] 1926 г.

Улица [illegible] Эвкопа [illegible]



22 [illegible] 1926 г.



26 [illegible] 1926 г.



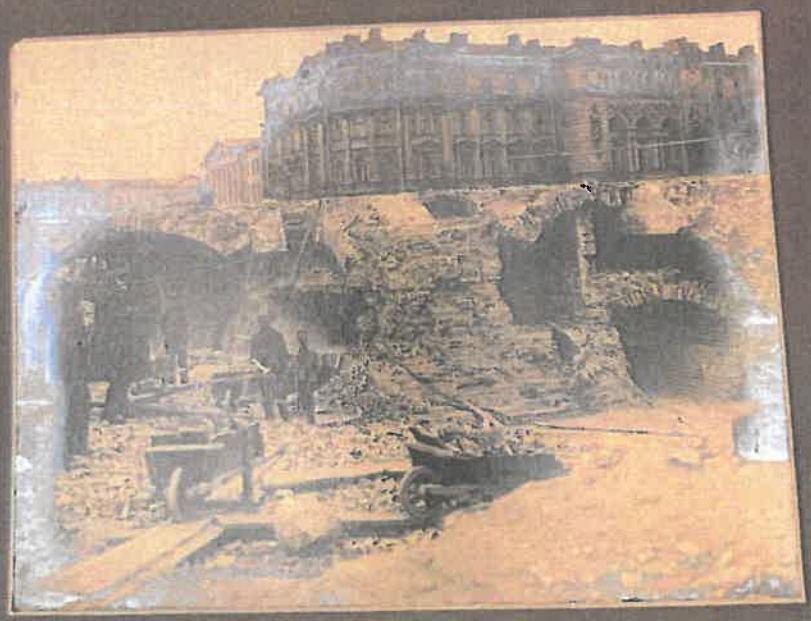

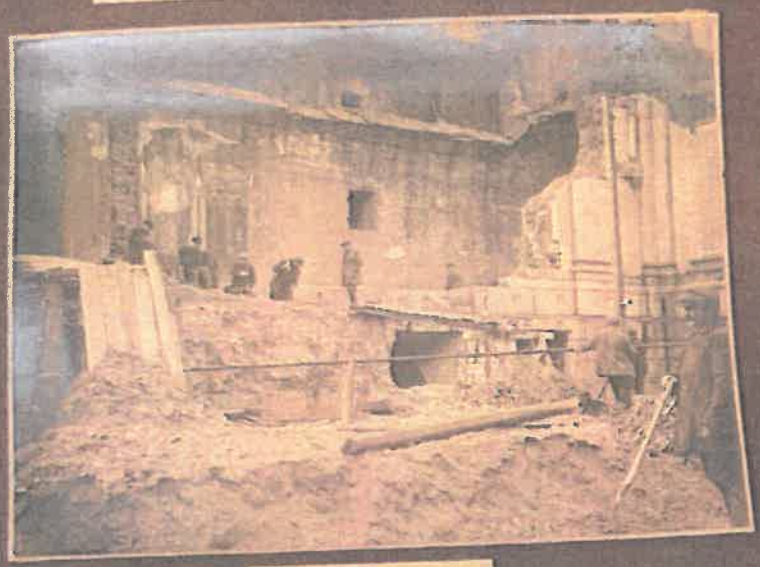

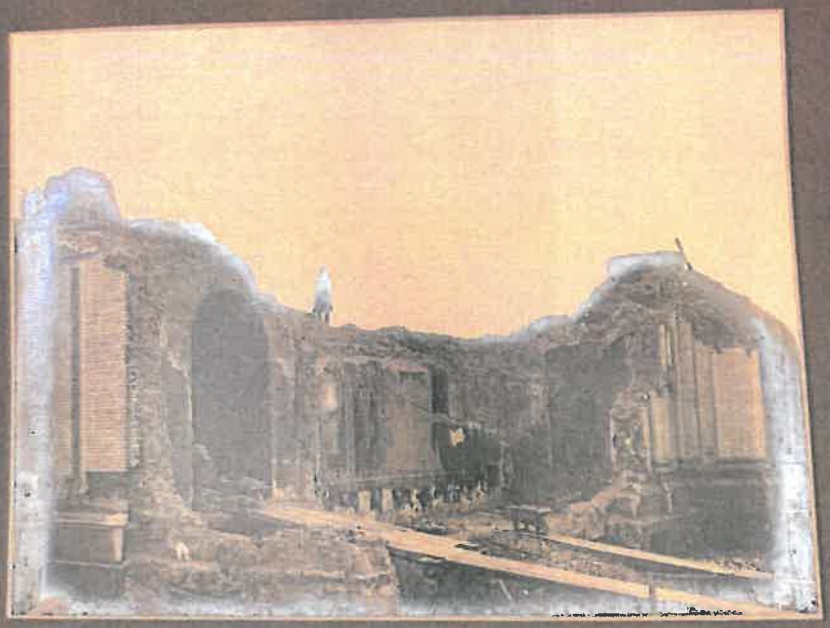

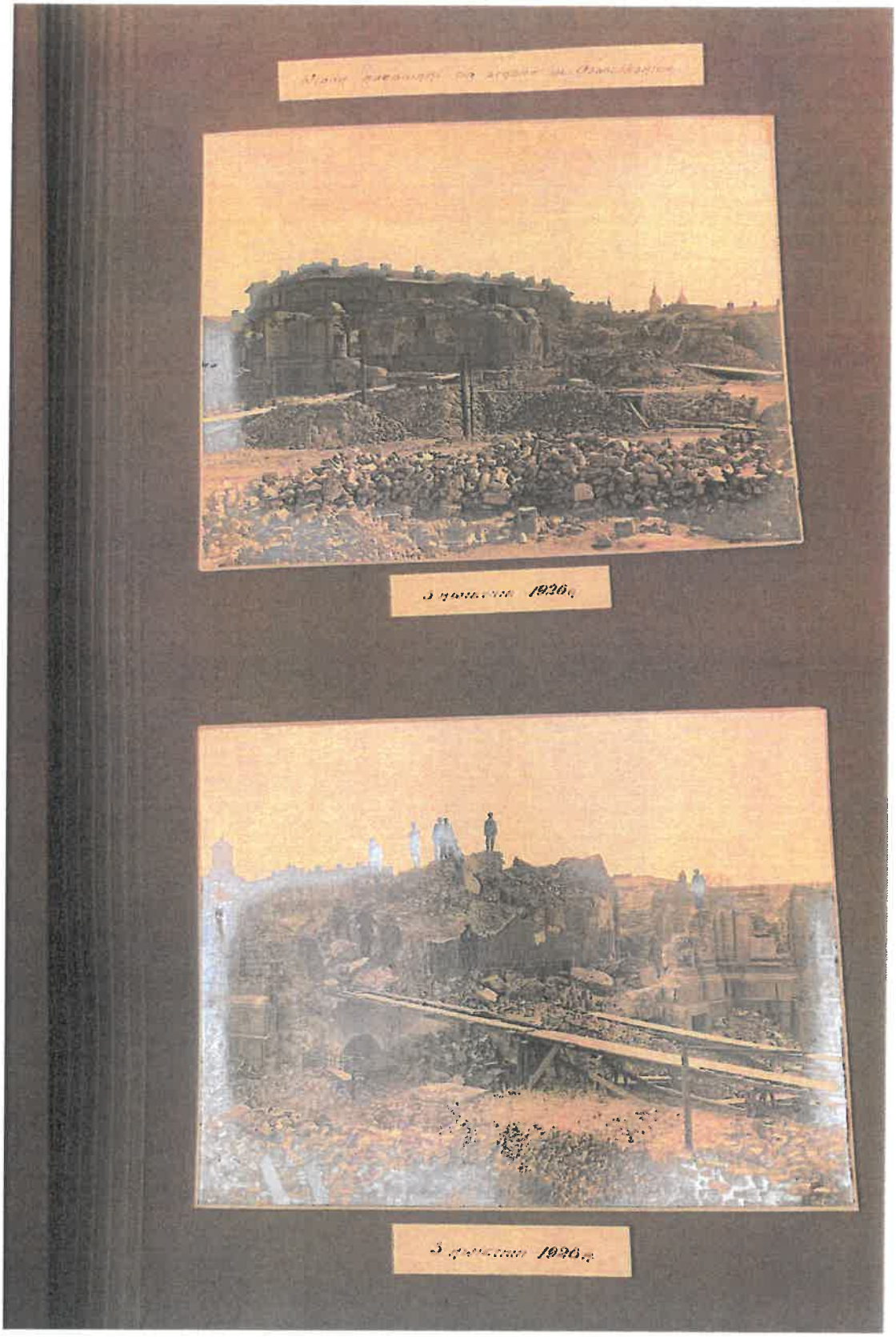

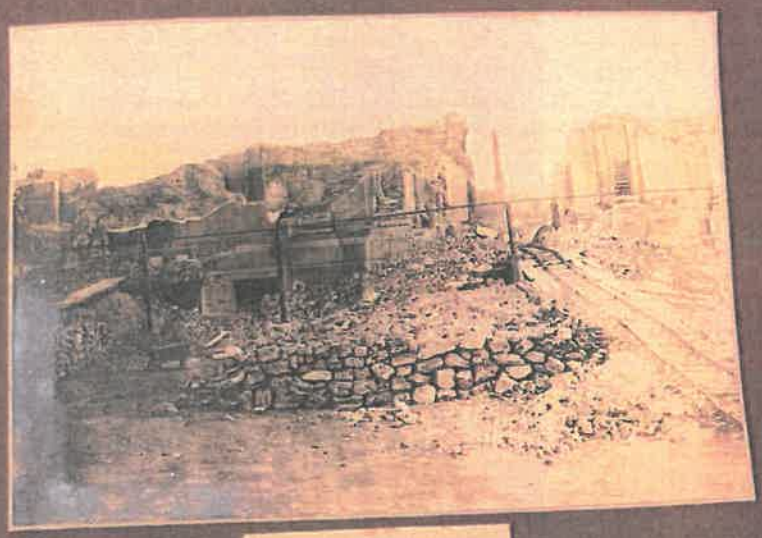

3 грудня 1926 р.

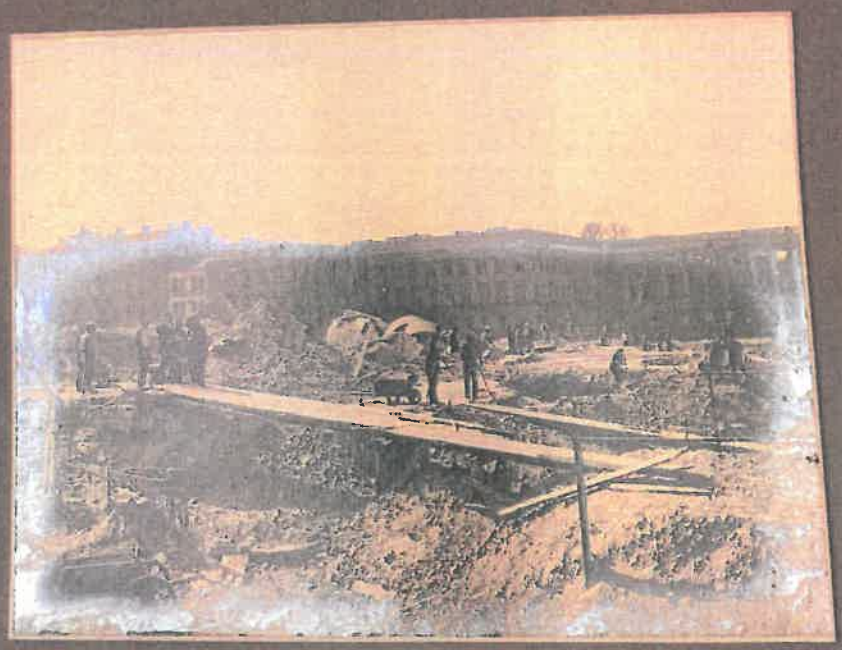

10 грудня 1926 р.



10 [illegible] 1920г.



13 [illegible] 1920г.



12 июня 1920 г.



17 июня 1920 г.

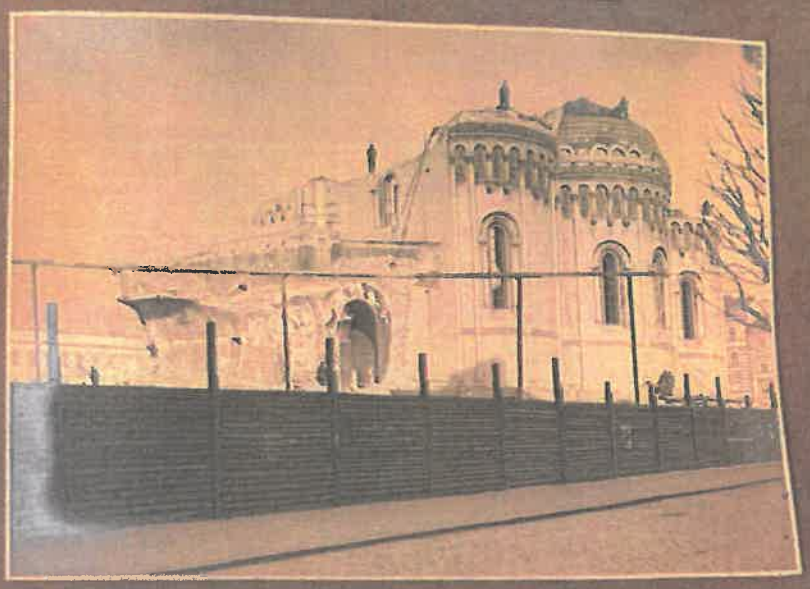

23 апреля 1926 г.

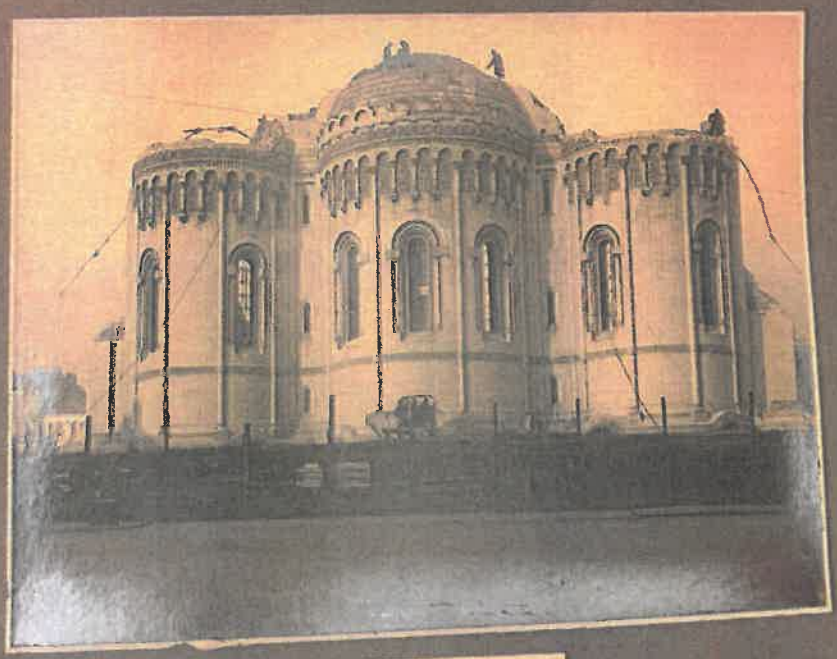

23 апреля 1926 г.



23 [illegible] 1926г.

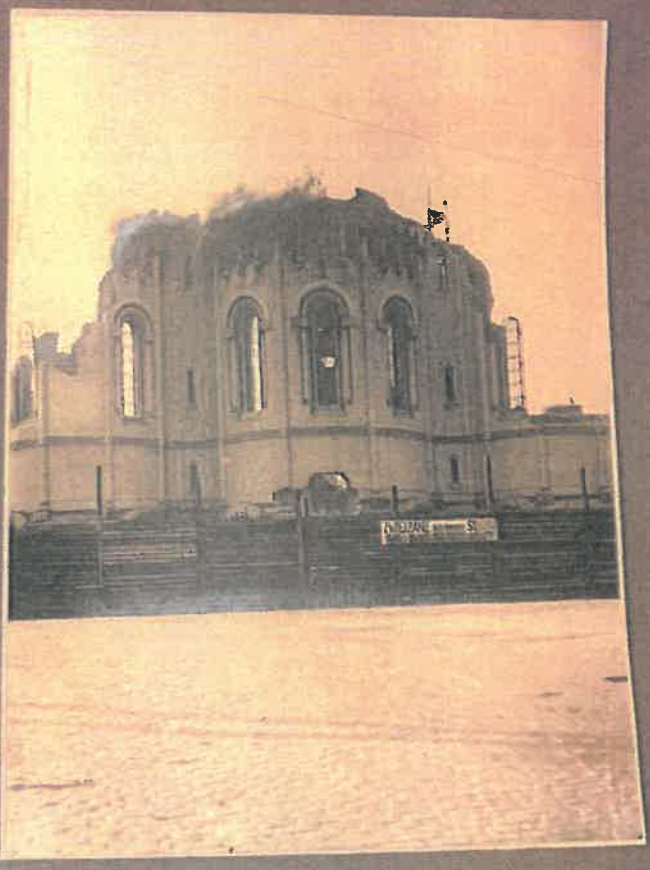

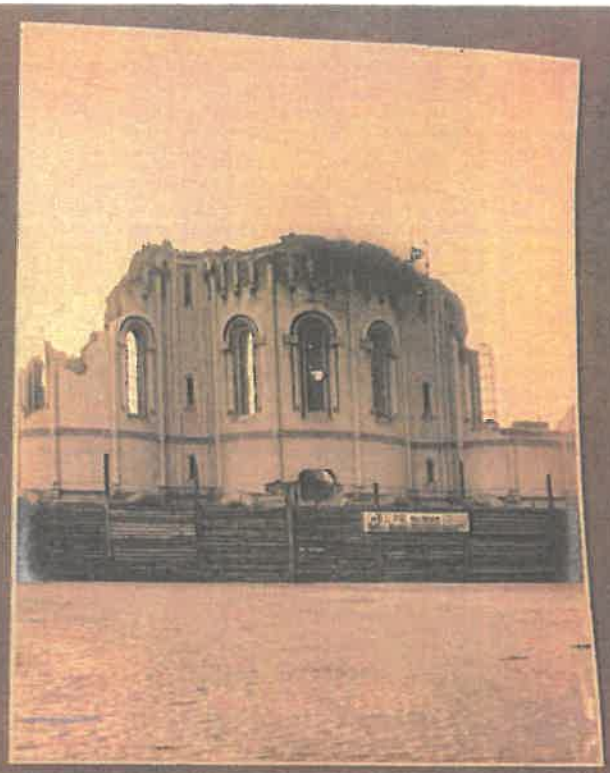

29 марта 1926 г.

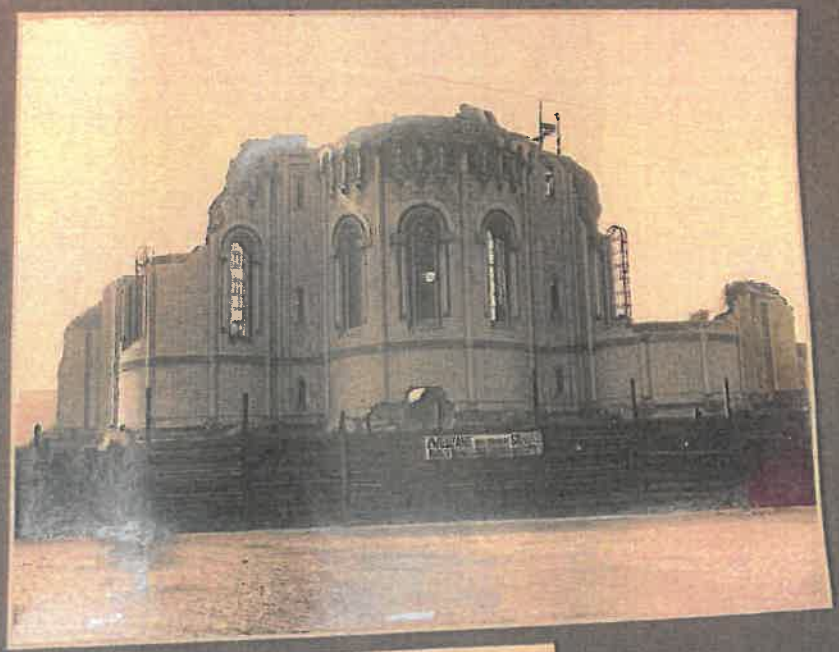

29 марта 1926 г.



29 мая 1926 г.



1 июня 1926 г.



3 грудня 1926 р.



3 грудня 1926 р.

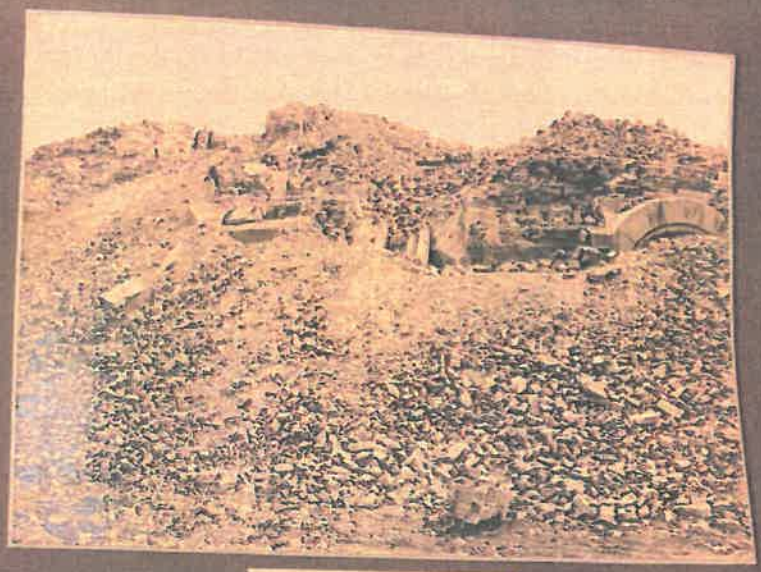

10 [illegible] 1926 г.



26 [illegible] 1926 г.

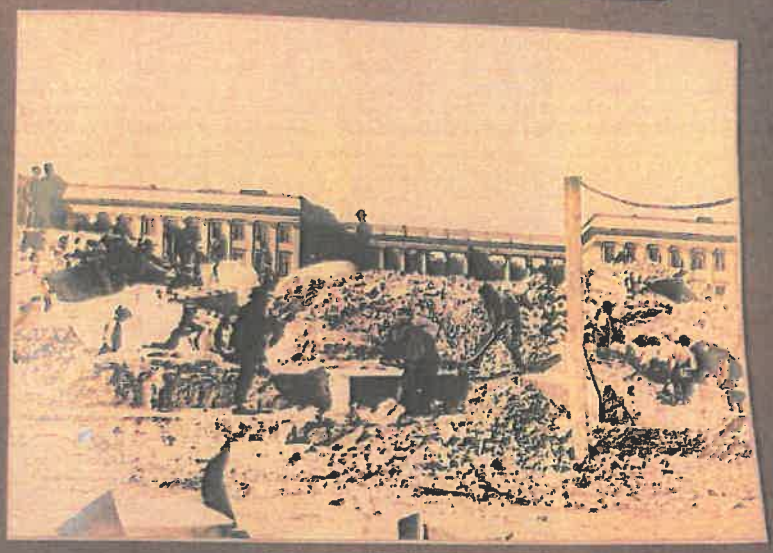

30 ноября 1926 г.



30 ноября 1926 г.



4 [illegible] 1920 г.



12 [illegible] 1920 г.

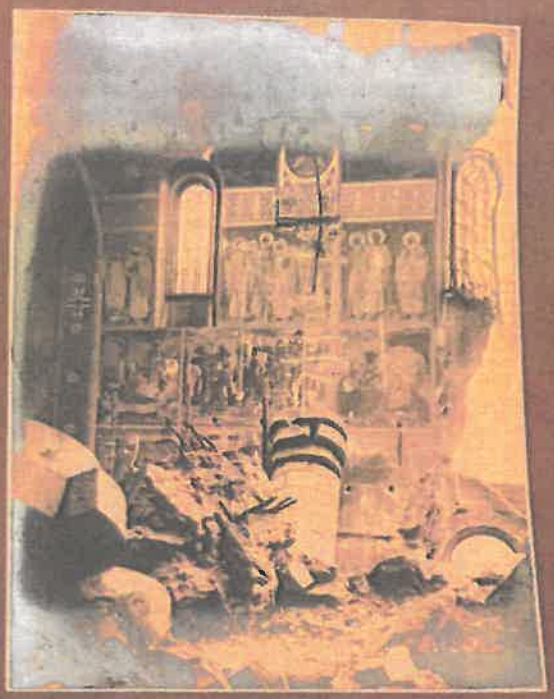

Wnętrze - 25 Lutv 1926 r.



Wnętrze z widokiem na nawę główną
[illegible] 25 Lutv 1926 r.



Wnętrze - 8 marca 1926 r.

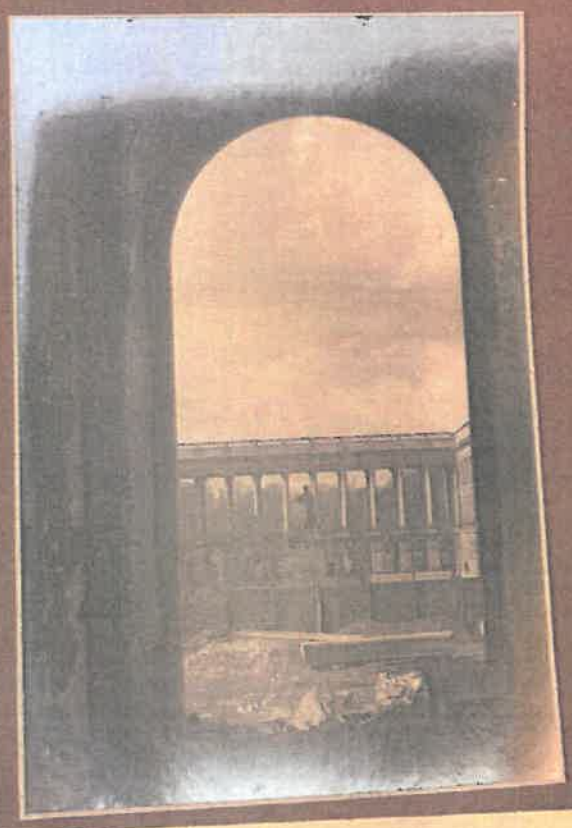

Widok na pomnik Ks. Józefa Poniatowskiego
z wejścia głównego do sobotu 12/III 1926 r.

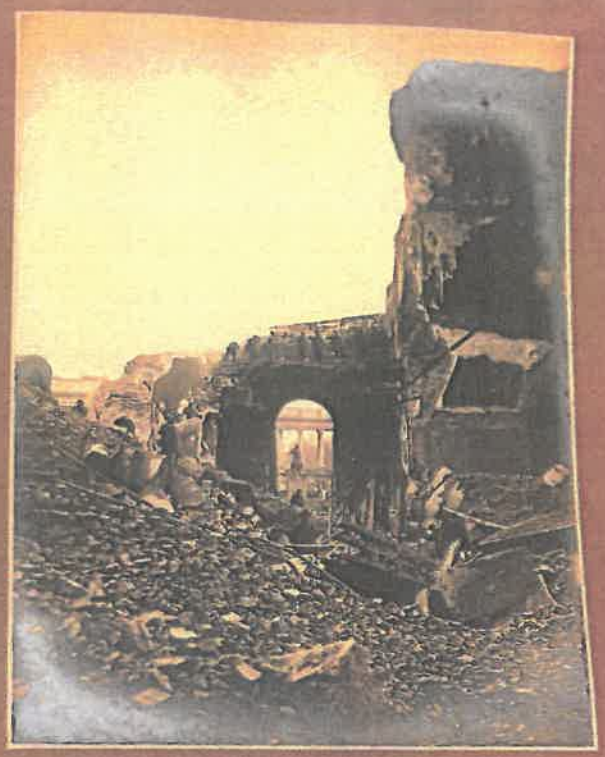

Ψηστήρε - ωίδον πα σκόη - 12 μαρτα 1926 η.



Ψηστήρε - ωίδον πα σκόη - 12 μαρτα 1926 η.



Кольцова [illegible] в $2,5 [illegible] [illegible] в [illegible] [illegible]
17 [illegible] 1926 г





Во отдельи - 22 марта 1926 г.



Дзевіцкія рішнія - 10 жніўня 1926 г.

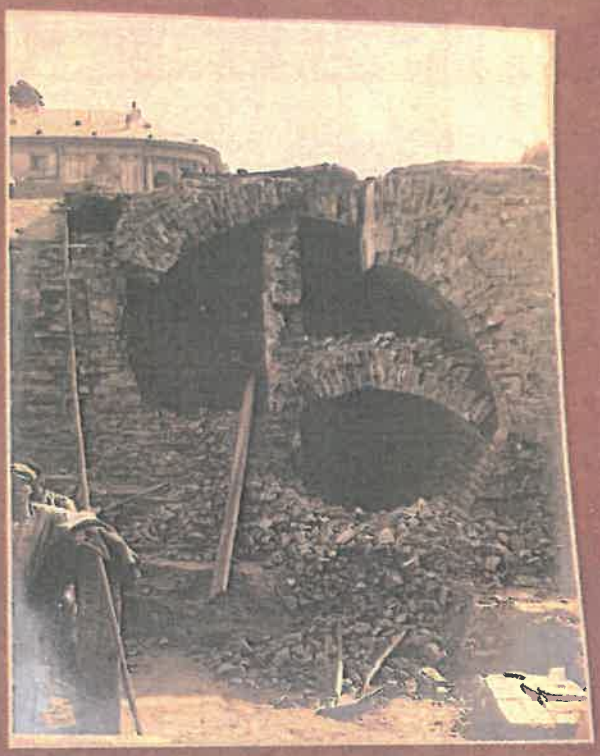

[illegible] - 30 [illegible] 1920 г.



[illegible] - 15 [illegible] 1920 г.

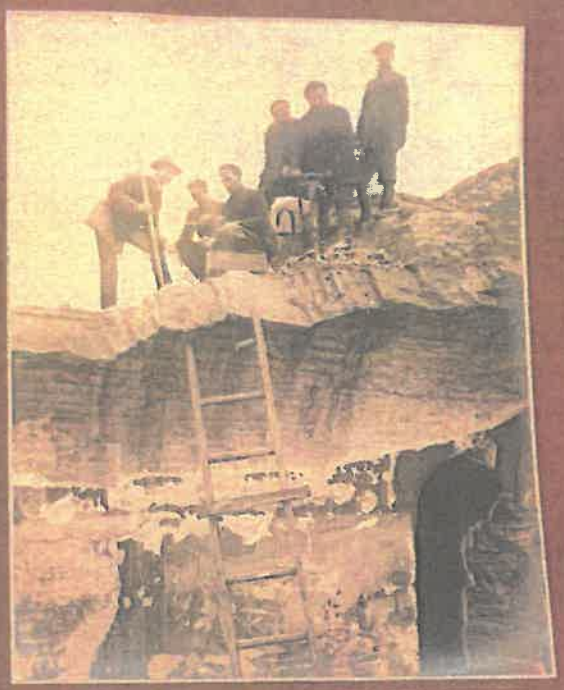

Roboty wysiłkowe - 8 lutego 1926 r.
(Zaczynanie napływu wody).

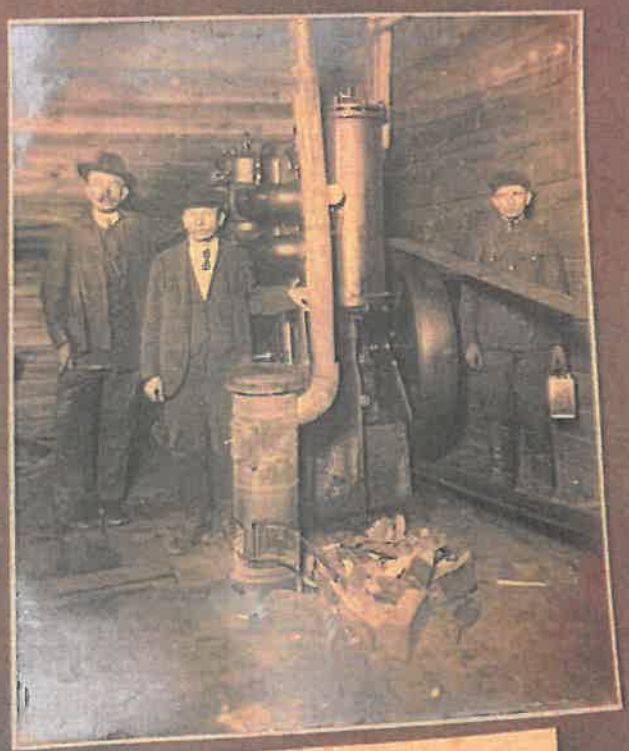

Maszynownia z obsługą - 25 lutego 1926 r.

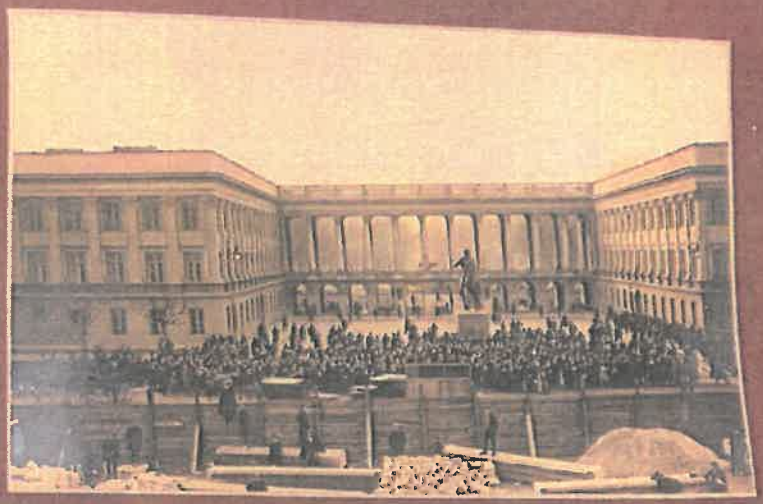

Розбіжності [illegible] [illegible]
25 [illegible] 1920 р.



Widok na ul. Wierzbową z [illegible] Sobory
10 [illegible] 1920 r.



Widok na ul. [illegible] z ruin Soboru
7 września 1926 r.



Widok na wylot ul. [illegible] z ruin Soboru
10 września 1926 r.



Widok na Kankowskie Przedmieście z ruin Soboru



Widok na ul. Ossolińskich z ruin Soboru



Сантуриновое рынок • Исаевский 1926 г.



Сантуриновое рынок • Исаевский 1926 г.



Stan obecny rozbiórki Soboru
od strony Ogrodu Saskiego 15-V 1926.

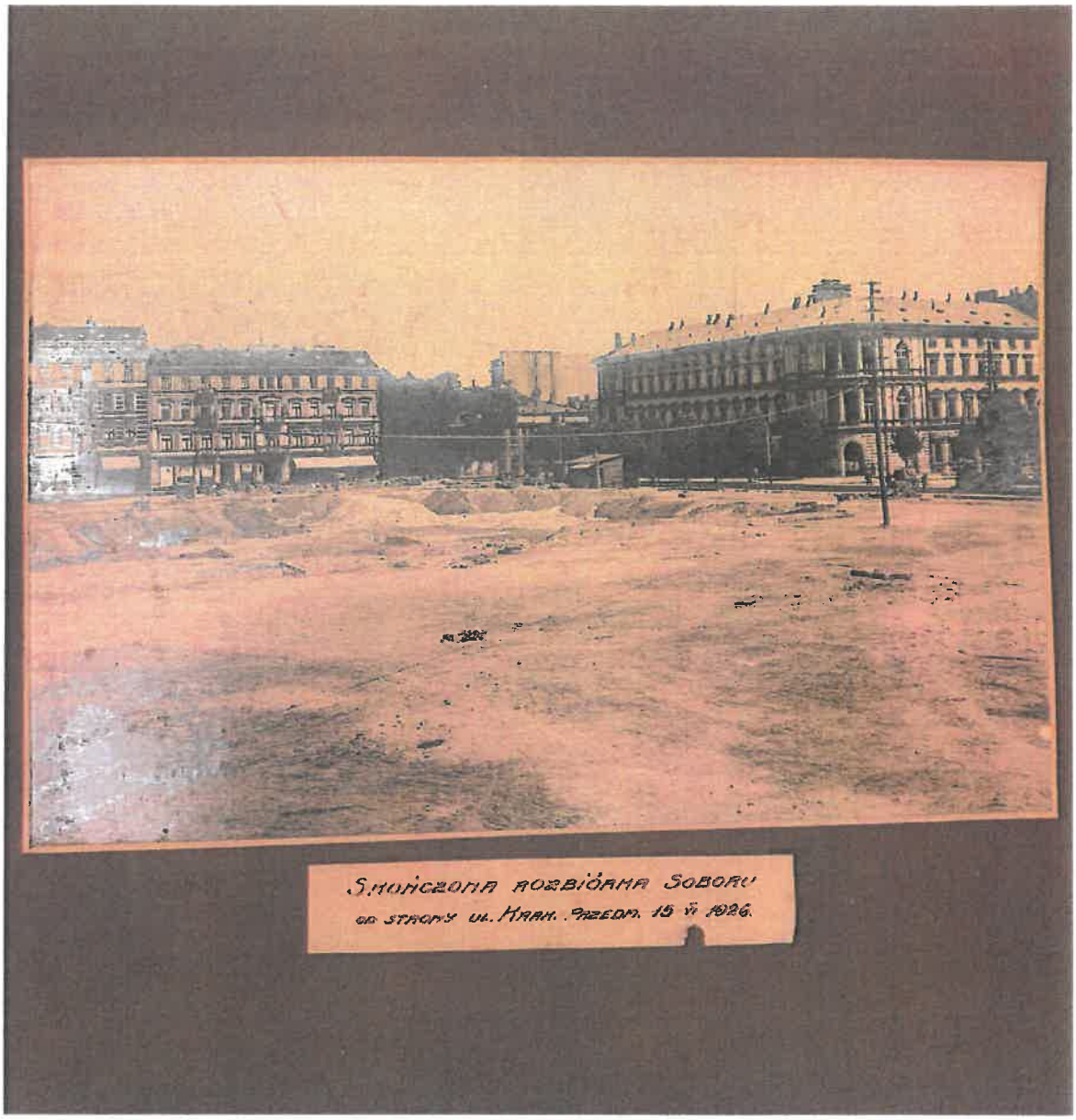

S. MOŃCZONA ROZBIÓRKA SOBORU
OD STRONY UL. KRAK. PRZEDM. 19 VI 1926.







Plac Zamku po upoważnieniu



Plac Zamku po upoważnieniu



[illegible]



[illegible]



Widok z aeroplanu 1926 r.



Widok z aeroplanu 1914 r.



Widok z aeroplanu 1925 r.



Y. Prezydent Miasta p. Jarmolski Mieczysław z towarzystwie
Głównego Kierownika Rozbiórki Inż. Zygmunta Słomińskiego
Nasz Komunikacji Miasta Inż. Jana Chmielińskiego 10/4 1926 r.



Komisja Rady Miejskiej - 12 luty 1926 r.



Кокшен - 12 [illegible] 1926 г.



Кокшен - 3 [illegible] 1926 г.



[illegible] Sobory, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] 25 maja 1926 r.



Kancelarja Kościoła Rzeźbiarskiej Soboru
25 maja 1926 r.



4.
Faksymila protokołu „Komisji Tołwińskiego" (Pismo Magistratu (nr 2484.VII.I z 20 września 1919) do MWRiOP, AAN., sygn. 2/8/0.)

MIASTA STOŁ. WARSZAWY
Wydział VII budownictwa

dn. 20 września 1919 r.
№ 2484. VII. 1.

W odpowiedzi należy zawsze tę liczbę przytoczyć w całości.

Do Ministerstwa
Wyznań i Oświecenia publicznego.

Jedną z pozostałości rządów rosyjskich w kraju naszym są liczne cerkwie prawosławne, nie harmonizujące z architekturę naszych miast i miasteczek; w samej Warszawie dochodzą one do liczby około 30.

Obecnie, gdy powszechnem jest dążenie do przywrócenia stolicy naszej całkowicie jej polskiego wyglądu, aktualną staje się sprawa dalszego istnienia, względnie usunięcia tych budowli.

W celu wszechstronnego wyjaśnienia tej kwestyi, powołaną została, uchwałą Magistratu m. st. Warszawy z dnia 3 marca r. b. Nr. 5062, specyalna komisya, do której weszli pp.: profesor M. Tołwiński, konserwator okręgu warszawskiego Ministerstwa Sztuki i Kultury T. Wiśniowski, architekci: J. Dzieckoński, K. Jankowski, C. Przybylski, p.o. zarządzającego wydziałem budownictwa Magistratu J. Dzierżanowski, kierownik sekcyi 2-ej budowli miejskich tegoż wydziału arch. S. Szyller i radca prawny Magistratu W. Kasprzycki.

Komisya, obejrzawszy kolejno wszystkie cerkwie istniejące w Warszawie, przedstawiła szereg wniosków w tej sprawie, zawartych w protokule komisyi z dn. 2 lipca r. b.

Odpis wymienionego protokułu wydział VII-my budownictwa Magistratu m. st. Warszawy ma zaszczyt przesłać Ministerstwu do wiadomości.

Za Zarządzający wydziałem

w z. Kierownika sekcyi 1-ej

MINISTERSTWO
Wyzn. Rel. i Ośw. Publ.
№ 10039
dnia 22 WRZE 1919 r.
Dep. W.

Protokół Komisji Kwalifikacyjnej w sprawie cerkwi istniejących w Warszawie.

Komisja kwalifikacyjna w sprawie cerkwi istniejących w Warszawie, utworzona przy Wydziale VII-ym budownictwa Magistratu m.stoł. Warszawy na zasadzie uchwały Magistratu Nr.3062 z dnia 3 marca 1919r., obejrzawszy kolejno wszystkie cerkwie istniejące w Warszawie, przyszła do wniosków następujących.

1/ Cerkiew na placu Saskim w Warszawie.

Ukoronowaniem polityki cerkiewnej w całym kraju polskim, po wytępieniu unitów w krajach zabranych było wystawienie cerkwi głównej, na najwyniośleiszym punkcie Warszawy, w jej sercu, na placu Saskim.

Budowę tę zmieniającą zasadniczo widok Warszawy z oddali, a mianowicie z prawej strony Wisły, doprowadzono do urzeczywistnienia za czasów rządów rosyjskich.

Według myśli przewodniej, cerkiew na Saskim placu, miała być ową opoką i ostoją przyszłego obmyślonego prawosławia w Polsce. To też rząd rosyjski wysilił się na budowę fundamentalną i wyjątkowo solidną.

Uczyniono wszystko, dla zapewnienia trwałości budynku i kultu prawosławnego.

Naturalnym odruchem społeczeństwa odrodzonej Polski była opinja prawie wszytkich warstw narodu, że cerkiew - ta powinna być usuniętą.

Komisja jest zdania, że decyzja o przyszłych losach soboru która mogłaby się wyrazić:

a/ w zburzeniu soboru i nowem ukształtowaniu placu Saskiego w związku z planem regulacyjnym Wielkiej Warszawy

b/ w przebudowie soboru;

c/ w pozostawieniu go w stanie dzisiejszym, może nastąpić dopiero po wszechstronnem wyjaśnieniu tych zagadnień drogą opracowań rysunkowych

2/ Cerkiew b. pułku ułanów rosyjskich przy ul. Agrykola za łazienkami dolnymi.

W stylu romańsko-bizantyjskim z bardzo pięknym ugrupowaniem brył, starannie opracowana i wykończona, po dokonaniu niewielkiej przeróbek może służyć za kościół dla tej dzielnicy miasta.

Ikonostas główny 6 mtr. dług. i 2 boczne po 4 mtr., dębowe rzeźbione w stylu bizantyjsko-rosyjskim z wieloma obrazami, a także umieszczone na ścianach wnętrza 4 tablice z czarnego marmuru z nazwiskami poległych ułanów w bitwach w 1808-1814-1831 i 1839 roku winny być, zdaniem komisji, zmagazynowane dla ewentualnego zwrotu dawnym ich właścicielom.

Cerkiew naokoło jest ogrodzona kratą żelazną dobrze zaprojektowaną i wykonaną.

Przy ogrodzeniu jest kaplica, której część górną, będącą dzwonnicą, należałoby rozebrać jako nieudatną rosyjską dobudówkę dolna zaś gładka mogłaby być przerobioną nap. na kaplicę przedpogrzebową.

3/ Cerkiew b. huzarów Grodzieńskich przy ul. Agrykola za Łazienkami.

Niedawno zbudowana. W planie formy krzyża z galerjami w bocznych jego ramionach. Dzwonnica i część centralna mają wysokie hełmy, pokryte dachówką zieloną, zakończone złoconemi cebulami. Na elewacjach 4 cebule, w narożnikach przybudówek galerowych. Cokół z granitu ciosanego na 2 mtr. wysoki. Dach częściowo pokryty zieloną dachówką glazurowaną. Z powodu wybuchów przy wysadzaniu mostów na Wiśle i ostrzeliwania Warszawy, w murach są pęknięcia, a dach jest uszkodzony. Wewnątrz ikonostas + 5 mtr. długi i 6 mtr. wysoki z drzewa sosnowego olejno malowany i złocony. Obecnie z 11-ma obrazami. Brak drzwi bocznych i malowideł. Cerkiew ta jest opuszczona i bez opieki.

Styl budowy wybitnie rosyjski z motywami architektury ceglanej. Cerkiew mając formę krzyża łacińskiego w razie potrzeby mogłaby być przerobiona na kościół lecz po usunięciu hełm-

mów, cebul i przemurowaniu zewnętrznych elewacji co wymagałoby b. znacznych kosztów. Ponieważ cerkiew była zbudowana dla żołnierzy pułku rosyjskiego huzarów grodzieńskich, który już nie istnieje i o ile istnieje do Warszawy nie powróci, cerkiew ta niewątpliwie nikomu nie będzie potrzebna. Komisja wnosi aby już obecnie rozebrać jej hełmy i cebule i t.p., a na przebudowę sporządzić projekt i kosztorys lub ewentualnie całą cerkiew rozebrać. Ikonostas i 2 boczne obrazy zmagazynować dla ewentualnego zwrotu dawnym ich posiadaczom.

4/ Cerkiew b.rosyjskiego pułku Litewskiego w Al. Ujazdowskich.

W stylu moskiewskim z 5-ma cybulastemi kopułami na zielono pomalowanemi, z dzwonnicą nad wyjściem głównem, pokrytą dachem piramidalnej formy. Zbudowana z cegły, tynkowanej, z wieloma gzemsami, zakłamaniami, z rozprofilowaniami wykonanemi z tynku i gipsu. Dzwonów niema, brak w wielu gzemsach blachy a w pokryciu dachu są dziury w ścianach zacieki. Tynk częściowo odpada. Wewnątrz wskutek wilgoci ze ścian i sklepień ozdobnie malowanych farba zwija się w rurki i odpada.

Wewnątrz znajdują się:

1/ Ikonostasy - główny około 5½ mtr. długi i 2 boczne około 4 mtr. każdy z drzewa sosnowego złocono z wieloma obrazami dobrze wykonanymi
2/ Na ścianach 4 tablice pamiątkowe.
3/ Duży żyrandol w stylu rosyjskim pod kopułą główną.
4/ Ołtarz w kształcie stołu z wartościowymi bronzami.
5/ 2 ewangelje w skórę oprawne.
6/ 4 modlitewniki.
7/ bibljoteka na 3-ch półkach z książkami cerkiewnemi.
8/ przed ołtarzami ballustrada żelazna kuta warszawskiej roboty z motywami włoskiego odrodzenia, mogłaby być użyta do innej budowli.

Komisja wnosi, aby przedmioty oznaczone Nr.1-2-3-5-6-7 zmagazynować dla ewentualnego zwrotu dawnym ich posiadaczom.

Zważywszy że cerkiew ta nadaje piętno rosyjskie najpiękniej

szej dzielnicy miasta, że zbudowana jest wyraźnie w celach rusyfikacyjnych, że znajdzie się w środku przyszłego ronda na skrzyżowaniu ulic i przedłużenia ulicy Nowowiejskiej prowadzącej do nowej ulicy projektowanej na skarpie nad Wisłą, że cerkiew ta była zbudowana dla b. rosyjskiego pułku litewskiego, który już nie istnieje, a jeżeli istnieje w Rosji do Warszawy nie wróci, straciła zatem swe przeznaczenie pierwotne a dla żadnych nowych celów przerobiona być nie może i nie powinna dla względów wspomnianych, komisja jednogłośnie przyszła do wniosku, że cerkiew tę należy rozebrać całkowicie w czasie najbliższym.

5/ Cerkiew w koszarach Mokotowskich.

O jednej nawie zbudowana w roku 1904 w kształcie hallu z dzwonnicą pokrytą hełmem rosyjskiej architektury. Nad dachem baniasta kopuła b. brzydka dekoracyjnie traktowana. Ściany ceglanej rosyjskiej architektury na czemsie gł. z ramkami w pilastrach, łamanemi frontonami nad oknami, wewnątrz hala klejowa ozdobnie malowana bez żadnej wartości artystycznej.

Na ścianach 10 tablic z białego marguru z nazwiskami poległych w bitwach z roku 1814 - 1831 - 1875.

Ikonostas złocony około 6 metr. długości i + 6 mtr. wysokości z b. dobrymi obrazami. Zważywszy, że baniasta kopuła i dzwonnica nadają tej miejscowości charakter rosyjski, komisja wnosi, aby je rozebrać. Ze ścian zewnętrznych mogą być usunięte dekoracyjne ozdoby po częściowym przemurowaniu obramień okiennych; wskazanem jest ściany otynkować. Wnętrze cerkwi służącej obecnie na skład dla przyborów lotniczych i nadal może służyć dla celów wojskowych

Ikonostas i tablice, komisja proponuje zmagazynować dla ewentualnego zwrotu dawnym ich właścicielom.

6/ Cerkiew /kaplica/ przy szpitalu Dzieciątka Jezus.

Małych wymiarów z dobrze opracowaną architekturą więcej romańską niż bizantyjską. Po dokonaniu niewielkich przeróbek może służyć jako kaplica przedpogrzebowa przy szpitalu. Jedynie kopuła bizantyj-

kraty bramki od strony ulicy.

7/ Cerkiew św. Włodzimierza na cmentarzu prawosławnym na Woli.

Dawny kościół św. Stanisława fundowany z drzewa i wzniesiony 1695r. z cegły przez Brühlową żonę ministra Augusta III-go w roku 1755 pamiętny w obronie Warszawy w roku 1794 i 1831, w roku 1842 zamieniony został na cerkiew prawosławną. Wówczas wybito nowe wejście od strony prezbiterjum, zamurowując dawne, umieszczono 12 tablic bronzowych z opisem wojny 1831r. zawieszono żyrandol żelazny ozdobiony trofeami wojennymi i wstawiono przedmioty kultu prawosławnego.

Obecnie należy cerkiew zamienić na kościół katolicki; przedmioty kultu prawosławnego oddać parafji prawosławnej, tablice wartościowe albo pozostawić na miejscu albo przenieść do muzeum narodowego, a kościołowi nadać pierwotny wygląd. Kościół wraz z częścią inwentarza oddzielić od reszty cmentarza, robiąc równocześnie nowe wejście w okalających go okopach.

8/ Cerkiew na Woli przy cmentarzu prawosławnym.

Budynek nowy fundowany przez M.Egzemplarskiego biskupa. Zbudowana w stylu wybitnie rosyjskim na osi ulicy Wolskiej, widoczna z dalekiej perspektywy przez co nadaje rosyjski charakter tej miejscowości i tembardziej jest rażącą, że jest to niedaleko historycznego kościołka na Woli.

Pomimo to komisja proponuje pozostawić tę cerkiew bez zmian dla ludności prawosławnej tej dzielnicy miasta i ze względu na jej położenie przy cmentarzu.

9/ Cerkiew w Cytadeli dawniejszy kościół katolicki.

Obecnie cerkiew w stylu Empire z małą wieżą, 4-ma frontami i pilastrami, dużym gzemsem z medaljonami, tynkowana może być przerobiona na kościół. Wewnątrz dorobione brzydkie sklepienie na belkach żelaznych; byłoby wskazane rozebrać je a nawy, ze względu na grubość ścian zewnętrznych pokryć sklepieniem.

Ikonostas główny także empirowy - biało olejno malowany mógłby pozostać i w kościele katolickim, bo główną jego część stanowi dawniejszy ołtarz kościelny.

Władzom rosyjskim proponujemy zwrócić: 2 duże i 1 mały kijoty dębowe ozdobne w rosyjskim stylu rzeźbione, a także 2 dębowe skomponowane na motywie ściany chaty ros., włościańskiej. Oprócz tego na ścianach 6 obrazów w złoconych ramach rzeźbionych miernej roboty. 2 pulpity do Ewangelji i 2 do świec dębowe rzeźbione w ruskim stylu.

W jednym z powyższych kijotów jest obraz malowany przez greków w pustelni Athos, który winien być poddany ekspertyzie znawców malarzy i ewentualnie przeznaczony do muzeum.

10/ Kościół obecnie garnizonowy przy ul. Długiej.

Aby dawnemu kościołowi O.O.Pijarów nadać rosyjski charakter zbudowano 5 kopuł cybulastych widocznie drewnianej konstrukcji blachą obitych. Z tego powodu dach nie ma normalnego spadku jest niekonstrukcyjny i powoduje zacieki już teraz widoczne na sklepieniu nawy środkowej. Komisja wnosi aby w czasie najbliższym tę rosyjską dekorację rozebrać i zaprojektować prawidłowe pokrycie dachu a elewacji głównej przywrócić dawny rysunek portalu i wież, które zostały przy przebudowie na cerkiew usunięte.

11/ Kościół O.O.Bazylianów przy ul. Miodowej.

Nad wejściem głównem na trotuarze zbudowano żelazny portal dobrze zaprojektowany i poprawnego rysunku w stylu rosyjskim z wieloma małemi cebulkami złoconemi. Portal ten jako rosyjski tendencyjnie bez potrzeby zbudowany i nie harmonizuje z poważną architekturą lica gmachu, komisja proponuje usunąć, a na niebiesko pomalowany tympanon frontonu przemalować na kolor elewacji kościoła. Kościół powinien otrzymać dawne swe przeznaczenie, t.j. służyć dla katolików obrządku wschodniego /unitów/ i stosownie do potrzeb tego obrządku przystosowany.

12/ Cerkiew na Podwalu w podwórzu, dawniej grecki kościół zbudowany przez Dobrycza. Na froncie jest grecki napis Wewnątrz basylika o jednej nawie sklepiona beczkowo z lunetami ozdobnie malowana. Główny ołtarz b. piękny barokowy złocony z wielkimi dobremi obrazami, przy ścianach 5 starych kijotów w stylu barokowym b. dobrego rysunku. Zważywszy, że po wojnie w Warszawie ilość greków będzie niewątpliwie większą niż za czasów fundatora Dobrycza, komisja wnosi aby tę świątynię przeznaczyć dla kolonji greckiej.

13/ Kaplica prawosławna w Zamku Królewskim.

Kaplica prawosławna urządzona z dawnej sali teatralnej króla Stanisława w obecnej chwili właściwie nie istnieje. Wszystkie bowiem przedmioty kultu zostały z niej usunięte.

Należy obecnie, usunąwszy drewniane fałszywe sklepienia bizantyjskie, salę odnowić i przyłączyć do sal królewskich 1-gè piętra.

14/ Kaplica prawosławna przy pałacu w Łazienkach.

Niewielka kapliczka przy pałacu Łazienkowskim po usunięciu przedmiotów kultu prawosławnego, wewnątrz przerobieniu krzyża prawosławnego wieńczącego jej kopułkę i zdjęciu obrazu S-go Aleksandra Newskiego nad jej wejściem, powinna być przerobiona na kaplicę katolicką.

15/ Kaplica prawosławna w dawnym pałacu Brühla.

umieszczona w t.zw. Sali Balowej na 1 piętrze korpusu głównego z dobudowanem wejściem od ul. Fredry.

W klatce schodowej bezwartościowe malowidła olejno na murze ze scenami z życia Chrystusa.

Nade drzwiami z klatki schodowej do sali obraz w formie tryptyka w złoconej ramie drewnianej, również bez wartości.

W kaplicy dawna architektura sali zachowana, oszpecona tylko przez złocenie sztukaterji złotem malarskim. Carskie wrota wtawione w otwór półokrągłej wnęki sali, współczesnej roboty, wykonane w drzewie sosnowem, malowane biało i złocone.

leży znieść poprzedni kształt i charakter sali przywrócić, ruchomości zaś, jak kilot i carskie wrota zmagazynować dla ewentualnego zwrotu dawnym posiadaczom.

16/ Cerkiew w pałacu Staszica.

Mieści się na II piętrze, jest sklepiona 3-ma przedziałami opracowana dekoracyjnie w stylu moskiewskim. Zdaniem komisji winna być w czasie najbliższym rozebrana lub przebudowana jednocześnie z przebudową całej przedniej części tego gmachu podług projektu rekonstrukcyjnego dawnego gmachu Towarzystwa przyjaciół nauk z zachowaniem dawnej pięknej elewacji pomysłu Cerazzi'ego.

Ikonostas, obrazy i t.p. komisja proponuje zmagazynować dla ewentualnego zwrotu rządowi rosyjskiemu.

17/ Cerkiew w b. korpusie kadetów /obecnie w szkole podchorążych/.

Cerkiew z kopułą renesansową stanowi pod względem architektonicznym całość z gmachem, nie zaznaczając zewnętrznie swego przeznaczenia dla kultu prawosławnego; wewnętrznie, jest to wielka sala zasklepiona i pomalowana w duchu bizantyjskim.

Wobec przeniesienia gmachu na potrzeby szkoły podchorążych wojska polskiego, cerkiew po usunięciu ikonostasu i ustawieniu prowizorycznego ołtarza obecnie służy za kaplicę katolicką.

By odjąć kaplicy wygląd obcy duchowi kultu katolickiego należy jej wnętrze przemalować, usuwając ornamenty rosyjsko-bizantyjskie obrazy wyobrażające świętych prawosławnych, napisy rosyjskie i krzyże prawosławne.

Niektóre obrazy malowane olejno na ścianach, przedstawiające sceny biblijne a także witraż w oknie środkowem mogą pozostać obok.

Należałoby nadto ołtarza urządzić zakrystję zrobiwszy ściankę przedziałową w części ołtarzowej.

18/ Cerkiew przy szpitalu Czerwonego Krzyża.

Była cerkiew przy szpitalu Czerwonego Krzyża po usunięciu ikonostasu i krzyża prawosławnego została już przeznaczona na kaplicę przedpogrzebową. Surowe puste jej wnętrze należałoby nieco przyozdobić nadając jej więcej charakter kaplicy.

19/ W szpitalu Ujazdowskim stoi w podwórzu mała niska cerkiew nie mająca żadnej artystycznej wartości. Po usunięciu cebulki na dachu może i nadal służyć jak i obecnie za prosektorjum.

20/ W szpitalu Ujazdowskim w korpusie głównym

Jedna z wielkich sal służyła za cerkiew mając przy ołtarzu w murze małą absydę z obrazem bez wartości artystycznej.

Sala nie ma charakteru świątyni.

Obecnie urządzono tam kaplicę katolicką.

21/ Cerkiew w b. koszarach artyleryjskich przy ul. Kozaykowej.

Cerkiew pułkowa była urządzona w jednem z pawilonów od ulicy. Od czasów wejścia Niemców do Warszawy służy za kantynę, jedynie obraz olejny słabego pendzla namalowany na ściance przedstawiający Chrystusa w Ogrójcu i cebulka na dachu świadczą o dawniejszem przeznaczeniu tej sali. Cebulkę na dachu należy usunąć.

22/ Fundamenty i cokół granitowy pod cerkiew, którą rozpoczęto budować około koszar i szkoły rzemieślniczej dla dzieci rosyjskich przy ul. Nowowiejskiej wprost politechniki.

Zważywszy, że gmachy dla których cerkiew rozpoczęto budować otrzymały już inne przeznaczenie i cerkwi w tem miejscu nigdy już nie będzie, należy fundamenty i cokuł rozpoczętej budowli rozebrać tembardziej że wartość materjału budowlanego sowicie koszty rozbiórki nagrodzi.

23/ Cerkiew przy ul. Zygmuntowskiej na Pradze.

Zbudowano w roku 1868 w rosyjskim tak zwanym stylu profesora K.Tona. Jest budowlą harmonijną dobrze w całości skomponowaną i wykonaną. Wewnątrz jest duży złocony i piękny ikonostas z wieloma dobremi obrazami.

Komisja proponuje cerkiew tę pozostawić bez zmiany, dla ludności prawosławnej.

24/ Przy ul. Kapelanadowej na Pradze drewniana cerkiew przy koszarach.

Od strony ulicy charakter cerkiewny ma tylko graniasta absyda. Nad okapem zrobione duże drewniane kokoszniki i kraciasta kopuła z cebulą i krzyżem. Tę górną część budowy nad absydą Komisja proponuje rozebrać, dolna zaś jej część może pozostać, gdyż łączy się z dużą salą koszarową. Również należy rozebrać pozostałe części zewnętrznego szalowania i rosyjskie ozdoby z desek wycinane, które już przez ludność w znacznej części zostały rozebrane.

25/ Kaplica przy dawnym wdowim domu na Pradze.

Obecnie schronisko Św. Teresy o charakterze kaplicy domowej bez zewnętrznej architektury już obecnie celowo zostala przerobiona na katolicką kaplicę. Z elewacji należy usunąć kopułkę a z wewnątrz 1 dębowy kijot w stylu rosyjskim z napisami, jako zupełnie nie odpowiedni dla kaplicy katolickiej, a także z klatki schodowej należy usunąć tablicę marmurową z rosyjskiemi napisami z datą 1897 r.

26/ W koszarach przy ul. Stalowej na Pradze.

Duża sala z malowaniami na ścianach bez wartości artystycznej. Służyła za teatr dla żołnierzy niemieckich.

Na zewnątrz i wewnątrz niema cech świątyni, może i nadal służyć jako zwykłe użytkowe pomieszczenie w koszarach

Dzwonnica w rosyjskim stylu, częściowo na trotuarze postawiona, winna być rozebrana.

27/ Kapliczka na peronie dworca kolejowego na stacji Praga-Nadwiślańska zbudowana z cegły tynkowanej w stylu moskiewskim, nieudatnej sylwety, nie przedstawiająca żadnej wartości artystycznej. Powinna być zburzona.

Streszczając swe uwagi i wnioski Komisja znajduje, że:

1. Następujące cerkwie przerobione z dawniejszych kościołów katolickich należy przebudować na kościoły i kaplice katolickie, przywracając im dawniejszą ich architekturę

1. /Nr.10/ Cerkiew przy ul. Długiej /dawny kościół OO Pijarów/
2. /Nr.11/ " " " Miodowej /dawny kościół OO Bazylj/
3. /Nr.7/ " na cmentarzu Wolskim /dawny " Św.Stanisława/
4. /Nr.9/ " w Cytadeli /dawny kościół polskiej załogi fort
5. /Nr.14/ " w Łazienkach /dawna kaplica pałacowa/

II. Następujące kaplice prawosławne urządzone w salach budynków monumentalnych należy usunąć przywracając tym salom dawne ich przeznaczenie, lub przerabiając je do obecnych potrzeb tych gmachów.

1. /Nr.13/ Kaplica prawosławna w zamku Królewskim
2. /Nr.15/ " " w pałacu Brühlowskim
3. /Nr.16/ " " " " Staszica.

III. Następujące kaplice prawosławne należy przerobić na kaplice katolickie ze względu na zmianę przeznaczenia gmachów, w których się znajdują.

1. /Nr.6/ kaplica prawosławna w szpitalu Dzieciątka Jezus.
2. /Nr.17/ " " w b.korpusie kadetów.
3. /Nr.18/ " " w szpitalu Czerwonego Krzyża.
4. /Nr.20/ " " w szpitalu Ujazdowskim /w korpusie głównym/.
5. /Nr.25/ " " w b.domu wdowim na Pradze /obecnie schronisko Św. Teresy/.

IV. Należy pozostawić następujące cerkwie, które powinny służyć dla potrzeb nieliczne j ludności obrządków wschodnich pozostałej w Warszawie.

1. /Nr.8/ Nowa cerkiew na cmentarzu prawosławnym na Woli.
2. /Nr.23/ Cerkiew na Pradze przy ul.Zygmuntowskiej.
3. /Nr.12/ Cerkiew na Podwalu, dla Greków Kościoła Wschodniego

V. Należy drogą opracowań rysunkowych ewentualnie za pomocą konkursów wyjaśnić sprawę.

1. /Nr.1/ b.soboru na Saskim placu.
2. /Nr.2/ cerkwi przy ul.Agrykola w Koszarach b. pułku ułanów rosyjskich.
3. /Nr.3/ cerkwi przy ul. Huzarskiej w koszarach b. pułku rosyjskich huzarów Grodzieńskich/.

naczenia, stosownie do potrzeb zabudowań, przy których się znajdują.

1. /Nr.5/ b.cerkiew przy parku artyleryjskim w koszarach Mokotowskich.
2. /Nr.29/ cerkiew w szpitalu Ujazdowskim w podwórzu.
3. /Nr.21/ cerkiew w koszarach artyleryjskich przy ul.Koszykowej.
4. /Nr.24/cerkiew przy ul.Esplanadowej na Pradze.
5. /Nr.26/ cerkiew przy zakładach na ul.Stalowej na Pradze.

VII. Należy rozebrać całkowicie jako budynki bezużyteczne i oszpecające Warszawę.

1. /Nr.4/ Cerkiew b.pułku Litewskiego w alejach Ujazdowskich
2. /Nr.22/ fundamenty pod zaczętą cerkiew przy koszarach na ul. Nowowiejskiej.
3. /Nr.28/ kaplicę prawosławną na dworcu kolejowym na Nowej Pradze.

Komisja wnosi nadto:

1. Aby wszystkie obrazy i inne dzieła sztuki przed oddaniem ich rządowi rosyjskiemu poddane były ekspertyzie znawców malarzy.
2. Aby zrobiono inwentarz szczegółowy przedmiotów znajdujących się w cerkwiach,
3. Aby do rozbiórki cerkwi, w punktach VI i VII powyższego spisu oznaczonych, przystąpiono w czasie najbliższym /mając na względzie usunięcie cech rosyjskich w Warszawie/.

Warszawa, dnia 2 lipca 1919r.

Następują podpisy.

Za zgodność odpisu
wz Kierownika sekcyi I-ej